
Filologia jako porządkowanie chaosu

Studia nad językiem i tekstem



Filologia jako porządkowanie chaosu

Studia nad językiem i tekstem



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Filologia jako porządkowanie chaosu

Studia nad językiem i tekstem

Ad honorem Professoris Marci Cybulski

pod redakcją
Ewy Woźniak i Anny Lenartowicz-Zagrodnej

 **WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2018

Ewa Woźniak, Anna Lenartowicz-Zagrodna
Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Historii Języka Polskiego
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Danuta Bieńkowska

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTORZY JĘZYKOWI

Ewa Woźniak, Anna Lenartowicz-Zagrodna

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I SKŁAD

Anna Lenartowicz-Zagrodna

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/MicEnin

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08505.18.o.K

Ark. druk. 29,25

ISBN 978-83-8142-401-1

e-ISBN 978-83-8142-402-8

<https://doi.org/10.18778/8142-402-8>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

OD REDAKCJI	9
-------------	---

Zagadnienia ogólne i teoretyczno-metodologiczne	11
--	----

ALEKSANDRA JANOWSKA	
<i>Stalość, stabilność, ciągłość. Uwagi terminologiczne</i>	13

ARTUR REJTER	
<i>Onomastyczne konteksty historii języka</i>	23

IRMINA KOTLARSKA	
<i>Światowa mowa volapük (wolapik) — kariera i bariera</i>	35

KRYSTYNA KLESZCZOWA	
<i>Tekst w tekście i o tekście</i>	51

GRZEGORZ RUDZIŃSKI	
<i>Czy pojęcie kryptotypu służy uporządkowaniu polszczyzny?</i>	61

Studia nad językiem	77
----------------------------	----

GRAŻYNA RYTTER	
<i>Kształtowanie się pojęcia czasu w językach słowiańskich</i>	79

LUCYNA AGNIESZKA JANKOWIAK	
<i>Trwałość idealnego terminu na przykładzie polskiej terminologii medycznej przełomu XIX i XX wieku</i>	89

RENATA MARCINIAK-FIRADZA

*Słotwórcze i leksykalne zróżnicowanie formacji wariantywnych
na przykładzie gwarowych nazw człowieka, który stale kłamie* 103

JOANNA SOBCZYKOWA

O niektórych porządkach w języku i tekście 115

Studia nad tekstem 129

Teksty religijne 131

STANISŁAW KOZIARA

*Filologiczne przestrzenie polskich psalterzy. Od stanu uporządkowania
ku nowym zadaniom badawczym* 133

DANUTA KOWALSKA

*O rytmiczności prozatorskiej parafrazy
Psałterza Dawidowego Mikołaja Reja* 145

ALINA KĘPIŃSKA

*Jezus jako nauczyciel, mistrz. Apelatywne nazwy Syna Bożego
w staropolskich i szesnastowiecznych przekładach Ewangelii* 161

TOMASZ LISOWSKI

*Hiponimizacja polskich ekwiwalentów greckich leksemów
z pola semantycznego DZIECKO w Nowym Testamencie
Biblii Jakuba Wujka (1599)* 183

RAFAŁ ZARĘBSKI

Ekwiwalenty językowe nazwy Szeol/szeol w polskich przekładach Biblii 201

MAŁGORZATA NOWAK

*Bereszith Harry'ego Dudy na tle polskiej tradycji
przekładowej Księgi Rodzaju* 213

DOROTA SZAGUN

*Między konwencją a oryginalnością.
O Pacierzu Ślęzakow do Pana Boga na Prusakow* 231

Teksty literackie, publicystyczne, listy prywatne	241
MAGDALENA HAWRYSZ <i>Adama Kazimierza Czartoryskiego uwagi o sztuce przekładu jako przejaw świadomości lingwistycznej osiemnastowiecznych elit</i>	243
MARCELI OLMA <i>Obraz Orientu w języku listów prywatnych Stanisława Chlebowskiego (1835–1884)</i>	255
MAGDALENA PIETRZAK <i>Obraz Indian w Listach z podróży do Ameryki Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki „Wędrowca”. Część I. Sposoby nazywania przedstawicieli społeczności indiańskiej</i>	271
AGNIESZKA ZATORSKA <i>O strukturach z czasownikami cogitandi i sentiendi oraz ich funkcjach w powieści Bez dogmatu Henryka Sienkiewicza</i>	285
MARIA WICHOWA <i>Katalogowanie jako metoda pracy polskich twórców literatury epok dawnych</i>	299
ELŻBIETA KUCHARSKA-DREISS <i>D.V.I.G.N.V., czyli o pewnej ciekawostce ze sztambucha (głównie na materiale niemieckojęzycznym z XVI i XVII wieku)</i>	323
Teksty naukowe	345
JOLANTA MIGDAŁ, BOGDAN WALCZAK <i>O zbiorach tekstów do historii języka polskiego i ich nazwach</i>	347
TADEUSZ LEWASZKIEWICZ <i>Łódzko-zielonogórski Wybór tekstów z dziejów języka polskiego (2015) pod redakcją Marka Cybulskiego na tle chrestomatii polskich, słowiańskich i niesłowiańskich</i>	359
IWONA PAŁUCKA-CZERNIAK <i>Wątki genologiczno-pragmatyczne w wybranych pracach Marka Cybulskiego</i>	375

Teksty urzędowe	389
MAŁGORZATA DAWIDZIAK-KŁADOCZNA <i>O sposobach oddziaływania na odbiorcę w uniwersałach doby średniopolskiej (na przykładzie uniwersałów sejmików wiszeńskich)</i>	391
MAGDALENA JUREWICZ-NOWAK <i>Formuły z udziałem verba dicendi sterujące zachowaniami językowymi odbiorcy w Zwierciadle saskim Pawła Szczerbica (XVI wiek)</i>	405
JOLANTA KLIMEK-GRĄDZKA <i>Patent w dawnej Polsce — wokół gatunku</i>	415
MAGDALENA WISMONT <i>Osoby w sądzie. Określenia osób w sprawie rozwodowej na przykładzie tłumaczeń Kodeksu Napoleona</i>	431
IWONA ŻURASZEK-RYŚ <i>Protokoły Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze jako uporządkowana relacja z zebrania</i>	443
ANNA WIŚNIEWSKA-GRABARCZYK <i>Publikacje naukowe oraz podręczniki szkolne Polski Ludowej w świetle recenzji cenzorskich z lat 50. XX wieku</i>	453

Od Redakcji

Porządkowanie nieuporządkowanego jest naturalną potrzebą ludzkiego umysłu i podstawą funkcjonowania człowieka w świecie. Jest to również cel każdej działalności naukowej. Nie dziwi więc fakt, że temat *Filologia jako porządkowanie chaosu* okazał się naukowo inspirujący, a w refleksji nad tą ideą zechcieli zabrać głos badacze reprezentujący różne dyscypliny filologiczne. Tom gromadzi jednak przede wszystkim wypowiedzi historyków języka, którzy uczestnicząc w jego przygotowaniu, włączyli się w realizację szczególnego celu, wyrażonego w tytule tej publikacji: *Ad honorem Professoris Marci Cybulski*. Adresat dedykacji, wybitny i ceniony historyk języka, jest przede wszystkim filologiem, dla którego tekst pisany stanowi podstawowe źródło poznania przeszłości języka. Podobne preferencje ujawniają również autorzy współtworzący niniejszy tom, dlatego „studia nad tekstem” przeważają w nim liczbowo nad „studiami nad językiem”. Tematyczne uporządkowanie artykułów przypadło w udziale redaktorkom tomu, a także w znaczącym stopniu jego recenzentce. Nie było to jednak „porządkowanie chaosu”: na podstawie kryterium odmiany stylistycznej wydzielono w obrębie „studiów nad tekstem” analizy źródeł religijnych, naukowych, urzędowych, a także niejednorodnej grupy tekstów literackich, publicystycznych oraz użytkowych, takich jak listy prywatne czy wpisy do sztabu. Analizy te wpisują się w różne paradygmaty badawcze, co jednak nie wprowadza chaosu, ale zapewnia ujęcie kompleksowe: pokazuje język i tekst z różnych, wzajemnie dopełniających się perspektyw. Dlatego mamy nadzieję, że po lekturze tomu *Filologia jako porządkowanie chaosu* rzeczywistość językowa w różnych jej aspektach, a może i rzeczywistość w ogóle, będą się jawiły Czytelnikowi jako przestrzeń pełna ładu i harmonii.

Ewa Woźniak
Anna Lenartowicz-Zagrodna

Zagadnienia ogólne i teoretyczno- -metodologiczne

ALEKSANDRA JANOWSKA

ARTUR REJTER

IRMINA KOTLARSKA

KRYSTYNA KLESZCZOWA

GRZEGORZ RUDZIŃSKI

ALEKSANDRA JANOWSKA*

Stalość, stabilność, ciągłość. Uwagi terminologiczne

Istotą moich rozważań chciałabym uczynić zagadnienia stabilności języka, oczywiście, stabilności w ujęciu diachronicznym. Problematyka ta jest ostatnio coraz chętniej podejmowana, o czym świadczy choćby jedna z ostatnich konferencji Polskiego Towarzystwa Językoznawczego nosząca tytuł „Ciągłość i zmiana w języku i w językoznawstwie”. Uznać jednak zapewne należałoby, że jest to typ badań, którego widzimy dopiero początki.

Do niedawna podstawę dociekań diachronicznych stanowiły w zasadzie wyłącznie analizy zachodzących w ciągu wieków zmian lub opisy języka w różnych przedziałach czasowych. Przekonanie o zmienności języka i konieczności jej badań stanowi stały element myśli językoznawczej (Siuciak 2015). „Istotnie bezwzględna nieruchomość nie istnieje, wszystkie części języka ulegają zmianie, każdemu okresowi odpowiada mniej lub bardziej doniosła ewolucja. Jej tempo i intensywność mogą być różne, nie osłabia to jednak samej zasady. Rzeka języka płynie bez przerwy; czy jej bieg jest spokojny czy gwałtowny — to sprawa drugorzędna” (de Saussure 1961: 147, zob. też Rokoszowa 1999: 29). To, oczywiście, dobrze znane słowa de Saussure’a, rozpoczynające jego rozważania historyczne. Zawarta w nich jest wielowiekowa myśl o zmienności świata. W takim rozumieniu zjawisk językowych skupienie uwagi na przeobrażeniach językowych, na ruchu jest czymś naturalnym. Jeśli mówimy o ewolucji, musimy mówić o zmianie. Tym samym można powtórzyć za Jolantą Rokoszą, że zmiana stanowi podstawową kategorię językoznawstwa (Rokoszowa 1999: 53). Zainteresowanie tym, co stałe (stabilne), a zatem w ogólnym przekonaniu statyczne, „bezwładne” w diachronii, przyszło znacznie później, wraz z refleksją nad fenomenem stabilności języka. Na to, że w rzeczywistości stałych reguł jest więcej niż tych, które się przeobraziły, zwracała uwagę Krystyna Kleszczowa. Skupienie

* aleksandra.janowska@us.edu.pl, doktor habilitowany, Uniwersytet Śląski, Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej, pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice.

uwagi na zmienności stanowi pewien paradoks: mamy poczucie, że owe zmiany stanowią istotę, podstawę języka. Choćby nawet zajmowały poślednie miejsce w ewolucji, dominują w refleksji naukowej nad zjawiskami fundamentalnymi, nad jądrem języka (Kleszczowa 2007: 115).

Coraz wyraźniej dostrzega się obecnie, że owa stałość nie jest tylko tłem zachodzących zmian, ale materią konieczną, aby zmiana mogła zajść, nie destabilizując jednocześnie języka. Trudno byłoby nie zgodzić się ze zdaniem Aleksandra Wilkoń, że „aby coś się mogło zmienić w języku, muszą istnieć stabilne »kolumny« systemu i stabilne słownictwo” (Wilkoń 2011: 70). Tak więc, jeśli chcemy zrozumieć zmienność, musimy wprawdzie zrozumieć to, co stałe.

Choć w tekstach językoznawczych znajdziemy coraz więcej tego typu spostrzeżeń i w zasadzie nie podlegają one dyskusji, nie budzą zastrzeżeń, brakuje do tej pory ogólnego oglądu zjawiska stałości w języku, oglądu i praktycznego, i teoretycznego. Inaczej mówiąc, brakuje prac językoznawczych, których głównym celem, posłużmy się słowami Teresy Smółkowej, „byłoby wszechstronne rozważenie problemów wiążących się z pewną stałością” (Smółkowa 1998: 428). Przyczyn tego stanu odnajdziemy wiele, faktem jednak jest, że warstwę stabilną języka wbrew pozorom znacznie trudniej jest opisać niż jego zmienność.

Pytań związanych z omawianym zagadnieniem można postawić sporo. Mnie interesuje przede wszystkim elementarny problem: czym jest stałość, stabilność, o której się pisze? Jak ją wyodrębnić z masy zjawisk zmiennych? Czy jest jakaś stopniowalność tej cechy istotna dla opisu językowego?

W opracowaniach lingwistycznych z jednej strony używa się określeń: stałość, stabilność, ciągłość, trwanie na nazwanie tych samych zjawisk, z drugiej, takimi samymi terminami wskazuje się często fakty różnorodne pod względem stabilności. Nie bez przyczyny określenia te umieściłam (przynajmniej część z nich) w tytule artykułu. Dobrze odzwierciedlają pewien zamęt i terminologiczny, i pojęciowy. Nieco inny punkt widzenia wnosi wyrażenie „tradycja językowa”, które co prawda również oznacza cechy językowe odziedziczone z wcześniejszych epok, ale w tym wypadku mamy do czynienia z wyraźnie zaznaczoną, najczęściej współczesną, perspektywą oglądu (Pastuchowa 2008). I tym terminem zajmować się nie będę, wymagałby bowiem znacznie dłuższego wywodu.

Nasze rozważania warto rozpocząć od stwierdzenia dość trywialnego: komponenty języka, które określa się jako stałe, stabilne itd. nie są jednorodne. To nie tylko kwestia konkretnych jednostek języka, ale również modeli na przykład nazwotwórczych, klas, kategorii itd. I zapewne każda z tych grup wymagałaby osobnego opisu. Różnic jest poza tym znacznie więcej — dotyczą i czasu, i frekwencji itd.

Próby klasyfikacji elementów stabilnych (stałych) możemy odnaleźć w wielu opracowaniach — klasyfikacji tworzonych z różnych powodów, często ograniczonych do wybranych elementów języka (np. podział leksyki ekspresywnej zaproponowany przez Artura Rejtera 2006). Systematyzację ogólniejszej natury proponuje Aleksander Wilkoń, który wyodrębnia elementy i formy stabilne, „stanowiące centrum systemu, jego podstawę, jego wsporniki”, jak je określa, oraz „składniki językowe tworzące wyjątki, struktury skostniałe, nieregularne, a więc to wszystko, co właściwie powinno zniknąć z języka” (Wilkoń 2010: 73). Jest to grupowanie elementów językowych, jak widać, według ich miejsca w strukturze języka, a także w konsekwencji — według ich funkcji.

Dla dalszego wywodu istotniejszy jednak będzie podział uwzględniający stopień stabilizacji. Można byłoby teoretycznie, podkreślam — teoretycznie, wyodrębnić trzy grupy. Stanowiłyby je komponenty języka:

- a) niezmiennie w ciągu wieków;
- b) podlegające pewnym przeobrażeniom, zachowujące jednak swoją istotną, stałą funkcję i formę;
- c) składniki językowe trwające w języku, ale zmieniające swoją funkcję (znaczenie) lub/i formę.

I.

Wyodrębnienie tych trzech klas budzi jednak wiele wątpliwości, zwłaszcza rozróżnienie pierwszej i drugiej. Wbrew pozorom to właśnie grupa pierwsza jest najbardziej dyskusyjna. Pytanie bowiem, czy rzeczywiście można mówić o jakichkolwiek składnikach języka niepodlegających żadnym zmianom? Czy kiedykolwiek mamy do czynienia z *sensu stricto* identycznością faktów językowych na przestrzeni wieków? Pytanie trudne, gdyż wymaga licznych obwarowań teoretycznych. Wydaje się jednak, że niełatwo byłoby znaleźć taki element języka, klasę, kategorię, które zachowywałyby w pełni identyczność przez długie wieki, choćby z tego powodu, iż występują w innym kontekście językowym, w innych relacjach językowych, co ma duże znaczenie dla ich funkcjonowania. Identyczność byłaby stanem idealnym, pewnie niemożliwym do spełnienia.

Zdecydowanie wygodniejsze będzie zatem uznanie, że każdy składnik języka ulega zmianom. Tym samym wcześniejszy podział należałoby zredukować do dwóch grup: 1) komponentów języka podlegających pewnym przeobrażeniom, zachowujących jednak swoją istotną, stałą funkcję i formę, oraz 2) składników językowych trwających w języku, ale zmieniających się w sposób znaczący.

Interesujące nas zmiany pierwszego typu zwykle są bardzo powolne, czasem tak powolne, że wręcz niedostrzegalne bez głębszych analiz. Mogą dotyczyć formy lub funkcji (znaczenia), najważniejsze jednak jest to, że nie zmieniają istoty, powiedzmy, „tożsamości” omawianych elementów. Do tego zagadnienia jeszcze powrócimy. I tak przykładowo: rozszerzenie przyrostka *-ca* o *-er-* (np. *-erca: bluźnierca*) nie zmienia wiele w funkcjonowaniu tego sufiksu, tak samo jak rozrost semantyczny rzeczownika *ręka* nie wpływa na jego podstawowe znaczenie.

Dobrym określeniem takich składników językowych, jak się wydaje się, byłaby bardziej **stabilność** (lub ewentualnie trwałość) niż stałość, choć sam termin jest wieloznaczny. Czasem stanowi synonim stałości, czasem związany jest z obwarowaniami frekwencyjnymi — to znaczy za stabilne uznaje się te jednostki językowe, które są niezmiennie, jeśli chodzi o częstotliwość występowania (Kępińska, Winiarska-Górska 2015). Często też określenia tego używa się w stosunku do języka współczesnego, do płaszczyzny synchronicznej. Mówi się na przykład o stabilności strukturalnej, czyli mechanizmach komunikacyjnych, które sprawiają, że mimo pewnych niewielkich zaburzeń wypowiedź jest zrozumiała¹.

Proponuję, aby stabilność w rozumieniu diachronicznym scharakteryzować słowami Geralda Weinberga. Według niego oznacza zmianę „zawartą w obrębie pewnych granic” (Weinberg 1979: 231)². Warto w tym miejscu przytoczyć pełną, obrazową, wypowiedź badacza:

Często mylimy słowo „stabilny” ze słowem „nieruchomy”. Większość z nas zgodziłaby się z tym, że gmach Empire State Building jest stabilny i dlatego jesteśmy zaskoczeni, gdy dowiadujemy się, że wierzchołek tego budynku chwieje się i to nawet przy wiatrach o umiarkowanej sile. Stabilność nie oznacza bowiem całkowitego braku zmian, tak jak anarchia nie oznacza całkowitej zmiany porządku na chaos (Weinberg 1979: 231).

Zapewne bliski temu jest termin elastyczna stabilność przyjęty przez Jana Miodka — określenie, które łączy w sobie stałość i zmianę (Miodek 2004).

Najważniejsze jednak pytanie, jakie powinniśmy postawić, mówiąc o stabilności składników językowych, to kwestia owych dopuszczalnych granic dla zachodzących przeobrażeń i czasu, który miałby być wyznacznikiem tak rozumianej stabilności.

¹ Jak pisze Michał Heller: „małe zaburzenie znaczenia jakiegoś wyrażenia powoduje na ogół jedynie małe zaburzenie jego rozumienia” (Heller 2002: 36–37).

² Por. uwagi Kleszczowej 2012.

1.1. CZAS

Czas jest kwestią kluczową i właściwie od niego powinniśmy byli rozpocząć nasze rozważania. Zwykle spotykamy się z niejasnym stwierdzeniem o długim trwaniu. Czym jednak ono jest? Czy da się je sprecyzować? Zazwyczaj przyjmuje się w sposób milczący, iż o stabilnych (stałych) komponentach języka można mówić, gdy ich początki sięgają czasów najodleglejszych: praszowiańskich lub przynajmniej wczesnopolskich. Miałyby one zatem charakter owych „wsporników”, o których pisał Wilkoń, czyli składników językowych stanowiących trzon języka i decydujących o jego ciągłości istnienia. Tak podsumowują ten sposób myślenia Alina Kępińska i Izabella Winiarska-Górska: „Ciągłość rozpatrywana jako podstawa istnienia języka, pełnienia przez niego funkcji komunikatywnej, definiowana jako brak zmian i to w długiej — najlepiej sięgającej początków danego języka — perspektywie czasowej, jest pojmowana raczej jednostajnie, liniowo” (Kępińska, Winiarska-Górska 2015: 224)³. Pojawia się w cytowanym fragmencie określenie ciągłość, do którego powrócę później. Dla nas jednak w tym miejscu istotny jest przede wszystkim czas, który, jak się wydaje, nie do końca poddaje się jednoznacznym i prostym wyznacznikom.

A jednak zdarza się, że zakres czasowy wyznaczany jest dokładniej. Warto w tym miejscu przypomnieć nieco zapomniany już artykuł Teresy Smółkowej. Badaczka proponuje cezurę czasową inną, wyznaczoną kilkunastoma pokoleniami Polaków „poprzedzających najstarsze z obecnie żyjących pokoleń”. Językowe pokolenie to 15–18 lat, jak twierdzi, a zatem przyjąć moglibyśmy w takim ujęciu co najmniej trzystuletnią tradycję językową jako podstawę oznaczania stabilności (Smółkowa 1996: 429).

Warto pamiętać, że ramy czasowe, które nakładamy na zjawiska względnie stale, narzucają również pewne interpretacje, dotyczące samej istoty omawianego zjawiska⁴.

1.2. TOŻSAMOŚĆ HISTORYCZNA KOMPONENTÓW JĘZYKOWYCH, CZYLI KWESTIA GRANIC DOPUSZCZALNYCH ZMIAN

To jeden z najtrudniejszych problemów do rozstrzygnięcia. Co decyduje o tym, że dostrzegamy tożsamość, identyczność komponentów językowych na przestrzeni wieków? Użyłam słowa „identyczność”, choć należy pamiętać, że słowo to niesie ze sobą wielowiekową dyskusję. Gdyby przyjąć klasyczną teorię Leibniza, zgodnie z którą „dwa przedmioty są identyczne ztzw, gdy są nierozróżnialne, tj. gdy każda własność, która przysługuje jednemu z nich, przysługuje również drugiemu, i odwrotnie” (Odrawąż-

³ Zob. też uwagi na temat tego cytatu: Janowska (w druku).

⁴ O stabilności można mówić również w znacznie krótszym okresie, chodzi jednak wówczas o nieco inne zjawiska.

-Sypniewska 2002: 65), o stałości, stabilności elementów językowych w ujęciu diachronicznym nie moglibyśmy w ogóle mówić. A jednak intuicyjnie uznajemy, że pewne elementy języka mają charakter trwały — stanowią swoistą diachroniczną jedność (Kleszczowa 2007). Współczesne propozycje filozoficzne również nie dają pełnego rozwiązania w tym względzie. Omawiane zagadnienie wymaga niewątpliwie głębszej językoznawczej refleksji. Nie pretenduję w tej chwili do sformułowania jednoznacznych sądów. Ze względu na różnorodność komponentów językowych być może nie da się jednoznacznie określić granic zjawiska stabilności poza stwierdzeniem, że zmiany w jej obrębie nie mogą naruszać podstawowej formy i funkcji danych komponentów. Jest to jednak, mam tego świadomość, ogólne stwierdzenie, które nie rozwiewa wielu wątpliwości. Możemy powiedzieć, co prawda, że o stabilności decydują cechy istotne. Czym jednak są owe cechy w diachronii?⁵ Samo zdefiniowanie tego pojęcia sprawia wiele problemów. I tak przykładowo — nie mamy zastrzeżeń co do tego, że stabilne są słowa sięgające praszłowiańszczyzny, takie jak *głowa*, *brat*. Nie mamy też wątpliwości, jeśli chodzi o podstawowe części mowy: rzeczownik, czasownik, ale już imiesłowowy wymagają zastanowienia. A oto inny przykład: jesteśmy skłonni uznać za bardzo stabilną kategorię przypadków, a przecież „na naszych oczach” dochodzi powoli do znaczących zmian w jej funkcjonowaniu.

I jeszcze jeden aspekt badań należałoby wziąć pod uwagę. Krystyna Kleszczowa w swoim artykule *Na straży niezmienności modeli słowotwórczych* (2007) poświęconym stabilności modeli słowotwórczych zwraca uwagę na to, że diachroniczna tożsamość formantu słowotwórczego w pewnej części uwarunkowana jest sferą naszej świadomości. Niewątpliwie subiektywność interpretacji, która wyznaczana jest naszym współczesnym punktem widzenia, jest również ważnym czynnikiem w opisie interesujących nas zjawisk historycznych, na co warto zwrócić uwagę.

2.

Na zakończenie przejdźmy do wymienionej we wstępie grupy trzeciej. Chodzi, przypomnijmy, o składniki językowe trwające w języku, ale zmieniające w sposób istotny swoją funkcję (i/lub formę). Czy należą do kategorii trwania? Odpowiedź jest w zasadzie prosta — na pewno nie są to elementy stabilne w sensie, o którym mówiłam wcześniej. Niemniej wskazują na pewną ciągłość zachodzących zjawisk językowych i wbrew pozorom stanowią o stabilności języka co najmniej tak samo, jak wyżej omawiane składniki stabilne. Dlatego też w analizach pominąć ich nie można.

⁵ Wyznacznikiem cech istotnych w wypadku leksyki może być na przykład wskazanie na ten sam desygnat (Waśkowski 2017).

Do tej pory unikałam określenia ciągłość, rezerwując je do opisywania właśnie omawianej grupy. Autorki wspomnianej już wcześniej pracy, poświęconej szesnastowiecznym przekładom Ewangelii, ciągłość widzą, jeśli dobrze rozumiem, w trwałych, stabilnych elementach języka, które mogą podlegać pewnym, niewielkim, to znaczy niezmiennającym ich istoty przeobrażeniom (Kępińska, Winiarska-Górska 2015)⁶. Ciągłość, w moim rozumieniu, jest pojęciem znacznie szerszym. Oznacza wszelkie komponenty językowe, które istnieją od dawna w języku bez względu na to, czy są stabilne w rozumieniu przedstawionym wyżej, czy też nie. Chodzi o jakąkolwiek egzystencję w języku, nawet związaną ze znacznymi przemianami.

Ciągłość w takim rozumieniu ma różne wymiary. Niektóre elementy języka mogą być niejako przechowywane w innych, na przykład w pierwotnych derywatach odnajdziemy dawne, nieistniejące już dziś podstawy (np. *gamać* zachowane zostało w *gamoń*, *szczepać* w *szczapie*, *gorlić się* w *gorliwym*⁷). Między innymi dzięki temu rozumiemy stare teksty.

Czasami element językowy zmienia się znacząco, mimo jednak przekształceń dalej funkcjonuje samodzielnie w języku. Przykładem są liczne gramatyzacje (Moléncki 2014). Ciekawym zjawiskiem jest również translokacja kategoryalna (Janowska, w druku). Jednostki języka, tracąc własności kategoryalne, z którymi były związane, nie zawsze są rugowane z języka, czasem znajdują przystań w innej kategorii. Tak stało się z formami liczby podwójnej rzeczownika *ręka*: *rękoma*, w *ręku*, współcześnie oznaczającymi odpowiednio liczbę mnogą i pojedynczą. Inną ilustrację stanowi kategoria iteratywności, powoli zanikająca w języku. Neutralizacja iteratywów powoduje, że większość z nich, identyfikując się z czasownikami jednokrotnymi, wchodzi w nowe środowisko kategoryalne, np. *czytać*, *rąbać*, *sikać* (Dunaj 1971: 108).

I na koniec jeszcze jeden sposób przetrwania. Chodzi o „wykorzystanie” dawnych elementów języka, często niemających już oparcia w systemie, do budowania nowych jakości, kategorii. To podstawowa zasada rozwoju języka. I tak na przykład tak zwane nieosobowe formy na *-no*, *-to* wywodzą się z odmiany prostej imiesłowów biernych (zachowały zresztą wskazanie na czas przeszły), większość przysłówków pochodzi z prostych form przymiotnikowych. Czasem oczywiście przeobrażenia mogą być bardzo duże

⁶ Autorki wyróżniają dwa pojęcia: ciągłość i stabilność. Stabilność ujęta jest frekwencyjnie. Czytamy: „Jednak formami stabilnymi w danym okresie nie muszą być formy ciągłe, tj. kontynuujące ustaloną hipotetycznie praformę. Stabilność danej formy czy kategorii w określonym przedziale czasowym wynika też z mierzonego ilościowo (frekwencyjnie) jej znaczącego statusu” (Kępińska, Winiarska-Górska 2015: 224).

⁷ Przykłady podaję za Magdaleną Pastuchową (2008).

i z pierwotnego elementu niewiele zostaje: wszak niewiele pozostało dziś z aorystu w formach trybu przypuszczającego. Są to zbyt oczywiste egzemplifikacje, aby je dokładniej omawiać.

Zadać można byłoby więc pytanie: czy wszystko mieści się w tak rozumianej ciągłości? Zależy to od tego jedynie, jakie jej narzucimy ograniczenia, choć wyznaczanie granic tego zjawiska nie należy do zadań łatwych. W każdym razie właśnie ciągłość decyduje o tym, że na przestrzeni wieków możemy mówić o tym samym języku.

Jak widać, stabilność, trwanie nierozzerwalnie wiązą się zmianą, oddzielenie od siebie tych dwóch zjawisk wydaje się niemożliwe. Niniejszy artykuł traktuję jedynie jako wstęp do dokładniejszych badań omawianych zagadnień. Z pewnością warto uporządkować pewien nieporządek terminologiczny, wynikający z różnorodności koncepcji, różnych spojrzeń na pojęcie trwałości. Brakuje przede wszystkim w miarę precyzyjnych definicji tego fenomenu. Pytań dotyczących omawianego zjawiska jest bardzo wiele.

Literatura

- Heller M., 2002, *Początek jest wszędzie*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Dunaj B., 1971, *Iteratiwa typu bierać, pisywać w języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze” 32, Kraków.
- Janowska A., w druku, *Między stałością a zmiennością. Translokacje elementów kategorii językowych*.
- Kępińska A., Winiarska-Górska I., 2015, *Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 72, s. 233–240.
- Kleszczowa K., 2004, *Stabilne w żywiole przemian. Ze studiów nad historią polskich przmiotników*, w: *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca D. Szagun, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 131–139.
- Kleszczowa K., 2007, *Na straży niezmienności modeli słowotwórczych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 115–124.
- Kleszczowa K. 2012, *Strukturalizm i poststrukturalizm w badaniach historyczno-językowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 97–115.
- Miodek J., 2004, *Język — elastyczna stabilność*, w: *O nauce i sztuce*, red. J. Mozrzy-mas, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 119–134.
- Molencki R., 2014, *Pochodzenie spójników przyczynowych w języku angielskim*, w: *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, red. K. Kleszczowa, A. Szczepanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 51–66.

- Odrowąż-Sypniewska J., 2002, *Zmiana, trwanie i nieostrość*, „Filozofia Nauki” 10, z. 3–4, s. 65–83.
- Pastuchowa M., 2008, *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rokoszowa J., 1999, *Język — czas — milczenie*, red. L. Bednarczuk, Wydawnictwo Oddziału Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Saussure F. de, 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przekł. K. Kasprzyk, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siuciak M., 2015, *Ciągłość i zmienność jako problem badań diachronicznych*, „LingVaria” X, nr 2 (20), s. 149–158.
- Smółkowa T., 1998, *Słownictwo — zmienność i stabilność*, „Prace Filologiczne” 43, s. 425–431.
- Waśkowski K., 2017, *Stabilność i zmienność polskiej leksyki animalistycznej. Nazwy zwierząt i ich dyrektywy w historii języka polskiego*, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Nowy Targ.
- Weinberg G., 1979, *Myślenie systemowe*, przekł. Cz. Berman, R. Wielburski, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa [oryginał: *An Introduction to General Systems Thinking*, New York 1975].
- Wilkoń A., 2010, *Trwanie a zmiana językowa*, „LingVaria” II, s. 69–74.
- Wilkoń A., 2011, *Trwanie i jego rodzaje w języku*, w: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, red. B. Dunaj, M. Rak, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 65–70.

Streszczenie

Stażość, stabilność, ciągłość. Uwagi terminologiczne

Zainteresowanie tym, co stałe (stabilne) w języku, a zatem w ogólnym przekonaniu statyczne w diachronii, przyszło wraz z refleksją nad fenomenem trwałości języka. Zagadnienie to wbrew pozorom sprawia wiele problemów interpretacyjnych. Autorkę interesują przede wszystkim podstawowe zagadnienia dotyczące tego, czym jest owa stałość (stabilność) i czy rzeczywiście jest to zjawisko jednorodne. Zwraca uwagę na pewien zamęt i terminologiczny, i pojęciowy. W opracowaniach lingwistycznych bowiem z jednej strony używa się określeń: stałość, stabilność, ciągłość, trwanie na nazwanie tych samych zjawisk, z drugiej tym samym mianem określa się zjawiska różnorodne.

Słowa kluczowe: diachronia, ewolucja języka, stabilność

Summary

Permanence, stability, continuity. Terminological remarks

Interest in the things which are permanent (stable) in language, and therefore, according to a general belief, in the things which are static in diachrony, came along with a reflection about the phenomenon of the permanence of language. Contrary to appearances, this theme continues to be a source of many interpretative problems. The author is interested above all in the basic problems associated with what this permanence (stability) is and whether this phenomenon is actually homogeneous or not. She directs the reader's attention to a certain terminological and conceptual confusion, for on the one hand, in linguistic research works the following terms are used synonymously: permanence, stability, duration, continuity — in reference to the same concepts, and on the other hand, the same term is applied to heterogeneous phenomena.

Key words: diachrony, evolution of language, stability

ARTUR REJTER*

Onomastyczne konteksty historii języka

Związki onomastyki z historią języka są bezsprzeczne, mogą być jednak rozpatrywane na różnych poziomach i w rozmaitych relacjach. Najogólniej problem ujmując, można stwierdzić, że zależy to od tego, czy nazwa własna jest przedmiotem obserwacji i refleksji z punktu widzenia wewnętrznej czy zewnętrznej historii języka, czyli — odwołując się do nowszej nomenklatury — dziejów jego budowy czy też dziejów używania (Borawski 2000). Wiązać to należy z wzajemnym stosunkiem dziedzin wobec siebie, onomastyka bowiem, na początku stanowiąc w pewnym sensie dyscyplinę podrzędną wobec historii języka polskiego, z czasem usamodzielniała się, zyskując status dyscypliny samoistnej¹.

W niniejszej pracy pragnę zastanowić się nad różnymi związkami onomastyki i historii języka, tę drugą rozumiejąc przede wszystkim jako dzieje używania języka, które można obserwować z zastosowaniem instrumentarium różnych subdyscyplin lingwistyki, nie zapominając ponadto o silnych związkach kodu naturalnego z kulturą. Uogólniając, język będę rozumiał czasem szerzej, utożsamiając go z komunikacją, ściśle ukontekstowaną kulturowo.

* artur.rejter@op.pl, profesor doktor habilitowany, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej, pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice.

¹ „Związki historii i onomastyki są w tym stopniu oczywiste, że w wielotomowych zbiorach studia historycznojęzykowe i onomastyczne są zamieszczane razem. Wybitni onomaści byli zarazem wybitnymi historykami języka; tak zachowały się we wdzięcznej pamięci osoby i dokonania Stanisława Rosponda i Witolda Taszyckiego. Jest jednak w nauce rzeczą normalną, że badania inicjowane są w obrębie jednej dyscypliny i przez długi okres wobec jej celów podrzędne, uzyskują status dyscypliny samoistnej, z własnym przedmiotem badań, zestawem pojęć sterujących oraz repertuarem procedur analitycznych, objętych ogólnym pojęciem metodologii” (Borawski 2007: 99).

Nazwy własne mogą być na przykład uznawane za materiał badawczy sam w sobie, bez uwzględniania właściwości proprialnych tych jednostek językowych. Onimy, głównie antroponimy i toponimy, stanowiły (przede wszystkim za sprawą bogatego materiału onomastycznego zawartego w *Bulli gnieźnieńskiej*) źródło wiedzy o najdawniejszej poświadczonej na piśmie przeszłości polszczyzny. Wyniki badań nad tym materiałem są dziś dostępne, choć nie zawsze wyrażone *explicito* w odniesieniu do zabytku, w każdym podręczniku gramatyki historycznej, głównie w rozdziałach poświęconych fonetyce. W tym aspekcie należy mówić o związkach **onomastyki z gramatyką historyczną**, czyli dziejami budowy języka.

Wydaje się, że w badaniach nad relacjami onomastyki i historią języka pomocne mogą okazać się założenia **onomastyki kulturowej**. Przyjmuję, zgodnie z założeniami onomastyki kulturowej² właśnie, że nazwa własna niesie pewne informacje o kontekście kulturowym, w którym występuje, wykazuje ponadto powiązania z owym kontekstem. Ten nurt badań nad nazewnictwem bywa charakteryzowany następująco:

Onomastyka kulturowa będzie [...] takim kierunkiem badawczym, w którym celem analizy nazw własnych jest odkrywanie i opis powiązań pomiędzy nazewnictwem i różnymi elementami kultury, a więc faktami historycznymi i cywilizacyjnymi, religią, problematyką społeczną, systemem wartości, mentalnością ludzi, zagadnieniami obcych wpływów kulturowych, migracjami, procesami globalizacji, etc. (Rzetelska-Feleszko 2007: 56)³.

Badania prowadzone nad onimiczną sferą języka mogą okazać się pomocne w odtwarzaniu historii słownictwa w jego obszarze apelatywnym. W tym wypadku należy zatem wskazać na relacje **onomastyki i leksykologii historycznej**. Za przykład mogą posłużyć prace Aleksandry Cieślíkowej (1990) nad najstarszą polską antroponimią. Analiza średniowiecznych nazw osobowych opartych na podstawach apelatywnych pomogła wzbogacić zbiór staropolskiej leksyki pospolitej, nienotowanej w *Słowniku staropolskim*. W onomastyce przyjmuje się, że nazwisko polskie wykształciło się na przestrzeni wieków z innych określeń osobowych występujących po imieniu. Proces ten był długotrwały i uzależniony

² O możliwościach wyodrębnienia się onomastyki kulturowej jako odrębnej dziedziny nazewnictwa pisał Robert Mrózek: „Po metodologicznym przystosowaniu założeń lingwistyki kulturowej, eksponującej związki i współzależności między językiem a kulturą, do specyfiki sfery proprialnej języka i jej komponentów kategoryalnych może nastąpić wyodrębnienie *onomastyki kulturowej*” (Mrózek 2004: 16).

³ Nieco inaczej onomastykę kulturową rozumie Danuta Lech-Kirstein (2015), która analizy kulturowe onomastykonu utożsamia z badaniami czynnika kreacyjnego i interpretacyjnego onimu. Autorka mówi nawet o zwrocie kulturowym w badaniach onomastycznych, polegającym, jej zdaniem, na przesunięciu akcentów z kierunku kontekstów socjologicznych i psychologicznych w stronę dociekań etnologicznych i kognitywistycznych.

od szeregu czynników, m.in. statusu społecznego nosiciela (Kowalik-Kaleta 2007). Zanim nazwisko stało się stałym, usankcjonowanym prawnie elementem określającym osobę, należałoby mówić o nazwisku zwyczajowym (związanym z prawem zwyczajowym) (Kowalik-Kaleta 2007: 16–18). Nie ulega wątpliwości, że już w staropolszczyźnie funkcjonowały antroponimy (swoiste protonazwiska) odapelatywne (Cieślíkowa 1990), a ich związek z polszczyzną potoczną, silnie motywowaną ekspresywnie, wydaje się oczywisty. Odnosi się to zresztą także do odleglejszych czasów, bo aż do wspólnoty prasłowiańskiej (Cieślíkowa 1997), a dotyczy m.in. apelatywów antroponimicznych, czyli takiego typu apelatywu, „który po przejściu do kategorii nazw własnych funkcjonuje jako nazwa osobowa nie przyjmując dodatkowego formantu onimicznego” (Rymut 1987: 319). Co ciekawe, w pracach onomastycznych zwraca się uwagę na różne teksty, także literackie jako źródło nazw autentycznych (Cieślíkowa 2005: 114–116), które już dopełniają system onimiczny języka, a ponadto, jeśli pochodzą od nazw pospolitych, mogą wzbogacić naszą wiedzę o dawnej leksyce apelatywnej. Jak starałem się pokazać w innym miejscu (Rejter 2009), sferę propriálną i apelatywną leksyki łączą czasami wspólne podstawy nominacyjne, widoczne jest to na przykład w wypadku jednostek nacechowanych ekspresywnie. Prócz modelu nominacyjnego powiązanego często z aspektem strukturalnym leksemu, w tego typu dociekaniach warto zwrócić także uwagę na inne elementy, jak na przykład aspekt semantyczno-stylistyczny, psycholingwistyczny, pragmatyczny, socjologiczny czy kulturowy (Rejter 2009). Zaproponowane postępowanie badawcze nad apelatywnymi i propriálnymi *composita*mi nazywającymi osoby dowiodło (Rejter 2009), że czasami warto rozpatrywać oba te podtypy nazw łącznie. Modele strukturalne są bowiem podobne, a metoda zastosowana do opisu ekspresywów apelatywnych może — z uwzględnieniem jednak pewnych ograniczeń — sprawdzić się w dociekaniach nad nazwami własnymi. Pomocna okaże się z pewnością świadomość tak miejsc wspólnych, jak i różnic, dzielących jednak w niektórych aspektach oba te obszary słownictwa, niezależnie od czasu ich funkcjonowania. Zarówno ekspresywa apelatywne, jak i propriálne wykazują bowiem — z różnych zresztą powodów — znaczną stabilizację na poziomie nominacyjnym.

Można też wskazać na związki **onomastyki ze stylistyką funkcjonalną**, które pragnę omówić na przykładzie stylu potocznego. Co najmniej w dwójnasób trudne jest opisywanie potoczności w aspekcie historycznym, co wynika bezpośrednio z braku kompetencji językowej dawnych wieków, jak również z niedostępności materiału językowego jednoznacznie potocznego (np. nagrań języka mówionego). Pozostaje zatem prowadzić

obserwacje tekstów pisanych minionych epok pod kątem wyznaczników potoczności⁴. Niestety, w znacznym stopniu są to obserwacje oparte na intuicji i z pewnością skażone współczesnym „poczuciem potoczności” oraz jej wykładnikami. O podobnych rozterkach pisze Bogdan Walczak przy okazji analizy *Liber chamorum* Waleriana Nekandy Trepki, siedemnastowiecznego tekstu reprezentującego styl niski:

Głównym wykładnikiem stylu niskiego jest w tekście Trepki słownictwo i frazeologia. Materiał jest tu bardzo bogaty, jednak jego interpretacja nastręcza rozliczne trudności. Wobec ubóstwa kwalifikatorów stylistycznych w słownikach XVI i XVII wieku badacz jest tutaj zdany głównie na własną intuicję, która jedynie wyjątkowo znajduje namacalne potwierdzenie. Największą pomocą jest w tej sytuacji charakterystyka współczesnego słownictwa i frazeologii potocznej. Skoro współczesne właściwości kolokwialne potwierdziły się w odniesieniu do polszczyzny XIX wieku, wolno przypuszczać, że mają one w dużej mierze charakter uniwersalny i można je odnieść także do odleglejszej przeszłości językowej (Walczak 1992: 182–183).

Uczony dostrzega zatem szansę zobiektywizowania swych wniosków dzięki ustaleniom dotyczącym polszczyzny współczesnej. Obszerne, liczące ponad osiemset stron dzieło Trepki zawiera z górą 2500 nazwisk, według autora rzekomo szlacheckich, a ich nosiciele są poddani surowej krytyce jako ci, którzy chcą się podwiązać do stanu panującego. Obfitujący w liczne wyzwiska, obscena i wulgaryzmy utwór może być interesującym źródłem do badań potencjału kreacyjnego polszczyzny. Materiał onomastyczny, poddany tu nierzadko przekształceniom morfologicznym⁵, ale też umieszczony w prześmiewczym kontekście opartym na przykład na poetyce kalamburu, stanowi nieocenioną bazę do obserwacji historii polskiego stylu potocznego w jego najniższej odmianie.

Warto wskazać również relacje łączące **onomastykę z pragmatyką historyczną**, które szczególnie wyraźnie kierują uwagę na kwestie użycia języka. Przykładem może być tutaj etykieta językowa wieków dawnych, którą przedmiotem szeroko zakrojonych badań uczynił Marek Cybulski (2003; 2005). Wartością podstawową tych opracowań jest nieznaną wcześniej na taką skalę w polskim językoznawstwie refleksja nad aspektami pragmatyki w odniesieniu do historii języka i kultury. Problematyka onomastyczna, choć drugoplanowa, także może stanowić źródło obserwacji. Dotyczy to na przykład wszechobecności teonimu *Bóg* w formułach etykietałnych. Licznych egzemplifikacji poświadczających operatywność onimu w rozmaitych sytuacjach komunikacyjnych dostarczają wspomniane prace M. Cybulskiego. Nazwa *Bóg* pojawiała się w formach powitalnych, życzeniach, w wypowiedziach sprawczych zorientowanych wokół czasowników

⁴ Zob. np. pionierskie w tym zakresie prace Elżbiety Umińskiej-Tytoń (1992; 2001).

⁵ Zob. też: Mońko-Chotkowska 1977.

illokucyjnych itd. Ciekawe są wnioski natury kulturowej, z jednej strony akcentujące autentyczną religijność minionych epok, z drugiej — postępujące z czasem zeświecczenie obyczajów komunikacyjnych (Cybulski 2003: 281–284; 2005: 199–201). W tym kontekście właśnie można mówić na przykład o zmianie funkcji onimu *Bóg*, który z pełnosemantycznej jednostki obecnej w komunikacji wieków dawnych, konotującej takie cechy jak opieka, pomoc, zwierzchność nad światem itd., stał się składnikiem nierzadko znaczeniowo pustym, obecnym w formułach etykietalnych na zasadzie stylistycznej inkrustacji i usankcjonowanej tradycją automatycznej repetycji. Bogato reprezentowane i zróżnicowane formy, na przykład: *daj ci Bóg dzień, pomaga Bóg, Bogu was tu zostawiam, komu Bóg i cnota miła, za mną wychodzą* z użycia, a reliktem epoki pozostają albo zlaicyzowane *daj Bóg*, albo ograniczone do komunikacji kościelnej *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*. Modlitewny i zarazem oralny charakter etykiety językowej doby średniopolskiej konstytuujący w znaczącym stopniu religijny kształt dawnej komunikacji ustępuje z czasem, na skutek wysokiej frekwencji, użyciom zwyczajowym i bezrefleksyjnym. Charakter minionej epoki w pełni oddają słowa:

Znamieniem dawnej obyczajowości było zwłaszcza używanie imienia boskiego we wszelkich sytuacjach — od intymnego wyznania po uroczystą orację wobec tłumu — i we wszelkiego typu wypowiedziach — mówionych i pisanych, prywatnych i publicznych, potocznych i retorycznie ozdobnych, oryginalnych i stereotypowych. To, co dla nas świeckie, niegdyś przesyccone było duchowością. Znajdowało w ten sposób swój językowy wyraz głębokie przeświadczenie wywodzące się z teorii boskiego providencjalizmu, że bieg życia ludzkiego wraz z najdrobniejszymi nawet jego składnikami, bieg spraw publicznych i cała w ogóle historia świata zależy od stałych i bezpośrednich interwencji boskich. Znajdowało też zwolenników przekonanie o szczególnej pieczy boskiej nad Rzeczpospolitą (Cybulski 2003: 282).

Jedną z cech współczesnej lingwistyki jest jej wyraźne skoncentrowanie na jednostkach wyższego rzędu, głównie tekście i dyskursie. Tekstocentryzm ów skutkuje znaczną uwagą, jaką obdarza się instrumentarium do badań tego poziomu komunikacji, czyli przede wszystkim tekstologię, genologię lingwistyczną, teorię dyskursu oraz stylistykę — wszystkie je bowiem łączy dziś holistyczne podejście do tekstu. Warto zatem zastanowić się nad związkami **onomastyki z refleksją nad tekstem**. Obszarem, któremu chciałbym się szczególnie przyjrzeć, będzie **onomastyka literacka**. Za opracowanie przełomowe w zakresie onomastyki tekstów artystycznych epok dawnych, tak w aspekcie ujęcia tematu, jego analitycznego rozmachu, jak i filologicznej akrybii prowadzącej do syntetycznych wniosków, należy uznać monografię Ireny Sarnowskiej-Gieffing pt. *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*. Autorka w drobiazgowych i pogłębionych analizach, uwzględniających

szerokie oraz niezwykle bogate tło teoretyczne, odwołując się do refleksji na temat gatunku sięgających antyku oraz poszczególnych późniejszych epok literackich (do oświecenia włącznie), opisała onomastykon satyry, wskazując główne tendencje ewolucji gatunku widzianego z perspektywy onomastycznej. W refleksji uczzonej znalazło się miejsce na różnorodność odmianek gatunkowych satyry, rozlicznych jej kontekstów kulturowo-społecznych, specyfiki wynikającej z adaptacji wzorców obcych na polski grunt itd. Subtelne analizy doprowadziły do ciekawych i przekonujących wniosków natury genologicznej i stylistycznej (Sarnowska-Gieffing 2003: 297–308). Praca poznańskiej badaczki dowodzi jej metodologicznej świadomości dotyczącej współczesnego językoznawstwa⁶, a także przydatności założeń lingwistyki tekstu, stylistyki, a nadto genologii lingwistycznej do analiz natury onomastycznoliterackiej. Co szczególnie cenne, opracowanie dotyczy, co rzadkie w polskiej onomastyce literackiej, epok dawnych i wskazuje na rozliczne aspekty historii kultury odbite w zwierciadle artystycznych onomastykonów.

Relacje onomastyki literackiej z rozmaitymi metodami badań nad tekstem można prowadzić także w odmiennej perspektywie, co staram się udowodnić w innym miejscu (Rejter 2016). Praca ta jest propozycją opisu i interpretacji gatunku i dyskursu w perspektywie onomastycznej, ściślej: onomastycznoliterackiej. Stanowi zatem próbę połączenia różnych koncepcji opisu języka i komunikacji, poszerzenia tym samym pola obserwacji, a także wzbogacenia go. Należy zaznaczyć, że moim założeniem nie jest wyczerpujący i holistyczny opis onomastykonu jakiegoś wybranego gatunku czy dyskursu jako cel sam w sobie, aczkolwiek takie ujęcia trzeba uznać za niezwykle nośne metodologicznie i inspirujące dla rozważań pomieszczonych w mojej monografii. Pragnę raczej wskazać pewne propozycje sposobu odczytywania, opisu, interpretacji wyższych pięter komunikacji (tekstu, gatunku, dyskursu), dla których kontekstem jest onomastyka literacka. Interesuje mnie, jak nazwa własna współkonstytuuje poszczególne piętra i obszary komunikacji. Materiał badawczy stanowiły teksty artystyczne epoki baroku. Na poziomie gatunku obserwacji poddałem fraszkę i formy gatunkowe wobec niej pokrewne, na poziomie dyskursu zaś — dyskurs miłosny i erotyczny oraz metafizyczny. Analiza komponentów wzorca gatunkowego fraszki i form jej pokrewnych z perspektywy onomastyki tekstu pokazała, że poszczególne aspekty mogą z powodzeniem zostać scharakteryzowane przez pryzmat nazw własnych. Na poziomie struktury onimy wykazują na przykład znaczącą funkcję budowania tekstu przez swą obecność w tytułach pozostających w relacji do ogniwa głównego. Aspekt stylistyczny wyznaczony bywa z jednej

⁶ Zob. również Sarnowska-Gieffing 2004.

strony przez kulturowo-komunikacyjną kategorię potoczności, z drugiej natomiast — przez wyznaczniki sformułowane w poetykach i retorykach właściwych dla epoki; potwierdzają to właśnie nazwy własne. W sferze pragmatyki onomastykon poświadczą dwie podstawowe funkcje gatunku — ludyczną i dydaktyczną. Nazwy własne poddane obserwacji ze względu na ich udział w budowaniu semantyki tekstu odzwierciedlają aktualność problematyki podejmowanej przez barokowych fraszkopisarzy, ponadto oddają specyfikę różnorodnych ówczesnych stereotypów i klisz natury społeczno-kulturowej.

Onomastykon interpretowany ze względu na jego udział w konstytuowaniu poziomu dyskursu wykazuje cechy właściwe tak dla kultury epoki, jak i — co może nawet ważniejsze — właściwości ponadkulturowe. Poświadczają to liczne mitonimy oraz nazwy związane z formacją chrześcijańską, można je określić mianem topicznych, zwłaszcza w odniesieniu do całego piśmiennictwa staropolskiego. Onimia dyskursów miłosnego i erotycznego oraz metafizycznego dowodzi również barokowej idei *varietas*, zakreślającej mapę kulturową epoki, niezależnie od tematu dyskursu, a także na jego pograniczach. Obserwacje dotyczące onomastyki wybranych dyskursów barokowych doprowadziły do wniosków o specyficznym pokrewieństwie i bliskości gatunku i dyskursu, czasami bowiem nie sposób oddzielić tych poziomów komunikacji i analizy.

Instrumentarium onomastyki literackiej wykorzystane bywa także w badaniach nad tekstami innych, choć pokrewnych obszarów piśmiennictwa. Udowadnia to Halszka Górny w monografii poświęconej analizie funkcjonalno-tekstologicznej onimii dziewiętnastowiecznego pamiętnikarstwa (Górny 2013). Jak wykazała autorka, grupa tekstów wybranych przez nią do analizy jest ciekawym źródłem wiedzy o naszej przeszłości.

Zapisy prywatne mieszczące się w pamiętnikarskim nurcie piśmiennictwa (pamiętniki, wspomnienia, dzienniki) to teksty mniej lub bardziej referencjalne (odsyłające do przestrzeni pozatekstowej, realnojęzykowej), faktograficzne, bliskie prozie dokumentarnej, niefikcjonalnej, a także formom paraliterackim. Stanowią źródło wiedzy o nadawcy danej relacji, opisywanej rzeczywistości pozatekstowej, potocznych interakcjach, aktywizując głównie funkcję informatywną i ekspresywną, niekiedy również konatywną (Górny 2013: 198).

Owa wiedza o świecie minionych wieków zawarta jest także w nazwach własnych obecnych w tekstach pamiętnikarskich. Badania wykazały, że tekstowo ewokowane funkcje onimów skupiają się wokół kilku podstawowych aspektów: intencjonalności (połączonej z referencjalnością), informacyjności, sytuacyjności oraz intertekstualności. Nie bez znaczenia pozostają także nazwy występujące na poziomie metatekstu. Można bez problemu wskazać związki między sferą proprialną tekstów pamiętnikarskich a historią kultury. Badana grupa komunikatów zawiera nazwy

ważne dla rzeczywistości dziewiętnastowiecznej Polski, uwikłane w konteksty wpływające chociażby na wymiar aksjologiczny onimu, wydobywające jego konotacje semantyczne oraz relacje z innymi propriami, a także tekstami, w których te się pojawiają. Nie sposób pominąć także takich problemów, składających się na świadectwo epoki, jak: rodzimność i obcość onimii, deonimizacja i apelatywizacja, świadomość onimiczna nadawcy, frazeologizmy i paremie z komponentem onimicznym, czy wreszcie cechy archaiczne i gwarowe nazw własnych w dziewiętnastowiecznym pamiętnikarstwie (Górny 2013: 49–79).

Tekst i dyskurs jako poziomy komunikacji stanowią dziś bezsprzecznie podstawowy przedmiot refleksji językoznawczej. Jeśli zaś chodzi o budzący największe zainteresowanie obszar aktualizacji tekstu i dyskursu, należałoby wskazać media. Warto zatem nieco miejsca poświęcić relacjom **onomastyki i mediolingwistyki**. Te związki dotyczą rzecz jasna bliższej nam historii, niemniej nie należy ich pomijać. Mediolingwistyka rozumiana jako subdyscyplina językoznawstwa ściśle związana z lingwistyką kulturową, kognitywną, pragmalingwistyką czy krytyczną analizą dyskursu (Skowronek 2013: 87–159) stanowi frapujący kontekst dla onomastyki. Nazwy własne pojawiają się w mediach w dużym nasileniu, są nośnikiem rozmaitych konotacji, nierzadko stanowią źródło metaforycznych i metonimicznych przekształceń (Rutkowski 2007), a konteksty, w jakich występują, pomagają wydobyć ich wartość aksjologiczną. Onomastyka medialna obejmuje zarówno nazwy nadawane mediom (np. tytuły programów telewizyjnych, audycji radiowych, czasopism, stron internetowych itd.), jak i onimy występujące w mediach (Skowronek, Rutkowski 2004). Dla historyka języka będą interesujące przede wszystkim nazwy związane z szeroko pojmowanymi dziejami kultury, nierzadko obdarzane w mediach dodatkowymi odcieniami semantycznymi. Frapujących przykładów dostarcza choćby historia najnowsza, będąca wciąż przedmiotem sporów, znajdujących wyraz także w mediach. Do nazw tego typu zaliczyć można chociażby — z dotyczących bezpośrednio polskiej historii — *Wołyń*, *Jedwabne*, *Kresy*, a z dziejów powszechnych — *Biełtan*, *World Trade Center*, *Majdan* itd. W dyskursie medialnym onimy te tracą funkcję identyfikującą, a przynajmniej zostaje ona osłabiona, zyskują natomiast na ciężarze aksjologicznym, nacechowaniu ekspresywnym i znaczeniach konotacyjnych. Stają się nierzadko nazwami-symbolami, wywołują liczne, często sprzeczne asocjacje i stanowić mogą ośrodek dyskursywnego konfliktu. Jak zauważa A. Cieślíkowa: „Środki medialne przyczyniają się do błyskawicznego rozprzestrzeniania nazw, które ze względu na wagę zdarzenia stają się symbolami. Natychmiast po tragicznych wydarzeniach wystarczyło powiedzieć:

World Trade Center, aby świat przywołał obraz z 11 września. Zapominamy datę. Zostaje nazwa” (Cieślikowa 2005: 137). Nazwy tego typu funkcjonują ponadto w dyskursie medialnym w różnych kontekstach i funkcjach, zależnie od sympatii politycznych i światopoglądu nadawcy, stają się zatem poniekąd środkiem walki ideologicznej służącej określonej odmianie narracji historycznej.

Przedstawioną propozycję związków onomastyki i historii języka należy traktować jako pewien ich wybór, motywowany ograniczeniami wydawniczymi, ale też — a może przede wszystkim — zainteresowaniami autora. Jak starałem się wykazać, onomastyka może służyć rozmaitym subdyscyplinom historii języka i językoznawstwa w ogóle — od (sygnalnie tu potraktowanej) gramatyki historycznej, przez leksykologię, stylistykę, pragmatykę, aż do tekstologii i mediolingwistyki. Nazwy własne mogą być źródłem wiedzy o samym języku (poziom słownika, tekstu czy stylu), ale też stanowią bazę do obserwacji dziejów kultury jako takiej (przeobrażenia etykietalne, obraz świata zawarty w dyskursie medialnym).

Literatura

- Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyzoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Borawski S., 2007, *Miejsce treści onomastycznych i onomazjologicznych w dziejopisarskiej narracji historyka języka polskiego*, w: *Nowe nazwy własne — nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Wydawnictwo PANDIT, Kraków, s. 99–103.
- Cieślikowa A., 1990, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Cieślikowa A., 1997, *Prasłowiańskie apelatywy antroponimiczne*, „Onomastica” XLII, s. 24–38.
- Cieślikowa A., 2005, *Nazwy własne w historii i współczesności języka polskiego*, w: *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 101–148.
- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Cybulski M., 2005, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, w: *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 149–211.
- Górny H., 2013, *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

- Kowalik-Kaleta Z., 2007, *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII–XV wiek)*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Lech-Kirstein D., 2015, *Zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 30, s. 85–95.
- Mońko-Chotkowska J., 1977, *Budowa słowotwórcza rzeczowników w Liber chamorum Waleriana Nekandy Trepki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Mrózek R., 2004, *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*, w: *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 9–19.
- Rejter A., 2009, *Ekspresywny wymiar apelatywnych i proprialnych compositów nazywających osoby w historii polszczyzny*, „Slavia Meridionalis. Studia Slavica et Balcanica” 9, s. 11–20.
- Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rutkowski M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Rymut K., 1987, *Apelatywa antroponimiczne i ich miejsce w etymologii słowiańskiej*, w: *Sławistyczne studia językoznawcze*, red. M. Basaj, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 319–329.
- Rzetelska-Feleszko E., 2007, *Onomastyka kulturowa*, w: *Nowe nazwy własne — nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Wydawnictwo PANDIT, Kraków, s. 57–62.
- Sarnowska-Gieffing I., 2003, *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Sarnowska-Gieffing I., 2004, *Onomastyka literacka wobec współczesnej stylistyki*, w: *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kęsik, M. Czachorowska, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz, s. 23–31.
- Skowronek B., 2013, *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Skowronek K., Rutkowski M., 2004, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.
- Umińska-Tytoń E., 1992, *Polshczyzna potoczna XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Umińska-Tytoń E., 2001, *Słownictwo polshczyzny potocznej XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Walczak B., 1992, *Siedemnastowieczny styl niski (na przykładzie Liber chamorum Waleriana Nekandy Trepki)*, w: *Odmiany polshczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 181–189.

Streszczenie

Onomastyczne konteksty historii języka

Artykuł dotyczy problemu, jak onomastyka może służyć różnym subdyscyplinom historii języka i językoznawstwa w ogóle — od gramatyki historycznej, przez leksykologię, stylistykę, pragmatykę, aż do tekstologii i mediolingwistyki. Nazwy własne mogą być źródłem wiedzy o samym języku: poziom słownika, tekstu czy stylu, ale też stanowią bazę do obserwacji dziejów kultury jako takiej: przeobrażenia etykietałne, obraz dziejów zawarty w dyskursie medialnym.

Słowa kluczowe: onomastyka, historia języka polskiego, leksykologia, stylistyka, tekstologia

Summary

Onomastic contexts of the history of language

The paper concerns the problem how onomastics may serve various subdisciplines of history of the language and linguistics in general — from historical grammar, through lexicology, stylistics, pragmatics up to text linguistics and media linguistics. Proper names can be the source of the knowledge of the language itself, what confirm lexis, text and style levels. They also constitute the grounds for observations of the culture history, what prove etiquette metamorphosis and the world picture included in media discourse.

Key words: onomastics, history of Polish language, lexicology, stylistics, text linguistics

IRMINA KOTLARSKA*

Światowa mowa volapük (wolapik) — kariera i bariera

Aby język stał się powszechnym,
nie wystarczy nazwać go takim
(Ludwik Łazarz Zamenhof, *Unua Libro*, 1887)

Celem niniejszego artykułu jest przypomnienie polskiego wkładu w propagowanie pierwszego języka skonstruowanego¹, który zyskał praktyczne zastosowanie w komunikacji międzynarodowej: języka volapük (wolapik), opracowanego w 1879 roku przez niemieckiego duchownego Johanna Martina Schleyera. Tekstowym świadectwem popularyzacji tego projektu są materiały do nauki języka wolapik wydawane przez Polaków w końcu XIX wieku. Część z nich stała się materiałową podstawą i przedmiotem rekonesansowego oglądu w niniejszym opracowaniu. Materiały do nauki języka wolapik są częścią obfitego dziewiętnastowiecznego piśmiennictwa edukacyjnego propagującego znajomość języków nowożytnych wśród Polaków. Ich analizy są elementem szerszej zakrojonego projektu badawczego, którego celem jest językoznawcze opracowanie podręczników do nauki języków obcych nowożytnych wydawanych w okresie rozbiorowym².

* i.kotlarska@ifp.uz.zgora.pl, doktor, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

¹ W literaturze interlingwistycznej funkcjonuje wiele terminów nazywających języki odmienne od naturalnych. Termin *język sztuczny* jest zwodniczy, ponieważ zakłada tożsamość faktu kreacji języków przeznaczonych do ułatwienia komunikacji międzynarodowej z kreacją języków maszynowych. W interlingwistyce funkcjonują następujące określenia języka: uniwersalny, międzynarodowy, pomocniczy, skonstruowany, planowy, fikcyjny. Terminy te można podzielić na dwie grupy: języki skonstruowane/sztuczne — wskazanie na genezę języka, oraz języki planowe/universalne — opis funkcji języków (Wojan 2015: 24).

² Bibliografię poświęconą dawnym podręcznikom do nauki języków obcych zob. Kotlarska 2017.

Publikowanie przez Polaków materiałów popularyzujących wolapik w czasie, gdy język ten przeżywał swą świetność, jest świadectwem rozpowszechniania na ziemiach polskich idei, którymi żyła ówczesna Europa. Na płaszczyźnie językowej podręczniki te ilustrują tak zwane drugie początki i doskonalenie się polskiego wariantu języka naukowego w łączności z kulturą europejską w celu uprzystępnienia wiedzy naukowej szerszym kręgom. Opis sposobu używania polszczyzny w tekstach służących popularyzacji idei języka międzynarodowego wpisuje się zatem w opis sprawności funkcjonalnej dawnej polszczyzny. Zainteresowanie podręcznikami do nauki języka wolapik zyskuje dodatkowe uzasadnienie w nietuzinkowym charakterze przedmiotu dydaktycznego opisu — przekazywały one wiedzę o języku, którego konstruowanie było próbą odkrycia remedium na sytuację *confusio linguarum* oraz wynikającej z niej tęsknoty za doskonałym środkiem komunikatywnym. Wpisuje to niniejsze opracowanie w krąg zagadnień interlingwistyki. Inspiracją do podjęcia takiej właśnie tematyki stał się motyw przewodni konferencji. Dążenia do poszukiwania języka doskonałego wynikają z chęci uporządkowania wielojęzycznego chaosu przy użyciu filologicznego narzędzia, jakim jest sztucznie skonstruowany język. Idea ta była obecna w kulturze europejskiej od starożytności³. Wyrazem doskonałości miały być takie cechy wolapik, jak: uniwersalność, funkcjonalność, praktyczność, bezkolizyjność i jednoznaczność. Zdaniem zwolenników idei pomocniczych języków międzynarodowych funkcjonowanie doskonałego języka zapewniałoby efektywne międzyetniczne kontakty społeczno-kulturowe, religijne, naukowe, umożliwiałoby nieskrępowany handel i podróżowanie, słowem: miało stać się podstawą wszelkiego typu porozumienia między narodami w sprawach o więcej niż lokalnym znaczeniu (Wojan 2003: 15 i nast.; Sapir 1978: 112 i nast.).

³ Idea języków sztucznie konstruowanych podejmowana była już w starożytności przez Platona (w dialogu *Kratylos*, uważanym za jedno z pierwszych dzieł językoznawczych, którego tematem była istota języka i jego związków z rzeczywistością). Od wczesnego średniowiecza idea języka konstruowanego powiązana była z wiedzą filozoficzną, w szczególności z mistyczną. Język tworzony do celów specjalnych miał odwzorowywać tak zwaną prawdę wyższą. Intelktualiści europejscy nie wysuwali we wczesnym średniowieczu idei sztucznego języka o charakterze uniwersalnym, ponieważ status języka międzynarodowego przypisywano łacinie. Poszukiwanie języka uniwersalnego zbiegło się z ożywieniem europejsko-bliskowschodnich kontaktów językowo-kulturowych; wtedy też powstał pierwszy system sztucznego języka *Ignota Lingua*, którego twórczynią była święta Hildegarda z Bingen. Do XVII wieku powstało ok. 20 projektów językowych, którym nadawano między innymi określenia: *mistyczne, liczbowe, kryptograficzne, magiczne*. W wiekach XVII i XVIII powstały 83 prace poświęcone modelom języków uniwersalnych, a w XIX stuleciu powstało ponad 170 projektów języków sztucznych (Wojan 2015: 7–59; Eco 2002: 10 i nast.).

Podstawą metodologiczną niniejszego opracowania jest kulturowo-socjologiczna metoda badań historycznojęzykowych⁴, w której każdy zachowany tekst traktowany jest jako realizacja wzoru językowego zachowania w określonych warunkach komunikatywnych. Oznacza to, że wszelkie użycia języka należy traktować jako realizacje konkretnych potrzeb komunikatywnych w obrębie narodowej wspólnoty. Opis utrwalonych zachowań językowych powinien być uzupełniony opisem wszelkich możliwych do wyjaśnienia okoliczności, w jakich tekst jako zachowanie mógł powstać i funkcjonować w tworzeniu tradycji komunikowania się w obrębie wspólnoty (Borawski 2002: 158).

Powstały w 1879 roku volapük (wolapik)⁵ był pierwszym językiem skonstruowanym, który zyskał międzynarodowy rozgłos i zastosowanie w komunikacji międzynarodowej. Jego twórcą był niemiecki duchowny katolicki, poliglota⁶ Johann Martin Schleyer (1831–1912). Pomysł przedstawił w dodatku do wydawanego przez siebie czasopisma „Harfa Syjonu” zatytułowanym *Projekt języka międzynarodowego i gramatyki międzynarodowej dla inteligencji wszystkich narodów na ziemi*. Do artykułu dołączony był słownik zawierający ok. 2500 rdzeni słowotwórczych. Nazwa *volapük* została utworzona w wyniku przekształcenia dwóch angielskich słów *world* → *vola* ‘świat’ oraz *speak* → *pük* ‘mowa’, co oznacza ‘mowa światowa, język światowy’. Wolapik jest językiem aposteriorycznym (bazuje na naturalnych językach istniejących⁷) — powstał w oparciu o łacinę, niemiecki, francuski i angielski, przy czym najwięcej elementów pochodzi z tego ostatniego. Według różnych danych w latach 80. i 90. XIX wieku miał blisko milion zwolenników. Liczba ta nie jest równoznaczna z użytkownikami. W miastach

⁴ Korzystam z nazwy zaproponowanej przez Stanisława Borawskiego w tekście *Synteza dziejów polszczyzny a możliwość integracji badań*, 2018.

⁵ Okoliczności powstania języka zostały opisane na podstawie prac Katarzyny Wojan, Katarzyny Tempczyk oraz Umberto Eco. W jednym z listów Schleyer podaje, że początkiem historii volapüku była rozmowa z jednym z parafian, którego syn wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Ojciec, potrzebujący finansowego wsparcia syna, miał z nim utrudniony kontakt, ponieważ amerykańska poczta nie potrafiła zrozumieć adresu napisanego według zasad ortografii niemieckiej. Ta sytuacja stała się początkiem działań Schleyera zmierzających do usprawnienia komunikacji międzynarodowej. Początkowo myślał o stworzeniu alfabetu międzynarodowego, potem o projekcie języka uniwersalnego, który nazwał roboczo *Językiem Interpretacyjnym*, a który miał być oparty na słownictwie sześciu najważniejszych języków europejskich (Tempczyk 2003: 7).

⁶ Według różnych źródeł Schleyer znał od czterdziestu do osiemdziesięciu języków obcych. Wiersze pisał w siedmiu językach, prozę w dwudziestu pięciu.

⁷ U. Eco, przytaczając opinię badaczy francuskich Couturat i Leau, nazywa volapük językiem mieszanym. Volapük czerpie rdzenie z języków naturalnych, ale modyfikuje je na mocy decyzji podjętej *a priori* i poddaje je systematycznym deformacjom, czyniąc je bardzo odmiennymi od postaci wyjściowej (Eco 2002: 335).

europęjskich organizowano publiczne kursy tego języka, funkcjonowały Akademie Volapük, w których można było zdać egzamin dający uprawnienia do jego nauczania. W języku volapük opublikowano kilkadziesiąt książek (np. pierwszy przekład noweli Sienkiewicza *Komedia z pomyłek* na język włoski był tłumaczeniem z wolapiku), w tym słowników; na świecie wydano 315 podręczników w 25 językach. Ukazywało się także czasopismo „Volapükabled” (Tempczyk 2003; Okrent 2012).

Polskie podręczniki do nauki języka wolapik ukazały się w latach 1887–1889. Do publikacji, które przedstawiały ten projekt językowy polskim użytkownikom, należą⁸:

- a) Trusz Szymon, *J.M. Schleyer: Mowa światowa Volapük: gramatyka*, Złoczów 1888.
- b) Kornmann Samuel, *Volapük: kilka uwag o nowym języku światowym*, Lwów 1888.
- c) *Volapük czyli język międzynarodowy wyłożony w ośmiu lekcjach do użytku kupców w kantorach, podróżnych w hotelach itp.*, Warszawa 1888.
- d) Nawrocki Edward Józef, *Najkrótsza i najlepsza nauka obcych języków w 10 lekcjach a obejmująca języki światowe: Volapük, angielski, francuski i niemiecki* [...]: dziełko to przeznaczone dla inteligencji, z. 1, Przemyśl 1889.

Materiały przeznaczone do nauki języka uznawanego za idealny pełnią dwojaką funkcję: po pierwsze, przekazują wiedzę o nowym systemie językowym; po drugie, stają się narzędziem propagowania idei uczenia się i używania języka konstruowanego, pełnią zatem funkcję perswazyjną. Te dwa determinanty: przekazywanie wiedzy i perswazyjność kształtują warstwę stylowej językową analizowanych materiałów, która zostanie poddana rekonesansowemu oglądowi w dalszych rozważaniach.

⁸ W roku 1888 ukazał się podręcznik Witolda Stankiewicza zatytułowany *Volapük. Język międzynarodowy, komunikacyjny* J.M. Szlejera: wstęp, gramatyka, wyprawy, uwagi oraz dwa słowniki: polsko-volapük'ski i volapük'o-polski, Piotrków 1888. Nie był on dostępny w trakcie przygotowania niniejszego opracowania. Niedostępny był także podręcznik zatytułowany *Pełny kurs języka światowego Volapük bez pomocy nauczyciela z uwzględnieniem uchwał kongresu międzynarodowego w Monachium 1887* opracował S. Kornmann słuchacz inżynierii w szkole politechnicznej we Lwowie, dyplomowany nauczyciel języka światowego, Lwów 1888. Pierwszy polski podręcznik do nauki języka wolapik napisał Czesław Czyński — *Nauka „Volapük'a” w 12-stu lekcjach*, cz. I: *Gramatyka*, cz. II: *Ćwiczenia*, cz. III: *Słowniczek*, Kraków–Warszawa 1887. Nie udało się dotrzeć do tego tekstu podczas pracy nad niniejszym opracowaniem. Wśród innych publikacji dra Czyńskiego znajdują się między innymi: *O najnowszych systemach badań człowieka na podstawie grafologii, fizjognomonii, frenologii, chiromancji czyli fizjologii ręki i t.d. z dodatkiem O hypnotyzmie* (1890), *Magnetyzm i hypnotyzm* (1889), *Podręcznik do kartomancji czyli Sztuka wrózenia z kart* (1889), *O grafologii czyli Nauce rozpoznawania charakteru ludzi i wydawania o nich sądu z ich własnoręcznego pisma* (1888), co sugeruje zainteresowanie autora wszystkim co nowe, modne i nieco ekscentryczne (Tempczyk 2003: 19).

Wymienione materiały popularyzujące znajomość języka wolapik są zróżnicowane typologicznie. Wynika to przede wszystkim z przyjętego przez autorów modelu metodyki: praca Trusza odzwierciedla sposób pisania podręczników do nauki języków obcych nowożytnych u schyłku XVIII i w I. poł. XIX wieku. Jest to typowa *gramatyka* (taki był wówczas konwencjonalny sposób tytułowania podręczników do nauki języków), czyli podręcznik, w którym proces poznawania języka podporządkowany był obowiązującej do poł. XIX stulecia metodzie filologicznej. Zgodnie z jej założeniami punktem wyjścia do nauki języka jest uproszczony opis tych elementów systemu, których opanowanie uważano za niezbędne do sprawnego posługiwania się językiem. Podręczniki Nawrockiego i anonimowy *Volapük czyli język międzynarodowy wyłożony w ośmiu lekcjach do użytku kupców w kantorach, podróżnych w hotelach*⁹ reprezentują popularny w 2. poł. XIX wieku typ podręcznika oparty o metodę nauczania języków obcych opracowaną przez niemieckich autorów Franza Ahna i Heinricha Gottfrieda Ollendorffa. Uważali oni, że wszystkich języków można nauczyć się w ten sam sposób, a kluczem do sukcesu jest metoda gramatyczno-tłumaczeniowa. Nowością w publikacjach tego typu były zadania praktyczne w postaci zdań, które uczący się mieli tłumaczyć z języka rodzimego na docelowy i na odwrót¹⁰. Najwyraźniej odmienna pod względem typologicznym jest praca Samuela Kornmana. Z treści wynika, że autor napisał ją w odpowiedzi na głosy krytyczne pod adresem języka wolapik. Polemiczny ton wypowiedzi¹¹ i niewielka objętość sprawia, że *Volapük. Kilka uwag o języku światowym* zaliczyć można raczej do tekstów publicystycznych niż do podręczników.

Autorami wymienionych materiałów byli ludzie wykształceni: inżynier budownictwa i kolejnictwa (Samuel Kornmann), botanik i nauczyciel (Szymon Trusz), poliglota (Edward Józef Nawrocki), którzy z wolapikiem zetknęli się podczas podróży zagranicznych. Niezależnie od przyjętej przez autorów metody nauczania, wszystkie podręczniki podają krótki opis fonetyki (alfabet i sposób wymowy poszczególnych dźwięków) oraz

⁹ Podręcznik został wydany przez Adama Wiślickiego (1836–1913), znanego warszawskiego pozytywistę, redaktora i wydawcę tygodnika społeczno-literackiego „Przegląd Tygodniowy” („Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”). Jako dodatki do tygodnika ukazywały się broszury o tematyce pedagogicznej i ekonomicznej, powieści i tomiki poezji (Garlicka 1991: 71–84).

¹⁰ Zdania układane były pod kątem określonych reguł gramatycznych, a nie sensownych wypowiedzi konwersatoryjnych, dlatego trudno byłoby się nimi posługiwać w sytuacjach życia codziennego. Na przykład: „Czy kupujecie siano i słomę? — Czy karmicie krowę? — Drzewa mają konary, gałęzie i liście. — Trawa jest zielona. — Czy nie idziecie z nami na przechadzkę? — Czy on jeździ wierzchem? [...]” (*Volapük czyli język międzynarodowy*: V).

¹¹ Informacje na temat cech polemiki zostały zaczerpnięte z pracy Magdaleny Harwysz (Hawrysz 2012).

bardziej rozbudowany opis części mowy i sposobu ich tworzenia. Alfabet wolapiku składa się z 27 liter i takiej samej liczby głosek, akcent pada zawsze na ostatnią sylabę wyrazu¹². Za model wyjściowy uznał Schleyer język angielski, zakładając, że jest to najbardziej rozpowszechniony język narodów cywilizowanych. Utrudnieniem była obecność głosek: *ä, ö, ü (umlaut)*, które sprawiały trudności artykulacyjne osobom niegermańskojęzycznym. Autorzy polscy podkreślają jednak prostotę systemu artykulacyjnego („Dla każdego brzmienia posiada on jedną zgłoskę, każda zgłoska jest oddana przez jedną literę, a każda litera ma tylko jedno odczytanie” — Kornmann 1888: 8; „Odczytywanie i wymawianie nie przedstawia zresztą żadnych trudności” — *Volapük czyli język międzynarodowy*: I) oraz podobieństwo do systemu polskiego.

Litery wymawiają się tak jak w polskim języku z wyjątkiem:

- ä** wymawia się jak polskie *e* krótko, zbliżone do niemieckiego *ä*.
- ö** jak nasze *e* przeciągłe i grubo podobnie do niemieckiego *ö*.
- ü** jak grube *i* przeciągłe, podobnie do francuskiego *u* lub niemieckiego *ü*.
- c** jak nasze *cz*.
- j** jak polskie *sz*.
- z** jak *z* zbliżone do naszego *c* lub niemieckiego *z*.
- y** jak *j*.
- h** jak przydechowe *h*.
- h** jak nasze *ch*.
- v** jak *w*.

P r z y k ł a d y:

Tak się pisze:	Tak się wymawia:	A to znaczy:
vat	wat	woda
vol	wol	świat
pük	pük	mowa
ä t	hät	kapelusz
ö l	höl	piekło
y el	jel	rok
j ad	szad	cień
j ön	szön	piękność
c il	czil	dziecko

Ilustr. 1. Informacje o sposobie odczytania liter w języku volapük (Nawrocki 1889: 12)

Twórcy podręczników informowali także, że słownictwo wolapiku tworzone było na podstawie rdzeni języków naturalnych, głównie angielskiego:

Pierwiastki wyrazów volapüku zapożyczone zostały ze wszystkich języków, lecz przede wszystkim z romańskich i germańskich, a wśród tych najwięcej z angielskiego, z powodu, iż 100 milionów ludzi na świecie włada tym językiem, mimo to łatwo bez znajomości języka angielskiego zapamiętać wyrazy volapüku. Kilka przykładów wystarczy dla

¹² Aby zwiększyć zasięg swego języka, Schleyer wyeliminował z niego głoskę *r*, gdyż — jego zdaniem — byłaby ona zbyt trudna do wymówienia dla Chińczyków. Nie było to założenie słuszne, ponieważ problem polega na nieodróżnianiu przez nich głosek *r* i *l*.

objaśnienia, jak tworzył Schleyer wyrazy. Wyrazy z języka łacińskiego n.p. **pop** naród, **pos** po, **stim** cześć, **stel** gwiazda, **sap** mądrość; z języka angielskiego **vol** (world) świat, **beg** prośba, **tim** czas; z niemieckiego: **bon** bób, **stof** materya itp. (Kornmann 1888: 9–10).

Bardziej rozbudowane są opisy dotyczące sposobu tworzenia poszczególnych części mowy i ich odmiany, co wynika z faktu, że wolapik był językiem aglutynacyjnym. Autorzy podają sposób tworzenia poszczególnych części mowy za pomocą reguł, których ośrodkiem jest czasownik *urabiać*, np.:

Przysłówki.

(*Ludvelibs.*)

§. 33 Przysłówki urabiają się z przymiotników za pomocą końcówki *o* n. p.

*jönik***o** ładnie,
*gudik***o** dobrze,
*gudikum***o** lepiej,
*gudikün***o** najlepiej,
*vifik***o** prędko,
*vifikum***o** prędzěj,
*vifikün***o** najprędzěj.

§. 34. Kończówka *o* dodana do rzeczownika; nadaje temuż znaczenie przysłówkowe n. p.

del dzień, *delo* dniem;
neit noc, *neito* nocą;
dal pozwolenie, *dalo* za pozwoleniem,
fut noga, *futo* pieszo.

Ilustr. 2. Zasady tworzenia przysłówków (Trusz 1888: 19)

Przymiotniki.

(*Ladyeks.*)

§. 16. Przymiotniki urabiają się z rzeczowników (słów pierwotnych, Stammwörter) przez dodanie do tychże końcówki *ik* n. p. *fien* przyjaciel, *fienik* przyjacielski, *nelüm* pragnienie, *nelümik* spragniony,

<i>gud</i> dobro,	<i>gudik</i> dobry,
<i>klif</i> skała,	<i>klifik</i> skalisty,
<i>ston</i> kamień,	<i>stonik</i> kamienny,
<i>fot</i> las,	<i>fotik</i> lasowy,
<i>nat</i> przyroda,	<i>natik</i> przyrodniczy.

Ilustr. 3. Zasady tworzenia przymiotników (Trusz 1888: 11)

Uzasadnienie takiego sposobu prezentowania treści przynosi praca Nawrockiego:

Przy volapüku wystarczy znać rzeczowniki, a wiedząc sposób, urobimy z nich inne części mowy i z łatwością ułożymy zdania. Dla tego też przy volapüku uważam przedewszystkiem za potrzebne przedstawić sposób, jak się jedne części mowy urabiają z drugih (Nawrocki 1889: 9).

Wiadomości o sposobie tworzenia części mowy uzupełnione są informacjami o ich odmianie. Gramatykę języka, zgodnie z zasadami postulowanymi przez filozofów oświeceniowych, cechowała prostota. Oparta była na systemie deklinacyjnym (*dom*: *dom*, *doma*, *dome*, *domi* itp.) Czasowniki w czasie teraźniejszym odmieniały się przez dodanie do rdzenia zaimków osobowych, pozostałe czasy tworzone były przez dodanie cząstek przed rdzeniem.

II. Odmiana rzeczowników.

(*Deklin substantis*).

§. 8. W volapüku mamy dwie liczby: pojedynczą (*banum*) i mnogą (*plunum*) a cztery przypadki (*deklinafals*). Charakterystyczne końcówki dla przyp. 2^{go}, 3^{go} i 4^{go} są w l. poj. *a*, *e*, *i*, a w l. mnog. *as*, *es*, *is*; przypadek 1. l. mn. kończy się zawsze na *s*.

Przykłady:

L. pojed.		L. mnog.	
1. <i>fat</i>	ojciec	1. <i>fats</i>	ojcowie,
2. <i>fata</i>	ojca	2. <i>fatas</i>	ojców,
3. <i>fate</i>	ojcu	3. <i>fates</i>	ojcom,
4. <i>fati</i>	ojca	4. <i>fatis</i>	ojców,
1. <i>meid</i>	łąka,	1. <i>meids</i>	łąki,
2. <i>meida</i>	łąki,	2. <i>meidas</i>	łąk,
3. <i>meide</i>	łące,	3. <i>meides</i>	łąkom,
4. <i>meidi</i>	łąkę,	4. <i>meidis</i>	łąki.

Ilustr. 4. Odmiana rzeczowników w języku volapük (Trusz 1888: 5)

Czas teraźniejszy czasowników urabia się przez dodanie do źródłosłowu końcówki zaimków osobowych; n. p:

Löfön kochać miłować; źródłosłów *löf* miłość, z zaimkiem *ob* znaczy: *löfob* Kocham; *stimön*, cześć, *stim* cześć, *stimol* ty czcisz; *klödön* wierzyć, *klöd* wiara, *klödom* on wierzy; *balibetön* golić, *balibel* golarz, *balibelof* ona goli; *dunön* czynić, *dun* czyn, *dunos* ono czyni; *labön* mieć, *lab* mienie, *labobs* mamy; i t. d. a zatem będzie:

labob	<i>ja mam</i>	labobs	<i>my mamy</i>
labol	<i>ty masz</i>	labols	<i>wy macie</i>
labom	<i>on ma</i>	laboms	<i>oni</i>
labof	<i>ona ma</i>	labofs	<i>one</i>
labos	<i>ono ma</i>	[<i>labos</i> nie ma liczby mnogiej.]	
labon	<i>ma się</i> (man <i>hat</i> , one <i>has</i> , on <i>a</i>)	labons	<i>pan, pani, państwo . . .</i> <i>ma</i> (<i>Sie haben, vous avez, you have</i>)

Ilustr. 5. Informacje o tworzeniu trybu oznajmującego czasu teraźniejszego (Nawrocki 1889: 14)

Przytoczone fragmenty podręczników wskazują, że autorzy posługiwali się komponentami treściowymi typowymi dla tekstu dydaktycznego, między innymi:

- a) pojęciami (reprezentowanymi w tekście przez terminy gramatyczne, podawane w języku polskim oraz volapük);
- b) wyliczeniami definicyjnymi, np.: „W volapüku mamy dwie liczby: pojedynczą (*banum*) i mnogą (*plunum*), a cztery przypadki (*deklinafals*)” (Trusz 1888: 5);
- c) klasyfikacją, np.:

Tryb rozkazujący

§. 64. Jest w volapüku trojaki:

życzący (*vipavid*) z końcówką *ös*,

rozkazujący zwykły (*bidabid*) z końcówką *öd* i

bardziej rozkazujący (*lebüdabid*) z końcówką *öz* (Trusz 1888: 34);

- d) informacją normatywną, np. „Przy czytaniu pada akcent zawsze na ostatnią zgłoskę czasownika (nie na *li* ani na *la*)” (Trusz 1888: 36);

- e) zadaniami dydaktycznymi, np.:

Odrzucając tę końcówkę *ön* i dodając zaimki, otrzymamy czas teraźniejszy, a to w każdym czasowniku, np

binob — jestem

binol — jesteś

binom — on jest

binof — ona jest

binos — ono jest

binon — jest się (nieosobiście)

binobs — jesteśmy

binols — jesteście

binons — jesteście pan (Sie)

binoms — są (oni)

binofs — są (one)

Podług powyższego wzoru należy utworzyć czas teraźniejszy od czasowników: *labön*—mied, *pükön*—mówić, *löffön*—kochać, *lifön*—żyć, *fidön*—jeść, *dlinön*—pić.

Ilustr. 6. Zadanie dydaktyczne z podręcznika *Volapük czyli język międzynarodowy*: III

Obok tych form językowych, typowych dla tekstu pełniącego funkcję dydaktyczną, autorzy podręczników do nauki języka volapük posługiwali się perswazyjną argumentacją. Ich celem było bowiem nie tylko budowanie u odbiorców struktur nowej wiedzy, ale także pozyskanie zwolenników dla idei używania międzynarodowego języka pomocniczego, co determinuje warstwę stylowojęzykową podręczników.

Przekonanie o konieczności popularyzacji tego projektu na ziemiach polskich autorzy oparli na argumentach, które legły u podstaw ruchu wolapikistów:

- a) uznanie języka wolapik za skuteczne narzędzie komunikacji międzynarodowej w obliczu utraty przez łacinę statusu *lingua franca*:

W drugiej połowie wieku XVII gdy język łaciński coraz więcej wychodził z użycia, okazała się konieczna potrzeba zaprowadzenia sztucznego sposobu porozumiewania się międzynarodowego, bądź to za pomocą znaków piśmiennych, ideograficznych („pasi-grafia”), t.j. takich, za pomocą których wyrazy mające toż samo znaczenie w rozmaitych językach, oznaczone są znakiem wspólnym [...].

Po dwuwiekowych daremnych usiłowaniach znalazł się наконец uczony współczesny JAN MARCIN SCHLEYER [...], **któremu udało się rozwiązać to trudne zadanie po 20-tu latach mozolnej pracy, poświęconej temu przedmiotowi** (Kornmann 1888: 5–6).

b) **przekonanie o uniwersalności** (w znaczeniu powszechności) wolapiku jako narzędziu komunikacji:

Volapük ma służyć jako środek do porozumiewania się ludzi różnych narodowości bądź to w świecie kupieckim bądź naukowym (Kornmann 1888: 6).

Volapük jest nowym językiem światowym. [...] Bardzo wiele jest takich osób, które nie władają żadnym innym językiem prócz macierzystym. Otóż szczególnie dla tych jest ten język niezbędnym, bo im zastąpi wszystkie inne języki światowe [...] (Nawrocki 1889: 8).

Celem nowej mowy jest: połączyć wielomowną ludzkość w jedną nieprzerwaną całość i dać możność wielkim domom handlowym, przemysłowcom, podróżnym i t.p. bezpośrednio z całym światem korespondować (Trusz 1888: IV–V).

c) **egalitarny charakter** języka wolapik, rozumiany jako przekonanie, że wszystkie języki narodowe są równe i żaden nie powinien pełnić funkcji dominującej w komunikacji międzynarodowej¹⁵:

Nie godząc na żadną narodowość, [volapük] nie ma celu usunięcia wszelkich języków świata dla zapewnienia sobie samemu bytu takie zadanie wolapiku byłoby śmiesznym. Volapük nie chce panować, ma on tylko służyć (Kornmann 1888: 7).

Że Schleyer nie wybrał [...] jednej z mów istniejących, pochodzi stąd, że rywalizacja narodów nie dopuściłaby nigdy do wywyższenia się tej lub owej mowy. Każdy naród chciałby ażeby jego mowa była światową, wskutek czego do jasności i zgody nigdy by nie przyszło (Trusz 1888: V).

d) **przekonanie o prostocie** wolapiku, która warunkuje **krótki czas przyswojenia** sobie języka i możliwość samodzielnej nauki i jest **gwarancją użyteczności**:

Volapük jest najłatwiejszym ze wszystkich języków. W korespondencyach można już dziś używać tego języka do różnych miast wszystkich państw, bo się rozpowszechnił z powodu iż w kilku lekcjach może się go każdy nauczyć bez pomocy nauczyciela (Nawrocki 1889: 8).

Volapük ma służyć jako środek do porozumiewania się ludzi różnych narodowości bądź to w świecie kupieckim bądź naukowym i **ma usunąć mozolną pracę uczenia się rozmaitych obcych języków** (Kornmann 1888: 6).

¹⁵ Dbałość o to, by żaden z języków narodowych nie pełnił funkcji dominującej, wynikała z chęci unikania prześladowań innych w imię usunięcia wielojęzyczności. O tym także pisał J.N. Baudouin de Courtenay.

Przeświadczenie autorów, że opanowanie języka wolapik nie wymaga wysiłku, staje się kluczowym argumentem przemawiającym na korzyść nowego konstruktu językowego. Łatwość opanowania tego języka opiera się, zdaniem polskich zwolenników, na wyeliminowaniu „błędów” języków naturalnych, takich jak:

- a) rozbieżności między sposobem wymowy a sposobem zapisu: „Dla każdego brzmienia posiada on [wolapik] jedną zgłoskę, każda zgłoska jest oddana przez jedną literę, a każda litera ma tylko jedno odczytanie” (Kornmann 1888: 8).
- b) liczne wzory deklinacji i koniugacji oraz obecność tak zwanych wyjątków (form poprawnych, chociaż niezgodnych z normą w danym systemie językowym). Projekt Schleyera zakładał tylko jedną deklinację i jedną koniugację:

Posiada on tylko jedną odmianę rzeczowników, przymiotników i zaimków, liczebników i imiesłówów, jedno stopniowanie i jedną koniugację. Rodzaje i rodzajniki są nieznane wolapükowi.

Wyjątków nie posiada gramatyka prawie żadnych; wszelkie zaś zwroty gramatyczne, które nie są wspólne trzem głównym grupom języków europejskich t.j. słowiańskim, germańskim i romańskim są obce i wolapükowi, przeto może każdy mający jakie takie pojęcie o jakiegokolwiek gramatyce nauczyć się wolapüku w kilku godzinach (Kornmann 1888: 8).

Akcentowaniu łatwości, z jaką adepci mogą nauczyć się języka wolapik, towarzyszy często pozytywne kreowanie wizerunku Schleyera jako pracowitego i rzetelnego uczonego (poprzez użycie słownictwa pozytywnie wartościującego):

Schleyer studyował około sześćdziesiąt języków **z niezmordowaną pilnością i wytrwałością**, a zapożyczając do ułożonego przez się języka pewnych składników charakterystycznych z rozmaitych języków europejskich, **utworzył z tego całość dobrze uporządkowaną i prostą, mowę nową, wolną od [...] wad**, utworzył język, który wszelkim i najwybredniejszym wymaganiom odpowiada na mowę świata. Łatwy sposób wyrażania i łatwość, z jaką się go nauczyć można, zaliczają się do głównych zalet wolapüku (Kornmann 1888: 8).

Warto zauważyć, że polscy autorzy byli dobrze zorientowani w historii międzynarodowych języków pomocniczych i prezentowali wolapik na tle rozwoju innych projektów języków międzynarodowych, np.:

Volapük nie jest nowością lecz datuje się od dwustu lat, chociaż w innej zupełnie formie. Sławny filozof niemiecki Leibnic, (1644–1716) był pierwszym, który przemyślał nad utworzeniem mowy światowej. Idea jego nie została atoli urzeczywistniona, pomimo, że w r. 1666 napisał był nawet dziełko pod tytułem: „Dissertatio de arte combinatoria”. W r. 1668 wydał był biskup angielski John Wilkins dziełko traktujące o mowie światowej, lecz z powodu wielkiej ilości najrozmaitszych znaczków i trudności wyuczenia się tychże, mowa ta nie przyjęła się. [...] Najnowszą, najlepszą i najłatwiejszą jest Schleyerowska mowa światowa zwana **Volapük** (od *vol* świat i *pük* mowa) (Trusz 1888: III–V).

Zaprezentowane (skrótowe) rozważania przyniosły opis systemu językowego, który spełniał kryteria języka uniwersalnego i zyskał sobie w krótkim czasie popularność w kręgu europejskim. Przytoczone cytaty dowodzą, że miał żarliwych zwolenników¹⁴, biegłych w przedstawianiu zalet projektu i wprawnych w przekazywaniu wiedzy o nim. Podobnie jednak jak w przypadku innych języków planowych, żywot wolapiku był krótkotrwały, a jego znajomość nie wyszła poza krąg hobbystów. Przyczyny tego stanu rzeczy podsumował Jan Baudouin de Courtenay:

Przyczyną jego upadku były po części jego właściwości wewnętrzne, t. j. jego zbyt wielka trudność, wynikająca ze zbudowania go w sposób przeważnie dowolny, „apriorystyczny” i ze szablonowego przekręcania wszystkich wyrazów, choćby najbardziej znanych i międzynarodowych, a nawet imion własnych, po części zaś rozterki w łonie krzewicieli tego języka, jako też obłęd nieomyślności, cechujący samego twórcę (Baudouin de Courtenay 1908: 4).

Ta próba zapanowania nad wielojęzycznym chaosem okazała się zatem nieudana. Przyczyny niepowodzenia języka wolapik i podobnych mu języków konstruowanych nie leżą jednak tylko w słabościach systemowych tych projektów językowych¹⁵. Z punktu widzenia kulturowo i socjologicznie prowadzonych obserwacji historycznojęzykowych istotne wydaje się powtórzenie twierdzenia funkcjonującego już na zasadach truizmu, że to nie ludzie istnieją po to, aby mógł istnieć system językowy i sam język, lecz język jest tworem ludzkim i wraz z ludzkimi wspólnotami istnieje, zmienia się i ludziom służy, zmiany zaś są następstwem przemian w sferze pozajęzykowej (Borawski 2005: 48). Co więcej, historia narodów i kultur europejskich pokazuje, że formowane w Europie państwa, obok wytyczenia i ochrony granic, uważały ustanowienie języka narodowego za kwestię najwyższej wagi. Podejmowano w tym celu energiczne działania edukacyjne i edytorskie, prowadzone często ze szkodą dla języków mniejszościowych. W obliczu takich wysiłków, idea używania sztucznego tworu oderwanego od historii narodów traci na atrakcyjności. Należy też zauważyć, że o popularności języków naturalnych wynikającej z liczby osób chcących podejmować wysiłek (i koszty) nauczania się danego języka, decyduje autorytet kulturowy, ekonomiczny i cywilizacyjny wspólnoty komunikatywnej, która się nim posługuje (angielski po II wojnie światowej), a nie wola jednostki.

¹⁴ O emocjonalnym zaangażowaniu w propagowanie idei używania języka wolapik świadczy też fakt, że Sz. Trusz i J. Nawrocki wydali książki na własny koszt.

¹⁵ Współcześni badacze wymieniają następujące słabości języków konstruowanych: języki aposterioryczne skupiają nadmierną uwagę na opracowaniu systemu wyrażania, zaniedbując plan treści. Ponieważ odzwierciedlają zwykle model jakiegoś języka zachodnioeuropejskiego, nie mogą rozprzestrzenić się poza układ indoeuropejski (Eco 2002: 344 i nast.).

Niepowodzenia kolejnych projektów języków uniwersalnych nie skutkują jednak osłabieniem idei stworzenia międzynarodowego języka pomocniczego (MJP): umiędzynarodowienie wielu instytucji, coraz szybsze środki masowego przekazu, postępująca globalizacja sprzyjają tworzeniu nowych projektów języków uniwersalnych (w XX wieku powstało ponad 900 projektów; wolapik był bezpośrednim poprzednikiem języka esperanto). Jak pisał J. Baudouin de Courtenay: „Jest to idea potężna i żywotna, a jej trwanie jest niezależne od chwilowych niepowodzeń” (Baudouin de Courtenay 1908: 4). Najważniejszym motywem skłaniającym do lektury powstałych ponad 200 lat temu podręczników do nauki języka, którego nazwa stała się w polszczyźnie synonimem niezrozumiałości i zagmatwania (<https://sjp.pwn.pl/szukaj/wolapik.html>¹⁶), była ciekawość poznawcza. Jak pisał szacowny jubilat Profesor Marek Cybulski: „Diachronia jest oczywiście ciekawsza, a opracowania historycznojęzykowe przynoszą wiele informacji nowych i wręcz nieoczekiwanych, które dotąd niezbrane były nawet specjalistom” (Cybulski 2006: 57).

Literatura

- Baudouin de Courtenay J.N., 1908, *O języku pomocniczym międzynarodowym*, Czcionkami drukarni Literackiej pod zarządem L.K. Górskiego, Kraków (online: https://pl.wikisource.org/wiki/O_j%C4%99zyku_pomocniczym_mi%C4%99dzynarodowym, dostęp: 20 IX 2017).
- Borawski S., 2002, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Borawski S., 2005, *Podstawy idei poznawczej nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, w: *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 13–61.
- Borawski S., 2018, *Synteza dziejów polszczyzny a możliwość integracji badań*, w: *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 17–31.
- Cybulski M., 2006, *O diachronii w socjolingwistyce i pragmalingwistyce (na materiale polskim)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LI, s. 49–58.
- Eco U., 2002, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, Wydawnictwo Marabut, Oficyna Wydawnicza Volumen, Gdańsk–Warszawa.
- Garlicka A., 1991, *Matecznik niepokornych (Adam Wiślicki)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 30, nr 3–4, s. 71–84 (online: bazhum.muzhp.pl, dostęp: 05 IX 2017).

¹⁶ W podobnym znaczeniu słowo to funkcjonuje w język duńskim. Wyrażenie *det er det rene volapyk* oznacza (w wolnym tłumaczeniu) ‘to dla mnie zupełnie niezrozumiałe’ (Okrent 2012).

- Hawrysz M., 2012, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w świetle genologii lingwistycznej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Kornmann S., 1888, *Volapük: kilka uwag o nowym języku światowym*, Lwów.
- Kotlarska I., 2017, *Elementy ramy wydawniczej najstarszych polskich podręczników do nauki języka angielskiego jako źródło wiedzy o tekstach*, w: *Problemy języka i tekstu w perspektywie historycznej i współczesnej (Linguarum silva)*, red. B. Mitrenga, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 53–70.
- Nawrocki E.J., 1889, *Najkrótsza i najlepsza nauka obcych języków w 10 lekcjach a obejmująca języki światowe: Volapük, angielski, francuski i niemiecki [...]: dziełko to przeznaczone dla inteligencji*, z. 1, Przemyśl.
- Okrent A., 2012, *Trüth, Beaüty, and Volapük* (online: <https://publicdomainreview.org/2012/10/17/truth-beauty-and-volapuk/>, dostęp: 12 IV 2017).
- Sapir E., 1978, *Zadania międzynarodowego języka pomocniczego*, w: tenże, *Kultura, język, osobowość*, przekł. B. Stanosz, R. Zimand, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. III–126.
- Tempczyk K., 2003, *Krótką historia volapüku*, Towarzystwo Esperanckie „Flamo”, Toruń.
- Trusz Sz., 1888, *J.M. Schleyer’a Mowa światowa Volapük: gramatyka*, Złoczów.
- Volapük czyli język międzynarodowy wyłożony w ośmiu lekcjach do użytku kupców w kantorach, podróżnych w hotelach itp.*, 1888, Warszawa.
- Wojan K. 2015, *Języki sztuczne. Zapotrzebowanie społeczeństw czy fantazja jednostek?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

Streszczenie

Światowa mowa volapük (wolapik) — kariera i bariera

Celem artykułu jest zaprezentowanie wybranych podręczników do nauki języka volapük wydanych w latach 80. XIX wieku jako tekstów propagujących zapomnianą dziś ideę używania międzynarodowego języka pomocniczego o nazwie volapük (wolapik). Metodologicznie artykuł mieści się w obszarze pragmatycznie zorientowanej lingwistyki diachronicznej. Językoznawczemu oglądowi poddano cztery podręczniki wydane w latach 1888–1889. Ich autorzy byli przekonani o konieczności popularyzacji języka volapük na ziemiach polskich, a przekonanie to oparli na argumentach, które legły u podstaw ruchu wolapikistów. Chęć pozyskania zwolenników dla idei używania międzynarodowego języka pomocniczego wpłynęła na kształt stylowo-językowy podręczników będących przedmiotem obserwacji. Zaprezentowane zostały językowe środki służące przekazywaniu wiedzy o nowym języku (funkcja dydaktyczna) oraz te, które miały przekonać Polaków do konieczności uczenia się języka międzynarodowego (funkcja perswazyjna).

Słowa kluczowe: interlingwistyka, wolapik, polskie podręczniki do nauki języków obcych wydane w XIX wieku, tekst dydaktyczny

Summary

International language volapük (wolapik) — career and barrier

The aim of this article is to present Polish textbooks for learning the language of volapük published in the 1980s as texts promoting the forgotten idea of using an international auxiliary language called volapük. Methodologically, the article is in the area of pragmatically oriented diachronic linguistics. The linguistic view was subjected to four textbooks published between 1888 and 1889. Their authors were convinced of the need to popularize the language of volapük in Polish lands, and based their belief on the arguments underlying the movement of volapükists. The desire to win supporters for the idea of using an international auxiliary language influenced the style and language of the textbooks being observed. Linguistic tools for communicating knowledge about the new language (didactic function) and those that were supposed to persuade Poles to learn the international language (persuasive function) were presented.

Key words: interlinguistics, volapük, Polish textbooks for foreign languages published in the 19th century, didactic text

KRYSTYNA KLESZCZOWA*

Tekst w tekście i o tekście

Swój artykuł zacznę od wyjaśnienia tytułu, bo jego lakoniczność może spowodować różne rozumienie. Mówiąc o tekście w tekście, mam na uwadze parentezę, jak wynika z etymologii — wstawienie. Skąd moje zainteresowanie wyrażeniami wtrąconymi? Otóż w 2015 roku opublikowałam monografię *U źródeł polskich partykuł* (Kleszczowa 2015), pokazywałam w niej mechanizmy powstawania partykuł. Jednym ze sposobów budowania partykuły była kompresja parentezy, dla przykładu wtrącenie *właśnie mówiąc* dawało *właśnie*, parenteza *mówiąc za prawdę* zerowała się do *zaprawdę*.

Urokiem pracy naukowej jest to, że im głębiej staramy się wniknąć w tajniki analizowanego zagadnienia, tym więcej rodzi się czystych, pomijanych dotąd obszarów badawczych. Stwierdzenie, że u źródeł niektórych partykuł stoją metatekstowe wtrącenia, skłania do postawienia problemu parentezy w tekstach wieków przeszłych. Jak odróżnić „wstawienia” od ciągów nieparentetycznych? Jak wydzielić z klasy wtrąceń metatekstowe parentezy? Zapytać też warto, czy wszystkie metatekstowe wtrącenia miały zdolność do redukowania się do wyrażen funkcyjnych.

I.

Literatura na temat parentezy we współczesnej polszczyźnie jest bogata, a mimo to lingwiści dotąd nie uzgodnili stanowiska we wszystkich kwestiach. Niejasny jest zakres terminu, a tym bardziej — sposoby wydzielania wtrąceń, odróżniania ich od innych ciągów, brak jednej klasyfikacji. W takiej sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest przyjąć jedną z propozycji bądź też podjąć się próby związania w koherentny sposób

* krystyna.kleszcz@us.edu.pl, profesor zwyczajny, Uniwersytet Śląski, Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej, Zakład Leksykologii i Semantyki, ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice.

różnych propozycji; tak też uczyniłam w niniejszym tekście. Przede wszystkim za Maciejem Grochowskim przyjął, że *parenteza*, zgodnie z etymologią ‘wstawienie’, to ciąg występujący w **interpozycji** względem podstawowego wypowiedzenia, oddzielony od niego dwustronnie pauzą (Grochowski 2007: 72). W dalszym ciągu posłużyłam się definicją Andrzeja Moroz, który w konsekwentny i przekonujący sposób klasyfikuje wtrącenia, dzieląc je na niewłaściwe i właściwe — wtrącenia niewłaściwe to te, które wchodzą w zależności strukturalne z elementami ciągu głównego, wtrącenia właściwe w takie zależności nie wchodzą (Moroz 2010: 71). Z chwilą gdy wtrącenie właściwe spełnia wymóg metatekstowości, A. Moroz przydaje mu termin *parenteza*. Tak więc przyjmuję za A. Morozem, że „struktura parentetyczna: a) spełnia definicję wtrącenia [...], b) jest wtrąceniem właściwym niesamodzielnym syntaktycznie [...], c) przypisuje się jej funkcję metatekstową [...], d) nie otwiera pozycji składniowej dla struktury przytoczonej [...]” (Moroz 2010: 98–99).

Łatwo zauważyć już na tym etapie, że dla sygnalizowanego w moim tytule „tekstu w tekście” pojawiają się różne terminy. Moroz pisze o *parentezie* rozumianej jako wtrącenie metatekstowe, bliska jest mu Marzena Stępień, która w tytule monografii umieściła *wyrażenia parentetyczne*, ich inhereentną cechą jest metatekstowość (Stępień 2014). Według Grochowskiego każde wtrącenie jest *parentezą*, co zgadza się z etymologią. Ograniczone ramy artykułu skłaniają do wąskiego rozumienia *parentezy*, jako wtrącenia metatekstowego. Nie znaczy to, że problem wtrąceń innych niż metatekstowe nie jest wart refleksji historycznojęzykowej. Mam jednak świadomość, że to zagadnienie wymagające długich i głębokich studiów, że problem wart przynajmniej jednej monografii.

2.

Przede wszystkim należy szukać sposobów rozpoznania *parentezy* w starym tekście, do odbioru którego brak nam kompetencji językowej, jego interpunkcja odbiega od współczesnych reguł, sens zaś i funkcja mogą być opacznie rozumiane. Przyjęcie stanowiska, że *parenteza* to ciąg stojący w *interpozycji*, jest wygodne dla studiów historycznojęzykowych, to cecha, którą najłatwiej rozpoznać. Tak więc w dalszej części mojego opracowania nie pojawiają się wypowiedzenia typu:

Patrzajże na tej gałce co ziemią zowiemy / Że na wszech stronach ludzie / **tak to pewno wiemy** (SPXVI: RejWiz 145v);

Powszechnie mówiąc, białogłowy słabsze są, i delikatniejsze, niżeli mężczyzny (SL: Krup. 5, 257);

Jako pospolicie mówią / jaki pan taki kram / jaki ociec taki syn (SPXVI: GliczKsiąż Ev).

W tym miejscu zapytać można, na jakiej podstawie wyrażenia *tak na pewno wiemy, powszechnie mówiąc, jako pospolicie mówią* mogłyby być podejrzane o status parentezy, skoro wyklucza to prepozycja czy postpozycja. I już w tym miejscu należy podkreślić, że czynniki umożliwiające rozpoznanie parentezy krzyżują się ze sobą. Kształt pokazanych wyrażen nie wyklucza funkcjonowania ich w interpozycji i można je traktować jako parentezy, np.:

a mógłby taki śmiech być aż do umoru, **jako pospolicie mówią**, zdychał prawi od śmiechu (SPXVI: GlabGad Fv).

3.

Podobnie jak dziś, tak i w starych tekstach niejednokrotnie parentezy oddzielone są od tekstu podstawowego znakami przestankowymi, choć nieraz innymi niż dzisiaj:

U którego już pewnie lepszy musi być Żyd (**iż tak rzekę wedle pospolitej mowy**) i Tatarzyn / niżeli wierny i pobożny Chrystianin (SPXVI: CzechEp 14);

Posłał jeden Ziemianin do Pana wielkiego Sługę / **po prawdzie mówiąc** / nie bardzo dworskiego (SPXVI: PudłFr 23,10);

Wątpię, **między nami mówiąc**, żeby cię Eliza kochała (SL: Teat. 5. c, 49).

Jednak każdy historyk języka wie, że interpunkcja dzisiejsza to sprawa późna, że niejednokrotnie fragmenty tekstu, które dziś bez wahania oddzielamy przecinkami, w początkowych wiekach polszczyzny pisanej nie miały żadnych znaków przestankowych, np.:

Ale snadź **mówiąc ku prawdzie** Wielkieć zbytki wszędy najdzie (SPXVI: RejRozpr I);

Krezus pan jest w skarby i w złoto / ale **iż mam prawdę znać** nie w rozum (SPXVI: GliczKsiąż F54).

Jak widać, ani interpozycja, ani znaki przestankowe nie gwarantują, że dany ciąg ma status parentezy. Każdy z opisywanych warunków jest jedną z jej cech, ale nie cechą jedyną. W takiej sytuacji należy szukać dalszych sygnałów umożliwiających orzekanie, że mamy do czynienia z parentezą.

4.

Parentezy najczęściej budowane są przez *verba dicendi*. Rzecz w tym, że przedmiotowe użycie tych czasowników wymaga dopełnienia czy to w postaci zdania, czy wyrażenia nominalnego: *mówię coś / o czymś / że S*¹. Tymczasem w wyrażeniach parentetycznych czasowniki te nie są uzupełniane

¹ Pomijam tu szczególne użycie *verbum dicendi*, jakim jest orzekanie o zdolności mówienia. Wypowiedzenia zestawione z przytoczeniem (np. *Jan powiedział: Nie będę czytał tego artykułu*) nie są traktowane jako wyrażenia parentetyczne (Stępień 2014: 53–54).

dopełnieniami. Dlaczego? Bo „dopełnieniem” jest tekst bądź fragment tekstu głównego, do którego się odnosi (do rematu). Parenteza jest tekstem wyższego rzędu. Mamy tu dwugłos² — „dystynktywną cechą wyrażenia metatekstowego jest występowanie z daną wypowiedzią i mówienie o niej. Powstały w ten sposób dwugłos pochodzi od tego samego nadawcy, a wyrażenie reprezentujące wypowiedź drugoplanową ma podwójne odniesienie — do wypowiedzi podstawowej i do mówiącego” (Grochowski 2007: 73). Oto garść przykładów na paretęzy z czasownikami mówienia:

a księży / mnichy / mniszki [...] poożenia / albo **iż właśnie rzekę** / cudzołóstwem splugawił (SPXVI: KromRozm I C);

Wzięłaś mi **zgoła mówiąc** / dusze połowicę: ostatek przy mnie został na wieczną tesknice (SPXVI: KochTr 13 (3));

Każda roślina a **w szczególności mówiąc** każde ber. §. ambra druga, sok zsiadły, klejowi, albo żywicy ziarno zboża, każdy owoc ma w sobie cukier, gumę, i podobny (SL: Cn.).

Jeżeli czasownik ciągu podejrzanego o status paretęzy mieści wskaźnik zespolenia z tekstem podstawowym, odbiera to wyrażeniom status paretęzy, np.:

Drugie raz potem / powiedział mu inszy jego przyjaciel / [...] wszakże łaskawie / [...] i tylko **na domniemanie mieniąc** / **że** mu wszystko jego trapienie pochodzi ze zbytnej Melankolijej (SPXVI: MurzHist Q4);

Więc on niezbędny oszust **twierdzi za rzecz istą** / **Że** widział własnym okiem Dziwicię przeczystą; Która mu rozkazała chwałę Bożą mnożyć (SPXVI: KlonWor 47);

Powiem ja tedy, a **powiem** na krótkce, O naszej, w której wszyscy siedzim łódce (SL: Groch. W. 562).

5.

Pewną podpowiedzią we wskazywaniu paretęzy w starym tekście jest zbieżność ze znanymi nam do dziś konstrukcjami, zwłaszcza tymi, które oddzielone są od tekstu podstawowego znakami przestankowymi. Mam tu na myśli paretęzy typu *że tak powiem*. Ciekawe to, że ten typ spotykamy już w najstarszych tekstach:

którzy woleli gardło na mięsne jatki / **że tak rzekę** / wydać / niż od powinności swej na krok jeden odstąpić (SPXVI: CzechRozm 253);

² Dwugłos, choć nie polifonię, jak za Bachtinem proponuje Anna Kałkowska (Kałkowska 1996). Metafora oparta na muzycznym współbrzmieniu jest zaprzeczeniem podstawowej cechy języka, jego linearności. Polifonia to jednoczesne prowadzenie dwu (czasami więcej) odmiennych linii melodycznych. Niemożliwe to w języku. Owszem, zdarza się przywołanie innego tekstu, np. aluzja, ale to nie polifonia. Gdyby przyrównywać aluzję do muzyki, można by mówić jedynie o wariacji na jakiś temat, a nie o polifonii.

Które dziwne rodzenie (**iż się to trochę od rzeczy odstępwszy powie**) pospolicie się figuruje w żywocie Matki (SPXVI: GroiPorz mmvc);

U którego już pewnie lepszy musi być Żyd (**iż tak rzekę wedle pospolitej mowy**) i Tatarzyn / niżeli wierny i pobożny Chrystianin (SPXVI: CzechEp 14).

Do wyjaśnienia jest postać pokazanych tu parentez. Na początku stoi spójnik, choć nie wiadomo, jakie nadrzędne wyrażenie jest spajane. Domyślać się można, że nastąpiło wyzerowanie predykatu o sensie 'pozwól'. Z możliwych wyrażen predykatywnych najbardziej prawdopodobny jest czasownik *dać* — argumentem jest jego duża frekwencja i wieloznaczność, włącznie ze znaczeniem 'pozwolić', np. *On cesarz... nie dał się jest on był cesarzem zwać* (SStp: Gn 5b).

Jak to zazwyczaj bywa w interpretacjach historycznojęzykowych, jednoznaczne i pewne wyjaśnienia burzą inne fakty. Bo być może znane nam dziś *że tak powiem* jest kalką łacińskiego *ut ita dicam*, np.: *że jednym tylko (iż tak mam rzec) [ut ita dicam] stopniem / ja a śmierć dzielam się od siebie* (SPXVI: Leop 1.Reg 20/3).

Rzecz wymaga głębszych studiów, okazuje się bowiem, że w materiale historycznym było więcej łacińskich wzorów, np.: *ut fama fert (jak wieść niesie), sit venia verba (niech mi wolno będzie powiedzieć, za pozwoleniem)*.

6.

Przytaczane dotąd parentezy bliskie były znanym nam obecnie wyrażeniom, nie naruszały w drastyczny sposób naszego poczucia językowego — wiadomo, że kompetencja językowa nie ogranicza się do wąskiego „tu i teraz”. Ale wgłębienie się w problem parentez pozwala odkryć takie, których już dziś nie ma. Przykładem niech będzie wypowiedzenie:

Romulus dla przebłagania bogów, nakazał uroczyste ofiary; wlece się tam wszystek lud, **czyli wierniej powiem**, wynędniały niedomordków ostatek (SL: Stas. Num. 2, 456).

Mamy tu dawne *czyli* w znaczeniu 'albo', por. też: *Dziecię, które miał, umarło, czyli też nieżywe urodziło się* (SJPDor: Słow. Listy I,200).

Bardziej jednak dziwią użycia czasownika *rzec* w pierwszej osobie czasu teraźniejszego, była to bowiem częsta praktyka:

trzeba się starać o pokój ze wszystkimi ludźmi: o pokoy / **mowię** / któryby był stateczny [*paci, inquam, quae constans sit*] i trwały (SPXVI: ModrzBaz 103);

Tych trzech rzeczy złączenie / **mowię** / mądrości / obyczajów skromności / i władności [*Horum trium (prudentialae dico, ... coniunctio)*] / przynosi zdrowie Rzeczypospolitej (SPXVI: ModrzBaz 138, 39, 51v);

Blisko jest pan tych / którzy do niego wołają: Mówię! którzy go sercem uprzejmym wzywają (SPXVI: KochPs 211, 129);

A przyzwawszy go / **mówię** / ociec z synem / odwiedli go [przyzwanego młodzieńca] na stronę / i jęli prosić (SPXVI: Leop Tob 12/5).

Jaką funkcję pełniło *mówię* w interpozycji? Jaki był jego status — paren-tezy czy partykuły?

7.

We wstępie artykułu sygnalizowałam powód zainteresowania się problemem parentez. Były one źródłem niektórych partykuł³, konkret-nie zaś partykuł epistemicznych (np. *niewątpliwie*, *z pewnością*, *pewnie*), par-tykuł generalizujących (np. *generalnie*, *ogólnie*), konkluzywnych (*dokładnie*, *innymi słowy*, *mianowicie*), także partykuł uzupełnienia (*na dodatek*, *w dodat-ku*, *ponadto*)⁴. Łatwo zauważyć, że podane tu typy semantyczne zbież-ne są z implikaturami konwersacyjnymi Grice'a (Grice 1977): maksymą ilości (*po krótcie*, *krótko*, *zwięźle mówiąc*); maksymą jakości (*zaprawdę*, *zaiste*), maksymą odniesienia — niech to, co mówisz, będzie na temat (*dokładnie*, *właśnie*), maksymą sposobu (*jasno mówiąc*, *ściśle*, *innymi słowy* (uściślenie), *dostłownie*). Nie zamierzam rozwijać problemu zbieżności, rzecz traktu-ję jako dodatkowy argument potwierdzający prowadzone rozważania, jako zasadność ustaleń źródłosłowu niektórych partykuł⁵. I w związku z tym proponuję odwrócenie procedury — skoro mamy określony typ partykuły, to należy podejrzewać, że u jego źródła stała metajęzykowa parenteza nawet wtedy, gdy brak poświadczenia w materiale (a może na razie brak?).

Wśród partykuł epistemicznych znajduje się *zaprawdę*. Dokumenta-cja parentez, które stoją u jej źródeł, jest dość duża — *powiedam **za prawdę**, mówię **za prawdę***:

za wiernąć teraz **prawdę** to powiadam panie / Iściem ja miała wdzięcznie przyjąć to karanie (SPXVI: HistLan D2).

³ Definicję partykuły przyjmuję za: Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014: 26: „Partykuła to operator metatekstowy (jednostka leksykalna mająca referencję do mówiącego i do uży-tych w wypowiedzeniu wyrażen): (1) otwierający jedną pozycję dla rematu wypowiedzenia, nienacechowaną gramatycznie (to znaczy zarówno dla wyrazów reprezentujących różne części mowy, jak i dla grup syntaktycznych i zdań) ani semantycznie (czyli niewymagają-cy danego komponentu treści), (2) współwystępujący (kookurujący) z wyrażeniami wypeł-niającymi tę pozycję, ale niewchodzący z nimi w zależność syntaktyczną, (3) niewchodzący samodzielnie na pozycje otwierane przez jednostki innych klas gramatycznych, (4) kome-n-tujący remat wypowiedzenia. Większość partykuł nie jest akcentowana niekontrastywnie i nie podlega negacji (w sposób niecytacyjny)”.

⁴ Mam tu na uwadze klasyfikację partykuł za: Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014.

⁵ Zerowanie omawianych w tym tekście parentez nie jest jedynym źródłem partykuł (Kleszczowa 2015).

Było to wyrażenie przyimkowe z przyimkiem *za* w znaczeniu ‘jako’. Podobną strukturę mają: współczesne *za pewne*, także wygasłe już: *zawierne, zaiste*. I wprawdzie nie ma udokumentowanych parentez z takimi wyrażeniami, ale podobieństwo budowy i znaczenia pozwalają przyjąć, że w przeszłości funkcjonowały parentezy mieszczące *za wierne* i *za iste*.

8.

Sygnalizowałam w części wstępnej, że ograniczam rozumienie parentezy, dodając, że na boku postawiłam inne wtrącenia, przykładowo wymienić można różnego typu wyrażenia puste semantycznie, o funkcji grzecznościowej. Wspomnieć tu można formy adresatywne, np.: *Ślachetny, sławetny a mnie wielce łaskawy panie i dobrodzieju; Wielmożny Mości Panie, mój wielce Mości Panie i Dobrodzieju*, tu należy również umieścić wyrażające szacunek ciągły typu: *służba ma ustawiczna; służbę swą opowiem; zostaję najniższym sługą* (Cybulski 2003; 2010).

W skład omawianych w artykule wtrąceń nie weszły również wyrażenia, których metatekstowość nie jest oczywista. Chodzi o parentezy (?) typu:

ieżemy zdania WM o tej obronie — **domowej mowie** — nie słyszeli (SPXVI: Diar 40);

A gdyż IchM księża ani na to uznanie sejmowe zezwalać chcą, tak żeby to wszytcy — **mowie sejmowi należący** — uznawali (SPXVI: Diar 88, 60);

temu mocnie wierzę / iż sie żydom / **żydom mowie** nie poganom / chociażby christiany zostali / obrzezować trzeba (SPXVI: CzechRozm 77);

Oczyrna swoimi bierze ją [**Behemot rzekę**] / a nozdrze swe stwarza gdy mu przychadza do nich [*inloqueis perforabit nares*] (SPXVI: BibRadz Job 40/19);

Nogi miąższe a długie (**mowie w stopie**) znamionują człowieka mocnego (SPXVI: GlabGad P7).

Status zasygnalizowanych pogrubionym drukiem wtrąceń nie jest jasny. Są to wyrażenia, które odnoszą się do fragmentu tekstu poprzedzającego (w zdaniu podstawowym bądź w poprzedzającym kontekście). O takich sytuacjach pisze Marzena Stępień: „Tego typu wyrażenia parentetyczne mogłyby się pojawiać w sytuacjach, gdy nadawca nie dość skutecznie zaplanował swoją wypowiedź, i nagle musi dodać coś, co powinno się było pojawić w innym, zwykle wcześniejszym miejscu. Lub gdy wprzęgnięcie danej informacji wymagałoby użycia innej struktury składniowej, do której nie da się już dostosować wcześniejszej części wypowiedzi” (Stępień 2014: 58).

Pominięte zostały także wtrącenia wprawdzie odnoszące się do tekstu, ale pozbawione zdolności wprowadzania rematu, mam tu na uwadze wyrażenia o funkcji anafory i katafory typu *będzie mowa o tym później, jak wcześniej wspomniałam*, np.:

Od chwili poznania się wszczęła się między nami ta ścisła przyjaźń, która nas aż do zawczesnego zgonu tego tak uprzejmego w pożyciu męża nieprzerwanie łączyła. Ile on mi później ułatwił wydawanie pierwszego tomu słownika, **niżej powiem**; tu wspomnę tylko, że [...] (SL: Wstęp).

Zakończenie

Mam świadomość, że poruszony w referacie problem metatekstowych wtrąceń został ledwie zasygnalizowany, że wymaga głębszych studiów. Pisałam, że parentezy stoją u źródeł większości polskich partykuł. Okazuje się jednak, że nie każda parenteza jest w stanie przekształcić się w partykułę⁶, jednocześnie — możliwość nie równa się realizacji. Wiele parentez wygasło, te wydają się najciekawsze dla historyka języka, bowiem warto odkrywać przeszłość, kierując się jedynie pozostałymi po niej śladami. Dodam na koniec, że praca nad niniejszym tekstem uświadomiła mi niedopowiedzenia i słabości monografii *U źródeł polskich partykuł*. Jak widać, stan doskonałości w badaniu przeszłości językowej jest nieosiągalny.

Wykaz skrótów

- SJPDor: Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
 SL: Linde S.L., *Słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 1807–1814.
 SPXVI: Mayenowa M.R., Peplowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła *Rowny*) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
 SSStp: Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XII, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1953–2002.
 SW: Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

Literatura

- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
 Cybulski M., 2010, *Podziały społeczne i terytorialne odzwierciedlone w formułach dawnej polskiej etykiety językowej*, w: *Żywe problemy historii języka*, red. M. Kuźmiński, M. Osiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 99–116.

⁶ Tu przykładem mogą być wtrącenia, w których nadawca sygnalizuje niestosowność wyrażenia, którego w dalszym ciągu użyje, np.: *Jest to, z przeproszeniem mówiąc, wielki błazen* (SW); *Węgliska, daruj mi pan za barbaryzm, są składami węgla czystego* (SW: Choj.) (Kleszczowa, Terminińska 2014).

- Grice P.H., 1977, *Logika a konwersacja*, przekł. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny” 6, s. 85–99.
- Grochowski M., 1983, *Metatekstowa interpretacja parentezy*, w: *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 247–258.
- Grochowski M., 2007, *Partykuły, parenteza a wyrażenia metatekstowe*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria XI: Językoznawstwo, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 69–74.
- Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M., 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków.
- Kałkowska A., 1996, *Poziom tekstu, czyli polifonia druga*, w: *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 61–68.
- Kleszczowa K., 2012, *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci... Z dziejów polskich wyrażen funkcyjnych*, w: *Sprache im Kulturkontext. Festschrift für Alicja Nagórko*, red. H. Burkhardt, R. Hammel, M. Łaziński, „Berliner Slawistische Arbeiten” 39, Peter Lang, Frankfurt am Main, s. 81–88.
- Kleszczowa K., 2015, *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kleszczowa K., Termińska K., 2014, *Dosadnie, choć grzecznie (?)*, w: *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, red. J. Bloch, D. Lewandowska-Jaros, R. Pawelec, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytet Warszawski, Warszawa, s. 165–174.
- Moroż A., 2010, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym we współczesnym języku polskim*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Stępień M., 2014, *Wyrażenie parentetyczne w strukturze wypowiedzi. Właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, BEL Studio SP. z o.o., Warszawa.

Streszczenie

Tekst w tekście i o tekście

Autorka w oparciu o bogatą literaturę na temat parentezy we współczesnym języku polskim poszukuje narzędzi do rozpoznania parentez w starych tekstach, do których odbioru brakuje nam kompetencji językowej, a przy tym — nie jesteśmy w stanie skorzystać ze wskazówek prozodycznych (te są istotną właściwością parentez). Przyjmuje za Maciejem Grochowskim, że parenteza to wyrażenie stojące w interpozycji, korzysta ze wskazówek, jakie niosą znaki interpunkcyjne (choć inne niż dzisiejsze), bierze pod uwagę człony konstytutywne wtrąceń (*verba dicendi*), podpowiedzią we wskazywaniu parentezy w starym tekście jest zbieżność ze znanymi nam do dziś konstrukcjami (np. *że tak powiem*). Należy podkreślić, że w rozpoznaniu parentezy w tekście wieków przeszłych nie wystarcza jedna wskazówka, zazwyczaj krzyżują się one ze sobą i wzajemnie dopełniają.

Poszukiwanie parentez dało okazję do odkrycia takich typów, których nie ma w polszczyźnie (*z czyli, rzekę i mówię*), dało okazję do wnioskowania o istnieniu parentez nawet wtedy, gdy nie zostały odnotowane, np. *zaiste, zawierne*, na wzór wtrąceń z *za pewne* ‘jako pewne’. Parentezy stały u źródeł niektórych partykuł — epistemicznych (np. *niewątpliwie, z pewnością, pewnie*), generalizujących (np. *generalnie, ogólnie*), konkluzywnych (*dokładnie, innymi słowy, mianowicie*), także partykuł uzupełnienia (*na dodatek, w dodatku, ponadto*). Tym samym artykuł jest dalszym ciągiem zagadnień poruszanych w monografii *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki* (Katowice 2015).

Słowa kluczowe: parenteza, partykuła, metatekstowość, zmiany językowe

Summary

A text in a text and about a text

On the basis of ample literature devoted to parenthesis in the modern Polish language, the author seeks the instruments for the recognition of instances of parenthesis in old texts, in the study of which we lack linguistic competence, and in the study of which we lack prosodical hints (these constitute a substantial property of parenthesis). After Maciej Grochowski, it assumes that parenthesis is an expression which occurs in interposition, it uses the hints which are provided by punctuation signs (even though the latter differ from the ones that are used today), it takes into account the constitutive elements of interjections (*verba dicendi*). A hint in the indication of parenthesis in an old text is the convergence with the constructions which are familiar to this day (e.g. *że tak powiem* [*ut ita dicam*]). One should emphasize that one hint is not sufficient in the recognition of parenthesis in a text which was written centuries ago — usually the hints cross over and supplement each other.

The pursuit of parenthesis facilitated the discovery of such types which are not featured in the Polish language (with *czyli, rzekę* and *mówię*), the inference about the existence of parenthesis even when it was not registered, cf. *zaiste, zawierne*, after the pattern of interjections with *za pewne* ‘surely’. Instances of parenthesis were the sources of certain particles — epistemic (e.g. *niewątpliwie, z pewnością, pewnie*), generalizing (np. *generalnie, ogólnie*), conclusion-related (*dokładnie, innymi słowy, mianowicie*), as well as particles of supplementation (*na dodatek, w dodatku, ponadto*). Thus, the article continues the problems which are discussed in the monograph entitled *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki* (Katowice 2015).

Key words: parenthesis, particle, metatextuality, semantic shift

GRZEGORZ RUDZIŃSKI*

Czy pojęcie kryptotypu służy uporządkowaniu polszczyzny?

Wiedza o języku polskim, która wiąże się z przekazywaniem go cudzoziemcom, jest w umyśle wieloletniego nauczyciela języka polskiego jako obcego uporządkowana nieco inaczej niż w umysłach wzorowych studentów, bardzo dobrze przygotowanych do egzaminów z gramatyki opisowej czy historycznej. Polszczyzna w odbiorze obcokrajowców jawi się jako język znacznie bardziej tajemniczy niż się to wydaje jego rodzimym użytkownikom. „Filologia jako porządkowanie chaosu” to dla polonisty-glottodydaktyka temat niezwykle atrakcyjny, choć jego (czyli w tym przypadku moje) zainteresowania kierują się nie w stronę przeszłych tekstów, ale raczej w stronę przyszłych zachowań komunikacyjnych tych osób, które ucząc się naszego języka, będą wypowiadać się po polsku z większą lub mniejszą poprawnością. Że zatem porządkowanie chaosu jest, jak się zdaje, osią wszelkiej glottodydaktyki, temat konferencji zainspirował mnie do zaprezentowania pewnych przemyśleń. Ich przedmiotem jest pojęcie *k r y p t o t y p u*, które również powstało w związku z procedurą poznawania języka obcego.

Ucząc się języka Indian Navaho, Benjamin Lee Whorf zauważył, że niektóre używane przez nich wyrazy charakteryzują się ograniczeniami łączliwości nie ze względu na swoje indywidualne znaczenie i nie ze względu na jakiekolwiek wykładniki gramatyczne. Śledząc to zjawisko, doszedł do wniosku, że nazwy przedmiotów w navaho tworzą dwie klasy: klasę przedmiotów okrągłych i klasę przedmiotów podłużnych. Zauważył też, że podział ten rozciąga się poza słownictwo o desygnatach materialnych, co powoduje, że na przykład z jakichś tajemniczych powodów słowo oznaczające ‘smutek’ należy do kategorii wyrazów „okrągłych”. Takie klasy wyrazów, których nie wyróżniają żadne uchwytnie cechy morfologiczne, żadne wykładniki formalne, nazwał Whorf *kryptotypami*.

* grzegorz.rudzinski@uni.lodz.pl, doktor, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Zakład Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

Uformowanie się terminu w idiolekcie Whorfa pociągnęło za sobą (zgodnie z mechanizmem stojącym za hipotezą Sapira-Whorfa, że świat postrzegamy zgodnie z zasobem pojęć obecnych w naszym języku) odkrycie tego zjawiska także w innych językach. W angielskim B.L. Whorf wskazał na przykład pewną grupę czasowników, które jako jedyne tworzą swoje formy zaprzeczone (antonimy) za pomocą prefiksu *un-*, a równocześnie powiązane są ze znaczeniem okrywania powierzchni, łączenia powierzchni lub otaczania czegoś. Za kryptotyp uznał też reliktowy angielski rodzaj żeński rzeczowników takich jak *a cat* czy *a boat*, które nie są zastępowane w wypowiedziach przez używany dla innych nieosobowych rzeczowników zaimek *it*, ale przez żeński zaimek *she* (Whorf 1982).

Gdy prowadząc zajęcia z lingwistyki kulturowej, próbuję zilustrować studentom polonistyki zjawisko kryptotypu, proponuję, by wyobrazili sobie, że uczący się polskiego cudzoziemiec, chcąc prawidłowo połączyć zaimki wskazujące *ten, ta, to* z rzeczownikami takimi jak *brew, śpiew, koń, dłoń, sól, ból, cielę, książkę, liść, kiść, pensum* i *rozum*, może mieć z tym pewne trudności, jakie nie towarzyszą mu, gdy zadanie polega na łączeniu tych zaimków z rzeczownikami mającymi wyraźne formalne wykładniki kategorii rodzaju. Taka częściowa kryptotypiczność reprezentacji poszczególnych rodzajów gramatycznych w naszym języku nie stała się jednak podstawą do przypisania kategorii rodzaju charakteru kryptotypu. Kategoria rodzaju gramatycznego dzięki statystycznej przewadze wyrazów regularnie nacechowanych wykładnikami formalnymi uchodzi bowiem w polszczyźnie za jawną.

Kształcenie cudzoziemców w zakresie języka polskiego jako obcego nasuwa jednak przypuszczenie, że niektóre zjawiska naszego kodu etnicznego mogłyby zostać skutecznie opisane dzięki zastosowaniu pojęcia kryptotypu.

Tytuł mojego artykułu zredagowałem jako pytanie, aby nie rozstrzygać do końca kwestii, którą tu poruszam, a która, mam nadzieję, wzbudzi zainteresowanie i dyskusję. Rezultaty zaplanowanych badań trudno przewidzieć, ale rezultaty wstępnych, ciągle wyrywkowych obserwacji wyglądają zajmująco. Zaczniemy od doświadczenia: kiedy możemy powiedzieć, że jakiś przedmiot znajduje się *na dłoni*, a kiedy *w dłoni*? Obie formy są postacią lokatywnego okolicznika miejsca¹ i tego zjawiska będzie dotyczyć w dużym stopniu, acz nie wyłącznie, dalszy ciąg naszych rozważań. Skoncentrujmy się wpraw na użyciach w *i na* z rekcją miejscownikową.

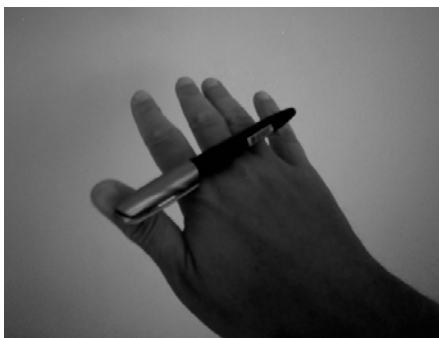
¹ Podział okoliczników miejsca na lokatywne (gdzie?), adlatywne (dokąd?), ablatywne (skąd?) i perlatywne (którędy?) przyjmują między innymi: Bojar 1980, Saloni 1976, Weinsberg 1973.



Fot. 1. Pisak na dłoni



Fot. 2. Pisak w dłoni



Fot. 3. Pisak na dłoni

Fot. 4. Pisak na dłoni²

W przypadku 1 i 2 użycie przyimka *w* lub przyimka *na*, które tworzą tu z rzeczownikiem *dłoń* możliwe okoliczniki miejsca, zależy od tego, czy dłoń jest **otwarta** czy **zamknięta**. Oba przyimki łączą się tutaj z formą miejscownika, podobnie jak w przypadkach 3 i 4. W przypadku 3 i 4 użycie *na* wynika z ułożenia pisaka po zewnętrznej stronie dłoni (co świadczy o odmiennej konceptualizacji pojęcia *dłoni* dla obu stron tej części ciała). Konceptualizacja dłoni jako zamkniętej przestrzeni lub jako otwartej powierzchni jest dla przypadków 1 i 2 kluczowa, dlatego przymiotniki: *otwarty/-a/-e* i *zamknięty/-a/-e* posłużą nam dalej do etykietowania rzeczowników ze względu na ich łączliwość z przyimkami *na* i *w*.

Łączliwość ta, rzadko przysparzająca trudności rodzimym użytkownikom języka (jeśli pominiemy wahania dotyczące rzeczownika *uniwersytet*), jest dla uczących się języka polskiego jako obcego cudzoziemców źródłem pewnych zdziwień, gdy po opanowaniu podstawowej umiejętności opisywania lokalizacji osób, rzeczy i zdarzeń **w przestrzeniach zamkniętych** i **na powierzchniach otwartych** spotykają obok form *pisać w sali*, *pracować w domu* formę *pływać w jeziorze*, a obok *na polu* i *na placu* formę *na poczcie*. Osoby, które uczą się polszczyzny jako pierwszego języka obcego, odczuwają

² Fotografie autora.

zwykle intensywną potrzebę znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak jest. Uczący się języka obcego dorosły wydaje się całkowicie bezradny w sytuacji, gdy nowo poznane zjawisko nie jest przez nauczyciela opatrzone jakimkolwiek metajęzykowym wyjaśnieniem. Bunt wywołuje sama myśl, że trzeba będzie nauczyć się czegoś, czego nawet nauczyciel języka nie jest w stanie „logicznie” wytłumaczyć.⁵

Psycholog Daniel Kahneman — laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2002 roku — wskazuje w *Pułapkach myślenia* istnienie w naszym umyśle dwóch mechanizmów: Systemu 2, odpowiedzialnego za myślenie logiczne i długo trwające, oraz Systemu 1, odpowiedzialnego za szybkie kojarzenie i wnioskowanie. System 1, wykształcony w trakcie ewolucji, wielokrotnie gwarantował nam skuteczniejsze przetrwanie, między innymi kierując nas ku szybkiemu dostrzeganiu przyczyny. Jednocześnie ten właśnie mechanizm odpowiedzialny ma być za kompulsywne poszukiwanie przyczynowości także wtedy, gdy czynnika sprawczego nie ma wśród dostępnych naszej recepcji zjawisk:

[...] ludzie mają skłonność do błędnego stosowania myślenia przyczynowego w sytuacjach, w których właściwsze byłoby myślenie statystyczne. W myśleniu statystycznym wnioski na temat poszczególnych przypadków wyciąga się na podstawie właściwości całych kategorii i zbiorów zdarzeń. Niestety System 1 nie umie myśleć w taki sposób — myślenia statystycznego potrafi się nauczyć System 2, ale niewielu ludzi odbiera niezbędny w tym celu trening (Kahneman 2012: 106).

Możliwość zauważenia reguły daje wrażenie racjonalnego panowania nad przyswajanym materiałem; nauczyciela wskazującego skuteczną regułę uznaje się za kompetentnego — czynniki te podnoszą motywację i umożliwiają naukę. Tymczasem dystrybucję omawianych tu przyimków trzeba w licznych sytuacjach cudzoziemcom podpowiadać, bo ogólna reguła, jak się wydaje, nie zawsze działa. Być może działa ona jednak zawsze, a trzeba ją tylko na potrzeby uczących się przeredagować?

Szczegółowe zasady dystrybucji w *i na*, ujęte od strony semantyki przyimków, proponuje Renata Przybylska, *nota bene* zajmująca się czynnie nauczaniem języka polskiego jako obcego. W jej opracowaniu przyimkowi *na* w połączeniach z miejscownikiem przypisane zostały łącznie 33 znaczeniowe schematy, subschematy i typy użycia (Przybylska 2002: 302), a przyimkowi *w* w tym samym kontekstem fleksyjnym 42 schematy, subschematy i typy użycia (Przybylska 2002: 240).

⁵ Obłędny upór, z jakim niektóre osoby dorosłe uczące się pierwszego języka obcego, postulują konieczność istnienia logicznych uzasadnień żywych zjawisk językowych, jest, według moich obserwacji, fenomenem ponadkulturowym. Nie ma więc prawdopodobnie znaczenia przykład pewnego dorosłego Chińczyka, który zrezygnował z udziału w kursie, ponieważ nie mógł znaleźć reguły nakazującej (inaczej niż prawem kaduka) zastosowanie przyimka *na* w pytaniu *Jak masz na imię?*

Podejście takie prowadzi do zredagowania dużej liczby reguł, które na poziomie metajęzyka skutecznie porządkują myślenie nauczyciela języka polskiego jako obcego i ułatwiają dobór konkretnych zjawisk do programu nauczania. Nie prowadzi jednak do stworzenia prostej zasady porządkującej narastający w umyśle cudzoziemca chaos. Zasadę taką trudno jest też zbudować przez dokonanie przekładu na komunikację z poziomu A1 rozważań nad konceptualizacją cech przestrzennych trajektora i landmarka (Przybylska 2002: 123–151) lub nad rzutowaniem struktury konceptualnej na strukturę leksykalno-składniową (Przybylska 2002: 151–156). Skuteczne uporządkowanie dystrybucji *na* i *w* przy toponimach Przybylska prezentuje na stronach 224–225. Podobne zestawienie użyć interesujących nas przyimków, ale w adlatywnych okolicznikach miejsca, zawiera mój artykuł, relacjonujący badania prowadzone nad językiem polskim jako obcym w ramach ministerialnego programu RP-III-49 (Rudziński 1994). Cudzoziemcowi pozostaje uczyć się, uczyć się... Co liczni (dla których polszczyzna jest kolejnym językiem obcym/drugim) czynią.

Być może jednak istnieje sposób, by pomóc tym, którzy jako debiutujący adeptci obcej mowy, kurczowo trzymają się wiary w łatwą do odkrycia przyczynowość.

Jeśli nie chcielibyśmy porządkować całej semantyki, wszystkich możliwych użyć zajmujących nas przyimków, a zbudować regułę tłumaczącą *kiedy w, a kiedy na?*, przynajmniej w zakresie odpowiedzi na pytanie *gdzie?*, możemy podjąć próbę opisu tego zjawiska od strony rzeczownika podlegającego rekcji przyimka. Pod uwagę winniśmy wziąć rzeczowniki ze zbioru słownika minimum współczesnej polszczyzny, gdyż tak ograniczonym zasobem leksyki zdolni są władać ci, dla których poszukujemy porządkującej reguły.

W opracowaniu Haliny Zgółkowej do słownika minimum należą 1074 rzeczowniki (Zgółkowa 2009), z których około 100 to nazwy osobowe — pospolite i własne, które pomijamy w dalszych rozważaniach, ponieważ prawdopodobnie wszystkie one posiadają zdolność wchodzenia w związki wyrazowe z obydwoma interesującymi nas przyimkami, tworząc z nimi dość specyficzne, choć prawidłowo zbudowane okoliczniki miejsca⁴. Z tych samych powodów pomijamy rzeczowniki żywotne. Nie interesują nas rzeczowniki o trójwymiarowych materialnych desygnatach, które są konceptualizowane jako materialne i trójwymiarowe, na przykład: *biurko, jabłko, namiot*, ponieważ oprócz zamkniętej przestrzeni mają one

⁴ Zakładając, że wszystkie rzeczowniki osobowe posiadają tę właściwość, zilustrujemy ją przykładami użyć rzeczownika *policjant*: 1) Pewna bakteria, mieszkając w milicjancie, była ateistką, ale gdy znalazła się **w policjancie**, zaczęła chodzić do kościoła; 2) Gdy śledczy pobiegli za napastnikiem, pies ułożył się **na** nieprzytomnym **policjancie** i chronił go przed wychłodzeniem.

również otwartą powierzchnię (w takim przypadku reguła **na + otwarte powierzchnie** i **w + zamknięte przestrzenie** nie budzi wątpliwości uczących się). Interesujące są rzeczowniki, których konceptualizacje nie ułatwiają dokonywania takich wyborów. Najjaskrawszym przykładem poszukiwanego zjawiska jest para wyrazów *lista* i *spis*. Oba, mogące mieć nawet w sensie fizycznym ten sam desygnat, rzeczowniki charakteryzują się odmienną łączliwością z *w* i *na*. W świetle przepisów o ochronie danych osobowych mogą zgodzić się na umieszczenie swojego nazwiska **w spisie lokatorów** lub **na liście lokatorów** — ale nigdy odwrotnie. Kompulsywnym poszukiwaniom racjonalności takiego stanu rzeczy wychodzi naprzeciw koncept nazwania rzeczownika *lista* **rzeczownikiem rodzaju otwartego**, a rzeczownika *spis* **rzeczownikiem rodzaju zamkniętego**. W efekcie uzyskujemy objaśnienie równie mocne jak nazwanie rzeczownika *dłoń* rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, zaś rzeczownika *stoń* rzeczownikiem rodzaju męskiego, kiedy nas pyta cudzoziemiec, dlaczego *stoń* **był ciężki**, ale *dłoń* **była ciężka**.

Akceptacja istnienia w polszczyźnie rodzajów gramatycznych jest dla niektórych cudzoziemców źródłem trudności, które udaje się przewyciężyć dzięki istnieniu formalnych wykładników tej kategorii. Istnieją wszakże rzeczowniki rodzaju żeńskiego pozbawione synchronicznie dostrzegalnych znamion gramatycznej żeńskości, rzeczowniki rodzaju męskiego z odmianą według deklinacji żeńskiej, zdrobnienia imion męskich zakończone na *-o* oraz tendencja do przenoszenia zakończonych na *-um* neutrów do rodzaju męskiego, co (jak było już wspomniane wyżej), tylko dzięki uwarunkowaniom statystycznym nie powoduje zatarcia kryteriów podziału na rodzaje. Czy jednak sama statystyczna przewaga formacji z końcówką zerową, końcówką *-a* i zakończeniem *-ść* oraz końcówkami *-e*, *-o*, *-um* i *-ę* w poszczególnych rodzajach wypełnia kryterium definicji każdego z rodzajów? Z punktu widzenia czystej synchronii z pewnością nie.

W opisie gramatyki języka polskiego jako obcego, co twierdzę na podstawie trzydziestu lat doświadczeń w czynnym nauczaniu cudzoziemców, samo stosowanie terminów *męski*, *żeński* czy *nijaki* bywa źródłem trudności dla przedstawicieli niektórych kultur, gdyż sugeruje związek modeli fleksyjnych i zakresów łączliwości wyrazu z płcią jego desygnatu, gdy myśl, że Polacy przypisują cechy płciowe stołom, szafom i krzesłom jest niedorzeczna. Definitywne rozpoznanie rodzaju gramatycznego rzeczownika może się natomiast odbyć przez prześledzenie jego łączliwości z predykatami: zaimkami przymiotnymi — wskazującymi lub dzierżawczymi, przymiotnikami lub formami czasownikowymi czasu przeszłego. W praktyce nauczania korzystne jest posługiwanie się terminami *grupa ten*, *grupa ta* i *grupa to* zamiast tradycyjnych nawiązań do męskości, żeńskości i tego czegoś niezdefiniowanego, co z samej

nazwy jest nijakie. Podstawowe i szczegółowe podziały w obrębie kategorii rodzaju najlepiej definiuje łączliwość z następującymi zespołami form zaimka wskazującego, obejmującymi przypadki mianownika i biernika liczby pojedynczej i mnogiej:

<i>ten / ci / tego / tych</i>	— rodzaj męskoosobowy;
<i>ten / te / tego / te</i>	— rodzaj męskożywotny;
<i>ten / te / ten / te</i>	— rodzaj męskorzeczowy;
<i>ta / te / tę / te</i>	— rodzaj żeński;
<i>to / te / to / te</i>	— rodzaj nijaki;
<i>te / te / te / te</i>	— rodzaj przymnogi ⁵ (pluralis tantum).

Podział na rzeczowniki otwarte i zamknięte możemy także sprowadzić do obserwacji, że:

<i>lokatywne w + loc. / adlatywne do + gen.</i>	— rodzaj zamknięty;
<i>lokatywne na + loc. / adlatywne na + acc.</i>	— rodzaj otwarty.

Jedyna różnica polega na utrwalonym przekonaniu, że istnienie w statystycznie przeważającym zbiorze rzeczowników zwanych męskimi, żeńskimi i nijakimi formalnych wykładników kategorii rodzaju wprowadza jakościową odmiennność między nie do końca ujawnionym w budowie wyrazu podziałem na te trzy tradycyjnie wyodrębniane rodzaje gramatyczne a całkowicie nieujawnionym w budowie wyrazu podziałem na rodzaj zamknięty i otwarty. Intuicję zasadności odnalezienia takich kryptotypów wzmacnia wrażenie, że łatwiej jest nam (więc może także uczącym się od nas cudzoziemcom) zaakceptować konceptualizację *łąki* jako desygnat przystający do nazwy rodzaju otwartego i konceptualizację *parku* jako desygnat nazwy rodzaju zamkniętego, niż zaakceptować konceptualizację *uniwersytetu* jako desygnat nazwy męskiej, konceptualizację *politechniki* jako desygnat nazwy żeńskiej czy konceptualizację *seminarium* jako desygnat nazwy płciowo niezdeterminowanej/nijakiej.

Przekonanie cudzoziemców o istnieniu w języku polskim kryptotypu rzeczowników otwartych i kryptotypu rzeczowników zamkniętych uwalnia od poczucia bezradności także wtedy, gdy *Wyrzała z klasy na korytarz* jest zdaniem poprawnym językowo, a **Wyrzała z korytarza do klasy* za takie nie uchodzi; podobnie: *Zajrzała z ulicy do sklepu*, ale **Zajrzała ze sklepu na ulicę*.

⁵ We wstępnej fazie nauczania języka polskiego jako obcego nie występuje konieczność przedstawiania rodzaju przymnogiego męskoosobowego jako odrębnej kategorii. Reprezentujący ją rzeczownik *państwo* (łączliwy z sekwencją zaimków *ci/ci/tych/tych*) występuje wyłącznie jako adresowana forma grzecznościowa. Rodzaj przymnogi przedstawić jednak należy z powodu komunikacyjnej użyteczności takich wyrazów, jak: *drzwi, okulary, spodnie, plecy, majtki* czy nazw własnych, jak *Katowice, Kielce*.

Wyjaśnienie, że o użyciu właściwego czasownika decyduje kontekst okolicznika miejsca wyrażonego rzeczownikiem otwartym (*korytarz, ulica*) lub zamkniętym (*klasa, sklep*) oddala podejrzenie, że polszczyzna nie rządzi się regułami.

Poszukiwanie rzeczowników kryptotypu otwartych i kryptotypu zamkniętych w zasobach przywołanego wyżej słownika polegało na cierpliwym wstawianiu kolejnych rzeczowników na pozycję okolicznika miejsca w dyskursie:

Gdzie jest/znajduje się X?

X jest/znajduje się na/w [okolicznik miejsca].

W rezultacie wyodrębniono rzeczowniki, które bezwzględnie lub pod pewnymi względami można było uznać za otwarte (słowa oznaczone gwiazdką skomentowane są niżej): *bilet, blog, boisko, brzeg, chodnik, *choinka, *chusteczka, cmentarz, *czek, czło, dach, *dłoń, *dół, droga, *drzewo, dworzec, dwór, dysk 'cd', dyskietka, *dyskoteka, dywan, *egzamin, emigracja, *film, *flaga, *gimnastyka, *góra, *granica, honor, *impreza, *jazda, *jedynka, *karta, *kartka, kaseta, *kawa, *kierunek, *klasówka, *koc, *kolacja, kolej, *kołdra, kompakt, *koncert, koniec, *konkurs, konto, *korytarz, księżyc, *kwit, legenda, *lekcja, linia, lista, *liść, lotnisko, łąka, *łóżko, *łyżeczka, *łyżka, mapa, *mecz, *medycyna, *miasto, *miejsce, *modlitwa, *niebo, *obiad, *obóz, *obraz, *obrazek, obszar, odcinek, *opera, *osiedle, *papier, parking, parter, peron, piętro, plac, początek, poczta, pocztówka, podłoga, *pole, *południe, postój, powierzchnia, poziom, *pozycja, *północ, *prześcieradło, przystanek, pustynia, recepta, *ręcznik, *ręka, rynek, rysunek, schody, skrzyżowanie, *spacer, *stołówka, *stół, strona, studia, *sufit, *śniadanie, tablica, talerz, *tapczan, *trasa, *ulica, *uniwersytet, *urlop, *uroczystość, *urodziny, *wakacje, *wesele, *widelec (por. łyżka), *wieś, *wojna, *wschód, *wycieczka, wydział, wystawa, *zachód, *zakupy, *zjazd, *znaczek.*

Choinka rozumiana jako 'ozdabiane na Boże Narodzenie drzewko' jest rzeczownikiem otwartym, jako 'roślina' jest konceptualizowana trójwymiarowo (*Korniki załęgły się w choince*). Drzewo jest oczywiście trójwymiarowe, jednak uwagę zwraca szczególny sposób konceptualizowania jego powierzchni: siedzący między gałęziami, w głębi korony i osłonięty liśćmi przed wzrokiem drapieżników ptak znajduje się *na drzewie*. Desygnaty nazw wskazujących 'rzeczy płaskie': *chusteczka, czek, flaga, karta, kartka, koc, kołdra, kwit, liść, papier, prześcieradło, ręcznik*, a nawet *znaczek* (oraz kilka innych na powyższej liście) mogą posłużyć do owinięcia czegoś lub kogoś, a wówczas w miejsce naturalnej, jak mogłoby się wydawać, tendencji do przyłączania przyimka *na*, pojawia się łączliwość z *w*. Analogiczne zjawisko dotyczy podobnie konceptualizowanych rzeczowników *dłoń* i *ręka*.

Wyrażenia z *na* i rzeczownikami: *dyskoteka, egzamin, film, gimnastyka, impreza, jazda, kawa, kierunek, klasówka, kolacja, koncert, konkurs, lekcja, mecz, medycyna, miasto, modlitwa, obiad, obóz, opera, spacer, studia, śniadanie, urlop, uroczystość, urodziny, wakacje, wesele, wojna, wycieczka, zakupy, zjazd* funkcjonują jako odpowiedzi na pytanie *gdzie jest X?*, metonimicznie wskazując na miejsce związane z opisywaną czynnością, akcją, stanem, ale *de facto* okolicznikami miejsca nie są, nawet gdy realizują je wyrazy nazywające miejsca (*dyskoteka, miasto, obóz*). Nadto *film, koncert, modlitwa* i *opera* rozumiane nie jako ‘czynności’, ale jako ‘teksty kultury’ należałoby zaliczyć do rzeczowników zamkniętych, jak absolutną większość wszystkich innych nazw tekstów i sam rzeczownik *tekst*. Trzy z wymienionych tu rzeczowników są nazwami posiłków (*kolacja, obiad, śniadanie*) i spełniają warunki przynależności do kryptotypu otwartych, natomiast *kawa* okazuje się rzeczownikiem wieloznacznym i oznacza: 1) substancję (jest wtedy rzeczownikiem „trójwymiarowym” — jak nazwy substancji stałych i płynnych); 2) napój (jest wtedy nazwą płynu); 3) czynności spędzania czasu przy picu kawy (w tym przypadku jest słowem z kryptotypu otwartych).

Rzeczownik *góra* w znaczeniu ‘obiekt orograficzny’ jest konceptualizowany trójwymiarowo, ale w znaczeniu ‘miejsce położone wyżej’ jest rzeczownikiem otwartym, tak jak *dół* w znaczeniu ‘miejsce położone niżej’. Formy *w dole* i *w górze* są poprawne i wskazują inny dystans przestrzenny mówiącego do opisywanych stanów rzeczy. W tym, jak i w wielu innych przypadkach ujawnia się wieloznaczność obserwowanych wyrazów. *Łyżka* i *łyżeczka* jako ‘elementy zastawy stołowej’ mają łączliwość rzeczowników otwartych: *Cukier jest na łyżeczce*; ale w znaczeniu ‘miary substancji’ łączą się z *w*: ***W łyżeczce cukru jest tyle kalorii!*** Podobnie *talerz* — *Jedzenie jest na talerzu*; ***W talerzu makaronu jest 300 gram czystej skrobi***. Natomiast *widelec* jest jedynie nazwą ‘elementu zastawy stołowej’. Wyraz *granica* rozumiany jako ‘linia’ jest rzeczownikiem otwartym, ale jako ‘krawędź obszaru’ tworzy wyrażenie w *granicach*. Rzeczownik *jedynka* zmienia łączliwość z przymkami w zależności od znaczenia: *X jest najlepszym uczniem w Jedyńce*; ***Na Jedyńce*** o trzeciej są wiadomości; ***Na lewej Jedyńce*** jest kamień, a ***w prawej Jedyńce*** ubytek; *Za Kutnem na Jedyńce* jest korek. Przyczyny oboczności *na osiedlu* i *w osiedlu* wynikają także z odmienności desygnatów. Odrębne osiedle może być określane zamkniętą nazwą, typową dla innych samodzielnych siedlisk ludzkich, a będąca osiedlem dzielnica miasta zostanie nazwana wyrazem o łączliwości typowej dla nazw dzielnic. Ta druga sytuacja jest częstsza, co znajduje także odbicie w zachowaniach językowych. Ilościowo radykalną przewagę ma forma *na osiedlu*. Wpisanie *w osiedlu* w wyszukiwarce Google przyniosło w czasie 0,63 sekundy 143 000 wyników, wpisanie *na osiedlu* 1 380 000 wyników w czasie 0,91 sekundy.

Oboczność łączliwości w *niebie* i *na niebie* bierze się z użycia dwóch zupełnie innych znaczeń rzeczownika *niebo*.

Oboczność okoliczników miejsca z udziałem rzeczownika *wieś* ma poświadczenie w moich osobistych, bardzo wczesnych obserwacjach, gdy w latach 1965–1975 jeździłem w czasie wakacji do wujostwa, którzy mieszkali **na wsi** (wsie Ceniawy i Drzazgowa Wola w gminie Będków w dawnej kasztelanii woliborskiej). Natomiast docierając do uszu moich wujów i cioć opinie na temat mojego sposobu grabienia siana (ponoć bardzo szczególnego) wygłaszane były **we wsi**. Z relacji osób znających bądź badających gwary rejonu Łowicza wiem o wybieraniu *na* lub *w*, gdy opisywane było czyjeś miejsce zamieszkania, w zależności od relacji łączących mówiącego z osobą, o której mówi.

Korytarz i *ulica* są rzeczownikami otwartymi, ale mogą występować jako nazwy wytyczonych swoim biegiem przestrzeni — wchodzą wtedy w połączenie z przyimkiem *w*; w *łóżku* i *na łóżku* to opisy wyraźnie różniących się usytuowań desygnatu X. Różnice te (jak i wymienione wyżej uwarunkowania użyć wyrazów *góra* i *dół*) za Edwardem Hallem moglibyśmy nazwać proksemicznymi (Hall 1978).

Obraz i *obrazek* rozumiane jako ‘teksty kultury’ są rzeczownikami otwartymi. Po spostonowaniu ich desygnatów przez sprowadzenie ich do roli ‘opakowań’ zachowują się jak nazwy wszystkich innych ‘rzeczy płaskich’. Przyjmują łączliwość z *w* także wtedy, gdy ich desygnaty są omawiane jako obiekty fizyczne.

Południe, *północ*, *wschód* i *zachód* są rzeczownikami otwartymi. Pozwala to objaśnić regularność takich form jak *na Bliskim Wschodzie*, *na Dalekim Wschodzie*, *na Zachodzie*, bez odwoływania się do tezy sformułowanej przez Sysak-Borońską (Sysak-Borońska 1975) i podtrzymywanej przez Przybylską (Przybylska 2009: 225e), że tu i w formach *na Śląsku*, *na Pomorzu* opozycyjnych względem w *Wielkopolsce*, w *Małopolsce* o dystrybucji *na* decydować ma „centralny” punkt widzenia: polonocentryczny lub eurocentryczny.

Powyższa lista rzeczowników otwartych w kwestii podziału na otwarte i zamknięte nie jest komplementarna względem pozostałych rzeczowników słownika minimum z wielu względów. Po pierwsze, istnieją takie wyrazy jak: *obowiązek*, *obrzęd*, *okazja*, *wizyta*, które nie tworzą okoliczników miejsca. Nie mogą więc być policzone do kryptotypu otwartych czy zamkniętych. Po drugie, lista wyrazów rozpoznawanych jako nazwy obiektów trójwymiarowych, posiadających powierzchnię, więc dostępnych dla obu obserwowanych łączliwości została wstępnie wyłączona z badań (podobnie jak rzeczowniki żywotne i osobowe ze względów opisanych wcześniej). Obiekty konceptualizowane jako trójwymiarowe nie muszą zresztą wcale takie być, na przykład *kropka* i *punkt* pozwalają zarówno na utworzenie form w *kropce* i w *punkcie* jak i *na kropce* i *na punkcie*.

Po trzecie, lista oboczności takich, jak omówione wyżej jest dłuższa, są na niej na przykład rzeczowniki *świat* i *teren*, a nawet *plaszczyna* i *powierzchnia*, gdy wolne są od znaczeń przypisywanych im w geometrii. Po czwarte, nie wszystko zależy od podstawienia rzeczownika w pozycji okolicznika miejsca. Dla niektórych X możliwa bowiem staje się dowolna łączliwość. Rzeczownik *dziura* podstawiony pod X do używanego w badaniach dyskursu otwiera możliwość tworzenia wyrażen: *w boisku*, *w brzegu*, *w chodniku*, *w czole*, *w dachu*, *w drodze*, *w dysku*, *w dyskietce*, *w dywanie*, *w kasecie*, *w księżycu*.

Przejrzenie listy rzeczowników słownika minimum pod kątem ich przynależności do kryptotypu zamkniętych pozwoliło na sformułowanie kilku uogólnień, o które trudno było w przypadku kryptotypu otwartych. W grupie rzeczowników tworzących okoliczniki miejsca z przymikiem w zwraca uwagę przede wszystkim zbiór rzeczowników zawierających składnik semantyczny wspólny pojęciom: 'słowo', 'mowa', 'przekaz informacji', 'tekst', 'tekst kultury' lub 'zapis' (w dosłownym oraz przenośnym znaczeniu): *adres*, *alfabet*, *analiza*, *ankieta*, *artykuł*, *atak*, *bajka*, *baśń*, *bezokolicznik*, *biernik*, *celownik*, *cudzośćw*, *cytat*, *ćwiczenie*, *dane*, *decyzja*, *dokument*, *dopełniacz*, *dowód*, *dyskusja*, *dziennik*, *e-mail*, *faks*, *film*, *fragment*, *funkcja*, *gatunek*, *gazeta*, *głos*, *gra*, *gramatyka*, *hasło*, *historia*, *humor*, *hymn*, *imię*, *informacja*, *internet*, *język*, *kalendarz*, *karta (dań)*, *klucz*, *kolęda*, *komunikacja*, *koncert*, *książeczka*, *książka*, *kurs*, *legenda*, *legitymacja*, *lekcja*, *lektura*, *liczebnik*, *list*, *litera*, *literatura*, *materiał*, *mądrość*, *media*, *mianownik*, *miejsceownik*, *modlitwa*, *mowa*, *muzyka*, *myśl*, *napis*, *nawias*, *nazwa*, *nazwisko*, *ocena*, *odpowiedź*, *ogłoszenie*, *okres (warunkowy)*, *określenie*, *opera*, *opinia*, *opis*, *opowiadanie*, *orzeczenie*, *pamięć*, *partykuła*, *paszport*, *pieśń*, *piosenka*, *pismo*, *pisownia*, *pogląd*, *pomysł*, *prasa*, *prawda*, *program*, *projekt*, *propozycja*, *próba*, *przekaz*, *przemówienie*, *przepis*, *przewodnik*, *przykład*, *przypadek*, *punkt*, *pytanie*, *rachunek*, *racja*, *rada*, *radio*, *reakcja*, *referat*, *rozmowa*, *rozwiązanie*, *słownik*, *słowo*, *spis*, *studium*, *telefon*, *telegram*, *telewizja*, *tytuł*, *uwaga*, *warunek*, *wiadomość*, *wiersz*, *wniosek*, *wstęp*, *wybór*, *wykład*, *wynik*, *wyraz*, *zadanie*, *zagadnienie*, *zakończenie*, *zaproszenie*, *zasada*, *zbiór*, *zdanie*, *zeszyt*, *znaczenie*, *znak*, *związek (frazeologiczny)*, *źródło*. Oczywiście, te z wymienionych powyżej, które poza desygnatem tekstowym mają desygnat materialny, wchodzą obocznie w oba typy okolicznika miejsca.

Niezwykle zdaje się to, że zbiór samych tylko szeroko rozumianych nazw tekstów, wypowiedzi i zapisów należących do kryptotypu zamkniętych jest nieco liczniejszy od wszystkich wyłowionych ze słownika minimum elementów kryptotypu otwartych. W kryptotypie otwartych do tej podgrupy znaczeniowej należą wyłącznie *recepta*, *obraz*, *obrazek*, *mapa*, *lista*, *kwit*, *bilet* i *blog*. Wątpliwości co do poprawności formy *na blogu*: czy powinno być tak jak *na stronie www*, czy tak jak *w tekście* rozstrzyga, moim zdaniem, kryterium uzualne. Wpisanie w wyszukiwarkę Google ciągu znaków *w blogu* poskutkowało znalezieniem 392 000 wyników w czasie 0,49, a wpisanie ciągu *na blogu* zaowocowało znalezieniem 1 miliona 120 tysięcy wyników w czasie 0,44.

Innym obszarem znaczeniowym wyraźnie obecnym w zbiorze rzeczowników zamkniętych są nazwy myśli, cech psychicznych, uczuć i innych stanów mentalnych (niektóre z nich są drugimi znaczeniami wyrazów odnotowanych wyżej): *agresja, aktywność, analiza, atak, błąd, ból, brak, charakter, choroba, chory, cisza, czynność, doświadczenie, duma, działanie, emocja, gniew, humor, kłopot, komunikacja, kultura, mądrość, milczenie, miłość, możliwość, myśl, nastrój, obecność, obyczaj, ocena, odpoczynek, odwaga, pamięć, patriotyzm, pogląd, pomysł, prawda, problem, proces, projekt, propozycja, próba, przekaz, pytanie, rachunek, racja, radość, reakcja, rezultat, rozwiązanie, rozwój, sen, sens, spokój, sposób (myślenia), stan, stosunek, strata, sukces, sytuacja, szczęście, trudność, uczucie, uwaga, walka, wartość, warunek, wiadomość, wniosek, wybór, wynik, wyraz, wysiłek, zainteresowanie, zdanie, zdrowie, zjawisko, złość, zmiana, znaczenie, znak, zwycięstwo*. Jest ich ponad osiemdziesiąt, gdy w kryptotypie otwartych z tej grupy znaczeń występuje tylko *honor*.

Wyrażnie widoczna jest liczebna przewaga rzeczowników z kryptotypu zamkniętych nad rzeczownikami z kryptotypu otwartych w badanym zasobie wyrazów. Zjawisko to pozostaje zgodne z ogólnym obrazem statystycznym polszczyzny. Listy frekwencyjne i rangowe różnych odmian stylowych języka polskiego wykazują na ogół zbliżoną do dwukrotnej przewagę liczebną wystąpień *na* nad wystąpieniami *na* (Mizerski 2000: 490–491).

Przed wyciągnięciem końcowych wniosków spójrzmy jeszcze na kilka zjawisk prowadzących do pytań, które chwilowo z konieczności pozostawimy bez odpowiedzi.

Lustro i tablica. Desygnaty obu nazw są trójwymiarowe, w sensie czyisto geometrycznym mają kształt zbliżony do prostopadłościanu o sześciu ścianach. Jedna ze ścian każdego z obiektów jest funkcjonalnie wyróżniona i służy do odbierania informacji za pomocą wzroku. Z powodu fizycznych właściwości tej wyróżnionej ściany informacje płynące z tych obiektów opisywane są jako *widoczne w lustrze* i *widoczne na tablicy*. Poza tym, umieszczenie czegokolwiek na powierzchni którejkolwiek ze ścian tych obiektów skutkuje w opisie użyciem wyrażen *na lustrze* i *na tablicy*. Umieszczenie czegokolwiek w fizycznej objętości tych obiektów lub wykonanie w nich otworów skutkuje w opisie tych czynności użyciem wyrażen *w lustrze* i *w tablicy*. Mamy zatem zestawienie użyć *w/na/w* z rzeczownikiem *lustro* i *na/na/w* z rzeczownikiem *tablica*. Czy to zróżnicowanie mówi o nie dyskretnym, ale o gradualnym charakterze rozróżnienia otwartych i zamkniętych?

Prasa, radio, telewizja, internet a agora, forum, bazar, ambona. Każdy z czterech wyrazów po lewej stronie powyższego zestawienia należy do ustalonego słownika minimum współczesnej polszczyzny. Żaden z czte-

rech wyrazów stojących po prawej stronie zestawienia nie należy do tego słownika. Każdy wyraz z lewej strony jest reprezentantem kryptotypu zamkniętych. Każdy wyraz z prawej strony jest reprezentantem kryptotypu otwartych. Każdy z ośmiu przywołanych wyrazów jest nazwą 'medium' służącego komunikacji społecznej zbiorowości ludzkich funkcjonujących na różnych poziomach technologicznego zaawansowania. Czy da się wskazać przyczynę takich podziałów? Czy może być nią coś innego niż czysto statystyczny rozkład dystrybucji przyimków? Czy zadawanie takich pytań jest jedynie przejawem kompulsji ze strony Systemu i Kahnemana?

Ląka, polana i boisko uchodzą za rzeczowniki niełączliwe z przyimkiem w (Przybylska 2009: 137). Łatwiej jest wskazać więcej wyrazów niełączliwych z *na*: **na telewizji, *na internecie, *na radiu, *na prasie, *na sytuacji*. Czy zakres niełączliwości jest proporcjonalny do nierównej liczebności obu kryptotypów? Czy taka niełączliwość może zostać zniesiona pod presją funkcji poetyckiej? Na przykład: ... *cała radość wiosny jest w tej łące*?

Koniec i końcówka. Forma okolicznika miejsca utworzonego z użyciem tych dwóch rzeczowników wskazuje przynależność pierwszego z nich do kryptotypu otwartych, a drugiego do kryptotypu zamkniętych.

Posługiwanie się kategorią kryptotypu wynika w pierwszym rzędzie z motywacji glottodydaktycznych. Możliwość stworzenia opisu zjawiska językowego, który ma znamiona formuły gramatycznej, ułatwia nauczycielowi pokonywanie mentalnych barier uczniów. Czy jednak metoda przedstawienia opisanych wyżej zjawisk zasługuje wyłącznie na miano „dydaktycznego chwytu”? Przyporządkowanie kolejnych wyrazów do jednego z dwóch kryptotypów (być może trzech, jeżeli ustanowilibyśmy osobny zbiór wyrazów o desygnatach konceptualizowanych jako trójwymiarowe z ustaloną powierzchnią) wskazuje, że nie mamy tu do czynienia z ostrą klasyfikacją, ale raczej z rozsunięciem zachodzących na siebie elementów zbiorów rozmytych. Klasyfikowanie leksemów do kryptotypów rzuca światło na rozumienie polisemii wyrazów; upraszcza niektóre opisy zjawisk językowych. Istnienie kryptotypu zamkniętych jest łatwiejsze do wykazania ze względu na wyższą frekwencję kierującego do tej kategorii przyimka. Posługiwanie się kategorią kryptotypu otwiera nowe perspektywy patrzenia na polszczyznę nie tylko jako na język obcy. Być może objęcie badaniami innych części zdania (wyrażeń takich, jak: *w zdrowiu, w chorobie, w ciąży, w depresji, w euforii, na własnym rozrachunku, na własnych warunkach, na dobre i na złe*) wpłynie na dalsze konceptualizacje formuły rzeczowników otwartych i zamkniętych.

Literatura

- Bojar B., 1980, *Opis semantyczny czasowników ruchu oraz pojęć związanych z ruchem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Hall E.T., 1978, *Ukryty wymiar*, przekł. T. Hołówka, Muza, Warszawa.
- Kahneman D., 2012, *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, Media Rodzina Poznań.
- Mizerski W. (red.), 2000, *Język polski. Encyklopedia w tabelach*, Adamantan, Warszawa.
- Przybylska R., 2002, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Universitas, Kraków.
- Rudziński G., 1995, *Adlatywne wyrażenia przyimkowe w funkcji okolicznika miejsca i łączliwe z nimi czasowniki*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 5, s. 5–21.
- Saloni Z., 1976, *Cechy składniowe polskiego czasownika*, Ossolineum, Wrocław.
- Sysak-Borońska M.G., 1975, *Some Remarks on the Spatio-Relative System in English and Polish*, „Papers and Studies in Contrastive Linguistics” 3, s. 185–208.
- Weinsberg A., 1973, *Przyimki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*, Ossolineum, Wrocław.
- Whorf B.L., 1982, *Język, myśl, rzeczywistość*, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Zgólkowa H. 2009, *Słownik minimum języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Kurpisz, Poznań.

Streszczenie

Czy pojęcie kryptotypu służy uporządkowaniu polszczyzny?

B.L. Whorf stworzył pojęcie *kryptotypu*, ucząc się języków Indian i zastosował je do opisu języka angielskiego. Doświadczenia w nauczaniu cudzoziemców języka polskiego jako obcego wskazują na możliwość użycia tego terminu także w opisie naszego języka. W okoliczniku miejsca możliwa jest dystrybucja form miejscownika z przyimkiem w lub z przyimkiem *na*. Sugeruje to możliwość podziału rzeczowników tworzących tę część zdania na rzeczowniki otwarte, łączące się z *na* i rzeczowniki zamknięte, łączące się z *w*.

Przekonanie cudzoziemców o istnieniu w języku polskim kryptotypu rzeczowników otwartych i kryptotypu rzeczowników zamkniętych pomaga im prawidłowo używać tych przyimków. Klasyfikowanie leksemów do kryptotypów ułatwia rozumienie polisemii wyrazów. Istnienie kryptotypu zamkniętych jest łatwiejsze do wykazania ze względu na wyższą frekwencję przyimka *w*.

Słowa kluczowe: kryptotyp, język polski jako obcy

Summary

Does the Concept of Cryptotype Support the Systematizing of the Polish Language?

B.L. Whorf created the concept of *cryptotype* by learning Indian languages and used it to describe English. Experiences in teaching foreigners of Polish as a foreign language indicate the possibility of using the term also in the description of our language. In the adverbial phrase of the place it is possible to distribute the locative forms with the preposition *in* (*w*) or with the preposition *on* (*na*). This suggests the possibility of dividing the nouns forming this part of the sentence into *open* nouns, connecting with *on* and *closed* nouns, connecting with *in*.

Convincing foreigners about the existence in Polish of a cryptotype of open nouns and the closed nouns' cryptotype helps them to use these prepositions correctly. Classifying nouns to cryptotypes makes it easier to understand the polysemy of words. The existence of closed cryptotype is easier to demonstrate due to the higher frequency of the preposition *in*.

Key words: cryptotype, Polish as a foreign language

Studia nad językiem

GRAŻYNA RYTTER

LUCYNA AGNIESZKA JANKOWIAK

RENATA MARCINIAK-FIRADZA

JOANNA SOBCZYKOWA

GRAŻYNA RYTTER*

Kształtowanie się pojęcia czasu w językach słowiańskich

Jednym z najważniejszych zagadnień leksykologii porównawczej języków słowiańskich jest rekonstrukcja słownictwa prasłowiańskiego. Badanie izolowanych wyrazów ustępuje dziś miejsca analizie grup tematycznych słownictwa, mimo iż granicę między grupą tematyczną a semantyczną trudno wyznaczyć.

Odszukiwanie nazw wyrażających pojęcia abstrakcyjne sprawia kłopoty, przede wszystkim dlatego, iż związek między nazwą a desygnatem na przestrzeni czasu ulegał w znacznym stopniu osłabieniu. Słowniki etymologiczne skupiają się więc głównie na rekonstrukcji konkretnych podstaw słotwórczych, do których odnosiło się dane pojęcie.

Sposób oznaczania czasu w okresie prasłowiańskim istotnie różnił się od współczesnego, kształtował się stopniowo w oparciu o doświadczenie konkretnych zjawisk przyrody i życie w kręgu rodzinnym, w obliczu zmian sezonów przyrody, faz księżyca i biegu słońca, następstwa jego wschodu po zachodzie i dnia po nocy. Byłoby to więc: 1) nazwy pór roku, 2) nazwy części doby, 3) nazwy miesięcy, 4) nazwy dni tygodnia, 5) nazwy z nieostrym znaczeniem, 6) nazwy wieloznaczne.

Pśł. (ogsłow.) *časъ (m.)

Spśród licznych etymologii, które oceniono krytycznie i stopniowo odrzucano, dziś przyjmuje się, iż jest to rzeczownik utworzony od pśł. *česati 'ciąć, rwać, szarpać' lub też pochodny od *čati, *čajati 'spodziewać się, oczekiwać'. Jako paralełę semantyczną do *časъ wymienia się pśł. *godъ 'czas, rok' (: žьdati 'oczekiwać'). Znaczeniem pierwotnym nazwy byłoby więc 'wycinek, ograniczony odcinek czasu'. Gunnar Jakobson w oparciu o analizę pojęcia

* Doktor habilitowany, emerytowany pracownik Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Filologiczny, ul. Pomorska 171/173, 91-236 Łódź.

wychodzi od pierwotnego znaczenia ‘nacięcie na oznaczenie okresu czasu’ i rekonstruuje psł. podstawę **kos-* ‘ciąć, nacinać’, z czego wynikałby rozwój znaczenia od konkretnego do abstrakcyjnego pojmowania czasu w językach słowiańskich (Якобсон 1958: 286–307).

Psł. (ogsłow.) **doba/*dobo/*dobъ* (f.)

Leksem ten oznacza ‘to, co jest odpowiednie, stosowne’, zwłaszcza ‘odpowiednia pora, sprzyjający czas’. Nazwa wywodzi się z pie. **dhabh-* ‘dopasować; coś stosownego’ (pierwiastek werbalny). Jako pierwotne przyjmuje się znaczenie ‘coś stosownego’ > ‘czas pomyślny, odpowiednia pora’. Nowsze znaczenie ‘jednostka czasu równa 24 godzinom, dzień i noc’ ilustrują pol. *doba* (od XVIII w.), głuż. *doba* oraz ukr. *доб’а*.

Psł. (ogsłow.) **dъnъ* (m.)

Rzeczownik z tematem na *-n-*, w językach słowiańskich wtórnie przechodzący do tematów na *-i-* lub *-jo-*, który wywodzi się z pie. **di-n-* (: **dei-*/**di-* ‘świecić, błyszczeć’). Znaczenie pierwotne więc to ‘czas, kiedy jest widno, jasno’.

Nazwa początkowo określała tylko jasną część doby — w zależności od ruchu słońca Słowianie dzielili ją na **utro*, **polъdnъnъ* i **večernъ*. W ciemnej części doby (**noktъ*) wydzielana była tylko połowa (**polъnoktъ*).

Psł. (ogsłow.) **esenъ*, później także **osenъ* (f.)

Leksem ten ma znaczenie ‘pora roku między latem a zimą’. Nazwa wywodzi się z pie. rzeczownika heteroklitycznego **os-r-*, gen. **es-(e)-ns* ‘żniwa, czas zbiorów, jesień’. Oparta jest na pie. temacie przypadków zależnych **esen-* (wtórnym **osen-*), z *o-* przez analogię do nom. sg. **osr-* i przyporządkowaniem do psł. tematów rzeczowników na *-i-*.

Psł. (ogsłow.) **godina* (f.)

Leksem występuje w znaczeniach ‘określony czas, pora’, ‘pogoda lub niepogoda’, ‘deszcz, burza’, ‘określony odcinek czasu: chwila, godzina, rok’, ‘rocznica, zwłaszcza rocznica śmierci’, ‘doroczne święto’. Rzeczownik ten został utworzony od **godъ* z przyrostkiem **-ina*, który w znaczeniu singulatywnym mógł pierwotnie oznaczać ‘dokładnie określony, niewielki odcinek czasu’. Jego znaczenie rozwinęło się w większości języków słowiańskich do ‘godzina, 60 minut’, które jednakże po utracie singulatywności mogło określać ‘czas w ogóle’ (zachowane w polszczyźnie, występujące w języku staroruskim, we współczesnych gwarach rosyjskich i ukraińskich), stanowiąc etap przejściowy do znaczenia ‘rok’.

Psł. (ogsłow.) *godъ (m.)

Leksem oznacza 'coś odpowiadającego komuś, czemuś; coś dogodnego, odpowiedniego'; 'coś dobrego, przyjemnego'; 'dogodny, odpowiedni czas' (pd. i zach.); 'odcinek czasu, określony czas' (pd. i wsch.); 'wielkie święto; rocznica', 'święto pamięci zmarłych', 'uczta z nim związana' (pd. i zach.), także 'stypa' (zach.). Rzeczownik *godъ wywodzi się z pie. *ghedh-, *ghodh- 'łączyć, dopasowywać', 'być ściśle złączonym'. Znaczenie pierwotne to 'czas oczekiwany, święto oczekiwane'.

Psł. (ogsłow.) *jugъ, *juga, *jugo

Wyrazowi temu przypisuje się znaczenie 'południe, strona świata'. Pierwotnie był to przymiotnik z przyrostkiem *-gъ o znaczeniu 'miękki', utworzony od pie. *jou- lub *joua- 'mieszać, miąć, gnieść'. Posiada częste w językach słowiańskich znaczenie abstrakcyjne, które zapewne rozwinęło się z wcześniejszego 'ciepły wiatr, odwilż', por. stczes. juh 'wiatr z południa', czes. gwar. 'odwilż, wiatr z południa', pol. region. (Pogórze Karpackie) jug 'odwilż' (tak również na Podhalu i w części Beskidu Wyspowego), przymiotnik jugowy (odmianki juhowy, juzny) to 'wiatr wiejący z południa, który zimą przynosi odwilż'. W słownictwie staropolskim i gwarach współczesnych szczątkowo zachowała się nazwa jużyna 'posiłek w porze obiadu', 'posiłek przed południem', utworzona od *jugъ, z przyrostkiem *-ina (Galas 1957: 223).

Psł. (ogsłow.) *lěto

Leksem oznacza 'ciepłą porę roku'. Etymologia wyrazu nie jest całkowicie jasna, wiele wcześniejszych hipotez zostało z czasem ocenionych krytycznie i odrzuconych. Prawdopodobnie *lěto jest urzeczownikowioną formą rodzaju nijakiego niezachowanego przymiotnika *lětz, który ma odpowiednik w litewsk. lėtas 'łagodny, spokojny, cichy; powolny, uступliwy', łotewsk. lēts 'lekki, łatwy' (pie. *lē- 'osłabnąć, pobłażać komu'). Byłaby to więc słowiańska innowacja w indoeuropejskim systemie nazw pór roku. Znaczenie pierwotne psł. *lěto to zapewne 'czas łagodny, okres, w którym następuje odwilż, zelżało zimno'. Początkowo nazwa mogła określać całą ciepłą część roku po ustąpieniu chłódów, to jest wiosnę i lato, o czym może świadczyć dłuż. lěto 'wiosna'; 'lato', pol. gwar. letne (letnie) zboże 'zboże jare, siane na wiosnę'.

Psł. (ogsłow.) *měsěcъ* (m.) (< **měsěkъ*)

Leksem występuje w znaczeniu ‘księżyc; miesiąc księżycowy’. W języku czeskim *měsíc* to ‘księżyc’ oraz ‘dwunasta część roku’, ros. *месяц* ‘ts.’, scs. *мѣсяцъ* ‘ts.’. W słownictwie polskim *miesiąc* w znaczeniu podstawowym wypierany przez innowację *księżyc*, występuje jednakże nadal w gwarach i pieśniach ludowych.

Psł. (ogsłow.) **noktъ* (f.)

Nazwa wywodzi się z pie. rzeczownika atematycznego **nók^uts*, gen. **nék^uts* ‘noc’. W językach słowiańskich i bałtyckich została przeniesiona do tematów na -ī-.

Psł. (ogsłow.) **polu dьne*/polъ dьne***

Znaczenie tego leksemu to ‘połowa dnia’, ‘południe’. Połączenie wyrazowe psł. **polъ* ‘pół, połowa’ z gen. **dьne* lub z nom. **dьnъ* (gen. **dьne*) jako wtórna nazwa strony świata, w której świeci słońce w środku dnia, wyparła psł. **jugъ* ‘południe, strona świata’.

Psł. (ogsłow.) **polu nokti*/polъ nokti***

Leksem w znaczeniu ‘połowa nocy, północ’ stanowi połączenie wyrazowe psł. **polъ* ‘pół, połowa’ lub formy gen. **polu* z rzeczownikiem **noktъ* w gen. sg. Znaczenie ‘strona świata przeciwległa do południa’ w niektórych językach słowiańskich jest wtórne; w polszczyźnie wyparło całkowicie psł. nazwę **sěverъ*.

Psł. (ogsłow.) **pora* (f.)

Jest to rzeczownik odczasownikowy, pierwotnie nazwa czynności, utworzony od **perti*, **pbrp* ‘przeć’, w którym znaczenie ‘parcie, wysiłek, siła’, ‘pełnia sił’ wyspecjalizowało się jako ‘czas; okres wyłożonej pracy, okres wysiłku’.

Psł. **rano*

W językach wschodniosłowiańskich rzeczownik ten określa ‘początek dnia; poranek’; poza tym **rano* to również przysłówek ze znaczeniem ‘wcześnie, rankiem’. Jest to urzeczownikowiona forma psł. przymiotnika **ranъ* (w rodzaju nijakim **rano*), która prawdopodobnie wywodzi się z pie. **urōd-no-* (: **uerdh-/u^oredh-* ‘rosnąć, wznosić się’). Znaczenie pierwotne dla **ranъ* to zapewne ‘taki, który występuje w porze wznoszenia się słońca na niebie, o świcie, wczesnym rankiem’.

Pśł. (ogsłow.) *rokъ (m.)

Rzeczownik utworzony od *rekti, *rekъ ‘powiedzieć, rzecz’, którego znaczenie pierwotne daje się ustalić jako ‘umawianie się, uzgadnianie czegoś’, wtórne jako ‘to, co jest ustalone’, ‘umówiony termin’. Znaczenie wyrazu ‘jednostka czasu równa obiegowi Ziemi wokół Słońca’ rozwinęło się w oparciu o znaczenie ‘umówiony, określony termin’ (okres służby, zatrudnienia) — umowy takie były bowiem zwykle zawierane na okres roku. Wyraz ten w słownictwie prasłowiańskim nie miał więc znaczenia ściśle temporalnego. Prawdopodobnie *rokъ początkowo określał ‘zgodność w pewnym okresie’, później zaś ‘określony okres czasu’.

Pśł. (ogsłow.) *utro (n.)

Znaczenie tego wyrazu to ‘rano, poranek’. Wywodzi się on z pie. *āus-ro ‘świt, czas świtania, zorza poranna’ (: *aues- ‘świtać, rozwidniać się’). Rozwój formy *ustro > *utro nastąpił zapewne w wyniku upodobnienia spółgłosek na odległość *z-s > *z-z > *z-∅ w wyrażeniach przyimkowych typu *izъ ustra, *za ustra. Przeniesienie znaczenia ‘początkowa część dnia’ na ‘dzień następny’ (np. w brus., pol., ros.) ma swą paralełę w niem. Morgen ‘ranek’ : morgen ‘jutro’.

Pśł. (ogsłow.) *večerъ (m.)

Nazwa *večerъ (< *vekero-) prawdopodobnie wywodzi się pie. **uek^u spero ‘wieczór’, będącego złożeniem *ue- ‘ku’ i formy utworzonej od *k^user- ‘noc’. Jej znaczenie pierwotne byłoby więc ‘pora, czas przed nocą’.

Pśł. *vermę (n.)

Leksem ten oznacza ‘nieprzerwany ciąg chwil, czas’. Jego kontynuanty nie są poświadczone w językach zachodniosłowiańskich, możliwe więc, iż istniała opozycja semantyczna *vermę : *časъ ‘odcinek czasu, pora, moment’. Rzeczownik *vermę był spokrewniony ze stind. vártma (m.) ‘koleina, rowek, wyżłobienie’; mniej prawdopodobny wydaje się związek ze stind. variman ‘rozmiar, objętość’.

Pśł. (ogsłow.) *vesna (f.)

Rzeczownik ten powstał w oparciu o temat przypadków zależnych leksemu pie. *ues-n-i, który został przyporządkowany rzeczownikom rodzaju żeńskiego na -ā. Pie. *uesŕ/*uosŕ, gen. *uesn(es), rzeczownik z tematem heteroklitycznym -r/n-.

Pśł. (ogsłow.) *věkъ (m.)

Znaczenie tego leksemu to 'siła, życie; czas, okres życia; długi odcinek czasu'; pierwotne pśł. *věkъ (< *voikŭ-) oznaczał 'przejawianie siły, moc, siła', z czego rozwinęło się 'siła życiowa, żywotność' > 'zdrowie' > 'długie życie, lata życia' > 'długi okres, sto lat'. Wyraz wywodzi się z pie. ***uejk-* 'przejawiać, okazywać siłę'; 'siła'.

Pśł. (ogsłow.) *zima

Leksem oznacza 'chłodna pora roku, zima'. Jeśli uzasadnione jest łączenie pie. pierwiastka rdzennego **ǵʰej-* z ***ǵʰeŭ-* 'łać', nazwa określała wpierw 'porę deszczową'. Wtórne znaczenie 'zimna pora roku, kiedy pada śnieg' musiało pojawić się więc bardzo wcześnie, może już w okresie pie.

Nazwy miesięcy

Nazwy miesięcy, z wyjątkiem marca i maja, mają swoją motywację słowotwórczo-semantyczną w materiale prasłowiańskim. I tak na przykład polski *luty* 'drugi miesiąc roku' (stpol. także 'styczeń') to pierwotnie przymiotnik w funkcji rzeczownika, motywowany przez pśł. **lutъ* 'srogi; ostry, piekący'. Nazwa czwartego miesiąca u Słowian wywodzi się od **květъnъ* 'okres kwitnienia roślin' (: pśł. **květo*), por. pol. *kwiecień*, czes. *květen* 'piąty miesiąc, maj', błg. dial. *цвѣтен* 'kwiecień', stch. *cvjetanj* 'maj', uk. *кві́чень* 'kwiecień'. Pśł. **srpъnъ* 'okres żęcia zboża' to nazwa jednego z letnich miesięcy: czes. *srpen* 'wrzesień', pol. *sierpień* 'ósmym miesiąc roku', ch. *сѣрпн* 'lipiec', strus. *сѣрпнѣнь* 'sierpień', ros. dial. *сѣрпень* 'ts.'. Słow. **listopad* 'okres opadania liści' jest złożeniem z pierwszym członem **listъ* 'liść', człon drugi nazwy to rzeczownik utworzony od **pasti*, **padō* 'paść, spaść'. Tak nazywa się jeden z miesięcy późnej jesieni: czes. *listopad* 'opadanie liści'; 'listopad', dial. 'jesień', 'wrzesień', pol. *listopad*, ch. *лїstopad* 'październik'; 'okres opadania liści'; 'stos opadłych liści', ros. *лѣсмонáд* 'opadanie liści', dial. 'wrzesień'; 'jesień'.

Pnsłow. **grudъnъ* (< **grudъnъ-jb*) 'okres, kiedy ziemia jest pokryta grudami, zamarznięta' (: pśł. **grudъnъ* 'pełen grud, wyboisty') zawęził znaczenie do 'najzimniejszy miesiąc w roku': stczes. *hruden* 'miesiąc między grudniem a styczniem', pol. *grudzień* 'dwunasty miesiąc roku' (stpol. także 'listopad'), sła. dial. *hruden* 'październik', strus. *грудѣнь* 'listopad', ros. dawne *грудѣнь* lub 'listopad', ukr. *грудѣнь* 'grudzień', słu. *grúden* 'grudzień'.

Piąty miesiąc (por. czes. *máj*, pol. *maj*, scs. *maub*) jest nazwą zapożyczoną ze śrwniem. *marz* (współcz. niem. *März* 'marzec'), która wywodzi się z łac. *Mārtius mensis* 'miesiąc poświęcony Marsowi' (w dawnym kalendarzu rzymskim był pierwszym miesiącem roku).

Nazwy dni tygodnia

Nazwy dni tygodnia ustaliły się u Słowian stosunkowo późno, wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa, jednakże ich struktura (z wyjątkiem soboty) oparta jest na materiale prasłowiańskim. Słowiański **ponědělъkъ* ‘dzień następujący po niedzieli’ to wynik uniwerbizacji wyrażenia **(dъnъ) po nědělī*: czes. dial. *pondělek*, pol. *poniedziałek*, ukr. *понеділок*; z innym przyrostkiem: czes. *pondělí*, ros. *понеде́льник*. Drugi dzień tygodnia wywodzi swą nazwę od liczebnika porządkowego **vъtorъ* ‘drugi’ (uniwerbizacja wyrażenia **vъtorъ dъnъ*): czes. pot. *úterek*, pol. *wtorek*, ch. i s. *utorak*. Inny przyrostek, mianowicie **-ъnikъ*, występuje w ros. *вторник* i scs. *вторникъ*. Nazwy ‘wtorek’, ‘czwartek’, ‘piątek’ wskazują, iż pierwszym dniem tygodnia był poniedziałek (u Słowian przyjęty zapewne pod wpływem romańskim).

Ogśłow. **neděl’a* ‘dzień wolny od pracy’ jest nazwą utworzoną od **ne dělati* ‘nie pracować’ za pomocą przyrostka **-ja*. Może być oryginalnym tworem językowym słowiańskim (por. czes. *nedele* ‘niedziela’, także ‘tydzień’, pol. *niedziela*, ros. *неделя* ‘tydzień’, scs. *недѣля* ‘ts.’) lub kalką łac. *feria*, *dies feriata* w dawnym znaczeniu ‘dzień wolny od pracy’.

Nazwa szóstego dnia tygodnia przyjęta jest ze śrlac. *sabbatum* ‘sobota’: pol. *sobota*, ch. i s. dawne i dial. *sobota*, słń. *sobóta*. W części języków słowiańskich używana jest forma, która miała prapostać **sъbota*: ros. *субота*, ch. i s. *sъbota*, maced. *sabota*, scs. *sъbota/sъbotъ* (m.). Odmianka z *-o-* wywodzi się ze śrgrec., zaś jej źródłem jest hebr. *šabbāth* ‘dzień wolny od pracy’.

We wnioskach i uwagach końcowych pragnę podkreślić, iż historia oznaczeń czasu w językach słowiańskich jest rezultatem abstrakcyjnego i zarazem klasyfikującego działania świadomości ludzkiej. W sposobach jego oznaczeń odzwierciedla się rozpoznawanie otaczającego świata w oparciu o konkretne doświadczenie zjawisk przyrody — cyklicznych zmian sezonów, faz księżyca, wschodu po zachodzie słońca, dnia po nocy. Należą tu nazwy pór roku i nazwy części doby.

Rok prasłowiański dzielił się na dwa sezony — ciepły (**vesna*, **lěto*) i chłodny (**esenъ*/**osenъ*, **zima*). U Słowian **vesna* oraz **lěto* to pory oddzielone nieostro, co wpłynęło na nazwy miesięcy w roku. Zwykle dawni Słowianie liczyli sezon ciepły (porę żniw, prac pasterskich i zbioru owoców), nie wykrystalizowało się jeszcze bowiem pojęcie lat, a tym bardziej wieków. Podstawę systemu oznaczeń czasu tworzyło nie pojęcie miesięcy, lecz sezonów, które dzieliły słowiański rok na części.

W folklorze słowiańskim zachował się pełny izomorfizm opozycji semantycznej ‘dzień’ ↔ ‘noc’ oraz ‘wiosna’ ↔ ‘zima’ (dwudzielnosc roku). Opozycja ‘wiosna’ ↔ ‘zima’, rozumiana szeroko jako opozycja czasu,

który rozpoczyna się od zimowego czasu słonecznego i kończy zbiorem plonów, jest najpełniej reprezentowana w rytuałach, w tekstach powiązanych z cyklem sezonowym (przykłady w obrzędowych pieśniach wiosennych i pieśniach dożynkowych).

‘Wiosna’ dzieliła się u Słowian na dwa cykle — chłodny (rozpoczął go zimowy czas słoneczny) i wiosenno-letni. Sądzić wolno, iż w odległej przeszłości istniała wydzielona nieostro część roku — ‘wiosna’ + ‘lato’ (‘początek lata’). W opozycji ‘wiosna’ ↔ ‘zima’ członem nacechowanym był człon pierwszy, związany bezpośrednio z opozycją ‘życie’ ↔ ‘śmierć’.

Wiosnę wyobrażały symbole zoomorficzne, przede wszystkim ptaki przelotne (jaskółka, skowronek). Związek ptaków z wiosną — przynajmniej w Europie i Ameryce Północnej — to uniwersalny motyw w folklorze. W pieśniach obrzędowych jest to dziś symbol wiosny jako ptaka, ulepionego z ciasta. Z symbolem męskiej siły, potężniejącej na wiosnę, z płodnością łączą się nazwy **jarь*, **jarina*, **jarovъjь chlěbъ*. Należą tu również słowiańskie określenia wiosny utworzone od **jar-*, np. czes. *jaro*, *jař* oraz pogańskie teonimy **Jarilo*, **Jarovitъ*.

W zależności od ruchu słońca na nieboskłonie dawni Słowianie wydzielali **utro*, **polъdъnъ* oraz **večerъ*. Pojęcie dnia było jeszcze słabo wykrystalizowane, gdyż **dъnъ* to tylko ‘jasna część doby’.

Znaczenie nazw **rokъ* oraz **věkъ* nie było czysto temporalne — prawdopodobnie **rokъ* początkowo oznaczał ‘zgodność następującą w pewnym okresie’, później zaś ‘okres występowania pewnej zgodności’. Znaczeniem podstawowym psł. **věkъ* było ‘życie; droga rozwoju od znaczenia ‘życie’ do znaczenia temporalnego oraz do ‘długość życia konkretnego człowieka’ wyraża już określone, znane granice czasu.

W okresie prasłowiańskim grupa semantyczna nazw miesięcy była w stadium rozwoju: ta sama nazwa mogła odnosić się do kolejnych miesięcy; wahało się również ich rozmieszczenie w sezonie, zwłaszcza jesienno-zimowym. Głównymi pojęciami były wprawdzie sezony, które dzieliły słowiański rok na części ciepłą i chłodną.

Dawni Słowianie nie znali jeszcze rachuby lat. Daty wypadków minionych i aktualnych wiązały się z konkretnymi wydarzeniami w kręgu rodzinnym, we wczesnej organizacji rodowo-plemiennej.

Przyjęcie chrześcijaństwa upowszechniło na obszarze Słowiańszczyzny Zachodniej sposoby rachuby czasu, oparte na gruncie kultury antycznej. W 540 roku mnich rzymski Dionizy Mały opracował rachubę według tak zwanej późnej ery chrześcijańskiej, przyjmując za jej początek dzień narodzin Chrystusa, ustalony na 25 grudnia 753 roku od założenia Rzymu. Kalendarz ten przyjęli Słowianie Zachodni wraz z chrześcijaństwem. Ruś na wzór Bizancjum używała do 1700 roku kalendarza tak zwanej ery bizantyjskiej,

w którym liczono lata od daty stworzenia świata, ustalonej na rok 5508 przed Chrystusem. Za początek roku przyjęto na Zachodzie wpieryw dzień Bożego Narodzenia (25 grudnia), z czasem przewagę uzyskało datowanie od dnia Obrzezania Pańskiego (1 stycznia).

Podział miesięcy na tygodnie, rozpowszechniony w całym świecie antycznym przyjął się również u Słowian.

Literatura

Galas F., 1957, *Jug*, „Język Polski” XXXVII, s. 221–223.

Якобсон Г., 1958, *Развитие понятия времени в свете славянского чась*, „Scando-Slavica”, t. IV, s. 286–307.

Streszczenie

Kształtowanie się pojęcia czasu w językach słowiańskich

Historia oznaczeń czasu w językach słowiańskich jest rezultatem abstrakcyjnego i jednocześnie klasyfikującego działania świadomości ludzkiej. W sposobach jego oznaczania odzwierciedliło się rozpoznawanie otaczającego świata w oparciu o konkretne doświadczenie zjawisk w kręgu rodowo-rodzinnym, obserwacja cyklicznych zmian sezonów w przyrodzie, faz księżyca, następstwa wschodu po zachodzie słońca, dnia i nocy. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Słowian rozpowszechniło sposoby rachuby czasu, oparte na podłożu kultury antycznej.

Słowa klucze: słownictwo, języki słowiańskie, kształtowanie się pojęcia czasu

Summary

The development of the concept of time in Slavic languages

The history of determining time in Slavic languages is the result of abstract and simultaneously classifying activities of human consciousness. The methods of marking time reflect the recognition of the surrounding world based on a specific experience of tribal and family life, on observation of cyclical changes of seasons in nature, phases of the moon, sunrise after sunset, day and night. Christianity spread among Slavs the ways of determining time, that were typical of ancient culture.

Key words: vocabulary, Slavic languages, the development of the concept of time

LUCYNA AGNIESZKA JANKOWIAK*

Trwałość idealnego terminu na przykładzie polskiej terminologii medycznej przełomu XIX i XX wieku

Wyjaśnienie pojęcia *idealny termin*

Zagadnienie, jakie kryteria powinien spełniać termin naukowy, pojawiło się już na przełomie XVII i XVIII wieku w wypowiedziach ówczesnych autorów (np. Stanisława Solskiego, *Geometra polski* z 1683 roku). Jerzy Biniewicz uważa, że już wówczas sformułowano pierwsze zasady (rodzimości, operatywności i powszechności) podobne do tych z XX wieku (Biniewicz 1995: 38; 2002: 242).

W XIX wieku kwestia, jak powinien wyglądać najlepszy termin, pojawiła się na przykład z racji porządkowania przez lekarzy polskiej terminologii medycznej, a zwłaszcza wydania w Krakowie w roku 1881 *Słownika terminologii lekarskiej polskiej* Stanisława Janikowskiego, Józefa Oettingera i Aleksandra Kremiera (dalej: S 1881). Z przygotowaniem tego słownika wiązały się liczne dyskusje i konsultacje w środowisku lekarskim nie tylko krakowskim, lecz także innych ośrodków — głównie warszawskim, a także poznańskim i lwowskim.

S 1881 jest dwuczęściowym słownikiem przekładowym. Jego pierwsza część gromadzi ok. 20 tysięcy haseł obcojęzycznych (głównie łacińskich, niemieckich, francuskich) z polskimi odpowiednikami (od jednego do nawet kilku). W części drugiej zebrano tylko niektóre (ok. 9 tysięcy) polskie hasła z różnymi (pojedynczymi) odpowiednikami obcymi.

Istotny dla niniejszego artykułu i pojęcia *idealnego terminu* jest fakt, że materiał polski znajdujący się w części pierwszej pod hasłami obcymi uporządkowany jest — jak informują we wstępie autorzy słownika — według

* l.a.jankowiak@wp.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, ul. Bartoszewicza 1b/17, 61-289 Warszawa.

zasady od najlepszego terminu do najmniej polecanego. Oczywiście dotyczy to sytuacji, gdy przy hasle obcojęzycznym znalazł się więcej niż jeden polski termin, np.:

Dysenteria **biegunka krwawa**, dysenterija, czerwotka.

Dolor **ból**, boleść.

Esquille **drzazga kostna**, odszczep kostny.

Hasenaug **zajęcze oko**, niedomykalność powiek, niedowieranie się powiek.

W ten sposób termin pojawiający się w szeregu synonimicznym (dalej: SZ) polskich terminów na pierwszym miejscu jest najlepszy. Nazywam go *idealnym terminem*. Warto sobie uświadomić, że termin ten jest najodpowiedniejszy nie tylko na tle SZ, w którym występuje, lecz także na tle jeszcze innych określeń medycznych, które w wyniku selekcji (dokonanej przez polskich lekarzy) w ogóle nie weszły do S 1881, a występowały w ówczesnym języku polskim, o czym świadczy chociażby materiał leksykalny poradników medycznych.

Idealne terminy z S 1881 były już przeze mnie analizowane (Jankowiak 2015a; zob. też Jankowiak 2014; 2015b; 2015c: 264–266). Było to 940 *idealnych terminów* (wchodzących w skład 940 SZ) nazywających choroby. Ich charakterystyka wykazała, że na wybór najlepszego terminu większy wpływ miały czynniki pozajęzykowe niż językowe. Pozwoliła też na wyodrębnienie cech dziewiętnastowiecznego *idealnego terminu* medycznego, z których przypominam najważniejsze. *Idealny termin* to termin:

- a) rodzimy (98,4%);
- b) o nieskomplikowanej budowie, czyli zwykle (89,3%) jednowyrazowy (420, np. *dyszenie*) lub dwuskładnikowy (419, np. *nerwoból kulszowy*);
- c) powstały w wyniku derywacji syntaktycznej (518; 55,1%, np. *guz zapalny pochewki ścięgna*);
- d) o nienacechowanym pochodzeniu;
- e) w porównaniu z pozostałymi terminami w SZ jest często (w 65,5%; 616) identycznie jak one zbudowany, czyli z tej samej liczby składników. Jest więc najczęściej (582; 94,5%) jednowyrazowy (309, np. szereg: *krztusiec*, *koklusz*) lub dwuwyrzowy (273, np. szereg: *miednica krzywiczna*, *miednica krzywicowa*, *miednica rachityczna*);
- f) w porównaniu z pozostałymi terminami (wszystkimi lub tylko niektórymi) w SZ pod względem budowy jest najczęściej (392; 41,7%) zbudowany w oparciu o ten sam rdzeń, to jest współnordzenny, na przykład *puchlina*, *opuchlina*. Nierzadko jest synonimem słowotwórczym jednego z terminów w SZ, na przykład: *skrzeplina krwi*, *skrzeplina*, *skrzep krwi*, *stężyna*.

Charakterystyka materiału

Wydany w 1881 roku słownik już na przełomie XIX i XX wieku wymagał uzupełnień i zmian. Dlatego w 1905 roku krakowscy lekarze wydali kolejny leksykon przekładowy gromadzący obok terminologii obcej — polską terminologię medyczną. Był to *Słownik lekarski polski* Tadeusza Browicza, Stanisława Ciechanowskiego, Stanisława Domańskiego i Leona Kryńskiego (dalej: S 1905) — opracowany w układzie (2 części) i na zasadach jak w S 1881. Czyli S 1905 również odnotowywał w określonej kolejności polskie terminy w SZ pod hasłami obcojęzycznymi.

Okres 24 lat między wydaniem S 1881 i S 1905 — moim zdaniem — pozwala już określić (choć w przybliżeniu) rodzaj zmian w polskiej terminologii medycznej (nadal porządkowanej i uzupełnianej przez polskich lekarzy). Stąd w niniejszym artykule analizie poddane zostaną hasła obcojęzyczne (nazwy chorób) z polskimi SZ, ale tylko takie hasła, które pojawiły się w obu słownikach (S 1881 i S 1905), by zobaczyć, czy tzw. *idealne terminy* z S 1881 pozostały nimi także w S 1905¹.

Obecność *idealnego terminu* z S 1881 w S 1905

brak hasła obcojęzycznego	ten sam <i>idealny termin</i>	inny <i>idealny termin</i>	razem
35 (3,7%)	631 (67,1%)	274 (29,1%)	940

Jak już wspomniałam, w S 1881 znalazło się 940 SZ nazywających choroby. Z nich w S 1905 nie odnotowano 35 haseł obcojęzycznych (3,7%), pod którymi były między innymi następujące SZ (głównie składające się z 2 synonimów) z polskimi terminami²:

ból twarzowy, rwa twarzowa;

dna stawu łokciowego, artrytyzm łokciowy;

wydech wykrztuśny wywołany uczuciem łechtania, drażnienia lub zatkania w gardle, odchrząkiwanie;

zapalenie gruczołów limfatycznych, *lud.* gałwaczki;

zapalenie okątnicowe, zapalenie okątnicze.

Idealny termin identyczny w S 1881 i S 1905

identyczne SZ w S 1881 i S 1905	brak SZ w S 1905	inny skład SZ w S 1905	razem
320 (50,7%)	82 (13%)	229 (36,3%)	631

¹ Trzeba mieć świadomość, że w S 1905 pojawiły się także nowe hasła obcojęzyczne (w związku z rozwojem medycyny), a przy nich polskie terminy (pojedynczo lub w szeregach synonimicznych). Te nie będą przedmiotem analizy w niniejszym artykule.

² Przy analizowanych przykładach SZ nie podaję haseł obcojęzycznych.

W S 1905 pozycję *idealnego terminu* zachował polski termin w 631 SZ (67,1%). Grupa tych SZ nie jest jednorodna. Większość z nich (320; 50,7%) stanowią SZ polskich synonimów, które nie tylko zachowały *idealny termin* z S 1881, ale i pozostałe synonimy w SZ w kolejności jak w S 1881, np.:

bezwęch, brak powonienia;

choroba wszawa, wszawica;

moczówka cukrowa, cukrzyca;

wymioty niepowściągle, wymioty trudne do powściągnięcia;

zapalenie stawów dnawe, zapalenie stawów moczanowe, dna.

Wypływa stąd wniosek na marginesie przeprowadzanej analizy, dotyczący trwałości również pozostałych polskich terminów medycznych, ich rangi i ważności, ogólnie — trwałości synonimii w polskiej terminologii medycznej. Jednocześnie świadczy on o trudnościach, a wręcz pewnej niemocy autorów kolejnego słownika medycznego wobec synonimii, które znów w niejako „laboratoryjnych warunkach” nie udało się wyeliminować.

Wśród tych 320 przykładów SZ zwrócić można uwagę jedynie (na nieliczne) SZ, które różnią się w S 1881 i S 1905 wyłącznie obecnością /nieobecnością kwalifikatorów chronologicznych przy *idealnych terminach* oznaczających³:

a) wyraz przestarzały lub wyszły z użycia:

S 1881	S 1905
† mocz mętny do bydlęcego podobny, mocz bydlęcy	mocz mętny do bydlęcego podobny, mocz bydlęcy

b) wyraz nowy:

S 1881	S 1905
* urażność, * ranliwość	urażność, ranliwość
* wielkowiedztwo, widzenie rzeczy w rozmiarach powiększonych	wielkowiedztwo, widzenie rzeczy w rozmiarach powiększonych

Spośród wspomnianych 631 SZ w 82 przypadkach (12,9%) w S 1905 nie zachował się SZ, lecz pozostał (jako jedyny odpowiednik obcojęzycznego hasła) tylko *idealny termin* z S 1881, np.:

S 1881	S 1905
ból pęcherza moczowego, ból męcherza	ból pęcherza moczowego
gonitwa myśli, przelotność myśli	gonitwa myśli

³ Między S 1881 i S 1905 są też różnice w zapisie terminów wynikające ze zmian fonetycznych i ortograficznych, np. S 1881: *mor, obłąd, katalapsja* — S 1905 *mór, obłąd, katalapsja*.

liszaj na wargach, opryszczki na wargach	liszaj na wargach
tasiemiec przewiercony, tasiemiec żytawski	tasiemiec przewiercony
wady umysłu, niedostatki umysłowe	wady umysłu

Zdecydowana większość tych SZ była w S 1881 dwuelementowa. Rzadsze są przykłady SZ, w których w S 1881 było więcej elementów, a w S 1905 pozostał tylko *idealny termin* z S 1881, np.:

S 1881	S 1905
krwotok mózgowy, wylew krwi na mózg, wylew krwi w mózgu, wybroczenie krwi na mózg, wybroczenie krwi w mózgu	krwotok mózgowy
ospa, † (i u Górali) jemiołki, jemielnice, (u Kaszubów) gościeje	ospa
złamanie (osobliwie kości), szpara, szczelina	złamanie (osobliwie kości)

W SZ składających się z 2 terminów zdarzało się, że drugi z synonimów w S 1881 był opatrzony kwalifikatorem, który być może zdecydował o niewpisaniu go do S 1905, na przykład: kwalifikator frekwencyjno-normatywny, oznaczający „wyraz rzadziej używany lub mniej właściwy” (S 1881: *glejak*, [wsporniak]; S 1905: *glejak*), lub kwalifikator chronologiczny, oznaczający nowy wyraz (np. S 1881: *gorączka jednodniowa*, * *dniówka*; S 1905: *gorączka jednodniowa*), albo wyraz przestarzały lub wyszły z użycia (np. S 1881: *praw. okaleczenie*, † *ochromienie*; S 1905: *praw. okaleczenie*).

Kolejne przykłady (229; 36,3%) to SZ, w których *idealny termin* jest identyczny w obu słownikach, ale dalszy skład SZ jest różny, czego tutaj nie będę analizować, bo będzie to przedmiotem opracowania na temat trwałości synonimii, np.:

S 1881	S 1905
choroba szmaciarska, choroba gałganiarska	choroba szmaciarska, choroba gałganiarska, wąglik
piasek nerkowy, dziarstwo	piasek nerkowy, † dziarstwo nerkowe
skręcenie, nadwichnięcie	skręcenie, nadwichnięcie, wykręcenie
widzenie, wejźrzenie, pozór, przywidzenie	widzenie, przywidzenie
wrzód kiłowy, wrzód syfilityczny, wrzód przymiotowy	wrzód kiłowy, wrzód przymiotowy

Z 940 SZ z S 1881 w 274 (29,1%) *idealny termin* w S 1905 jest inny, co ilustruje tabela:

Idealny termin inny w S 1881 i S 1905

z SZ w S 1881		nieobecny w SZ w S 1881		razem
brak SZ w S 1905	zachowany SZ w S 1905	brak SZ w S 1905	zachowany SZ w S 1905	
45	78	75	76	
123 (44,9%)		151 (55,1%)		274

W części tych SZ *idealnym terminem* jest synonim występujący w SZ w S 1881 (123; 44,9%). W przypadku 45 przykładów z S 1881 w S 1905 nie ma SZ, jest tylko jeden polski termin. Dotyczy to przede wszystkim SZ, które w S 1881 składały się z dwóch terminów (36). W S 1905 *idealnym terminem* staje się termin znajdujący się w S 1881 na ostatnim miejscu, np.:

S 1881	S 1905
kamyk moczowy ocepiony, kamyk moczowy otorbiony	kamyk moczowy otorbiony
mocz białczysty, białkomocz	białkomocz
pytaczką, obląd wywiadowczy	obląd wywiadowczy
zwątpiałość oblędna, obląd wątpienia	obląd wątpienia
zwyrodnienie groniaste skorówki, zwyrodnienie groniaste kosmówki	zwyrodnienie groniaste kosmówki

Wśród tego typu przykładów znajdują się takie, gdzie *idealnym terminem* w S 1905 zostaje synonim, który w S 1881 był opatrzony kwalifikatorem (4):

- a) chronologicznym (oznaczającym wyraz dawny — † i wyraz nowy — *)

S 1881	S 1905
patol. artrytyzm, † dna	dna
chir. otwór wchodowy przestrzału, * włot przestrzału	chir. włot postrzału

- b) frekwencyjno-normatywnym oznaczającym „wyraz rzadziej używany lub mniej właściwy”

S 1881	S 1905
choroba nerwowa ruchowa, [nerwica ruchowa]	nerwica ruchowa
puchlina głowowa, [wodogłowie]	wodogłowie

W SZ z S 1881, które miały 3 terminy (9), w S 1905 *idealnym terminem* zostaje czasem ostatni synonim w S 1881 (czyli najmniej polecany), np.:

S 1881	S 1905
obłąd z szałem, obłąd szalowy, szaleństwo	szaleństwo
puchlina worczasta, puchlina torbielowa, puchlina otorbiona	puchlina otorbiona
skręcenie jelit, zagłoba, zwężenie jelit	zawężenie jelit

w tym opatrzony w S 1881 kwalifikatorem (chronologicznym — wyraz nowy):

S 1881	S 1905
terat. wstrzymany rozwój, utwór z powstrzymanego rozwoju, * niedoksztalcenie	niedoksztalcenie

Rzadziej *idealnym terminem* zostaje w S 1905 środkowy synonim z S 1881 (5), np.:

S 1881	S 1905
skrzeplina krwi, skrzeplina, skrzep krwi , stężyna	skrzep krwi
tchnienie, oddech krótki , oddech trudny	oddech krótki
wykrzywienie, wykręcenie , wybicie	wykręcenie

Z kolei w 78 przypadkach, gdy *idealnym terminem* w S 1905 jest jakiś termin z SZ w S 1881 (lecz nie ten najlepszy), w S 1905 nadal występuje SZ. W SZ tych zwracają uwagę przykłady, gdy *idealnym terminem* w S 1905 staje się nazwa w S 1881 najmniej polecana (36). Dotyczy to nie tylko SZ dwuelementowych w S 1881, ale także liczniejszych, np.:

S 1881	S 1905
gorączka potna, potnica	potnica , gorączka potna
ospa złagodzona, ospianka	ospianka , ospa złagodzona
zapalenie płuc ociekowe, zapalenie płuc opustowe	zapalenie płuc opustowe , zapalenie płuc opadowe
ból nerwowy, nerwoból, rwa	rwa , ból nerwowy, nerwoból
choroba Addisona, cisawka, cisawica	cisawica , choroba Addisona

W tych SZ *idealnym terminem* staje się czasem (w S 1905) termin, który w S 1881 był opatrzony kwalifikatorem chronologicznym lub geograficznym (5):

S 1881	S 1905
choroba bromowa, * bromica	bromica , choroba bromowa
choroba rtęciowa, * rtęcica	rtęcica , choroba rtęciowa

<i>położn.</i> zsuniecie się kręgosłupa w miednicy (w skutek próchnienia łuku kręgu), *	<i>położn.</i> kręgozmyk , zsuniecie się kręgosłupa
kręgozmyk	
ujście cewki moczowej na spodzie prącia, *	spodziectwo , ujście cewki moczowej na spodzie prącia
spodziectwo	
porażenie niezupełne, warsz. niedowład	niedowład , porażenie niezupełne

Idealnym terminem w S 1905 zostaje też synonim, który pojawił się w SZ w S 1881 na innym niż ostatnie miejsce (42), np.:

S 1881	S 1905
ból nerwowy żołądka, nerwoból żołądka , rwa żołądkowa	nerwoból żołądka , rwa żołądkowa
guz krwawy czaszkowy, krwiałk czaszkowy , wybroczyna nagłówna u noworodków	krwiałk czaszkowy , wybroczyna nagłówna u noworodków
guz nabrzmiewający, guz wzwodny, guz naprężny , guz pęczniejący	guz naprężny , naczyniak jamisty
obłąd chwilowy, obłąd przelotny, obłąd przemijający , szaleństwo chwilowe, szaleństwo przelotne, szaleństwo przemijające	obłąd przemijający , obłąd przelotny
† zagar, zaczadzenie , zagorzenie	zaczadzenie , zagorzenie, † zagar

Na następną grupę przykładów (151; 55,1%) składają się takie, w których w S 1905 przy haśle obcojęzycznym pojawia się jako *idealny termin* nowy polski termin medyczny, to znaczy nieobecny w SZ w S 1881. W 75 takich przypadkach w S 1905 nie pojawił się również SZ, np.:

S 1881	S 1905
krwotok mocniejszy, krwotok nawalny, rzucanie się krwi, buchanie krwi	krwotok gwałtowny
mięsak jądra, mięsak mąda	guz jądra
otok z odłą piersiową, otok ropowietrzny	ropniak opłucny z odłą
słuch za ostry, słuch przyostry	przeczulica słuchu
wrząd moczowy, wrząd liszajowy	wyprysk sączący

W tej grupie można znaleźć po kilka przykładów, gdy *idealnym terminem* w S 1905 jest:

- a) synonim słowotwórczy jednego z terminów S 1881 (czasem jest to *idealny termin* z S 1881) — 12, np.:

S 1881	S 1905
krwistość trzewna, krwistość trzewowa, krwistość brzuchowa	krwistość brzuszna
nadczułość, przeczułość	przeczulica
ognisko rozpadu , ognisko nekrotyczne	ognisko rozpadowe
opadnienie pęcherza moczowego , opad męcherza	opadnięcie pęcherza moczowego
zapalenie gruczołu tarczowego , zapalenie gruczołu tarczowatego	zapalenie gruczołu tarczowego

Szczególnym przypadkiem synonimii słowotwórczej są przykłady terminów dwuelementowych, które stanowią swoje „odwrócenie”⁴, to znaczy wyraz, który był podstawą, staje się określeniem i odwrotnie:

S 1881	S 1905
skorupa brudu z łupieżem u noworodków na ciemiaczku, ciemiaczko złupieżone	<i>patol.</i> złupieżenie ciemiaczka

b) termin stanowiący niejako połączenie synonimów z SZ w S 1881 (4):

S 1881	S 1905
choroba zakaźna, choroba ostra	choroba zakaźna ostra
ropa gęsta, ropa krwawa	ropa gęsta krwawa
śluzotok oskrzelowy, ropotok oskrzelowy	śluzoropotok oskrzelowy
zimnica, w której napady stykają się z sobą, zimnica pochodna	zimnica pochodna (w której napady stykają się z sobą)

c) termin stanowiący połączenie części składowych synonimów z S 1881 (2):

S 1881	S 1905
epilepsja histeryczna , padaczka macinnicza	padaczka histeryczna
glejak siatkowato-komórkowy , [wsporniak pająkowaty]	glejak pająkowatokomórkowy

⁴ Na istnienie tego zjawiska (choć na niezbyt dużą skalę) zwróciła uwagę Jadwiga Nawacka (1978; zob. też Łachut 1982), analizując w terminologii technicznej synonimy dwuwyrazowe typu *fundament ławowy* i *ława fundamentowa*. Owo „odwrócenie” budowy polega tu nie tylko na zamianie podstawy w określenie i określenia w podstawę, ale także — zmianie części mowy: podstawa, która była rzeczownikiem, jako określenie staje się przymiotnikiem, a przymiotnikowe określenie staje się rzeczownikową podstawą. Spostrzeżenie Nawackiej naprowadziło mnie na podobne przykłady „odwrócenia” w medycznych terminach dwuwyrazowych, w których nie następuje jednak zmiana części mowy obu członów zestawienia, lecz tylko jednego.

d) termin będący skrótem synonimów z S 1881 (6):

- jednego (4):

S 1881	S 1905
czop zatorny , zatornik, * zatorek	<i>pat.</i> czop
gościec stawowy nagły , gościec stawowy ostry	gościec stawowy
marskość wątroby , zapalenie śródmiąższowe rozlane wątroby, † zziarnienie wątroby	marskość
torbiak jajnikowy złożony , (torbiel jajnikowy złożony)	torbiak jajnikowy
zimmnica trzeciaczka , † zimmnica przedzienna, † zimmnica przesednia	trzeciaczka

- kilku:

S 1881	S 1905
przepuklina tłuszczowa koło jąder , przepuklina tłuszczowa koło mąd , guz tłuszczowy koło jąder guz tłuszczowy koło mąd	przepuklina tłuszczowa

e) termin stanowiący rozszerzenie jednego z synonimów z S 1881 (3):

S 1881	S 1905
drżączka , trzęsawka	drżączka porażna
miednica poprzecznie ścieśniona , miednica poprzecznie zwężona	miednica poprzecznie ścieśniona wskutek zrostu
* naskórniak, pasożyt naskórny	pasożyt naskórny zwierzęcy

Gdy w S 1905 pojawił się przy haśle obcojęzycznym jako *idealny termin* termin medyczny nieobecny w SZ w S 1881, w 76 przypadkach zachowany został SZ, np.:

S 1881	S 1905
czarna krosta, żydówka	wąglik, (czarna krosta)
durówka, gorączka durowata	durzyca, durówka, gorączka durowata
opadnienie tęczówki najmniejsze, * muchogłówka	opadnięcie tęczówki punktowate, muchogłówka
otrucie srebrze, * srebrzyca	złogi srebra w tkankach, srebrzyca
utrata pamięci, bezpamięć	brak pamięci, utrata pamięci

W omawianej grupie znaleźć można przykłady, gdy nowym *idealnym terminem* w S 1905 jest:

a) skrót terminu (terminów) z SZ w S 1881:

S 1881	S 1905
ciężkość z udręczeniem, ciężkość z tęsknotą , niepokój	ciężkość , niepokój
język obłożony, namuł języka , obłoga języka	namuł , obłożenie języka
ścieśnienie przewodu nosowego , zwężenie przewodu nosowego	ścieśnienie , zwężenie

b) rozszerzenie (czasem: połączenie) terminu (lub terminów) z SZ w S 1881:

S 1881	S 1905
porażenie ogólne, porażenie postępowe , warsz. bezwład ogólny, bezwład postępowy	porażenie ogólne postępowe , porażenie ogólne postępujące, zniedołężnienie porażne
złudzenie , omamy zmysłowe	złudzenie zmysłów , omam zmysłowy

c) synonim słowotwórczy terminu (terminów) z SZ w S 1881, np.:

S 1881	S 1905
drżenie głosowe , drganie głosu	drżenie głosu , drganie głosu
pęknięcie śródkrocza , rozdarcie śródkrocza	pęknięcie krocza , rozdarcie krocza
rozszerzenie naczyń , rostrzeń naczyń	rozszerzenie naczynia , rozdęcie naczynia
skrzep pierwotny , skrzep miejscowy	skrzeplina pierwotna , skrzeplina miejscowa
trądzik rzęsowy , <i>Pospolicie wadę tę zowią: kaprawami oczami</i>	trądzik rzęsny , (trądzik rzęsowy), <i>posp. kaprawe oczy</i>

Podsumowanie

Powstaniu *Słownika terminologii lekarskiej polskiej* z 1881 i *Słownika lekarskiego polskiego* 1905 roku, podobnie jak przekładowym leksykonom medycznym w XIX wieku (np. J. Majera i F. Skobla z 1838), przyświecał ten sam cel: przygotowanie polskiej terminologii medycznej na chwilę, gdy Polska odzyska niepodległość.

Ta bliżej nieokreślona w czasie (choć oczekiwana) perspektywa odzyskania niepodległości zakładała niejako możliwość działania bez pośpiechu i wynikającą stąd staranność oraz dokładność w zbieraniu polskiego materiału. Tym samym pojawiły się warunki niemal „laboratoryjne” do wypracowania, tworzenia, koncepcji polskiej terminologii medycznej (a więc zbierania i porządkowania nazw medycznych). Oczywiście nie można było ignorować

wielowiekowej tradycji nazewniczej w ogóle oraz tradycji poszczególnych ośrodków naukowych od dłuższego już czasu oddzielonych zaborami. Okażało się jednak, że nawet w tak wymarzonych warunkach dla twórców każdej terminologii narodowej nie uniknięto, czego dowodem są S 1881 i S 1905, synonimii uznawanej przecież za poważną wadę każdego dojrzałego systemu terminologicznego.

Okres 24 lat pomiędzy wydaniem S 1881 i S 1905 przyniósł zmiany w polskiej terminologii medycznej związane z jej uzupełnianiem, wynikającym z poszerzania wiedzy medycznej, oraz związane z jej poprawianiem (udoskonalaniem). Wspomniane zmiany objęły również synonimie i *idealne terminy*.

Jak wykazała powyższa analiza, w ciągu 24 lat 67% (631) *idealnych terminów* zachowało swoją pozycję, co przy wspomnianych zmianach w polskiej terminologii świadczy o znacznej stabilności nazw (a więc i ich trafności) wybranych przez lekarzy pod koniec XIX wieku. Jednak z punktu widzenia całego systemu terminologicznego znacznej trwałości *idealnych terminów* towarzyszy niekorzystne zjawisko podtrzymywania (nieeliminowania na większą skalę) synonimii w S 1905. Dotyczy to 703 przykładów, czyli prawie 75% analizowanych szeregów.

Z kolei zmiany, jakie zachodzą w grupie 29% *idealnych terminów*, polegają głównie na wyborze na ich miejsce w 274 przypadkach nowych terminów (w S 1905). Ta nowa nazwa najczęściej (55%) nie była znana SZ w S 1881. W pozostałych sytuacjach (ok. 45%) nowy *idealny termin* to określenie z SZ w S 1881. Tak więc zmiany w obrębie tej grupy dotyczyły głównie przedstawienia w S 1905 synonimów z SZ z S 1881 (123), w tym — niezbyt często — wyboru na *idealny termin* nazwy, która w S 1881 była najmniej polecana.

Wydaje się, że w tej grupie 29% przykładów najbardziej niekorzystnym zjawiskiem jest obok pojawiania się w S 1905 na miejscu *idealnego terminu* zupełnie nowego określenia (tzn. nieznanego w S 1881) jednocześnie zachowywanie SZ (76) w S 1905. W dodatku SZ czasem modyfikowanego, co oznacza nie tylko — skracanego, lecz także (co jest bardzo niekorzystne) rozszerzanego o zupełnie nowe synonimy.

Wykaz skrótów

S 1881: Janikowski S., Oettinger J., Kremer A., *Słownik terminologii lekarskiej polskiej*, Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, Kraków 1881.

S 1905: Browicz T., Ciechanowski S., Domański S., Kryński L., *Słownik lekarski polski*, Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1905.

SZ: szereg synonimiczny.

Literatura

- Biniewicz J., 1995, *Kryteria oceny językowej terminów (nauki ścisłe)*, „Poradnik Językowy” 9–10, s. 35–44.
- Biniewicz J., 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Uniwersytet Opolski, Opole.
- Jankowiak L.A., 2014, *Udział medycznych terminów zapożyczonych w XIX-wiecznych synonimach głównych (na materiale nazw chorób ze Słownika terminologii lekarskiej polskiej)*, „Linguistica Copernicana” 11, s. 159–167.
- Jankowiak L.A., 2015a, *Koncepcja idealnego terminu w świetle Słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 roku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 22 (42), nr 1, s. 81–89.
- Jankowiak L.A., 2015b, *Budowa synonimów głównych w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku*, „Studia Językoznawcze” pt. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 14, s. 367–390.
- Jankowiak L.A., 2015c, *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie Słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 roku)*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Łachut C., 1982, *Synonimia w języku zawodowym*, „Poradnik Językowy” 3, s. 152–161.
- Nawacka J., 1978, *O synonimach typu fundament ławowy // ława fundamentowa*, „Poradnik Językowy” 4, s. 160–164.

Streszczenie

Trwałość idealnego terminu na przykładzie polskiej terminologii medycznej przełomu XIX i XX wieku

Podstawą analizy było 940 najlepszych terminów (*idealnych terminów*) z szeregów synonimicznych ze *Słownika terminologii lekarskiej polskiej* z 1881 roku. Celem tej analizy była odpowiedź na pytanie o trwałość *idealnych terminów* w okresie od 1881 roku do wydania kolejnego słownika medycznego w 1905 roku. Okazuje się, że *idealne terminy* zachowują swoją pozycję w 67%, co świadczy o trafności nazw wybranych przez lekarzy w 2. poł. XIX wieku. Jednocześnie trwałości *idealnych terminów* towarzyszą niekorzystne zjawiska: nieznacznego eliminowania synonimii z jednej strony, a z drugiej — nawet jej pomnażania.

Słowa kluczowe: słownictwo XIX wieku, polska terminologia medyczna, synonimy

Summary

Sustainability of an ideal term as exemplified by the Polish medical terminology at the turn of the 19th and 20th century

The analysis is based on the best 940 terms (*ideal terms*) from synonymic strings contained in *Słownik terminologii lekarskiej polskiej* (English: *Polish Medical Terminology Dictionary*) of 1881. The purpose of this analysis is to determine the sustainability

of the *ideal terms* between 1881 and 1905 when the next medical dictionary was published. The *ideal terms* maintain their position at a rate of 67%, which shows that the choices of names made by physicians in the 2nd half of the 19th century were correct. At the same time, the sustainability of the *ideal terms* has been accompanied by negative processes: the synonymy is being insignificantly reduced on one hand while being even multiplied on the other hand.

Key words: vocabulary of the 19th century, Polish medical terminology, synonyms

RENATA MARCINIAK-FIRADZA*

Słowotwórcze i leksykalne zróżnicowanie formacji wariantywnych na przykładzie gwarowych nazw człowieka, który stale kłamie

Gwary, mające nad polszczyzną ogólną przewagę formacji emocjonalnie nacechowanych, charakteryzujące się większą różnorodnością środków językowych wykorzystywanych do tworzenia nazw ekspresywnych niż język literacki, są szczególnie interesującym polem dla badań tego typu słownictwa.

Postępowanie człowieka podlega określonemu systemowi wartości wytworzonemu w danym środowisku, a na wsi, gdzie wszyscy dobrze się znają, to wartościowanie jest wyrazistsze. W ludowej świadomości społecznej reakcje emocjonalne wywołuje „inność” w stosunku do powszechnie przyjętych cech/zachowań stanowiących o „normalności”, a w związku z tym potrzebniejsze są sądy piętnujące określone postawy i sposoby życia. Nie dziwi zatem fakt, że dominują w leksyce ekspresywnej dotyczącej człowieka nazwy o ujemnej konotacji, a do wyrażania negatywnych sądów i emocji służą różnorodne środki językowe, między innymi semantyczne czy słowotwórcze.

Celem artykułu jest wskazanie przede wszystkim elementów znaczeniowych budujących wartość ekspresywną (pejoratywną) derywatów, zawartych w podstawach słowotwórczych, i formalnych wykładników tworzących te derywaty, bowiem na płaszczyźnie stylistycznej wyrażanie zawartości emocjonalnej jest konotowane nie tylko przez formant, ale także przez wyraz podstawowy, kontekst czy konsytuację (Grabias 1981: 171). Celem jest również zwrócenie uwagi na zjawisko wariantywności słowotwórczej w odniesieniu do nazw człowieka, który stale kłamie.

* renata.marciniak@uni.lodz.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Dialektologii Polskiej i Logopedii, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

Poddane analizie formacje zostały zebrane w 32 punktach-wsiach¹ w miarę równomiernie rozmieszczonych na obszarze pogranicza małopolsko-mazowieckiego, to jest na obszarze zamkniętym schematyczną linią, łączącą miasta Sierpc — Przasnysz — Ostrów Mazowiecka — Wysokie Mazowieckie — Siedlce — Lublin — Janów Lubelski — Sandomierz — Włoszczowa — Koniecpol — Piotrków Trybunalski — Gostynin.

Analiza zgromadzonego materiału pokazała, że nazwy określające człowieka, który stale kłamie, to derywaty oparte przede wszystkim na podstawach czasownikowych znanych gwarom i polszczyźnie ogólnej, to jest *kłamać* i *łgać*. *Kłamać* znaczy dziś: 1) 'mówić nieprawdę, wprowadzać kogoś w błąd'; 2) przestarz. 'udawać co; przeczyć, zaprzeczać czemu, nie być w zgodzie z czym' (SJPDor). Znaczenie 'oszukiwać, zwodzić, mówić nieprawdę' rozwinęło się z pierwotnego 'chwiać, kołysać' zapewne poprzez ogniwo pośrednie 'wprowadzać w stan chwiejności, kiwać'. Stąd od XIV wieku mamy w języku polskim słowo *kłam* 'fałsz, nieprawda' (stp. 'szyderstwo, drwiny, żart; pośmiewisko, błąd, pomyłka') (SEBor; SESław). W polszczyźnie eufemiczne *kłamać* wyparło czasownik *łgać*, znaczący tyle, co: 1) 'mówić nieprawdę, kłamać'; 2) przestarz. 'udawać' (SJPDor); leksem *łgać* pochodzi od psł. **lǫgati*, **lǫžō* i znany jest we wszystkich językach słowiańskich w znaczeniu 'mówić nieprawdę' (SESław; SEBor; SEBań).

¹ Wykaz eksplorowanych wsi: 1 — Stopin, gm. Rościszewo, pow. Sierpc, woj. mazowieckie; 2 — Długoleka Wielka, gm. Opinogóra, pow. Ciechanów, woj. mazowieckie; 3 — Trynosy, gm. Wąsewo, pow. Ostrów Mazowiecka, woj. mazowieckie; 4 — Niedarzyn, gm. Raciąż, pow. Płońsk, woj. mazowieckie; 5 — Psary, gm. Obryte, pow. Pułtusk, woj. mazowieckie; 6 — Kamionka Nadbużna, gm. Nur, pow. Ostrów Mazowiecka, woj. mazowieckie; 7 — Czerno, gm. Gąbin, pow. Płock, woj. mazowieckie; 8 — Janowo, gm. Zakroczym, pow. Nowy Dwór Mazowiecki, woj. mazowieckie; 9 — Urle, gm. Jadów, pow. Wołomin, woj. mazowieckie; 10 — Witkowie, gm. Młodzieszyn, pow. Sochaczew, woj. mazowieckie; 11 — Hipolitów, gm. Halinów, pow. Mińsk Mazowiecki, woj. mazowieckie; 12 — Krześlin, gm. Suchożebry, pow. Siedlce, woj. mazowieckie; 13 — Czatolin, gm. Łyszkowice, pow. Łowicz, woj. łódzkie; 14 — Żelechów, gm. Żabia Wola, pow. Grodzisk Mazowiecki, woj. mazowieckie; 15 — Wielgolas, gm. Łatowicz, pow. Mińsk Mazowiecki, woj. mazowieckie; 16 — Kaliszki, gm. Rawa Mazowiecka, pow. Rawa Mazowiecka, woj. łódzkie; 17 — Nowa Wola, gm. Grabów n. Pilicą, pow. Kozienice, woj. mazowieckie; 18 — Krzywda, gm. Wojcieszków, pow. Łuków, woj. lubelskie; 19 — Wiaderno, gm. Tomaszów Mazowiecki, pow. Tomaszów Mazowiecki, woj. łódzkie; 20 — Długie, gm. Potworów, pow. Przysucha, woj. mazowieckie; 21 — Bąkowiec, gm. Sieciechów, pow. Kozienice, woj. mazowieckie; 22 — Nieświń, gm. Końskie, pow. Końskie, woj. świętokrzyskie; 23 — Piłatka, gm. Ilża, pow. Radom, woj. mazowieckie; 24 — Ignaców, gm. Wojciechów, pow. Lublin, woj. lubelskie; 25 — Zagórze, gm. Wielgomłyny, pow. Radomsko, woj. łódzkie; 26 — Mostki, gm. Suchedniów, pow. Skarżysko-Kamienna, woj. świętokrzyskie; 27 — Sulejów, gm. Tarłów, pow. Opatów, woj. świętokrzyskie; 28 — Żarczyce, gm. Małogoszcz, pow. Jędrzejów, woj. świętokrzyskie; 29 — Gierczyce, gm. Opatów, pow. Opatów, woj. świętokrzyskie; 30 — Branew, gm. Godziszów, pow. Janów Lubelski, woj. lubelskie; G — Gzów, gm. Słupia, pow. Skierniewice, woj. łódzkie; M — Mastki, gm. Chąśno, pow. Łowicz, woj. łódzkie.

Oba te czasowniki stały się podstawą dla derywatów będących wariantami słowotwórczymi, to znaczy derywatami: 1) o wspólnym znaczeniu słowotwórczym, pełniącymi tę samą funkcję semantyczną; 2) utworzonymi od tej samej podstawy słowotwórczej; 3) utworzonymi za pomocą różnych formantów o tej samej funkcji (Sierociuk 1991; Jaros 2002: 56). Jako przykłady podać tu można derywaty od bezokolicznika *kłamać*:

- a) *-ca: kłamca* (3, 5, 6, 11–13, 15–22, G): „jak ten kłamca może tak bezkarnie kłamać” (6);
- b) *-ec: kłamiec* (9): „kłamiec kłamie, aż się kurzy” (9);
- c) *-czuch: kłamczuch*² (1–12, 14–17, 19, 22, 25, 28): „łun to był straszny kłamczuch, nigdy prawdy nie powiedział, stale kłamał” (25);
- d) *-acz: kłamacz* (24, 27): „kłamacz kłamie jak najęty” (24);
- e) *-uśnik: kłamuśnik* (4): „ten kłamuśnik me okłamał” (4);
- f) *-czuk: kłamczuk* (3): „kłamczuk to kłamie ile wlezie” (3);
- g) *-us: kłamus* (4, 7, 10, 13, 16, M): „kłamus nigdy prawdy nie powi, tylko kłamie” (7).

Wieloelementowy ciąg formacji wariantywnych tworzą też nazwy żeńskie oparte na podstawie *kłamać*, na przykład:

- a) *-uśnica: kłamuśnica* (10): „kłamie w żywe ocy ta kłamuśnica” (10);
- b) *-icha: kłamicha* (1): „kłamicha kłamie w żywe ocy” (1);
- c) *-czycha: kłamczycha* (2): „kłamczycha kłamie” (2);
- d) *-czucha: kłamczucha* (1–12, 14, 16, 17, 19–21, 25): „z niej to dobra kłamczucha, tylko kłamać umie” (19);
- e) *-uska: kłamuska* (13, M): „to chłamuska, co chłamie” (13);
- f) *-czyni: kłamczyni* (25): „kłamczyni to kłamie stale” (25).

Od bezokolicznika *łgać* zanotowałam znacznie mniej formacji wariantywnych, w tym:

- a) *-un: łgun* (3, 6): „łgun łże” (6);
- b) *-arz: łgarz* (1, 3, 5, 6, 9, 12, 20, 22): „łgarz łgać to umie” (22);
- c) *-us: łgus* (12): „z niego to łgus je straszny” (12).

Uwzględnianie możliwości stwarzanych przez metodologię dialektologiczną pozwala — jak podkreśla Jerzy Sierociuk — wyodrębnić kilka poziomów rozpatrywania wariantywności: od ogólnonarodowego poprzez

² Etymologicznie *kłamczuch* wywodzi się od *kłamca*. W eksplorowanych gwarach informatorzy jako podstawę podają czasownik *kłamać*. Analogicznie w kolejnych formacjach.

dialektalny (właściwy konkretnemu dialektowi), gwarowy (właściwy danej gwarze), aż do poziomu idiolektalnego, poziomu konkretnego użytkownika lokalnej gwary (Sierociuk 2006: 210).

Oprócz omówionych przykładów, świadczących o wariantowości formacji słowotwórczych z perspektywy większej niż jednogwarowa (zwłaszcza kiedy dysponuje się porównywalnymi danymi pochodzącymi z większego obszaru), można też wskazać formacje wariantywne z poziomu jednej gwary, na przykład: **-ca/-czuch**: *kłamca* — *kłamczuch* (3, 5, 6, 11, 12, 15–17, 19, 22); **-ca/-us**: *kłamca* — *kłamus* (13); **-ec/-czuch**: *kłamiec* — *kłamczuch* (9); **-czuch/-uśnik**: *kłamczuch* — *kłamuśnik* (4); **-czuch/-us**: *kłamczuch* — *kłamus* (4, 7, 10, 16), a nawet **-ca/-czuch/-czuk**: *kłamca* — *kłamczuch* — *kłamczuk* (3). Podobnie: **-uśnica/-czucha**: *kłamuśnica* — *kłamczucha* (10); **-icha/-czucha**: *kłamicha* — *kłamczucha* (1); **-czucha/-czycha**: *kłamczucha* — *kłamczycha* (2); **-czucha/-czyni**: *kłamczucha* — *kłamczyni* (25), a także: **-un/-arz**: *łgun* — *łgarz* (3, 6); **-arz/-us**: *łgarz* — *łgus* (12).

Większość wymienionych formantów, tworzących powyższe formacje wariantywne, to sufiksy, które obok funkcji kategoryjnej wskazują na negatywny, lekceważący, często pogardliwy stosunek mówiącego do desygnatu (Doroszewski 1928: 214, 218–219; Satkiewicz 1969: 23; Sławski 1974: 103–105, 133; Sławski 1976: 21; Kowalska 1979: 72, 73; Gala 1993: 79; Waszakowa 1994: 54 itd.). W gwarach bowiem często zaznacza się dwufunkcyjność niektórych formantów, polegającą na ich funkcjonowaniu na dwu płaszczyznach: semantycznej (kategoryjnej) i stylistycznej (ekspresywnej).

Zgromadzone przeze mnie w gwarach pogranicza językowego mało-polsko-mazowieckiego formacje znane były dawnej polszczyźnie, co potwierdzają słowniki historyczne języka polskiego: pochodzący od *kłamać* leksem *kłamca* w XV wieku oznaczał 'szyderca; błazen, kuglarz, zwodziciel, oszust' (chyba zamiast starszego w tym znaczeniu *kłamiec*) i funkcjonował obocznie z synonimicznym *kłamacz* i *kłamnik*. W znaczeniu 'łgarz, mówiący nieprawdę' częsty jest dopiero w 2. poł. XVI wieku. Stąd pochodzą też rzadkie *kłamczyni* (SEBań; SStp; SPXVI; SWil; SW), *kłamczuch* i notowany od 2. poł. XIX wieku *kłamciuch* (SEBań; SW); poza tym *kłamacz* w znaczeniu: 1) 'szyderca'; 2) 'żartowniś, błazen, kuglarz' (SStp; SPXVI; SL; SWil; SW); *kłamak* w znaczeniu: 1) 'szyderca'; 2) 'żartowniś, błazen, kuglarz' (SStp; SPXVI); *kłamiec* (SWil); *kłamnik* w znaczeniu 'żartowniś, błazen, kuglarz' (SStp; SPXVI) oraz formy żeńskie *kłamczyzna* 'łgarka, kobieta kłamliwa' (SWil; SW) i *kłamczyni* 'łgarka, kobieta kłamliwa' (SWil; SW). Podobnie notuje się leksemy: *łgarz* 'mówiący nieprawdę, kłamca' (SStp; SPXVI; SWil; SW); *łgacz* (SStp; SW) oraz *łgarka* 'która kłamie' (SWil; SL; SW).

Omawiając derywaty zarejestrowane na pograniczu mazowiecko-małopolskim, trudno pominąć aspekt geograficzny. Na eksplorowanym przeze mnie obszarze można zaobserwować rywalizację kilku derywatów, które, posiadając cechy wariantów słotowórczych, pełnią identyczną funkcję semantyczną. O wyborze formacji gwarowych mających związek z obszarami dialektalnymi świadczą materiały tworzące zwarte zasięgi występowania, co ilustrują przykłady:

- a) *kłamca* — *kłamczuch* — *kłamus* 'ten, kto stale kłamie'. Formację z formantem *-ca* zapisałam w centralnej i wschodniej części badanego obszaru (punkty 3, 5, 6, 11–13, 15–22, G), co łączy go z Lubelszczyzną, Kielecczyzną, Łęczyckim (Kowalska 1979, m. 113; AGM, m. 438; SLD; SGD). Źródła formację *kłamca* podają też z gwar malborskich (Górniewicz 1968: 69; 1973: 168), chełmińsko-dobrzyńskich (Maciejewski 1969: 203), z Łomżyńskiego (Szczepankowska 1998: 53). Formację z formantem *-uch* zapisałam w północnej, centralnej i zachodniej części (1–11, 14–17, 19, 22, 25, 28). Nazwę ogólnopolską *kłamczuch* zanotowały na Mazowszu, z wyjątkiem pasa wzdłuż ściany wschodniej, Anna Kowalska i Alina Strzyżewska-Zaremba (Kowalska 1979, m. 113; AGM, m. 438). Poza tym formację tę zanotowano w gwarach położonych na pograniczu Mazowsza i Małopolski (SLD; SGD; Habrajska 1989: 107), w gwarach chełmińsko-dobrzyńskich (Maciejewski 1969: 203) i w Łomżyńskim (Szczepankowska 1998: 53). Derywat *kłamus*, zapisany przeze mnie w części północno-zachodniej eksplorowanych gwar (4, 7, 10, 13, 16, M), jest często notowany w południowo-zachodniej części Mazowsza (AGM, t. IX, cz. II: 121; Kowalska 1979, m. 113; MSGP; SLD). W dwu punktach położonych na południowym wschodzie (24, 27) zapisałam formację *kłamacz* z formantem *-acz*, notowaną przez A. Kowalską w okolicach Grójca (Kowalska 1979, m. 113) i J. Sierociuka w gwarach między Wisłą a Wieprzem (Sierociuk 1996: 136). Sporadycznie zarejestrowałam postaci z innymi formantami, to jest: *kłamczuk* (3) (Szczepankowska 1998: 53), *kłamiec* (9) (Pluta 1964: 22; AGM, m. 438; Kowalska 1979, m. 113; Szczepankowska 1998: 53), *kłamuśnik* (4). Ostatnią z form w okolicach Płońska notuje A. Kowalska (1979, m. 113);
- b) *łgarz* — *łgun* 'ten, kto stale łże, kłamie'. Formację z formantem *-arz* zanotowałam głównie w północno-wschodniej części badanego obszaru (punkty 3, 5, 6, 9, 12, poza tym 1, 20, 22), co łączy go z północno-wschodnim Mazowszem i Podlasiem (AGM, m. 438; Kowalska 1979, m. 113, cz. 2: 121). Źródła formację *łgarz* podają również z gwar kieleckich, malborskich, chełmińsko-dobrzyńskich,

z Białostocczyzny, Kaszub, Kociewia (SLD; Górniewicz 1967: 50; 1973: 223; Maciejewski 1969: 203; AGWB, t. VII, m. 272; SGK, t. III: 20; Sychta 1980, t. II: 115), ale też z Lubelskiego, Śląska, Warmii i Mazur, Wielkopolski (AGM, t. IX, cz. 2: 121). Formację z formantem *-un* zarejestrowałam w dwu położonych obok siebie punktach (3, 6) z północno-wschodniego obszaru moich badań. Formację *łgun* notują też Irena Szczepankowska w gwarach łomżyńskich (Szczepankowska 1998: 53) i na Białostocczyźnie autorzy atlasu gwar wschodniosłowiańskich (AGWB, t. VII, m. 272). W jednym punkcie w okolicach Siedlec zapisałam derywat *łgus*, znany w okolicach Siemiatycz i Białegostoku (AGWB, t. VII, m. 272; SGPK). Nie zanotowałam na eksplorowanym terenie formacji *łgacz* i *łguch*, znanych w Łomżyńskim (Szczepankowska 1998: 53) i na Białostocczyźnie (AGWB, t. VII, m. 272); leksem *łgacz* pojawił się też w okolicach Wadowic (SGPK). Nie zarejestrowałam też obecnych w gwarach kaszubskich formacji *łgajek* i *łzoch* (SGK, t. III).

Poza omówionymi formacjami wariantywnymi, na podstawie znanej polszczyźnie ogólnej i gwarom, to jest *cyganić* 'oszukiwać, kręcić, szachrować' (SJPDor), oparta jest formacja *cygan*³ 'krętacz, matacz, kłamca, oszust, szalbierz' (SJPDor), zanotowana przeze mnie na całym eksplorowanym obszarze. Nazwę tę w znaczeniu 'kłamca, oszust' notuje się przede wszystkim na Mazowszu, głównie w jego pasie zachodnim i na południu (AGM, m. 438, t. IX, cz. 2: 122). Formację *cygan* źródła poświadczają poza Mazowszem również na terenach Podlasia, Lubelskiego, Rzeszowskiego, Krakowskiego i Podhala, Śląska, Kieleckiego, Łęczyckiego, Sieradzkiego, ziemi chełmińskiej, Wielkopolski, Śląska, Pomorza i Kaszub (AGM, t. IX, cz. 2: 122; Kowalska 1979, t. II, cz. 2: 44; AJS, t. IV, cz. 2: 59; SGPK; SGPR; SLD; SGD; Bąk 1968: 37; Maciejewski 1969: 220; Pluta 1973: 26; Malec 1976: 43). W omawianym tu znaczeniu nazwę *cygan* notują także słowniki historyczne języka polskiego (SPXVI; SL; SWil; SW).

W zebranych przeze mnie w ramach eksploracji terenowej materiale znalazły się również derywaty oparte na podstawach o wyłącznie gwarowej proveniencji, w tym: *beresić*, *brechać*, *chetchunić*, *cmanić*, *picować* — wszystkie w znaczeniu 'kłamać, łgać'. Zanotowałam też podstawę *wywijać*, która jest znana obu odmianom polszczyzny, to jest ogólnopolskiej i gwarowej, ale w obu ma różne znaczenia — w języku ogólnym znaczy: 1) 'odwijając co, wykladać na wierzch, na zewnątrz'; 2) 'machać, kręcić czym na wszystkie strony; wymachiwać'; 3) 'tańczyć z zapalem, wirować w tańcu' (SJPDor); natomiast w gwarach 'kłamać'.

³ W rozwoju historycznym języka polskiego etnonim *Cygan* uległ procesowi apelatyzacji i stał się rzeczownikiem pospolitym o negatywnym znaczeniu i pejoratywnym zabarwieniu emocjonalnym.

Wszystkie przytoczone tu werbalne podstawy stały się fundamentem do utworzenia różnych derywatów, których pejoratywne zabarwienie wynika z ujemnego znaczenia leksykalnego owych podstaw, na przykład: *brechac* (14): „brechac ino stale brecha” (14); *chełchun* (6): „chełchun chełchuni, prawdy nie powie” (6); *cmannik* (6): „cmannik cmani tylko” (6); *picant* (17, 20): „na tego, co picuje to mówiom abo picant, abo picuś” (17); *picuś* (17); *wywijas* (19): „ale mi ten wywijas nawywiżał o somsiedzie” (19); *zbereśnik* (24): „zbereśnik beresi tylko i beresi” (24).

Analogiczne wybrane formy w omawianym tu znaczeniu rejestrują słowniki historyczne języka polskiego i słowniki gwarowe: *brechacz* ‘szczerkacz, kłamca, oszczerca’ (SW; SGPK; SGPR); *chełchun* ‘kłamca’ (SW; SGPK; SGPR); *wywijas* ‘krętacz, kłamca, łgarz’ (SW; SGPK; MSGP; Maciejewski 1969: 220); *zbereźnik* ‘oszczerca’ (SGPK).

Biorąc pod uwagę formanty wykorzystywane na eksplorowanym obszarze do tworzenia nazw człowieka, który stale kłamie, to do najbardziej rozpowszechnionych należą: -us: *kłamus* (4, 7, 10, 13, 16, M), *łgus* (12), notowany na północnym zachodzie, oraz -acz: *brechacz* (14), *kłamacz* (24, 27) — głównie na południowym wschodzie.

Podsumowując należy stwierdzić, że gwarom właściwa jest większa niż polszczyźnie ogólnej skłonność do tworzenia form nacechowanych ekspresywnie, posiadają liczniejszy zasób wyrazów podstawowych i formantów, wykorzystywanych w tym celu. Znakomitym środkiem sygnalizowania negatywnej oceny są wyrazy motywowane, ponieważ do degradacji przedmiotu wypowiedzi można wyzyskać dodatkowe cechy znaczeniowe, ukryte jak gdyby w ich strukturze. Walor emocjonalny nadają wyrazom zarówno podstawy, jak i charakterystyczne formanty. I tak, wśród omawianych formacji można wyróżnić: a) formacje będące wynikiem kojarzenia ujemnie wartościującej podstawy i emocjonalnie neutralnego formantu, na przykład *cman-nik*; b) formacje będące wynikiem kojarzenia ujemnie wartościującej podstawy i ujemnie nacechowanego formantu, na przykład *brech-acz*; c) formacje będące wynikiem kojarzenia neutralnie nacechowanej podstawy i ujemnie nacechowanego formantu, na przykład *kłam-us* (Grabias 1978).

Wykaz skrótów

- AGM: Horodyska-Gadkowska H., Strzyżewska-Zaremba A. (t. I), Kowalska A., Strzyżewska-Zaremba A. (t. II-X), *Atlas gwar mazowieckich*, t. I-X, Ossolineum, Wrocław 1971–1992.
- AGWB: Maryniakowa I. (red.), *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostockich*, t. I–III, Ossolineum i Polska Akademia Nauk, Wrocław 1980–1993; t. IV–X, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1995–2012.

- AJŚ: Zaręba A., *Atlas językowy Śląska*, t. I–II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1969–1980; t. VII, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków 1989.
- MSGP: Wronicz J. (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2010.
- SEBań: Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2000.
- SEBor: Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- SEBr: Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.
- SESław: Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Wydawnictwo Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Kraków 1952–1982.
- SGD: Szymczak M., *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, cz. I–VIII, Ossolineum, Wrocław 1962–1973.
- SGK: Sychta B., *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VII, Ossolineum, Wrocław 1967–1976.
- SGPK: Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Akademia Umiejętności, Kraków 1900–1911.
- SGPR: Karaś M., Reichan J., Okoniowa J. (red.), *Słownik gwar polskich*, t. I–IX, Ossolineum, Wrocław 1979–2016.
- SJPDor: Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SL: Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Ossolineum, Lwów 1854–1860.
- SLD: Dejna K., *Słownictwo ludowe z terenu województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XX–XXI (1974–1975); Dejna K., *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXII–XXXI (1976–1985).
- SPXVI: Mayenowa M.R., Pełowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła *Rowny*) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
- SStp: Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XII, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1953–2002.
- SW: Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SWil: Zdanowicz A., Bohusz-Szyszkowski M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861.

Literatura

- Bąk P., 1968, *Gwara okolic Kramska w powiecie konińskim (zarys fonetyki i słowotwórstwa)*, Ossolineum, Wrocław.
- Doroszewski W., 1928, *Monografie słowotwórcze*, cz. I: *Formacje z podstawowym -k- w części sufiksalnej*, „Prace Filologiczne” XIII, s. 1–261.
- Gala S., 1993, *Apelatywno-antroponimiczne struktury z sufiksem -ajło*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 27, s. 77–85.
- Górniewicz H., 1967, *Formanty przyrostkowe rzeczowników w gwarach malborskich*, cz. I, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XIII, s. 13–53.
- Górniewicz H., 1968, *Formanty przyrostkowe rzeczowników w gwarach malborskich*, cz. II, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XIV, s. 53–82.
- Górniewicz H., 1973, *Dialekt malborski*, t. II, z. 1 (A–O), Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk.
- Grabias S., 1978, *Derywacja a ekspresja*, w: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*, Ossolineum, Wrocław, s. 89–102.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Habrajska G., 1989, *Typy słowotwórcze rzeczowników występujących w gwarze wsi Mastońskie (woj. częstochowskie)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXV, s. 87–110.
- Jaros I., 2002, *Zagadnienie wariantywności słowotwórczej na przykładzie nazw środków czynności*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XLVII, s. 51–69.
- Kowalska A., 1979, *Zróżnicowanie słowotwórcze gwar Mazowsza i Podlasia. Rzeczownik*, t. II, Ossolineum, Wrocław.
- Maciejewski J., 1969, *Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulsz)*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń.
- Malec T., 1976, *Budowa słowotwórcza rzeczowników i przymiotników w gwarze wsi Rachanie pod Tomaszowem Lubelskim*, Ossolineum, Wrocław.
- Pluta F., 1964, *Dialekt głogówecki*, cz. II: *Słowotwórstwo, fleksja, teksty gwarowe*, Ossolineum, Wrocław.
- Pluta F., 1973, *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*, Ossolineum, Wrocław.
- Satkiewicz H., 1969, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Sierociuk J., 1991, *W sprawie wariantywności słowotwórczej w gwarach (rozważania wstępne)*, w: *Wariancja w języku*, red. S. Gajda, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Opole, s. 175–178.

- Sierociuk J., 1996, *Budowa wybranych formacji rzeczownikowych — szczególnie nazw miejsc* — w *gwarach między Wisłą a Wieprzem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Sierociuk J., 2006, *Specyfika wariantywności słotwórczej w gwarach*, w: *Gwary dziś*, cz. 3: *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 209–214.
- Sławski F. (red.), 1974, 1976, *Słownik prasłowiański*, t. I: A–B, t. II: C–D, Ossolineum, Wrocław.
- Sychta B., 1980, 1985, *Słownictwo kocięskie na tle kultury ludowej*, t. I: A–F, t. II: G–Ń, t. III: O–Ż, Ossolineum, Wrocław.
- Szczepankowska I., 1998, *Nomina attributiva w gwarze łomżyńskiej. Studium leksykalno-słotwórcze*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.
- Waszakowa K., 1994, *Słotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Streszczenie

Słotwórcze i leksykalne zróżnicowanie formacji wariantywnych na przykładzie gwarowych nazw człowieka, który stale kłamie

Gwary, stanowiące jedną z najbardziej reprezentatywnych odmian polszczyzny mówionej, okazują się szczególnie wdzięcznym polem dla badań słownictwa emocjonalnie nacechowanego, a to dlatego iż z jednej strony charakteryzują się większą różnorodnością środków językowych wykorzystywanych do tworzenia nazw ekspresywnych niż język literacki, z drugiej — mają nad polszczyzną ogólną przewagę tych formacji.

Szczególnie bogaty materiał przynoszą nacechowane emocjonalnie, przeważnie negatywnie, nazwy dotyczące człowieka, bowiem ekspresja uczuć, ocen należy do tej sfery zachowań językowych, które ujawniają się w spontanicznych, bezpośrednich kontaktach międzyludzkich. Postępowanie człowieka podlega określonej systemowi wartości wytworzonej w danym środowisku, przy czym na wsi, gdzie wszyscy dobrze się znają, to wartościowanie jest wyrazistsze.

W artykule zostanie zaprezentowane bogactwo nazw określających człowieka, który stale kłamie. Derywaty zanotowane w trakcie eksploracji terenowej pogranicza małopolsko-mazowieckiego są zróżnicowane zarówno leksykalnie (np.: *brechacz, chełchun, cmanik, łgacz, kłamiec, picant, wywijas, zbereśnik*), jak i słotwórczo (np.: *klamca, kłamiec, kłamacz, kłamuśnik, kłamczuk, kłamus; łgun, łgarz, łgus*).

Celem artykułu jest pokazanie formalnych wykładników tworzących omawiane pejorativa oraz elementów znaczeniowych budujących ich wartość ekspresywną (pejoratywną), zawartych w podstawach słotwórczych.

Słowa kluczowe: dialekt, gwara, leksyka, słotwórstwo, ekspresja językowa

Summary

Word-formative and lexical differentiation of variant forms based on the example of local dialect terms referring to a person who constantly lies

Dialects, constituting one of the most representative varieties of spoken Polish language, result to be an especially fruitful area for the research in expressive vocabulary. This is because, on one hand, they contain a higher diversity of linguistic means used in creation of expressive names than literary language, and, on the other hand, they have an advantage over general Polish with respect to expressive formations.

Names referring to humans provide an exceptionally rich material as they are emotionally charged, negatively in the majority of cases. This is due to the fact that expression of feelings and judgments belongs to the area of language behaviors that can be observed in spontaneous direct human contact. Human behavior is subject to a determined set of values developed in a specific environment, and in the countryside, where everyone knows each other, this value assessment is more apparent. This article shall present the richness of the names referring to a person who constantly lies. Derivatives written down during the field exploration of the Lesser Poland and Mazovia border area display a diversification both lexical (e.g. *brechacz*, *chetchun*, *cmanik*, *łgacz*, *łłamiec*, *picant*, *wywijas*, *zberesnik*) and derivational (e.g. *łłamca*, *łłamiec*, *łłamacz*, *łłamuśnik*, *łłamczuk*, *łłamus*; *łgun*, *łgarz*, *łgus*).

The purpose of this article is to show the formal exponential values behind the pejorative expressions and semantic elements forming their expressive (pejorative) value found in their formative bases.

Key words: dialect, lexicon, word formation, expression language

JOANNA SOBCZYKOWA*

O niektórych porządkach w języku i tekście

Sformułowane w temacie spotkania z okazji jubileuszu filologa — *porządkowanie* — zainspirowało mnie do namysłu nad pewnymi dokonywanymi na tekście lub języku operacjami i ich rezultatami — w historii bądź współcześnie. Wybrałam trzy przykłady takich działań. Dwa z nich antropologowie kultury wskazują jako typowe dla wczesnego etapu rozwoju słowa drukowanego. Mam na myśli listy czy też wykazy jednostek tekstu bądź języka, jak rejestr, indeks, katalog, spis, a także ich zestawienia, służące porównywaniu, jak kanon, tablica, diagram, konkordancja, synopsa. Wszystkie są rezultatami działań na tekście i pełnią funkcję metajęzykową. Przedstawię je w kolejności bynajmniej nie chronologicznej, poczynając od przykładu znanego historykom języka polskiego.

Rejestr

W szesnastowiecznej *Biblii* Jakuba Wujka¹ — dziele, któremu poświęciłam dużo uwagi (Sobczykowa 2001; 2012), czytelnikowi przemierzającemu tekst biblijny służy do porządkowania pojęć „na bieżąco” przede wszystkim komentarz, znajdujący się pod każdym niemal rozdziałem, zatytułowany *Wykłady miejsc trudniejszych*. Ściślej mówiąc, tworzy go zestawienie objaśnień różnych miejsc tekstu, których formułą inicjalną jest zawsze cytowane

* jsobczykowa@wp.pl, profesor doktor habilitowany, Uniwersytet Śląski, Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajero wej, Zakład Leksykologii i Semantyki, ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice.

¹ *Biblija to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według Łacińskiego przekładu starego, w kościele powszechnym przyjętego, na Polski język z nowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu Żydowskiego i Greckiego i z wykładem katolickim trudniejszych miejsc, do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerstwu tych czasów należących*, przez D. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa Societatis Iesu, w Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego 1599.

wyrażenie biblijne o funkcji „kierunkowskazu”, sugerującego pilnemu lektorowi powrót do tekstu i zatrzymanie się z namysłem. W naszych rozważaniach skoncentruję się na końcowej części edycji, którą stanowi *Rejestr rzeczy przedniejszych i potrzebniejszych, które się w Biblijej i w Annotacyjach zamykają*. Jest to twór zorganizowany w sposób skondensowany treściowo, formalnie i wizualnie. Ten indeks zawiera zestaw terminów biblijnych, teologicznych i filologicznych, wydobytych lub wywnioskowanych z Biblii i zinterpretowanych ze stanowiska katolickiego. Układ alfabetyczny i zastosowany system numeracji stanowi o jego abstrakcyjnym charakterze. Wprowadza go pouczenie w formie instrukcji: *Pierwsza liczba Rozdział / a wtora / i trzecia kiedy się trafi / wiersz i Annotacyją przy nim pokazuje*. Komentarz i rejestr są gatunkami tekstu naukowego. W rejestrze znalazły się na przykład terminy: *Aaron, Aegypt, niewiasta, heretyk*; w *Psałterzu*² — *hebraizm*. Objasnienia informują o akcentach poznawczych, aspektach znaczenia (pod hasłem *Anathema* — tylko *Co znaczy*), przytaczają kolokacje; odsyłają do sygnalizowanych miejsc biblijnych, na przykład: „*Gościnnność*. To jest przyjmowanie podróżnych i ubogich do domu swego roskazana i zalecona / Isa: 58. Luk: 14. 13. Rzym: 16. 17”. Hasło, abstrakcyjnie ujmujące nazwę cnoty (*nomen essendi*), otrzymuje definicję precyzującą postawę (typowe działanie wyrażone w formie *nomen actionis*) podlegającą ocenie normatywnej.

W wielu hasłach wydobywa się istotę pojęcia za pomocą zdań pytajno-względnych, na przykład: „*Pascha*. Jakie święto / Math: 26. 2. *Co znaczy* / Exo: 12. 11. *Czemu Wielka noc rzeczona* / Tamże”. Bywają opisy o wiele bardziej rozbudowane, rozcłunkowane wizualnie. Wyrazy, będące hasłami rejestru, stanowią słowa kluczowe (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 294), a więc najlepiej charakteryzujące treść tekstu, autora, styl, nawiązujące do tematu tekstu (Marciszewski 1977: 212–213). Wybiera się je z intencją wprowadzenia do indeksu terminów i pojęć, przede wszystkim w tekście naukowym. Ich wybór wymaga wiedzy o danej dyscyplinie i jej systemie pojęciowym. Leksemy tekstu biblijnego od dawna postrzegane są przez biblistów jako terminy, zatem wyrazy o precyzyjnie ustalonym, obciążonym funkcją znaczeniu, podstawowym dla teologii.

Druk silniej związał słowo z przestrzenią: lista, szczególnie skorowidz alfabetyczny, wykorzystywanie słów jako etykiet, drukowanych rysunków, abstrakcyjnej przestrzeni typograficznej do interakcji z drukowanymi słowami są tego rezultatem (Ong 2004: 500–501). Historia pisma zna listy administracyjne, listy zdarzeń, listy leksykalne, onomastykę egipską lub listy imion, często opanowywanych pamięciowo do recytacji oralnej, co było uznawane za wzbogacające intelektualnie. Słowa gromadzono „w różnym

² *Psałterz Dawidow, teraz znowu z Łacińskiego, z Greckiego i z Żydowskiego na Polski język z pilnością przełożony, i Argumentami, i Annotacyjami objaśniony*, przez D. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa Societatis Iesu, w Krakowie, w Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Roku Pańskiego 1594.

R E I E S T R

Rzeczy przedniejszych y potrzebniejszych,
które sie w Bibliiéy y w Annotáciách
zamykają.

Pierwsza liczbá Rozdział / á wtóra / y trzecia kiedy sye
trąfi / wirsz y Annotacya przy nim pokazuje.

A.

A A R O N.

Dány Moyszešowi zá towáryšá Ero. 4. 14
Tá káplánstwo z ceremoniami poświęco-
ny Leu. 8. Num. 3. 10. Deu. 3. 5. 27. 5. 4.
Tá Bóg roztázał Ero. 29.
Jego káplánstwie sáty Ero. 28.
co znázory Deut. ná koncu.
Káplánstwu tego nieposlušni miešlychán-
smierciá sácani Num. 16. 3.
Káplánstwo cudem lásti kwitnácý pos-
twierdzone Num. 17. 5.
Wiecznym piáwem ná káplánstwo wšá-
oficý y piéwociny Num. 18. 8.
Od Lewitów z dšiesiecin dšiesieciný
Num. 18. 26.
Po ofierze blagosláwi ludowi Ero. 9. 23.
Umárl. Num. 20. 28. 33. 6. Deut. 10
6. 9. 12. 50.
Tá sápl ná káplánstwo Eleázár. Num.
20. 26. Deut. 10. 6.
Zálecenie Aaróná Ecclef. 45. 7. 8.

A B E L.

Spiáwiedliwy Matth. 23. 35.
Od brátá zabity Gen. 4. 8. 1. Jan. 7. 12.
O nim cýstý Luť. 11. 5. 27. 11. 4. 9. 12. 24.
Abrahám.

Syn Tháre má žone Sáre Gen. 17. 29.
Wychodzi z oycýny do Chánáán Gen. 12. 4.
Jdšie do Egyptu Gen. 12. 10.
Wraca sie do Chánáán Gen. 13. 1.
Wybáwia Lothá z poimánia Gen. 14. 4.
Wšáá obietnice o násiemiu Gen. 15. 4.
y 17. 16. 18. 10.
Wšárošy znáá pzymierza obzécánie ná-
zvány Abrahám Gen. 17. 5.
Modli sie zá Sodomešy Gen. 18. 23.
Vrodzil mu sie Izák Gen. 21. 2.
Gotów iest ofiárowáá Izáká Gen. 22. 9.

Posyla sluge po žone Izákowi Gen. 24. 4
Pryšigájac čemu rúke kład pod biódré /
Gen. 24. 2
Čemu žone wólá sioštre / Gen. 12. 13
Čemu druga žone poizá / Gen. 25. 1
Oycem iest wielá naródey y wšyškich wšé-
rzácý Gen. 17. 5. Izák 51. 2. Mat. 3. 9
Luť. 19. 9. Jan 8. 39 Rzym. 4. 11. 17. Gál. 3. 8
Widziáá dšie i Chryštusów Jan 8. 56.
Chryštus byl piéwcy mži sie Abiam on ná
rodzil. Jan 8. 58.
Synowie Abrahámowi wedlug čláá.

Jan 8. 37. 37.
Wedlug wiáry y wczýnków. Jan 8. 39.
Rzym. 2. 2. 9. 7. Gál. 3. 7.
Nie Luteršá ále Kátholická wiáry byl wš-
spiáwiedliwý. Gen. 15. 6. Rzym. 4. 24.
Wczýnków wšpiáwiedliwý. Gen. 15. 6.
Tá čláá wczýnków byl wšpiáwiedliwý.
Rzym. 4. 1. 1.
Čemu on sam byl piéwcy wšpiáwiedliwý
ny mž obzécány. Rzym. 4. 11.
Přotokiem napiéwcy názwány. Gen. 20. 7.
Abrahámowc slemo / Luť. 15. 22. 26. Gen.
37. 35. 9. 42. 38.

Absalon.

Syn Dawidów / 2. król 3. 3.
Zábil brátá swego ywéik / 15. 3.
Wraca sie do oycá / 14. 27. 23.
Kroleštwu oycu obzémnic / 15. 6.
Trzema wšéčnyámi zábit / 18. 14.

Achab.

Króá zlosliwy Izákšti 3. król 16. 29. 30.
Zwyciežel Syryjczy / 20. 20. 29.
Z poradý žony zábil Tšebothá / 3. król 11. 2.
Strzala přebity / pší křev iego lišá / 22. 38.
wedlug přotectwá Želášowce / 21. 19.
Synowie iegý dóm wšáá zginá / 4. kr. 10. 7. 11.

Achan

R E I E S T R.

Achán.
 Wkamionowany o światokrądzwo/ Jof. 7.
 25. 1. Pár. 2. 7. w Dolinie Acor. Jof. 7.
 24. y 15. 7. Jfai. 65. 10. Of. 2. 15.

Achitophel.
 Dawidów sekretarz przysłał do Absalomá/
 2. Król. 15. 12.
 Daie ráde niebożna/ 16. 21
 Obiecił sie/ 17. 23

Adam.
 Stworzony od Bogá/ Gen. 1. 27. Luk. 3. 38
 W ránu posádzony z dzewa vmietności
 iesć mu záfazano/ Gen. 2
 Z namowy żony przestąpił przykazanie y z
 ránu wyrzucen/ 3. 6. 23. Of. 6. 7
 Umárl Gen. 1. 5. Rzym. 5. 14. 1. Kor. 15. 22
 Pogrzebion ná tysej górze/ Gen. 14. 15. Jan
 19. 17.
 W nim wsfyscy zgrzesyli Rzym. 5. 12
 W nimże wsfyscy vmietáci/ Rzym. 5. 14.
 1. Kor. 5. 22.
 Wtóryy ofátaczny Adám/ Rzym. 5. 15. 18.
 Imie to Adam co znáczy/ Jof. 14. 15

Aegypt.
 Egypcka nievola psepowiedziána/ Gen.
 15. 13.
 Poczetá sie/ Ero. 1. 8. 13. Dñe. 7. 18
 Wyzwolenie obiecáne/ Gen. 15. 16. 48. 21. 50
 14. Ero. 3. 17. y 6. 6
 Wychodzą z Egiptu/ Ero. 12. y 13. y 14.
 Num. 33. 1. Deut. 16. 1. Of. 13. 4. Mich. 6. 4
 Chca sie wppone wrócić do Egiptu/ Ero.
 14. 11. y 16. 3. y 17. 3. Num. 11. 5. y 14. 4. y 10. 3
 Przeciw Egiptowi proroknia/ Jfai. 1. 1. 11.
 18. y 20. 3. Jer. 43. 20. y 44. 30. y 46. Eze.
 29. y 30. y 31. y 32.
 Wyprowadzenie z Egiptu często przypomi
 na iáko nawysse dobrodziestwo. Ero.
 20. 2. Leu. 22. 33. y 26. 13. Deut. 4. 37. y 5. 6.
 y 7. 8. y 8. 14. y 16. 6. Judith 2. 1. 6. 8. 1.
 Król. 10. 18. 4. Król 17. 7. Mich. 6. 4.
 Egypckie plagu/ Ero. 7. y 8. y 9. y 10. y 11.
 Egipt wsiety od Króla Bábylonstkiego/ 4.
 Król. 24. 7. Jera. 46. 2.
 Egypcianie walezą z Judá/ 2. Par. 12. 2
 Do Egiptu wciel Chrystus przed Herodem
 Matth. 2. 13

Agabus prorok.
 Przysly glód psepowiada/ Dñe 11. 28
 R poimanie Pánelá s. Dñe. 21. 10

Agág.
 Król Amalechitów poimány od Sálá/
 1. Król. 15. 8

Agár.
 Saryná sluzebnicá podoblá Jsmáelá/
 Gen. 16. 15
 Wypedzoná z synem/ 21. 14. Gal. 4. 30. 19.
 Agáreczski Rubenitowie porážili. 1. Par. 5.

Agrippá.
 Król Dñe 25. 13
 Slucha Pávlá/ Dñe 26. 2
 Málo nie zostat chrysciáninem/ Dñe. 26. 28

Achimelech.
 Káptan daie chleba pokládneho Dawidó
 wi/ 1. Król. 21. 6
 y Miec z Goliathów/ 21. 9
 Zábity 22. 18. názwány Abiás/ 14. 3. Abiás
 thár/ Mát. 2. 26.

Alexándria.
 Alexándrijski kóściól czemu piécorfe miecy
 sce po Rzymstím otrzymal/ list 1136.

Alpheus.
 Ociec Jákuhá Apostóla/ Matth. 10. 3.
 Mát. 3. 18. Luk. 6. 15. Dñe. 1. 13.

Ammon.
 Syn Lotowy cók i tego/ Gen. 19. 38
 Ammonitóm bioná wmsdž do kóścióla/
 Deut. 23. 3. 2. Ezer. 12. 1.
 Zwycięzeni od Jzraelá/ Sed. 11. 32. 1. Króu
 11. 2. Król. 8. 12. y 10. y 12. Przeciw Ammon
 nitóm proroknia/ Psal. 82. 8. Jer. 49. 1.
 Ezech. 21. 20. y 25. 2. Amos 1. 13.

Ananiás.
 Ananiás y Sáfphira naglá smierciá skaráni/
 Dñe. 5. 5. 10
 Prze złamanie sľubu y światokrądzwo/
 Dñe. 5. 2

Anathema.
 Co znáczy/ Num. 21. 3. Jof. 7. 2.

Anyól.
 Anyolowie sá sludzy Boży/ Psal. 102. 20.
 Dan. 10. 13. y 14. 15. Zyd. 1. 7. 14. Obiá.
 1. 20. y 7. 11.

Nátura ich/ Sed. 13. 18. Psal. 103. 4.
 Móró/ Zách. 1. 9. Mòdlinwá/ Zách. 1. 12.
 Pofarm/ Tob. 12. 20.
 Záfse widzą oblicze Boží/ Matth. 18. 10.
 Widzenia Anyelskie/ Dan. 8. 15.
 Wkázal sie Jozefhowi/ Matth. 1. 20. y 2. 13. 19.
 Zácháriášewi/ Luk. 1. 11.
 Márticy Pánnie/ Luk. 1. 26.
 Pásterzóm/ Luk. 2. 9.
 Wciwásfóm v grobu/ Matth. 28. 5

bb

Mágdá

uporządkowaniu, często hierarchicznie według znaczeń — bogowie, krewni bogów, [...] służący bogów (Ong 2004: 500–501). Skorowidze (indeksy) alfabetyczne wiążą się zwłaszcza z przestrzenią druku, z oderwaniem słowa od dyskursu. W rękopisach pojawiają się rzadko.

Konkordancja

Termin ten ma długą historię. W średniowieczu używano formy liczby mnogiej *concordantiae*. Jego synonimami są: *zgodność*, *zgoda*, *zbieżność*, *odpowiedniość*, *harmonia*, a nawet *symfonia*.

W komentarzu Wujka termin *konkordancja* oznacza to, co w dzisiejszej terminologii nazywa się *locum parallelum*. *Znaków rozmaitych [...] wyłożenie* omawia ten instrument porządkowania tekstu następująco: „Małe litery abcd przy liczbach abo konkordancyjach na wewnętrznym brzegu / i przy słowach w tekście położone / pokazują do których słów należy która konkordancja na brzegu wyrażona”.

Współcześnie definiuje się *konkordancję* jako ‘alfabetyczny wypis wyrazów występujących w jakimś dziele ze wskazaniem miejsc ich występowania; [...] rodzaj bardzo dokładnego indeksu uporządkowanego alfabetycznie’ (Flis 1996: VII)³. Już w XIII wieku narzędzie to zastosowano do Biblii. Pionierska biblijna konkordancja do *Vulgaty* Hugona de Sancto Caro z klasztoru św. Jakuba w Paryżu była długim wypisem liczb i skrótów, bez kontekstów. Dzisiejsza konkordancja podaje jednoznaczny sens wyrazowy każdego słowa biblijnego poprzez wystąpienia w konkretnych kontekstach. Ze względu na sposób uprzystępniania materiału opracowanego wyróżnia się konkordancje wyrazowe, czyli werbalne (takie było dzieło Hugona de S. Caro) i rzeczowe, czyli realne (św. Antoniego z Padwy w XIII wieku). Konkordancje werbalne zawierają miejsca występowania poszczególnych wyrazów w ich najbliższym kontekście, realne — grupują słowa według ich tematycznej treści i zbliżają się do słowników czy encyklopedii biblijnych (Flis 1996: VII–XI).

W nowej, pierwszej w historii polskiej biblistyki edycji greckiego i polskiego Nowego Testamentu, opartej na 28. poprawionym wydaniu *Nestle–Aland Novum Testamentum Graece*, z pełnym objaśnieniem aparatu krytycznego, znajdujemy List św. Euzebiusza do Karpiana, dotąd nie tłumaczony, informujący o sporządzonych przez niego tablicach-kanonach, zawierających czytania ewangeliczne, i o sposobie ich używania. Redaktorzy nazywają to dzieło „swego rodzaju pierwszą konkordancją wybranych tekstów Nowego Testamentu” (Nestle–Aland 2017).

³ Niektóre definicje informują o różnych kryteriach sporządzania konkordancji i różnych jej rodzajach, na przykład ‘spis wyrazów występujących w Biblii, ułożony wg alfabetu albo wg haseł rzeczowych. Istnieją k. naukowe, które podają terminy w językach biblijnych, i k. popularne w językach nowożytnych’ (Langkammer 1996: 88).

Dzieło Euzebiusza z Cezarei każe z podziwem patrzeć na rezultaty porównawczego analizowania tekstu biblijnego już w starożytności. Na początku IV wieku zestawiał on dla czterech ewangelii jednostki z poziomu treści, to jest sprawy, uwidaczniając ich reprezentacje numeryczne w sporządzonych w tym celu tablicach kanonów (długo przed wprowadzeniem numeracji wersetów zaistniała numeracja jednostek merytorycznych). Podzieliwszy cztery ewangelie na mniejsze jednostki treściowe, umieścił je w dziesięciu kanonach. Kanon I wymienia perykopy reprezentowane we wszystkich czterech ewangeljach, kanony II–IV wymieniają perykopy obecne w trzech ewangeljach, kanony V–IX perykopy obecne tylko w dwóch ewangeljach, kanon zaś X wymienia sekcje właściwe dla pojedynczych ewangelii. W nowym 28. wydaniu Nestle–Aland sygnalizują to kombinacje liczb arabskich i rzymskich⁴.

Euzebiuszowy synoptyczny system sekcji i kanonów pozostaje użyteczny także dzisiaj. W wielu manuskryptach jest bardzo praktycznym narzędziem organizacji ciągłego tekstu, przy zestawianiu manuskryptów pozostaje ciągle efektywnym narzędziem dla lokalizowania perykop (Nestle–Aland 2017: 89*).

List Euzebiusza do Karpiana to przykład starożytnego gatunku naukowego. Napisany został w języku greckim. Jego tekst cechuje systematyczny, klarowny i spokojny tok wywodu, formułowanego w paralelnych powtarzalnych konstrukcjach syntaktycznych, które budują wrażenie stabilności, regularności i kompletności przedstawianego zagadnienia i jego reprezentatywnego obrazu. Autor rzetelnie informuje w nim o genezie i własnym wkładzie w opracowanie referowanej precyzyjnie koncepcji analitycznej. Tekst obfituje w terminologię filologiczną (krytyczną), w wyrażenia służące porządkowaniu myślenia o badanych tekstach: *struktura tablic; objaśnienia sposobu ich użycia; zharmonizowana relacja; odpowiedni rozdział; odpowiednie perykopy; uporządkowana kolejność; tablice kanonów według innej metody; surowy materiał z pracy autora wspomnianego wyżej; wyjaśnienie poniżej; odnośniki liczbowe podobnych spraw; kolejne odnośniki liczbowe przypisane każdej perykopie; napisana poniżej cyfra wskazująca, w której z dziesięciu tablic lokalizowana jest dana referencja; numer referencji; ile razy i które ewangelie opowiadają podobne sprawy; ewangelie, które są w tym samym rzędzie, co numer znalezionej referencji; na podstawie nagłówków na początku; jeśli ma się na uwadze; załóżmy, że.*

⁴ I III na wewnętrznym marginesie przy Mt 1, 1 oznacza, że paralelne perykopy dla pierwszej sekcji Ewangelii Mateusza zostały wymienione w kanonie III. Z tabeli kanonu III (Nestle–Aland 2017: 92*) odczytujemy, że sekcja 1 Ewangelii Mateusza odpowiada sekcji 14 w Ewangelii Łukasza (Łk 3, 23–38) oraz sekcjom 1, 3 i 5 w Ewangelii Jana (J 1, 1–5, 9–10, 14). 2 X w Mt 1, 17 odnosi się do kanonu X, wskazując, że dla tej perykopy nie istnieją inne paralele i że reprezentuje ona materiał wyłączny dla Mateusza (Nestle–Aland 2017: 89*).

Autor daje też przykład zastosowania swego systemu w konkretnej sytuacji tekstowej, nie gubiąc wszakże przyjętego stopnia ogólności.

EUSEBII EPISTULA AD CARPIANUM

Euzebiusz Karpianowi, umiłowanemu bratu w Panu — pozdrowienie!

Ammoniusz Aleksandryczyk, który poświęcił wiele koniecznej energii i wysiłku, dostarczył nam zharmonizowaną relację czterech ewangelii. Obok Ewangelii według Mateusza umieścił odpowiednie perykopy pozostałych ewangelistów. To jednak w nieunikniony sposób spowodowało zburzenie uporządkowanej kolejności pozostałych trzech ewangelii, jeśli ma się na uwadze ciągłą lekturę ich treści. Zachowując jednak nietkniętą treść i jej kolejność w pozostałych ewangeliiach, tak abyś mógł wiedzieć, gdzie każdy z ewangelistów napisał perykopy, w których powodowani miłością do prawdy, mówili o tych samych sprawach, utworzyłem łącznie dziesięć tablic kanonów według innej metody, zaczerpnąwszy surowy materiał z pracy autora wspomnianego wyżej. Wyjaśnienie tych tablic znajdziesz poniżej.

Pierwsza z nich wymienia odnośniki liczbowe podobnych spraw opowiedzianych w czterech ewangeliiach: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Druga — w trzech: Mateusza, Marka i Łukasza. Trzecia — w trzech: Mateusza, Łukasza i Jana. Czwarta — w trzech: Mateusza, Marka i Jana. Piąta — w dwóch: Mateusza i Łukasza. Szósta — w dwóch: Mateusza i Marka. Siódma — w dwóch: Mateusza i Jana. Ósma — w dwóch: Marka i Łukasza. Dziewiąta — w dwóch: Łukasza i Jana. Dziesiąta jest dla spraw odnotowanych tylko w jednej z poszczególnych ewangelii.

Przedstawiwszy strukturę poniższych tablic, przejdę do objaśnienia sposobu ich użycia. W każdej z czterech ewangelii kolejne odnośniki liczbowe zostały przypisane każdej perykopie, zaczynając od pierwszej, potem drugiej, trzeciej i tak dalej poprzez całą ewangelię aż do końca księgi. Każdy odnośnik liczbowy ma napisaną poniżej cyfrę (rzymską) w kolorze czerwonym, wskazującą, w której z dziesięciu tablic lokalizowana jest dana referencja. Jeśli czerwoną cyfrą jest I, referencja znajduje się w pierwszej tablicy, jeśli cyfrą jest II, referencja jest w drugiej tablicy i tak kolejno aż do liczby X.

I tak, załóżmy, że otworzysz jedną z czterech ewangelii w jakimś jej punkcie, aby dotrzeć do odpowiedniego rozdziału. Chcesz bowiem dowiedzieć się, która z ewangelii przedstawia podobne sprawy i chcesz znaleźć w każdej ewangelii odpowiednie fragmenty, w których ewangelisci mówili o tych samych sprawach. Używając przypisanego interesującej cię perykopie numeru referencji, po znalezieniu wskazanej pod tym numerem czerwoną cyfrą tablicy, natychmiast odnajdziesz na podstawie nagłówek na początku tablic, ile razy i które ewangelie opowiadają podobne sprawy. Idąc do numerów referencji innych ewangelii, które są w tym samym rzędzie, co numer znalezionej referencji, szukając ich we wskazanych perykopach każdej ewangelii, odnajdziesz wspomniane podobne sprawy (Nestle-Aland 2017: 99*–100*).

Podkreślmy, że jest to *konkordancja* w sensie szerokim (*synopsa* 'wspólne spojrzenie'). Zestawia ona porównawczo nie same perykopy, lecz ich reprezentacje. Jako przykład podaję *Canon IV, in quo tres*:

Mt	Mc	Ioh	Mt	Mc	Ioh	Mt	Mc	Ioh	Mt	Mc	Ioh
18	8	26	204	115	135	279	161	72	307	188	164
117	26	93	216	125	128	279	161	121	321	201	192
117	26	95	216	125	133	287	168	152	323	203	183
150	67	51	216	125	137	293	174	107	329	207	185
161	77	23	216	125	150	297	178	70	329	207	187
161	77	53	277	159	98	299	180	103	333	211	203
204	115	91									

Ilustr. 3. Jeden z kanonów Euzebiusza (Nestle-Aland 2017: 96*)

Ukształtowanie nowego świata noetycznego, zorganizowanego przestrzennie przypisuje się typografii. Temu też wynalazkowi ostatecznie zawdzięczamy m. in. użycie diagramów, a wreszcie wyczerpujące słowniki (Ong 2004: 502–505).

Jeżeli stwierdzono, że pismo, a zwłaszcza druk, sugeruje ukończenie, samowystarczalność, kompletność — tak cenione w obrazowej reprezentacji wiedzy — to tym bardziej należy to powiedzieć o diagramie, nawet rękopiśmiennym.

Antropolodzy kultury akcentują wagę liczb i miar⁵, wiązanych z językiem nauki, oraz liter, łączonych z językiem cywilizacji. Twierdzą też, że zasadniczy rozłam na obciążone taką funkcją liczby i litery nastąpił w okresie późnego odrodzenia (McLuhan 2004: 511–512).

Kultura rękopiśmienna nie potrafiła masowo powielać wiedzy wizualnej i nie ulegała pokusie szukania środków, które pozwoliłyby redukować procesy myślowe do prostych diagramów. Niemniej wśród scholastyków narastała w późniejszym okresie tendencja, by redukować język do zbioru neutralnych symboli matematycznych [...] na długo jeszcze przed czasami Gutenberga sprzyjała ona narodzinom ducha kwantyfikacji (McLuhan 2004: 515).

W kanonach Euzebiusza, znacznie wcześniej niż u scholastyków, z niewielką satysfakcją można oglądać właśnie ów początek.

Lista

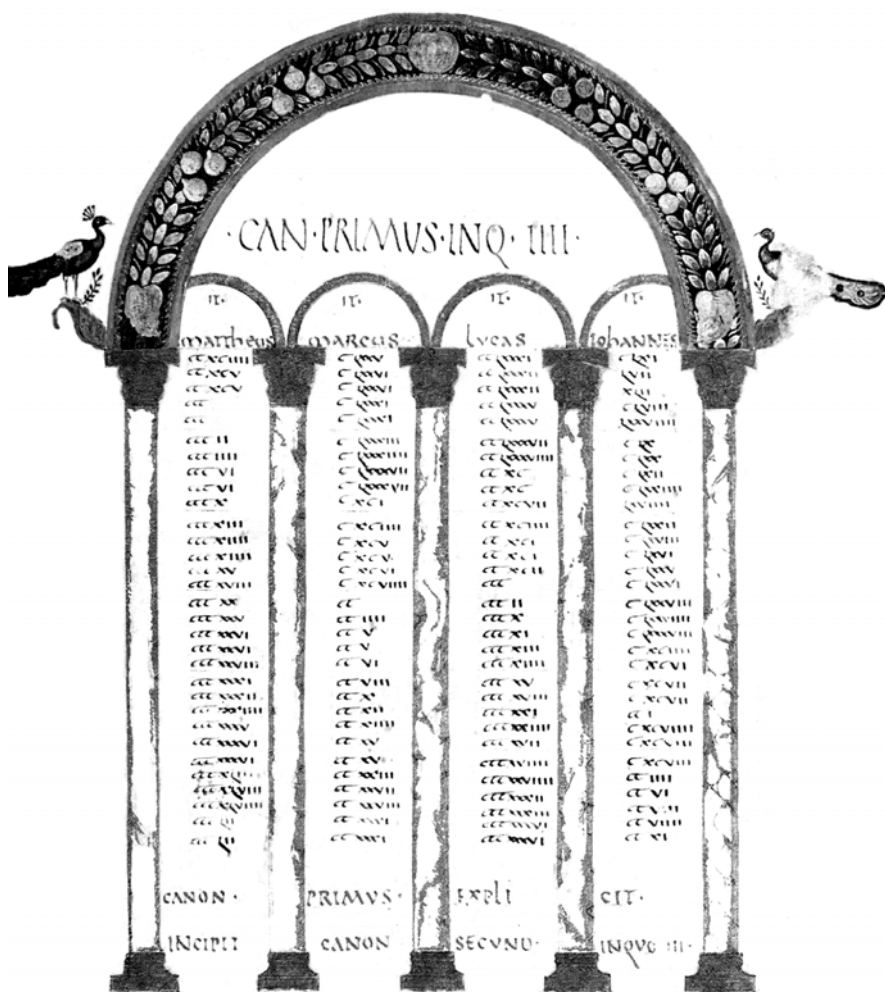
Czy rzeczywiście jest tak, jak utrzymuje W.J. Ong, że lista rodzi się z pismem? Przypomina on, co obserwował J. Goody w zapisie ugaryckim (ok. roku 1300 przed Chrystusem) i w innych archaicznych zapisach, przedstawiających informację oderwaną od sytuacji społecznej, w której była

⁵ 'Przedstawienie w umowny, określony sposób zależności pomiędzy różnymi wielkościami lub pojęciami; wykres' (SJP.PL).

osadzona, i od kontekstu językowego. Stawia też tezę, że „w tym sensie lista nie ma »ekwiwalentu oralnego«, choć oczywiście pojedyncze słowa pisane brzmią w uchu wewnętrznym przekazując znaczenie” (Ong 2004: 500).

Badacze antropologii słowa uznali listę za „wynałazek” epoki wczesnego druku, mając na myśli także jej formy uporządkowane w sposób bardziej skomplikowany, jak na przykład słowniki czy skorowidze, indeksy, rejestry.

Nie bez zdziwienia powtarzanie słów zaobserwowałam u mojego dwuletniego wnuka, tuż przed zaśnięciem. Dziecko, uspokojone, leżąc już w łóżku, wyliczało sobie na głos wszystkie znane wyrazy (holofrazy): nazwy osób z rodziny *mama, tata, baba, dziadzia, brmbrm* ‘zmotoryzowany



Ilustr. 4. Tablice Euzebiusza (zakończenie I kanonu), rękopis Ewangelii z V wieku, Biblioteka Watykańska (online: pl.wikipedia.org, dostęp: 20 II 2018)

wujek' oraz, podobnie w sensie fonetycznym zbudowaną nazwę jednego z realiów kuchennych, *jaju* 'jajko'. Wyliczeniu towarzyszył nawet znak przestankowy — gest wyjmowania smoczka z ust i wkładania go z powrotem po wymówieniu każdej tak rejestrowanej jednostki swego zasobu językowego. *Recapitulatio diei totius...*

Zjawisko to, jak się okazuje, typowe dla początkowego etapu rozwojowego języka, jest opisywane w psychologii i psycholingwistyce. Wiadomo, że indywidualny przebieg procesu nabywania języka zależy od świadomości metajęzykowej. Psycholingwiści widzą w nim mechanizm kontrolujący i scalający poziomy języka. Opisaną tu operację mowną uważa się za przejaw funkcji matetycznej, która jest syntezą funkcji osobistej i heurystycznej. Dziecko, posługując się tą funkcją, uczy się nowych znaczeń, inicjuje postępy w zakresie słownictwa i struktury. Nabywanie nowych znaczeń odbywa się przez obserwację zjawisk zewnętrznych i odtwarzanie ich za pomocą słów. Tak rozumiana funkcja matetyczna może być traktowana synonimicznie w odniesieniu do funkcji metajęzykowej w ujęciu R. Jakobsona (Filipiak 1995: 41). Fenomen nazwany przez niego „monologiem w łóżku», kiedy dziecko [...], ćwiczy wszystko, co posiada w swoim artykulacyjnym repertuarze” (Filipiak 1995: 14), stanowi odpowiedź na pytanie M.A.K. Hallidaya o genezę uczenia się nowych wyrazów, w aspekcie funkcji matetycznej (Halliday 1980). A zatem, wspomnianej funkcji służy tworzenie listy słów, oderwanych od sytuacji, w których wystąpiły.

Przegląd definicji leksykograficznych (głównie synonimicznych) leksyki z pola pojęciowego porządkowania pokazuje liczne nazwy operacji metajęzykowych i ich rezultatów. Pomocny okazał się przede wszystkim słownik łaciny, która wszak była dla języków europejskich rezerwuarem leksyki intelektualnej, szeroko stosowanej w refleksji naukowej, nie tylko teologicznej:

- a) *canon*, *-onis*, m. (gr.), 1) 'reguła, prawidło, zasada, przepis, wskazówka'; 2) '**wykaz, spis**'; 3) 'rozdział, paragraf'; 4) 'prawo kościelne' [...] (Jougan 1992: 88);
- b) *catalogus*, *-i*, m. (gr.), '**spis, wykaz, tabela**' (Jougan 1992: 95);
- c) *katalog* (gr.), '**usystematyzowany** według określonych zasad **wykaz** przedmiotów, tworzących jakiś zbiór, często z opisem wyszczególnionych pozycji; **spis, rejestr, lista**' (Dunaj 1998: 367);
- d) *concordantia*, *-ae*, f., 1) 'zgodność'; 2) 'konferencja, narada'; 3) **concordantiae**, *-arum*, f., 'konkordancja, tj. alfabetyczne zestawienie ustępów miejsc z jednej a kilku ksiąg (zwłaszcza Pisma św.)' [...] (Jougan 1992: 135);

- e) *diagram* 1) '**przedstawienie w umowny, określony sposób zależności pomiędzy różnymi wielkościami lub pojęciami; wykres**'; 2) urzędowo: '**graficznie przedstawiony plan jakichś czynności; tabela**' [...] (SJP.PL); '**rysunek przedstawiający za pomocą prostych, umownych znaków zależności między różnymi danymi**' (Dunaj 1998: 170);
- f) *index, -icis*, m. i f., 1) 'donosiciel'; *digitus index* (i samo *index*) 'palec wskazujący'; 2) 'wskaźnik, **spis, wykaz treści**' [...] (Jougan 1992: 329);
- g) *refero, re(t) tuli, relatum, referre*, 1) '**odnosić, odprowadzać**'; 2) 'odwzajemniać się, odpłacać; oceniać (wedle czego), odmierzać'; 4) 'donosić, oznajmiać'; 5) 'opowiadać'; 6) '**wykładać, referować; wyjaśniać, tłumaczyć**'; 7) 'przywrócić, odnowić'; 8) 'odtworzać, przedstawiać, naśladować'; 9) '**wpisać, wciągać w rejestr**' [...] (Jougan 1992: 575);
- h) *regestrum, -i*, n., '**register, rejestr, zapis, treść księgi**' [...] (Jougan 1992: 577);
- i) *systematicus* 3, (gr.), '**ułożony w całość, dobrze zestawiony, uporządkowany, systematyczny**';
- j) *systematismus, -i*, m., 1) 'naukowe badanie, **uporządkowanie, zestawienie**'; 2) '**zasady i sposoby tego zestawienia**' (Jougan 1992: 670);
- k) *tabula, -ae*, f., 1) 'deska, tablica, tablica do pisania, tablica pamiętkowa, tablica wotywna; szachownica'; pl. 'grzechotka używana zamiast dzwoneczków w kościele w Wielkim Tygodniu'; 2) '**tabela, wykaz, spis**' (Jougan 1992: 671).

Obserwację antropologów o zdobyczach epoki wczesnego druku potwierdza precyzyjnie opracowany szesnastowieczny rejestr w *Biblii* Wujka.

Okazuje się jednak, że w naukach filologiczno-biblijnych głęboko zintelektualizowany instrument badawczy, łączący listę z reprezentacją numeryczną w formie diagramu ukazującego relacje, datuje się już w starożytności, dwanaście wieków przed drukiem.

Listę dostrzega się także w początkowej fazie kształtującej się mowy, a zatem posiada ona ekwiwalent oralny: rejestrowanie wyrazów — przywoływanie ich służące zapamiętywaniu, w którym manifestuje się funkcja matetyczna języka.

O ile pierwsze dwa przykłady porządkowania chaosu egzemplifikują wysoce rozwiniętą wiedzę specjalistów, o tyle ostatni pokazuje świadomość metajęzykową i jest cechą gatunkową języka ludzkiego w najwcześniejszym etapie jego rozwoju.

W każdym wypadku — systematyzowanie służy rozumieniu: „Comprendre c'est d'abord systématiser. On comprend des qu'on systématisé” (Foulquié 1962: 110)⁶.

Nie tylko imponujące zdobycze hermeneutyczne filologii biblijnej, ale i najprostsze przejawy dziecięcej świadomości językowej potwierdzają jeszcze jedną prawdę: *Order is the first need of the soul* (Russell Kirk).

Wykaz skrótów

SJP.PL: *Słownik języka polskiego* (online: <https://sjp.pl/>, dostęp: 22 II 2018).

Literatura

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2012, *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Biblija to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według Łacińskiego przekładu starego, w kościele powszechnym przyjętego, na Polski język z nowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu Żydowskiego i Greckiego i z wykładem katolickim trudniejszych miejsc, do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerstwom tych czasów należących, przez D. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa Societatis Iesu, w Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego 1599 (online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=9662-&from=publication>, dostęp: 20 II 2018).

Dunaj B. (red.), 1998, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Przegląd Reader's Digest, Warszawa.

Filipiak E., 1995, *Funkcje języka*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne” 27, „Pedagogika Przed-szkolna i Wczesnoszkolna” 10, s. 35–47.

Flis J., 1996, *Wprowadzenie*, w: *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.

Foulquié P., 1962, *Dictionnaire de la langue philosophique*, Presses Universitaires de France, Paris.

Halliday M.A.K., 1980, *Uczenie się znaczeń*, w: *Badania nad rozwojem języka dziecka*, red. G.W. Shugar, M. Smoczyńska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Jougan A., 1992, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa.

Langkammer H., 1990, *Słownik biblijny*, Księgarnia św. Jacka, Katowice.

Marciszewski W., 1977, *Metody analizy tekstu naukowego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

⁶ Filozof przytacza tę myśl za H. Delacroix jako kolejną eksplikację pojęcia rozumienia.

- McLuhan M., 2004, *Galaktyka Gutenberga*, w: *Antropologia słowa, zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 509–515.
- Nestle–Aland, 2017, *Nowy Testament grecki i polski*, red. R. Bogacz, R. Mazur, Pallotinum, Poznań.
- Ong W.J., 2004, *Druk, przestrzeń i zamknięcie*, w: *Antropologia słowa, zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 499–508.
- Psalterz Dawidow, teraz znowu z Łacińskiego, z Greckiego i z Żydowskiego na Polski język z pilnością przełożony, i Argumentami, i Annotacyjami objaśniony*, przez D. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa Societatis Iesu, w Krakowie, w Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Roku Pańskiego 1594 (online: <http://pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=53162>, dostęp: 23 II 2018).
- Sobczykowa J., 2001, *Myśl o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Sobczykowa J., 2012, *O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek — Budny — Murzynowski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Streszczenie

O niektórych porządkach w języku i tekście

Przedmiotem obserwacji jest lista jako rezultat porządkowania języka bądź tekstu. Pokazuje się trzy jej przykłady na różnych etapach rozwoju piśmienności i mowy: 1) rejestr w szesnastowiecznej drukowanej edycji Biblii, 2) rękopiśmienny antyczny diagram przedstawiający zależności w strukturze tekstów czterech ewangelii, 3) autorejestracja najwcześniejszych słów (holofraz) mowy dziecka.

Słowa kluczowe: lista, pismo, oralność, metajęzyk, funkcja matetyczna, rozumienie

Summary

About some orders in language and text

The subject of the present observations is the phenomenon of the list, a form of notation resulting from acts of ordering of language or of a text. The argument presented in this article focuses upon three examples of listings, illustrating the evolution of the phenomenon at three different stages of the development of oral and written language: 1) the register in the 16th century print edition of the Bible; 2) the manuscript of an ancient diagram explaining relations in the structure of the text of the four gospels; 3) self-registration of the earliest words (holophrases) in children's speech.

Key words: register, literacy, orality, metalanguage, mathetic function, comprehension

Studia nad tekstem

Studia nad tekstem

Teksty religijne

STANISŁAW KOZIARA

DANUTA KOWALSKA

ALINA KĘPIŃSKA

TOMASZ LISOWSKI

RAFAŁ ZARĘBSKI

MAŁGORZATA NOWAK

DOROTA SZAGUN

STANISŁAW KOZIARA*

Filologiczne przestrzenie polskich psalterzy. Od stanu uporządkowania ku nowym zadaniom badawczym

W pierwszej części tytułu niniejszego artykułu nie bez powodu kryje się aluzyjne nawiązanie do niezwyklej urody i analitycznej głębi eseju Anny Kamieńskiej *Trzy przestrzenie Psalmów Dawidowych*, wchodzącego w skład znanego zbioru prac poetki *Twarze księgi* (Kamieńska 1982: 19–82). Niech mi wolno będzie na samym wstępie na niepozbowione nuty nostalgii nad upływającym czasem wspomnienie, ba, może nawet wyznanie, że moje spotkanie z tym esejem gdzieś w połowie lat 80. tamtego stulecia było jednym z tych filologicznych „ukąszeń”, które na trwałe, choć może z różnym natężeniem, związały mnie z Lutnią Dawidową i jej rodzimymi brzmieniami, a może nawet przesądziły o dalszych drogach i kierunkach podejmowanych prób filologicznych ogłądów biblijnego dziedzictwa w języku polskim, a nade wszystko stały się początkiem spotkań osobowych, w tym także ważnych w gronie łódzkich filologów.

Doznania z tej lektury różne miewały na początku oblicza. Respekt i niemałe obawy rodziły niewątpliwie zdania poetki-eseistki, gdy pytała: „Z jakimi rękami i z jaką wiedzą należałoby podchodzić do tego arcypoematu!” (Kamieńska 1982: 19), czy też: „Wobec arcydzieła należałoby zachować raczej milczenie. Usunąć się i pozwolić rozbrzmiewać im samym” (Kamieńska 1982: 20). Ale zgoła inna, pełna filologicznej zachęty treść kryła się z kolei za frazami z tegoż eseju: „Psalmmy Dawidowe to Słowo głęboko zakorzenione w życiu całych narodów i kultur. [...] W kręgu kultury śródziemnomorskiej nie powstała poza Psalmami inna tak potężna liryka religijna” (Kamieńska 1982: 19, 21).

* stan@up.krakow.pl, profesor doktor habilitowany, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, 30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2.

W tytułowej formule łódzkiej inicjatywy konferencyjnej *Filologia jako porządkowanie chaosu* w sposób dość naturalny zawiera się swoiste zaproszenie, zachęta, by na rodzime dziedzictwo i obecność psalmodii biblijnej w polszczyźnie spojrzeć jako na dziedzinę porządkującą, nadającą językowi i kulturze polskiej tożsamościowy rys przynależności do cywilizacji ludów Księgi, której synteza, swoista summa zawiera się właśnie w psalmach. Aby na to dziedzictwo spojrzeć właśnie tutaj w Łodzi, gdzie refleksja nad obecnością psalterza w polszczyźnie od dawna zyskuje należną i trwałą uwagę, o czym przyjdzie jeszcze wspomnieć w dalszej części niniejszego szkicu.

Psalmy — u źródeł fenomenu

Mimo noszącego znamiona retoryczności pytania o niezwykłość tego dzieła i wydarzenia, jakim jest psalterz, warto pokrótce zatrzymać się nad tym swoistym fenomenem. Wyrasta on przede wszystkim z niezwykłości oraz przesłania biblijnej Księgi Psalmów, jej, cytując znów za Kamińską, „wiecznej teraźniejszości” (Kamińska 1982: 67). Ksiądz Józef Sadzik, animator Miłoszowego przekładu Księgi Psalmów, we wstępie do tego tłumaczenia pisał przed laty: „Psalmy, będąc dowodem osobistym konkretnej jednostki i konkretnego narodu, są jednocześnie niezrównanym wyrazem uniwersalizmu rzeczywistości ludzkiej” (Sadzik 1982: II–12).

W takich samych kategoriach niezwykłości, na prawach tego samego fenomenu widzieć należy to, co składa się na, rzec by można, filologiczne przestrzenie biblijnej psalmodii, przestrzenie rozpostarte między pełnym uwielbienia hymnem, radosną pieśnią a pokutnym lamentem, aż po nierzadko złorzeczącą skargę sprawiedliwego z powodu krzywdy, jakiej doznaje ze strony nieprawego. Są to zarazem przestrzenie wpisane pomiędzy właściwy ludom Wschodu sposób widzenia i odczuwania świata, ekspresji uczuć, nader intensywnych doznań. To w psalmach znajdują uobecnienie przestrzenie poetyckiego słowa szczególnie lubującego się w rytmicznym porządku powtórzenia, pełnego antynomicznych napięć, semantycznych gradacji, ale też niezwykle wprost bogactwa słów pozostających w bliskości znaczeń, chciałoby się powiedzieć — przyciągających się. Równie znamienne, iż psalmiczne słowo przyodziane bywa w szczególny typ obrazowania, metaforykę przepełnioną zapachami i kolorami ziemi, różnorodność okazów przyrody ją zapełniających.

Wszystko to, co składa się na specyfikę i bogactwo psalmów, stanowiło odwieczne wyzwanie przed językami i kulturami tych ludów, które do skarbnicy swej zechciały włączyć *Sepfer tehillim*, to znaczy księgę pieśni pochwalnych, by przypomnieć jej prymarne miano. Księżde tej polsz-

czyzna zaszczyt przez wieki uczyniła nad wyraz godny i bogaty, słusznie pomna i wdzięczna za to, iż to z wnętrza psalmów wywodzą się rozliczne dźwięki i rytmy polskiej poezji, źródło bierze owa giętkość języka, o jaką Juliusz Słowacki upominał się w *Beniowskim*.

Z dziejów obecności psalterza w języku polskim

Patrząc na wielowiekowe dziedzictwo psalterzowe w języku polskim, trudno nie dostrzec, iż to właśnie od psalterza zaczyna swój bieg polszczyzna w ogólności. Nie ma takiej epoki, nie ma takiego w jej dziejach stulecia, w którym nie odezwałyby się „[...] z Libanu niesione Dawidowe złote gęśli...” (Kochanowski 1982: 11). Jeśli bowiem dać wiarę żywotopisarzowi księżnej Kingi — od 1280 roku klaryski starosądeckiej, iż ta we zwyczaju miała codziennie odmawiać *decem psalmos in vulgari* (to jest *dziesięć psalmów w języku powszechnym, ludowym*), to przyjdzie nam zauważyć nie bez satysfakcji, iż dzieje spotkania polszczyzny ze słowem natchnionym właśnie za sprawą psalterza wkroczyły, licząc z pewnym zaokrągleniem, już w ósme stulecie. Nie miejsce tu i nie sposób, aby w krótkim opracowaniu przypomnieć wszystkie te dokonania, które składają się na tenże fenomen szczególnego zadomowienia psalterza w polszczyźnie. Gwoli skrótowego jedynie uporządkowania, by odwołać się do naczelnego hasła tejże debaty, przyjdzie więc w niniejszym szkicu jedynie wskazać na najważniejsze etapy oraz świadectwa rodzimej obecności psalmodii biblijnej, jej dotychczasowe próby filologicznych przybliżeń, a także na te obszary, które stanowią ciągle jeszcze wyzwania oczekujące na podjęcie.

W tym historyczno-retrospektywnym spojrzeniu niepodobna już na wstępie nie zauważyć, iż lwia część tego, co składa się na najstarsze, w części jedynie ocalałe piśmiennictwo staropolskie, w istocie obejmuje zabytki literatury psalterzowo-biblijnej: psalterze kompletne — *floriański*, *puławski*, *krakowski*, osobny w swej metodzie i praktyce przekładowej *Żołtarz Dawidów* Wróbla-Glabera, domniemany psalterz, z którego modliła się św. Kinga, takież sam z częściowo tylko ocalałej *Biblii królowej Zofii*, fragmenty psalmodii z tzw. *Modlitw Wacława*, a także wiele kolekcji czy też pojedynczych psalmów, będących zapewne częścią niezachowanych najstarszych tłumaczeń psalterzowych.

Wraz z epoką renesansu, a nade wszystko reformacji i kontrreformacji, przynoszących ogromny rozkwit sztuki przekładowo-biblijnej, zainteresowanie biblijną Księgą Psalmów nie tylko nie słabnie, ale zyskuje nową, wzbogaconą konfesyjnie oraz wspartą duchem epoki dynamikę i formy uobecnienia w polszczyźnie, która na tej niwie w niczym nie ustępuje dokonaniom innych języków europejskich. Już ilościowe zestawienia mówią tu same za siebie: pięć przekładów psalterzowych wchodzących

w skład pełnych Biblii z XVI i początków XVII wieku (*Biblia Leopoldy, brzeska, nieświeska, Wujka, gdańska*), aż sześć osobnych przekładów i parafraz Księgi Psalmów z arcydziełem poetyckiej parafrazy Jana Kochanowskiego, który to właśnie w psalterzu dostrzegł najgodniejsze przestrzenie, aby się „zetrzeć z poety co znakomitszemi” (Kochanowski 1982: 11). Ale też przyciągające z różnych powodów uwagę pojedyncze tłumaczenia oraz parafrazy psalmiczne, zarówno te bardziej znane — Mikołaja Reja, Jakuba Lubelczyka, *de facto* dwa oddzielne *Psalterze* ks. Jakuba Wujka, a także te słabiej dotąd rozpoznane próby pióra Pawła Milejewskiego czy Macieja Rybińskiego z przełomu XVI i XVII stulecia.

Psalmodya biblijna i jej próby przekładowe na język polski nie zaniżają także w tym okresie, w którym znacznemu osłabieniu ulega zainteresowanie problematyką religijną, zaś lektura Pisma Świętego przyjmuje bardziej uprzątnięty charakter, to jest w okresie od połowy XVII aż do końcowych lat XIX stulecia. Z tego to czasu pochodzą głównie wierszowane parafrazy psalterza pióra: Franciszka Dionizego Kniaźnina, Wojciecha Tytkowskiego, Kazimierza Bujnickiego, Kazimierza Buczkowskiego, a nade wszystko parafraza Franciszka Karpińskiego, która wraz z psalmami Kochanowskiego w ogromnej części po dziś dzień wypełnia kościelny kanon nieszporny, by przywołać jakże głęboko zadomowione frazy incypitowe z Psalmu 90/91: *Kto się w opiekę poda Panu swemu...* (Kochanowski), czy też z Psalmu 116/117: *Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie...* (Karpiński). Ostatnie lata XIX stulecia to wart przypomnienia oryginalny, hebrajsko-polski, wysoko ceniony przez Czesława Miłosza przekład psalmów Izaaka Cyilkowa — rabina synagogi warszawskiej.

W kategoriach wręcz bogactwa widzieć pod tym względem należy XX stulecie oraz początkowe lata bieżącego wieku, które przyniosły kilkadziesiąt różnych, tak w sensie konfesyjnym, autorskim, jak też warsztatowym, translacji biblijnej Księgi Psalmów. Na tę rozliczną serię psalterzową składa się bowiem nader pokaźna kolekcja tekstów: od kanonicznych przekładów, będących częścią szerszych inicjatyw przekładowo-biblijnych (*Biblia Tysiąclecia, Biblia poznańska, Biblia warszawska, Przekład Nowego Świata* (Świadków Jehowy), *Biblia warszawsko-praska, Biblia ekumeniczna, Biblia paulistów, Nowy Przekład Dynamiczny*), przez osobne tłumaczenia wyrosłe w kręgu środowisk teologicznych (przekłady autorstwa: Franciszka Albina Symona, Aleksego Klawka, Franciszek Mirka, Stanisława Wójcika, Adolfa Tymczaka, Władysława Borowskiego, Stanisława Łacha, Antoniego Troniny, Piotra Zaremby, Remigiusza Popowskiego) po bardzo liczne, niepozbawione oryginalności dokonania na tym polu ludzi pióra — poetów, nawiązujących tą drogą do chlubnych tradycji minionych wieków (Kozłara 1995: 93–108). Obok znanych twórców, jak: Leopold Staff, Wojciech Bąk, Roman Brand-

staetter, Marek Skwarnicki, Czesław Miłosz, Anna Kamieńska, Bohdan Drozdowski, na prawach *sui generis* inicjatyw prywatnych czy też hobby-stycznych prób przybliżeń psalterzowego słowa podejmują się także mniej do niedawna rozpoznawalni autorzy, jak: Harry Duda, Fabian Frankiewicz, Henryk Adamczyk, Stanisław Schramm, a które to dokonania spotkały się ostatnio z wnikliwą uwagą filologiczną Małgorzaty Nowak (Nowak 2015).

Ten dorobek powiększają tyleż liczne, ile rozproszone tłumaczenia-parafrazy wybranych części psalterza, mniej lub bardziej anonimowe kolekcje wchodzące w skład modlitewników, kancjonałów, katechizmów, a także nader bogata literatura wyrosła z inspiracji psalmodią biblijną, której urokowi na przestrzeni wieków ulegali twórcy tej miary, co Mikołaj Sęp-Szarzyński, Wespazjan Kochowski, Zygmunt Krasiński, Cyprian Norwid, Wincent Pol, Kornel Ujejski, Maria Konopnicka, Julian Tuwim, Tadeusz Nowak, czy też na wstępie wielokrotnie przywołana już Anna Kamieńska.

Nie sposób przecenić roli i znaczenia tego wielkiego skarbcza, na który składa się rodzima literatura psalterzowo-biblijna. W dziele odkrywania jej filologicznych przestrzeni możemy pochwalić się dziś niemałymi dokonaniem.

Wokół polskich psalterzy — w poszukiwaniu filologicznego uporządkowania

Z całą pewnością w kategoriach porządkujących, by po raz wtóry nawiązać do przewodniej myśli łódzkiej debaty, można postrzegać te ustalenia, które obejmują staropolskie dziedzictwo psalterzowo-biblijne. Mam tu na myśli przekrojowo-historyczne oraz syntetyzujące prace badaczy reprezentujących kilka już pokoleń literaturoznawców i lingwistów, by przypomnieć nazwiska tej rangi, co Aleksander Brückner, Stanisław Rospond, Stanisław Urbańczyk, Maria Kossowska, Paulina Buchwald-Pelcowa, Irena Kwilecka, z jakże liczną, można powiedzieć wielopokoleniową reprezentacją badaczy łódzkich: Marią Kamińską, Danutą Bieńkowską, Markiem Cybulskim, Zdzisławą Staszewską, Danutą Kowską, Ewą Woźniak, a także z niemałym zastępem badaczy reprezentujących inne ośrodki. Pozwolę sobie w tym miejscu wyrazić opinię, iż synteza tych ogłędów i ustaleń, które dotyczą najstarszego okresu doby staropolskiej, najpełniej zawiera się w pracy Marka Cybulskiego *Staropolskie przekłady Psalterza*, wydanej przed z górą dwudziestu laty w ramach Rozpraw Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego (Cybulski 1996: 7–101).

Dorobek ten uwydatniają przede wszystkim liczne opracowania o charakterze monografii poszczególnych tekstów przekładowych. Takim dziś rozpoznaniem dysponujemy w stosunku do psalterzy średniowiecznych (Brückner 1902; Cybulski 1996: 7–101), w niemałym, rzecz by można,

w coraz pełniejszym stopniu w stosunku do psalterzy renesansowych, to jest *Żoltarza* Wróba-Glabera (Migdał 1999), psalterzy: Mikołaja Reja (Kowalska 2013), Jakuba Lubelczyka (Meller 1992), ks. Jakuba Wujka (Bieńkowska 1999), a także w postaci szeregu większych i mniejszych studiów o *Psalterzu* Jana Kochanowskiego (Dobrzycki 1911; Ziomek 1960; Urbańczyk 1980). Jeśli dołączyć do tego nader pokaźny zbiór prac podejmujących szczegółowe kwestie języka, poetyckiego ukształtowania poszczególnych translacji psalterzowych doby staropolskiej, to z całą pewnością ów stan badań jawi się jako wysoce miarodajny i kompletny. Przypomnijmy więc, choćby skrótowo, najważniejsze zdobycze filologiczne, będące pochodną tych oglądów¹.

Wyniki tych prac dają dziś pełną podstawę do stwierdzenia, iż średniowieczne i renesansowe translacje psalterzowe w sposób przemożny przyczyniły się do dojrzewania ponaddialektalnych cech polszczyzny, stały się siłą sprawczą, która w sposób wręcz geometryczny poczęła zmniejszać ilościowe i jakościowe zasoby języka polskiego na wszystkich jego poziomach: przede wszystkim leksykalnym i frazeologicznym, ale też składniowym oraz stylistycznym. W pełni podzielić więc przyjdzie opinie wyrażone przez poznańskich badaczy — Tadeusza Lewaszkiewicza (Lewaszkiewicz 1992: 232–248) oraz Bogdana Walczaka (Walczak 2000: 155–167), a także w podobnym duchu sformułowane stanowisko Marka Cybulskiego (Cybulski 1996: 7–101), iż to właśnie za sprawą średniowiecznych i renesansowych przekładów biblijnych polszczyzna bogaci i doskonalili swoją sprawność funkcjonalną, kształtuje normy i wzorce literackie, intelektualizuje się. Na prawach osobnej glosy godzi się jedynie dopowiedzieć, czy też nieco mocniej zaakcentować, iż tą siłą sprawczą było w owym czasie nie tylko spotkanie z wysoko prestiżową łaciną i greką, czy też o wiele bardziej niż polszczyzna wyrobioną literacko czeszczyzną, ale wniesione w obszar rodzimego języka całe połacie prymarnego, poetycko-retorycznego potencjału słowa biblijnego z psalterzem na czele (Obremski 2010).

Wystarczy na prawach *exemplum* wskazać tylko na ten obszar, który stawiał przed polszczyzną szczególne wyzwania, to jest obszar synonimiki, będącej pochodną nader typowej dla psalmodii hebrajskiej konstrukcji paralelizmu synonimicznego (*parallelismus membrorum*). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż to właśnie psalmy i ich bogactwo synonimiki w największym

¹ Niemal kompletne zestawienia dotychczasowych opracowań filologicznych dotyczących staropolskiego dziedzictwa psalterzowego oraz edycji poszczególnych zabytków przynosi wspomniana praca Marka Cybulskiego (Cybulski 1996: 93–99). Obszerne zestawienie literatury, w tym także dotyczące najstarszego polskiego dziedzictwa psalterzowego, zawiera się także w końcowej części monografii Stanisława Koziary (Koziara 1993: 139–150).

stopniu przyczyniły się do pomnażania nie tylko artystycznych przestrzeni polszczyzny, ale też jej szerzej widzianych obszarów systemowych i ogólnych (Kozłara 1993; Greszczuk 2000; Greszczuk, Kułakowska 2001: 79–98; Skubalanka 2001: 59–77). W całej krasie ten potencjał odsłania i wydobywa Jan Kochanowski w przekładzie Psalmu 136/135, w którym łaciński refren *quoniam in aeternum misericordia eius*, mechanicznie kalkowany przez wielu jego poprzedników i następców w postaci: *Bo na wieki miłosierdzie Jego*, pod piórem Jana z Czarnolasu zyskał aż dwadzieścia sześć odmiennych lekcji przekładowych.

Trudno dziś też nie podzielić stwierdzenia, będącego pochodną szczegółowych badań, iż zasadnicze zręby stylowej odrębności polszczyzny biblijnej w jej początkowej fazie wyrosły w istocie na kanwie translacji psalterzowych. Maria Kossowska widziała w tym względzie słuszną potrzebę i uzasadnienie dla wyróżnienia na prawach osobnych wzorca polskiego stylu psalterzowego, z wyraźnie po dziś dzień podtrzymywaną tendencją do zachowania znamion jego archaiczności (Kossowska 1962: 135–148; 194–212). To z czasem dopiero polszczyzna biblijna wzbogaci się o cechy i konstanty stylowe w większym stopniu nawiązujące do innych ksiąg biblijnych (Bieńkowska 2002).

Nie uzurpując sobie kompetencji teoretycznoliterackich, dla porządku rzeczy godzi się przy tej okazji zauważyć i podkreślić, że przekłady psalterzowe pozostają szczególnym terenem dla obserwacji doświadczeń polskiego wiersza, dziejów strofiki, wersyfikacji i rytmiki, poszukiwań paralel literackich tematów i motywów, będących zarazem świadectwem swego rodzaju akomodacji, jakiej biblijna psalmodia ulegała na przestrzeni różnych epok historycznoliterackich, by przypomnieć chociażby szczególne miejsce i dzieje rodzimej recepcji Psalmu 137/136 *Nad brzegami Babilonu* (Burdziej 1999). Ciągłe słyszę, niczym echo, ten przejmujący werset Psalmu 23 w przekładzie *Biblii Tysiąclecia* z responsoryjnego śpiewu liturgicznego na krakowskich Błoniach, w czasie jakże ważnej papieskiej pielgrzymki w roku 1983: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23/22, 4). Trudno też o bardziej dostojną i należną frazę niż ta z Psalmu 29 w Miłoszowym przekładzie, która na prawach memento i wyzwania widnieje przed pomnikiem stoczniovców w Gdańsku: „Pan da siłę swojemu ludowi / Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju” (Ps 29/28, 11).

W obszarze istotnych zdobyczy filologicznych widzieć należy także te dane, które na podstawie obserwacji staropolskich psalterzy pozwalają na wskazanie głównych tendencji w zakresie kształtowania się rodzimych technik przekładowo-biblijnych, form przyswajania i recepcji Pisma Świętego (Kwilecka 2003).

Nie sposób też nie przypomnieć, iż odwołanie się do konkretnych faktów języka staropolskich psalterzy tworzyło jedno z ważniejszych przesłanek argumentacyjnych w toczonym w latach 50. sporze o pochodzenie polskiego języka literackiego.

W kręgu szeroko pojętego dorobku filologicznego w dziedzinie rodzimych badań nad dziedzictwem psalterzowym widzieć i docenić należy również te dokonania, które obejmują prace edycyjne. W ich efekcie dysponujemy dziś co najmniej dobrym stanem reedycji i opracowań najważniejszych tekstów średniowiecznych i renesansowych, także przy udziale najnowszych technik i nośników².

Mniej rozpoznane strony polskich psalterzy

Do nieco słabej rozpoznanych stron w dziejach rodzimych psalterzy zaliczyć należy okres od połowy XVII do końca XIX stulecia. Praktycznie jedynym, obszerniejszym przybliżeniem dokonań tego czasu w tej dziedzinie jest sprzed pół wieku monografia Marii Kossowskiej *Biblia w języku polskim*, a ściślej jej tom drugi z roku 1969 (Kossowska 1969).

Na tle stanu opisu staropolskich psalterzy o wiele skromniej prezentują się ciągle efekty badań filologicznych także nad najnowszym, niezwykle bogatym, jak już zostało to powiedziane, dorobkiem rodzimej translatoryki psalterzowej. Największą uwagę, jak dotąd, przyciągnęły pojedyncze przekłady Księgi Psalmów powstałe w środowisku poetów i pisarzy, w tym głównie autorstwa Czesława Miłosza, Romana Brandstaettera, Marka Skwarnickiego oraz Bohdana Drozdowskiego. Obok dotychczas podjętych prób, dokonania te ciągle oczekują na szersze spojrzenie w aspekcie ich odniesienia do: 1) dokonań starszych i tradycji polskiego stylu psalterzowo-biblijnego; 2) oceny na różne sposoby ujawnionych w tym względzie technik i metod translacyjnych; 3) czy też udziału w tym dziele wielokonfesyjnej reprezentacji.

Wobec nowych wyzwań

Zgoła nowe możliwości i przestrzenie badawcze otwierają dziś przed filologią nowoczesne technologie. Jako swego rodzaju wyzwanie można więc widzieć potrzebę utworzenia czegoś na wzór elektronicznego korpusu polskich psalterzy, stwarzającego dodatkowe możliwości opisu, konkordancyjnych porównań, śledzenia tą drogą rozwoju i przemian nie tylko języka i stylu psalterzowego, ale polszczyzny w ogólności. O możliwościach

² Mowa tu o krytycznym wydaniu zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego, obejmującego także najstarsze teksty psalterzowe (*Psalterz floriański*, *Psalterz puławski*, *Modlitwy Wacława*), zob. Twardzik 2006.

i pożytkach płynących z tego rodzaju opracowań najlepiej przekonują już istniejące, by najbliżej wskazać na elektroniczną bazę — przeglądarkę XVI-wiecznych polskich Ewangelii, powstałą przy udziale i zamyśle warszawskich filologów pod kierunkiem Izabeli Winiarskiej³.

Jak zatem widać, ten jakże obfity „sноп polskiego żniwa psalterzowego” ciągle zaprasza do siebie robotników-filologów. A żniwo zaiste wielkie!

Literatura

- Bieńkowska D., 1999, *Słownictwo i frazeologia w Psalterzu przełożonym przez ks. Jakuba Wujka (1594)*, t. 1–2, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Brückner A., 1902, *Psalterze polskie do połowy XVI wieku*, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Burdziej B., 1999, *Super flumina Babylonis. Psalm 136 (137) w literaturze polskiej XIX–XX w.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Cybulski M., 1996, *Staropolskie przekłady Psalterza*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 41, 7–101.
- Dobrzycki S., 1911, *Psalterz Kochanowskiego — jego powstanie, źródła i wzory*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny” 48, Kraków.
- Greszczuk B., 2000, *Archetypy starotestamentowe w polskich przekładach Psalmów. Problemy lingwistyki stosowanej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Greszczuk B., Kułakowska M., 2001, *Metafora w polskich przekładach Psalmów. Próba rekonstrukcji semantycznej*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 79–98.
- Kamieńska A., 1982, *Trzy przestrzenie Psalmów Dawidowych*, w: *taż, Twarze księgi*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa, s. 19–82.
- Kochanowski J., 1982, *Psalterz Dawidów. Fototypia — transkrypcja*, oprac. J. Woronczak, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kossowska M., 1962, *Z dziejów polskiego stylu psalterzowego*, „Język Polski” 42, s. 135–148; 194–212.
- Kossowska M., 1969, *Biblia w języku polskim*, t. 2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Koziara S., 1993, *Pojęcia wartościujące w polskich przekładach Psalterza*, Universitas, Kraków.
- Koziara S., 1995, *Rodzime brzmienia Dawidowej Muzy. Z dziejów obecności Psalterza w języku polskim*, „Znak” 47, nr 487, s. 93–108.

³ Zob. ewangelie.uw.edu.pl/teksty.

- Kwilecka I., 2003, *Rola przekładów biblijnych w rozwoju języka polskiego od Średniowiecza do Renesansu*, w: *taż, Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Drukarnia św. Wojciecha, Poznań, s. 265–280.
- Lewaszkiewicz T., 1992, *Rola przekładów Biblii w formowaniu języków literackich europejskiego kręgu kulturowego*, w: *Biblia a kultura Europy*, t. I, red. M. Kamińska, E. Małek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 232–248.
- Meller K., 1992, *Jakuba Lubelczyka Psalterz Dawida z roku 1558*, Wydawnictwo Nakom, Poznań.
- Nowak M., 2015, *Biblia wierszem dziś. Studium językowo-stylistyczne*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Obremski K., 2010, *Genologia i retoryka w Księdze Psalmów*, nakładem własnym, Toruń.
- Ostrowska E., 1953, *Walka o piękne słowo psalterzowe (Psalterz Kochanowskiego i Psalterz brzeski)*, „Język Polski” 33, s. 285–317.
- Rospond S., 1962, *Język Renesansu a Średniowiecza na podstawie literatury psalterzowo-biblijnej*, w: *Odrodzenie w Polsce*, t. III: *Historia języka*, cz. 2, red. M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 61–181.
- Sadzik J., 1982, *O psalmach*, w: *Księga Psalmów*, przekł. Cz. Miłosz, Éditions du Dialogue, Paris, s. 9–42.
- Skubalanka T., 2001, *Uwagi o pojęciu symbolu (na podstawie Księgi Psalmów Starożytności)*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 59–77.
- Twardzik W. (red.), 2006, *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, 2006, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Kraków, źródło elektroniczne.
- Urbańczyk S., 1980, *Uwagi o artyzmie Psalterza w przekładzie Jana Kochanowskiego*, „Język Polski” 60, s. 321–331.
- Walczak B., 2000, *Rola Biblii w rozwoju języków i językoznawstwa. Zarys problematyki*, w: *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 155–167.
- Woźniak E., 2002, *Słownictwo i frazeologia Psalterza krakowskiego (1532) na tle ówczesnych przekładów biblijnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Ziomek J. (oprac.), 1960, *Jan Kochanowski. Psalterz Dawidów*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław.

Streszczenie

Filologiczne przestrzenie polskich psalterzy Od stanu uporządkowania ku nowym zadaniom badawczym

Artykuł dotyczy wybranych zagadnień filologicznych polskiej literatury psalterzowo-biblijnej, znajdującej regularne poświadczenia w historii polszczyzny od doby staropolskiej po współczesność. Opracowanie jest próbą syntetycznego spojrzenia na: 1) specyficzne właściwości oraz kulturowe znaczenie biblijnej psalmodii, 2) fenomen jej wielowiekowej obecności w języku, 3) stan i kierunki dotychczasowych badań językoznawczych nad rodzimym dziedzictwem psalterzowym, a także 4) zmierza do wskazania na możliwości i potrzeby ujęć nowych, wykorzystujących mniej dotąd znane świadectwa rodzimej psalmodii oraz formy ich opisu.

Słowa kluczowe: Księga Psalmów, polskie przekłady psalterza, polszczyzna psalterzowo-biblijna

Summary

Philological spheres of Polish psalters From the state of ordering towards new research tasks

This paper concerns chosen philological items in the Polish psalter-biblical literature, which has been regularly affirmed in the history of Polish language from the Old Polish to contemporary usage. This work is an attempt at considering synthetically: 1) specific properties and cultural significance of biblical psalmody, 2) the phenomenon of many centuries of its presence in the Polish language, 3) the state and directions of previous linguistic research into national psalter heritage, as well as 4) it aims to point out new options and the need for new descriptions, which use less popular examples of national psalmody.

Key words: The Book of Psalms, Polish translations of the Psalter, Polish psalter-biblical language

DANUTA KOWALSKA*

O rytmiczności prozatorskiej parafrazy Psałterza Dawidowego Mikołaja Reja

Ponad sto lat temu Aleksander Brückner w swej monografii poświęconej Rejowi, cytując Psalm 78, napisał: „Co za cudowna proza pieści ucho nasze; nie chce się wierzyć, że tak przed 360 laty pisano! Nie ma języka na świecie, który by na półczwarta wieku wstecz tak nowożytnym, świeżym, jasnym tokiem się odznaczał [...]. Jak mało wzniesli się i Orzechowski, i Skarga, i Wujek ponad tę uroczystą, poważną miódopłynną prozę Rejową!” (Brückner 1905: 4). Ta emocjonalna opinia znawcy dziejów języka odsłania ważną cechę badanego utworu, związaną z organizacją rytmiczną tekstu. Zagadka melodyjności Rejowego przekładu jest tym bardziej ciekawa, że większość składających się nań zdań nie przypomina zwartych, skondensowanych i zwięzłych konstrukcji oryginału. Są to najczęściej struktury składniowe o skomplikowanej składni, wielokrotnie złożone, z przewagą zdań hipotaktycznych, podporządkowane żywiołowi epickiej narracji. Dłuższe jednak obcowanie z tekstem pozwala usłyszeć ów świat dźwięków ukrytych za słowami, ową muzykę słowa, która jest następstwem celowej organizacji fonicznej tekstu i zastosowania instrumentacji głoskowej.

Przedmiotem naszego zainteresowania czynimy zagadnienie rytmu w prozaicznej parafrазі *Psałterza Dawidowego* Mikołaja Reja. Problemem tym zajmował się już wcześniej Mirosław Korolko (Korolko 1971), jednak interesujące analizy przedstawione w jego opracowaniu były egzemplifikowane materiałem pochodzącym w większości spoza psalterzowego tekstu — przede wszystkim *Postylli* oraz *Żywota człowieka poczciwego*. Głównym celem badacza była — jak można wnioskować — polemika z wcześniejszymi negatywnymi

* danuta.kowalska@uni.lodz.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Historii Języka Polskiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

sądami na temat prozatorskiej twórczości pisarza, formułowanymi na podstawie pobieżnych bądź uproszczonych analiz. Korolko słusznie podkreślał, że „sprawiedliwa ocena arcyzmu pisarskiego autora *Postylli* wymaga przyjęcia określonej postawy badawczej i perspektywy historycznej” (Korolko 1971: 110) i że wykorzystywane przez pisarza środki artystyczne trzeba oceniać z perspektywy epoki, w której powstawało dane dzieło. Według Mirosława Korolki proza Reja jest „przykładem zastosowania na polskim gruncie językowym środków występujących w zrytmizowanej prozie łacińskiej średniowiecza, zwłaszcza popularnego kaznodziejstwa” (Korolko 1971: 127). Badacz wskazywał na konkretne przykłady stosowania przez Reja figur właściwych stylowi retorycznemu, takich jak: aliteracja, trikolosy, izokolizmy, rymy gramatyczne, wyliczenia, nagromadzenia, paralelizmy, synonimy itp., ilustrując poszczególne zjawiska zazwyczaj przykładami spoza psalterzowego tekstu¹. Niniejsze opracowanie stanowi więc z jednej strony uzupełnienie badań wybitnego uczonego, z drugiej zaś — jest próbą odsłonięcia tajemnicy melodyjności prozatorskiego *Psalterza*².

Dokładne przyjrzenie się warstwie słownej tekstu pozwala wnioskować, że przy wyborze jednostek leksykalnych Rej kierował się także cechami ich budowy brzmieniowej i wykorzystywał składnię do rytmizacji prozy. Przedmiotem naszego zainteresowania czynimy zatem z jednej strony figury zaliczane do składniowych wyróżników stylistycznych, służące przede wszystkim rytmizacji prozy, z drugiej zaś — figury zaliczane do fonetycznych środków stylistycznych, służące głównie instrumentacji dźwiękowej *Psalterza*, które pośrednio wpływają także na rytmiczność tekstu. Formułowane wnioski ilustrujemy wybranymi przykładami, które najlepiej i najpełniej pozwalają odsłonić Rejową muzykę słowa, ukazując pracę pisarza nad celowym doбором leksemów oraz ich uszeregowaniem w obrębie pojedynczego zdania bądź wersu.

Jednym ze sposobów rytmizacji wskazanych przez Korolkę w prozie Reja były **paralelizmy składniowe**. Badacz zauważał, że

zagadnienie rytmu w prozie wiąże się bezpośrednio z wypracowanymi przez teoretyków retoryki sposobami, omawianymi w dziele *elocutio*. Podstawę prozy rytmicznej stanowi struktura okresowa. Do najważniejszych sposobów rytmizacji mowy nie związanej zaliczano przede wszystkim paralelizm wyrazowy i syntaktyczny oraz rytmiczne ukształtowanie spadków członów i całych okresów. Zasady te, rozpracowane z drobiazgową dokładnością przez średniowiecznych („ars dictandi”) i nowożytnych teoretyków retoryki, wraz z popularnością klasycznych tekstów prozaicznych, stały się głównym trzonem arcyzmu prozy (Korolko 1971: 117).

¹ Korolko przytacza tylko jeden cytat z *Psalterza* (Psalm 15), omawiając na tym przykładzie stosowanie przez Reja techniki rymujących się trikolosów (Korolko 1971: 120).

² Niniejszy artykuł stanowi także uzupełnienie badań, prowadzonych przez autorkę nad językiem i stylem *Psalterza Dawidowego* (Kowalska 2013).

Paralelizm członów to jedna z ważniejszych cech poezji hebrajskiej, zatem ich obecność w *Psalterzu* wydaje się nie tylko uzasadniona, ale wręcz konieczna. Jednak trzeba pamiętać, że przekład Reja jest swobodną parafrazą z licznymi amplifikacjami, rozciągającymi tekst i rozszerzającymi zdania o wyrazy synonimiczne, epitety i liczne wtrącenia przybliżające semicką rzeczywistość. Przyjęta metoda translacji musiała więc zaowocować rozluźnieniem toku składniowego i „rozejściem” się paralelnych struktur składniowych. Dokładna lektura pozwala stwierdzić, że tłumacz, pomimo znacznego powiększenia tekstu, nie zrezygnował z charakterystycznej właściwości stylistycznej hebrajskiej poezji i przy pomocy paralelizmów umiejętnie zespałał amplifikowane człony z tekstem źródłowym, wtapiając je w psalterzowy werset i jego wewnętrzną rytmikę:

- A ogień **srogi** ukaże się przed oblicznością **Jego**, (16)
 a **płomień palający** zatłumi nieprzyjacioły **Jego**, (17)
 a oświeci się świat od błyskania **Jego**, (12)
 a **przed gromem wielkim** będzie ustraszona ziemia. (14)
 A **wysokie** góry **nie inaczej** jako воск rozplyną się, (17)
 będą **zrownany** dla **srogiego** przysicia obliczności **Jego**, (17)
 i niebo wielkimi **dziwy** wysławiać będzie sprawiedliwość **Jego**, (19)
 a **rozdziwi** się wszytek lud tak **srogiemu** majestatowi **Jego** (19) [97]³.

Rej, opisując w Psalmie 97 potęgę Boga-Króla, uzupełnia obrazy o treści nieobecne w tekście oryginału (zaznaczone w tekście przez podkreślenie), umiejętnie wplata je w tok narracji i buduje rytmiczną strukturę, opartą na czterech semantycznych paralelizmach, uwypuklonych przy pomocy celnie dobranych środków składniowych i leksykalnych. Poszczególne wersy przeważnie rozpoczynają się od tego samego spójnika, zestawiane paralelnie zdania zachowują zbliżony szyk składników z finalną pozycją powtarzającego się zaimka *jego*. Uwypukleniu paralelizmów służą powtórzenia wyrazów (*srogi*), lokowanie w sąsiadujących członach współrzdennych leksemów (*dziwy* — *rozdziwi się*) oraz określeń synonimicznych (*ogień srogi* — *płomień palający*; *rozplyną się* — *będą zrownany*). Całość dopełnia zrównoważona struktura metryczna: zestawiane paralelnie człony charakteryzują się zbliżoną liczbą sylab, co sprzyja ich scaleniu i dodatkowo wpływa na rytmizację tekstu.

Pisarz nie unika wielostopniowych konstrukcji, wprowadza je chętnie i wykorzystuje paralelizm składniowy jako spoiwo w budowanych na wzór łańcuszka wersetach. Zwraca uwagę dbałość pisarza o składniową symetryczność członów, w których zachowuje się identyczny szyk składników,

³ Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą z wydania: (Mikołaj Rej z Nagłowic), *Psalterz Dawidów*, wyd. S. Ptaszycki, Petersburg 1901. W nawiasie kwadratowym podajemy lokalizację cytatu. Rej nie numerował wersetów, dlatego też lokalizacja uwzględnia jedynie numer psalmu.

regularne powtarzanie wskaźników zespolenia, powtarzanie pewnych wyrazów bądź morfemów, które wprowadzają wewnętrzne rymy i stają się czynnikiem rytmotwórczym.

Składniowemu uwypukleniu paralelizmów służyło zazwyczaj regularne powtarzanie tych samych wskaźników zespolenia w kolejnych członach zdania, co w konsekwencji prowadziło do tworzenia bliźniaczych konstrukcji syntaktycznych. Najczęściej w tym celu Rej wykorzystywał spójniki: *a*, *aby*, *abowiem*, np.:

A Ty daj, miły Panie,
aby doszło **wyzwolenie** zebraniu **Twemu**,
aby był **wyzwolon** z więzienia lud **Twoj**,
 a uweseli sie narod Jakobowy Izraelow z miłosierdzia **Twego** [14].

A tak Ty jedno powstań, miły Panie,
 a odwróć na wstecz **takiego**,
 a potłum umysł **jego**,
 a duszę moję od niego wybaw [17].

Abowiem Ty snadnie możesz **obrocić** w radości narzekanie **moje**,
 a rozerwać na mnie płachtę żałoby **mojej**,
 a obłoczyć mię ze wszec stron pociechami rozlicznemi.
 A przeto naslachtetniejszy członek moj, dusza ma,
 będzie **wysławiała** przez wszytki czasy żywota **swego**,
 a **wyznawała** wzięte dobrodziejstwa od Ciebie, Pana a Boga **swego** [30].

Nierzadkie są paralelne konstrukcje składniowe z powtarzającym się zaimkiem *ktory*, wprowadzającym przydawkowe zdania podrzędne, np.:

Owszem zachowaj na ony niełaskę **Twoję**,
ktorzy sie chlubiwie podnoszą przeciwko świętemu majestatowi **Twemu**,
 a nad tymi okazuj miłosierdzie **Twoje**,
ktorzy dostatecznie dufają **Tobie** [17].

A upadnie tym radość, **ktorzy** upornie **a bez** rozumu prześladowali **mnie**,
 i tym, **ktorzy** z nienawiści **a bez** przyczyny żartownie nagrawali **mię** [35].

Czasem taki łańcuszek paralelnych członów, rozpoczynanych tym samym wskaźnikiem zespolenia, obejmuje dwa- i więcej wersetów, jeszcze silniej rytmizując tekst, np.:

A On, okazując możność swą, **rozkazał** sie **rozstąpić** obłokom tak,
iż manna jako deszcz padała z nich z **roz**maitym smakiem pokarmu,
ktory nigdy był przed tym taki na ziemi nie widan.
 I dziwna rzecz, **iż** chleb padał z obłokow,
ktory sie tam nigdy nie **rodził**,
 a prawie Anielskiego **pokarmu** **pożywał** człowiek,
ktory sie na ziemi **urodził**,
 a wszędy mieli wielkie dostatki na drogach swoich [78].

Uwypukleniu paralelnych konstrukcji o charakterze synonimicznym bądź syntetycznym służą także **anafory**, czyli powtórzenia wyrazów na początku zestawianych symetrycznie członów. W tej funkcji najczęściej pojawiają się wyrazy nieautosemantyczne, zazwyczaj spójniki lub zaimki, np.:

Tamże wyniosę ku gorze wywyższenie narodu Dawidowego,
tamże zgotuję oświecenie Krystusowi swojemu,
tam zetnę wszystkie przeciwniki jego,
 a przywlokę je wszelaką wstydlivością [132].

A tak słuchaj każdy z rozlicznego narodu a zwłaszcza **ty**, Izrael,
abowiem ty tego przeć nie będziesz mógł, żem ja prawy Bog,
abowiem tyś snadź nawiętsze znaki dobrotliwości bostwa mego uznawał.
Abowiem żadnego z was karać o to nie będę, żeście mi ofiar dosyć nie nanieśli,
abowiem każda ofiara godna przed oblicznością moją jest [50].

Bo z wielką prędkością nastrojone są ku zginieniu czasy jego,
bo snadź ni sie obaczy, gdzie sie podziały sprawy jego [90].

Rzadziej wykorzystuje Rej samodzielne części mowy, np.:

Przywłaszczajcie Panu wy, którzyście są przebrani na ziemi, to, co Jemu należy,
przywłaszczajcie mu wielką chwałę, a na wszem wielmożność Jego [29].

Chwalcie zwirzchność Pańską wszyscy ludzcy rodzajowie i ini narodowie pogańscy,
chwalcie święte imię Jego [117].

Zdarzają się też powtórzenia grupy leksemów umieszczanych na początku symetrycznie konstruowanych zdań bądź umiejętnie wplatanych w ich obręb, np.:

[...] **gdy było potrzeba**, dawałeś z suchej skały wodę,
 a **gdy było potrzeba** i bystreś rzeki dla nich wysuszał [74].

Potwierdzeniem tezy o świadomym kształtowaniu przez Reja toku składniowego w celu wyraźniejszego akcentowania paralelizmów są także wyekscerpowane przykłady, w których symetryczność członów podkreślana jest tożsamością form gramatycznych różnych części mowy. Szczególnie silne właściwości rytmizacyjne mają czasowniki, które tłumacz umiejętnie dobiera, zwracając uwagę na zgodność liczby, osoby, czasu i trybu, dzięki czemu nierzadko powstają wewnętrzne rymy sufiksarno-fleksyjne⁴. Formy wyrazowe objęte takim rymem nie zawsze umieszczane są na końcu członów, jednak i tak w wyrazisty i zauważalny sposób wpływają na rytmikę wersu, np.:

⁴ Według Lubasia rymy sufiksarno-fleksyjne to takie rymy, w których: „przestrzeń rymową zapełniają sufiksy wyrazów motywowanych o identycznej funkcji semantycznej i końcówki fleksyjne” (Lubaś 1992: 127).

Przeto, miły Panie, proszę, **nie oddalaj** się daleko ode mnie,
a owszem **nie omieszkawaj** dać ratunku łaskawemu mnie,
gdyżes Ty jest na wszem umocnienie moje [22].

Aby się **nie cieszył** nieprzyjaciół z upadku mego,
a **nie podnosił** myśli swej z zginienia mego [13].

Strzeż języka Twego, aby nikomu nigdy złorzeczeństwa nie czynił,
a ściskaj wargi swoje, aby nie umiały żadnej chytrości wyznawać [34].

Pogromiłeś ludzi,
obaliłeś drugiego
a **starłeś** pamięć imienia jego [9].

Często osią paralelnych konstrukcji są rzeczowniki o podobnej budowie słowotwórczej, tworzone z wykorzystaniem tego samego przyrostka. Trzeba podkreślić, że Rej potrafi umiejętnie operować szykiem wyrazów w zdaniu, umieszczając rzeczowniki zawierające ten sam przyrostek w takich miejscach poszczególnych zdań składowych, aby jak najlepiej wydobyć walory brzmieniowe prozaicznego tekstu. Czasem jest to finalna pozycja w zdaniu składowym, czasem zaś początkowa. Autor przydziela im podobne funkcje syntaktyczne, podkreślając tym samym paralelizm składniowy. Trudno oprzeć się wrażeniu, że dobór wyrazów oraz ich uporządkowanie w zdaniu są celowym działaniem twórczym tłumacza. Najczęściej w tym celu wykorzystuje on derywaty rzeczownikowe budowane za pomocą sufiksu *-ość*, np.:

A **pilność** starania jego aby mógł komu zaszkodzić, wpadnie na głowę jego
a **niesprawiedliwość** przerazi ciemną głowę jego,
którą on mnie usiłował potępić [7].

Wysokość gór, gdy on każe, musi być zniżona,
a **głębokość** padołów prędko by się musiała napełnić [104].

I obaczywszy to Bog, żeś ty jest najwyższy umiłownik **sprawiedliwości**,
a prześladujesz ty, którzy są prześladownicy **słuszności**,
pomazał cie olejem rozmaitych **wonności** [45].

Bowiem i **srogość** wszystka morska jest w **posłuszeństwie** jego,
i **suchość** ziemie jest w **poruczeństwie** tegoż [95].

Stosowanie przez Reja symetrii składniowej sprawia, iż rytmiczność jest zauważalna nawet w rozbudowanych, wieloelementowych strukturach syntaktycznych, przypominających epickie narracje:

A upadnie **tym** radość, **ktorzy** upornie a **bez** rozumu prześladowali **mnie**,
i **tym**, **ktorzy** z nienawiści a **bez** przyczyny żartownie nagrawali **mię** [35].

A jedno stojąc jestem podobien ku głuchowi,
 rzkomo **nie słysząc** wyliczanych złości swoich,
 a jakoby niemy, **nie śmiejąc** dać żadnej odpowiedzi przed strachem [38].

Nad rozkosznemi żywyioły **raczył on** ostanowić **mię**,
 i **nad rozmaitemi** wodami, **przyjemnie płynącemi**, **raczy on** wychować **mnie** [23].

Rozpadały sie suche skały, a ciekła z nich woda, **gdy** im była potrzebna,
 a **rozmępowoły** sie rzeki, **gdy** przez nie przechodzić mieli [105].

Dokonane obserwacje pozwalają sądzić, że paralelizmy składniowe pełniły istotną funkcję w badanym utworze. Rej wykorzystywał je nie tylko jako wygodne narzędzie służące objaśnianiu, komentowaniu bądź przybliżaniu treści psalmicznych odbiorcy, ale również jako zabieg rytymizujący prozę. W tym procesie ważną rolę spełniały także fonetyczne środki stylistyczne, a przede wszystkim **aliteracja**. Zdaniem Korolki jest ona „środkiem tak częstym i niemalże regularnie stosowanym przez Reja, że stanowi ona swoistą regułę stylistyczno-rytmiczną jego prozy” (Korolko 1971: 117). W badanym tekście odnajdujemy wszystkie typy aliteracji:

- a) aliterację inicjalną, będącą przede wszystkim wynikiem regularnego powtarzania wskaźników zespolenia w analogicznych miejscach zdania bądź wersu i służącą uwypukleniu paralelizmu składniowego psalterzowych wersetów:

A był noszon przez anioły jako latający,
 a przez nawiewsze wiatry zruszony.
 A rozkazał sie ze wszeh stron okryć ciemnościami,
 a gęstemi obłoki wodnemi był jako dom około niego zbudowan [18].

A tu sie okazała pilność Twa, którą Ty masz o sprawiedliwości,
 a snadź rzecz słuszna,
 aby sie każdy w złościach swych upętał.
 I owszem ci złośliwi godni by byli,
 aby byli z inszemi pogany pogrążeni w głębokościach piekielnych.
 Abowiem acz na czas będzie przepomnian ubogi,
 ale nie wiecznie,
 a radościwe jest oczekiwanie jego,
 abowiem tego pewien jest, że mu na złe wynidź nie może.
 A tak już sie wzrusz, Panie,
 a nie daj sie zmocniać człowiekowi błędnemu,
 a niechaj leda kto nie broi przed oblicznością Twoją [9].

A czasem cicho, kędy może, udręczy niewinnego,
 aby sie nie objawiło łotrostwo jego,
 a niemiała tłuszcza nędzników tym obyczajem przypada ku pomocy jego.
 A zda mu sie, że Bog nic o tym nigdy nie myśli
 a odwrócił oczy swe od tego,

ani na to ma żadnej pieczej,
 aby go opatrzył.
 Ale Ty jedno powstań, miły Panie,
 a podnieś rękę Twoję ku gorze,
 a pomści krzywdy dobrych,
 boć już są od wszej ludzkiej pomocy opuszczeni [10].

- b) aliterację końcową, polegającą na powtórzeniu identycznego wygłosu w dwóch lub większej liczbie wyrazów usytuowanych na linii wersu lub zajmujących podobną pozycję w sąsiadujących członach składniowych. Rej w tym celu wykorzystuje przede wszystkim częste w *Psalterzu* formy zaimkowe, które stara się umieszczać na końcu członów zdań i tworząc rodzaj rymu wewnętrznego. Większość psalterzowych zdań zawiera finalną pozycję zaimków dzierżawczych: *jego*, *swego*, *mego*, *twego* lub wskazujących: *tego*, *niego*:

Bowiem i srogość wszytka morska jest w posłuszeństwie **jego**
 i suchość ziemie jest w poruczeństwie **tegoż**,
 a tak już nie mieszkając, zejdzmy sie do **niego**,
 a płaczliwie upadnijmy przed kolana **jego**,
 abowiem to jest Bog nasz a my nędzne stworzenie **jego**.
 A prawiechmy są nędzne owieczki zebrania trzody **jego**,
 a tak już dziś bądźmy pilni łaskawego głosu **jego**,
 a nie bierzmy przykładu z zatwardziałego serca przodków naszych,
 ktorzy na puszczy pokuszali możności **jego**,
 acz jawnie znali znaki możnego Bostwa **jego**.
 Przez czterdzieści lat nad tym narodem stała mocna ręka **jego**,
 a nie mogli sie obaczyć od błędu **swego**,
 acz je zawždy łaskawie upominał z **tego**,
 na koniec już był poruszył gniewu **swego**
 a snadź już był chciał oddalić od wiecznego miłosierdzia **swego** [95].

Tożsamość wygłosu może wynikać z podobieństwa końcówek fleksyjnych zestawianych w bliskim sąsiedztwie leksemów, reprezentujących te same bądź różne części mowy:

Wyśpiewajcie sławę Pańską rozliczn**em** a now**em** śpiewaniem,
 a rozkochaj sie każdy narod i każde krześcijańskie zebranie, żeś nalazł krola **swego**,
 a tak z bębny i organy, z trąbmi i z inn**emi** rozliczn**emi** przypraw**ami** rozkochawaj
 sie z **tego**.
 Abowiem sie on **rozmaicie** rozkochał w narodzie ludu **swego**,
 a wyniowszy stany i onych, ktorzy są serca ciche**go**,
 a stąd biorą wielkie rozradowanie i święci **jego** [149].

A tak i śpiewaj**ąc** i na wesołych przyprawach graj**ąc**, dawajmy chwałę Jemu,
 abowiem On ciche**go** a pokornego **nigdy** nie opuści,
 a upornego **nigdy** też pokarać nie omieszka [147].

I dusza moja snadź jeszcze bardziej jest udręczona,
jedno oczekaw**ając** a zaglą**dając** zdaleka [6].

[...] na wsze str**ony** są na mię nastroj**ony** sidła rozliczne [119].

Może to rzec każdy z wiernych Pana swego przeciw przeciwnikom swoim,
iż sie wielokroć o to starali, aby go wykorzen**ili** a zniszczy**li**,
a wszytki z**łości** a ciężko**ści** przełoży**li** na grzbiet jego [129].

Rej często grupuje w bliskim sąsiedztwie rzeczownikowe formacje budowane przy pomocy tego samego przyrostka. Najliczniejszą grupę stanowią rzeczowniki tworzone sufiksem *-ość*. Bardzo często używa ich tłumacz w zestawieniach szeregowych, dbając przy okazji o tożsamość końcówek fleksyjnych, np.:

[...] rozeznaj też i mnie, miły Panie, według sprawiedliw**ości** i niewinno**ści** mojej [7].

A nie mogę nic inszego wymyslić jedno,
iż z jego święto**ścią** a z wielką możno**ścią** nic sie wyrownąć nie może [77].

[...] a też im z lekko**ścią**, a z wielką trudno**ścią** schodziły dni żywota ich [78].

Sprawiedliwość Twoja niezrównana z wysoko**ścią** gor nawyższych
ani z żadną głęboko**ścią** morską [36].

A wszakoż z dobrotliw**ości** sw**ej** uczynił gwałt poczętej srogo**ści** sw**ej** [78].

Acz rozmaite wodne możno**ści** podniosły szumne burzliw**ości** swoje [93].

Wysławiajcie Pana z wielkiej dobrotliw**ości** J**ego** i z wielkiej możno**ści** J**ego** [136].

Fakt wykorzystywania przez pisarza mechanizmów słowotwórczych w celu rytmizowania prozy może również potwierdzać repartycja w *Psalterzu* formacji rzeczownikowych tworzonych przy pomocy przyrostka *-anie/-enie*. Są one także umieszczane w sąsiedztwie innych rzeczowników tworzonych tym sufiksem:

Gdy Pan Bog raczył wyzwolić z srogiego więz**enia** grzechow zebr**ania** swoje,
stało sie im wiel**kie** pocies**zenie**,
a były usta ich napełniony wiel**kiego** wysław**iania** rozlicznych rado**ści** tak,
iż przeciwnicy ich, mowili wiel**kim** zum**ieniem**, iż ci mają Boga dziw**nego** [126].

A iście osobnego podziw**ienia** jest ten wielmożny Bog nasz,
jedno dla takiego przemien**ienia** przybytkow swoich [68].

Proszę, moj Panie, aby mi raczył dać takie bac**zenie**,
abych mogł obaczyć ustawy rozmaite usprawiedliw**ienia** twego,
a będę ich pilen aż do skońc**zenia** mojego [119].

- c) aliterację polegającą na powtarzalności głosek w różnych pozycjach kolejnych wyrazów, należących do tej samej jednostki składniowej. Najliczniej reprezentowana jest aliteracja jednogłoskowa, a więc dość płytka, która ujawnia się zwłaszcza w dłuższych ciągach aliteracyjnych: trzy-, cztero- i pięciowyrazowych, przez co staje się wyrazistym źródłem instrumentacji, jak w poniższych przykładach:

[...] nie przestawali na mię **za**ocnie **zgrzy**tać **z**ębami [35].

acz **z**łościwy **z** zawiści będzie drżał a **zgrzy**tał **z**ębami [112].

[...] **z**łość **p**anuje w **p**ośrodku **p**rzybytkow ich [55].

On je był mało przed tym z **wiecznego więzienia** **wy**bawił [78].

Ktory spuszcza lodu **k**awalce na **k**ształt **k**ryształu w wielkiej zimności [147].

Ktory z suchej skały każe **w**ystępować **w**odzie **w** wielkiej obfitości [114].

A tak **p**rzystojnie, moj **P**anie, iściem **p**owinien z wielką **p**ilnością starać się [116].

A gdyżes tak **u**myślił to **u**twirdzenie **u**czynić nad nami [68].

[...] a wszakoż **O**n jako własny **o**ciec nic nie **o**mieszka tu **o**piekać się sirotami i inemi **o**puszczonemi ludźmi na ziemi.

I snadź **o**pak **o**braca nadzieje ludzkie [68].

a **o**ddal **o**de mnie **o**bleszne a **o**mylne życie na świecie [119].

[...] **o**każ nam też kiedy świętą **o**sobę **o**blicza Twego [80].

Nierzadko spotykamy w *Psałterzu* aliterację dwu-, trzy- i cztero-zgłoskową, wynikającą z umieszczania w bliskim sąsiedztwie leksemów o podobnej budowie słowotwórczej:

Pomni, miły **P**anie, na ono **p**rymierze, ktoś Ty wiecznie **p**rzyjął z **p**rzodki naszymi [74].

[...] aby **w**iekom **w**iecznie nie miało wysławiać **w**ielmożności Twoich [145].

W ten czas sie **roz**kwitnie sprawiedliwy a **roz**kocha sie w możliwości swojej, która mu snadź będzie **roz**szerzona aż od morza do morza [72].

[...] **roz**kocha sie w tym pokolenie Jakobowo i **roz**raduje sie Izrael [53].

[...] i **roz**kazali, aby sie to **roz**szerzało między dzieci ich, a potem i w inne narody aby sie to **roz**niosło [78].

Rozpadały sie suche skały, a ciekła z nich woda, gdy im była potrzebna, a **roz**stępowały sie rzeki, gdy przez nie przechodzić mieli [105].

A ja będę **wysławiał** **możności** Twoje
i wyznawał **dobrośliwości** Twoje,
iż snadnie każdy **pozna**,
iż sie dobrze **poruczać** w opiekę Twoję [109].

Ulubionym przez Reja sposobem instrumentacji dźwiękowej tekstu jest oparcie jej na prefiksach: *roz-*, *po-*, *pod-*, *wy-* formacji czasownikowych i przeplatanie ich innymi częściami mowy o identycznym lub podobnym nagłosie. I tak leksemom werbalnym z przedrostkiem *roz-* zwykle towarzyszą częste w parafrазie wyrazy, jak: *rozmaity*, *rozliczny*, *rozkoszny*, *rozkosznie*, np.:

Wyśpiewawając **rozlicznymi** pieśniami szerokość Boskiej sławy Twojej tak,
 iżby sie to **rozniosło** w **rozliczne** narody [108].

[...] a miasto tego co im miał dać posieść **rozkoszne** krainy,
rozproszył je w sprosne posłuszeństwo między **rozmaite** narody [106].

I znowu **rozmnażali** na niej gospodarstwa swoje,
 szczepiąc i siejąc **rozliczne** pożytki,
 a Pan Bog **raczył** **rozmaita** hojnością **rozmnażać** obfitości ich [107].

[...] a **rozlicznymi** rzekami **rozkosznie** płynącemi **raczył** **rozgraniczyć** ją [24].

A oni przyszedszy na **rozkoszne** gory,
rozkochawali sie jako stado owiec na **rozkosznym** pastwiskach [114].

Czasowniki z przedrostkiem *pod-* lub *po-* zestawiane są w bliskim sąsiedztwie z przyimkiem *pod* oraz innymi leksemami, jak: *potajemnie*, *pokornie*, *potym* itp., np.:

podłóżę je miasto **podnożka** **pod** nogi jego [110].

a **położcie** sie **pokornie** przed **podnożkiem** jego [99].

a **położmy** sie **pokornie** miasto **podnożkow** przed nogi Jego [132].

A snadź wszyscy przełożeni z Egiptu **pobieżą** **poddawając** sie **pod** **możność** Twoję,
 i ziemię Murzyńskie **podadzą** dobrowolnie ręce swoje [68].

Jak wynika z przedstawionego materiału, aliteracja należy do figur poetyckich szczególnie często wykorzystywanych przez tłumacza. Służy wydobyciu efektów estetyczno-ekspresywnych i uruchamia funkcję poetycką tekstu (Miodońska-Brooks i in. 1978: 264). Zebrany materiał pozwala wnioskować, że Rej dbał o celowe uformowanie głoskowej warstwy wypowiedzi i nadawał jej charakterystyczne walory brzmieniowe. Można przypuszczać, że podstawową funkcją tego charakterystycznego dla Rejowej parafrazy środka poetyckiego, zwłaszcza jeśli jest on wykorzystywany

na przestrzeni dłuższych obszarów tekstu (np. psalmów), jest — poprzez stabilizację aliteracyjnych powtórzeń i powiązanie ich z budową wersu — przede wszystkim rytmizowanie prozy, a przez regularność stosowania i powtarzalność głębokich aliteracji (zwłaszcza w przypadku aliteracji końcowej) — także wprowadzanie do tekstu wewnętrznych rymów. Jest to funkcja kompozycyjna i wierszotwórcza⁵.

Zebrany materiał pozwala odsłonić związek Reja ze średniowieczną tradycją retoryczną, zwłaszcza kunsztowną *ars dictandi*, w której ogromną rolę odgrywały zrytmizowane, paralelne człony połączone rymami, a do typowych, monotonnie powtarzanych figur należały: anafory, aliteracje, figury etymologiczne, rozpoczynanie zdań od spójników. Wszystkie te cechy spotykamy w badanym przekładzie. Zdaniem Stefana Zabłockiego, źródeł owego charakterystycznego stylu prozy Reja szukać trzeba w odrzuceniu przez pisarza renesansowego klasycyzującego cyceronianizmu i świadomym nawiązywaniu do średniowiecznych tradycji retorycznych (Zabłocki 1970: 119–140). Rej naśladował w tym względzie Campensisa — przeciwnika klasycznej retoryki i zwolennika erasmianizmu. Jak wiadomo, wydana w Krakowie w roku 1532 łacińska parafraza niderlandzkiego hebraisty była dla naszego twórcy jednym ze źródeł translacji, musiała więc w jakiejś mierze odcisnąć piętno na stylistycznym ukształtowaniu prozy⁶. Obecne w polskim przekładzie środki podporządkowane brzmieniowej strukturze tekstu traktowane były w poetykach i retorykach renesansowych dość wstrzemięźliwie. Nie zalecano niczego, co by mogło eksponować płaszczyznę dźwiękową wypowiedzi, a niektóre figury, będące źródłem efektów dźwiękowych, jak aliterację czy figurę etymologiczną, wręcz potępiano, przestrzegając przed ich nadmiernym używaniem (Pszczółowska 1974: 141–147). Pod tym względem *Psalterz Dawidów* Reja reprezentuje całkiem odmienny nurt stylistyczny i wyraźnie ciąży ku średniowiecznej retoryce. Paradoksalnie jednak cechy te sprawiają, że zbliża się on nie tylko do tradycyjnego stylu przekładów *Psalterza*, lecz także imituje w jakimś stopniu zewnętrzne cechy hebrajskiej poezji psalmicznej — jej melodyjność, rytmiczność oraz oralność⁷.

⁵ Tak ten rodzaj funkcji określany jest w literaturze przedmiotowej (Pszczółowska 1977: 42–55; Głowiński i in. 1988: 25).

⁶ Według Stefana Zabłockiego Rejowy przekład *Psalterza* miał być próbą spopularyzowania dzieła Kampeńczyka w Polsce, podjętą z inicjatywy dworu królewskiego. Program dworskich kół humanistycznych skupionych wokół Dantyszka i Tomickiego, zmierzał bowiem do pogodzenia renesansu z tradycyjną katolicką stylistyką opartą na średniowieczu, co miało odpowiadać programowi kulturalnemu konserwatywnego Zygmunta Starego. Badacz konstatuje, że „dopiero w tym świetle zrozumiała jest w pełni dedykacja królowi, w jaką zaopatrzył Rej swą parafrazę księgi Kampeńczyka” (Zabłocki 1970: 132).

⁷ Zagadnieniu oralności poświęcone są interesujące opracowania: Ong 1992; Dziechcińska 1987; Zięcik 2006: 142–155.

Literatura

- (Mikołaj Rej z Nagłowic), *Psalterz Dawidow*, 1901, wyd. S. Ptaszycki, Petersburg.
- Brückner A., 1905, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Skład Główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej, Kraków.
- Dziechcińska H., 1987, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1988, *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Korolko M., 1971, *Uwagi o retoryce i rytmie w prozie Mikołaja Reja*, w: *Mikołaj Rej w czterechsetlecie śmierci*, red. T. Bieńkowski, J. Pelc, K. Pisarkowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 109–127.
- Korolko M., 1986, *Rola retoryki klasycznej w interpretacji Biblii na przykładzie literatury kaznodziejskiej w Polsce XVI w.*, w: *Biblia a literatura*, red. S. Sawicki, J. Gotfryd, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin s. 152–168.
- Kowalska D., 2013, *Sztuka Słowa Mikołaja Reja. Studium stylistycznojęzykowe Psalterza Dawidowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kuraszkiewicz W., 1986, *Z różnic między polską prozą i wierszem w XVI wieku*, „Slavia Occidentalis” XLIII, s. 63–65.
- Lubaś W., 1992, *Renesansowe tradycje i barokowe innowacje w polskiej rymice XVII wieku*, w: *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, red. M. Stępień, S. Urbańczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków, s. 121–129.
- Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tatara M., 1978, *Zarys poetyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Ong W., 1992, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, przekł. J. Japola, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Pszczółowska L., 1974, *Z obserwacji nad strukturą brzmieniową poezji staropolskiej*, „Pamiętnik Literacki” LCV, z. 3, s. 141–158.
- Pszczółowska L., 1977, *Instrumentacja dźwiękowa*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Wyderka B., 1996, *Składniowo-stylistyczna charakterystyka języka poezji renesansu*, „Prace Językoznawcze” XXIV: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Grybośowa, A. Kowalska, Katowice, s. 79–87.
- Wyderka B., 1992, *O niektórych problemach systematyzacji środków stylowych*, „Stylistyka” I, s. 129–138.

- Wyderka B., 2005, *Jak opisywać i interpretować składnię staropolskiej prozy retorycznej*, w: *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 423–467.
- Wyderka B., 2006, *Rytmiczna organizacja prozy retorycznej (w poszukiwaniu modelu opisu)*, w: *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, red. E. Koniusz, S. Cygan, t. II, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce, s. 77–84.
- Zabłocki S., 1970, *Spory o retorykę w XVI w. a twórczość M. Reja*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie”, t. XI–XII, Wrocław, s. 119–140.
- Zięcik I., 2006, *Żywioł oralny w Żywocie człowieka poczciwego Mikołaja Reja*, w: *Mikołaj Rej na nowo odczytany*, red. J. Malicki, A. Budzyńska-Daca, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 142–155.

Streszczenie

O rytmiczności prozatorskiej parafrazy Psałterza Dawidowego Mikołaja Reja

Przedmiotem artykułu jest zagadnienie rytmiczności prozatorskiej parafrazy *Psałterza Dawidowego* Mikołaja Reja. Analiza wybranych składniowych (paralelizmy składniowe) oraz fonetycznych środków stylistycznych (anafory, aliteracje, figury etymologiczne) pozwala ukazać misterną pracę tłumacza nad celowym doбором leksemów oraz ich uszeregowaniem w obrębie pojedynczego zdania bądź wersu. Źródłem tego charakterystycznego stylu prozy Reja trzeba szukać w odrzuceniu przez pisarza renesansowego ciceronianizmu i nawiązywaniu do średniowiecznych tradycji retorycznych, a zwłaszcza kunsztownej *ars dictandi*. Rej naśladował w tym względzie Campensisa — przeciwnika klasycznej retoryki. Obecne w polskim przekładzie środki podporządkowane brzmieniowej strukturze tekstu sprawiają, że zbliża się on nie tylko do tradycyjnego stylu przekładów *Psałterza*, lecz także imituje w jakimś stopniu zewnętrzne cechy hebrajskiej poezji psalmicznej — jej melodyjność, rytmiczność oraz oralność.

Słowa kluczowe: proza retoryczna, stylistyka historyczna, historia języka polskiego XVI w., Mikołaj Rej, *Psałterz Dawidów*

Summary

About the rhythmicity of the prose paraphrase of Mikołaj Rej's David's Psalter

The article deals with the notion of rhythmicity in the prose paraphrase of Mikołaj Rej's *David's Psalter*. The analysis of chosen syntactic (anaphora, alliteration, etymological figures) and phonetic rhetorical terms makes it possible to show the translator's meticulous work on his selection of lexemes and their distribution in a single sentence or a verse. Rej did not follow the ciceronianism of the Renaissance and instead he made references to the rhetoric tradition

of the Middle Ages, especially the artistic *ars dictandi*, which makes his prose style so characteristic. Rej modelled himself in this respect on Campensis, the opponent of the classical rhetorics. Present in the Polish translation, the terms are subordinate to the sound structure of the text and they make it closer not only to the traditional style of the *Psalter's* translations, but they also imitate, to some extent, the outer characteristics of the Hebrew psalmic poetry, its melody, rhythmicity and orality.

Przekł. M. Kowalska

Key words: rhetoric prose, historical stylistics, history of the Polish language of the 16th century, Mikołaj Rej, *David's Psalter*

ALINA KĘPIŃSKA*

Jezus jako nauczyciel, mistrz. Apelatywne nazwy Syna Bożego w staropolskich i szesnastowiecznych przekładach Ewangelii

Przedmiotem artykułu są występujące w staropolskich i szesnastowiecznych przekładach Ewangelii apelatywne nazwy Jezusa, określane go jako nauczyciel, mistrz¹. Teksty staropolskie pochodzą z internetowego wydawnictwa *Piętnastowieczne przekłady Nowego Testamentu — elektroniczna konkordancja staropolska. Internetowa baza danych* pod redakcją Mariusza Leńczuka² (dalej: *STNT*), zaś szesnastowieczne to dziesięć przekładów Ewangelii, zawartych w internetowej edycji *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii* pod redakcją Izabeli Winiarskiej-Górskiej (dalej: *SPE*). W skład tej edycji wchodzi Ewangelie z przekładów: katolickich (*Nowy Testament* z 1556 roku, tzw. *Szarffenbergera* — dalej: *NTSzar*, tzw. *Biblia Leopolda* z 1561 roku — *BLEop*, dwa przekłady Jakuba Wujka, mianowicie *Nowy Testament* z 1593 — *NTWuj* i cała *Biblia* z 1599 roku — *BWuj*), kalwińskich (*Ewangelia św. Mateusza* z 1551 roku — *NTMurz*, *Nowy Testament* z 1553 roku — *NTSekl* i *Biblia brzeska* z 1563 roku — *BBrz*), ariańskich (translacje Szymona Budnego *Nowego Testamentu* z 1570 roku — *NTBud* i całej *Biblii* z 1572 roku — *BBud* oraz *Nowy Testament* Marcina Czechowica z 1577 roku — *NTCzech*). Dane z tych tekstów są zestawiane z danymi z przekładów dwudziestowiecznych: *Biblii*

* a.kepinska@uw.edu.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Języka Polskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa.

¹ Artykuł stanowi wersję referatu *Konfesyjne uwarunkowania leksyki szesnastowiecznych przekładów Ewangelii na język polski*, zmienioną pod wpływem głosu w dyskusji prof. Danuty Bieńkowskiej, która zwróciła uwagę, że różnice leksykalne w badanych translacjach niekoniecznie wynikają z uwarunkowań konfesyjnych. W referacie mówiłam głównie o apelatywnych nazwach Jezusa, dlatego to one stały się przedmiotem artykułu.

² Nie rozwiązuję skrótów stosowanych w *STNT*, odsyłając do tego wydawnictwa.

Tysiąclecia (BT) i *Biblii warszawskiej (BWar)*. Podstawę grecką ustala się na podstawie interlinearnego wydania *Grecko-polskiego Nowego Testamentu*, opatrzonego tu skrótem GPNT, zawierającego tekst grecki, jego zapis fonetyczny alfabetem łacińskim i interlinearne tłumaczenie na język polski. Przywoływany tekst łaciński to opracowane między innymi także na podstawie dawniejszych tłumaczeń, współczesne krytyczne wydanie: *Nova Vulgata Bibliorum Sacrorum Editio Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II ratione habita, iussu Pauli PP. VI recognita, auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgata* (dalej: *Vulg*).

Nazwy Jezusa można rozpatrywać w ramach różnej typologii. I. Winiarska (2004: 233), wymieniając kilka różnych grup nazw Jezusa Chrystusa³ i wzorując się na propozycji Mariana Kucały (1999: 205), nazwy typu *Mistrz*, *Nauczyciel*, *Rabbi* czy *Pasterz* uznaje za nazwy przenośne i porównania⁴. Wykazuje, że znaczna ich część jest w katolicyzmie i protestantyzmie wspólna, bowiem „biblijna proveniencja tych określeń metaforycznych powoduje, że stanowią one słownictwo ogólnochrześcijańskie” (Winiarska 2004: 232). Sama klasyfikacja nazw Istoty Najwyższej nie jest przedmiotem artykułu, choć można dodać, że wyrazy powyższe są wprawdzie metaforyczne, ale należące jednocześnie do grupy nazw wskazujących na działalność i funkcję Jezusa, pod tym względem analogiczne do wyrazów takich, jak *Mesjasz* czy *Stworzyciel*. W wypadku nazw Jezusa ścisły rozdział nazw pospolitych i onimów sprawia trudność, bo Jego nazwy, także te o charakterze onimów, to nazwy znaczące, których źródło tkwi w apelatywach. W niektórych dawnych translacjach Nowego Testamentu dokonuje się odkodowania obcych nazw, wprowadzając ich polskie semantyczne odpowiedniki, na przykład *pomazaniec* w wersecie J 4, 25 w przekładach Szymona Budnego⁵ z 1570 i 1572 roku: „Wiem iż Mesjasz przyjdzie, rzeczony pomázaniec”. W pozostałych analizowanych przekładach zapożyczeniu semantycznemu Budnego *pomazaniec* odpowiada zapożyczenie formalne w postaci różnych polskich fonetycznych wariantów: *Christus*, *Chrystus*, *Krystus* (np. „Wiem iż Mesyjasz przyjdzie,

³ Są to: 1) nazwy własne, jak np. *Jezus*, *Jezus Chrystus*; 2) nazwy wskazujące na pochodzenie, jak *Syn*, *Syn Boży*, *Syn Człowieczy*; 3) nazwy wskazujące na działalność i funkcję Jezusa, jak *Mesjasz*, *Odkupiciel*, *Zbawiciel*; 4) nazwy przenośne i porównania, jak *Mistrz*, *Pasterz*, *Baranek*, *Pokarm Niebieski* i in. (Winiarska 2004: 233).

⁴ Podobna klasyfikacja we wcześniejszej pracy I. Winiarskiej (2000: 634).

⁵ W *NTBud* i *BBud* takie odkodowanie jest częstsze, ponadto np. w wersecie J 1, 41: „Należliśmy Mesyjasza, co jest przełożywszy, pomázaniec”. Podobnie także w innej translacji protestanckiej, mianowicie w *NTSekl*: „naleźliśmy Meszyjasza, co się wykłada pomazańca”, podczas gdy w tekście staropolskim i pozostałych przekładach szesnastowiecznych *Krystus* /*Chrystus*, np. „Należliśmy Mesyjasza, co się wykłada Krystus” *STNT*: *EwZam* 302; „Należliśmy Mesyjasz, co sie wykłada Chrystus” *BLeop*.

ktorego zową Krystusem” *BBrz*); ten stan dotyczy też tekstów staropolskich, przytaczanych tu za *STNT* (np. „Wiem, iże mesyjasz ma przyć, który rzeczon jest krystus” *STNT: Rozm 247–248*), i dwudziestowiecznych (np.: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz (to znaczy Chrystus)” *BWar*). Zachowanie w tekstach polskich bądź pożyczki greckiej *Χριστός* [*Christos*], bądź jej dokładnego łacińskiego ekwiwalentu *Christus* utrwała proprialny charakter nazwy w istocie apelatywnej. Stan przedstawiony tu tylko na przykładzie fragmentu jednego ewangelijnego wersetu potwierdza zdanie Rafała Zarębskiego:

Rodzimych ekwiwalentów leksykalnych, często niekonsekwentnie, tzn. obok form obcych w obrębie tego samego przekładu, używa się także w stosunku do członu *Chry-stus*, będącego składnikiem nominacji Jezus Chrystus. Obok greckiej postaci *Chrystus* funkcjonuje także w oryginale NT i jego wersji łacińskiej określenie *Mesjasz*, będące odpowiednikiem hebrajskiego *Mesiah* i aramejskiego *mesziha* ‘namaszczonej’. W niektórych tłumaczeniach polskich obok tych dwóch nazw występuje także ich odpowiednik semantyczny *Pomazaniec* (Zarębski 2010: 236).

W kontekście statusu apelatywnych i proprialnych nazw Jezusa wspomnieć też trzeba o — wprawdzie niekonsekwentnym — stosowaniu dużej litery w zapisie apelatywów. Oddaje ona szacunek do Jezusa, ale też indywidualizuje nazwę, zbliżając ją jednocześnie do nazw własnych.

Celem artykułu jest omówienie takich wyrazów polskich, obecnych zarówno w tekście zasadniczym, jak i w glosach, jak: *nauczyciel, mistrz, rabbi, rabboni/rabbuni* czy *przystaw, przykażyciel*, które stanowią ekwiwalenty zarówno wyrazów z greckiego oryginału: *διδάσκαλος, ἐπιστάτης* oraz *ῥαββί* i *ῥαββουνί*, jak i ich odpowiedników łacińskich: *magister, praeceptor, rabbi* i *rabboni/rabbuni*.

Polskie odpowiedniki greckiego *διδάσκαλος*

Zgodnie ze stanem rejestrowanym w *Wielkim słowniku grecko-polskim* (Popowski 2006: 134) greckie słowo *διδάσκαλος* [*didaskalos*] ‘nauczyciel’ w Nowym Testamencie jest poświadczane 59 razy i odnosi się przede wszystkim do Chrystusa (43 razy, tylko w Ewangeliach), znacznie rzadziej do innych ludzi (13 razy w Nowym Testamencie, dwukrotnie w Ewangeliach), trzykrotnie zaś użyte jest w znaczeniu ogólnym (Mt 10, 24–25; Łk 6, 40 a, b). W tabeli 1⁶ są uwzględnione jego odpowiedniki w wybranych siedmiu wersetach badanych tekstów.

⁶ Wszystkie tabele sporządzono na użytek przeprowadzanej analizy.

Tabela 1. Polskie odpowiedniki gr. διδάσκαλος, łac. *magister* 'nauczyciel; mistrz; przewodnik' w wybranych wersetach Ewangelii

<i>Przekład</i>	Mt 8, 19	Mt 26, 18	Mk 10, 35	Mk 14, 14	Lk 3, 12	Lk 22, 11	J 8, 4
<i>STNT</i>	Mistrz <i>Rozm 289</i> i <i>Rozm 234</i>	brak tekstu	brak tekstu	brak tekstu	1) Mistrzu <i>EwŻam 298</i> 2) Mistrzu <i>Rozm 178-179</i>	Mistrz <i>Rozm 520-521</i>	Mistrzu <i>Rozm 464</i>
<i>NTMurz</i>	Mistrzu	Mistrz	brak Ewangelii	brak Ewangelii	brak Ewangelii	brak Ewangelii	brak Ewangelii
<i>NTSekl</i>	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu
<i>NTSzar</i>	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu
<i>BLeop</i>	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu
<i>BBrz</i>	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	Mistrzu	Mistrz	brak formy zwrotu
<i>NTBud</i>	Uczycielu	Uczyciel	Uczycielu	uczyciel	Uczycielu	Uczyciel	Uczycielu
<i>BBud</i>	Uczycielu	Uczyciel	Uczycielu	uczyciel	Uczycielu	Uczyciel	Uczycielu
<i>NTCzech</i>	Mistrzu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu
<i>NTWuj</i>	Nauczycielu	Mistrz	Uczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu
<i>BWuj</i>	Nauczycielu	Mistrz	Mistrzu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu
<i>BT</i>	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu
<i>BWar</i>	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu	Nauczyciel	Nauczycielu
<i>GPNT</i>	διδάσκαλε [didaskale] nauczycielu	Διδάσκαλος [didaskalos] nauczyciel	διδάσκαλε [didaskale] nauczycielu	διδάσκαλος [didaskalos] nauczyciel	διδάσκαλε [didaskale] nauczycielu	Διδάσκαλος [didaskalos] nauczyciel	Διδάσκαλε [didaskale] nauczycielu
<i>Vulg</i>	Magister	Magister	Magister	magister	Magister	Magister	Magister

Polskimi odpowiednikami greckiego wyrazu *didaskalos*⁷, łacińskiego *magister* są w badanych wersetach trzy wyrazy: *mistrz*, *nauczyciel* i *uczyciel*, użyte w odniesieniu do Jezusa. Ich repartycja jest różna: w przekładach wcześniejszych, to jest staropolskich i szesnastowiecznych do *BBrz* włącznie, występuje wyraz *mistrz*, w przekładach Czechowica i Wujka — *mistrz* obok znacznie częstszego *nauczyciel* oraz *uczyciel* — pojedynczego w przekładzie *NTWuj*, zaś w obu przekładach Budnego konsekwentnie stosowany jest wyraz *uczyciel*. Stan w siedmiu wersetach losowo dobranych do analizy pokazuje, że w czterech z nich forma służy jako adresatywna, występując w wołaczu⁸, co ilustrują tu tylko wybrane konteksty z wyrazami *mistrz*, *nauczyciel* i *uczyciel*:

I przystąpili do niego Jákub, Jan, Synowie Zebedeuszowi mówią. **Mistrzu** chcemy być nam uczyniń, cokolwiek byśmy prosili (Mk 10, 35; *NTSzar*).

Przyszli zaś i celnicy okrzcić się i rzekli k niemu: **Uczycielu**, co uczynimy? (Łk 3, 12; *NTBud*).

Rzekli mu, **Náuczycielu**, tá niewiástá pojmaná jest ná samym uczynku cudzołożąc (J 8, 4; *NTCzech*).

Wyjątkowo, jak w wersecie J 8, 4 w *BBrz*, zdarza się, że tłumacz pominął formę zwrotu obecną i w podstawie greckiej, i w translacji łacińskiej, i w pozostałych badanych tekstach polskich (np. werset z *BBrz* zestawiony z *NTSekl*: „Rzekli mu, Tę niewiastę zástano ná samym uczynku cudzołożąc” wobec: „rzekną mu, **Mistrzu** ta niewiasta zachwycona jest w cudzołóstwie w uczynku samym”). Elipsę rzeczownikowej formy zwrotu umożliwia między innymi obecność zaimka osobowego przy czasowniku wprowadzającym mowę niezależną: *rzekli mu*.

Tylko w dwóch wersetach spośród badanych — Mt 26, 18 i Mk 11, 14 — tak mówi o sobie Jezus, powielając formę zwrotu uczniów do Niego (np.: „A on powiedział, idźcie do miasta, do człowieka niektorego i rzeczcie mu, Takci **mistrz** kazał powiedzieć Czas mój blisko jest, u ciebie wielkanoc z mojami uczniami sprawuję” Mt 26, 18; *NTMurz*).

W kontekście przywołanych przez Jezusa form zwrotu uczniów do Niego warto przyrzeć się stanowi w wersecie J 13, 13, w którym grecki wyraz *didaskalos* tworzy szereg z wyrazem *kyrios*, czemu w łacinie odpowiada *Magister et Dominus*, w wołaczu *Magister et Domine*. Stan ten rejestruje tabela 2.

⁷ Greckie leksemy, których ekwiwalentami są polskie wyrazy, podaje się tu w alfabecie oryginału, ale także w zapisie alfabetem łacińskim, zgodnie ze stanem w *GPNT*.

⁸ Forma wołacza *didaskale* jest już w grece.

Tabela 2. Werset J 13, 13 w analizowanych Ewangeliach

Przekład	Tekst
STNT	Wy zowiecie mnie mistrzem a Panem a dobrze mowicie, boć ja ten Rozm 534
NTSekl	Wy mnie zowiecie mistrzem i panem , a dobrze mówicie, Bom ci jest
NTSzar	Wy zowiecie mie Mistrzu i panie . A dobrze mowicie. Jestem bowiem
BLeop	Wy zowiecie mię Mistrzem i Pánem , á dobrze mowicie, bom jest nim
BBrz	Wy mnie názywacie Mistrzem i Panem , á dobrze mowicie, bom im jest
NTBud	Wy zowiecie mię uczycielem i pánem , á dobrze mowicie. Bo jestem
BBud	Wy zowiecie mię uczycielem i pánem , á dobrze mowicie. Bo jestem
NTCzech	Wy mnie názywacie Náuczycielem i Pánem : á dobrze mowicie, bowiem jest
NTWuj	Wy mnie názywacie Náuczycielem i Pánem : á dobrze mowicie; bomci jest
BWuj	Wy mnie zowiecie Náuczycielu i Pánie : á dobrze mówicie; bomci jest
BT	Wy mnie nazywacie „ Nauczycielem ” i „ Panem ”, i dobrze mówicie, bo nim jestem
BWar	Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem , i słusznie mówicie, bo jestem nim
GPNT	ὁμεις φωνειτε με ὁ διδασκαλος, και ὁ κύριος, και καλῶς λέγετε εἰμι γάρ [hymeis foneite me ho didaskalos, kai ho kyrios kai kalos legete eimi gar]. Wy nazywacie mnie „Nauczyciel” i „Pan”, i dobrze mówicie, jestem bowiem
Vulg	Vos vocatis me: „Magister” et: „Domine”, et bene dicitis; sum etenim

Polskimi ekwiwalentami pierwszego wyrazu z tego szeregu są wyrazy: *mistrz*, *nauczyciel* i *uczyciel*. Ich rozkład jest podobny do już przedstawionego, czyli w tekstach najstarszych do *BBrz* włącznie mamy wyraz *mistrz*, w przekładach Budnego — *uczyciel*, a we wszystkich tekstach chronologicznie późniejszych, także badanych dwudziestowiecznych — *nauczyciel*. Z kolei grecki wyraz *kyrios*, łaciński *dominus* konsekwentnie jest tu oddawany słowem *pan*. Danuta Kowalska, przedstawiając językowy obraz św. Piotra w katolickim przekładzie *NTWuj* i w protestanckiej *BBrz*, wskazuje między innymi adresatywne formy zwrotu św. Piotra do Jezusa, takie jak: *Pan*, *Mistrz*, *Rabbi*, *Nauczyciel* (Kowalska 2007: 285–299). Na materiale z wybranych wersetów ukazuje subtelne różnice między oboma przekładami:

Nauczyciel z racji swojej wiedzy i mądrości cieszyć się powinien autorytetem i szacunkiem. Jego zadaniem, jak sama nazwa wskazuje, jest nauczanie. Może on wymagać od swoich uczniów posłuszeństwa. Wypowiedzi Piotra adresowane do Jezusa zdają się wpisywać w ten schemat zależności. Ich zdecydowana większość zaopatrzona jest

w odpowiednią formę adresatywną, która wskazuje na relacje między nim a Panem. Choć Jezus przez postronne osoby jest nazywany *Nauczycielem*, choć leksem ten pojawia się bardzo często w narracji, to Piotr w Wujkowym przekładzie prawie nigdy nie zwraca się w ten sposób do Niego. Najczęściej używanym leksemem w tej funkcji jest użyty w wołaczu rzeczownik *Pan*, który przeważnie otwiera wypowiedzenie św. Piotra (Kowalska 2007: 294).

Przykłady wersetów z Nowego Testamentu z inicjalną formą adresatywną *Panie*, skierowaną przez św. Piotra do Jezusa są następujące: Mt 14, 28; Mt 14, 30; Mt 17, 4; Mt 18, 21; Łk 12, 41; J 6, 68; Łk 22, 33; J 13, 5; J 13, 9; J 13, 36; J 21, 17 i J 21, 21. Wszędzie w tych miejscach w tekście łacińskim jest jedna tylko forma, mianowicie wołacz *domine*, a w greckim — dokładny jej odpowiednik *kyrie* 'Panie', czyli wołacz liczby pojedynczej słowa *κύριος*, *pan*, które ma kilka znaczeń: I) ogólne 1) o posiadaczu własności *pan*, *właściciel*; II) w użyciu religijnym, *pan* 1) o Bogu (Ojcu); 2) o Jezusie, Synu Bożym — tak między innymi „we własnych wypowiedziach Jezusa o sobie, w zwrotach ludzi do Jezusa oraz w wypowiedziach ludzi o Jezusie” (Popowski 2006: 352–353). We wskazanych wersetach Piotr zwraca się w ten sposób do Jezusa we wszystkich badanych tekstach szesnastowiecznych, nie tylko w przekładzie Wujkowym. Nie ma tu żadnej inwencji Wujka, lecz wierne oddanie polskim słowem *Panie* greckiego *kyrie*, łacińskiego *domine*. Inne słowo jest wyłącznie w tych wersetach, które przetrwały od staropolszczyzny w jednym zaledwie tekście, mianowicie w *Rozmyślaniu przemyskim*. Spośród analizowanych, wskazanych wyżej, są to tylko wersety: Mt 14, 28; Mt 14, 30; Mt 17, 4; Łk 22, 33, w których konsekwentną formą zwrotu do Boga jest wołaczowe *Gospodnie*, jedynie w wersecie J 13, 5 mamy formę *Panie*: „**Panie** i Boże moj, ty mnie słudze, umywasz nogi?” STNT: Rozm 536. Według ustaleń Mariana Kucały wyraz *gospodzin* „występował często w zabytkach religijnych do końca XV wieku” (Kucała 1999: 208). Oba te słowa, czyli *Gospodzin* i *Pan*, są obecne w średniowiecznych psalterzach polskich właśnie jako odpowiedniki łacińskiego rzeczownika *dominus*, rzadko — i tylko *Gospodzin* — wyrazu *deus*. Frekwencja wyrazu *Gospodzin* jest jednak zdecydowanie większa, na co wskazują dane ze słownika polsko-łacińskiego do średniowiecznych psalterzy (Kamińska, Cybulski, Kowalska 2000: 46–49, II–II2). Ekwiwalencja greckiego wyrazu *kyrios*, łacińskiego *dominus* w tekstach przekładowych jest wyjątkowo konsekwentna; w polskich przekładach od XVI wieku realizuje ją wyraz *Pan*, między innymi dlatego, że wskazywane wyrazy *Pan*, *Mistrz*, *Rabbi*, *Nauczyciel* różnią się między sobą ogólnym znaczeniem: polska forma *Pan* — jako jedyna — jest godnościowa i grzecznościowa, używana w stosunku do osób darzonych szacunkiem, pozostałe wyrazy odsyłają do nauczycielskiej działalności Jezusa.

Polskie odpowiedniki greckiego ἐπιστάτης

W *Wielkim słowniku grecko-polskim* o greckim słowie ἐπιστάτης [epistates] czytamy, że etymologicznie to „*stojący na czele, stąd dowódca, kierownik, opiekun, przewodniczący*, a w NT o Chrystusie, jako o stojącym na czele Apostołów, mistrz: Łk 5, 5; 8, 24 a, b. 45; 9, 33. 49; 17, 13”⁹ (Popowski 2006: 225). Podana liczba jego notowań w Nowym Testamencie wyraża się cyfrą 7, ale wyraz występuje w 6 wersetach, bo w greckim oryginale w wersecie Łk 8, 24 jest poświadczony dwukrotnie. Wersety zawierające to słowo występują tylko w Ewangeliach, a ponieważ jest ich tylko 6, wszystkie zostały uwzględnione w tabeli 3.

Wszystkie wskazane w powyższych wersetach wyrazy to formy adresatywne w wołaczcu, co dotyczy nie tylko form polskich, ale także greckiego *epistata*. Poza uwzględnionymi tabelarycznie wyrazami z tekstu zasadniczego Ewangelii zasób polskich ekwiwalentów greckiego słowa *epistates* wzbogacają dwie formy z przypisów, jedna z *NTSekl*, w którym do wyrazu *Mistrz* z werse- tu Łk 5, 5 odnosi się umieszczony na marginesie przypis **przykazyicielem*, druga — *przystaw* z przypisu do tego samego werse- tu z przekładu Marcina Czechowica¹⁰. W tym ostatnim tekście po niektórych kapitułach występują przypisy do poszczególnych wersetów danej kapitule. Nie są to — jak najczęściej w *NTSekl* — przypisy synonimiczne, lecz rozbudowane, zawierające zwykle filologiczne uwagi uzasadniające decyzję wyboru określonej nazwy odwołaniem do greki bądź przywołaniem łaciny czy polskich translacji. Forma *przystaw* jest obecna w przypisie: „Niektóre mają Didaskale to jest Nauczycielu. Insze Epistata, co znaczy przystawá, który ná to postanowion bywa, żeby innych doglądał. Tożesmy my mistrzem przełożyli, iż mistrzowie innych doglądają”.

W SPXVI leksem *przykazyiciel*, poświadczony tylko siedmiokrotnie, notowany też w SStp, ma znaczenie ‘nauczyciel, mistrz; praeceptor’, i odnosi się głównie do Jezusa (6 razy), zaś *przystaw* to ‘przedstawiciel władzy, ktoś, kto spełnia wobec kogoś wolę swego rozkazodawcy; praefectus Vulg.’. Wyraz *przykazyiciel* w analizowanych wersetach pojawia się ponadto dwukrotnie w przekładzie Leopoldy, a traktowany w SPXVI jako jego fonetyczny wariant *przykaziciel* — trzykrotnie w analizowanych staropolskich translacjach. SStp notuje go w znaczeniu ‘ten, który przewodzi i naucza, nauczyciel, qui praest et docet, praeceptor, magister’, a poświadczają go tylko przywołane i tutaj przykłady¹¹.

⁹ Małe litery po lokalizacji wskazują na liczebność danego wyrazu w tym wersecie, natomiast kropki sygnalizują kolejny werset w tym samym rozdziale, czyli zapis: 9, 33. 49 odczytujemy jako odesłanie do wskazanej wcześniej Ewangelii św. Łukasza, do rozdziału 9 i kolejnych jego wersetów — 33 i 49.

¹⁰ W *BLeop* jest odrębny przypis na marginesie *Panie*; nie można go jednak uwzględnić, nie wiedząc, kto i kiedy go dodał.

¹¹ W SStp brak hasła *przykazyiciel*.

Odpowiedniki greckiego *epistates* są najbardziej różnorodne w *BLEop*, gdzie obok *przekaźciela* mamy ponadto *nauczyciela* i *mistrza*, a każdy z tych wyrazów jest w badanych wersetach użyty dwukrotnie. Dwa różne wyrazy występują w obu przekładach Wujka i są to: *nauczyciel* (Łk 5, 5 i Łk 17, 13) i *mistrz* — w pozostałych czterech wersetach. Dwa różne wyrazy, choć oparte na wspólnym rdzeniu, mianowicie *uczyciel* i *nauczyciel*, są też w obu przekładach Budnego, każdy z nich w trzech wersetach. Wyrazów tekstowych leksemu *nauczyciel* jest tu więcej, bo w wersecie Łk 8, 24 za wzorem greckim wyraz jest powtórzony, co zwiększa emocjonalność przekazu w sytuacji zagrożenia: „A przystąpiwszy przebudzał go mówiąc, **Náuczycielu, náuczycielu**, ginimy. On zaś ze snu wstawszy, zágroził wiatrowi i nawálności wodnej, i uspokoiły się, i było cicho” *NTBud*. Powtórzenie w tym wersecie mamy ponadto w dwóch protestanckich przekładach szesnastowiecznych, mianowicie w *NTSekl* i *NTCzech*, oraz w obu translacjach dwudziestowiecznych. Tym razem powtórzony jest wyraz *mistrz*, który jako wyłączny występuje w badanych wersetach nie tylko w *NTSekl* i *NTCzech*, ale także w *NTSzar*, *BBrz*, *NTWuj* i *BWuj* oraz w obu przekładach dwudziestowiecznych.

Każdy z wyrazów *mistrz*, *nauczyciel* i *uczyciel* w tekstach polskich może być użyty zarówno jako odpowiednik gr. *didaskalos*, łac. *magister*, jak i gr. *epistates*, łac. *praeceptor*. Różnice pomiędzy poszczególnymi translacjami nie są duże, choć wśród nich wyraźnie wyróżniają się przekłady Szymona Budnego. To on stosuje wyraz *uczyciel* tam, gdzie pozostali tłumacze dają albo nieco inaczej utworzony dokładny semantyczny jego odpowiednik *nauczyciel*, albo wyraz *mistrz*. Stosowanie przez arianina Budnego wyjątkowego już w ówczesnej polszczyźnie leksemu *uczyciel* wynika prawdopodobnie z potrzeby odnowienia słownictwa utożsamianego z katolickim, z dążenia do pogłębienia różnic między oboma wyznaniem, ale także z

dość gruntownej znajomości słowiańskich Biblii. Nie jest to może odkrywcze stwierdzenie, bo i sam Budny przyznaje, że czytał na przykład *Apostoła* Fedorowa czy Biblię ruską Skoryny, jednak dokładna lektura *Biblii nieświeskiej* pozwala ujawnić, jak bardzo bliskie były związki i zależności dzieła Budnego z jego wschodniosłowiańskimi poprzednikami (Kamieniecki 2009: 322).

Już SStp rejestruje oba wyrazy: *nauczyciel* w znaczeniu ‘ten, kto naucza, poucza innych, magister, doctor’ i *uczyciel* w tym samym znaczeniu — ten ostatni głównie z *Biblii szarospatackiej*. Oba występują też jeszcze w polszczyźnie szesnastowiecznej i mają charakter abstrakcyjny oraz literacki — jako utworzone formantem *-ciel*, który zarówno w polszczyźnie szesnastowiecznej, jak i w języku rosyjskim (w postaci *-tiel*), a także w piśmiennictwie cerkiewnym tworzy niemal bezwyjątkowo formacje o takim charakterze. Według ustaleń Franciszka Peplowskiego „nawet rzeczowniki

utworzone od czasowników występujących w znaczeniach konkretnych i abstrakcyjnych mają tu zawsze tylko abstrakcyjny charakter” (Peplowski 1967: 159). Wyszukiwarka Poliqarp obsługująca dostępny w internecie SPXVI¹² umożliwia ustalenie, że wyraz *uczyciel* w cytatach w dotychczas wydanych tomach wystąpił 19 razy, między innymi jako synonim reprezentującego ten sam typ słowotwórczy wyrazu *przykazyciel*, derywatu od czasownika *przykazać* ‘przekazać swą wolę do wykonania albo przestrzegania; mandare, praecipere’, stanowiącego dokładny semantyczny odpowiednik łac. *praeceptor*, notowanego tylko w SStp i SPXVI, nieobecnego w słownikach rejestrujących późniejszą polszczyznę. Stan ten potwierdza pogląd F. Peplowskiego o wzajemnej zależności literatury religijnej średniowiecznej i szesnastowiecznej:

Zależność XVI-wiecznej literatury religijnej od średniowiecznej przejawia się nie tylko w występowaniu w niej największej ilości znanych już w średniowieczu wyrazów z formantem *-ciel*, lecz także w swobodnym wprowadzaniu licznych neologizmów z tymże formantem (Peplowski 1967:163).

Jako przykłady takich wyrazów w polszczyźnie szesnastowiecznej autor przywołuje neologizmy Budnego, takie, jak *rozruszyciel* z Ewangelii czy *ćwiczyciel* ‘eruditor’, *nawodzyciel*, *obudzyciel* ‘vigil’ ze Starego Testamentu. Formę *uczyciel* można traktować zarówno jako rodzimą, jak i obcą — zgodną z tendencją typową dla całej słowiańszczyzny. Zdaniem Peplowskiego tą tendencją jest wielka łatwość tworzenia rzeczowników z formantem *-ciel*. Ta łatwość powodowała, że „już w średniowieczu wystąpiły formacje współrdenne, różniące się formalnie tylko przedrostkami, a kategoryalnie przeważnie aspektem podstawy derywacyjnej” (Peplowski 1967: 167), takie jak: *kusiciel* — *pokusiciel*, *mnożyciel* — *rozmnożyciel*, *mściciel* — *pomściciel*, *pocieszyciel* — *ucieszyciel*, *porodziciel* — *rodziciel*, *stawiciel* — *ustawiciel*, *stworzyciel* — *tworzyciel* i także *nauczyciel* — *uczyciel*. Istnienie takich par autor uznaje za zbędne, co potwierdzają także ich dalsze losy. „W podanych wyżej 8 parach średniowiecznych w XVI wieku przeprowadzono zdecydowaną selekcję na korzyść wyrazów: *kusiciel*, *mściciel*, *odkupiciel*, *nauczyciel*, *pocieszyciel*, *rodziciel*, *rozmnożyciel* i *stworzyciel*” (Peplowski 1967: 168).

Polskie odpowiedniki występującego w greckim oryginale słowa *ῥαββί*

W *Wielkim słowniku grecko-polskim* o obecnym w grece słowie *ῥαββί* lub *ῥαββεί* czytamy, że to „wyraz hebr., *rabbi*, *mój mistrzu*, *mój nauczycielu*, zaszczytny tytuł, używany w zwrotach do przedniejszych nauczycieli.

¹² Na stronie <http://poliqarp.wbl.klf.uw.edu.pl/sownik-polszczyzny-xvi-wieku/>.

1. W zwrotach do Chrystusa: Mt 26, 25. 49; Mk 9, 5¹³; II, 21; 14, 45; J 1, 38. 49; 3, 2; 4, 31; 6, 25; 9, 2; II, 8. 2. W zwrocie do uczonych w Piśmie i faryzeuszy: Mt 23, 7. 3. W zwrotach do uczniów Chrystusa: Mt 23, 8; J 3, 26. [15]" (Popowski 2006: 543).

Ta hebrajska pożyczka jako zwrot do Jezusa konsekwentnie występuje we wszystkich dwunastu wskazanych wersetach nie tylko w greckim oryginale, ale także w przekładzie łacińskim — jako *rabbi*. W dwóch wersetach, mianowicie J 1, 38 i J 3, 2, mamy wyjaśnienie jej znaczenia, dlatego są one dalej przywołane w całości. W pozostałych 10 wersetach, czyli: Mt 26, 5; Mt 26, 49; Mk 9, 5; Mk 11, 21; Mk 14, 45; J 1, 49; J 4, 31; J 6, 25; J 9, 2; J 11, 8, w badanych tekstach polskich wyraz *rabbi* nie jest jedynym ekwiwalentem słowa obcego, lecz występuje obok wyrazu *mistrz*. W następujących innowierczych przekładach szesnastowiecznych: *NTMurz*¹⁴, *NTSekl*, *NTBud*, *BBud*, *NTCzech* i katolickiej dwudziestowiecznej *BT* konsekwentnie stosowany jest wyraz *rabbi*, natomiast w *BBrz* i *BWar* — *mistrz*. W pozostałych przekładach szesnastowiecznych, czyli katolickich *NTSzar*, *BLeop*, *NTWuj* i *BWuj* występują oba wyrazy, przy czym w danym tekście ich rozkład jest nierównomierny. I tak:

- a) *NTSzar*: *mistrz* (6 razy), *rabbi* — czterokrotnie (Mk 9, 5; Mk 11, 21; Mk 14, 45; J 1, 49), *BLeop*: niemal bezwyjątkowo *mistrz*, pojedynczo jako *rabi* (J 1, 49);
- b) *NTWuj* i *BWuj* — zwykle *rabbi*, dwukrotnie tylko *mistrz* (Mt 26, 5; Mk 14, 45).

Oba te wyrazy występują też w tekstach staropolskich, przy czym ze staropolszczyzny nie zachowały się wersety: Mk 9, 5; Mk 11, 21; Mk 14, 45. Wyraz *rabi*, z jedną spółgłoską *b*, czyli w zapisie takim jak w Ewangelii z *BLeop*, wystąpił tylko dwukrotnie w wersetach J 1, 49 i J 3, 2 w *Ewangeliarzu* (*STNT: EwZam*). Pozostałe wersety — w liczbie 7 — pochodzą z *Rozmyślenia przemyskiego* i zawierają rzeczownik *mistrz*. W obu zabytkach staropolskich powtarza się werset J 1, 49, który w badanym zakresie wyraźnie ukazuje różnicę między nimi: „Odpowiedział mu Natanael i rzekł: **Rabi**, ty jeś Syn Boży, ty jeś krol w Israel” *STNT: EwZam* 302 oraz: „Odpowiedział Natanael: **Mistrzu**, ty jeś Syn Boży, ty jesteś krol israelski” *STNT: Rozm* 215.

Niektórzy polscy protestanccy tłumacze szesnastowieczni wykazują się inwencją w sposobie tłumaczenia wersetu Mk 14, 45. Pojawia się tu bowiem dwukrotnie użyty rzeczownik w wołaczu — albo *rabbi*, *rabbi*

¹³ W słowniku podana jest ponadto lokalizacja Mk 10, 51 v. 1, ale jest tam forma *παββουί*, uwzględniona w kolejnym fragmencie artykułu.

¹⁴ *NTMurz* zawiera tylko Ewangelię św. Mateusza; w obu wersetach z tej Ewangelii jest wyraz *rabbi*: „A nie jam li jest Rabbi?” Mt 26, 25; „Bądź pozdrowion Rabbi, i pocałował go” Mt 26, 49.

(NTSekl, NTBud, BBud, NTCzech), albo *mistrzu*, *mistrzu* (BBrz). Dwukrotnie użycie wyrazu tłumaczone jest w BBrz w przypisie litością, ostatecznym pożegnaniem Mistrza (zob. cały werset i przypis sygnowany dużą literą C: „A tak przyszedłszy natychmiast się przystąpił k niemu, i rzekł mu, °Mistrzu, mistrzu, i pocałował go”. Przypis C: „Dwa kroć powtarza jakoby z jaką litością, á jakoby go ostatecznie żegnając”). Tabela 4. rejestruje te wersety, w których pojawia się wyjaśnienie omawianej hebrajskiej pożyczki.

Tabela 4. Fragmenty wersetów z pożyczką hebrajską *rabbi* i wyjaśnionym jej znaczeniem, gr. *ῥαββί*, łac. *rabbi* i polskie jej odpowiedniki

Przekład	J 1, 38	J 3, 2
STNT	Chtorzy rzekli jemu: Rabi , co jest wyłożono mistrzu , gdzie mieszkasz? EwZam 301	1) Rabi , wiemy, iżeś od Boga przyszedł mistrz , bo żadny nie może ty znamiona działać, chtore ty działasz, ależby był Bog s im EwZam 305 2) Mistrzu , wimy, iżeś przyszedł od Boga mistrz , bo nie może nikt tych znamion czynić, ktore ty czynisz, ażby Bog s nim był Rozm 236
NTSekl	A oni mu powiedzieli, Rabbi (co się wyklada mistrzu) gdzie mieszkasz?	Rabbi , wiemy żeś od boga przyszedł nauczycielem
NTSzar	Ktorzy rzekli jemu. Rabbi , co sie wyklada Mistrzu , gdzie mieszkasz?	Rabbi , wiemy iżeś przyszedł od bogá mistrz
BLeop	Odpowiedzieli mu: Rabbi , co sie wyklada Mistrzu , gdzie mieszkasz	Rabbi , wiemy iżeś przyszedł od Bogá Mistrz
BBrz	A oni rzekli: Rabbi (co jeślibyś wykladał jest Mistrzu) gdzież mieszkasz?	Mistrzu , wiemy żeś przyszedł od Bogá Mistrzem
NTBud	Oni zaś rzekli mu: Rábbi , co się rozumie wyłożywszy, uczycielu , gdzie mieszkasz?	Rábbi , wiemy żeś od Boga przyszedł uczycielem
BBud	Oni zaś rzekli mu: Rábbi , co się rozumie wyłożywszy, uczycielu , gdzie mieszkasz?	Rábbi , wiemy żeś od Boga przyszedł uczycielem
NTCzech	A oni mu rzekli, Rábbi (co zowiemy wyłożywszy nauczycielem) gdzie mieszkasz?	Rábbi , wiemy żeś przyszedł od Bogá Nauczycielem
NTWuj	A oni mu rzekli: Rabbi (co zowiemy, wyłożywszy, Nauczycielu) gdzie mieszkasz?	Rabbi , wiemy iżeś przyszedł od Bogá Nauczycielem
BWuj	Rabbi (co przetłumaczone znaczy, Nauczycielu) gdzie mieszkasz?	Rabbi , wiemy iżeś przyszedł od Bogá Nauczycielem

Tabela 4 (cd.)

BT	Rabbi! — to znaczy: Nauczycielu! — gdzie mieszkasz?	Rabbi , wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel
BWar	Rabbi! (to znaczy: Nauczycielu) gdzie mieszkasz?	Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel
GPNT	ῥαββί, ὃ λέγεται μεθερμηνευόμενον διδάσκαλε, ποῦ μένεις; [rhabbi ho legetai methermeneuomenon didaskale, pu meneis?]. Rabbi co nazywa się przetłumaczone „Nauczycielu”, gdzie pozostajesz?	ῥαββί, οἶδαμεν ὅτι ἀπὸ θεοῦ ἐλήλυθας διδάσκαλος [rhabbi, oidamen hoti apo theu elelythas didaskalos]. Rabbi, wiemy że od Boga przyszedłeś (jako) nauczyciel
Vulg	Rabbi, quod dicitur interpretatum Magister, ubi manes?	Rabbi, scimus quia a Deo venisti magister

W polskich tekstach w wyjaśnieniu słowa *rabbi* pojawiają się trzy leksemy: *nauczyciel*, *uczyciel* bądź *mistrz*, przy czym *uczyciel* — tylko w przekładach Budnego, a tam w obu wersetach jako wyłączny. Wyraz *mistrz* jest natomiast jedynym odpowiednikiem słowa *rabbi* w tekstach wcześniejszych, to jest w translacjach staropolskich, w *NTSzar*, *BLeop* i *BBrz*, podczas gdy w *NTCzech*, *NTWuj*, *BWuj* oraz w przekładach dwudziestowiecznych występuje *nauczyciel*; oba wyrazy są tylko w *NTSekl*. Wyjątkowa jest sytuacja w wersecie J 3, 2 w *Rozmyślaniu przemyskim* i *BBrz*, w których w miejscu zapożyczenia formalno-semantycznego już w pierwszym członie mamy odpowiednik semantyczny *mistrz*, a cały werset brzmi: „**Mistrzu**, wiemy żeś przyszedł od Bogá **Mistrzem**” *BBrz*. Kalki semantyczne stwarzają większą możliwość dosłownego rozumienia tekstu, zapożyczenia formalno-semantyczne same w sobie niosą własne znaczenie. Mogą też stanowić ucieczkę przed terminami stosowanymi w innych konfesyjnych tekstach.

Polskie odpowiedniki występującego w greckim oryginale słowa ῥαββουví

W *Wielkim słowniku grecko-polskim* czytamy: „ῥαββουví lub ῥαββουवेí, ῥαββουví, ῥαββουवेí, wyraz hebr., hiperboliczna forma zam. ῥαββί, *rab-buni*, *mój mistrzu*, *mój nauczycielu*; w zwrocie do Jezusa: Mk 10, 51; J 20, 16 [2]” (Popowski 2006: 543). Anna Kalbarczyk oba słowa omawia w ramach jednego hasła *rabbi/rabbuni*, wskazując ich pierwotną hebrajską podstawę i znaczenie ‘rabin, mistrz, nauczyciel prawa żydowskiego’. Ustala, że „tym tytułem współcześni Panu Jezusowi (m.in. Apostołowie, ludzie z tłumu zwracali się do Niego” (Kalbarczyk 2014: 350). Ponieważ wyraz *rabboni* /*rabbuni* występuje tylko w dwóch wersetach, pełny ich tekst uwzględniony jest w tabeli 5.

Tabela 5. Ekwiwalenty wyrazu *ῥαββονί* w analizowanych tekstach

Przekład	Mk 10, 51	J 20, 16
STNT	[...] Raboni mistrzu [...] <i>MamLub</i> 268; Raboni mistrzu [...] <i>MamKal</i> 268	Brak
NTSekl	Gdzie to odpowiadając Jezus rzecze mu, Co chcesz aby ci uczynił A niewidomy powiedział jemu Rabboni aby ci przejrzał	Rzecze jej Jezus, Maryja, obróciwszy się ona, powie mu, Rabboni jakoby rzekł nauczycielu
NTSzar	I odpowiadając Jezus, rzekł jemu. Co chcesz aby ci uczynił? A ślepy rzekł jemu. Rabboni , aby ci widział	Rzekł jej Jezus. Máryja. Obrociwszy się ona, rzekła jemu. Rábboni , co rzeczone jest Mistrzu
BLEop	I odpowiadając Jezus, rzekł mu. Co chcesz aby ci uczynił? A ślepy odpowiedział. Mistrzu nasz uczyn aby ci widział	Rzekł jej Jezus: Máryja. A ona się obrociwszy, rzekła mu Rábboni , co się wykląda Mistrzu
BBrz	I odpowiedziawszy Jezus, rzekł mu, Czego chcesz aby ci uczynił? A ślepy powiedział jemu, Mistrzu niechaj wzrok wezmę	I rzekł jej Jezus: Máryja, a ona obrociwszy się rzekła mu: Rábboni , to jest Mistrzu
NTBud	I odpowiadając mówi mu Jezus, co chcesz uczynię ci? A ślepy rzekł jemu, Rábboni aby ci przejrzał	Mówi jej Jezus: Máryja. Obrociwszy się ona mówi mu: Rábbuni , co się mówi, Uczycielu
BBud	I odpowiadając mówi mu Jezus, co chcesz uczynię ci? A ślepy rzekł jemu, Rábboni aby ci przejrzał	Mówi jej Jezus: Máryja. Obrociwszy się ona mówi mu: Rábbuni , co się mówi, Uczycielu
NTCzech	I odpowiedziawszy rzekł mu Jezus, czego chcesz aby ci uczynił? a ślepy powiedział mu, Náuczycielu aby ci przejrzał	Rzekł jej Jezus, Máryja. Obrociwszy się ona rzekła mu, Rabboni jako zowią Náuczycielu
NTWuj	I odpowiedziawszy Jezus rzekł mu: Co chcesz aby ci uczynił? A ślepy powiedział mu: Mistrzu aby ci przejrzał	Rzekł jej Jezus: Máryja. Obrociwszy się ona rzekła mu: Rábboni (to jest, Mistrzu)
BWuj	I odpowiedziawszy Jezus, rzekł mu: Co chcesz aby ci uczynił? a ślepy rzekł mu: Mistrzu aby ci przejrzał	Rzekł jej Jezus: Máryja. Obróciwszy się ona rzekła mu: Rábboni (co się wykląda mistrzu)
BT	A Jezus przemówił do niego: „Co chcesz, aby ci uczynił?” Powiedział Mu niewidomy: „ Rabbuni “, że bym przejrzał”	Jezus rzekł do niej: „Mario!” A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: „ Rabbuni ”, to znaczy: Nauczycielu
BWar	A Jezus odezwawszy się, rzekł mu: Co chcesz, aby ci uczynił? A ślepy odrzekł mu: Mistrzu , aby ci przejrzał	Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni ! Co znaczy: Nauczycielu !

Tabela 5 (cd.)

GPNT	καὶ ἀποκριθεὶς αὐτῷ ὁ Ἰησοῦς εἶπεν, τί σοι θέλεις ποιήσω; ὁ δὲ τυφλὸς εἶπεν αὐτῷ ῥαββουνὶ ἵνα ἀναβλέψω [kai apokritheis auto ho Iesus eipen ti soi, theleis poieso ho de tyflos eipen auto rhabbuni hina anablepso]. I odpowiadając mu Jezus rzekł: Co tobie, chcesz, bym uczynił? Zaś ślepy powiedział Mu: Rabbuni, żeby znowu zacząłbym widzieć	λέγει αὐτῇ Ἰησοῦς Μαριάμ. στραφεῖσα ἐκείνη λέγει αὐτῷ Ἑβραῖστί ῥαββουνι, ὃ λέγεται διδάσκαλε [legei aute Iesus Mariam strafeisa ekeine legei auto Hebraisti rhabbuni ho legetai didaskale]. Mówi jej Jezus: Mario! Zwróciwszy się ona mówi Mu po hebrajsku: Rabbuni! Co mówi się „Nauczycielu”
Vulg	Et respondens ei Iesus dixit: „Quid vis tibi faciam?” Caecus autem dixit ei: „ Rabboni , ut videam”	Dicit ei Iesus: „Maria!”. Conversa illa dicit ei Hebraice: „ Rabbuni !” — quod dicitur Magister

^a W przypisie sygnowanym gwiazdką: „Tzn. *Mój Mistrzu*”.

^b W przypisie sygnowanym gwiazdką: „Jest to bardziej uroczysta forma aram. *Rabbi* — nauczyciel”.

W obu wersetach w tekstach greckim i łacińskim występuje zapożyczenie właściwe z hebrajszczyzny. W wersecie Mk 10, 51 taka pożyczka jest też w polskich przekładach, ale tylko w *NTSekl*, *NTSzar* i obu tekstach Budnego, a także w dwudziestowiecznej *BT*. W pozostałych translacjach mamy jeden z dwóch podstawowych wyrazów nazywających Jezusa nauczycielem, mianowicie *mistrz* bądź pojedynczo *nauczyciel* (*NTCzech*). Z kolei werset J 20, 16 zawiera wyraz *Rabboni* lub *Rabbuni* i jego wyjaśnienie. Za wzorem greckim wyraz ten jest objaśniony jako *nauczyciel* (*NTSekl*, *NTCzech* i oba teksty dwudziestowieczne) lub *uczyciel* (obie translacje Budnego), za wzorem łacińskim — jako *mistrz* (*NTSzar*, *BLeop*, *BBrz*, *NTWuj*, *BWuj*).

Zakończenie

W greckim oryginale Ewangelii cztery wyrazy odnoszą się do Jezusa jako nauczyciela, mistrza; są to: *διδάσκαλος*, *ἐπιστάτης* i zapożyczenia z hebrajszczyzny *רַבִּבִּי* i *רַבִּבּוּנִי*. W przekładzie łacińskim kolejno ich konsekwentnie stosowanymi odpowiednikami są: *magister*, *praeceptor*, *rabbi* i *rabboni/rabbuni*. W badanych polskich przekładach ekwiwalenty wskazanych wyrazów są następujące:

- gr. *διδάσκαλος* [*didaskalos*], łac. *magister* — pol. *nauczyciel*, *uczyciel* oraz *mistrz*;
- gr. *ἐπιστάτης* [*epistates*], łac. *praeceptor* — pol. *mistrz* oraz *nauczyciel*, *uczyciel* i rzadki, reprezentujący tę samą kategorię i typ słowotwórczy co oba poprzedzające go wyrazy oraz zbliżony do nich znaczeniowo derywat odczasownikowy *przykazyciel/przykaziciel*,

a także pojedynczy, zastosowany przez Marcina Czechowica tylko w przypisie, leksem *przystaw*, ogólnie wskazujący na przedstawiciela władzy, w zgodzie z przypisem — odnoszący się do takiego człowieka, „który na to postanowion bywa, żeby innych doglądał. Tożemy my mistrzem przełożyli, iż mistrzowie innych doglądają”;

- c) gr. *ῥαββί* [*rabbi*], łac. *rabbi* — pol. *rabbi/rabi* oraz *mistrz, nauczyciel, uczyciel*;
- d) gr. *ῥαββουνί* [*rabbuni*], łac. *rabboni/rabbuni* — pol. *rabboni/rabbuni* i *mistrz, nauczyciel*.

Zestawienie nawet tak małego zbioru tematycznej leksyki pokazuje większą liczebność polskich odpowiedników obcych wyrazów oraz brak konsekwencji w ich stosowaniu, co dotyczy zwłaszcza wyrazów *mistrz* i *nauczyciel*, używanych jako ekwiwalenty wszystkich wskazanych obcych leksemów. Brak stałego odpowiednika każdego z obcych leksemów pośrednio obrazuje trudności w translacji i nieutrwaloną ekwiwalencję słów. Jednocześnie wariantywne polskie nazwy tworzone w zgodzie z polskim systemem słowotwórczym świadczą o poszukiwaniu najdokładniejszego polskiego ekwiwalentu dla obcych leksemów, o staranności translacji, co wystawia bardzo dobrą ocenę szesnastowiecznym tłumaczom Biblii, którzy „byli ludźmi wykształconymi, posiadającymi dobrą znajomość języków biblijnych, tj. hebrajskiego, greki i łaciny. Nieobce były im też najnowsze osiągnięcia humanistycznej filologii biblijnej” (Kwilecka 2003: 413).

W zgodzie z zasadą ekwiwalencji treści, a nie ekwiwalencji słów, w polskich przekładach nie zawsze pojawia się pożyczka hebrajska *rabbi* bądź *rabbuni*, zastępowana wyrazami *mistrz* lub *nauczyciel* (w przekładach Budnego *uczyciel*). Odpowiednik semantyczny wyrazu obcego niekiedy pojawia się nawet wówczas, gdy w tekście greckim i łacińskim występuje zapożyczenie z hebrajszczyzny oraz jego wyjaśnienie, jak w staropolskim *Rozmyślaniu przemyskim* i szesnastowiecznej protestanckiej *BBrz*, w których w wersecie J 3, 2 wyraz *mistrz* jest uściślony bądź objaśniony również przez wyraz *mistrz*.

W zdecydowanej większości, a w wypadku pożyczek hebrajskich wyłącznie, wyrazy te występują jako formy adresatywne, w bezpośrednim zwrocie do Jezusa, niekiedy przywołanym przez Niego samego.

Wyjątkowo tylko, pojedynczo w *BBrz* w wersecie J 8, 4, pominięta jest forma adresatywna, obecna zarówno w podstawie greckiej, w przekładzie łacińskim, jak i w pozostałych polskich tekstach. Mamy też do czynienia z procesem odwrotnym: wbrew podstawie greckiej i łacińskiej w polskich tekstach zdarza się podwojenie formy zwrotu, co dotyczy werse-
setu Mk 14, 45 i przekładów protestanckich: *NTSekl*, *NTBud*, *BBud*, *NTCzech*

— z podwojeniem *rabbi, rabbi*, oraz *BBrz* — z powtórzeniem *mistrzu, mistrzu*. Dwukrotne użycie wyrazu tłumaczone jest w *BBrz* w przypisie litością, ostatecznym pożegnaniem Mistrza: „Dwa kroć powtarza jakoby z jaką litością, á jakoby go ostatecznie żegnając”. Takie emfatyczne podwojenie formy adresatywnej bywa już w tekście greckim, jak w wersecie Łk 8, 24, nie jest jednak powielane przez wszystkich tłumaczy Ewangelii na język polski — jako obecne tylko w przekładach innowierczych *NTSekl*, *NTBud*, *BBud*, *NTCzech* i obu translacjach dwudziestowiecznych.

Różnice leksykalne między różnymi konfesyjnie przekładami polskimi nie są duże. Czasem decyduje o nich bezpośrednie odwołanie bądź do tekstu greckiego, bądź łacińskiego, jak w wypadku użycia w danym wersecie bądź wyrazu *nauczyciel* (lub *uczyciel*, co cechuje głównie translacje Budnego), bądź *mistrz* — jako ekwiwalentów greckiego *didaskalos* bądź łacińskiego *magister*.

Wykaz skrótów

BT: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. 2. zmien., Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 1971.

BWar: *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego*, oprac. Komisja Przekładu Pisma Świętego, wyd. 2., Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1976.

GPNT: *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kluczem gramatycznym, z kodami Stronga i Popowskiego oraz pełną transliteracją greckiego tekstu*, przekł. R. Popowski, M. Wojciechowski, wyd. 9, gruntownie popr., przerw. i uzup., Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2014.

SPE: Winiarska-Górska I. (red.), *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii. Przeglądka wersetów równoległych*, Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010–2013 (online: www.ewangelie.uw.edu.pl, dostęp: 15 IX 2017) — tu teksty:

BBrz: *Biblia Święta to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu, właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego, nowo na polski język z pilnością i wiernie wyłożone...*, nakł. M. Radziwiłł, Brześć Litewski 1563 (tzw. *Biblia brzeska*).

BBud: *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza. Księgi Nowego Przymierza kto pospolicie Nowym Testamentem zową z wielką pracą i pilnym poprawieniem z greckiego na polski język przetłumaczone*, przekł. Szymon Budny, Nieśwież 1572.

- BL Leop: Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblii, od Kościoła krześcijańskiego powszechnie przyjętej, nowo wyłożona...*, Kraków 1561 (tzw. *Biblia Leopolity*).
- BWuj: Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładaniem katolickim trudniejszych miejsc do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerztwom tych czasów należących [...]*, przekł. Jakub Wujek, Kraków 1599.
- NTBud: Nowy Testament z greckiego na polski język z pilnością przełożony*, przekł. Szymon Budny, nakł. M. Kawiecznyński, Nieśwież 1570.
- NTCzech: Nowy Testament to jest wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone*, przekł. Marcin Czechowic, Kraków 1577.
- NTMurz: Ewangelia święta Pana Jezusa Chrystusa wedle Mateusza świętego z greckiego języka na polski przełożona i wykładem krotkim [...] objaśniona*, przekł. Stanisław Murzynowski, Królewiec 1551.
- NTSekl: Testament Nowy zupełny z greckiego języka na polski przełożony i wykładem krotkim objaśniony*, przekł. Stanisław Murzynowski, Królewiec 1553 (tzw. *Nowy Testament Seklucjana*).
- NTSzar: Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od Kościoła krześcijańskiego przyjętego*, Kraków 1556 (tzw. *Nowy Testament Szarffenbergera*).
- NTWuj: Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa, znowu z łacińskiego i greckiego na polskie wiernie a szczerze przełożony [...]*, przekł. Jakub Wujek, Kraków 1593.
- SPXVI: Mayenowa M.R., Peplowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła *Rowny*) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
- SStp: Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XII, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1953–2002.
- STNT: Leńczuk M. (red.), *Piętnastowieczne przekłady Nowego Testamentu — elektroniczna konkordancja staropolska. Internetowa baza danych (na stronie internetowej jako Staropolskie tłumaczenia Nowego Testamentu. Przeglądarka tłumaczeń)*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Kraków 2015 (online: <http://stnt.ijp-pan.krakow.pl/tlumaczenia/index?l=2495>, dostęp: 15 IX 2017).
- Vulg: Nova Vulgata Bibliorum Sacrorum Editio Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II ratione habita, iussu Pauli PP. VI recognita, auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgata*, Città del Vaticano: Libreria editrice vatican, Rzym 1998.

Literatura

- Kalbarczyk A., 2014, *Leksykon Biblii. Kompendium wiadomości biblijnych*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia, Sandomierz.
- Kamieniecki J., 2009, *Przekłady biblijne Szymona Budnego wobec polskiej tradycji translatorycznej*, w: *Polszczyzna biblijna — między tradycją a współczesnością*, t. I, red. S. Koziara, S. Przyczyna, „Teolingwistyka” 6, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, Tarnów, s. 323–332.
- Kamińska M., Cybulski M., Kowalska D., 2000, *Słownik polsko-łaciński do średniowiecznych psalterzy polskich. Wyrazy autosemantyczne*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Kowalska D., 2007, *Językowy obraz św. Piotra w katolickim przekładzie Nowego Testamentu J. Wujka (1593 r.) i protestanckiej Biblii brzeskiej (1563 r.)*, w: *Pogranicza*, red. D. Kowalska, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 285–299.
- Kućała M., 1999, *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 205–212.
- Kwilecka I., 2003, *Reedycje najstarszych słowiańskich przekładów Biblii w niemieckiej serii wydawniczej Biblia Slavica*, w: I. Kwilecka, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza Wydział Teologiczny, Polska Akademia Nauk Instytut Sławistyki, Poznań, s. 409–427.
- Pepłowski F., 1967, *Z historii odczasownikowych nazw wykonawców czynności: rzeczowniki z formantem „-ciel” w XVI wieku*, „Pamiętnik Literacki” 58, z. I, s. 121–176.
- Popowski R., 2006, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, wyd. 4, popr., Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Winiarska I., 2000, *Nazywanie Jezusa w tradycji Kościoła ewangelicko-reformowanego*, „Prace Filologiczne” XLV, s. 633–642.
- Winiarska I., 2004, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Wydawnictwo Naukowe „Semper”, Warszawa.
- Zarębski R., 2010, *Rodzime ekwiwalenty semantyczne nowotestamentowych nazw osobowych*, w: *Res slavisticae. Księga dedykowana Profesor Ewie Siatkowskiej*, red. J. Goszczyńska, Z. Greń, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 231–241.

Streszczenie

Jezus jako nauczyciel, mistrz. Apelatywne nazwy Syna Bożego w staropolskich i szesnastowiecznych przekładach Ewangelii

Przedmiotem artykułu są różne występujące w staropolskich i szesnastowiecznych przekładach Ewangelii apelatywne nazwy Jezusa, podzielone na nazwy stosowane przez Niego samego oraz Jego uczniów. Są wśród nich takie, jak: *mistrz*, *uczyciel*, *nauczyciel*, *przykażyciel*, *przystaw*, *rabbi* czy *rabbuni*. To różne polskie ekwiwalenty takich greckich leksemów, jak *didaskalos*, *epistates*, w tym pożyczek hebrajskich w grece, jak *rabbi* i *rabbuni*. Stosowane są głównie jako formy adresatywne, w bezpośrednich zwrotach do osoby. Wyrazy te występują zarówno w tekście głównym, jak i w przypisach, zwłaszcza w tekstach protestanckich. Ich większa niż w grece i łacinie liczba wskazuje na twórczy namysł nad dokonywanym przekładem i doskonalenie warsztatu translatorskiego, a w translacjach innowierczych — ponadto na potrzebę odnowienia słownictwa kojarzonego z katolickim, na przykład *uczyciel* Szymona Budnego. W niewielkim zakresie leksyka z tej grupy potwierdza różnice konfesyjne.

Słowa klucze: staropolskie i szesnastowieczne przekłady Ewangelii, apelatywne nazwy Jezusa, ekwiwalencja wyrazowa

Summary

Jesus as teacher, master. The appellative names of the Son of God in the Old Polish and 16th century translations of the Gospel

The subject of the article are different appellative names of Jesus occurring in the Old Polish and 16th century translations of the Gospel, categorized into the names used by himself and his disciples. Those names include: *mistrz*, *uczyciel*, *nauczyciel*, *przykażyciel*, *przystaw*, *rabbi* or *rabbuni*. These are different Polish equivalents of Greek lexemes, such as *didaskalos*, *epistates*, including Hebrew loanwords in Greek, such as *rabbi* and *rabbuni*. They are used mainly as appellative forms, in a direct address to a person. Those words occur in both the main text as well as in glosses, especially in Protestant texts. Their number, greater than in Greek and Latin, indicates creative consideration of the performed translation and the process of improvement of the translation workshop and in case of heterodox translations — the need to update vocabulary associated with Catholicism, e.g. *uczyciel* by Szymon Budny. To a minor extent the lexis of this group confirms the denominational differences.

Key words: Old Polish and 16th century translations of the Gospel, appellative names of Jesus, word equivalence

TOMASZ LISOWSKI*

Hiponimizacja polskich ekwiwalentów greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO w Nowym Testamencie Biblii Jakuba Wujka (1599)

W oryginalnym greckim tekście Nowego Testamentu (dalej: NT) występuje 6 leksemów rzeczownikowych (lub zsubstantywowanych przymiotników) z pola semantycznego DZIECKO. Są to następujące leksemy: *βρέφος*, *νήπιος*, *παιδίον*, *παῖς*, *τεκνίον*, *τέκνον*. Wszystkie one są nośnikami podstawowego znaczenia ‘dziecko’. Nie są one jednak synonimami całkowitymi, bowiem na ich znaczenie składają się obok semu ‘dziecko’ także semy poboczne, profilujące ich słownikową wartość semantyczną¹. Na kartach Nowego Testamentu pojawiają się one, po pierwsze, w znaczeniu podstawowym, zgodnym z ich użyciem w ówczesnych tekstach greckich: *βρέφος* — ‘dziecko, noworodek, niemowlę’; w NT o dziecku w łonie matki: ‘dzieciątko’; *νήπιος* — ‘niemowlęcy, dziecięcy, nieletni’; subst.: ‘niemowlę, dziecko’; *παιδίον* — ‘dzieciątko, dziecię, dziecko’; w NT o bardzo małym dziecku: ‘dzieciątko, dziecię, niemowlę’; o chłopcach i dziewczynkach w aspekcie wieku, w relacji do rodziców: ‘dziecko’; *παῖς* — ‘dziecko, niewolnik, sługa’; w NT ‘dziecko, chłopiec w relacji do innych ludzi’; w aspekcie wieku: ‘chłopiec, młodzieniec’; w relacji pochodzenia: ‘syn’; w aspekcie pozycji społecznej: ‘sługa, dworzanin, niewolnik’; ‘dziecko, dziewczynka, córka’; *τεκνίον* — ‘dzieciątko, dziecko’; *τέκνον* — ‘dziecko’; w NT dosł. w relacji do własnego ojca i matki: ‘dziecko’; o późniejszym potomku, o potomku w następnych pokoleniach: ‘dziecko, syn, potomek’; po drugie, w znaczeniu metaforycznym, które kreowane jest przez przekonanie, że ludzie mają

* lisowski@amu.edu.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Filologii Polskiej, ul. A. Fredry 10, 61-701 Poznań.

¹ Definicje znaczeń leksemów greckich przywołuję za: Popowski 1995.

ojca nadprzyrodzonego, dawcę życia, Boga²: *παῖδιον* — o ludziach jako dzieciach Chrystusa: ‘dziecko’; *παῖς* — w relacji do Boga: ‘sługa, niewolnik’; *τέκνον* — o uczniach jakiegoś mistrza, nauczyciela, apostoła: ‘dziecko, syn’; o członkach Kościoła, tego samego plemienia, rodu: ‘dziecko’; dla zaznaczenia nie związku naturalnego, lecz duchowego z jakąś osobą ze względu na dziedziczenie jej cech i dóbr: ‘dziecko, potomek’; o wierzących: ‘dziecko (Boga)’; o dzieciach diabła: ‘dziecko, potomek’; w semityzmach: pl. *dzieci Jeruzalem*; *dzieci mądrości*; *dzieci obietnicy*; *dzieci gniewu*; *dzieci zasługujące na gniew*; *dzieci światłości*; *dzieci posłuszeństwa*; *παῖδιον* — o człowieku w aspekcie niedojrzałości lub niewinności myślenia: ‘dziecko’; po trzecie, wynikające z ich funkcji zwrotów adresatywnych kierowanych do osób dorosłych znaczenie ekspresywne wyrażające życzliwe niwelowanie dystansu, czasem służące erystycznemu *captatio benevolentiae*, zjednaniu odbiorcy i przekonaniu o słuszności racji, poglądów prezentowanych przez nadawcę; *παῖδιον* — w zwrotach do osób dorosłych jako wyraz zażyłości, życzliwości: ‘dziecko!’; *τέκνον* — ‘dziecko!’; spieszzone określenie osoby dorosłej dla wyrażenia duchowego związku z mówiącym; *τέκνον* — ‘dziecko!, synu!’; forma Voc. wyrażająca życzliwość, serdeczność³.

Wspólną cechą tych greckich leksemów bez względu na ich polaryzację znaczeniową, ujawniającą się w oryginalnym tekście Nowego Testamentu, jest ambiwalencja pod względem płci osoby, którą nazywają. Ta cecha semantyczna oryginału nie zawsze jednak jest zachowywana w polskich renesansowych przekładach nowotestamentowych, zwłaszcza tradycji katolickiej. Obserwacji tej dokonałem, analizując polskie ekwiwalenty greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO w arbitralnie wybranych translacjach z tamtego okresu. Uwzględniłem, po pierwsze, renesansowe przekłady tradycji katolickiej, powstałe w kontrreformacyjnym duchu potrydenckim — *Nowy Testament* Jakuba Wujka (1593)⁴ i *Biblię*

² Ujawnia się ono wielokrotnie na kartach Ewangelii, a najbardziej spektakularną jego manifestacją jest modlitwa *Ojcze nasz*, przekazana przez Ewangelię według św. Mateusza (6, 9–13) i przez Ewangelię według św. Łukasza (11, 1–4). Twierdzenie to stało się podstawą teologii chrześcijańskiej, po tym jak św. Paweł rozpowszechnił kierowane do Żydów nauczanie Jezusa wśród ludów pogańskich, fundując tym samym nową religię (Widła 2003: 63).

³ W odrębnym artykule zostały zanalizowane strategie translacyjne, jakie zastosowali polscy tłumacze Nowego Testamentu tradycji protestanckiej przy przekładzie greckich leksemów *παῖδιον*, *τέκνον* oraz *τέκνον* jako form adresatywnych (Lisowski 2017: 115–125).

⁴ Potrydencki Kościół katolicki w Rzeczypospolitej zdecydował o udostępnieniu swoim wiernym nowego przekładu Pisma Świętego, które uwzględnić miało wszystkie postanowienia soborowe. Zadanie to powierzono jezuitom, księdzu Jakubowi Wujkowi, wybitnie utalentowanemu filologowi. Pierwszym owocem jego pracy translatorskiej był wydany w 1593 roku Nowy Testament. Edycja zaopatrzona została w solidny aparat krytyczny tekstu, z uwzględnieniem alternatywnych lekcji oryginału greckiego, choć podstawą przekładu

Jakuba Wujka (1599)⁵, dla których podstawą przekładu była łacińska *Wulgata*, po drugie, przekłady tradycji protestanckiej — *Biblię brzeską* (1563)⁶, *Biblię gdańską* (1632)⁷ w przekładzie Daniela Mikołajewskiego, w powstawaniu których tłumacze kierowali się protestancką zasadą doktrynalną *sola Scriptura*, dążąc do możliwie najwierniejszego oddania w języku polskim sensu tekstu oryginalnego (Lisowski 2010: 13–16), jakim jest grecki *Textus Receptus*⁸. Obserwacja zgromadzonego w ten sposób rejestru polskich ekwiwalentów pozwala stwierdzić, że sporadycznie w wypadku uwzględnianych przekładów tradycji protestanckiej i stosunkowo często w wypadku przekładów Jakuba Wujka (lub w wypadku *Biblii* z 1599 roku Jakuba Wujka i/lub komisji cenzorskiej⁹) jako ekwiwalenty greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO wystąpiły leksemy semantycznie hiponimiczne

była łacińska *Wulgata* (Kossowska 1968: 330). Korzystam ze skanu egzemplarza z 1593 roku, przechowywanego w Bibliotece Uniwersyteckiej UAM w Poznaniu pod sygnaturą SD 391 II; dalej posługiwać się będę skrótem NTWuj.

⁵ *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładaniem katolickim trudniejszych miejsc do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerztwom tych czasów należących [...]*, przekł. J. Wujek, Kraków 1599. Korzystam ze skanu egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Uniwersyteckiej UAM w Poznaniu pod sygnaturą SD 9018 III; dalej posługiwać się będę skrótem: BWuj.

⁶ *Biblia brzeska* to pierwszy pełny polski protestancki przekład Pisma Świętego opublikowany drukiem w 1563 roku. Został on zredagowany w środowisku kalwińskim przez grupę tłumaczy skupionych wokół szkoły kalwińskiej w Pińczowie, którego pracę koordynował Grzegorz Orszak. Zespół tłumaczy, którego konsultantami byli dwaj Francuzi, przybyli do Pińczowa ze Szwajcarii, Piotr Statorius i Jan Thénaud z Bourges, zastosował w swojej pracy translacyjnej najnowszą ówczesnie metodę przekładu polegającą na zgodności co do sensu, a nie co do słowa (Czerniatowicz 1969: 13; Frick 2001: 1661, 1679–1680; Kwilecka 2001: 1533; Kwilecka 2003: 173–176). Korzystam z wydania fototypicznego — *Brester Bibel* 1563, oprac. H. Rothe, F. Scholz, Paderborn–München–Wien–Zürich 2001; dalej posługiwać się będę skrótem: BBrz.

⁷ *Biblia gdańska* w przekładzie Daniela Mikołajewskiego, choć w zamierzeniu zleceńodawców — zwierzchników Kościoła reformowanego — miała być tylko krytyczną redakcją BBrz (Sipayło 1934: 146; Kossowska 1969: 55, 95–96, 89–95; Kwilecka 2003: 345–346), w rzeczywistości wykazuje duży stopień oryginalności, między innymi na płaszczyźnie leksykalnej (Lisowski 2010: 168). Korzystam z pierwodruku — *Biblia Święta, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone*, przekł. D. Mikołajewski, Gdańsk 1632; dalej posługiwać się będę skrótem: BGd.

⁸ Tekst grecki przytaczam za: Popowski, Wojciechowski 1995; dalej posługiwać się będę skrótem: GPNT.

⁹ Nowa aprobowana przez Kościół katolicki edycja całości Biblii ukazała się w 1599 roku, w dwa lata po śmierci Jakuba Wujka. Jego przekład został gruntownie przejrany i w wielu miejscach poprawiony przez jezuicką komisję cenzorską. W jej skład wchodził: Justus Rab, Stanisław Grodzicki, Jan Brant, Marcin Łaszcz, Adrian Radzimiński (Kossowska 1968: 334–335).

wobec leksemów oryginalnych. Ich polskie znaczenie wskazuje bowiem na płeć desygnatu. Ich pojawienie się w analizowanych tekstach ma dwojake uzasadnienie. Po pierwsze, są one, jak można przypuszczać, ekwiwalentami występujących w *Wulgacie* łacińskich leksemów wskazujących na płeć — tak jest zapewne w wypadku przekładów Jakuba Wujka. Po drugie, semantyczny kontekst konkretnego fragmentu narracji nowotestamentowej wskazuje na płeć osoby, w greckim tekście oryginalnym określanej jednym z leksemów ambiwalentnych pod względem płci (tak jest zarówno w przekładach Jakuba Wujka, jak i tradycji protestanckiej¹⁰).

Celem tej analizy jest ocena zakresu odstępstw od ambiwalencji co do płci ujawniającej się w greckich leksemach z pola semantycznego DZIECKO w ich nowotestamentowych spolaryzowanych kontekstowo wartościach semantycznych w *Biblii* Jakuba Wujka z 1599 roku. Scharakteryzowany tu zostanie także ewentualny wpływ tego rodzaju zmian semantycznych na wydźwięk przekazu biblijnego, oceniany wyłącznie z punktu widzenia lingwistycznego. Analiza będzie zatem dotyczyć tej wersji przekładu Wujka, która została ostatecznie uznana za wersję kanoniczną przez polski Kościół katolicki¹¹, i jako taka wykorzystywana była w liturgii Kościoła

¹⁰ Przykładem tego typu użyć ekwiwalentów hiponimicznych może być opowieść o uzdrowieniu dziewczynki w Ewangelii wg św. Mateusza i Ewangelii wg św. Łukasza. We wcześniejszej partii narracji grecki tekst wskazuje na płeć dziecka. Dlatego też polscy tłumacze protestanczy decydują się ją zachować, także przekładając na polski ambiwalentny pod względem płci grecki leksem *παιδίον*, co też uczynił św. Hieronim. Nie można jednak wykluczyć, że w tych wypadkach tłumacze protestanczy podążali za wzorem *Wulgaty*, np. Mk 5, 39 *dzieweczka BWuj, BBrz, BGd — GPNT* „καὶ εἰσελθὼν λέγει αὐτοῖς τί θορυβεῖσθε καὶ κλαίετε τὸ **παιδίον** οὐκ ἀπέθανεν ἀλλὰ καθεύδει”; *Vulg* „et ingressus ait eis quid turbamini et ploratis **puella** non est mortua sed dormit”; *BWuj* „Wszedłszy tedy, rzekł im: Przecz zgiełk czynicie i płaczecie? nie umarłać **dzieweczka**, ale śpi”; *BBrz* „I wszedłszy rzekł im: Przeczże płaczecie a sobą trwożycie? **Dzieweczka** ta nie umarła, ale zasnęła”; *BGd* „Wszedłszy tedy, rzekł im: Przecz zgiełk czynicie i płaczecie? nie umarłać **dzieweczka**, ale śpi”.

Podobnie: Mk 5, 40a, b *dzieweczka BWuj, BBrz, BGd*; Mk 5, 41 *dzieweczka BWuj, BGd*; ona *BBrz*; Łk 8, 51; Łk 8, 54 *dzieweczka BWuj, BBrz, BGd*; a także Mk 9, 24 *młodzieniec BGd — dziecię BBrz, BWuj — GPNT* „καὶ εὐθὺς κράξας ὁ πατήρ τοῦ **παιδίου** μετὰ δακρύων ἔλεγεν Πιστεύω· κύριε βοήθει μου τῇ ἀπιστίᾳ”; *Vulg* „et continuo exclamans pater **pueri** cum lacrimis aiebat credo adiuva incredulitatem meam”; *BGd* „A zarazem zawoławszy ojciec onego **młodzieńca**, ze łzami rzekł: Wierzę, Panie! ty ratuj niedowiarstwa mego”; czy jako odpowiednik gr. *παῖς* Dz 20, 12 *młodzieniec BWuj, BBrz, BGd*; *GPNT* „ἤγαγον δὲ τὸν **παῖδα** ζῶντα καὶ παρεκλήθησαν οὐ μετρίως”; *Vulg* „adduxerunt autem **puerum** viventem et consolati sunt non minime”; *BWuj* „A przywieśli **młodzieńca** żywego, i byli nie pomału pocieszeni”; *BBrz* „Przywieśli też i **młodzieńca** żywego i byli niepomału pocieszeni”; *BGd* „I przywieśli onego **młodzieńca** żywego, i byli nader ucieszeni”.

¹¹ Przekład z 1599 roku został zalecony wszystkim wiernym Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej przez prymasa Stanisława Karnkowskiego, który pod groźbą ekskomuniki zakazał czytania przekładów protestanckich. W praktyce jednak ze względu na ograniczenia w dostępie wiernych do tekstu Biblii, przekład ten udostępniany był katolikom

aż do przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku (Pietkiewicz 2004: 103–115). Pozostałe uwzględniane w tej analizie przekłady (w tym też *NTWuj* z 1593 roku) wykorzystane zostały jako tło porównawcze.

Prowadząc tę analizę, mam na względzie fakt, iż tłumaczy polskich renesansowych edycji nowotestamentowych dzielił od tekstu oryginału nie tylko dystans czasowy czy odmienność języków, ale także i może przede wszystkim odmienność kultur — tej, w której powstawał oryginalny tekst, i tej, w której powstawało tłumaczenie¹². Na ten schemat uwarunkowań wpływających na kształt przekładu nakłada się ponadto jeszcze stosunek do tekstu oryginału greckiego. Dla tłumaczy protestanckich, pracujących zgodnie z doktrynalną zasadą *sola Scriptura*, był on podstawą przekładu (Metzger, Ehrman 2005: 145–151) i źródłem semantycznych dociekań (Lisowski 2010: 431–446). Natomiast dla tłumaczy katolickich, w tym dla Jakuba Wujka, zgodnie z tradycją eklezjalną, a od czasów Soboru Trydenckiego (1545–1563) zgodnie z nakazem instytucjonalnym Kościoła rzymskiego, podstawą tłumaczenia była *Wulgata*, przekład łaciński Biblii dokonany przez św. Hieronima, po Soborze Trydenckim w wersji zrewidowanej, znanej pod nazwą *Wulgaty klementyńskiej*¹³ (1592) — właśnie ta wersja miała być tekstem wyjściowym dla przekładu z 1599 roku (Smereka 1966: XII–XVI; Czerniatowicz 1969: 98). Mimo to Jakub Wujek na pewno posiłkował się w swojej pracy translacyjnej tekstem greckiego oryginału¹⁴.

Analizowane leksemy greckie z pola semantycznego DZIECKO w przytoczonych tu znaczeniach w tekście Nowego Testamentu wystąpiły łącznie 191 razy. Ich polskimi ekwiwalentami w uwzględnianych tu przekładach renesansowych są najczęściej leksemy ambiwalentne pod względem płci, a więc semantycznie bliskie znaczeniu leksemów oryginalnych¹⁵.

wyłącznie we fragmentach czytań mszalnych (Kossowska 1968: 347–360). Warto zauważyć, że *Biblia* Wujka, jak się okazało w końcu XIX wieku (1898), *de facto* nie miała aprobaty Stolicy Apostolskiej (Pietkiewicz 2004: 47–48).

¹² Na stopień przekładalności wpływają niewątpliwie: dystans czasowy, jaki dzieli przekład od oryginału, dystans języka oryginału wobec języka przekładu oraz dystans między kulturą, w której powstał oryginał, a kulturą, w której powstaje przekład (Krzysztofiak 1999: 71).

¹³ Korzystam z wydania *Biblia Sacra Latina ex Biblia Sacra Vulgatae Editionis Sixti V. et Clementis VIII*, Bagster, London 1977, dalej posługuję się skrótem: *Vulg.*

¹⁴ Wujek pisał we wstępie do *Biblii* z 1599 r.: „Acz tedy łaciński tekst pospolity jako pewniejszy i w Kościele zwyczajny i doświadczony tu masz przełożony. Wszakże i żydowskiego tekstu w Starym, i greckiego w Nowym Testamencie nie opuszczono, a to tym sposobem, iż gdziekolwiek w żydowskim abo w greckim tekście jaka znaczna rozność się znajduje, to tu wszędy [...] na brzegu położone”.

¹⁵ Ich wartość semantyczną ustalam na podstawie definicji zawartych w SPXVI. Genezę oraz dziejom polskich leksemów zawierających ps. rdzeń **dětъ* poświęcił artykuł Bogdan Walczak (Walczak 2017: 339–346).

Wymienić tu należy: *βρέφος* — *dziateczki*¹⁶, *dziatki*¹⁷, *dzieci*¹⁸, *dzieciątko*¹⁹, *dziecię*²⁰; *νήπιος* — *dziateczki, dziatki, dzieciątko, niemowlę*²¹; *παιδίον* — *dziatki, dziecię, dzieci, dzieciątko, niemowiętko*²², *niemowlętko*²³; *παῖς* — *dziatki, dzieci, dzieciątko, dziecię, τέκνιον* — *dziateczki, dziatki; τέκνον* — *dziatki, dzieci, dziecienny*²⁴, *nasienie*²⁵, *potomstwo*²⁶.

Polskie hiponimiczne ekwiwalenty greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO w *BWuj* poza wskazanymi wcześniej przykładami uzasadnionymi kontekstowo ujawniają sem 'płeć męska'. Reprezentowane są w *BWuj* następującymi leksemami²⁷:

Ekwiwalenty gr. *παιδίον*

- a) *παιδίον* 'dzieciątko, dziecię, dziecko'; w NT o bardzo małym dziecku: 'dzieciątko, dziecię, niemowlę'; o chłopcach i dziewczynkach w aspekcie wieku, w relacji do rodziców: 'dziecko'

¹⁶ Dem. od *dziatki*, niekiedy w funkcji hipokorystycznej; 1) 'synowie lub córki w stosunku do swoich rodziców, potomstwo pierwszego stopnia'; przen. a) 'ludzie wierni jako synowie Boży'; b) 'uczniowie w stosunku do mistrza (apostołowie wobec Chrystusa i wierni wobec apostołów)'; 2) 'osoby małoletnie, chłopcy lub dziewczęta, niemowlęta' (SPXVI: hasło *dziateczki*).

¹⁷ Dem. od *dzieci*, niekiedy w funkcji hipokorystycznej; 1) 'synowie lub córki w stosunku do swoich rodziców bez względu na wiek, potomstwo pierwszego stopnia'; przen. a) 'ludzie wierni jako synowie Boży'; b) 'uczniowie w stosunku do mistrza, lub poddani w stosunku do zwierzchności, zwłaszcza duchownej'; 2) 'osoby małoletnie, chłopcy lub dziewczęta'; przen. 'serdeczny, poufały zwrot do ludzi dorosłych' (SPXVI: hasło *dziatki*).

¹⁸ 1) 'Synowie lub córki w stosunku do swoich rodziców bez względu na wiek, potomstwo pierwszego stopnia'; przen. a) 'wierni jako dzieci Boga Ojca i wyznawcy Chrystusa i Kościoła lub niewierni jako dzieci szatana'; b) 'podwładni'; a. 'potomstwo w ogóle (nie tylko pierwszego stopnia) [czyje]'; 2) 'osoby małoletnie, niedorośle, chłopcy lub dziewczęta' (SPXVI: hasło *dzieci*).

¹⁹ Dem. od *dziecię* 'nieletni, potomek'; 'małe dziecię, noworodek, niemowlę' lub w funkcji hipokor.; a. o Chrystusie zwłaszcza zaraz po urodzeniu (SPXVI: hasło *dzieciątko*).

²⁰ 1) 'Syn lub córka względem swoich rodziców, potomek pierwszego stopnia'; 2) 'nieletni, noworodek, niemowlę' (SPXVI: hasło *dziecię*).

²¹ 'Małe dziecko jeszcze nieumiejące mówić (też płód)' (SPXVI: hasło *niemowlę*).

²² Dem. od *niemowlę*; z neutralizacją funkcji deminutywnej (SPXVI: hasło *niemowiętko*).

²³ Por. *niemowiętko* (SPXVI: hasło *niemowlętko*).

²⁴ Przymiotnik od *dziecina*; 'właściwy dziecku, należący do dziecka, przeznaczony dla dziecka' (SPXVI: hasło *dziecinny*).

²⁵ 'Potomstwo, ród, pokolenie; ludzie, ludzkość' (SPXVI: hasło *nasienie*).

²⁶ 'Dzieci, wnuki, następne pokolenie (w prostej linii od kogoś), ród' (SPXVI: hasło *potomstwo*).

²⁷ Nie wszystkie greckie leksemy z pola semantycznego DZIECKO i nie wszystkie ich kontekstowe znaczenia, zaświadczone przez słowniki biblijne (np. Popowski 1995), podlegają w *BWuj* przesunięciu hiponimicznemu. Uwidacznia się to w prezentowanym tu przeglądzie.

- *chłopię*²⁸ NTWuj, BWuj — *puer Vulg* — *działki BBrz, BGd* (Mt 11, 16)²⁹

GPNT Τίνοι δὲ ὁμοιώσω τὴν γενεὰν ταύτην ὁμοία ἐστὶν **παιδαριοῖς** ἐν ἀγοραῖς καθημένοις καὶ προσφωνοῦσιν τοῖς ἐταίροις αὐτῶν; *Vulg* cui autem similem aestimabo generationem istam similis est **pueris** sedentibus in foro qui clamantes coequalibus; *BWuj* A komuż podobnym uczynię ten rodzaj? Podobny jest **chłopiętam** siedzącym na rynku: wołając rowiennikom; *BBrz* Ale komu przypodobam ten rodzaj? Podobny jest **działkom**, które siedzą na rynkach i wołają ku towarzyszom swoim; *BGd* Ale komuż przypodobam ten naród? podobny jest **działkom**, które siedzą na rynkach, i wołają na towarzysze swoje.

- *syn NTWuj, BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dziecię BGd* (J 4, 49)

GPNT λέγει πρὸς αὐτὸν ὁ βασιλικὸς Κύριε κατὰβηθι πρὶν ἀποθανεῖν τὸ **παιδίον** μου; *Vulg* dicit ad eum regulus Domine descende priusquam moriatur **filius** meus; *BWuj* Rzekł do niego krolík: Panie, zastąp pierwej niż umrze **syn** moj; *BBrz* Ale mu powiedział on krolewski dworzanin: Panie! Wstąp pierwej niż umrze **syn** moj; *BGd* Rzekł mu on krolewski dworzanin: Panie! zastąp pierwej niż umrze **dziecię** moje.

- *synowski NTWuj, BWuj* — *puer Vulg* — *działki BBrz, dziecinny BGd* (Mk 7, 28)

GPNT ἡ δὲ ἀπεκρίθη καὶ λέγει αὐτῷ Ναί, Κύριε καὶ γὰρ τὰ κυνάρια ὑποκάτω τῆς τραπέζης ἐσθίει ἀπὸ τῶν ψυχίων τῶν **παιδίων**; *Vulg* at illa respondit et dicit ei utique Domine nam et catelli sub mensa comedunt de micis **puerorum**; *BWuj* A ona odpowiedziała, i rzekła mu: Takci Panie: bo i szczenięta jadają pod stołem odrobiny **synowskie**; *BBrz* Na to mu ona odpowiedziała mówiąc: Takci jest, Panie! Aleć i szczeniętka jadają pod stołem odrobiny **dziatek**; *BGd* A ona odpowiedziała i rzekła mu: Tak jest, Panie! Wszakże i szczenięta jadają pod stołem z odrobin **dziecinnych**.

b) *παιδίον* — w zwrotach do osób dorosłych jako wyraz zażyłości, życzliwości: 'dziecko!'

- *synaczek NTWuj, BWuj* — *filius Vulg* — *dziateczki BBrz, BGd* (1J 2, 18)³⁰

GPNT **Παιδία** ἐσχάτη ὥρα ἐστὶν καὶ καθὼς ἠκούσατε ὅτι ὁ ἀντίχριστος ἔρχεται καὶ νῦν ἀντίχριστοι πολλοὶ γεγόνασιν ὅθεν γινώσκομεν ὅτι ἐσχάτη ὥρα ἐστὶν; *Vulg* **filioli** novissima hora est et sicut audistis quia antichristus venit nunc antichristi multi facti sunt unde scimus quoniam novissima hora est; *BWuj* **Synaczkowie**, ostateczna godzina jest: a jakoście słyszeli, iż Antychryst idzie: i teraz antychrystów wiele się stało: z kąd wiemy, iż jest ostatnia godzina; *BBrz* **Dziateczki!** Jużci jest ostatni czas; a jakoście słyszeli, iż antykryst ma przyjść i teraz pełno antykrystów nastalo; stąd wiemy, iż jest ostatni czas; *BGd* **Dziateczki!** ostateczna godzina jest; a jakoście słyszeli, że Antychryst przyjsć ma, i teraz wiele antychrystów powstało; stąd wiemy, iż jest ostateczna godzina.

²⁸ Dem. od *χλόπ* 'mężczyzna'; 1) 'młody chłopiec, dziecko płci męskiej, pacholę; syn'; 2) 'pacholę służebne; młody dworzanin, paż, giermek' (SPXVI: hasło *chłopię*).

²⁹ Także *chłopię* NTWuj, BWuj — *puer Vulg* — *dzieci BBrz, BGd* (Łk 7, 32).

³⁰ Także *synaczek* NTWuj, BWuj, BBrz — *filius Vulg* — *dziateczki BGd* (1J 3, 7).

Ekwiwalenty gr. *παῖς*

- a) 'dziecko, niewolnik, sługa'; w NT 'dziecko, chłopiec w relacji do innych ludzi'; w aspekcie wieku: 'chłopiec, młodzieniec'; w relacji pochodzenia: 'syn'

- *pacholę*³¹ NTWuj, BWuj, *młodzieniec*³² BGd — *puer* Vulg — *dziecię* BBrz (Mt 17, 18)

GPNT καὶ ἐπετίμησεν αὐτῷ ὁ Ἰησοῦς καὶ ἐξῆλθεν ἀπ' αὐτοῦ τὸ δαιμόνιον καὶ ἔθεραπεύθη ὁ **παῖς** ἀπὸ τῆς ὥρας ἐκείνης; *Vulg* et increpavit ei Iesus et exiit ab eo daemonium et curatus est **puer** ex illa hora; *BWuj* sfukał go Jezus, a wyszedł od niego czart, i uzdrowione jest **pacholę** od onej godziny; *BBrz* I sfukał go Jezus, a wyszedł z niego diabeł i uzdrowione jest **dziecię** od onej godziny; *BGd* I zgromił onego dyjabła Jezus; i wyszedł od niego, i uzdrowiony jest on **młodzieniec** od onejże godziny.

- *syn* NTWuj, BWuj, BBrz — *filius* Vulg — *dziecię* BGd (J 4, 51)

GPNT ἤδη δὲ αὐτοῦ καταβαίνοντος οἱ δοῦλοι αὐτοῦ ἀπήντησαν αὐτῷ καὶ ἀπήγγειλαν λέγοντες ὅτι ὁ **παῖς** σου ζῇ; *Vulg* iam autem eo descendente servi occurrerunt ei et nuntiaverunt dicentes quia **filius** eius viveret; *BWuj* A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy, i poznajmili mówiąc, iż **syn** jego żywie; *BBrz* I gdy już przychadzał, zabieżeli mu słudzy i poznajmili mówiąc: **Syn** twój żyw jest; *BGd* A gdy już szedł, zabieżeli mu słudzy jego i poznajmili, mówiąc: **Dziecię** twoje żyje.

Ekwiwalenty gr. *τεκνίον*

- a) 'dziecko!'; spieszczony określenie osoby dorosłej dla wyrażenia duchowego związku z mówiącym

- *synaczek* BWuj, BBrz, BGd — *filius* Vulg — *dziatki* NTWuj (J 13, 33)³³

GPNT **τεκνία** ἔτι μικρὸν μεθ' ὑμῶν εἰμι· ζητήσετέ με καὶ καθὼς εἶπον τοῖς Ἰουδαίοις ὅτι Ὅπου ὑπάγω ἐγὼ ὑμεῖς οὐ δύνασθε ἐλθεῖν καὶ ὑμῖν λέγω ἄρτι; *Vulg* **filioli** adhuc modicum vobiscum sum quaeritis me et sicut dixi Iudaeis quo ego vado vos non potestis venire et vobis dico modo; *BWuj* **Synaczkowie**, jeszcze maluczko jest z wami. Będziecie mię szukać: a jakom powiedział Żydom: gdzie ja idę, wy przyść nie możecie: i wam teraz powiadam; *BBrz* **Synaczkowie!** Jeszczeciem maluczko jest z wami, będziecie mię szukać, ale jakom powiedział Żydom: Gdzie ja idę, wy przyjdź

³¹ 1) 'Dziecko płci męskiej, chłopiec, wyrostek, młodzieniec'; 2) 'sługa, zwłaszcza młody, paż' (SPXVI: hasło *pacholę*).

³² 1) 'Młody człowiek płci męskiej, chłopiec'; 2) 'kawaler, człowiek nieżonaty'; 3) 'młody służący, pomocnik' (SPXVI: hasło *młodzieniec*).

³³ Także *synaczek* NTWuj, BWuj — *filius* Vulg — *dziatki* BBrz, BGd (1J 2, 1); *synaczek* NTWuj, BWuj — *filius* Vulg — *dziatki* BBrz, BGd (1J 2, 12); *synaczek* NTWuj, BWuj — *filius* Vulg — *dziateczki* BBrz, BGd (1J 2, 28); *synaczek* NTWuj, BWuj, BBrz — *filius* Vulg — *dziateczki* BBrz, BGd (1J 3, 7); *synaczek* NTWuj, BWuj — *filius* Vulg — *dziatki* BBrz, *dziateczki* BGd (1J 3, 18); *synaczek* NTWuj, BWuj, BBrz — *filius* Vulg — *dziateczki* BGd (1J 4, 4); *synaczek* NTWuj, BWuj — *dziateczki* BBrz, BGd (1J 5, 21).

nie możecie, także też i wam teraz powiem; BGd **Synaczkowie!** jeszcze maluczko jestem z wami; będziecie mię szukać, ale ja jakom rzekł Żydom: Gdzie ja idę, wy przyjąć nie możecie; tak i wam teraz powiadam.

Ekwiwalenty gr. τέκνον

a) τέκνον — w relacji do własnego ojca i matki: 'dziecko'; o późniejszym potomku, o potomku w następnych pokoleniach: 'dziecko, syn, potomek'

- syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd (Mt 7, 11)³⁴

GPNT εἰ οὖν ὑμεῖς πονηροὶ ὄντες οἴδατε δόματα ἀγαθὰ διδόναι τοῖς τέκνοις ὑμῶν πόσω μᾶλλον ὁ πατήρ ὑμῶν ὁ ἐν τοῖς οὐρανοῖς δώσει ἀγαθὰ τοῖς αἰτοῦσιν αὐτόν; Vulg si ergo vos cum sitis mali nostis bona dare filiis vestris quanto magis Pater vester qui in caelis est dabit bona petentibus se; BWuj Jeśli wy tedy, będąc złemi umiecie datki dobre dawać **synom** waszym: jakoż więcej Ociec wasz, który jest w niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą?; BBrz Jeśli wy tedy, będąc złymi, umiecie dary dobre dawać **dzieciom** waszym, jakoż więcej Ociec wasz, który jest na niebie, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą?; BGd Jeżeli wy tedy będąc złymi, umiecie dary dobre dawać **dzieciom** waszym, czemuż więcej Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą?

- synowski NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, dziecinny BGd (Mt 15, 26)

GPNT ὁ δὲ ἀποκριθεὶς εἶπεν Οὐκ ἔστιν καλὸν λαβεῖν τὸν ἄρτον τῶν τέκνων καὶ βαλεῖν τοῖς κυναρίοις; Vulg qui respondens ait non est bonum sumere panem filiorum et mittere canibus; BWuj Który odpowiadając, rzekł: Nie dobra jest brać chleb **synowski** a miotać psom; BBrz A on jej odpowiadając rzekł: Nie jest dobra rzecz brać chleb **dzieci** i miotać ji szczeniętom; BGd A on odpowiadając rzekł: Niedobra jest brać chleb **dziecinny**, a miotać szczeniętom.

³⁴ Także syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg (Mt 2, 18); syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd (Mt 10, 21); syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd (Mt 19, 29); syn BWuj — filius Vulg — dziatki BBrz, NTWuj, dzieci BGd (Mt 22, 24); syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki BGd (Mt 27, 25); syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — BGd dzieci (Mk 7, 27a); syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — BBrz, BGd dzieci (Mk 7, 27b); syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — BBrz, BGd syn (Mk 15, 12a); syn — filius Vulg — BBrz, NTWuj, BGd dzieci (Mk 15, 12b); syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — potomstwo BBrz, BGd (Łk 1, 7); syn NTWuj BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci BGd (Łk 1, 17); syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg (Łk 16, 25); syn BWuj — filius — dziatki BBrz, NTWuj, BGd (Łk 23, 28); syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci BGd (Rz 9, 8abc); syn BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki NTWuj, BGd (2Kor 12, 14a); syn BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki NTWuj, BGd (2Kor 12, 14b); syn BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, dziatki NTWuj, BGd (Ef 6, 1); syn BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, dziatki NTWuj, BGd (Ef 6, 4); syn BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki NTWuj, BGd (Kol 3, 20); syn BWuj — filius Vulg — dziatki BBrz, dzieci NTWuj, BGd (Kol 3, 21); syn BWuj — filius Vulg — dziatki BBrz, NTWuj, BGd (1Tes 2, 7); syn BWuj — filius Vulg — dziatki BBrz, NTWuj, BGd (1Tes 2, 11); syn BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, NTWuj, BGd (1Tm 5, 4); syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd (Tyt 1, 6); syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziecię BGd (Ap 12, 5).

- b) τέκνον — o członkach Kościoła, tego samego plemienia, rodu: ‘dziecko’; dla zaznaczenia nie związku naturalnego lecz duchowego z jakąś osobą ze względu na dziedziczenie jej cech i dóbr: ‘dziecko, potomek’; o wierzących: ‘dziecko (Boga)’

- *syn BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki NTWuj, BGd* (1Kor 4, 14)³⁵

GPNT Οὐκ ἐντρέπων ὑμᾶς γράφω ταῦτα ἀλλ’ ὥς τέκνα μου ἀγαπητὰ νουθετῶ; *Vulg* non ut confundam vos haec scribo sed ut **filios** meos carissimos moneo; *BWuj* Nie żebym was zawstydził to piszę, ale jako **syny** moje najmiłsze napominam; *BBrz* Nie piszę wam tych rzeczy, abych was zawstydził, ale napominam jako **syny** moje miłe; *BGd* To piszę, nie przeto, abym was zawstydził; ale jako **dziatki** moje miłe napominam.

- c) τέκνον — o wierzących: ‘dziecko (Boga)’

- *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki BGd* (Rz 8, 21)³⁶

GPNT ὅτι καὶ αὕτη ἡ κτίσις ἐλευθερωθήσεται ἀπὸ τῆς δουλείας τῆς φθορᾶς εἰς τὴν ἐλευθερίαν τῆς δόξης τῶν τέκνων τοῦ θεοῦ; *Vulg* quia et ipsa creatura liberabitur a servitute corruptionis in libertatem gloriae **filiorum** Dei; *BWuj* Bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia, na wolność chwały **synów** Bożych; *BBrz* Dla tego, iż ony będą wyswobodzone z niewolstwa skażenia, na wolność chwały **synów** Bożych; *BGd* Pod nadzieją, że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały **dziatek** Bożych.

- d) τέκνον — o dzieciach diabła: ‘dziecko, potomek’

- *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci BGd* (1J 3, 10b)

GPNT ἐν τούτῳ φανερά ἐστὶν τὰ τέκνα τοῦ θεοῦ καὶ τὰ τέκνα τοῦ διαβόλου· πᾶς ὁ μὴ ποιῶν δικαιοσύνην οὐκ ἔστιν ἐκ τοῦ θεοῦ καὶ ὁ μὴ ἀγαπῶν τὸν ἀδελφὸν αὐτοῦ; *Vulg* in hoc manifesti sunt filii Dei et **filii** diaboli omnis qui non est iustus non est de Deo et qui non diligit fratrem suum; *BWuj* Przez to jawni są synowie Boży, i **synowie**

³⁵ Także *syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd* (Mt 3, 9); *syn NTWuj, BWuj, Brz — filius Vulg — dzieci BGd* (Mk 7, 27a); *syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd* (Mk 7, 27b); *syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd* (Łk 3, 8); *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (J 8, 39); *syn BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz — nasienie NTWuj — potomek* (‘dziecko czyjeś, pochodzące od kogoś w prostej linii’; SPXVI: hasło *potomek*) *BGd* (Dz 7, 5); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci BGd* (Rz 9, 8ab); *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (1Kor 4, 17); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki BGd* (2Kor 6, 13); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci BGd* (Ga 4, 31); *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (2Tm 1, 2); *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (2Tm 2, 1); *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (Tt 1, 4); *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (Flm 1, 10); *syn BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki NTWuj, BGd* (2J 1, 4); *syn BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci NTWuj, BGd* (Ap 2, 23).

³⁶ Także *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (J 1, 12); *syn NTWuj, BWuj, BBrz, BGd — filius Vulg* (J 11, 52); *syn NTWuj, BWuj — filius Vulg — dzieci BBrz, BGd* (Rz 8, 16); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci BGd* (Rz 8, 17); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dzieci BGd* (Ef 5, 1); *syn BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki NTWuj, BGd* (Flp 2, 15); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki BGd* (1J 3, 1); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki BGd* (1J 3, 2); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki BGd* (1J 3, 10a); *syn NTWuj, BWuj, BBrz — filius Vulg — dziatki BGd* (1J 5, 2).

djabelscy. Wszelki, który nie jest sprawiedliwy nie jest z Boga, i który nie miłuje brata swego; *BBrz* Tym znaczni są synowie Boży i **synowie** diabłowi. Ktokolwiek nie zachowywa sprawiedliwości, nie jest ci z Boga i kto nie miłuje brata swego; *BGd* Po tem poznać dziatki Boże i **dzieci** dyjabelskie. Wszelki, który nie czyni sprawiedliwości, nie jest z Boga, i który nie miłuje brata swego.

e) τέκνον — w semityzmach: pl. *dzieci Jeruzalem; dzieci mądrości; dzieci obietnicy; dzieci gniewu; dzieci zastępujące na gniew; dzieci światłości; dzieci posłuszeństwa*

• syn *NTWuj, BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dzieci BGd* (Mt 23, 37)³⁷

GPNT Ἰερουσαλὴμ Ἰερουσαλὴμ, ἡ ἀποκτείνουσα τοὺς προφῆτας καὶ λιθοβολοῦσα τοὺς ἀπεσταλμένους πρὸς αὐτήν, ποσάκις ἠθέλησα ἐπισυναγαγεῖν τὰ τέκνα σου ὃν τρόπον ἐπισυνάγει ὄρνις τὰ νοσσία ἐαυτῆς ὑπὸ τὰς πτέρυγας καὶ οὐκ ἠθέλησας; *Vulg* Hierusalem Hierusalem quae occidis prophetas et lapidas eos qui ad te missi sunt quotiens volui congregare **filius** tuos quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas et noluisti; *BWuj* Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki, i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić **syny** twoje jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś; *BBrz* Jeruzalem, Jeruzalem! Które zabijasz proroki i kamienujesz ty, którzy do ciebie są posłani, jakożem ja chciał wielekroć zgromadzić **syny** twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chcieliście!; *BGd* Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, i które kamionujesz te, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić **dzieci** twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście?

f) τέκνον — w funkcji adresatywnej z życzliwością, serdecznością: 'dziecko, synu!'

• syn *NTWuj, BWuj, BBrz, BGd* — *filius Vulg* (Mt 9, 2)³⁸

GPNT καὶ ἰδοὺ, προσέφερον αὐτῷ παραλυτικὸν ἐπὶ κλίνης βεβλημένον καὶ ἰδὼν ὁ Ἰησοῦς τὴν πίστιν αὐτῶν εἶπεν τῷ παραλυτικῷ θάρσει τέκνον ἀφέωνται σοὶ αἱ ἁμαρτίαι σου; *Vulg* et ecce offerebant ei paralyticum iacentem in lecto et videns Iesus fidem illorum dixit paralytico confide **fili** remittuntur tibi peccata tua; *BWuj* A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, **synu**: odpuszczając się grzechy twoje; *BBrz* A oto ofiarowali mu powietrzem zarażonego, który leżał na łożu. A obaczywszy Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem zarażonemu: Bądź dobrego serca, **synu**! Odpuszczone są grzechy twoje; *BGd* A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, **synu**! odpuszczone są tobie grzechy twoje.

³⁷ Także syn *NTWuj, BWuj, BBrz, BGd* — *filius Vulg* (Mt 11, 19); syn *NTWuj, BWuj, BBrz, BGd* — *filius Vulg* (Łk 7, 35); syn *BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dziatki NTWuj, dzieci BGd* (Łk 19, 44); syn *NTWuj, BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dzieci BGd* (Rz 9, 8c); syn *NTWuj, BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dziatki BGd* (Ga 4, 25); syn *BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dziatki NTWuj, BGd* (Ga 4, 28); syn *NTWuj, BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dzieci BGd* (Ef 2, 3); syn *NTWuj, BWuj, BBrz* — *filius Vulg* — *dziatki BGd* (Ef 5, 8); syn *NTWuj, BWuj, BGd* — *filius Vulg* — *człowiek BBrz* (2P 2, 14).

³⁸ Także syn *NTWuj, BWuj, BBrz, BGd* — *filius Vulg* (Mk 2, 5).

Pole semantyczne DZIECKO w greckim Nowym Testamencie tworzy 6 leksemów: *βρέφος, νήπιος, παιδίον, παῖς, τεκνίον, τέκνον*. Ujawniającej się w BWuj hiponimizacji semantycznej podlegały niektóre ekwiwalenty tylko czterech z nich — *παιδίον, παῖς, τεκνίον, τέκνον*. W przekładzie św. Hieronima w kontekstach, w których w BWuj mamy przykłady zawężenia znaczeniowego ujawniającego płeć, ich podstawieniami są odpowiednio: *παιδίον* — *filius, puer*; *παῖς* — *filius, puer*; *τεκνίον* — *filius*; *τέκνον* — *filius*. Język łaciński dysponował w prawdzie leksemem ambiwaletnym ze względu na płeć dziecka — *liber* 'dziecko', ale zazwyczaj używany był on w liczbie mnogiej w znaczeniu uogólniającym 'dzieci', a tylko niekiedy w liczbie pojedynczej (Glare 2012: hasło *liber*). W praktyce, co jak można wnosić, ujawnia przekład św. Hieronima, w liczbie pojedynczej używano leksemu wskazującego na płeć dziecka (inaczej niż w oryginalnym tekście greckim). Ponadto także leksemy *filius* 'syn' i *puer* 'chłopiec' użyte w liczbie mnogiej mogły przybierać znaczenie uogólniające 'dzieci' (Glare 2012: hasło *filius, puer*). Nie można wykluczyć, że ze względu na swoje podstawowe znaczenie zarówno *filius*, jak i *puer*, mimo że użyte w liczbie mnogiej w znaczeniu uogólniającym 'dzieci', ciągle wykazywały sem 'płeć męska'. Warto zwrócić uwagę, że te właściwości semantyczne łacińskich leksemów *filius* i *puer* były znane filologowi, Jakubowi Wujkowi. W wielu kontekstach tu do tej pory nieprzytaczanych w BWuj ekwiwalentami łacińskich *filius, puer*, będących w Wulgacie podstawieniami greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO, są polskie leksemy ambiwaletne ze względu na płeć, np.:

a) *παιδίον* — *puer* — *dziateczki* NTWuj, BWuj (Mk 9, 36)

GPNT καὶ λαβὼν **παιδίον** ἔστησεν αὐτὸ ἐν μέσῳ αὐτῶν καὶ ἐναγκαλισάμενος αὐτὸ εἶπεν αὐτοῖς; *Vulg* quisquis unum ex huiusmodi **pueris** receperit in nomine meo me recipit et quicumque me suscepit non me suscipit sed eum qui me misit; BWuj Ktożkolwiek jedno z takowych **dziateczek** przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje: a któżkolwiek mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale tego, który mię posłał.

b) *παῖς* — *puer* — *dzieci* NTWuj, BWuj (Mt 21, 15)

GPNT ἰδόντες δὲ οἱ ἀρχιερεῖς καὶ οἱ γραμματεῖς τὰ θαυμάσια ἃ ἐποίησεν καὶ τοὺς **παῖδας** κράζοντας ἐν τῷ ἱερῷ καὶ λέγοντας Ὡσαννὰ τῷ υἱῷ Δαβὶδ, ἡγανάκτησαν; *Vulg* videntes autem principes sacerdotum et scribae mirabilia quae fecit et **pueros** clamantes in templo et dicentes osanna Filio David indignati sunt; BWuj A widząc przedniejszą kapłani i Doktorowie dziwy, które czynił, i **dzieci** wołające w kościele, i mówiące, Hosanna synowi Dawidowemu: rozgniewali się.

c) *τεκνίον* — *filius* — *dziatki* NTWuj, BWuj (Ga 4, 19)

GPNT **τέκνα** μου οὓς πάλιν ὠδίνω μέχρις οὗ μορφωθῇ Χριστὸς ἐν ὑμῖν; *Vulg* **filioli** mei quos iterum parturio donec formetur Christus in vobis; BWuj **Dziatki** moje, które zaś bolejąc rodzę, ażby był Chrystus w was wykształtowan.

d) τέκνον — *filius* — *dzieci* NTWuj, BWuj (Mt 18, 25)

GPNT μή ἔχοντος δὲ αὐτοῦ ἀποδοῦναι ἐκέλευσεν αὐτὸν ὁ κύριος αὐτοῦ πραθῆναι καὶ τὴν γυναῖκα αὐτοῦ καὶ τὰ τέκνα καὶ πάντα ὅσα εἶχεν, καὶ ἀποδοθῆναι; *Vulg* cum autem non haberet unde redderet iussit eum dominus venundari et uxorem eius et **filios** et omnia quae habebat et reddi; BWuj A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę jego i **dzieci**, i wszystko co miał, i oddać.

Mając to na względzie, domniemywać można, że wprowadzenie do przedstawionych wcześniej kontekstów biblijnych BWuj takich polskich ekwiwalentów greckich παιδίον, παῖς, τεκνίον, τέκνον czy łacińskich *filius*, *puer*, które wskazują na płeć, było świadomym działaniem translatorskim prowadzącym do swojego rodzaju maskulinizacji przekazu biblijnego. Ze względu na sprofilowanie semantyczne oryginalnego przekazu biblijnego najbardziej jaskrawym tego przykładem są w BWuj ekwiwalenty występującego zawsze w liczbie mnogiej greckiego wyrażenia τέκνα τοῦ Θεοῦ ‘dzieci Boga; dzieci Boże’, w teologii chrześcijańskiej mające charakter soteriologiczny³⁹. W *Vulg* jego odpowiednikiem jest wyrażenie *filii Dei* lub wyjątkowo *nati Dei*. W BWuj greckie τέκνα τοῦ Θεοῦ czy łacińskie *filii Dei*, *nati Dei* zawsze przybiera postać *synowie Boży*. W NTWuj jest podobnie, z wyjątkiem Flp 2, 15, gdzie Jakub Wujek wprowadził wyrażenie *działki boże*. Ten szczegół dowodzi, że w BWuj doprowadzono do ujednolicenia polskich odpowiedników greckiego τέκνα τοῦ Θεοῦ (zrobił to albo sam Wujek, albo komisja cenzorska).

Tego typu maskulinizacja przekazu biblijnego zapewne była wyrazem ówczesnego systemu wartości — dla ludzi tamtego czasu większe znaczenie ze względów kulturowych, prawnych i obyczajowych miało potomstwo płci męskiej. Sam zabieg hiponimizacji w przekładzie z *Vulg* mógł być usprawiedliwiany względami filologicznymi — niejednoznacznością semantyczną łacińskich *filius* i *puer* użytych w liczbie mnogiej. Podobny stan rzeczy panuje w BBrz — i tutaj tłumacze posłużyli się połączeniem *synowie boży* (z jednym wyjątkiem — Rz 8, 16, gdzie mamy *dzieci boże*). Od takiego ekskluzywizmu motywowanego kulturowo odchodzi Daniel Mikołajewski, wprowadzając do BGd jako odpowiedniki greckiego wyrażenia τέκνα τοῦ Θεοῦ obok wyrażenia *synowie Boży* (np. J 1, 12)⁴⁰:

GPNT ὅσοι δὲ ἔλαβον αὐτὸν ἔδωκεν αὐτοῖς ἐξουσίαν τέκνα Θεοῦ γενέσθαι τοῖς πιστεύουσιν εἰς τὸ ὄνομα αὐτοῦ; *Vulg* quotquot autem receperunt eum dedit eis potestatem **filios Dei** fieri his qui credunt in nomine eius; BWuj A ilekolwiek ich przyjęli go,

³⁹ „Dzieciństwo Boże [...] występuje w Nowym Testamencie w ścisłym, a nie przenośnym sensie tego określenia. Wyznaczają go dwa główne momenty: 1. Dopuszczenie do uczestnictwa w Boskiej naturze [...], za sprawą Jezusa Chrystusa [...]. 2. Udział w eschatologicznym, oczekiwanym, zbawczym darze dzieciństwa Bożego” (Widła 2003: 63).

⁴⁰ *Synowie boży* BBrz, NTWuj. Także *synowie boży* BWuj, BGd, BBrz, NTWuj (J 11, 52).

dał im moc, aby się stali **synami Bożemi**, tym, którzy wierzą w imię jego; BGd Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali **synami Bożymi**, to jest tym, którzy wierzą w imię jego.

dużo częściej wyrażenia ambiwalentne pod względem płci:

a) *dzieci Boże* (Rz 8, 16)⁴¹

GPNT αὐτό τὸ πνεῦμα συμμαρτυρεῖ τῷ πνεύματι ἡμῶν ὅτι ἐσμεν **τέκνα θεοῦ**; *Vulg* ipse Spiritus testimonium reddit spiritui nostro quod sumus **fili Dei**; BWuj Abowiem ten duch świadectwo daje duchowi naszemu iż jesteśmy są **synami Bożemi**; BGd Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy **dziećmi Bożymi**.

b) *działki Boże* (Rz 8, 21)⁴²

GPNT ὅτι καὶ αὐτὴ ἡ κτίσις ἐλευθερωθήσεται ἀπὸ τῆς δουλείας τῆς φθορᾶς εἰς τὴν ἐλευθερίαν τῆς δόξης τῶν **τέκνων τοῦ θεοῦ**; *Vulg* quia et ipsa creatura liberabitur a servitute corruptionis in libertatem gloriae **filiorum Dei**; BWuj Bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia, na wolność chwały **synów Bożych**; BGd Pod nadzieją, że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały **dziatek Bożych**.

c) *dzieci miłe, naśladowcy Boży* (Ef 5, 1)⁴³

GPNT γίνεσθε οὖν **μιμηταὶ τοῦ θεοῦ** ὡς τέκνα ἀγαπητά; *Vulg* estote ergo **imitatores Dei** sicut **fili** carissimi; BWuj Bądźcież tedy **naśladowcami Bożymi**: jako **synowie** namilsi; BGd Bądźcież tedy **naśladowcami Bożymi**, jako **dzieci** miłe.

Jak się wydaje, Mikołajewski w swoich wyborach leksykalnych kierował się chęcią oddania w języku polskim możliwie wiernie oryginalnego sensu przekazu nowotestamentowego. Greckie **τέκνα τοῦ Θεοῦ** jest ambiwalentne pod względem płci.

W BWuj nieuzasadnionej kontekstowo hiponimizacji podlegają tylko niektóre ekwiwalenty czterech greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO: **παιδίον**, w *Vulg* reprezentowane przez *puer*, *filius*, a w BWuj przez *chłopię*, *syn*, *synaczek*, *synowski* (ich odpowiednikami w przekładach protestanckich są *dziateczki*, *działki*, *dzieci*, *dziecię*, *dziecinny*); **παῖς**, w *Vulg* reprezentowane przez *puer*, *filius*, a w BWuj przez *pacholę*, *syn* (ich odpowiednikami w przekładach protestanckich są *dzieci*, *dziecię*); **τεκνίον**, w *Vulg* reprezentowane przez *filius*, a w BWuj przez *synaczek* (ich odpowiednikami

⁴¹ Synowie boży NTWuj — dzieci boże BBrz. Ponadto synowie boży BWuj, NTWuj, BBrz — dzieci boże BGd (Rz 8, 17).

⁴² Synowie boży BBrz, NTWuj. Też synowie boży BBrz, BWuj — działki boże NTWuj, BGd (Flp 2, 15); synowie boży BBrz, NTWuj, BWuj — działki boże BGd (1J 3, 1); synowie boży BBrz, NTWuj, BWuj — działki boże BGd (1J 3, 2); synowie boży BBrz, NTWuj, BWuj — działki boże BGd (1J 3, 10a); synowie boży BBrz, NTWuj, BWuj — działki boże BGd (1J 5, 2).

⁴³ BBrz, NTWuj: synowie boży.

w przekładach protestanckich są *dziateczki, dziatki*); τέκνον, w Vulg reprezentowane przez *filius*, a w BWuj przez *syn, synowski* (ich odpowiednikami w przekładach protestanckich są *dziatki, dzieci, dziecię, potomstwo*). W większości przypadków dystrybucja tych ekwiwalentów w NTWuj i BWuj jest identyczna, choć zdarzają się odstępstwa — w NTWuj, wcześniejszym przekładzie Wujka, sporadycznie pojawiają się leksemy ambiwalentne pod względem płci, a mianowicie τέκνιον — *dziatki NTWuj, synaczek BWuj* (J 13, 33); τέκνον — *dziatki NTWuj, syn BWuj* (Mt 22, 24; Łk 19, 44; Łk 23, 28; 1Kor 4, 14; 2Kor 12, 14a; 2Kor 12, 14b; Ef 6, 1; Ef 6, 4; Kol 3, 20; Ga 4, 28; 1Tes 2, 7; 1Tes 2, 11; 2J 1, 4; Flp 2, 15); *syn BWuj — dzieci NTWuj* (Kol 3, 21; 1Tm 5, 4; Ap 2, 23). Stan panujący w BWuj jest więc efektem emendacji ujednolicających, które doprowadziły do maskulinizacji oryginalnego greckiego przekazu nowotestamentowego, czego najjaskrawszym przykładem są ekwiwalenty greckiego wyrażenia τέκνα τοῦ Θεοῦ.

Wykaz skrótów

- BBrz: *Brester Bibel 1563*, t. 1–2, oprac. H. Rothe, F. Scholz, Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn–München–Wien–Zürich 2001.
- BGd: *Biblia Święta, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone*, przekł. Daniel Mikołajewski, Gdańsk 1632.
- BWuj: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładaniem katolickim trudniejszych miejsc do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerztwom tych czasów należących [...]*, przekł. Jakub Wujek, Kraków 1599.
- GPNT: *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, oprac., przekł. R. Popowski, M. Wojciechowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1995.
- NTWuj: *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa, znowu z łacińskiego i greckiego na polskie wiernie a szczyrze przełożony [...]*, przekł. Jakub Wujek, Kraków 1593.
- SPXVI: Mayenowa M.R., Peplowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła Rowny) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
- Vulg: *Biblia Sacra Latina ex Biblia Sacra Vulgatae Editionis Sixti V. et Clementis VIII*, Bagster, London 1977.

Literatura

- Czerniatowicz J., 1969, *Niektóre problemy naukowe grecoistyki w pracach biblistów polskich XVI i XVII wieku*, Ossolineum, Wrocław.
- Frick D.A., 2001, *The Brest Bible of 1563: Translators, Sponsors, Readers. Die Brester Bibel. Kulturgeschichtliche und sprachliche Fragen der Übersetzung*, w: *Brester Bibel 1563*, t. 2: *Księgi Nowego Testamentu. Kommentare*, oprac. H. Rothe, F. Scholz, Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn–München–Wien–Zürich, s. 1661–1703.
- Glare P.G.W. (red.), 2012, *Oxford Latin Dictionary*, t. 1: A–L, t. 2: M–Z, Oxford University Press, Oxford.
- Kossowska M., 1968, *Biblia w języku polskim*, t. 1, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Kossowska M., 1969, *Biblia w języku polskim*, t. 2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Krzysztofiak M., 1999, *Przekład literacki a translatoologia*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Kwilecka I., 2001, *Die Brester Bibel. Kulturgeschichtliche und sprachliche Fragen der Übersetzung*, w: *Brester Bibel 1563*, t. 2: *Księgi Nowego Testamentu. Kommentare*, oprac. H. Rothe, F. Scholz, Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn–München–Wien–Zürich, s. 1485–1660.
- Kwilecka I., 2003, *Studia na staropolskich przekładach Biblii*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2010.
- Lisowski T., 2017, *Ekwiwalenty greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO: παιδίον, τέκνιον oraz τέκνον jako form adresatywnych w polskich przekładach Nowego Testamentu tradycji protestanckiej*, w: *Współczesny i dawny obraz dziecka w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, volumina.pl, Szczecin, s. 115–125.
- Metzger B.M., Ehrman B.D., 2005, *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption and Restoration*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- Pietkiewicz R., 2004, *Biblia Tysiąclecia w tradycji polskiego edytorstwa biblijnego*, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław.
- Popowski R., 1995, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Sipayłło M., 1934, *W sprawie genezy Biblii gdańskiej*, „Reformacja w Polsce” 6, s. 144–151.

- Smereka W., 1966, *Wstęp*, w: *Nowy Testament w przekładzie ks. dra Jakuba Wujka T. J. z r. 1593*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków, s. VII–XLVIII.
- Walczak B., 2017, *Historyk języka o dzieciach, dziecięciu i dziecku*, w: *Współczesny i dawny obraz dziecka w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, volumina.pl, Szczecin, s. 339–346.
- Widła B., 2003, *Słownik antropologii Nowego Testamentu*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.

Streszczenie

Hiponimizacja polskich ekwiwalentów greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO w Nowym Testamencie Biblii Jakuba Wujka (1599)

W Nowym Testamencie *Biblii* Jakuba Wujka (1599) nieuzasadnionej kontekstowo hiponimizacji podlegają niektóre ekwiwalenty ambiwalentnych pod względem płci greckich leksemów z pola semantycznego DZIECKO: *παῖδιον*, *παῖς*, *τεκνίον*, *τέκνον*. Ich polskimi ekwiwalentami są wskazujące na płeć leksemy: *chłopię*, *pacholę*, *syn*, *synaczek*, *synowski*. Taka hiponimizacja prowadzi do maskulinizacji oryginalnego greckiego przekazu biblijnego, odzwierciedlającej ówczesny system wartości i usprawiedliwionej względami filologicznymi (oddziaływanie wzorca łacińskiej *Wulgaty*). Jej jaskrawym przykładem jest wyrażenie *synowie boży*, ekwiwalent greckiego wyrażenia *τέκνα τοῦ Θεοῦ*. Podobny stan rzeczy panuje w Nowym Testamencie *Biblii brzeskiej* (1563) oraz w większości przypadków w *Nowym Testamencie* w przekładzie Jakuba Wujka (1593). Natomiast w Nowym Testamencie *Biblii gdańskiej* (1632) jej tłumacz, Daniel Mikołajewski w większości przypadków wprowadza wyrażenia *dziatki boże*, *dzieci boże*, *dzieci miłe*, *naśladowcy boży*, które semantycznie są bliższe sensowi oryginału.

Słowa klucze: tłumaczenia Biblii, przekaz biblijny, ekwiwalencja semantyczna, hiponimizacja, maskulinizacja

Summary

Hyponymization of Polish equivalents for Greek lexemes from the semantic field CHILD in the New Testament of the Bible of Jakub Wujek (1599)

In the New Testament of the *Bible* by Jakub Wujek (1599) some equivalents of Greek lexemes from the semantic field CHILD, i.e. *παῖδιον*, *παῖς*, *τεκνίον*, *τέκνον*, that are semantically ambivalent in terms of the gender, are subject of unjustified contextually hyponymization. Their Polish equivalents *chłopię*, *pacholę*, *syn*, *synaczek*, *synowski* depicts the male gender. That hyponymization takes effect in the viralization of the authentic Greek biblical sense in Polish. That semantical shift reflects a system of values of that times, and could have been justified by philological reasons since the Latin Vulgate was a primary rendering source text for Jakub Wujek. An expression *synowie boży* rendered for a Greek *τέκνα τοῦ Θεοῦ*, is an extreme example of the that kind of viralization. The similar state of affairs

rules in the New Testament of the *Protestant Brest Bible* (1563) and in most cases in earlier rendering of the *New Testament* by Jakub Wujek (1593). However in the New Testament of the *Gdansk Bible* (1632) rendered by Daniel Mikołajewski in most cases ambivalent in terms of gender expressions: *dziatki boże*, *dzieci boże*, *dzieci miłe*, *naśladowcy boży* are implemented. Thanks to that they are closer semantically to meaning of the Greek original text.

Key words: rendering of the Bible, transmission of the biblical sense, semantical equivalence, hyponymization, viralization

RAFAŁ ZARĘBSKI*

Ekwiwalenty językowe nazwy Szeol/szeol w polskich przekładach Biblii

Biblia otwiera wiele możliwości badawczych dla różnych nauk, w tym przede wszystkim dla dociekań filologicznych. Tekst oryginału stanowi przedmiot zainteresowań naukowych już od czasów starożytnych, natomiast początkowo problematyka przekładów na poszczególne języki przyciągała uwagę językoznawców zwłaszcza w kontekście roli tych przekładów w kształtowaniu języków literackich. Przekłady biblijne stanowią interesujące pole obserwacji dla filologicznych badań językoznawczych. Przedmiotem opisu mogą tu być różnorakie poziomy języka: od zagadnień graficznych, związanych z kwestiami dotyczącymi sposobów oddawania obcych alfabetów w przekładach na poszczególne języki, poprzez problemy gramatyczne, leksykalne i frazeologiczne, po stylistyczno-pragmatyczne. Spośród wskazanych tu obszarów badawczych szczególnie atrakcyjna pod względem opisu językoznawczego wydaje się warstwa leksykalna, tym bardziej, że ze względu na symboliczny i metaforyczny charakter obszer-nych fragmentów Biblii, a nierzadko i całych ksiąg wiele z użytych w pierwotnym tekście leksemów ma niejednoznaczny status leksykalny, gdyż może funkcjonować zarówno jak *nomina appellativa*, jak i *nomina propria*¹.

Jeśli chodzi o sposoby przedstawiania się do przekładów leksemów, które z racji na fakultatywną przynależność do zbioru *nomina propria* mają niejednoznaczny status leksykograficzny (choć dotyczy to właściwie całej leksyki), to zasadniczo da się wskazać trzy podstawowe rozwiązania (Cieślikowa 1996).

* rafal.zarebski@uni.lodz.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Historii Języka Polskiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

¹ Zob. na temat sposobów adaptacji biblijnych nazw własnych w słowiańskich przekładach biblijnych na przykład: Dittmann 2009; Komárek 2000; Krašovec 2007; Zarębski 2006.

Po pierwsze, zabieg ich przyswojenia może polegać na przeniesieniu jednostki z oryginału na zasadzie obcego cytatu. O pełnej translokacji można mówić jedynie w odniesieniu do sytuacji, gdy zarówno język oryginału, jak i przekładu korzystają z alfabetu opartego na podobnym źródle. Translokacja była zabiegiem często stosowanym w odniesieniu do materiału nazewniczego w najstarszych tłumaczeniach Biblii. Wynikało to z trudności językowych, jakie niektóre nazwy sprawiały tłumaczom. Po drugie — co jest praktyką najczęściej stosowaną — tłumacz może dokonać adaptacji językowej danej nazwy. Skala tej adaptacji bywa różnorodna: od przystosowania leksemu pod kątem graficzno-fonetycznym do pełnego przyswojenia gramatycznego (fleksyjnego, słowotwórczego, składniowego). Po trzecie wreszcie, najpełniejszym etapem przyswojenia obcej leksyki w przekładzie jest jej przetłumaczenie. Co prawda, na ogół w odniesieniu do materiału proprialnego podkreśla się wynikającą z braku znaczenia leksykalnego jego nieprzetłumaczalność, jednakże biblijne propria mają szersze funkcje niż tylko oznaczanie². Wielokrotnie, charakteryzując denotowany obiekt pod względem ideowym (np. liczne biblijne imiona teoforyczne typu *Elimelek* 'mój Bóg jest królem'), pełnią one funkcję symboliczną (Odelain, Segueineau 1978). To zaś wymusza niekiedy przetłumaczenie *nomen proprium*. Semantyka apelatywów pozostających w tle niektórych nazw jest na tyle ważna dla całościowej wymowy tekstu biblijnego, że prowadzi do sięgnięcia na płaszczyźnie tłumaczeniowej po rodzimy dla tłumacza ekwiwalent semantyczny.

Niejednoznaczny charakter wielu istotnych pod względem ideowym leksemów hebrajskich, oscylujących pomiędzy użyciami apelatywnymi a proprialnymi wymaga, by na zagadnienie spojrzeć w kontekście zjawiska proprializacji (onimizacji) i apelatywizacji (deonimizacji, deproprializacji)³. Przez apelatywizację rozumie się proces przechodzenia nazwy własnej do kategorii wyrazów pospolitych. Jak pisała Krystyna Długosz-Kurczabowa: „istota apelatywizacji zasadza się na tym, że z wielu składników znaczenia onomastycznego danej nazwy wysuwa się jeden — może być przypadkowy i nie najważniejszy — który staje się podstawą znaczenia leksykalnego” (Długosz-Kurczabowa 1990: 5–11, 69). Proprializacja wiąże się natomiast z utratą przez wyraz cech predykatu. Zarówno w procesie onimizacji, jak i apelatywizacji dochodzi do zmiany funkcji wyrazu (nazwy), czemu każdorazowo towarzyszy derywacja semantyczna (Cieślíkowa 2006).

² We współczesnej onomastyce — inaczej niż to było kiedyś — podkreśla się fakt, że każda nazwa własna może nie tylko oznaczać, ale również znaczyć (Kaleta 1998: 19–23).

³ Warto dodać, że nazwy biblijne wykazują również tendencję do przechodzenia do klasy wyrazów pospolitych poza tekstem biblijnym, już na gruncie poszczególnych języków narodowych, na przykład *Judasz* > *judasz* 'zdrajca', 'wizjer' (Długosz-Kurczabowa 1990: 5–11, 31–32, 43–44).

Praktyki stosowane w odniesieniu do materiału nazewniczego już w najstarszych przekładach Biblii (greckim i łacińskim) w znacznej mierze wpływały i wpływają na postać nazewnictwa w poszczególnych przekładach narodowych. Podstawa tłumaczenia bowiem stanowi jeden z najważniejszych czynników pozajęzykowych, determinujących kształt danej translacji. Jeśli wspomnieć, że na ten kształt wpływają jeszcze inne czynniki pozajęzykowe, takie jak: strategia tłumaczenia (tłumaczenie filologiczne, swobodne, dosłowne, dynamiczne, ekumeniczne, poetyckie itd.), stosunek do tradycji tłumaczeniowej (wzorowanie się na ustaleniach poprzedników, zrywanie z tradycją przekładów w obrębie poszczególnych języków narodowych, twórczy dialog z tą tradycją itd.) oraz uwarunkowania wyznaniowe, w których dany przekład powstał, to okaże się, że problematyka onomastyczna w obrębie poszczególnych przekładów jest zagadnieniem złożonym. Ostatecznie postać danej nazwy stanowi wypadkową działania rozmaitych czynników o charakterze językowym i pozajęzykowym. Powoduje to, że nazewnictwo przekładów biblijnych jawi się jako atrakcyjny, ale trudny problem badawczy.

Celem artykułu jest przyjrzenie się przy zastosowaniu metod badań językoznawczych — filologicznej (źródłowej) i kontrastywnej — ekwiwalentom tłumaczeniowym hebr. leksemu *Szeol/szeol* w wybranych dawnych i współczesnych polskich przekładach Biblii, przy czym z powodu ograniczeń objętościowych ekscerpcji poddano wyłącznie przekłady Starego Testamentu⁴. Nazwę tę uczyniono przedmiotem zainteresowania z tego względu, że już w tekście oryginału jej status był niejednoznaczny (oscylowała pomiędzy nazwą pospolitą a własną, choć wyraźnie się do tej ostatniej zbliżała). Rozbieżności te spowodowały pewien zamęt na gruncie przekładowym, gdzie leksem ten występuje w postaci różnych ekwiwalentów translatorskich. Na wybór opracowania filologicznego ekwiwalentów wskazanej jednostki wpłynął także fakt, że jako polisemiczna była obciążona znacznym ładunkiem symbolicznym już w tekście oryginału.

Nazwa *Szeol/szeol* (hebr. שְׁאוֹל) oznacza w Biblii miejsce pobytu zmarłych po śmierci, podziemny świat pod wielkim morzem, na którym pływa ziemia, kosmologiczne przeciwieństwo nieba, otchłań. W niektórych kontekstach *Szeol* może wskazywać osobę, bóstwo lub demona (TDOT; Kosior 2010). W tekście biblijnym nazwie tej odpowiada też hebr. forma *Abaddon* 'zatrącenie', 'zagłada', 'otchłań'. W *Sept* i greckim oryginale Nowego Testamentu przestrzeń tę określa się jako *Hades* (gr. ᾍδης 'niewidoczny') 'kraina, królestwo umarłych, miejsce

⁴ W artykule wykorzystano część materiału stanowiącego przedmiot opracowania na temat ekwiwalentów hebr. *Szeol/szeol* w słowiańskich przekładach biblijnych (Кавецка, Запембски 2018). Materiał z polskich tłumaczeń omówiony w niniejszym tekście został uzupełniony i poszerzony. Skróty ksiąg biblijnych za *BT*. Dla porównania sięgano również do tekstu hebrajskiego (*BHeb*), greckiego (*Sept*) i łacińskiego (*Vulg*).

kary, gehenna'. *Hades* bywa także rozumiany jako 'pan podziemnego świata'. Ponadto w *Sept* hebr. שְׁאוֹל trzykrotnie oddano za pomocą greckiej nazwy θάνατος (2 Sm 22, 6; Prz 23, 14; Iz 28, 15). Natomiast łacińskim odpowiednikiem interesującej nas nazwy w *Vulg* jest rzeczownik *infernus* 'piekło'⁵ (*EnKat*; PSB; SWB; TDOT). Leksem *Szeol* w *BHeb* wystąpił 66 razy (lokalizacje zob.: TDOT; Kosior 2010: 45), przy czym nigdy nie pojawił się z rodzajnikiem, zatem funkcjonował jako nazwa własna. Niejasna jest jego etymologia, gdyż najczęściej jego pochodzenie wywodzi się od czasownika hebr. שָׁאַל 'prosić', 'żądać', przy czym dopuszcza się tu także inne możliwości, nawiązujące do czasowników hebrajskich, posiadających znaczenia takie, jak: 'skostnieć', 'opustoszeć', 'zwiędnąć', 'być nisko', 'obniżyć', 'być cicho', 'wyciszyć'. Leksem *Szeol/szeol* nie jest również jednoznaczny pod względem gramatycznym, gdyż w *BHeb* występuje w rodzaju męskim (Hi 26, 6; Oz 13, 14⁶), żeńskim (Pwt 32, 22; Hi 11, 8; Ps 86, 13; Prz 27, 20; 30, 16; PnP 8, 6; Iz 5, 14; 14, 9; 38, 18) lub — w większości lokalizacji — niemożliwym do ustalenia (Kosior 2010: 37; WSST).

Mimo że rzeczownik *Szeol* funkcjonuje w *BHeb* jako *nomen proprium*, w *Sept* i *Vulg* zbliża się raczej do *nomen appellativum*. Tę zależność w zasadzie bezwzględnie kontynuują polskie przekłady powstałe przed XX wiekiem, w których mamy do czynienia zazwyczaj z pospolitymi użyciami leksemu. W tłumaczeniach staro- i średniopolskich obserwujemy następujący zestaw najczęstszych ekwiwalentów językowych: a) rzeczowniki rodzaju męskiego: *grob*⁷ (*BLEop*, *BBrz*, *BBud*, *BGd*), *doł*⁸ (*BBrz*, *BBud*, *BGd*); b) rzeczowniki rodzaju żeńskiego: *przepaść*⁹

⁵ Zob. hasła *szeol*, *otchłań*, *Hades* w: *EnKat*; *piekło* w: SWB.

⁶ W ramach tej lokalizacji *Szeol* pojawia się dwukrotnie; tylko drugie użycie wskazuje na rodzaj męski (Kosior 2010: 32).

⁷ *Grob* 1) 'miejsce, w którym chowa się zmarłego; mogiła, nagrobek, sarkofag, grobowiec; czasem symboliczna mogiła dla uczczenia zmarłego, którego ciało nie mogło być pochowane, także pomnik'; a) 'śmierć'; b) 'Szeol, w pojęciu Starego Testamentu kraina wszystkich zmarłych'; c) 'przeszłość, zapomnienie'; 2) 'miejsce przeznaczone do ukrycia, przechowywania czegoś; schowek' (SPXVI).

⁸ *Doł* 1) 'otwór, jama wykopana w ziemi, wykuta w skale lub powstała w sposób naturalny; rów, loch, jaskinia; wgłębienie na powierzchni jakiegoś przedmiotu'; a) 'piekło, kraina wiecznego potępienia; Hades, Szeol, świat pozagrobowy; królestwo zmarłych, otchłań'; b) 'zło, nieszczęście, niebezpieczeństwo, błąd, grzech, upadek, cierpienie, męka, udręczenie'; c) 'podstęp, intryga, zasadzka' 'grób'; 2) 'niższa część jakiegoś przedmiotu, spód' (SPXVI).

⁹ *Przepaść* 1) 'bardzo wielka, niezmierzona głębina; otchłań; też głębina wodna'; a) 'zło, przyczyna zła'; b) 'zła, ciężka sytuacja życiowa; niebezpieczeństwo, nieszczęście; bycie nieszczęśliwym, upadek'; c) 'coś, czego się nie da zapełnić, zaspokoić: zachłanność i żarłoczność'; d) 'coś bezgranicznie wielkiego'; e) 'chaos, pomieszanie, pomylenie pojęć, mylne poglądy, interpretacje'; f) 'zupełny brak czegoś'; 2) 'w chrześcijaństwie: piekło, też miejsce przebywania apokaliptycznych bestii; w Starym Testamencie i mitologii greckiej; zaświaty, miejsce przebywania wszystkich zmarłych lub złych demonów'; 3) 'urwisko, strome zbocze'; 4) 'przestworza, sklepienie niebieskie'; 5) 'zagłada, zginiecie' (SPXVI).

(BBrz, BGd), *otchłań*¹⁰ (BBud, BWuj), *iama*¹¹ (BBud); c) rzeczowniki rodzaju nijakiego: *piekło*¹² (BZof, BLeop, BBrz, BGd), a rzadziej: *niskość* (BBrz), *spodnia* (BBud), *zaguba* (BWuj), *ziemia* (BGd), *zatrącenie* (BBud), *strącenie* (BLeop), *zginienie* (BBrz), *milczenie* (BBrz), oraz grupy nominalne, zawierające któryś z przywołanych rzeczowników lub derywat od nich utworzony, na przykład: Pwt 32, 22 — *przepaść ziemi* (BBrz), *niskości piekła* (BLeop), *spód otchłani* (BWuj); Hi 17, 16 — *głębia grobu* (BGd), *najgłębsza otchłań* (BWuj), *na głębsze piekło* (BLeop), *podwaliny grobowe* (BWuj); Ps 18, 5 — *boleści otchłani* (BWuj), *boleści grobu* (BBrz, BGd), *boleści piekielne* (BLeop); Ps 49, 15 — *moc grobu* (BBrz, BGd), *moc otchłani* (BWuj), *ręka iamy* (BBud); Ps 86, 13 — *doł głęboki* (BBrz, BGd), *piekło głębokie* (BLeop), *iama spodnia* (BBud); Ps 89, 48 — *ręka piekielna* (BLeop); Ps 115, 17 — *miejsce milczenia* (BGd); Ps 116, 3 — *niebezpieczeństwa piekielne* (BLeop), *niebezpieczeństwa otchłani* (BWuj), *utrapienia grobu* (BBrz, BGd); Ps 141, 7 — *usta grobowe* (BGd); Prz 7, 27 — *drogi piekielne* (BGd), *droga do niskości* (BBrz); Prz 9, 18 — *głębokie przepaści* (BBrz), *głębokości grobu* (BBud, BGd); Prz 15, 24 — *grob dolny* (BBud), *otchłań najgłębsza* (BWuj), *piekło na głębsze* (BLeop), *piekło głębokie* (BGd); Syr 51, 5 — *brzuch piekielny* (BLeop), *brzuch otchłani* (BWuj); Iz 38, 10 — *brony grobowe* (BBud), *brony piekielne* (BLeop), *bramy otchłani* (BWuj); Ez 31, 18 — *ostateczna ziemia* (BLeop), *ziemia ostatnia* (BWuj), *ziemia spodnia* (BBud), *niskość ziemi* (BBrz); Jon 2, 3 — *brzuch otchłani* (BWuj), *brzuch iamy* (BBud), *życie przepaści* (BBrz), *głębokość grobu* (BGd), *życie piekielny* (BLeop).

Hebr. leksem *Szeol* jako nazwa własna (pisany wielką literą) został wykorzystany dopiero w niektórych przekładach współczesnych. Po formę transkrybowaną z języka hebrajskiego sięgnęli tłumacze BT, którzy zastosowali ją jako jedyną w odniesieniu do wzoru hebrajskiego. Tylko w dwóch przypadkach — w Lb 16, 30 i 16, 33 — *szeol* funkcjonuje jako wyraz pospolity, co należy wiązać z faktem, że wyłącznie w tej księdze biblijnej pojawia się on w partiach narracyjnych, podczas gdy w pozostałych księgach występuje w charakterze metaforycznym (Kosior 2010: 32–34). Konsekwentnie

¹⁰ *Otchłań* 1) 'wielka głębia, przepaść pochłaniająca'; 2) 'miejsce pobytu dusz zmarłych; czyszciec, piekło, chaos' (SPXVI).

¹¹ *Jama* 1) 'naturalne lub utworzone sztucznie znaczne zagłębienie w gruncie, często w skale; doł, grota'; przen. 'śmierć, grób, potępienie'; a) 'nora, legowisko zwierząt'; b) 'kryjówka, schronienie'; c) 'doł wykopany w ziemi do łowienia zwierzyny'; d) 'kopania'; e) 'dolina'; 2) 'wgłębienie utworzone w ciele przez wrzód' (SPXVI).

¹² *Piekło* 'miejsce pobytu dusz zmarłych grzeszników, skazanych na wieczne potępienie' (SStp); 1) 'w różnych religiach miejsce przebywania zmarłych lub ich dusz'; a) 'w judaizmie: Szeol, kraina wszystkich zmarłych, w której panuje ciemność, nic się nie dzieje i niczego się nie pamięta, otchłań, przepaść'; b) 'w chrześcijaństwie: miejsce wiecznego potępienia i cierpienia przeznaczone dla dusz zmarłych grzeszników oraz miejsce przebywania szatana; siedlisko zła'; c) 'mit. Hades, podziemne państwo umarłych, do którego przenosili się ludzie po śmierci, niekiedy tylko miejsce, gdzie umarli odbywają karę za swe występki' (SPXVI).

nazwę *Szeol* stosują również tłumacze NŚ. Natomiast w *BWar Szeol* wystąpił tylko trzykrotnie (PnP 8, 6; Am 9, 2; Ha 2, 5), podczas gdy w innych lokalizacjach użyto kilku ekwiwalentów, na przykład: *grób* (Rdz 37, 35; 42, 38; 44, 29; 44, 31; Ps 16, 10 itd.), *podziemia* (Lb 16, 29; 16, 33; Ps 9, 18), *otchłań* (Ps 31, 18; 49, 15), *piekło* (Iz 5, 14), *głębiny podziemi* (Pwt 32, 22), *kraina umarłych* (Hi 7, 9; 11, 8; 14, 13 itd.), *kraina milczenia* (Ps 115, 17), *kraina cieni* (Prz 2, 18), *kraina podziemna* (Ez 31, 18), *sidła śmierci* (Ps 18, 6), co stanowi wspólny rys z innowierczymi tłumaczeniami renesansowymi. Jeden z najnowszych przekładów — *BPaul* hebrajski termin o rozbudowanej polisemii oddaje zwykle za pomocą wyrażenia *kraina umarłych*, tylko gdzieniegdzie stosując inne odpowiedniki: *grób* (Ps 88, 12; Ba 2, 17), *kraina milczenia* (Ps 115, 17), *kraina cienia* (Prz 2, 18), *podziemna kraina* (Ez 31, 18), *sidła śmierci* (2Sm 22, 6).

Na zebrany materiał warto spojrzeć zarówno w ujęciu makro — całościowym, jak i mikro, które dotyczyć może konkretnego przekładu czy nawet konkretnej lokalizacji. Oba podejścia wzajemnie się uzupełniają i mogą zaowocować w miarę pełnym obrazem leksykalnych ekwiwalentów hebr. *szeol* w przekładach poddanych ekscerpacji.

Ujęcie mikro na przykład skłania do obserwacji ekwiwalentów hebr. *Szeol/szeol* w ekscerpowanych przekładach w ramach konkretnych lokalizacji. Warto tu zwrócić uwagę na dwa parametry, istotne dla charakterystyki gramatyczno-semantycznej interesującego nas leksemu w *BHeb*. Otóż, jak wspomniano, w *BHeb* ma on charakter nazwy własnej, poza Lb 16, 30 i 16, 33, oraz nie jest jednoznaczny pod względem rodzaju gramatycznego. Ogląd dawnych przekładów udowadnia, że ich autorzy — niezależnie od źródeł — nie kontynuowali rozwiązań stosowanych w *BHeb*. Po pierwsze, ekwiwalenty językowe hebr. *Szeol/szeol* funkcjonują w tych tłumaczeniach jako *appellativa*, po drugie zaś, mają różny od użyc pierwotnych rodzaj gramatyczny, na przykład w Hi 26, 6, gdzie *Szeol* ma w *BHeb* rodzaj męski, wystąpiły odpowiedniki żeńskie, takie jak: *przepaść*, *jama*, *otchłań* i nijakie, jak *piekło*¹⁵. Taki stan rzeczy wynika najprawdopodobniej z niedostatecznego stanu ówczesnej wiedzy filologicznej. Najpełniejszą realizację ustaleń filologów biblijnych w odniesieniu do odpowiedników hebr. *Szeol* obserwujemy we współczesnych tłumaczeniach (*BT*, *NŚ*), w których *Szeol* — tak jak w polskim języku literackim — ma zawsze rodzaj męski.

Szczegółowe obserwacje wykorzystanych tłumaczeń kierują uwagę badacza na jeszcze jeden aspekt funkcjonowania ekwiwalentów językowych interesującego nas leksemu, który niezbicie dowodzi autorskich poszukiwań w zakresie najwłaściwszego odpowiednika tego polisemu. Otóż w niektórych przekładach renesansowych mamy bezpośrednie dowody rozterek

¹⁵ Podobnie rzecz wygląda w obrębie innych lokalizacji, w których ustalono rodzaj gramatyczny opisywanego rzeczownika w *BHeb*.

translatorskich w postaci glos i komentarzy marginesowych. Uwagi te dotyczą także ekwiwalentów leksemu *Szeol/szeol*. Autor *BBud*, znany ze stosowania licznych glos marginesowych, dwukrotnie opatrzył komentarzem użyty w tekście głównym rzeczownik *iama*: „Inszy to słowo Szeol piekłem tłumaczą ale iesliby to ták było to bychmy rzec musieli iż y święci do piekła zstępuią” (Hi 24, 19) oraz „Słowo Hewreyskie Szeol niektorzy piekłem tłumaczą ále dusza Dawidowá nie była w piekle” (Hi 30, 4). Szymon Budny wykorzystał także głosę w stosunku do Ps 115, 17, gdzie w tekście głównym zaproponował rzeczownik *milczenie*¹⁴, a na marginesie wyjaśnił: „To iest do grobu” (*BBud*). Dwukrotnie po głosę marginesową sięgnął też tłumacz *BLeop*, który wyrażenie przyimkowe **do pieków* (1 Krl 2, 6; 2, 9) opatrzył wariantem **dołu*. Takie doprecyzowywanie, objaśnianie niektórych realiów biblijnych nawiązuje do średniowiecznych przekładów swobodnych, które były przeznaczone przede wszystkim dla prostego odbiorcy (Kwilecka 2003: 269–270).

Zebrany materiał stwarza wiele okazji do omawiania go w skali makro. Tworzeniu pewnych uogólnień może służyć praktyka polegająca na próbach wskazania miejsc wspólnych i/lub różnych w odniesieniu do tłumaczeniowych ekwiwalentów badanego leksemu. Jak wspomniano, tłumacze niektórych przekładów nowszych wykazują predylekcję do używania takich czy innych form (np. *Szeol* w *BT*, *NŚ*, *kraina umarłych* w *BPaul*). Podobne prawidłowości dotyczą dawnych i najstarszych tłumaczeń, przy czym trzeba wspomnieć, że przyczyny tych rozwiązań mogły być determinowane źródłem translacji. Poza nielicznymi wyjątkami (np. 2Sm 22, 6; Ps 18, 6: *praeoccupaverunt me laquei mortis*; Ps 88, 12: *in loco perditionis*; Ps 115, 17: *in silentium*) *Vulg* stosuje rzeczownik *infernus*. Obserwując miejsca wspólne w obrębie przekładów opartych na językach oryginalnych, można wskazać pewne prawidłowości zachodzące pomiędzy nimi. Warto przede wszystkim zwrócić uwagę na duże zależności pomiędzy przekładami *BBrz* i *BGd*¹⁵, w których najczęstszym odpowiednikiem hebr. *Szeol/szeol* jest rzeczownik *grob*. *BBrz* czasem sięga też po *przepaść* (Lb 16, 30; 16, 33; Hi 26, 6; Prz 30, 16), a rzadziej — jedynie w obrębie Iz — po leksem *piekło*, który w *BGd* zajmuje drugą pozycję pod względem frekwencji (Lb 16, 30; 16, 39; Pwt 32, 22; Hi 11, 8; Ps 9, 18; 30, 4; 55, 15; Prz 5, 5; 15, 11; 15, 24; 23, 14; 27, 20; Iz 5, 14; 14, 9; 14, 11; 14, 15; 28, 15; 28, 18; Ha 2, 5). Rzeczownik *przepaść* w *BGd* pojawia się tylko raz (Hi 26, 6). Udział pozostałych ekwiwalentów jest w tych tłumaczeniach marginalny, na przykład: *niskość* (Hi 11, 8 — *BBrz*), *dół* (Ps 86, 13 — *BBrz*, *BGd*; Prz 23, 14 — *BBrz*), *zginienie* (Ps 88, 12 — *BBrz*, *BGd*).

¹⁴ Mimo że Budny nie tłumaczył z *Vulg*, rzeczownik *milczenie* kontynuuje wersję łacińską: *in silentium* (łac.); grecka *Sept* ma w tym miejscu *ἄδης*.

¹⁵ Zależności te są widoczne na różnych piętrach ukształtowania językowo-stylistycznego tych przekładów (Kwilecka 1992: 288).

Tylko rzeczownik *piekło*, będący kalką semantyczną łac. *infernus*, mają dochowane do dziś fragmenty średniowiecznej *BZof*. *Piekło* i jego derywaty stanowią najczęstszy wariant w szesnastowiecznej *BLeop*, w której sporadycznie występują ekwiwalenty w postaci rzeczownika *grob* (Rdz 44, 29; Hi 7, 9) lub wyrażen: *ostateczna ziemia* (Ez 31, 18), *ręka śmierci* (Oz 13, 14)¹⁶. W opartym również na *Vulg* przekładzie Jakuba Wujka konsekwentnie, prawie bezwyjątkowo, zastosowano rzeczownik *otchłań*; inne warianty trafiają się sporadycznie (np.: *ziemia ostatnia* — Ez 31, 18; *ręka śmierci* — Oz 13, 14).

Podsumowując, należy podkreślić, że obserwacja odpowiedników hebrajskiej nazwy *Szeol/szeol* w ekscerpowanych tekstach przekładowych pozwala dostrzec nie tylko różnorodność ekwiwalentów znaczeniowych i formalnych, ale pokazuje także proces zmagania się autorów tłumaczeń z niełatwą materią językową. Trudności te wynikały z wielu różnych czynników: odległości genetyczno-strukturalnej pomiędzy językami semickimi oraz językami pierwszych tłumaczeń (greką, łaciną) a polszczyzną, odmiennych sposobów postrzegania rzeczywistości w oddalonych od siebie kulturach, nieprzystawalności pewnych realiów biblijnych do rzeczywistości obszaru słowiańskiego, uwarunkowań wyznaniowych, a w przypadku najdawniejszych tłumaczeń także z nieporównywalnie uboższego stanu wiedzy biblijnej w porównaniu z czasami współczesnymi. W konsekwencji wykorzystane ekwiwalenty nie zawsze w pełni respektowały semantyczne i gramatyczne właściwości hebrajskiego rzeczownika, a ponadto — w związku z faktem, że w semantyce hebr. *Szeol* konceptualizowana jest bogata treść — odpowiedniki te zazwyczaj odsłaniają tylko niektóre aspekty znaczeniowe terminu hebrajskiego. Na zakończenie warto wreszcie dodać, iż przeprowadzona analiza wykazała istnienie pomiędzy poszczególnymi przekładami różnego rodzaju zależności dotyczących sposobów przekładania hebr. *Szeol/szeol*, które tworzą swego rodzaju mapę miejsc wspólnych, świadczącą o swoistym kontinuum przekładowym.

Wykaz skrótów

BBrz: *Biblia Święta to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu, właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego, nowo na polski język z pilnością i wiernie wyłożone...*, nakł. M. Radziwiłł, Brześć Litewski 1563 (tzw. *Biblia brzeska*) (online: mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=83322, dostęp: 14 X 2017).

¹⁶ W Oz 13, 14 hebr. *Szeol* występuje dwukrotnie. *BLeop* jako pierwszy odpowiednik stosuje wyrażenie *ręka śmierci*, zaś jako drugi rzeczownik *piekło*. Analogicznie w *BWuj*: *ręka śmierci* i *otchłań*.

- BBud:** *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza. Księgi Nowego Przymierza kto pospolicie Nowym Testamentem zową z wielką pracą i pilnym poprawieniem z greckiego na polski język przetłumaczone*, przekł. Szymon Budny, Nieśwież 1572 (online: www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4263, dostęp: 15 X 2017).
- BGd:** *Biblia Święta, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone*, przekł. Daniel Mikołajewski, Gdańsk 1632 (online: www.bibliagdanska.pl/biblia.php?d, dostęp: 14 X 2017).
- BHeb:** *Biblia hebrajska* (online: tanach.leszek-kwiatkowski.eu, dostęp: 10 X 2017).
- BLeop:** *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblii, od Kościoła krześcijańskiego powszechnie przyjętej, nowo wyłożona...*, Kraków 1561 (tzw. *Biblia Leopolicy*) (online: <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=230780&from=FBC>, dostęp: 12 X 2017).
- BPaul:** *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, przekł. Zespół Biblistów Polskich, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2008 (tzw. *Biblia Paulistów*) (online: www.verbumregis.pl, dostęp: 12 X 2017).
- BT:** *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1994 (tzw. *Biblia Tysiąclecia*) (online: biblia.deon.pl, dostęp: 10 X 2017).
- BWar:** *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego*, oprac. Komisja Przekładu Pisma Świętego, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975.
- BWuj:** *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładaniem katolickim trudniejszych miejsc do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerztwom tych czasów należących [...]*, przekł. Jakub Wujek, Kraków 1599 (online: www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=12433, dostęp: 14 X 2017).
- BZof:** *Biblia królowej Zofii (szarospatacka): wraz ze staroczeskim przekładem Biblii*, ed. S. Urbańczyk, V. Kvas, Wrocław 1965–1971.
- EnKat:** Walkusz J., Wilk S., Giglewicz E. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. VI, XIV, XIX, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 1993, 2010, 2013.
- NS:** *Pismo święte w przekładzie Nowego Świata*, Watchtower Bible and Tract Society of New York 1997 (online: www.jw.org/pl/publikacje/biblia/bi12/ksi%C4%99gi-biblijne, dostęp: 12 X 2017).

- PSB: Grabner-Haider A. (red.), *Praktyczny słownik biblijny*, przekł. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Instytut Wydawniczy PAX. Wydawnictwo Księży Pallotynów, Warszawa 1994.
- Sept: *Septuaginta*, wyd. A. Rahlfs, Württembergische Bibelanstalt a Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart 1971 (online: www.ellopos.net/elpenor/physics/septuagint-genesis/41.asp?pg=5, dostęp: 10 X 2017).
- SPXVI: Mayenowa M.R., Peplowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła *Rowny*) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012 (online: kpbk.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=38413&dirids=1&tab=3, dostęp: 15 X 2017).
- SStp: Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1953–2002.
- SWB: Metzger B.M., Coogan M.D. (red.), *Słownik wiedzy biblijnej*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997.
- TDOT: Botterweck G.J., Ringgen H., Fabry H.-J. (red.), *Theological Dictionary of the Old Testament*, przekł. D.W. Stott, vol. XIV, William B. Eerdmans Publishing Company Grand Rapids, Michigan–Cambridge 1992–1993.
- Vulg: *Biblia Sacra Vulgata*, Stuttgart (online: www.drbo.org/lvb, dostęp: 10 X 2017).
- WSST: Koehler L., Baumgartner W., Stamm J.J., *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski*, t. II, red. wyd. polskiego P. Dec, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2008.

Literatura

- Cieślikowa A., 1996, *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych*, „Onomastica” 41, s. 5–19.
- Cieślikowa A., 2006, *Onimizacja, apelatywizacja a derywacja*, w: *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowiczowa, E. Bogdanowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 47–56.
- Dittmann R., 2009, *Místní jména v českých překladech Starého zákona*, Refugium Velehrad-Roma s.r.o., Olomouc.
- Długosz-Kurczabowa K., 1990, *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- Кавецка А., Зарембски Р., 2018, *Езикови еквиваленти на староеврейската дума (шеол) в избрани славянски преводи на Библията*, „Palaeobulgarica/Старобългаристика” XLII (I), s. 117–135.
- Komárek K., 2000, *Osobní jména v českých biblích*, Votobia, Olomouc.

- Kosior W., 2010, *Topomorficzna i antropomorficzna metaforyka Szeolu w Biblii hebrajskiej*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, red. K. Pilarczyk, t. V, Polska Akademia Umiejętności. Polskie Towarzystwo Studiów Żydowskich, Kraków, s. 27–45.
- Krašovec J., 2007, *Svetopisemska lastna imena. Fonetika, etimologija, prevajanje in transliteriranje. Biblical proper names. Phonetics, etymology, translation and transliteration*, Slovenska akademija znanosti in umetnosti, Razred za filološke in literarne vede: Academia scientiarum et artium Slovenica, Classis II: Philologia et litterae: Znanstvenoraziskovalni center SAZU, Založba ZRC, Ljubljana.
- Kwilecka I., 1992, *Staropolskie przekłady Biblii i ich związek z biblistyką europejską. Zarys problematyki*, w: *Biblia a kultura Europy*, red. M. Kamińska, E. Małek, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 272–293.
- Kwilecka I., 2003, *Rola przekładów biblijnych w rozwoju języka polskiego od Średniowiecza do Renesansu*, w: I. Kwilecka, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny, Poznań, s. 265–279.
- Odelain O., Séguineau R., 1978, *Dictionnaire des noms propres de la Bible*, Edition du Cerf, Paris.
- Zarębski R., 2006, *Nazwy osobowe w polskich przekładach Nowego Testamentu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Streszczenie

Ekwiwalenty językowe nazwy Szeol/szeol w polskich przekładach Biblii

W artykule obserwacji poddano ekwiwalenty tłumaczeniowe hebrajskiego leksemu *Szeol* w dawnych i współczesnych polskich przekładach Biblii. Odpowiedniki wyekscerpowano z przekładów zróżnicowanych pod względem chronologicznym, podstawy tłumaczenia (oryginał oraz/lub tekst grecki i łaciński), konfesyjnym oraz strategii translatorskiej. Przeprowadzone badania dowiodły, że zebrane ekwiwalenty charakteryzują się nie tylko różnorodnością, ale także ich użycie wynika często z zależności językowych, jakie zachodzą pomiędzy poszczególnymi przekładami oraz trudności, jakich tłumaczom przysparzała skomplikowana materia językowa tekstu pierwotnego. Wynikały one z wielu rozmaitych czynników: genetycznej i strukturalnej odległości pomiędzy językami semickimi a polszczyzną, odmiennym sposobem postrzegania rzeczywistości, różnicami w zakresie realiów świata biblijnego i słowiańskiego oraz uwarunkowań konfesyjnych. Innym ważnym czynnikiem determinującym opisywane zjawisko był mniejszy niedoświadczenie wiedzy biblijnej.

Słowa kluczowe: Szeol, Biblia, przekład, ekwiwalent

Summary

Linguistic equivalence of the name Sheol/sheol in Polish translations of the Bible

The author study different equivalents of the Hebrew word *Sheol* in selected old and new Polish translations of the Bible. The equivalents of this lexeme have been excerpted from different translations of the Bible, which were selected on the basis of diverse criteria. The translations are presented chronologically and old translations are opposed to the new ones. They are connected with the base of translations, i.e. the original text and/or Greek or Latin text. They can also be classified according to religious denomination and the strategy of the translation. The observation of those equivalents enables us to see not only their variety and mutual influence among translations but also the struggle of translators with a very difficult language matter. Many factors were important in that struggle: genetic and structural distances between Semitic languages and Polish, different perceptions of reality in distant cultures, the discrepancy between biblical and Slavonic realities and the influence of religious denomination. Another important factor was the state of biblical knowledge at the time — incomparably poorer in the case of the oldest Polish translations in comparison to modern ones.

Key words: Sheol, Bible, translation, equivalent

MAŁGORZATA NOWAK*

Bereszith Harry'ego Dudy na tle polskiej tradycji przekładowej Księgi Rodzaju

W początkę Bog stworzył niebo i ziemię. Ale ziemia była
nieużyteczna a prozna, a ćmy były na twarzy przepaści,
a duch Boży na świecie nad wodami

(*Biblia królowej Zofii*, Rdz 1, 1–2)¹

Na początku Bóg stworzył niebiosa i Ziemię.
Lecz Ziemia była pusta, okryta mrokami,
pod którymi wód bezmiar i martwoty brzemię.
Tylko Duch się unosił Boży nad wodami

(H. Duda, *Świat stworzony przez Boga i człowiek*)²

Przywołane wyżej translacje dwóch pierwszych wersetów Biblii wyznaczają symboliczne ramy polskiej tradycji przekładowej *Księgi Rodzaju*. Księgi, o której jej znawcy mówią, że

nie wymaga żadnego wprowadzenia. Zawarte w niej opowiadania o stworzeniu, ogrodzie Eden, potopie, wielkich przodkach, Abrahamie, Sarze, Izaaku i Jakubie, o niedoli i szczęśliwym losie Józefa w Egipcie należą do najbardziej znanych arcydzieł światowego piśmiennictwa. [...] Księga Rodzaju znajduje się na początku wielkiego zbioru ksiąg, które żydzi i chrześcijanie uważają za święte. Stanowi początek, a początek jest ważny (Boadt 2000: 264).

Jest to początek wielkiej historii, a zarazem — w sensie teologicznym — dowód na mądrość ładu Bożego. Jak dowodzą egzegeci: „Bóg swoim słowem stwarza świat we właściwym porządku i Jego słowo w sposób pewny

* malgorzata.nowak@kul.pl, doktor habilitowany, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ Wydra, Rzepka 2004: 60.

² Duda 2017: 13. We wszystkich przytoczeniach z Harry'ego Dudy zachowuję grafikę tekstu. W wierszach zapisywanych linearnie pojedynczy ukośnik oznacza granicę wersu, podwójny granicę strofy.

utrzymuje sprawiedliwy i prawy ład przez wszystkie wieki. W ten sposób cała historia staje się historią słowa wypowiedzianego w Rdz 1” (Boadt 2000: 265).

Początek tej historii, znany nam w dostępnych polskich zapisach od połowy XV wieku, w poetyckiej formie na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku wyraził Harry Duda, urodzony w roku 1944 poeta i publicysta, redaktor czasopism i wydawnictw oświatowych oraz licznych antologii i wyborów wierszy. *Bereszith, czyli Księga Rodzaju (Genesis) wierszem przez Harry’ego Dudę* w chwili obecnej stanowi ostatnie ogniwo w ogólnej polskiej serii translacji księgi. Poemat wydany w 2017 roku kończy wzmianka: „Ujęcie poetyckie ukończono w Opolu 27. 10. 2008 r.” (Duda 2017: 215) — ostatecznego kształtu tekst nabrał w roku 2016³.

Duda, widzący w *Księdze Rodzaju* i „historię frapującą”, i zapis prawdy o człowieku⁴, zgodnie z przyjętą przez siebie koncepcją translatoryczną sięga w *Bereszith* po rymowany wiersz — formą podawczą poematu jest kwartyna⁵ z przemennym układem rymów (abab) i regularnym trzynastozgłoskowym metrum. W poemacie biblijny werset na ogół nie odpowiada strofie, nie ma też oczywistego przełożenia relacja: werset wiersza — zdanie. Przejęta z tekstu-wzorca myślowa całość (werset biblijny) swobodnie wędruje u Dudy i między wersami, i między strofami *Bereszith*, co przekłada się na znamionujące poemat stylistycznie liczne przerzutnie.

Zapytajmy: dlaczego wiersz? Na to potencjalne pytanie odbiorcy Duda daje odpowiedź w poprzedzającej poemat przedmowie zatytułowanej *Od Autora poetyckiego ujęcia Księgi Rodzaju*:

³ W poetyckim dorobku własnym ma Duda kilkanaście zbiorów poezji oraz wierszowane parafrazy wybranych ksiąg Pisma Świętego. Dotychczas opublikowane zostały: *Psalm* (1992–1995), harmonia ewangelii — *Jezus Chrystus. Poetycka wizja czterech Ewangelii* (1999, 2012), *Księga Hioba* (2001), *Pieśń nad pieśniami* (2003), *Lamentacje* (2008), *Apokalipsa św. Jana* (2012) oraz *Księga Koheleta* (2014). W rękopisach pozostają kolejne parafrazy — księgi: *Wyjścia*, *Przysłów*, *Mądrości* i *Mądrości Syracha*. Teksty wydane do roku 2014 omówione zostały w: Nowak 2015.

⁴ W przedmowie do *Genesis* w swoim ujęciu Duda napisał: „Księga Rodzaju otwiera dzieje stworzonego przez Boga Narodu Wybranego, z którego, jak wierzą chrześcijanie, wyszedł później Zbawiciel ludzkości i świata, Mesjasz — Jezus Chrystus, Syn Boga Żywego. Te dzieje w zapisach na poły legendarnych, w ujęciach na miarę umysłowości i wiedzy starożytnych przodków, przesycone są świadectwami Bożej obecności i stanowią historię frapującą, a niekiedy wstrząsającą dramatyzmem, którą warto poznać, nawet jeśli ktoś jest niewierzący. Ta historia to zarazem epicka opowieść dla nas, dzisiejszych Europejczyków, pełna egzotyki, ale i piękna, a nade wszystko prawdy o nas samych — nadal i stale aktualnej. Zaświadcza ona z niezwykłą szczerością tak o niezmiernej wielkości człowieka, jak i o jego straszliwych upadkach, podłościach i zbrodniach, świętości i grzechu, nadziei i rozpacz” (Duda 2017: 8).

⁵ Nieliczne odstępstwa spotkać można w końcowych wersach poszczególnych części *Księgi*.

Poetyckie i możliwie najwierniejsze ujęcie biblijnych treści przez jedną świadomość autorską tego zabiegu — i ich przetworzenie również w jedną, formalnie spójną (bo klasycznym wierszem) opowieść (podaną w miarę współczesnym językiem), bez uciążliwego aparatu przypisów, numeracji i synoptycznych (porównawczych) odniesień — stwarza odbiorcy szansę lepszego przyswojenia sobie tekstu. Zwłaszcza gdy towarzyszą temu przetworzeniu — tam, gdzie to potrzebne — dyskretnie w sam tekst wtopione egzegezy (objaśnienia sytuacji, nazw, imion, interpretacje lub rozwinięcia) (Duda 2017: 10)⁶.

Ta autorska deklaracja — prócz intencjonalnej funkcji poematu — wskazuje również na jego przekładowy status — jest to tekst dwójako przetworzony: oddany mową wiązaną oraz włączający w obręb tekstu głównego marginalia z translatorycznych ujęć kanonicznych — przy czym trzeba zaznaczyć, że opiera się Duda wyłącznie na przekładach polskich. Z formalnego punktu widzenia *Bereszith*, tak jak i inne biblijne poematy Dudy, jest przekładem wolnym — parafrazą. Poetycki tekst *Genesis*, z założenia globalnie wierny, z racji wzmiankowanych uwarunkowań przetworzenia, inaczej mówiąc, przyjętej techniki adaptacji, różni się w szczególności od przekładów właściwych⁷ — w wierszowanym tekście-odbiciu występują typowe dla parafrazy dodatki i redukcje leksykalno-syntaktyczne. Przy czym znaczna część amplifikacji ma charakter poetyzujący.

Dla przykładu zobaczmy różnice w klasycznym i poetyckim ujęciu Rdz 7, 7; 14, 14–15a; 32, 25–26; 47, 3:

- [1] Noe wszedł z synami z żoną i z żonami swych synów do arki, aby schronić się przed wodami potopu (BT: Rdz 7, 7).

Wszedł więc Noe do arki z synami i z żoną,
i wziął żony swych synów, aby przed wodami
potopu się uchronić, **a już chmur oponą
powlekało się niebo i lęk pazurami**

ściskał wszelkie stworzenie (Duda 2017: 34).

- [2] Abram, usłyszawszy, że jego krewny został uprowadzony w niewolę, dobrał sobie trzystu osiemnastu najbardziej doświadczonych spośród sług swojego domu i rozpoczął pościg aż do Dan. Podzieliwszy swych ludzi na oddziały, nocą napadł wraz z nimi na nieprzyjaciół i zadał im klęskę [...] (BT: Rdz 14, 14–15a).

[...] Pościg się rozpoczął.

Już w Dan Abram rozeznał, że **wróg** nocą **słaby**,
albowiem wart nie stawia, więc z wojskiem odpoczął

⁶ Na temat koncepcji poetyckiego przekładu pisze też Duda w eseju *Dlaczego Psalm?* (Duda 2003), uwagi o tym charakterze zawiera także w opublikowanej w „Tygodniku Prudnickim” rozmowie z Bartoszem Sadlińskim (Sadliński 2013).

⁷ Zob. uwagi na temat translatoryki biblijnej w: Popowski 1995: XII.

a potem podzieliwszy ludzi na oddziały,
z głębi nocy **przed wrogów jak drapieżca bieży;**
skoczył i jak wiatr plewy — rozniósł obóz cały (Duda 2017: 56).

- [3] Gdy zaś Jakub pozostał sam jeden, ktoś zmagął się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim (BT: Rdz 32, 25–26).

Gdy do starego wrócił miejsca i był w nocy
sam jeden, **cień potężny się jakiś nań zwał,**
a szybki jako lampart, nieczłowieczej mocy.
I w uściskach walczyli, a tamten się palił

u stóp, gdy w piach wkopani — jeden chciał drugiego
powalić. I tak trwali do jutrzeńki wschodu.
A wtedy ów ktoś, czując przeciwnika swego
i że go nie pokona, **tknął mu zinnem lodu**

staw biodrowy i ten się wywichnął **boleśnie,**
ale Jakub wytrzymał (Duda 2017: 136).

- [4] Faraon zapytał jego braci: „Jakie jest wasze zajęcie?” Odpowiedzieli mu: „Pasterzami drobnego bydła jesteśmy zarówno my, słudzy twoi jak i nasi przodkowie” (BT: Rdz 47, 3).

[...] Rzekł faraon: „Jakie
jest wasze i codzienne zajęcie?” — **fig nabrał**
na talerzyk i miodu. — „My, dla ciebie słudzy,
panie, trzód pasterzami jesteśmy — a byli
nimi także przodkowie [...]” (Duda 2017: 198).

Jak pokazały przykłady, zestawiona z tekstem kanonicznym ujęta wierszem *Księga Rodzaju* charakteryzuje się przede wszystkim zwiększoną liczbą środków poetyckich, ze szczególnym uwzględnieniem przenośni i porównań (przykłady 1–3). Tekstowe dodatki Dudy tłumaczą się funkcjonalnie — stworzone zostały na potrzeby rytmu, rymu (przykład 4) i poetyckiej ekspresji.

Pozostając w kręgu problemów dotyczących amplifikacji, dodajmy, że Harry Duda, pojmujący *Genesis* jako „początek wielkiej historii”, biblijną opowieść utożsamia z transzycjami, na ogół w formie bezpośredniego zwrotu do obiorcy lub metatekstu wskazującego na główny i poboczny tok przekazywanej historii. Porównajmy kanoniczne i poetyckie fragmenty *Księgi Rodzaju* — 19, 23–24; 21, 1; 26, 34; 39, 1:

- [1] Słońce weszło już nad ziemią, gdy Lot przybył do Soaru. A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia [pochodzący] od Pana z «nieba» (BT: Rdz 19, 23–24).

Słońce było, **weźcie**
w swoją pamięć, nad ziemią, gdy Jahwe w to rano

na Sodomę z Gomorą deszcz siarki płonącej
zrzucił i wichur ognia (Duda 2017: 73).

- [2] Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział (BT: Rdz 21, 1).

Wróćmy do opowieści w nurcie jej właściwym:

nareszcie Jahwe Sarze okazał łaskawość —
jak to obiecał — czyniąc, co dla niej wątpliwym
było (Duda 2017: 79).

- [3] Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, wziął żonę Jehudit, córkę Chittyty Beeriego, oraz Bosmat, córkę Chittyty Elona (BT: Rdz 26, 34)⁸.

Wróćmy do naszego

Ezawa. Lat czterdzieści ów miał, wzięwszy żony (Duda 2017: 107).

- [4] Józef został uprowadzony do Egiptu. I kupił go od Izmaelitów, którzy go tam przyprowadzili, Egipcjanin Potifar, urzędnik faraona, dowódca straży przybocznej (BT: Rdz 39, 1).

Tu przypomnieć się godzi, że Józef, sprzedany
przez braci do Egiptu — został tam kupiony
przez Potifara (Duda 2017: 161).

Dodajmy, że przyjęty przez Dudę podział tekstu na sześćdziesiąt sześć tytułowanych jednostek (ujętych w ramach sześciu wyżej zhierarchizowanych) nawiązuje do nowożytnych tradycji podziału ciągłego w oryginalnie tekstu na całości tematyczne. Tytuły poszczególnych części poematu (np. *Przymierze Boga z Noem*, *Bóg powołuje Abrahę*, *Błogosławieństwo Izaaka i podstęp Jakuba*, *Juda i Tamar*, *Józef sprzedany przez braci*) korespondują z tytułami jednostek w najpopularniejszych współczesnych polskich przekładach *Księgi Rodzaju*. Konsekwentnie w całej pracy pod tytułem wiersza, w nawiasie, umieszcza autor biblijne sigła, do których nawiązuje tekst, przy czym sam tekst nie jest już biblijnie (znów w sensie nowożytnym) delimitowany, czyli nie wyznacza się w nim numerów rozdziałów i wersów.

Na przykładzie Rdz 2, 7 pokażmy jeszcze, jak w praktyce wygląda wtapianie w tekst Genesis egzegez. W przekazie BT werset ten ma postać: „[...] wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (BT), redaktorzy BJ opatrzyli go następującym komentarzem: „Człowiek, hebr. *adam*, pochodzi z ziemi — ‘*adamah*’ (por. 3, 19). Ten rzeczownik zbiorowy stanie się nazwą własną pierwszej istoty ludzkiej, Adama (por. 4, 25; 5, 13)”

⁸ W BJ całość (dwuwersetowa) wyróżniona redakcyjnym tytułem: *Chittyckie żony Ezawy* umieszczonym między fragmentem *Przymierze z Abimelekiem* (Rdz 26, 26–33), a *Jakub wytułdza błogosławieństwo Izaaka* (Rdz 27, 45).

(B), przypis do Rdz 2, 7, kol. 15). W ujęciu Harry'ego Dudy — pozbawionym jakichkolwiek przypisów — uwagi te przechodzą do tekstu głównego, spójnie wkomponowane zostają w strukturę zdania lub — jak w przytoczonym niżej przykładzie — mają status wtrąceń nawiasowych lub wyodrębnionych myślnikami: „Smucąc się z pustego / świata, Bóg stworzył z *adam* (to ziemia czerwona) / ciało, a tchnąwszy w kształt ów dzieła wciąż martwego — / dał mu ducha żywota. Odtąd tak stworzona // istota zwie się człowiek i Adam” (Duda 2017: 17).

Język *Beresith* Harry'ego Dudy jest staranny, w sensie globalnym książkowy — uogólniając stwierdzić należy, że poeta zachował w parafrazie regułę stosowności. Formy stylistycznie dyskusyjne, na przykład *basta* i *sedno* pojawiają się na ogół w klauzulach rymowych (co stanowi też wyjaśnienie ich obecności i każe traktować jako wymuszone przez rymowy bodziec): „[...] **Niewiasta** / zaś odparła: „Owoce z drzew tego ogrodu / jeść możemy, lecz z drzewa w środku nie — i **basta!** / Bóg rzekł, że ich nie wolno ni zjeść, ani z przodu // lub z tyłu nawet dotknąć, byśmy nie pomarli” (Duda 2017: 20); „A potem ojca prosi: »Czy masz tylko **jedno** / błogosławieństwo? Daj-że i mnie!«”. Na co rzecze / Izaak: »Tak, niestety. I w tym właśnie **sedno**. / Przyszedł brat twój, podstępnie — własną pieczeń piecze — // i wziął je zamiast ciebie«” (Duda 2017: 111).

Zbiór form dysonujących tworzą, generalnie nieczęste w parafrazie, potoczny, leksyka rzadka i specjalistyczna. Stylistycznie niskie są czasownik *dychać* i *knocić*, w *Słowniku współczesnego języka polskiego* (dalej: SJP-Dun) opatrzone kwalifikatorem *potoczny* i definiowane odpowiednio jako ‘oddychać ciężko, z trudem; dyszeć, sapać’ (SJP-Dun I 212)⁹ oraz ‘robić coś źle, nieumiejętnie; partaczyć, partolić, psuć’ (SJP-Dun II 385); form tych użyto jako echo rymowe do czasownika *wysycha*: „[...] „Paszy jest mało, // stada już wymierają, bo wszystko wysycha, / a z ich śmiercią — śmierć nasza. Jeden z ociąganiem / więc nie patrzcie pod drugim. Póki jeszcze **dycha** / ktokolwiek, do Egiptu wam iść i staraniem / waszym zakupić zboże” — tak im ojciec rzecze” (Duda 2017: 173–174) i przysłówka *przemocą*: „[...] ludzie bowiem Abimelekowi / rzeczywiście zajęli wcześniej i *przemocą* / jego studnię. A na tę wymówkę się głowi / Abimelek: »Nic nie wiem ja o tym, że **knocą** / moi ludzie więź naszą. Czasem się znarowi / sługa. Dopiero teraz to słyszę od ciebie«” (Duda 2017: 81–82). Synchronicznie rzadka jest *oskoma*, w SJP-Dun definiowana jako ‘apetyt na coś, chęć zjedzenia lub wypicia czegoś’ (SJP-Dun I 697)¹⁰, wykorzystana przez Dudę w parze rymowej z *Sodomą*: „[...] Lot, ujrzawszy, że wokół doliny / Jordanu do Soaru wszędzie kwitnie drzewo / i trawa, że mnóstwo tam zwierza i rośliny // wszelkiej — jakby w ogrodzie

⁹ W artykule hasłowym prócz kwalifikatora *potoczne*, kwalifikator *rzadkie*.

¹⁰ W artykule hasłowym kwalifikator *rzadkie*.

Jahwe — i zasobna / jest w deszcz (bo to było, zanim Bóg Sodomę / i Gomorę zatracił), i że osobna / ta dolina w żywności i pięknie **oskomę** // do krainy Jordanu wnet w sobie rozbudził / i Jordan wybrał” (Duda 2017: 53). Specjalistyczna jest zaś *otulina* (wykorzystana w parze z *doliną*), w SJPDun rejestrowana jedynie w znaczeniu ogólnym ‘warstwa izolacyjna’ (SJPDun I 704), w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* (dalej: PSWP) także z kwalifikatorem *geograficzny* jako ‘obszar, który otacza teren chroniony, zabezpieczając mu warunki do niezakłóconego funkcjonowania’ (PSWP XXVII 160): „Abram przeszedł tę ziemię, aż ogień rozniecił // w Sychem — miejscu na grzbiecie nad Jasną Doliną, / przy dębem More. W kraju tym mieszkali / wówczas Kananejczycy; jego **otuliną** / od Dan do Beer-Szeby — ziemia, którą zwali // że jest tą, która mlekiem i miodami ciecie” (Duda 2017: 49). W tym kontekście można postawić istotne z punktu widzenia frazeologii pytanie: skoro *otuliną* jest ziemia miodem i mlekiem płynąca, to czym jest teren przez nią chroniony?

Sporadycznie te poetyzujące ingerencje w tekst bazowy w pewien sposób go zniekształcają, tak jest na przykład w obrazie z drabiną Jakuba. W przekazie kanonicznym patriarcha „We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po nie w dół. A oto Pan stał nad nimi i mówił: »ja jestem Pan, Bóg, Abrahama i Bóg Izaaka [...]«” (BT: Rdz 28 12–13a). U Dudy Bóg — przez Jakuba jeszcze nierozpoznany (stąd *ktoś* pisane małą literą) — tworzony jest na sposób ludzki, poeta przez personifikację (Bóg *drzemie* — czasownik wykorzystany w parze rymowej z rzeczownikiem *ziemię*) w miejsce „suchego” biblijnego komunikatu wprowadza obraz: „We śnie widzi drabinę, co z ziemi wystaje / i dosięga aż nieba. A gdy na nią ślepi // przy wątłym blasku, widzi, że anioły Boże / po niej tam i z powrotem chodzą. Wyżej drzemie / ktoś, kto się budząc, rzecze: »Jam jest Abrahama / i Izaaka Bogiem, Jam jest Jahwe [...]«” (Duda 2017: 114)¹¹.

Duda, deklarujący użycie w poemacie „w miarę uwspółcześnionego języka”, nie stroni wszakże od leksykalnych i gramatycznych form dawnych. Te znów statystycznie często występują w pozycjach rymowych, przytoczmy dla przykładu zestawienia: *rozkazów* — *ziemiopłazów* („[...] I wedle rozkazów — / zabrał Noe do arki samców i samice / zwierząt czystych, nieczystych,

¹¹ W skierowanym do mnie 6 maja 2017 roku liście H. Duda następująco broni „drzemiącego Boga”: „[...] po pierwsze Jakub śpi i śni, a we śnie — to psychologiczna prawda — wszystko może się zdarzyć i bywa dla śniącego oczywiste. [...] Myślę, że taki niezupełnie od razu jasny obraz opowiadanego (relacjonowanego przez autorów biblijnych) snu zwiększa autentyczność jego opisu, bo przecież autorzy biblijni siłą rzeczy występują w roli »narratora wszechwiedzącego« (wszak Biblia jest także literaturą!), dlatego dość kategorycznie to i owo stwierdzają, często niejako wyręczając »osoby dramatu« nawet w ich potencjalnie osobistych relacjach” (archiwum prywatne autorki).

ptactwa, **ziemiopłazów**¹², Duda 2017: 34) i *darmo — larmo* („Zawsze o byle co — **larmo**!¹³, Duda 2017: 131) z pierwszej grupy¹⁴ czy z drugiej: *króle — bóle* („Sodomy i Gomory **króle**, uciekając [...]”, Duda 2017: 55); *wzgórze — stróże* („Zostańcie tu — dla osła i obozu **stróże**”, Duda 2017: 83); *Boga — proga* („Abraham od **proga** / ołtarza się odwrócił”, Duda 2017: 84); *ludy — trudy* („pomimo **trudy** / Abraham mych rozkazów słuchał”, Duda 2017: 103).

Oprócz archaizmów wymuszonych poetyką (funkcjonalnych) w *Bere-szith* pojawiają się i takie, które można uzasadniać ideowo i widzieć w nich wykładnik tradycyjnego języka biblijnego, tak jest w moim odczuciu przede wszystkim z *mężyną*. Leksem pojawia się w drugim opisie stworzenia człowieka: „I rzekł Adam: »Sama // w sobie nosi więc prawo: że kością jest z kości / mojej i ciałem z ciała, odtąd ją **mężyną** / zwać będą — jako z męża wyjętą w całości«” (Duda 2017: 19). W lekcji tej Duda dokładnie podąża za Wujkiem (dalej: *BWuj*), kalkującym grę słów *isz — iszsa* (Rdz 2, 23): „To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mego, tę będą zwać Mężyną, bo z męża wzięta jest”. Przypomnijmy, że *Biblia brzeska* (dalej: *BBrz*) i *Biblia gdańska* (dalej: *BGd*) mają tu *mężatkę*. Synchronicznie biblijne dawne nacechowanie mają:

- a) rzeczownik *zaranek* ‘poranek’¹⁵: „I wieczór się uczynił, a potem pierwszego / dnia **zaranek**” (Duda 2017: 13); „[...] a wreszcie dnia szóstego **zaranek** się spłóżył / gałązkami świtania” (Duda 2017: 16) — formę mają *BBrz*, *BWuj* i *BGd* (zob. np. Rdz 1, 31: „i stał się zaranek dzień szósty” — *BBrz*; „I zstał się wieczór i zaranek dzień szósty” — *BWuj*; „Tedy wieczór i zaranek stał się dnia szóstego” — *BGd*);
- b) przysłówek *naonczas*: „**Naonczas** Abimelek — z dowódcą swojego / wojska Pikolem — przyszedł i do Abrahama / rzecze [...]” (Duda 2017: 81) — w czym widzieć można wpływ *BGd* z lekcją „I stało się onegoż czasu, że rzekł Abimelech, i Fikol, hetman wojska jego, do Abrahama [...]”; *BWuj* i *BBrz* w miejscu paralelnym (Rdz 21, 22) notują „tegoż czasu”;

¹² *Compositum* rejestrują słowniki dawnej polszczyzny w znaczeniu ‘płaz, gad, pełzacz, czołgacz, gadzina’ (SWil II 2212). W *Słowniku wileńskim* także przymiotnik *ziemiopłazny* ‘pełzający po ziemi, od ziemiopłazu, gadziny’. Leksem występuje także w pozycjach nierymowych, np.: „I tak je utworzył — / wszelkie bestie drapieżne, naziemne zwierzęta, / ziemiopłazy i dzikie bydło, a wszystkie rozmnożył” (Duda 2017: 15–16).

¹³ Leksem notowany z kwalifikatorem *nieużywany* w *Słowniku wileńskim* wraz z *larum* jako forma oboczna w obrębie hasła *larma*. Definiowany jako ‘bicie na trwogę, trwoga, alarm’ (SWil I 578).

¹⁴ Archaizmami leksykalnymi są także przykładowe jednostki (genetycznie rodzime i obce): *branka*, *lichota*, *macierz*, *prażmo*, *rodzica*, *sceptr*, *zgłoba*; *imać się*, *rzezać*; *nieplenna*; *snadnie*.

¹⁵ W SWil *zaranek* notowany jest w obrębie hasła *zarań* i definiowany jako ‘część dnia, gdy się zaczyna, poranek, rano, ranek’ (SWil II 2187).

- c) partykuła pytajna *azali* 'czy': „»**Azaliś** się sycił / chociaż ci zakazałem, owocem, którego jeść nie wolno«?” (Duda 2017: 21) — wzorem może tu być *BGd* („izaliś nie jadł” Rdz 3, 11b); *BBrz* ma: „Zażeś nie jadł”; *BWuj*: „jedno żeś jadł”).

W oddaniu, zainicjowanego wołaniem Boga, dialogu z raju (Rdz 3, 9): „Pan Bóg za Adamem wołał: // »**Gdzieżeś?**«” (Duda 2017: 21) podąża poeta za tradycją. *BBrz* oddaje go w słowach: „I zawołał Pan Bóg na Adama, a rzekł k niemu: A gdzieżeż?; *BWuj*: „I zawołał Pan Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś” — analogicznie *BGd*. Współczesne translacje notują: „Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go »Gdzie jesteś?«” (*BT*). Na to pytanie pierwszy człowiek według Dudy odparł: „Gdyśmy się cieszyli / wiatrem, głos Twój w ogrodzie usłyszeć jam zdołał, // lecz że **nagim** jest, przeto mnie nagły lęk chwycił / i skryłem się przed Tobą” (Duda 2017: 21) — w tej odpowiedzi idzie w dukt *BBrz*: „Słyszałem głos twój w sadzie i zląkłem się, albowiem jestem nagim, a takżem się skrył” (Rdz 3, 10b).

Uzupełnijmy w tym kontekście, że Duda tak w *Bereszith*, jak i innych biblijnych parafrazach, stosunkowo często wykorzystuje potencjalną ruchomość końcówek czasownikowych, które — wzorem znanym historii polszczyzny — łączy z różnymi częściami mowy. Indywidualną cechą pisownianą poety jest zapis tych połączeń za pomocą łącznika¹⁶.

Autor poetyckiej *Księgi Rodzaju* niewątpliwie zna polską tradycję przekładową Genesis i bliżej mu do dawnych niż współczesnych redakcji Biblii. Sumując, stwierdzić należy, że archaizujące wybory poety tłumaczą się funkcjonalnie — służą potrzebom rymu i rytmu (np. przymiotniki i imiesłowcy w odmianie prostej), patynują tekst parafrazy, nie czyniąc go równocześnie niezrozumiałym, i wiążą z tradycyjnym polskim stylem biblijnym.

Kończąc skrótowe przybliżenie poetyckiej parafrazy *Księgi Rodzaju* pióra Harry'ego Dudy, przywołajmy jeszcze teksty względem niej paralelne — są to: *Z Księgi Rodzaju. Poematy oparte na tekście biblijnym* Fabiana Frankiewicza (Frankiewicz 2006) oraz fragmenty *Starego Testamentu wierszem*

¹⁶ Zob. formy w wykorzystaniu końcówek pierwszej i drugiej osoby singularis oraz pluralis (w nawiasach podano numery stron): *którego-m* (31, 97), *który-m* (84), *dłatego-m* (91, 166), *ledwo-m* (94), *wtedy-m* (95), *któremu-m* (109), *co-m* (115, 116), *uczciwy-m* (124), *ciebie-m* (130), *ile-m* (131), *które-m* (138), *gdzie-m* (145, 212), *kiedy-m* (154), *ale-m* (163), *że-m* (214), *jak-em* (131), *już-em* (187), *tam-em* (211), *przeklęty-ś* (24), *jake-ś* (50, 110), *skoro-ś* (58, 84, 139), *byle-ś* (89, 201), *to-ś* (95), *dłaczego-ś* (103, 129, 138), *żle-ś* (103, 138), *wtedy-ś* (188), *sam-eś* (71), *tak-eś* (72), *wszak-eś* (135), *żle-śmy* (176: „Żle-śmy uczynili / stąd nieszczęście jest przy nas”), *złoto-śmy* (177: „z jakiej przyczyny złoto-śmy dostali?”), *przecie-ście* (106), *dłaczego-ście* (185), *czy-ście* (191).

Analogicznie na ogół przyłącza poeta partykuły *-ć*, *-ż*, *-że* i *-li*. Np: *co-ć* (80: „Zaś syna niewolnicy, co-ć krnąbrna jest taka, / też pomnożę”), *czyja-ż* (110, 170), *pij-że* (94), *daj-że* (111), *oddaj-że* (122), *bacz-że* (129), *pozwól-że* (187), *wie-li* (156: „Może to szata twego syna, wie-li / kto?”).

Kazimierza Kukułki (Kukułka 2009). Wszystkie redakcje powstały niezależnie od siebie. Ich cechą wspólną jest analogiczna translatorska koncepcja (rymowany sylabiczny wiersz jako forma podawcza, bazowanie nie na tekście oryginalnym, lecz na polskich *quasi*-oryginałach) — odmienny jest jednak efekt przekładu.

Fabian Frankiewicz (1923–2013), z zawodu lekarz pulmonolog, z zamiłowania poeta i tłumacz, zwierszował Genesis w roku 1999. Adnotacja na kończącej parafrazę stronie, głosząca: „Zaczęto II–VIII–1999 r. / Zakończono 26–XII–1999 r. / Na podstawie przekładu / Ks. Czesława Jakubca” (Frankiewicz 2006: 237), upoważnia do przyjęcia tezy, że podstawą poetyckiej przeróbki *Księgi Rodzaju* była *Biblia Tysiąclecia*. W dostępnej mi wersji tekstu poemat rozpoczyna się od wiersza *Boże postanowienie zagłady*, pod którym umieszczono oznaczenie 6, sugerujące istnienie wcześniejszych linearnie i logicznie jego fragmentów¹⁷. Przytoczmy ten tekst:

Boże postanowienie zagłady

[-6-]

Kiedy Pan ujrzał wielką
niegodziwość ludzi
Natenczas żal ogromny
w Swoim sercu wzbudził —
Zaczął żałować, że ich
na tej ziemi stworzył:
„Nie może pozostawać
w człowieku duch Boży!”
Wreszcie rzekł Sam do Siebie:
„Wytrąć ich wszystkich!”
Z Noem tylko pozostał
wciąż w stosunkach bliskich,
Ten bowiem Mu sprzeciwić
nigdy się nie ważył,
Stąd go też życzliwością
wielką zawsze darzył (Frankiewicz 2006: 3).

Jak można zauważyć, wybór Frankiewicza padł na szybkie — nie-narracyjne niejako — metrum (połączenie siedmio- i sześciogłoskowca). Próbką ujawnia też niekonsekwentne stosowanie rymu. Dla lepszej orientacji w językowo-stylistycznym kształcie dzieła, podajmy inne jeszcze przykłady — ciąg dalszy historii o potopie, szczególnie ważki teologicznie fragment Genesis — scenę na górze Moria oraz opis walki Jakuba z aniołem:

¹⁷ Zaznaczyć trzeba, że Frankiewicz po części swe poematy biblijne wydawał własnym sumptem — sam je redagował i przygotowywał do druku, co tłumaczy wiele błędów i niedopracowań, czasem powielone techniką kserograficzną księgi sam oprował.

Potop

[...]

W końcu arka osiadła
na górach Ararat —
Ukazały się nad nią
bezhmurne błękity
I zaczęły wynurzać
się z wody gór szczyty.

Po czterdziestu dniach Noe
wypuścił już kruka,
Lecz ten wrócił do arki
i lądu nie szukał.
Potem wypuścił z arki
także gołębicę,
Z nadzieją, że prześledzi
dalszą okolicę.
I ona też wróciła
wnet, zmęczona srodze,
Nie było bowiem miejsca,
by odpocząć w drodze.

Przeczekawszy dni siedem,
wypuścił znów drugą.
I na jej powrót także
nie czekał zbyt długo,
Jeszcze w tej samej bowiem
powróciła dobie,
Jednakże już z zielonym
listkiem w swoim dziobie —
Z młodym, zielonym listkiem
z oliwnego drzewa,
Noe więc opadnięcia
wód mógł się spodziewać [...] (Frankiewicz 2006: 7–8).

Moria

[...]

Zabrawszy drwa, na plecy
swego syna włożył,
Zabrał nóż, ogień, zgodnie
z poleceniem Bożym,
Zanim doszli do celu,
syn ojca zapytał:
„Masz ogień i nóż w ręku
a gdzie żertwę schwytasz”?
Zmieszawszy się, Abraham
rzekł nie całkiem szczerze:

„Pan jagnię na wzniesieniu
Sam sobie wybierze”!
Kiedy przyszli na miejsce,
które mu Bóg wskazał,
Zbudował na nim ołtarz,
tak jak w innych razach,
Na nim zaś drwa ułożył,
poczym związał syna
I już nóż w rękę jego
połyskać zaczynał.
Gdy, trzymając go, oczy
wznosił w czoła pocie,
Anioł Pański zawołał
z niebios: „Abrahamie”!
Abraham odpowiedział:
„Oto jestem Panie”!
Wstrzymując swoją rękę
razem z nożem w locie —
„Nie czyń krzywdy chłopczynie,
ofiara zbyt droga
Dla Ciebie i poznałem
że boisz się Boga”! (Frankiewicz 2006: 67–68).

Walka Jakuba z aniołem

Gdy wrócił i sam był już
z owego powodu,
Ktoś zaczął się z nim zмагаć
do jutrzeńki wschodu,
Choć nie mógł go pokonać
podczas zmagani owych
To jednak mu na końcu
zwichnął staw biodrowy.
W końcu go spytał: „O co
właściwie ci chodzi?
Puść mnie zaraz, bo zorza
na niebie już wschodzi”!
„Nie skłoni mnie nic, bym cię
w pokoju zostawił!
Nie puszczę Ciebie, aż mnie
nie pobłogosławisz”! (Frankiewicz 2006: 142).

W porównaniu z Dudą parafrazę Frankiewicza cechuje zwartość i nikle nasycenie środkami poetyckimi, uogólniająco można powiedzieć, że do poematu przenosi one te, które pojawiły się w bazowym dla parafrazy przekładzie. Podstawowym wykładnikiem poetyckości w *Księdze Rodzaju* Frankiewicza jest rytm i kulejący rym, na którym jednak doktorowi z Koni- na bardzo zależy, o czym świadczą wskazujące na warsztatowe priorytety Frankiewicza uwagi kończące wiersz *Potomkowie Ezawa — Edomici*: „[...] Już

wnuki mu przyniosły / nie mało zaszczytu — / Ezaw właśnie praojcem / stał się Edomitów. / Ezaw, Edom, te słowa / są tu synonimem. / Nie informuję o tym / by wers skończyć rymem” (Frankiewicz 2006: 160). Parafrazę tę w sensie całościowym można nazwać upotocznią.

W podobnej poetyce swój *Stary Testament wierszem* stworzył Kazimierz Kukułka. O ile w odniesieniu do Dudy i Frankiewicza można dyskutować nad translatorycznym statusem tekstu, co sprowadza się do pytania, czy parafrazę w ich wydaniu można uznać za typ przekładu właściwego (przekład artystyczny), o tyle takich wątpliwości nie ma w odniesieniu do Kukułki. Autor nie podąża wiernie za werselem czy nawet rozdziałem biblijnym, nie tylko ze względów rytmiczno-rymicznych skraca lub uzupełnia treść poszczególnych ksiąg Starego Testamentu, ale i łączy epizody (czasem rozdziały), zaburzając oryginalny linearny porządek tekstu na rzecz rekonstruowanego porządku historii. W narrację wplata komentarz, opatruje też poszczególne teksty licznymi w skali globalnej przypisami. Pewne księgi (np. Psalmów czy Pieśni nad pieśniami) opuszcza. Tekstem-wzorcem jest dla Kazimierza Kukułki *Biblia Tysiąclecia* — korzysta z wydania z roku 2003. Genesis u Kukułki ma odbicie w trzydziestu odrębnie tytułowanych wierszach¹⁸ zawartych w I rozdziale pierwszej części zbioru (*Izraelici — naród wybrany*)¹⁹. Na podstawie danych metatekstowych należy przyjąć, że wiersze te powstały między Bożym Narodzeniem 2004 roku a sierpniem roku następnego. Podstawową miarą wierszy Kukułki jest trzynastozgłoskowiec, a podstawowym układem rymów układ parzysty, architektonika jest różna (strofy na ogół są nieregularne).

Próbki tekstu przedstawiają się następująco, dla lepszej orientacji porównawczej sięgamy po fragmenty paralelne do przedstawionych wyżej²⁰.

Potop

(Rdz 6–9)

[...] Łódź, którą dotąd siła wiatru popychała
trąc kadłubem o dno, nagle znieruchomiała.
To Wszechmocny, działając swoją mocą skrycie,
zatrzymał ją na wystającym z wody szczycie
Spojrzał Noe przez burtę i wypuścił kruka:
„Niechaj leci... Niechaj suchego lądu szuka...”.

¹⁸ Przykładowo: *Stworzenie świata, Ogród Eden, Potop, Wieża Babel, Zagłada Sodomy i Gomory, Izaak i Rebeka, Sen Jakuba, Sprzedanie Józefa*.

¹⁹ Całość zbioru składa się z 235 wierszy.

²⁰ W przytoczeniach rezygnuję z autorskich przypisów oraz kursywy jako niekonsekwentnie wprowadzanego wyróżnika mowy niezależnej i pozornie zależnej (przypisane bohaterom poematu słowa i myśli) — w tej funkcji w tekście występuje również cudzysłów.

Minęło dni kilka, kruk nie wracał do łodzi:
„Pewno gdzieś na lądzie nieźle mu się powodzi...
Lecz jak łąd odszukać — skoro wokół jest głębia...?
Wypuszczę teraz z arki samicę gołębia”.
Niestety gołębnica łądu nie odkryła
i pod wieczór do łodzi zmęczona wróciła.

Minął tydzień. Noe znów puścił gołębicę.
„Szukaj ziemi... Na twoje bystre oko liczę”.
Wkrótce ptak powrócił z liściem z drzewa oliwy.
Noe schwytał gołębia. „Twój lot był szczęśliwy”,
— Blisko musi być łąd suchy i porośnięty...!
Woda wreszcie opada! — wykrzyknął przejęty [...] (Kukułka 2009: 20).

Abraham i Izaak

(Rdz 22)

Abraham był rad, że jego syn ukochany
jest tym, wobec którego Bóg ma wielkie plany.
Ale pewnego dnia wiele się odmieniło —
żądanie Boskie prawie starca poraziło:
— Jest pewna góra, na której ołtarz zbudujesz
i na nim życie Izaaka ofiarujesz.

— Synu mój, Boskie rozkazy wypełnić trzeba.
(Abraham mieszkał w miejscowości Berr Szeba).
Już jutro wczesnym rankiem obaj wyruszymy
na górę Moria i tam ofiarę złożymy.
Trzy dni ciężkiego marszu przez Hebron nas czeka
daleka przed nami droga, bardzo daleka.

Ojciec i syn stanęli na górze — zmęczeni.
— Synu, musimy zbudować ołtarz z kamieni.

Nareszcie Abraham pochwycił Izaaka,
zamierzył się nożem: — Wola Pana jest taka!
Ale nim wykonał uderzenie straszliwe,
usłyszał głos anioła: — Zostaw dziecko żywe!
Natychmiast opuść rękę i schowaj ostry nóż,
bowiem Boskie rozkazy i tak spełniłeś już!
Bogu dziecka ofiarować się nie wahałeś,
uczynkiem tym posłuszeństwo Mu okazałeś.
Pan Bóg mówi do ciebie moimi ustami:
„Jak całe niebo wypełnione jest gwiazdami,
tak cała ziemia twym potomstwem się zaroi —
w każdym końcu świata będą synowie twoi” (Kukułka 2009: 32).

Walka z Bogiem i spotkanie z Ezawem

(Rdz 32–33)

Po przekroczeniu z rodziną potoku Jabook,
 Jakub, chcąc nieco porozmyślać, odszedł na bok;
 nagle ocknął się wielce przejęty, zdziwiony:
 tuż obok niego pojawił się Nieznajomy.
 Stało się to dość nagle, wręcz niespodziewanie —
 wystraszony Jakub zaczął z Obcym zmaganie.
 Nad ranem, gdy powoli zaczynało świtać,
 Przybysz, słaby od walki, postanowił spytać:
 — Odważny mężu... rzeknij... jak cię... nazywają...?
 Mów jak najprędzej... bo już świta... zorze wstają...
 — Jakub, Panie... Jakub... Oto jest... imię... moje...
 — Izrael... To... będzie... od teraz imię twoje,
 Izrael, bo... i z ludźmi, i z Bogiem... walczyłeś...
 Błogosławię cię, Izraelu — zwyciężyłeś!

Nagle zniknął, tak gwałtownie jak się pojawił,
 I Izraela zdziwionego pozostawił [...] (Kukułka 2009: 44).

Ze stylistycznego punktu widzenia w wierszach odbijających Genesis — jak i w całej parafrazie — wskazać można wiele uchybień, takich choćby jak niewyszukany rym i liczne dysharmonie, będące skutkiem łączenia tego, co wysokie i oficjalne, z tym, co w języku niskie. Parafraza Kukułki przez potoczny i częste wypowiedzi wykrzyknikowe oraz zawieszone (kończące się wielokropkiem) jest też mocno zemocjonalizowana. Przyjmując kryterium wierności emocjonalnej jako miernik translatoryczny, stwierdzić trzeba, że w wielu miejscach jest *Stary Testament wierszem* tekstem stylistycznie niewiernym. Parafraza ta reprezentuje artystycznie poziom dużo niższy niż poetyckie ujęcia Biblii Dudy czy Frankiewiczza, który — dodajmy — generalnie dużo sprawniej na poezję transformuje biblijne księgi oryginalnie poetyckie.

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami” (*BJ*: Rdz 1, 1–2). Komentatorzy słów otwierających Biblię podkreślają, że w sensie teologicznym „Niebo i ziemia» oznaczają wszechświat uporządkowany” (przypis do Rdz 1, 1 w *BJ*), „Stworzenie jest przez Boga zaplanowane, uporządkowane i jest dobre” (Boadt 2000: 267). Słowo Boga przekształca chaos w ład. Filologia nastanie później. A może właśnie rodzi się z tym słowem? Niewątpliwie godne ocalenia poetyckie *Genesis* Harry'ego Dudy to wyraz filologicznego namysłu — lirycznego okiełzania, znamionującego wielką historię wartkiego prądu myśli i słów.

Wykaz skrótów

- BBrz: *Biblia brzeska 1563*, Kalwin Publishing, Collegium Columbianum, Clifton–Kraków 2003 [reprint].
- BGd: *Biblia to jest całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z hebrajskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone*, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa [brw], [reprint].
- BJ: *Biblia jerozolimska*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2006.
- BT: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 2000.
- BWuj: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładaniem katolickim trudniejszych miejsc do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerztwom tych czasow należących [...]*, 1599, przekł. Jakub Wujek, Kraków.
- PSWP: Zgółkowa H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1995–2005.
- SWil: Zdanowicz A. i in. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861.
- SJPDun: Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1–2, Przegląd Reader's Digest, Warszawa 2001.

Literatura

- Boadt L., 2000, *Księga Rodzaju*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI w.*, red. W.R. Farmer i in., red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Verbinum, Warszawa, s. 264–310.
- Duda H., 2003, *Dlaczego Psalmy?*, w: *Poetycki wymiar wartości biblijnych w twórczości Harry'ego Dudy (wybór tekstów, recenzji i dokumentów)*, [oprac. R. Druch], Trenton NJ [Nowy Jork], s. 66–70.
- Duda H., 2017, *Beresith, czyli Księga Rodzaju (Genesis) wierszem przez Harry'ego Dudę*, Norbertinum, Lublin.
- Frankiewicz F., 2006, *Z Księgi Rodzaju. Poematy oparte na tekście biblijnym*, Wydawnictwo Artis — Tomasz Jankowski, Konin.
- Kukułka K., 2009, *Stary Testament wierszem*, t. 1–2, Drukarnia Pijarów, Kraków.
- Nowak M., 2015, *Biblia wierszem dziś. Studium językowo-stylistyczne*, Wydawnictwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Popowski R., 1955, *Wprowadzenie*, w: *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, przekł. R. Popowski, M. Wojciechowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa, s. XI–XLII.

Sadliński B., 2013, *Wyjątkowa dziedzina twórczości Harry'ego Dudy: Biblia jeszcze bardziej poetycka*, „Tygodnik Prudnicki” 43 (online: http://www.tygodnikprudnicki.pl/tygodnik-artty-9913-wyjatkowa_dziedzina_tworczosci_harryego_dudy_biblia_jeszcze_bardziej_poetycka.html, dostęp: 05 V 2017).

Wydra W., Rzepka W.R., 2004, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Ossolineum, Wrocław.

Streszczenie

Beresith Harry'ego Dudy na tle polskiej tradycji przekładowej Księgi Rodzaju

W artykule omawia się poetycką parafrazę księgi Genesis: *Beresith*, czyli *Księga Rodzaju* (Genesis) wierszem przez Harry'ego Dudę (Lublin 2017). Duda, zgodnie z wypracowaną przy innych biblijnych księgach koncepcją translatoryczną, sięga w *Beresith* po rymowany wiersz — formą podawczą poematu jest kwartyna z przemianym układem rymów (abab) i regularnym trzynastozgłoskowym metrum. Język poetyckiej *Księgi Rodzaju* Harry'ego Dudy jest staranny, w sensie globalnym książkowy — formy stylistycznie dyskusyjne (potoczny, gwaryzmy, leksyka rzadka i specjalistyczna) pojawiają się na ogół w klauzulach rymowych, co stanowi wyjaśnienie ich obecności i każe traktować jako wymuszone przez rymowy bodziec. Mimo iż poeta deklaruwał użycie w poemacie „w miarę uwspółcześnionego języka”, w jego dziele obecne są leksykalne i gramatyczne formy dawne, które tekst księgi patynują i uwznioślają.

Słowa klucze: Harry Duda, Księga Rodzaju, parafraza poetycka

Summary

Beresith by Harry Duda against the background of the Polish tradition of translating the Book of Genesis

The article discusses the poetic rendering of the Book of Genesis: *Beresith*, czyli *Księga Rodzaju* (Genesis) wierszem przez Harry'ego Dudę [*Beresith*, or the *Book of Genesis in Verse* by Harry Duda] (Lublin 2017). Following his own translation strategy worked out for his other biblical translations, in his *Beresith*, Duda employs rhymed poetry. The formal organization of the poem is that of quatrain with the ABAB rhyme scheme and the regular Polish alexandrine metrical line. The poetic language of Harry Duda's *Book of Genesis* is accurate and thorough; bookish in a general perception. His stylistic solutions can at times be questionable (vernacular and dialectal word choice, some items of rare or specialist kind). These forms mostly occur in the rhyming endings of the lines and their presence need to be seen as imposed by the adopted rhyming strategy; Although the poet declares his use of „relatively contemporary language style”, his work unveils historically marked lexical and grammatical items, which add to the elevation and the tarnish of a biblical text in translation.

Key words: Harry Duda, Book of Genesis, poetic paraphrase

DOROTA SZAGUN*

Między konwencją a oryginalnością. O Pacierzu Ślęzakow do Pana Boga na Prusakow

Artykuł dotyczy osiemnastowiecznego utworu zatytułowanego *Pacierz Ślęzakow do Pana Boga na Prusakow*. Podstawę analizy stanowi tekst napisany prawdopodobnie po 1742 roku, chociaż niektóre opracowania rozszerzają granice możliwego czasu powstania utworu na lata 1741–1756 (Nowak 1930: 200–203), czyli okres, gdy Śląsk przeszedł pod panowanie Prus. Jak pisał Jan A. Choroszy w swej monumentalnej, dwutomowej, liczącej w sumie 1766 stron antologii pt. *Ojciec nasz — nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, interesujący nas utwór, to jest *Pacierz Ślęzakow*, to „jeden z najgłośniejszych pacierzy satyryczno-politycznych, czego dowodzą liczne odpisy zachowane w szlacheckich sylwach w zbiorach kilku bibliotek. Tylko w Ossolineum znajdują się co najmniej 3” (Choroszy 2008: 582). Odpis stanowiący podstawę materiałową niniejszego artykułu jest czwartym poświadczonym ossolińskim rękopisem. Nie bez znaczenia jest także to, że znajduje się on w sylwie szlacheckiej (sylwa o numerze inwentarzowym 2115/I, pochodząca ze zbiorów Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich we Wrocławiu, datowana na 1728 rok). Potwierdza to jasno atrakcyjność i żywą obecność tego szczególnego utworu w przestrzeni społecznej szlachty okresu XVIII wieku. W sylwach zapisywano bowiem utwory z różnych względów dla pisarzy ciekawe, warte zdobycia, przepisania, utrwalenia w zasobach księgi rodzinnej. Jednocześnie należy zaznaczyć, że atrakcyjność ta niekoniecznie wynikała z przesłania ideowego wiersza, ale dużo prawdopodobniejsze jest to, że autora sylwy skłoniła do wpisu intrygująca, oparta na swoistym koncepcie forma tekstu (Nowak 1930: 200). *Pacierz* budzi zainteresowanie badawcze *per se*, jako oryginalny konstrukt gatunkowy i językowy oraz jako część sylwy uobecniająca gusta jej autora-kopisty.

* d.szagun@ifp.uz.zgora.pl, doktor, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

Utwór *Pacierz Ślęzaków do Pana Boga na Prusaków* to przykład literatury popularnej i zaangażowanej społecznie, choć w zakresie gatunku (poprzez strukturę, tytuł i nawiązania do rytualnego tekstu, żywo obecnego w sferze kultu religijnego) formalnie jest pacierzem. Względy pragmatyczne zadecydowały o powstaniu tekstu hybrydalnego: z jednej strony odwołującego się do silnie skonwencjonalizowanego, schematycznego i typowego gatunku modlitwy, rozpoznawalnego i trwałego wzorca organizacji tekstu (Makuchowska 1994: 83), z drugiej strony pod wieloma względami oryginalnego. Oryginalność zasadza się na wyraźnych odniesieniach czasowych i społeczno-ideowych pacierza. Napięcie pomiędzy rytualizacją a innowacją dokonuje się tak na płaszczyźnie struktury tekstu, w zakresie realizacji wzorca gatunkowego, jak i stylistyki, poprzez dość schematyczny dobór językowych środków wyrazu (Hawrysz 2005: 199–200).

O konwencji informuje nas już tytuł utworu, to jest *Pacierz Ślęzaków do Pana Boga na Prusaków*. Nazwa *pacierz* jest bowiem polską, za pośrednictwem czeskim wprowadzoną nazwą modlitwy codziennej, zwłaszcza modlitwy *Ojcze nasz*. Według słownika Lindego (dalej: SL) *pacierz* to 'modlitwa Pańska, ojcze nasz, przeto od pierwszego słowa w modlitwie Pańskiej, dano imię u nas pacierzowi'. Znajomość tej akurat modlitwy jest powszechna wśród wszystkich chrześcijan, jej opanowanie jest właściwe tak katolikom, kalwinom, jak i luteranom ówczesnej Polski. W tym sensie *Pacierz Ślęzaków do Pana Boga na Prusaków*, poza zwykłą opozycją swój–obcy, nie powinien wytwarzać dodatkowego napięcia religijnego. Tymczasem zastosowanie formy integrującej wspólnotę Ślęzaków w opozycji do Prusaków dokonuje się także na mocy przekonania, że podmiot zwraca się do Boga określonej wspólnoty, ewokowanego przez *passus ojcze nasz*, stawianego w opozycji do innych wspólnot. W tym sensie modlitwa konceptualizuje i uprawnia nawet wątpliwe w kontekście historycznym fragmenty. Tak jest chociażby z utożsamieniem żołnierza pruskiego z poganinem, co wyraża wezwanie: *Zgrom poganina niechaj marnie zginie*. Wojska pruskie określane są też jako gorsze niż wołoskie albo i nawet tureckie.

I Pruska wojna jest taka niezbosna	Święć się
Że w niej nie znajdzie komu mówić można	
Obozy Pruskie gorsze jak wołoskie;	
Albo Tureckie, profanują Boskie	Imię Twoje.

Jak pisał Choroszy:

Dzieje tekstu w jakimś stopniu usprawiedliwiają przywołane przeinaczenia, ponieważ *Pacierz Ślęzaków* należał w XVIII wieku do najgłośniejszych trawestacji Modlitwy Pańskiej, rozprzestrzeniał się szeroko w licznych rękopiśmiennych kopiach, w których dokonywano zmian, przeróbek, a nawet fundamentalnych przekształceń.

W jednej z wersji „państwo śląskie” przeradza się w „państwo polskie”, burząc całą historyczną logikę utworu i zastępując ją nową, ogólniejszą, po prostu antypruską, czyniąc z chłopskiego lamentu „modlitwę pełną nienawiści do Prusaków”, transgraniczną, transregionalną i ponadstanową (Choroszy 2010: 51).

Pogaństwo zatem może mieć tak wymiar religijny — innowierczy, jak i ideowy — bezbożny, ewokowany na podstawie złych i niegodnych czynów, które nie powinny cechować człowieka religijnego.

Pacierz Ślęzakow uzyskuje swą modlitewną, pacierzową formę i dodatkową rytualizację poprzez wprowadzenie samego tekstu modlitwy *Ojcie nasz*. Rytualizacja ta dokonuje się raczej na płaszczyźnie powierzchniowej, poprzez cytowanie powszechnie znanej, utrwalonej i wspólnej użytkownikom języka formuły religijnej. Pacierz wszak stanowi konstytutywny element edukacji religijnej. Oczywistość i powszechność jego znajomości, jego wczesną naukę, silne, choć dość mechaniczne przyswojenie poświadczają, odwołujące się do doświadczenia ogólnego użytkowników języka, liczne frazeologizmy czy przysłowia tego okresu, jak chociażby (za SL): *on to tak, jak pacierz mówi; Nic nie umie, chyba za panią matką pacierz zmówić*.

Wprowadzenie schematu pacierza nie jest jednocześnie zabiegiem niekreatywnym, przywołaniem czy wręcz reduplikacją tekstu modlitwy, ale opiera się na koncepcie barokowym, twórczym wykorzystaniu tekstu kanonicznego. Tekst *Ojcie nasz* jest bowiem wpleciony w *Pacierz Ślęzakow*, a rozczłonkowanie tekstu modlitwy kanonicznej odbiega od wzorcowego. Poszczególne jej fragmenty stanowią zamknięcie klauzul wersów, dołączone są do tekstu głównego i wyodrębnione wyrażnie poprzez odsunięcie w kolumnie na zasadzie akrostychu, stanowiąc dopełnienie treściowe *Pacierza Ślęzakow* i dając przez to odmienne sensy niż traktowany integralnie tekst modlitwy *Ojcie nasz*.

Zmiana i zaburzenie wzorca gatunkowego pacierza dokonuje się przez modyfikację elementarnych składników modlitwy, na które składają się: inwokacja, petycja i owoc. W *Pacierzu Ślęzakow* brak wyrażnie wyeksponowanej metabazy, nie znajdujemy w pierwszych wersach żadnej apostrofy inwokacyjnej do Boga, sugerującej modlitewny charakter tekstu. Początek pacierza przypomina raczej epicką relację wydarzeń:

Wszedłszy w dom Żołnierz niż się o co pyta	
Takim nas zawsze wdzięcznym słowem pyta	Ojcie.
Sprzęt twój domowy co może być wszystko	
Nie czyi jest inny ale właśnie tylko	Nasz
Gospodarz myśli przez żal swój niemały	
Idź mi do licha gościu tak zuchwał	Któryś jest.

Chociaż formalnie znajdujemy wyodrębnioną w klauzulach autentyczną inwokację *Modlitwy Pańskiej*, wołacz nie ma w tekście charakteru religijnego zwrotu do Boga, ale wpleciony jest w dialog potoczny między

żołnierzem pruskim a chłopem śląskim. Pierwotna struktura modlitewna ulega rozbiciu wzmocnionemu przez interpunkcyjny sygnał delimitacji wyrażony kropką (choćby po słowie *Ojcze*) i wprowadza odmienne od pierwotnych sensy. *Ojcze* jest grzecznościową formą powitalną żołnierza pruskiego, kontrastującą z grabieżczą deklaracją własności całego dobytku gospodarza (*Nasz*). Zaimek dzierżawczy *Nasz* rytualnie zrośnięty z formą wokatywną *Ojcze*, kierowaną ku Bogu, został oderwany od wyrażenia. Pozostawiona wielka litera jest formalnym znakiem gry językowej — przynależności strukturalnej do inwokacji kanonicznej *Ojcze nasz*, pomimo semantycznego przywłaszczenia do zdania oznajmującego. Zapis może wzmacniać także wydźwięk stylistyczny, gdyż pisany wielką literą i do tego wyeksponowany w klauzuli zaimek dzierżawczy podkreśla siłę illokucyjną przywłaszczenia: *Nie czyj jest inny ale właśnie tylko Nasz*.

Drugi element struktury modlitwy, to jest petycja, w zasadzie pod względem formalnym wydaje się utrzymany zgodnie z wzorcem modlitwy poprzez obecność form imperatywnych w funkcji optatywnej: *święć się, karaj, bądź wola Twoja, broń, zgrom, bądź nam* itp. Podczas analizy semantycznej modlitwa ta wydaje się jednak bliższa skardze aniżeli typowemu pacierzowi. Ponadto, dopiero w petycji po raz pierwszy pojawia się apostrofa do Boga, a i tu nie ma ona charakteru zwrotu inwokacyjnego, nie zawiera elementów podnoszenia rangi odbiorcy, włączona jest w wypowiedź lamentacyjną:

Przed tobą z płaczem skarżemy się Boże

W niebiesiech.

Ogólnie, w całej modlitwie wśród apostrof znajdujemy proste wołaczki rzeczownikowe: *Boże, mój Boże, Panie*, na przykład: *Niech go śmierć nagła mój Boże nie minie; Broń Panie takiej zwierzchności nad nami*. Najbardziej rozbudowana apostrofa włączona w modlitwę do Boga skierowana jest jednak do kogoś innego, bowiem znajdujemy w *Pacierzu Ślęzakow* znamioną, utrzymaną w podniosłej, zgodnej z modlitewną stylistyce, apostrofę do królowej:

Królowa Pani do Ciebie wołamy!

W tym roku tobie gdy czynszow nie damy

Odpuść nam!

Bo w cudzej władzy będąc jak niewiemy

Przez taką kwotę wypłacić musimy

Nasze winy.

Nic dziwnego, że w pochodzącej z 1930 roku analizie tekstu Ludwik Szczepan Nowak zinterpretował to wezwanie w konwencji modlitewnej jako rytualny zwrot (*Królowa Pani*), odnoszący się do Matki Boskiej (Nowak 1930: 200–203). Zwrot pozareligijny w pacierzu wydawał się konstrukcyjnie niemożliwy. Tymczasem jest to pozamodlitewny element okolicznościowej aktualizacji wzorca pacierza, jak pisze J. A. Choroszy, bezprecedensowy, bo będący apostrofą do królowej Czech i cesarzowej austriackiej

Marii Teresy (Choroszy 2010: 51). Jest to wyraźne przełamanie, a nawet zawieszenie (w sensie semantycznym) gatunku modlitwy, poprzez wprowadzenie w wersach 27–30 realnej petycji fiskalnej skierowanej do Marii Teresy Habsburg.

Rozbicie struktury modlitwy widoczne jest przede wszystkim na płaszczyźnie sensów — powstaje zwłaszcza przez rozcłódkowanie utartych na poziomie frazeologii struktur modlitewnych. Tak dzieje się chociażby ze stanowiącym semantyczną całość wyrażeniem: *Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*, które w konkretyzacji tekstowej zostało podzielone na trzy części, a połączenie *odpuścmy naszym winowajcom* zostało rozerwane semantycznie i składniowo (sygnał delimitacji składniowej znów stanowi kropka). W efekcie zamiast modlitewnej absencji wprowadzono do tekstu obraz przewiny, zawieszenie zemsty i złorzeczenie właściwe skargom, a obce pacierzowi:

U naszych żonek tak właśnie sypiają	Jako i my.
I chociaż często widziem tę niecnotę	
W niewoli będąc takową sromotę	Odpuszczamy.
Myślą do piekła z niemi na mieszkanie,	
Takowym gościom niechaj to się stanie	Naszym winowajcom.

Podobnie rzecz się ma z fragmentem *I nie wódz nas wpokuszenie, ale nas zbaw ode złego*, który jest podzielony i skonkretyzowany w prośbie o uwolnienie od wroga, a w efekcie staje się prośbą o zbawienie w wymiarze eschatologicznym, więcej nawet — jawi się jako forma anatemy:

Jednostajnymi wołamy głosami	I nie wódz nas wpokuszenie.
Zgrom poganina niechaj marnie zginie	
Niech go śmierć naglej mojej Boże nie minie	Ale nas zbaw.
Gdy siły nasze słabe niewystarczą	
Bądź nam ratunkiem, bądź nam Boże tarczą	Ode złego.

Rzeczownik odsłowny *wpokuszenie* w modlitwie *Ojciec nasz* funkcjonuje zresztą w znaczeniu ‘poddawać próbie, doświadczać, wypróbować’ (Komornicka 1992: 36–37), wzmacniany jest w wierszu użyciem przyimka *w* — *wpokuszenie*. Apostrofa do Boga pojawia się wyraźnie przy okazji imperatywów (zaakcentowanych kategorięcznym określeniem natychmiastowej realizacji: *tej zaraz godziny*) formułowanych przez petentów, którzy żądają ratunku, ale chyba jeszcze bardziej kary dla Prusaków:

Boże łaskawy tey zaraz godziny	
Surowo karay ato za ich winy	Przydz

Ostatnia prośba jest kwintesencją celu *Pacierza Ślązakow*, w niej najpełniej wyraża się owoc modlitewnej petycji wsparty aklamacją *Amen* — wieńczącą i wzmacniającą illokucyjnie cały tekst:

A jeszcze o to prosiemy ślęzacy	
Niech idą w przepaść ze Śląska Prusacy	Amen.

Przy zmianach semantycznych równocześnie autorzy-kopiści dbają o czytelność i odrębność włączanych słów. Aby nie zagubić ich odczuwalnej kanonicznej integralności, wyróżniają je graficznie poprzez zapis wielką literą i separują poprzez znaczny odstęp lub wprowadzane poziome linie w rękopiśmiennym tekście.

Włączenie utartej modlitwy w tekst oryginalny jest swoistym i raczej dość często wyzyskiwanym konceptem barokowym. W historii polszczyzny utworów opartych na tym konceptie jest dużo więcej. Niezawodnie ich wyrazistość, wynikająca z połączenia powszechnie znanej modlitwy z tekstem nowym, trafiała na podatny grunt odbiorców. O produktywności form modlitewnych w literaturze okolicznościowej pisał Jan A. Choroszy (Choroszy 2010), liczne przykłady siedemnasto- i osiemnastowiecznej literatury popularnej (a także utworów wcześniejszych) znajdujemy w jego antologii (Choroszy 2008), ich obecność notują także opracowania bibliograficzne tego okresu (Nowak-Dłużewski 1964). *Pacierz Ślęzakow do Boga na Prusakow* nie jest odosobnionym przykładem łączenia schematycznego z twórczym, znanego z nowym. Nie dotyczy to jedynie pacierza, ale i innych powszechnych, podstawowych modlitw. Zresztą w tej samej sylwie znajdujemy jeszcze jeden przykład satyrycznej trawestacji modlitwy, choć tym razem modlitwy *Zdrowas Maryjo* pod znamiennym tytułem *Apostrophe do Lutra Zdrowas Marya nie Cierpiącego* (k. 274), z datą 1768. Borykanie się czytelnika-kopisty z utworami łamiącymi przyzwyczajenia widoczne jest niejednokrotnie również w samym zapisie. Odzwierciedla to chociażby pomyłka kopisty, polegająca na odruchowym wpisaniu do tekstu całego utrwalonego w świadomości wyrażenia *Zdrowas Marya*, zamiast nietypowego i obcego powszechnym przyzwyczajeniom językowym wyrażenia podzielonego na dwie części. Kopista musiał zatem skreślić z wyrażenia *Zdrowas Marya* wyraz *Marya* z jednego wersu, by przenieść go do kolejnego wiersza.

Jak widać, wiązanie satyrycznych, okolicznościowych wierszy z poszczególnymi modlitwami, splatanie własnych przemyśleń z frazami kanonicznymi jest atrakcyjnym schematem kompozycyjnym. I chociaż J.A. Choroszy pisze, że w ten sposób odbiera się słowom modlitwy sakralności, dokonuje się urzeczowienia i sprowadzenia do roli chwytu retorycznego słów modlitwy (Choroszy 2010: 47), to jednak stwierdzenie badacza wydaje się zbyt uproszczeniem. Nie jest bowiem tak, że tekst główny *Pacierza Ślęzakow* rozbija strukturę i istotę podstawowego pacierza. Odwołanie do tekstu znanego, by zmienić jego sensy, daje, oprócz estetycznego zaskoczenia, wynikającego z odwrócenia porządku potocznego doświadczenia, wyraźne rezultaty pragmatyczne o charakterze porządkującym.

Pragmatyczna istota schematyzacji *Pacierza* przez odwołanie się do konwencjonalnego i silnie kulturowo utrwalonego wzorca modlitwy polega bowiem na:

- a) minimalizowaniu wysiłku w sygnalizowaniu gatunku modlitwy nie tylko poprzez tytuł *Pacierz Ślęzaków do Pana Boga na Prusakach*, ale poprzez odwołanie się do znanego, rozpoznawalnego, konwencjonalnego wzorca gatunkowego modlitwy, jakim jest modlitwa *Ojcze nasz*;
- b) wytwarzaniu poczucia wspólnoty, w tym etnicznej i religijnej, poprzez odwołanie do tekstu rytualnego, powszechnie znanego, a nawet silnie zinterioryzowanego (nie chodzi bowiem o wrażenie czegoś bliskiego i znanego, ale o silnie zautomatyzowaną odtwórczość tekstu, mechaniczną, nawykową i rytualną);
- c) wprowadzeniu autorytetu słowa w zakresie odwołania do instancji boskiej, wzmacniającego siłę illokucyjną skarg i złorzeczeń;
- d) porządkowaniu świata przez sprowadzanie tego, co groźne do tego, co znane (każda treść prowadzi do wyrażenia znanego, zamyka zindywidualizowaną językowo wypowiedź w głos zbiorowości w klauzulach wiersza).

Odwołanie się do tekstu modlitwy ma na celu wprowadzenie autorytetu i prestiżu tekstu religijnego, i to tekstu będącego wzorcem gatunkowym modlitwy, formą szczególnie znaną i ważną, jaką jest dla chrześcijan *Ojcze nasz*. Jest to najstarsza, a zatem też wzorcowa i w konsekwencji najlepiej rozpoznawalna, stabilna i konwencjonalna modlitwa, której znajomość należałoby uznać za powszechną. Jej status wzmocniony zostaje przekonaniem wierzących (wspartym autorytetem Biblii), że jest to modlitwa, którą przekazał i której nauczył ludzi Jezus. Odwołanie się do znanego, nie tylko gatunku, ale wprost wzorcowego tekstu modlitwy zapewnia czytelność komunikatu pod względem semantycznym, stylistycznym i pragmatycznym.

Innowacja wprowadzona została do językowego działania rytualnego, ale rytuał porządkuje i wspiera tekst osiemnastowieczny — okolicznościowy. Taka forma pacierza stała się na tyle wyrazista i atrakcyjna dla odbiorców, że kopiowana krążyła w licznych odpisach sylwicznych. Znajdujemy także wersje zmodyfikowane, z wymienionymi słowami, przeinaczonymi fragmentami, a to dodatkowo potwierdza żywotność utworu. Atrakcyjność formy gatunkowej, często powtarzanej i eksploatowanej do kolejnych realizacji z czasem decyduje o jej skonwencjonalizowaniu. Innowacja staje się na skutek swej skutecznej i intrygującej formy gatunkiem powtarzalnym, żeby nie powiedzieć konwencjonalnym. Konwencjonalizacja jest zatem dwupoziomowa: wynikająca z powtarzania wzorcowego *Pacierza* i z atrakcyjnej powtarzalności utworzonego na jego szkieletcie *Pacierza na...*

Wspiera te zabiegi twórczość sylwiczna ówczesnej szlachty, bo to sylwa jest szczególnym przykładem ulegania wzorcom zachowań językowych poprzez zbieranie i zapisywanie tekstów najatrakcyjniejszych dla kopisty-autora sylwy, a więc często najbardziej typowych, najpopularniejszych w epoce. Sięganie do form skonwencjonalizowanych jest jednym z przejawów wspólnotowego charakteru twórczości sylwicznej. Natomiast sięganie do form powtarzalnych, atrakcyjnych, a w efekcie eksploatowanych przez szlachecką wspólnotę komunikatywną, ułatwia jej uczestnictwo w życiu społecznym poprzez odwołania do wzorów zachowań językowych, przez powtarzające się i przewidywalne zachowania komunikacyjne, a przede wszystkim stanowiąc o ładzie i trwaniu tradycji wspólnoty. Jak pisał Stanisław Gajda: „Stereotypizację (konwencjonalizacja, petryfikacja) i kreację trzeba traktować jako procesy nierozwalnie ze sobą związane”, bo „ludzka kultura to gra tradycji i zmiany” (Gajda 2004: 14).

Wykaz skrótów

SL: Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów 1807–1814.

Literatura

- Choroszy J.A. (red.), 2008, *Ojciec nasz — nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, t. 1–2, Agencja Wydawnicza a linea, Wrocław.
- Choroszy J.A., 2010, *Między teologią a antropologią słowa. O użytkach płynących z Modlitwy Pańskiej*, „Napis” XVI, s. 43–58.
- Gajda S., 2004, *Rytualność i kreatywność w zachowaniach językowych*, w: *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, red. J. Mazur, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 11–16.
- Hawrysz M., 2005, *Rytuał w procedurze procesowej i zachowaniu językowym sądu wójtowskiego*, w: *Rytuał — język — religia*, red. R. Zarębski, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 197–208.
- Komornicka A., 1992, *Biblia a sztuka przekładu i interpretacji. Modlitwa Pańska*, w: *Biblia a kultura Europy*, red. M. Kamińska, E. Małek, t. 1, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 29–38.
- Makuchowska M., 1994, *Rytualizacja i spontaniczność w języku modlitwy*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, s. 83–89.
- Nowak L.S., 1930, *Pacierz Śląski*, „Zaranie Śląskie” 6, z. 4, s. 200–203.
- Nowak-Dłużewski J., 1964, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej (XVI–XVIII)*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa.

Streszczenie

***Między konwencją a oryginalnością* O Pacierzu Ślęzakow do Pana Boga na Prusakow**

Artykuł dotyczy osiemnastowiecznego utworu zatytułowanego *Pacierz Ślęzakow do Pana Boga na Prusakow*. Podstawę analizy stanowi tekst napisany prawdopodobnie po 1742 roku, w czasie, gdy Śląsk przeszedł pod panowanie Prus. Utwór jest przykładem literatury popularnej i zaangażowanej społecznie. Względy pragmatyczne zadecydowały o powstaniu tekstu silnie skonwencjonalizowanego, odwołującego się do typowego gatunku modlitwy z jednej strony, z drugiej strony tekstu oryginalnego, posiadającego wyraźne odniesienia czasowe i społeczno-ideowe. Autorka wyraża przekonanie, że włączanie wzorca gatunkowego modlitwy *Ojcze nasz* do utworu poetyckiego wynika zarówno z powoływania się na autorytet i prestiż modlitwy, jak i z minimalizowania wysiłku w odbieraniu modlitewnego charakteru tekstu, wytwarzania poczucia wspólnoty etnicznej i religijnej poprzez odwołanie do tekstu rytualnego powszechnie znanego, a nawet silnie zinterioryzowanego, co w efekcie prowadzi do przekształcania zindywidualizowanej językowo wypowiedzi w głos zbiorowości.

Słowa kluczowe: pacierz, rytualizacja, innowacja, wzorzec gatunkowy

Summary

***Between convention and originality* About Pacierz Ślęzakow do Pana Boga na Prusakow**

This article concerns an eighteenth-century piece entitled *Pacierz Ślęzakow do Pana Boga na Prusakow*. The basis of the analysis is a text written probably after 1742, at a time when Silesia was under Prussian rule. The piece is an example of popular and socially engaged literature. Pragmatic considerations have led to a highly conventionalized text, referring to the typical kind of prayer on the one hand; on the other hand, the original text, with clear temporal and socio-ideological references. The author expresses the conviction that the incorporation of the genre pattern of *The Our Father* prayer to a poetic piece derives both from the reliance on the authority and prestige of prayer and on minimizing the effort to receive the prayerful character of the text, generation of the sense of ethnic and religious communion by referring to the well-known, and even strongly intermixed ritual, and thus through the transformation of linguistically individualized expression into a collective voice.

Key words: prayer, ritualization, innovation, genre pattern

Studia nad tekstem

***Teksty literackie,
publicystyczne,
listy prywatne***

MAGDALENA HAWRYSZ

MARCELI OLMA

MAGDALENA PIETRZAK

AGNIESZKA ZATORSKA

MARIA WICHOWA

ELŻBIETA KUCHARSKA-DREISS

MAGDALENA HAWRYSZ*

Adama Kazimierza Czartoryskiego uwagi o sztuce przekładu jako przejaw świadomości lingwistycznej osiemnastowiecznych elit

Przedmiotem eksploracji niniejszego opracowania jest niewielkich rozmiarów broszurka autorstwa Adama Kazimierza Czartoryskiego pt. *Myśli o pismach polskich*¹. Książeczka ta i zarazem jej analiza wpisują się w zagadnienie filologii jako porządkowania chaosu na dwóch poziomach: w perspektywie twórcy i jego dzieła oraz z punktu widzenia badacza lingwisty. Przed objaśnieniem tego stanowiska trzeba dodać, że filologię rozumiem się tu jako metodę całościowej i wieloaspektowej analizy tekstu uwzględniającej kontekst kulturowy, lingwistyczny, artystyczny, prowadzącej do zrozumienia idei, interpretacji dzieła. Upraszczając, można powiedzieć, że filologia jest uważną lekturą, dogłębnym studiowaniem tekstów.

Tak właśnie czytał Adam Kazimierz Czartoryski, czego dowód daje w *Myślach o pismach polskich*. Obiektem jego zainteresowania są różne rodzaje piśmiennictwa: historiografia, biografistyka, poezja, dramat, czasopisma. W utworze pojawiają się również uwagi z zakresu stylu,

* magda.hawrysz@interia.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

¹ Korzystam z edycji z roku 1860 dokonanej na podstawie pierwszego wydania dzieła datowanego na rok 1801, choć faktycznie, jak podaje K. Estreicher (zob. Estreicher 1962), utwór wyszedł spod prasy w 1810 roku. Wszystkie cytaty pochodzą z tego druku. Zachowałam oryginalną pisownię, korygując ewidentne omyłki literowe. Liczba w nawiasie oznacza numer strony. Wszystkie wyróżnienia w cytatach — moje. Zdecydowana większość przypisów, których forma językowa jednoznacznie wskazuje, że pochodzą od autora, opatrzona jest inicjałami A. P. Wiadomo, że Adam Czartoryski ukrywał się pod różnymi pseudonimami, ale występującego w analizowanym utworze dostępne źródła nie notują. Prawdopodobne wydaje się, że jest to skrócona wersja kryptonimu A. C. G. Z. P. P. (być może dokonana przez wydawcę).

stosunku do neologizmów, rozwoju języka i postaw wobec niego. Osobną refleksją obdarza autor tłumaczenia. Różnorodność podejmowanych kwestii i swobodny sposób ich prezentowania determinują kształt genologiczny dzieła, które można przyrównać do współczesnego eseju. Sam autor stwierdza, że „materie bez ułożenia toczą się **jedną po drugiej, w tym nieładzie**” (123) i utwór swój nazywa *rapsodią*, tłumacząc, że „tak poszywane różne kawałki nazwano w Grecyi” (124). Mając świadomość pewnego chaosu, Czartoryski zaznacza równocześnie, że istnieje czynnik, który ów nieporządek organizuje. Jest nim mianowicie pragmatyczny aspekt dzieła, to znaczy intencja: „Nakoniec **schodzą się różne części tego pisma pod przewodnictwem szczególnie dobrych intencji**” (123). Według słów autora pisaniu towarzyszyła idea zasugerowania ludziom myślącym kilku problemów wartych rozważenia: „drobnego tego pisma **zamiarem prawdziwym jest, samo tylko podrzucanie myślącym głowom uwag i postrzeżeń różnych w nasionach**, a te zażyjni i udojrzali światła ich praca” (123).

Z perspektywy natomiast osoby współcześnie analizującej tekst możliwie uważna lektura (czyli filologiczne podejście do tekstu) daje szansę, by z rozproszonych po utworze drobnych uwag dotyczących sztuki translatorskiej odtworzyć lingwistyczną świadomość (czy raczej jej fragment) osiemnastowiecznych elit. Analiza tekstowych świadectw znajomości zasad rządzących budową i użyciem języka (Bugajski 2006: 47–53) oraz zdolności formułowania opinii o nim w kontekście teorii tłumaczenia to właśnie zasadniczy cel niniejszego opracowania.

Niezbędne jest jeszcze jedno zastrzeżenie. Odtwarza się tu fragment świadomości lingwistycznej pojedynczego autora, kontrowersyjne więc może się wydać rozszerzanie jego poglądów na całą ówczesną elitę. Taką procedurę uzasadniają jednak dwa względy. Po pierwsze, idee te są pokrewne zapatrywaniom innych członków establishmentu tamtego wieku, wpisują się więc w istniejące ówczesne tendencje myślenia o języku. Dowodzą tego teksty zgromadzone w trzytomowej edycji *Ludzie Oświecenia o języku i stylu* (Mayenowa 1958), gdzie jednak nie uwzględniono dziełka Czartoryskiego (choć przywołano inne jego utwory). Wypisy z tego utworu pojawiają się natomiast w antologii *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–1974* (Balcerzan, Jelec-Legeżyńska 2007), w której przywołuje się też sąd Zofii Szmydtowej, uznającej zawarte w *Myślach* uwagi za „syntezę poglądów epoki na charakter i znaczenie przekładu” (Balcerzan, Jelec-Legeżyńska 2007: 480; Szmydtowa 1964: 256). Warto więc przyjrzeć się tezom Czartoryskiego, zwłaszcza że niektóre z nich wybrzmiewają dobitniej niż u innych autorów i zyskują pogłębioną analizę, uzupełniając tym samym pejzaż zagadnień świadomości lingwistycznej.

Po drugie, w ówczesnym społeczeństwie reprezentującym tak zwany postfiguratywny typ kultury (Mead 2000: 23–58), naturalnym procesem jest przyswajanie przez młodsze pokolenia wzorców właściwych pokoleniom starszym, rola autorytetów była niebagatelna. To, że Adam Kazimierz Czartoryski cieszył się znacznym autorytetem, i to wywiedzionym z różnorodnych przesłanek, nie ulega wątpliwości. Był wszak członkiem potężnego i wpływowego w XVIII i XIX wieku rodu magnackiego wywodzącego się od księcia Giedymina (to autorytet społeczny). Pełnił doniosłe funkcje w państwie (to autorytet polityczny). Ponadprzeciętnej troski o język rodzimy dowiódł, sprawując mecenat nad słownikiem Lindego, a biegłości w posługiwaniu się polszczyzną — jako dramaturg i publicysta, a także tłumacz dzieł historiograficznych z francuskiego i perskiej poezji (to autorytet kulturowy). Nie twierdzę bynajmniej, że Czartoryski mógł mieć zasadniczy wpływ na kształt języka ogólnego (choć był twórcą pewnych neologizmów, które się w polszczyźnie upowszechniły i utrwaliły), niewątpliwie jednak płody jego pióra, mowy sejmowe, dyskusje toczone w kręgu członków ówczesnej literackiej, artystycznej i politycznej elity (gośćmi Czartoryskich w Puławach bywali: Kniaźnin, Krasicki, Niemcewicz, Woronicz, Norblin, Józef i Stanisław Poniatowscy) dawały szansę na upowszechnianie się jego poglądów i szerzenie stosownych wzorów zachowań językowych.

Kwestie tego wycinka świadomości lingwistycznej, którym są poglądy na temat sztuki translacji, daje się obserwować w *Myślach o pismach polskich* przez pryzmat następujących zagadnień: 1) typy tłumaczeń, 2) właściwości polszczyzny, 3) stosunek do neologizmów, w tym — zapożyczeń. Staną się one podstawą do odtworzenia ówczesnej teorii przekładu.

Konieczność dokonywania tłumaczeń jest dla poliglotty Czartoryskiego bezsporna, a uzasadnia ją dwójako: po pierwsze, istnieją wielkie i ważne dzieła polskich autorów pisane po łacinie (np. Kromer), po drugie, Polacy niewładający językami obcymi w stopniu wystarczającym mają okazję zapoznać się z pięknym stylem i wyobraźnią obcych autorów:

Cel tłumaczenia nie inny być może, albo przynajmniej innym być nie powinien w każdym kraju, jak tylko wprowadzenie ziomków w znajomość z dziełami pisanymi językiem dla nich obcym lub miernie zrozumiałym (54).

[...] tłumaczenie dzieła ważnego z przedmiotów swych, z okraszy stylu, lub też owych dzieł lekkich i powiewnych, w których dowcip z imaginacją igrając, gonią się wzajem (27).

Najważniejszym jednak dla Czartoryskiego powodem, dla którego uznawał podejmowanie translatologicznego trudu za niezbędne, było przekonanie o tym, że warto udostępniać, zwłaszcza młodzieży obojga płci, dzieła naukowe, by upowszechniać wiedzę. Tę postawę należy wiązać z kulturowym kontekstem, czyli oświeceniowymi ideami. Książę widział

potrzebę wydania kompendium wszelkiej wiedzy na wzór encyklopedii istniejących w innych państwach. Miał przy tym świadomość, że najskuteczniejsze upowszechnienie naukowych teorii może nastąpić tylko dzięki rodzimemu językowi, najpowszechniejszemu środkowi komunikacji:

Wątpię [...], że mamy dzieł dosyć w naszym języku, czyli to oryginalnych czyli tłumaczonych, z którychby złożyć można *corpus multifariae doctrinae*, czyli **zbiór wielorakich w związku traktowanych wiadomości**, jakimi się szczycić mogą inne narody; a jednak przez pisma **w krajowej wydane mowie, rozchodzą się jedynie i skutecznie światła, stają się pospolitemi i dostarczają znajomości w najprościejszym sposobie** (56).

Przekładanie dzieł z innych języków, nie bez powodu zwane sztuką, z pozoru tylko jest łatwiejsze niż oryginalne pisarstwo, uświadamia generał ziem podolskich. O ile bowiem tłumacz zwolniony jest z trudu wymyślenia konceptu dzieła, tudzież jego kompozycji, o tyle wiele wysiłku musi włożyć w wierne odtworzenie sensu oryginału oraz — przede wszystkim — w piękno języka: „bo choć ubywa mu pracy co do wynalazku i do rozkładu, przybywa jej z drugiej strony wiele, chcącemu przenaszać bez skazy i bez nadwężenia, naprzód istoty rzeczy samej, a potem myśli i wyrazów z języka jednego na drugi” (43).

Za wyjątkowo trudne uznawał autor tłumaczenie poezji, której siła wynika ze szczególnego sprzężenia myśli i słowa. Stąd w jej przekładzie specjalne baczenie należy się treści, rytmowi, „miłodźwiękowi” (67), czyli jak można mniemać eufonii, wreszcie pięknu środków stylistycznych, czyli wdziękowi (66) i ozdobie (67), a całość spinać powinna harmonia (66). Choć Czarторыski sam przełożył poezję perskiego poety Hātifięgo, zgadzał się z opinią jezuickiego tłumacza greckich tragedii Brumoi, który twierdził: „Tłómaczenia poetów [...] tegoż są rodzaju, co portrety z wosku wyrabiane: wydać mogą jakiekolwiek podobieństwo, lecz w ogóle martwe są i zimne” (65).

Wziąwszy pod uwagę te czynniki, tłumacze (zwani też przez Czarторыskiego *przekładaczami* 109) pełnią podwójnie istotną rolę: nie tylko bowiem są transmitterami myśli, muszą także zadbać o to, by dostarczać myśl doskonałą co do treści i co do formy², czyli dać odbiorcom dobre tłumaczenie. Ono zaś, „nie jest rzeczą pospolitą” (54) i wymaga „zbioru i użycia wielu własności” (54).

Wstępnym jego kryterium jest świadomość istnienia dwóch typów przekładów: literalnego — w nomenklaturze Czarторыskiego jest to tłumaczenie „wierne” (54), „dosłowne” (66), dokonane „żywcem” (68), „niewolniczo-

² Ten koncept oddaje autor za pomocą handlowej metafory: „Tłómacze są to bowiem faktorowie i wexlarze tego handlu myślowego, więc ich jest obowiązkiem dostarczać najwyborniejsze towary i pilnować, aby kraj lichemi zarzucony nie był” (56).

-słowne" (58) — oraz tłumaczenie oparte na przekładzie sensów. Choć współczesna teoria translatologiczna uznaje przekład dosłowny za mit, Czarторыski dostrzegał miejsca, które takiej procedurze można poddać ze względu na pełną jednoznaczność leksykalnych ekwiwalentów: „niech tłumaczy **dosłownie** te miejsca, w których oba języki przez **przypadkową sformość głosów i jednostajność znaczenia**, tej szczęśliwej pozwalają zgodności" (71).

Zdawał sobie jednak sprawę (i ostrzegał przed tym tłumaczy), że nieporównanie częściej translator ma do czynienia z sytuacją, gdy dosłowność musi ustąpić sensowi. Wskazywał przy tym na kilka czynników to warunkujących. Pierwszy z nich to „własność języka" (28), czyli swoista cecha, oryginalność, specyfika mowy, jej indywidualny rys, który widać w „składzie języka" (71), to znaczy składni, oraz — przede wszystkim — w słowach i połączeniach frazeologicznych („tokach wyrazów" 28), czyli to, co współcześnie lingwistyka nazywa idiomatycznością leksyki i wyrażen:

Każdy bowiem język ma, że tak rzekę, **charakter i zaprawę jemu przyrodzoną**; znajdują się w każdym **słowa i toki wyrazów**, co w nim **wybitność, siłę, wdzięk stanowią lub przydają myślom**, a które słowo w słowo przenosić w inшы, **jest niepodobieństwem**. Sztuka więc tłumaczącego w tem się pokazuje, gdy takowe trudności zwyczają tak umiejętnie, że **ani myśl nic nie utracą, ani język nie ucierpi** (28).

W takich wypadkach chodzi więc o ekwiwalencję sensów, nie słów. Podobnie rzecz ma się w wypadku kontekstu użycia leksemów, co ma znaczenie przede wszystkim w odniesieniu do frazeologizmów o ograniczonej łączliwości. Tłumacz musi być świadom, w jakim otoczeniu słownym można użyć danego wyrazu bez uszczerbku dla znaczenia i wartości stylistycznej wyrazów i ich połączeń: „należy znać **wagę, siłę, stopniowanie każdego wyrazu w rozlicznych zwrotach i stosunkach, w których używać je przychodzi**" (28).

Ilustracją tego problemu jest prześmiewczy przykład, w którym Czarторыski wykpiwa użycie przeniesionego bezpośrednio z francuszczyzny wyrażenia *dobrze zrobiony*, aby skomplementować urodę, co w języku polskim doskonale i bez dwuznaczności oddają przymiotniki *kształtny* czy *kibitny*: „Wieleż to modnisiów i modnisiek co chwaląc osobę z urody, zamiast mówienia że jest ta osoba kształtną albo kibitną, mówią (jak dosłowni tłumacze) że jest *dobrze zrobioną, bien faite ou bien fait*. Pytam się czy to jedno znaczy [...]" (67).

Jak więc widać, tłumaczowi stale powinna towarzyszyć refleksja nad funkcją referencjalną wyrazu, i to w obu językach — źródłowym i docelowym. Szczegółnej czujności wymagają takie leksemy, które są identyczne lub zbliżone formalnie (brzmieniowo), a których sens jest odmienny,

niekiedy sprzeczny. Ci fałszywi przyjaciele tłumacza, tak zwane homonimy międzyjęzykowe, są szczególnie niebezpieczne w wypadku języków blisko spokrewnionych, kiedy wyczulenie na różnice znaczeniowe może ulec u tłumacza osłabieniu, jak ilustruje przykład niewłaściwego użycia leksemu *obrok*:

Jakim też nieodpuszczonym sposobem kaleczą język swój ojczysty obywatele prowincyj dawniej polskich, co pod berło rosyjskie poszły! jak też w tłumaczeniach pism wszelkich rządowych przewracają sens oryginału! Mnogie przykłady mógłbym przytoczyć dobrowolnego psucia mowy naszej, dosyć mi będzie wspomnieć ich kilka, co na myśl mi przychodzą. Włóścianie od wieków u nas, jedni na czynsz idą, drudzy odrabiają pańszczyznę, i te wyrazy były stale w gospodarstwie technicznymi: że zaś w Wielko-Rosyi czynsz nazywają *obrokiem*, alizci ze skwapliwą nieuwagą co tchu chwytamy ten wyraz bez względu na to, że **wspólnie obu dyalektom w dźwięku swoim te słowa, różnią się zupełnie znaczeniem**: że konie u nas są na obroku, a chłopci na czynszu. Stracił język polski słowo jedno, gdy przerobionym został czynsz na *obrok* (96).

Prócz perspektywy semantycznej Czartoryski podnosi także problem wartości stylistycznej wyrazów. Jak wyjaśnia autor, trudno znaleźć w pełni jednoznaczne słowa, zgodne „co do zupełności toż-samego znaczenia” (66), jako że mają one inny ładunek emocjonalny, a tym samym inną dystrybucję tekstową:

Dosłowni tłumacze i ich obrońcy [...] nie uważają na to, że słowa **nieobraźliwie** w tekstowym języku (bo mu zwyczaj i tok mowy miejsca wszędzie dozwala) stać się może w tłumaczeniu **obraźliwym do ucha, obraźliwym co do przedmiotów**, które w myśli wystawiać ma, bo jedno czasem słowo // albo epitet, w jednym języku używane z **przyzwoitością**, gdy jest niewolniczo tłumaczone, całą **myśl może spodlić**, zmienić albo stać się **martwym, nic nie znaczącym** i często niepojętym w języku drugim (66–67).

Podobną wartość ma na gruncie poezji brzmienie wyrazów, czyli eufonia. Tę właściwość języka należy uwzględnić w tłumaczeniu, by nie zaprzepaścić melodii i harmonii, istotnych walorów sztuki rymotwórczej:

Niech się poezji tłumacz przejmie tą prawdą, że żadne poetyczne dzieło nie daje się **żywcm przekładać**, bo temu się sprzeciwia (prócz różności znaczeń w słowach i w składzie języka) samo **ustawienie liter w słowach**, a przez częstsze albo rzadsze zbieżenia się jednogłosek i spółgłosek, staje się język każdy mniej lub więcej **melo-dyjnym i harmonicznym**: harmonia zaś jedną jest z najpierwszych poezji zalet (68).

Dźwiękowy aspekt liryki jest ważny również tam, gdzie dosłowność tłumaczenia musi ustąpić systemowi języka, w tym wypadku odmiennościom struktury składniowej: „nakoniec gdziekolwiek **skład języka** możność odbiera tłumaczenia muzykę poezji, inne ale równie przyjemne dobierać tony należy, i nieprzestannie mieć na baczeniu poezją nie słów, ale myśli” (71).

Istotnym elementem myśli translatologicznej Adama Kazimierza Czartoryskiego jest zwrócenie uwagi na luki leksykalne i zachęcanie do ich wypełnienia: „dopóki tedy ten naród nie **pomnoży** rozsądnym i nie łatwo zrażającym się przemyśłem **dostatków mowy swojej**, dopóty sztuka tłumaczenia stać długo nie przestanie w porze trudności jednakowej” (70).

Brak niekiedy całych pól wyrazowych czy choćby poszczególnych słów, a przynajmniej mniejsza ich obfitość w danym języku jest według księcia naturalnym stanem każdego języka. Wynika zaś stąd, że społeczeństwa w toku swych dziejów zajmowały się odmiennymi aktywnościami, w związku z czym miały inne potrzeby komunikacyjne:

Obfity język w słowa i w obroty, **wypracowany nałogiem ćwiczenia się w rozmaitych materiach**, znaczny zyskuje wyścig nad każdym, który mniej obfituje w wyrazy zdolne do pewnych przedmiotów, z powodu, iż **szczerplejszą tychże przedmiotów liczbą zatrudniał się naród nim mówiący** (70).

Przodkowie nasi **praktycznemi obiektami najwięcej** byli zajęci, dla tego też **zostawili nam do nich słów dostatkiem** (29).

Każdy naród znajdzie zawsze w języku swoim **obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, któremi się najwięcej ów naród zajmuje**. Nasz był wojennym, do każdego też szczegółu tej sztuki opatrzył się w słowa; był i jest rolniczym, ztąd też na rolniczych nie zbywa mu wysłowieniach (76).

Potrzeba nieuchronna nowych wyrazów, czuć się daje w języku każdym, skoro naród nim mówiący zaczyna się **zaprzętać przedmiotami, które albo uszły były zupełnie jego baczności, albo też mniej godnymi zatrudnienia zdawały mu się** (90)³.

Środkiem zaradczym na tę niewystarczalność języka są innowacje leksykalne, w tym nowo utworzone słowa lub zapożyczenia. W ich jednak wprowadzaniu do polszczyzny nakazuje autor *Myśli o pismach polskich* zwracać uwagę na kilka aspektów:

- a) rozpocząć od słowotwórczych operacji na bazie istniejących w języku wyrazów i dopiero w kolejnym kroku udawać się do języków obcych: „Jeżeli brakuje nam na przykład słowa w języku naszym, szukaniem onego zatrudniać się koniecznie trzeba, zaczawszy od próbowania, czy nie uda się napaść na obrot, przez który słowo znajome stanie się nowem przez zręczny wykręt, albo czy się nie uda zaradzić temu niedostatkowi przez zręczne przeobrażenie *adjectivi* na *substantivum*; *substantivi* na *verbum*, a z *verbum* dobytciem *substantivi*” (95);

³ Myśl o języku, jego rozwoju i czynnikach warunkujących prestiż stanie się przedmiotem osobnego rozważania.

- b) sięgać do języków pokrewnych: „Pożyczać słów (na których w naszym zbywa w języku) z dialektu spowinowaconego myślą jest rozsądną” (59); „Zkądże zaiście przyzwóiciej nam jest wybierać słowa w niedostatku swoich, albo przybierać dla dania obfitości, jak ze zbogaconych i jednego szczepu dialektów?” (82);
- c) w dalszej kolejności udawać się do greki i łaciny: „Największą łatwość starczyć nam będą w tej mierze zbracone z naszym, słowiańskie dyalekty (które jednak za obce nie mam), a po nich język grecki i łaciński” (98–99);
- d) przyswajać wyrazy, które łatwo będą podlegać polskiej fleksji (co jest konsekwencją powyższego kryterium): „Jeżeli nam się przyjdzie udawać nieuchronnie do obcych języków, takie z nich wybierajmy słowa, które naginać się dadzą bez wielkiego musu do terminacyj polskich” (98);
- e) wybierać słowa, które zapewnią jednoznaczność wypowiedzi: „Brakuje nam słowa; czujemy potrzebę, wybierajmyż tedy dźwięk łagodny, od dwójwykładu daleki” (99);
- f) sięgać po wyrazy pozwalające uniknąć rozwlekłości: „dogodny, pomocny do uniknienia rozwlekłości, a każdy przyzna od razu, że jest w używaniu wygodnym” (99); „Chwytajmyż tedy ze wszystkich stron wszystko cokolwiek uczynić zdoła język nasz jasnym, zwięzłym, harmonicznym i jak najmniej rozwlekłym” (99);
- g) odświeżać zapomniane wyrazy, szczególnie te, które są miłe dla ucha: „Jeżeli po słowa mało znane, albo w użyciu nie będące, pójdziemy do źródeł polskich, i zechcemy z nich je wydobywać, starajmy się aby do właściwości materii stósownemi były” (98); „starajmy się mieć je łatwo zrozumiane i do słuchu przyjemne” (98);
- h) zaspokajać faktyczne potrzeby językowe: „Zapędem zaś nietrafności nazwie każdy słusznie, klecenie słów nowych do tych przedmiotów, do których znajdują się dawne” (95);
- i) nie ulegać modzie: „innych używać z samego tylko fiutyństwa⁴ i niezgrabnej *fanfaronady*, jest nierozsądkiem” (59); „osądzić i zważyć wprzód dobrze należy mu, czyli proponowany neologizm jest potrzebnym lub dogodniej jeszcze objaśniającym rzecz, jak słowo już przyjęte ale słabe” (95);
- j) dbać o zrozumiałość zapożyczeń:

⁴ ‘Lekkomysłność’; *Słownik wileński* przy hasle *fiuta* odsyła do *fiutyniec* ‘u którego fiu fin w głowie’ (Zdanowicz, Bohusz-Szyszek 1861).

Wiele przykładają się w tłumaczeniach swoich do zepsucia i skrzywienia języka, translatorowie używani po prowincjach dawniej polskich w swoich niezrozumianych wykładach licznych edyktów rządowych, a przez niewolniczo-słowne apokaliptyczne wyrazy, czynią treść i sens edyktów rządowych niepojętymi, z wielką szkodą często obywatelów, którzy choć najpilniej pragną zadosyć uczynić wydanym rozkazom i przepisom, opieszalymi stają się z powodu, że tłumaczy ramoty zrozumieć nie mogą (58);

- k) zachować postawę racjonalną w odniesieniu do neologizmów, to znaczy nie rezygnować z nich, a jednocześnie zachować umiar: „Należy mi tu przypomnieć, że stale oświadczanego raz trzymam się zdania, iż średnią drogą postępować należy, nie będąc ani **peryfrazystą**, ani **neologistą** zagorzałym” (97); „W przypadku każdej w języku innowacyi, należy neologowi mężnie występować na harc, ale nie bezczelnie” (95).

Wyraźnie więc widać, że w wypowiedziach Czartoryskiego wybrzmiewają znane z dzisiejszych kompendiów normatywistycznych kryteria oceny neologizmów, w tym zapożyczeń: wystarczalności, ekonomiczności, systemowe, estetyczne. W innych miejscach broszury można też dostrzec przejawy kryterium narodowego (np. 70, 82), co nie może dziwić, jako że jest to już czas po rozbiorach i coraz silniejszej świadomości, że język staje się jedyną ostoją narodowej tożsamości.

Kończąc analizę teorii translatologicznej zawartą w *Myślach o pismach polskich* Adama Kazimierza Czartoryskiego, trzeba jeszcze wskazać na istotny element w zakresie edycji tłumaczeń. Autor zwraca uwagę na konieczność opatrywania przekładanych dzieł komentarzami, które mają ułatwiać zrozumienie kontekstu historycznego i kulturowego: „największa ich część błędnie i co tchu wyśpieszona, a wszystkie bez objaśnień dokładnych i potrzebnych do zrozumienia tychże klasyków w najważniejszych stosunkach do historii, do praw, zwyczajów” (104)⁵.

Prezentując uwagi dotyczące sztuki przekładania, nie stroni autor od jawnie wyrażanych opinii⁶. W ocenie słabych tłumaczeń jest nieprzejednany, nie jest dla niego żadnym usprawiedliwieniem trudność przedsięwzięcia, zrównuje ją zresztą z wymówką niedostatków czasowych i mocno wykpiwa:

⁵ Komentarze są niezbędnym narzędziem w pracy tłumacza. Ich brak ironicznie komentuje Czartoryski w odniesieniu do tłumaczenia *Raju utraconego* Johna Milтона: „Otwiera *Raj*, ale w nim do ładu trafić nie może; kręci się tedy po tłumaczeniu tego rozkosznego ogrodu, bez przewodnika, strach go nakoniec ogarnywa, myśli sobie, że jak dojdzie do pory wypędzenia pierwszych naszych rodziców, to nie będzie wiedział w tem zamieszaniu jak do drzwi trafić; zamyka tedy sam co tchu ów *Raj* tłumaczony, i woli się go się dobrowolnie zrzekać, niż po nim bez przewodnika błąkać się” (106).

⁶ O kształcącej roli krytyki (nie tylko odnośnie do tłumaczeń) jest zresztą mocno przekonany i daje temu wyraz w wielu miejscach książeczki (np. 100–104, 116, 123–124).

Nie godzi mu się nawet brać przed sądem publiczności trudność w obronę; ta obrona bowiem w oczach trybunału krytyki tyle waży, co wymawianie się krótkością czasu. Komu impreza trudna i nad siły się wydaje, albo ten co dosyć dotrwałości nie czuje w sobie do łamania się z trudnościami, ten niech się nie porywa; a ten co podjazdowo pisze, i ten co napisałszy nie przegląda, niech nie drukuje (67).

Wśród określeń negatywnych znajdują się epitety *prawdziwie odrażający* (116), *niesmaczny* (66). Chwalone przez niego przekłady mają walor ozdobności i wierności sensom oryginału. Wyraża to metaforyczną frazą o dobrze skrojonym stroju: „strój równie kształtnie skrojony i dobrze na niej leżący ojczyściej swej mowy” (54), epitetami: *ozdobny* (29), *dokładny* (29), *wierny* (54). Dobry tłumacz, w opinii Czartoryskiego, stoi w hierarchii twórców wyżej od wielu miernych pisarzy, a zrównuje się z nielicznymi utalentowanymi twórcami oryginalnymi i ta myśl należy ówczesnie do oryginalnych:

Tłumacz dokładny, tłumacz wierny, co wyzuwać umie obroty i wyrazy z innostronnej swej postaci, i przybierać je w strój równie kształtnie skrojony i dobrze na niej leżący ojczyściej swej mowy, ten wyższym jest od gminu oryginalnych autorów, a podług materii mało co niższym od drobnej liczby tych, którym dorównywać trudno (54).

Refleksje translatologiczne Adama Kazimierza Czartoryskiego należy uznać za dojrzałą i wieloaspektową, nie tylko na owe czasy, teorię przekładu. Autor wyraża poglądy dotyczące zarówno praktyki tłumaczenia, jak i jej wytworów. W równym stopniu zwraca uwagę na sens, co na kształt translacji. Nie zapomina o elemencie oryginalności. Warto podkreślić, że o nowoczesności jego translatologicznej myśli przesądza uwzględnienie poza aspektami z zakresu systemu języka również perspektywy kulturowej i komunikacyjnej. Te przyczyny sprawiają, że odtworzona tu koncepcja nie tylko uzupełnia pejzaż świadomości lingwistycznej oświeceniowych elit, ale dostarcza kolejnego dowodu na jej wysoki poziom, a samego autora stawia w szeregu luminarzy ówczesnej kultury. Przypomnienie jego postaci wydało mi się odpowiednie w kontekście jubileuszu erudyty, jakim jest nasz Jubilat.

Literatura

- Balcerzan E., Jelec-Legeżyńska A. (oprac.), 2007, *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–1974. Antologia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Bugajski M., 2006, *Język w komunikowaniu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Czartoryski A.K., 1860, *Myśli o pismach polskich. Z uwagami, nad sposobem pisania w rozmaitych materyach. (Z wiadomością o życiu i pismach autora)*, Kraków (online: <http://mars.cbr.edu.pl:8080/dlibra/doccontent?id=736>, dostęp: 13 VII 2017).
- Estreicher K., 1962, *Bibliografia XIX stulecia*, t. III, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków, s. 364–365 (online: <http://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/index/wpis/?id=54164&fileId=0373>, dostęp: 13 VII 2017).

- Lewaszkiewicz T., 2017, *Pisarze, publicyści i tłumacze jako językoznawcy, kodyfikatorzy oraz reformatorzy języków słowiańskich*, w: *Literature and Social Change: A Voyage Through the History of Slavic Studies*, red. L. Matejko, Porta Danubiana, Bratysława, s. 83–108.
- Mayenowa M.R. (red.), 1958, *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. 1–3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Mead M., 2000, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szmydtowa Z., 1964, *Poeci i poetyka*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Waniczkówna H., 1989, *Adam Kazimierz Czartoryski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. W. Konopczyński i in., t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo, Wrocław, s. 248–257.
- Zdanowicz A., Bohusz-Szyszko M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861 (online: <https://eswil.ijp.pan.pl>, dostęp: 12 V 2017).

Streszczenie

Adama Kazimierza Czartoryskiego uwagi o sztuce przekładu jako przejaw świadomości lingwistycznej osiemnastowiecznych elit

Celem artykułu jest opisanie teorii przekładu dającej się odtworzyć na podstawie uwag rozproszonych w utworze Adama Kazimierza Czartoryskiego *Myśli o pismach polskich*. Uznaje się ją za element osiemnastowiecznej świadomości lingwistycznej ówczesnych elit społecznych. Zagadnienie to daje się obserwować przez pryzmat następujących zagadnień: 1) typy tłumaczeń, 2) właściwości polszczyzny, 2) stosunek do neologizmów, w tym zapożyczeń. Zrekonstruowana translatologiczna koncepcja Adama Czartoryskiego jest, nie tylko na owe czasy, dojrzała, wieloaspektowa i nowoczesna, o czym przesądza uwzględnienie w procesie translacji zarówno aspektów z zakresu systemu języka, jak i perspektywy kulturowej i komunikacyjnej. Odtworzona teoria uzupełnia pejzaż świadomości lingwistycznej oświeceniowych elit, dostarcza także kolejnego dowodu na jej wysoki poziom.

Słowa kluczowe: translatologia, oświeceniowe elity, świadomość językowa, postawy wobec języka, luki językowe, zapożyczenia, neologizmy

Summary

Adam Kazimierz Czartoryski's comments on the art of translation as a manifestation of 18th century elites' linguistic awareness

The aim of the article is a description of translation theory, which can be reconstructed on the basis of the comments scattered in the work by Adam Kazimierz Czartoryski *Thought about Polish writings* [*Myśli o pismach polskich*]. This theory is considered to be an element of the 18th century linguistic awareness of then social elites. This subject can be observed through the prism of the following issues: 1) types of translation, 2) properties of Polish, 2) relation to neologisms, including

borrowings. Adam Czartoryski's reconstructed translational concept is mature, multi-faceted and modern not only at this time, which is determined by the fact that not only aspects of the language system are included in the translation process but also cultural and communication perspectives are taken into account. The reconstructed theory complements the linguistic landscape of the Enlightenment elite; it also provides another proof of its high level.

Key words: translation studies, Enlightenment elites, linguistic awareness, attitudes towards language, language gaps, borrowings, neologisms

MARCELI OLMA*

Obraz Orientu w języku listów prywatnych Stanisława Chlebowskiego (1835–1884)

Podstawę niniejszego omówienia stanowią przynależące do literatury użytkowej listy prywatne, a więc źródła niefikcjonalne odzwierciedlające wycinek określonej rzeczywistości intymnej na szerszym tle kontaktów towarzyskich, przemian obyczajowych oraz bardziej lub mniej doniosłych wydarzeń historycznych. Zgodnie jednak z założeniami zorientowanych kulturowo nurtów współczesnej lingwistyki przyjmuje się, iż obok funkcji poznawczej służącej przekazywaniu informacji, funkcji ekspresywnej pozwalającej na komunikowanie wewnętrznych przeżyć jednostki oraz funkcji pragmatycznej mającej na uwadze realizację celów praktycznych, analizowane teksty przynoszą konceptualizację, interpretację oraz kategoryzację przedstawianej rzeczywistości, czemu towarzyszy nieustanne wartościowanie jej komponentów¹.

Dokonana dalej analiza obejmuje 192 rękopiśmienne listy Stanisława Chlebowskiego do matki i dwu siostr osiadłych w Krakowie po powrocie ze Stambułu (przez pierwsze cztery lata mieszkały z synem i bratem w Turcji) oraz 18 listów malarza do J.I. Kraszewskiego².

* molma73@gmail.com, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Języka Polskiego, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków.

¹ Zob. np. fundamentalną pracę Janusza Anusiewicza (1995) i publikacje wyrastające z lubelskiego środowiska naukowego. Podobne do sygnalizowanej tutaj perspektywy badawczej założenia przyświecają również pracom Aleksandry Niewiary (np. 2000; 2010) mieszczącym się w nurcie rozważań nad stereotypami etnicznymi.

² Omawiane listy znajdują się w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, wchodząc w skład spuścizny po rodzinie Pawlikowskich z Medyki. Wszystkie przytaczane dalej cytaty zachowują pisownię oryginału (łącznie z niekonsekwentną dystrybucją wielkich i małych liter, np. *suttan/Suttan, wschód/Wschód*), niewielkiej modernizacji poddano tylko ich interpunkcję, by ułatwić zrozumienie sensu wypowiedzi.

Stanisław Chlebowski — urodzony na Podolu artysta malarz (nie-mal rówieśnik Matejki, Kotsisa, Grottgera, Gryglewskiego) — początkowo nauki pobierał w Odessie, studiował zaś w Petersburgu, Monachium i Paryżu. W 1864 roku znalazł się w Stambule, przygotowując materiały do obrazów batalistycznych ukazujących sceny z wojen polsko-tureckich. Los sprawił, że awansował na stanowisko nadwornego malarza sułtana Abdul Aziza (pierwszego w dziejach Turcji tak postępowego i otwartego na kontakty z Zachodem władcy), dla którego pracował blisko 12 lat, z rzadka wyjeżdżając, głównie do Egiptu. Chlebowski prowadził bogatą korespondencję, przede wszystkim w języku polskim i francuskim, ale zachowały się też listy, w których nadawca używa języka greckiego i tureckiego. Sam zresztą w listach wspomina o nauce języka arabskiego i o fakcie, że pełnił okazjonalnie funkcję tłumacza sułtana, kiedy ten przyjmował gości z Europy.

Celem zaprezentowania i omówienia zebranego materiału badawczego należy, jak się wydaje, przyjąć dwa odmienne punkty widzenia, z perspektywy których postrzegana rzeczywistość opisuje S. Chlebowski.

Perspektywa artysty malarza

Niespełna trzydziestoletni malarz, znalazłszy się w stolicy imperium otomańskiego w jego epoce schyłkowej, nie posługuje się ani razu leksemem *Orient*, używając synonimicznego w stosunku do niego rzeczownika *Wschód*. Jakiż on zdaniem artysty jest?

Wykorzystane przez piszącego słownictwo nie pozostawia złudzeń, iż *cudowny i nieopisany Wschód*, określany mianem *krainy dziewiczej* (w znaczeniu 'świeżej, czystej'³; kontekstowo także: 'nietkniętej kulturą zachodnią') oraz *błogosławionych krajów* (w znaczeniu krajów 'nieocenionych, pomyślnych, chwalebnych'), podlega waloryzacji z punktu widzenia kryterium estetycznego i po części witalnego⁴. Jako taki zresztą zostaje przy pomocy dosadnych środków wyrazu przeciwstawiony cywilizacji europejskiej porównanej do *starej rudery* — *starej baby i starego gałganu*, która *paskudzi i niszczy to, co tradycyjne, naturalne*:

Wschód jest to jeszcze kraina dziewicza, można w niej dużo nietkniętego znaleźć (do J.I. Kraszewskiego, 19 II 1873).

³ Znaczenie objaśnianych w tekście leksemów jest podawane za *Słownikiem języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Wybór tego leksykonu wynika z faktu, iż swoim zakresem chronologicznym obejmuje on czas, w którym powstały rozpatrywane listy.

⁴ Kryteria wartościowania przywoływane są tutaj za fundamentalną pracę Jadwigi Puzyniny (Puzynina 1992).

[...] Wschód nasz cudowny i nieopisany, w porównaniu z którym Europa wydaje się teraz jak stara rudera — stara baba i stary gałgan (do J.I. Kraszewskiego, 5 IX 1873).

[...] może pisząc o Wschodzie, zechce Pan na koniec sam zobaczyć te błogosławione kraje, gdzie jeszcze zostały niewyczerpane źródła dla artystów (do J.I. Kraszewskiego, 10 I 1875).

Wartościowanie Orientu z perspektywy kryterium witalnego, wraz z żartobliwym wykorzystaniem frazeologii typowej dla nacechowanego rejestru polszczyzny oraz formacji hipokorystycznych, pokazują kolejne dwa cytaty:

[...] mam więc szczerą chęć przywieźć z Egiptu zapas duży zdrowia a choć małeńki grosz (do rodziny, 4 II 1875).

Zdrów jestem jak ryba a raczej jak wilk, bo mam taki apetyt, że gotów jestem pozjadać Arabczętą na ulicy (do rodziny, 27 II 1875).

Zachwyty Chlebowskiego odzwierciedlają nie tylko leksemy przymiotnikowe, ale też czasowniki służące w polszczyźnie okazywaniu uczuć (*lubić, kochać, admiirować*):

Bo ja wschodnie plemiona bardzo lubię (do rodziny, 9 V 1872).

Kocham i admiruję Wschód, gdyż, głęboko zastanowiwszy się, w całej Europie to jedyna kraina dla artystów, trzeba się tylko dobrze porozumieć w jakim znaczeniu. Idzie tu tylko o czerpanie z natury najpiękniejszych wzorów ludzi, strojów i budownictwa. Wszystko to są zabytki przeszłych wieków i wszystko to ocalało od cywilizacji, która niszczy wszystko artystyczne co do powierzchowności. Na wschodzie więc artysta może z natury malować to, co w innych krajach konwencjonalnie się fabrykuje po prowincjach (do J.I. Kraszewskiego, 25 X 1875).

Do Paryża chcę gwałtem, aby widzieć malowanie innych malarzy, uczyć się i robić postępy, ale serce i oko moje zawsze się na wschód obracać będą, jak u wiernego mużułmanina, który się dziś staje rzadkością i jako antyk trzeba ich będzie stawiać na półkach między starymi rupieciami (do J.I. Kraszewskiego, 29 XI 1875).

Namawiasz mnie Pan abym prędzej ze Stambułu uciekał. To coś tak jak radzić głodnemu, żeby się najadł. Wyznaję szczerze, że Wschód tak głęboko zaległ w serce moje, że już bez niego żyć nie mogę, ale to się tyczy sztuki a nie życia materialnego, które staje się tu co dzień ohydniejsze (do J.I. Kraszewskiego, 29 XI 1875).

Zarówno Wschód, jak też reprezentatywna dla niego metropolia — Stambuł, zyskują u Chlebowskiego miano *kochanych* lub *ukochanych*:

Może kiedyś przeniosę swoją rezydencję do Paryża, ale to jeszcze bardzo daleka epoka, bo dziś za nic bym się z moim kochanym Wschodem nie rozstał (do rodziny, 16 XI 1873).

[...] bym nie zamienił Stambułu na stałe mieszkanie na żadny inny kraj na świecie, ludzi tak pięknych i strojów ludowych na ulicy nigdzie nie ma jak w moim kochanym Stambule (do rodziny, 21 XI 1872).

Ale do Stambułu gwałtem mnie ciągnie — ztęskniłem się za swoim ukochanym Stambułem (do rodziny, 26 XI 1872).

W odniesieniu do Kairu, odwiedzonego kilkakrotnie, Chlebowski posługuje się analogicznymi środkami językowego wyrazu, to jest leksyką wartościującą pozytywnie (zwłaszcza zwraca uwagę leksem *cudowny* i jego derywaty oraz intensivum przymiotnikowe *prześliczny*):

[...] zagłębiam się w ciasne uliczki starego Kairu, gdzie jeszcze cywilizacja nie zniszczyła cudowności starych arabskich i tam maluję studia aż do południa (do rodziny, 27 II 1875).

A tymczasem łażę po mieście, gawronię się na Arabów i co krok notuję sobie w pamięci prześliczne sceny, które tu w naturze tak się same składają, jak gdyby umyślnie były ułożone dla malarza. Tylko siadaj na ulicy i maluj — a już będzie obraz (do rodziny, 7 IV 1875).

To nie przeszkadza, że chciałbym całe życie na zimę do Kairu przyjeżdżać, ale to pewna, że nie dla tej gawiedzi, co to w eleganckich surdutach chodzi, ale dla cudownych Arabów, Arabek i bachurów, ulic, meczetów i słońca, które tu cudownie świeci — zupełnie to jest zakątek świata dla artystów stworzony i zachowany jeszcze od europejskiej cywilizacji, która wszystko paskudzi i niszczy, co tylko było pięknego (do rodziny, 1 V 1874).

Pełen zachwyty językowy obraz Wschodu postrzeganego z perspektywy malarza maćci nieco jego poczucie artystycznego osamotnienia i niezrozumienia:

Jestem tu sam w Stambule. Artystów prawie nie ma, a znawców zupełnie (do J.I. Kraszewskiego, 10 I 1875).

Krytyczny stosunek do zamieszkującej Wschód *publiczności* artystycznej odzwierciedlają jednoznaczne porównania operujące waloryzującymi przymiotnikami w obrębie comparandum (*antyartystyczny, ciemny*) i wyrażeniami o niejednakowym stopniu upowszechnienia w polszczyźnie w funkcji comparans:

[...] żyjąca tu na wpół europejska publiczność jest tak antyartystyczna, jak dzisiejszy Grek w porównaniu z Grekiem z czasów Fidiasza (do J.I. Kraszewskiego, 25 X 1875).

Już od kilku dni w gazetach ogłaszam, że on [Gérôme — francuski malarz neoklasycysta] przyjedzie, aby cały Stambuł o tem wiedział, a że publiczność tutejsza ciemna jak tabaka w rogu, to przygotowuję do gazety artykuł z wymienieniem jego najważniejszych robót (do rodziny, 3 V 1875).

Ostatni z cytatów wart przytoczenia w tym miejscu odzwierciedla swoistą kategoryzację, której Chlebowski poddaje odbiorców sztuki. Wydaje się, że artysta dzieli ich na ludzi, dla których wypada malować *uczciwie i po ludzku* , i na całą resztę (to jest Turków), dla której obrazy są *fabrykowane* (leksem często używany w odniesieniu do pracy na dworze sułtana oznaczający 'produkowanie czegoś w dużej ilości, masowo'):

Pragnę okrutnie uczciwie i po ludzku zacząć malować dla ludzi, a nie dla Turków (do rodziny, 25 VI 1872).

Perspektywa obywatela państwa tureckiego i poddanego sułtana

Listy adresowane przez Chlebowskiego opatrzone są nie tylko dokładną datacją, ale także precyzyjną lokalizacją. Wśród użytych przez piszącego toponimów dostrzec można nazwy takie, jak: *Azja, Turcja, Bosfor, Stambuł, Smyrna, Kair, Galata-Saray, Bebek, Aga Haman* oraz nazwy własne obiektów sakralnych, na przykład: *Święta Zofia, meczet Ejab*. Wszystkie one u użytkowników języka polskiego (i nie tylko polskiego) przywołują na myśl kulturę bizantyjską. Wiele uwag rozsianych w rozpatrywanej korespondencji uświadamia jednocześnie czytelnikowi usytuowanie Stambułu na styku dwóch kontynentów, np.:

Na szóstą muszę być w Azyi (do rodziny, 9 V 1871).

Obok toponimów sporą frekwencją w analizowanej korespondencji cieszy się inny typ nazw własnych, mianowicie etnonimy. Ich obecność w listach Chlebowskiego upoważnia do wniosku, iż położony po obu stronach Bosforu Stambuł był miastem wielonarodowościowym:

Dawniej w Stambule, gdy bywały ciężkie czasy w moich finansach, Grecy, Żydzi, Turcy i Ormianie nawet kredytowali mi (do rodziny, 12 III 1874).

[...] teraz padyszachowi niestworzone dziwa wysmarowuję, które w podziwienie wprowadzają nie tylko Turków, Arabów, Abisyńczyków i Ormian, ale i sam Pan Bóg dziwować się musi z góry, gdyż on, który dużo zwierząt natworzył, nie ma nic podobnego pomiędzy swemi dziełami (do rodziny, 3 IX 1872).

Niektóre z wymienionych narodowości poddane zostają w listach bliższej charakterystyce. Najwięcej uwagi poświęca piszący Turkom, w odniesieniu do których wielokrotnie zostają użyte leksemy świadczące o ich nieuczciwości (czasownik *skrąść*, rzeczowniki: *złodziej, szachrajstwo, oszukaństwo, szelmstwo*)⁵:

Złodzieje Turcy twardo się trzymają i cała historia nim grosz jaki da się wydusić (do rodziny, 25 IV 1872).

Sumiennie mówiąc w mojej sprawie bardzo mało winni Turcy, gdyż oni jako złodzieje z profesji, że nie chcą oddawać tego, co winni, to bardzo naturalnie (do rodziny, 28 IX 1875).

Co Turek raz skradnie, to już i diabeł mu z gardła nie wydrze (do rodziny, 20 II 1872).

Szelmstwa się u nas w Turcyi wyrabiają (do rodziny, 4 VI 1872).

Wartościowaniu Turków wedle kryterium moralnego służy też dosadne słownictwo (np. *tchórze, cymbały*) i frazeologia, a nawet środki słowotwórcze o nacechowaniu ironiczno-lekceważącym (hipokoristicum *Tureczki*):

⁵ Językowy obraz Turka, wyłaniający się z korespondencji Chlebowskiego, jest w wielu aspektach zbieżny z funkcjonującym przez kolejne stulecia stereotypem tej narodowości. Paralele te są szczególnie wyraźne w zakresie tureckiej chciwości oraz skłonności do oszustw (Niewiara 2000: 183–196).

Z Turkami dziś sto razy gorzej jak dawniej było, nie ma ani jednego przyzwoitego człowieka (do rodziny, 17 I 1874).

Turcy tchórze i cymbały, nikt nie śmiał ust otworzyć (do rodziny, 4 VIII 1872).

Dość że Tureczki sami winni, idą ku upadkowi przez swoje zepsucie, szachrajstwo, oszukaństwo i brak patryjotyzmu (do rodziny, 20 XII 1875).

O specyficznej kulturze pieniądza wśród ludów Wschodu świadczy często używany przez Chlebowskiego leksem *bakczysz* (tur. *bachszysz*, z pers. *bāchszisz*), np.:

W Turcyi nic bez bakczyszu zrobić nie można (do rodziny, 4 VI 1872).

Bakszysz/bakczysz, jak wynika z leksykonów⁶, w krajach Bliskiego Wschodu oznaczał pierwotnie 'datek, napiwek, podarek'. Dziś jest raczej synonimem łapówki i w takim właśnie znaczeniu posługuje się nim najczęściej Chlebowski, pisząc o Turcji czy Egipcie. Kiedy zaś zleca swoim siostrą w Krakowie załatwienie różnych komisów, obiecuje im bakczysz, czyli gratyfikację, a nie łapówkę.

Analogicznymi środkami językowego wyrazu posługuje się Chlebowski w odniesieniu do Arabów (leksemy: *złodzieje*, *bestyje*) i Greków (leksem *złodzieje*):

Wyobraźcie sobie co za złodzieje Arabcy — dużo mi się należało w Egipcie — połowę wykołatałem (do rodziny, 21 V 1874).

Jak uściskę jakie tu grosze, tegorocznie zarobione, (bo jeszcze z bestyjów Arabów nic nie wydusiłem), to w kufer zamykam i do Stambułu czmycham (do rodziny, 8 VII 1874).

Zwykłym wschodnim zwyczajem Arab, choć musi zapłacić, to parę dni przynajmniej opóźniać chwilę wypuszczenia złotka z kieszeni już mu robi przyjemność (do rodziny, 5 IV 1874).

Złodzieje greccy zabrali mi wszystko w jeden piękny poranek (do rodziny, 12 VII 1870).

Cechy robotników narodowości greckiej zostają też ujęte w postać rozbudowanej, sugestywnej peryfrazы:

Jeżeli bym kogo chciał skazać na wieczną męczarnię, to dałbym jemu kilku robotników Greków do domu, aby tam majstrowali. Nakradną, napaskudzą, cygaretki, pestki z oliwków, Bóg wie co tam ponarzucają, a roboty jak kot napłakał (do rodziny, 8 VII 1874).

Na skłonność ludów Wschodu do oszukiwania (określanego w listach zwykle mianem *szachrowania*) wskazuje jeszcze inna wypowiedź, utrzymana, jak to nierzadko bywa z Chlebowskim, w żartobliwym tonie:

⁶ Znaczenie wyrazów obcego pochodzenia jest ustalane na podstawie dwóch leksykonów: *Słownika wyrazów obcych* PWN pod redakcją Jana Tokarskiego (Warszawa 1980) oraz *Wielkiego słownika wyrazów obcych i trudnych* pod redakcją Andrzeja Markowskiego i Radosława Pawelca (Warszawa 2007).

Choć przyszłość moja może i zapisana w księgach Nieboszczyka Dawida, może nic się z niej dowiedzieć nie mogę, gdyż Dawid pisał po żydowsku, a ja chociaż na wschodzie dawno mieszkam i szachrować umiem, nie nauczyłem się jeszcze czytać po żydowsku (do rodziny, 25 VI 1872).

Wśród nazw własnych dostrzec można także bizantyjskie antroponimy, które współtworzą kreowany w listach obraz Orientu (*Abdullah, Muzaffer Bey, Fauda Pasza, Lefer Pasza, Ali Pasza*), w odróżnieniu od nazw pospolicitych nie będą one jednak przedmiotem dalszych rozważań.

W badanych tekstach dosyć często występują leksemy odnoszące się do władcy wraz z rodziną oraz jego urzędników i podwładnych, z którymi malarz miewał do czynienia. Wśród nazw rozpatrywanej kategorii semantycznej wymienić można zarówno orientalizmy *sultān* (tur. dosł. 'władca', z ar. *sultān* 'panowanie') i derywowane od niego za pomocą rodzimych, polskich formantów: *sultanowa, sultanik, sultaneczka*, jak też obco brzmiące: *padyszach* (tur. *pādiszāh*, z pers. *pādszāh* 'tytuł królów perskich, potem sultanów tureckich', dosł. 'opiekun-król'), *pasza* (osm.-tur. 'dostojnik turecki'), *wezir* (tur. *wezir*, z ar. 'wysoki dostojnik państwowy w wielu krajach Wschodu, szef rządu i główny dowódca armii'), wreszcie pochodzące z języka francuskiego *szambelan* (fr. *chambellan*) oraz *drogman* (fr. *drogman*, wł. *drogmanno*, z ar. *tardżuman* 'tłumacz przy poselstwach i konsulatach na Wschodzie').

Sułtanowi, zwanemu alternatywnie *padyszachem*, jako swojemu pracodawcy poświęca Chlebowski najwięcej uwag. Nie można jednak pochopnie wnioskować na temat relacji, w jakich malarz pozostawał z władcą:

Z padyszachem żyjemy w najlepszej zgodzie i dziś jest moja pozycja taka, że nikt nie może mi w pałacu ani dobrze, ani źle zrobić i wszystko zależy od samego Sułtana i na jego kaprys nikt poradzić nie może (do rodziny, 24 IX 1871).

Sułtan, daj mu Boże zdrowie, wytłumaczył sobie, że jeżeli ma swego malarza, to na to, aby mu malował i dziś, i jutro, i rano, i w dzień, i wieczór — słowem zawsze i ciągle (do rodziny, 2 VIII 1870).

Nie wiadomo, na ile wypowiedź o postawie uniżoności poddanych wobec sułtana odzwierciedla stan rzeczywisty:

Paszowie, imamy i inne stworzenia całują w tronowej sali pięty sułtana (do rodziny, 25 VI 1872).

Wzmiankując o padyszachu w listach do rodziny w Krakowie, Chlebowski posługuje się formułami grzecznościowymi typowymi dla niegdyśiejszej polskiej tytulatury. Sam mianuje się bowiem *nadwornym farbiarzem jego sułtańskiej mości* oraz *malarzykiem jego sułtańskiej godności*, pisze też:

Pan mój i dobrodziej Sułtan [...] wielce zadowolony z dzikich patlanych koni, jakie mu wysmarowuję na obrazach (do rodziny, 27 V 1870).

Od trzech dni pan nasz najlaskawszy sułtan dobrodziej raptem kazał manatki zabierać i z Czyrganu do Dolma Bukcze się przenosić (do rodziny, 7 VII 1872).

Przywołane formuły najpewniej nie oddają szacunku należnego władcy, a raczej ironiczny, a może i nawet nieco lekceważący stosunek autora listów. Wnioski te nasuwają się w świetle licznych wypowiedzi, w obrębie których w odniesieniu do Abdul Aziza Chlebowski używa leksemów *wariat* i *tyran*:

Sułtan zupełny wariat, a Moskaliki z tego tryumfują, kaprysom jego dogadzają i pochlebiają, a na prawdziwą zgubę prowadzą (do rodziny, 28 XI 1875).

Wyznaję, że polityka tak mi obrzydła od kiedy jestem na Wschodzie [...], widząc jak tu władza nieograniczona wariata sułtana rządzi trzydziesto kilka milionami biednego ludu i to zupełnie bezkarnie (do rodziny, 8 VII 1874).

Sułtan [...] po całym świecie szukał malarza, aby mnie zastąpić, ale widać, że takiego wariata nie ma, co by swoje zdolności i zdrowie chciał zaprzedać i to takiemu tyranowi, co nie płaci rzetelnie (do rodziny, 25 IV 1874).

Ocena władcy zwerbalizowana po jego śmierci przez malarza jest równie dosadna:

Żył jak wariat, krajem rządził jak wariat i kraj zgubił, teraz go diabli wzięli i jedna istota na świecie go nie żałuje (do rodziny, 5 VI 1876).

W wielu listach swoją zależność od sułtana Chlebowski nazywa dosadnie *jarzmem*, *katorżniczą robotą*, *służbą*, a nawet przerośnię *niewolą*, samego siebie zaś *niewolnikiem*:

W mojej niewoli padyszachowskiej (do rodziny, 12 VII 1872).

Ja myślę ciągle o tem, jak by się już z niewoli sułtańskiej wyrwać (do rodziny, 29 VII 1872).

Nikt nie uwierzy, że ja dobrowolnie porzuciłem Sułtana i że nie mam żadnego zamiaru powracać do niego na niewolnika (do rodziny, 19 IV 1874).

Pisze też Chlebowski o surowości władcy (mogą o tym świadczyć leksemy *przytaszczyć*, *krzyczeć*, *kazać obić kijem*), ale raczej nie można dawać wiary jego słowom:

Sułtan kazał, żeby mnie żywego czy umarłego do pałacu przytaszczyli (do rodziny, 19 IV 1874).

[...] bo mógłby się na mnie sułtan rozgniewać i kazać głowę uciąć (do rodziny, 23 IX 1870).

Adieu, bo Sułtan ze spaceru powraca, krzyczeć będzie, że listy piszę, a nie maluję (do rodziny, 7 VII 1872).

Adieu, pisać więcej nie mogę, bo sułtan gotów kijem obić, jak mało dziś namaluję (do rodziny, 4 VI 1872).

O swojej pracy zarobkowej u sułtana Chlebowski wypowiada się też, wykorzystując do tego celu utarte, wedle jego słów, sformułowanie, którego jednak nie notują słowniki:

Doskonałe przysłowie — Służył u Sułtanów, poszedł bez szatanów — mógłbym je sobie wziąć za dywizę — nikt płatny nie jest i na Sułtana sprawy nie ma (do rodziny, 13 VII 1874).

Nasuwa się przypuszczenie, że w przytoczonym cytacie *sultany* są synonimem spodni, ale żaden ze słowników tego nie potwierdza.

Żeby wyczerpać wątek sułtana, wypada dodać, że Chlebowski posługuje się w listach kilkakrotnie wyrażeniem *po sułtańsku*:

Po sułtańsku przyjmował go będę (do rodziny, 9 VI 1872).

Będę wszystkich po sułtańsku przyjmować (do rodziny, 30 IV 1872).

Wskazane wyrażenie najpewniej oznaczać musiało tyle co 'wystawnie, suto, z honorami'. Do takiego wniosku skłaniają inne wypowiedzi dotyczące standardu życia rodziny sułtańskiej:

Każę pokazać stajnię sułtańską, pałace, pałacyki, tygrysy, papugi i żyrafy (do rodziny, 5 IX 1872).

Za ten obrazek dziś sułtan ofiarował mi złotą tabakierę z brylantami (do rodziny, 4 VII 1870).

Obraz sułtana kreowany zatem za pomocą środków językowych wykorzystanych przez piszącego ukazuje surowego władcę, sprawującego rządu w sposób nieprzemyślany, prowadzącego wystawne życie i równie niesłownego w zakresie regulowania płatności jak jego podwładni. Dodać jeszcze warto, że Abdul Aziz otaczał się skorumpowanymi współpracownikami, do których odnoszą się leksemy nacechowane w sposób jednoznacznie pejoratywny (np. *największy łajdak, nikczemny gałgan, poczwara niegodna, złodziej, rozbójnik, łotr, cygan, szelmy, drapichrusty, fagasy*). Uwagi odsyłające do dworzan sułtana dostrzec można w wielu miejscach rozpatrywanej korespondencji, np.:

A teraz nowe szelmy i drapichrusty z fagasów na szambelanów powychodzili (do rodziny, 25 VI 1872).

Nasz nikczemny szambelan poczwara niegodna, złodziej i rozbójnik wypędzon został (do rodziny, 4 VII 1870).

Pierwszy szambelan największy łajdak jaki tylko na ziemi exystować może (do rodziny, 25 VII 1872).

Wszystko to przez nikczemnego gałgana drogmana, który mi sprawę moją u Turków popsuł, szelmstwo nieopisane, łotr z powołania, a cygan z rodu (do rodziny, 28 XI 1875).

W kontekście epistolarnych wypowiedzi można również wnosić na temat statusu kobiet u ludów Wschodu. O tym, co przystoi *dobremu i prawdziwemu Turkowi*, dowiedzieć można się z listu, który Chlebowski pisze do rodziny po wyjeździe swej matki i siostr ze Stambułu, w innym zaś miejscu odżegnuje się wprost od towarzystwa *plci pięknej*:

[...] łaska sułtańska pochodzi z tąd zapewne, że musiał się dowiedzieć, że na koniec zaczął żyć jak przystało dobremu Turkowi, postępując despotycznie z kobiecym rodem i wyprawivszy Was precz aż do samego Krakowa (do rodziny, 27 V 1870).

[...] ale że jesteśmy prawdziwi Turcy, więc płeć piękna jest wyłączona z naszego towarzystwa (do rodziny, 11 VI 1874).

Leksemem, który przychodzi na myśl w rozpatrywanym tu aspekcie, jest oczywiście rzeczownik *harem* (tur., z ar. *haram* 'zakazane, święte'). Oznacza on zarówno kobietą cześć domu tradycyjnego muzułmanina, do którego nie wolno wchodzić obcym mężczyznom, jak też zbiorowość kobiet (żon, nałożnic) muzułmanina, mieszkających w jego haremie. Chlebowski, co prawda, nie pisze szerzej o kobietach z otoczenia swojego sułtana, ale kilka jego wypowiedzi, mimo że utrzymanych w żartobliwym tonie, daje wyobrażenie o funkcjonowaniu haremów (znamienne są tutaj leksemy *rygor*, *porządek*, *despotycznie* i wyrażenie przyimkowe *po turecku*):

[O swoim przyszłym szwagrze] Byleby dobrze w rękę trzymał swój harem, po turecku, w rygorze (do rodziny, 26 VI 1875).

[...] szkoda, że na weselu [w Krakowie] nie będę, bo nauczyłbym, jak mąż powinien wedle Mahometa żonę kierować, aby była jego wierną niewolnicą (do rodziny, 16 VII 1879).

[planując swój przyjazd do Krakowa] Żebym to ja tylko miał czas do Was przyjechać, to bym tam zrobił porządek po turecku — harem do jednej stancyjki, a sam jak jaki pasza roztaśuję się sam na jednym łóżku panieńskim, a żeby drugie próżne nie było, to palety swoje porozkładam (do rodziny, 16 VII 1879).

Nawet kilka lat po opuszczeniu Stambułu i osiedleniu się w Paryżu w listach malarza pobrzmiewają reminiscencje jego pobytu na Wschodzie, gdy, pisząc do rodziny, pozornie wciąż przyjmował postawę człowieka surowego i bezwzględного. Przywołane wypowiedzi współbrzmiały z kształtującym się przez kolejne stulecia w naszej kulturze stereotypem okrutnego i barbarzyńskiego Turka (Szwat-Gybyłowa 1993: 71–76):

Piszę w tym jedynie celu, abyście nie zapomnieli o osobie mojej i żeby szacunek i bojaźń potężnego Turka zawsze między wami istniały jako postrach (do rodziny, 20 II 1879).

[...] czy wcześniej, czy później Szwarka [siostra] będzie bita za to, że śmie dręczyć i krytykować brata, który jest Turek i takich rzeczy nie znosi (do rodziny, 25 XI 1877).

[...] ale ja jako Turek, muzułmanin i despota nie zważam na to, co tam żona mruczy (do rodziny, 19 VIII 1880).

Analizowane listy dają wreszcie wyobrażenie na temat praktyk religijnych ludów Bliskiego Wschodu. Znaleźć w nich można więc przede wszystkim odniesienia do islamu. Wyznawców tejże religii nazywa Chlebowski w sposób typowy, choć posługuje się niepoprawną formą gramatyczną:

W Turcyi między mużulmaninami cztery lata mieszkaliście w domu, gdzie ni okno, ni drzwi się nie zamykały, a przecież nikt nas nie okradł (do rodziny, 25 VII 1870).

Pisząc zaś do Krakowa w Święto Wielkiej Nocy, używa w odniesieniu do samego siebie wyrażenia przyimkowego, wykorzystującego jeszcze inną synonimiczną, choć wedle słowników, pogardliwie nacechowaną formę określającą wyznawców islamu (daw. *muzurman*, *bursorman*; prawdopodobnie zniekształcone osm.-tur. *müsliman*, z ar. *muslim* 'wyznawca islamu, mużulmanin'):

Nie zważając na Wielkie święto, mam seans i o 8-mej rano muszę już być na drugim końcu Kairu z farbami i pędzelkami. Jak widzicie więc, po bisurmańsku Wielkanoc przepędzam (do rodziny, 5 IV 1874).

Postacią kluczową dla wyznawców islamu pozostaje prorok Mahomet, którego imię kilkakrotnie pojawia się u Chlebowskiego, nie zawsze jednak jego wypowiedziom towarzyszy powaga, np.:

Ja jestem wierny uczeń i wyznawca Mahometa i wiem, że losu przełamać nie można, to się nie turbuję, a jakoś to się stać musi i beze mnie (do rodziny, 15 X 1871).

Mam ja tu trzech uczniaczków, którym z chęcią dałbym strychniny, żeby poszli Mahometowi ściany raju wymalowywać, a nie mnie biednego dręczyć (do rodziny, 26 VI 1875).

[...] ale żem wierny Mużulmanin, więc cierpliwie i z rezygnacją czekam, może też szczęście zawita do mnie nim na konferencję do Mahometa zawezwany będę (do rodziny, 9 X 1877).

Sporą frekwencję posiada w listach mieszczący się w rozpatrywanym polu semantycznym leksem *meczet* (z tur. *mesdżid*, *mesdżed*, z ar. *mesdżid* 'miejsce oddawania czci) — mużulmańska budowla pełniąca funkcję domu modlitwy:

Sułtan i wszystko, co żyje, pojechało do Stambułu do meczetu (do rodziny, 18 XI 1871).

W krajobrazie państw islamskich występują przy meczetach wieże, z których muezzin (niższy duchowny islamski) wzywa wiernych do wspólnej modlitwy. Mowa o *minaretach* (tur. *mināre*, z ar. *Manāra* 'miejsce, gdzie jest ogień lub światło'). Leksem ów występuje u Chlebowskiego tylko raz i to na dodatek w żartobliwym, ale sugestywnym porównaniu, odsyłającym w sposób oczywisty do realiów Wschodu. Malarz tak pisze o swojej pracowni:

Rusztowanie prawdzie przynieśli, ale jeszcze go nie złożyli. Jutro już się to zrobi i ja tryumfalnie wliżę i jak Imam na minarecie wyglądać będę (do rodziny, 8 VII 1874).

Do nawoływań mużulmanów do modłów aluzyjnie nawiązuje jeszcze inna wypowiedź Chlebowskiego:

Jak tylko czas będzie potem, to się wybiorę trochę dłużej do Was, aby tam słowo naszego proroka Mahometa głosić i na mużulmanizm nawracać, jak też i przeskadzać Wam spać i w dzień, i w nocy (do rodziny, 21 XI 1874).

W związku z praktykami religijnymi muzułmanów pozostają kolejne wyekscerpowane z listów leksemy i wyrażenia. Dostrzec wśród nich można rzeczowniki *ramazan* (tur., z ar. *ramādan* 'dziewiąty miesiąc w muzułmańskim kalendarzu, także ścisły post obowiązujący muzułmanów, przestrzegany w tym czasie codziennie od świtu do zmierzchu') oraz *simit* ('tradycyjny turecki precel posypyany sezamem, wypiekany od wieków, kiedyś uznawany za najtańszy posiłek dla biednych'). Wyrażenie przyimkowe *po psiemu* kontekstowo oznacza najpewniej 'nędzne życie, życie w niedostatku, niedosycie':

Cały Ramazan żyłem po psiemu — jadłem raz na 24 godziny, gdyż w dzień w pałacu nawet simita nie ma (do rodziny, 13 XII 1871).

Chlebowski wspomina nie tylko o poście, ale także o świętowaniu przez mahometan. Kilkakrotnie posługuje się orientalizmem *bajram*. Jest to turecka nazwa dwóch świąt muzułmańskich, Wielkiego Bajramu obchodzonego na zakończenie roku muzułmańskiego (tzw. Kurban-Bajram) i Małego Bajramu obchodzonego na zakończenie ramadanu. Wszystko wskazuje na to, że przy okazji tych świąt wręczano sobie na Wschodzie upominki albo sprawiano niespodzianki (nazywane przez piszącego z francuska *siupryz*):

Rad nierad siedzieć muszę w pałacu, nawet że to dziś drugi dzień kurban-bajrama (do rodziny, 20 II 1872).

Malowałem, bo trzeba było zrobić sułtanowi na Bajram siupryzę, a siupryzę na to, aby dał bakczysz (do rodziny, 13 XII 1871).

Pół a raczej ćwierć lirki dał mi Nevres Pasza na Bajram, aby mi szczęście przynosiły, co jest zwyczajem tureckim (do rodziny, 7 V 1870).

O ile zatem piszący posługuje się turcyzmem *kurban-bajram*, o tyle nie używa oryginalnej nazwy *ramadan-bajram* w odniesieniu do drugiego ze świąt islamskich. Zwie je za to przy pomocy formacji deminutywnej (*bajramek* — jako 'mały bajram'):

Bajram, moje drogie panie, bajramek sobie dziś mamy (do rodziny, 13 VII 1871).

Z dostępnych danych wynika⁸, iż w czasie obu dorocznych świąt wyznawcy Mahometa powstrzymują się od wszelkiej pracy i oddają się radości, odpoczynkowi, odwiedzinom krewnych i znajomych. Potwierdza to słowa Chlebowskiego, który posługuje się także leksemem przymiotnikowym *bajramowy dzień*, *bajramowe święta*:

Maluję, chociaż Turcy i chrześcijanie dziwią się, że nawet w bajramowy dzień (do rodziny, 13 XII 1871).

[...] z powodu świąt bajramowych mam kilka dni wolnych (do rodziny, 13 VII 1871).

⁷ Warto pamiętać, że pies u muzułmanów jest bardzo źle postrzegany, znane są wyziska pod adresem chrześcijan 'ty niewierny psie'.

⁸ <http://stykkultur.blog.pl/id-al-adha-kurban-bajram-swieto-ofiarowania-w-turcji/>.

W światopoglądzie muzułmanów ważne miejsce zajmuje, oficjalnie nieuznawany przez islam, *kismet* (tur., z ar. *kismā*), oznaczający 'fatum, los przeznaczony każdemu człowiekowi, od którego nie można uciec'. Pojęciem *kismet* posługuje się, i to nawet w dosyć poważnym tonie, S. Chlebowski, pisząc o swoich perypetiach:

[po wielkim pożarze w Stambule] Najlepiej czekać, jaki będzie kysmet (do rodziny, 10 VI 1870).

Fortuna, fortuna mną rządzi. Nie moja wina we wszystkim, lecz kysmet i fatalność bawią się ze mną jak kotka z myszką (do rodziny, 12 I 1874).

Oprócz leksemów bezpośrednio związanych z islamem w rozpatrywanych listach pojawiają się nazwy budowli i osób duchownych znanych z innych religii, np.:

Obraz mój awansuje, a tu muszę łączyć po starych greckich kościołach i monastyrach, aby wygrzebywać greckie i bizantyjskie starożytności [...] otóż z powodu mego obrazu muszę się kojarzyć z popami, ale z nich wiele wyciągam ciekawego, więc muszę pomimo wrodzonego do nich wstrętu piękne oczki im robić (do rodziny, 26 VIII 1874).

Ostatnie cytaty utwierdzają w przekonaniu, że naówczas w Stambule koegzystowali ze sobą reprezentanci różnych religii i nie było to, zdaniem Chlebowskiego, zarzewiem konfliktów wyznaniowych⁹, np.:

Była to niedziela, a prócz tego jakieś święto Wielkie Ormiańskie (do rodziny, 10 VI 1870).

Po prostu cudo moja pracownia, muzułmanie i chrześcijanie schodzą się zgodnie, by ją admiirować (do rodziny, 3 XII 1870).

Tu będzie rewolucja kiedyś, ale nie przeciw chrześcijanom, a przeciw sułtanowi (do rodziny 26 V 1876).

Podsumowanie

Obraz Orientu zawarty w języku listów Stanisława Chlebowskiego jest, jak się okazuje, obrazem fragmentarycznym i skrajnie zsubiektywizowanym. Wynika to po pierwsze z charakteru analizowanych tekstów — korespondencja prywatna, a zwłaszcza listy rodzinne nie narzucają piszącemu jakichś szczególnych rygorów kompozycyjnych ani tym bardziej ograniczeń tematycznych. To wyłącznie od nadawcy zależy, ile miejsca i czasu poświęca partiom typowo deskryptywnym, a kiedy jako uczestnik zdarzeń ucieka się do relacjonowania ich przebiegu, wydawania dyspozycji czy udzielania reprimend adresatom. Chlebowski

⁹ Pod tym względem rzeczywisty sposób postrzegania przez Chlebowskiego Turków, wyznawców islamu, jest zgoła odmienny od tego stereotypowego, jaki reprezentują pisarze wcześniejszych epok, na przykład Wacław Potocki (Wiśniewska 1997) oraz autorzy dawnych dzienników i pamiętników (Niewiara 2010: 177–178).

ponadto nie stroni od wyrażania własnych opinii i ocen, zachowując do pewnych osób czy faktów ironiczno-humorystyczny dystans, inne zaś bezpardonowo piętnując. Wszystko to sprawia, że rekonstrukcja obrazu Orientu utrwalonego w języku osobniczym malarza nie należy do zadań prostych.

Nie ulega wątpliwości, że używane przez autora listów nazwy własne — toponimy, etnonimy i antroponimy jednoznacznie odsyłają do krain i kultur Bliskiego Wschodu. Zwłaszcza Stambuł przedstawia się w ich świetle jako miasto wielonarodowościowe i wielowyznaniowe. W zakresie nazw pospolitych zwraca uwagę znaczna liczba orientalizmów, które koncentrują się wokół kilku pól semantycznych: nazwy osobowe (*sultan, padyśzach, wezyr, pasza, hamał, mameluk*), słownictwo religijne (*imam, meczet, minaret, monastyr, bajram, ramazan*), leksyka odzieżowa (*fez, kufia, jaszmak, burnus, feredź*) i kulinarna (*simit, chałwa, rachatlukum*)¹⁰.

W pierwszych latach zamieszkiwania na Wschodzie jawi się on malarzowi jako kraina wymarzona dla artystów pragnących utrwaląć dawne obiekty lokalnej architektury, egzotyczne krajobrazy, niegdyśszych ludzi nieskażonych wpływami europejskiej cywilizacji, ich pierwotne stroje oraz obyczaje. Do ich opisu wykorzystuje Chlebowski słownictwo służące waloryzacji eksplicytnej, sięgając niekiedy również po środki morfologiczne (derywaty *cudowność, prześliczny*, superlativus *najpiękniejszy*).

Kolejne lata pobytu w Stambule, wraz z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym i politycznym w Turcji, przynoszą ewolucję postawy Chlebowskiego, który coraz częściej wyraża swoje niezadowolenie, dosadnie oceniając zarówno osobę władcy, jak też jego współpracowników, a nawet przedstawicieli poszczególnych nacji zamieszkujących ówczesną stolicę państwa osmańskiego w jego epoce schyłkowej. Oceny te odsyłają do kryterium moralnego, zdecydowana większość leksemów wartościujących dotyczy przecież nieuczciwości Turków, Arabów, Greków czy Żydów, przy czym jest to nieuczciwość postrzegana z punktu widzenia Europejczyka. Takie wady, jak tchórzostwo, brak patriotyzmu czy lenistwo, poświadczono są jednorazowo.

Urozmaicony i dosadny język, którym w korespondencji posługuje się nadworny malarz sułtana Abdul Aziza, wyrasta oczywiście z pokładów ówczesnej mowy potocznej, korzystającej z leksykalnych, frazeologicznych i morfologicznych środków wartościowania (Laskowska 1992) oraz

¹⁰ Wykscerpowane z rozpatrywanych listów słownictwo obcego pochodzenia, w tym również leksyka odzieżowa i kulinarna, zostaną omówione w innym miejscu. Ograniczone ramy niniejszego szkicu nie pozwalają na podjęcie tutaj wszystkich wątków orientalnych.

z języka otwartego na wpływy polszczyzny kresowej. Nie brak w listach środków sugestywnego obrazowania, utartych połączeń wyrazowych, porównań i wyrażań przysłowiowych o proveniencji trudnej niekiedy do ustalenia z dzisiejszej perspektywy. Obecność licznych orientalizmów jest bez wątpienia świadectwem tymczasowej przynależności Chlebowskiego do społeczności i kultury Bliskiego Wschodu. W całej swojej egzotyce, bogactwie i różnorodności ów Wschód postrzegany i konceptualizowany bywa przez pryzmat języka, a jednocześnie ambiwalentnie waloryzowany z punktu widzenia człowieka podziwiającego uroki dawnego Bizancjum, któremu mimo wszystko bliższe są jednak wartości kultury zachodniej.

Literatura

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 363–387.
- Laskowska E., 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Niewiara A., 2010, *Polskie stereotypy narodowe w świetle badań diachronicznych*, „LingVaria” V, nr 2 (10), s. 171–183.
- Olma M., 2017, *Językowy autoportret malarza orientalisty w listach prywatnych Stanisława Chlebowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XII, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, s. 206–218.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szwat-Gybyłowa G., 1993, *Stereotyp Turka w piśmiennictwie bułgarskim XIX stulecia a grzechy europejskiego orientalizmu*, w: *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 71–76.
- Tokarski R., 2016, *Od językowego obrazu świata do obrazów świata w języku*, „Język Polski” XCVI, z. 2, s. 28–37.
- Walczak B., 1993, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze Wrocław, s. 527–540.
- Wiśniewska H., 1997, *Wartościowanie Turków w Wojnie chocimskiej Wacława Potockiego*, „Przegląd Humanistyczny” I, s. 45–62.

Streszczenie

Obraz Orientu w języku listów prywatnych Stanisława Chlebowskiego (1835–1884)

Podstawę rozważań prowadzonych z perspektywy lingwistyki kulturowej stanowią prywatne listy Stanisława Chlebowskiego, który pełnił funkcję nadwornego malarza sultańskiego w Stambule. Celem omówienia jest rekonstrukcja obrazu Orientu utrwalonego w warstwie leksykalno-frazeologicznej badanych tekstów. Analiza obejmuje dwa skrajnie zsubiektywizowane oraz pełne humorystycznego dystansu punkty widzenia: punkt widzenia artysty malarza i punkt widzenia obywatela państwa tureckiego. Dokonane zestawienia dowodzą, iż Orient oraz jego mieszkańcy podlegają w listach nieustannej waloryzacji, do czego wykorzystuje piszący środki wartościowania leksykalnego (znacznie rzadziej — morfologicznego), czerpiąc obficie z nacechowanego rejestru dziewiętnastowiecznej polszczyzny potocznej.

Słowa kluczowe: Orient, listy prywatne, językowy obraz świata, leksyka i frazeologia, wartościowanie

Summary

The image of the Orient in the language of private letters of Stanisław Chlebowski (1835–1884)

The base of proposed reflections made from the perspective of cultural linguistics are private letters by Stanisław Chlebowski — Polish painter who worked at the sultan's court in Stambul. The aim of the article is a reconstruction of the picture of Orient in lexis and phraseology of the letters. The analysis is conducted from two subjective points of view: the painter's point of view and point of view of the citizen of the Turkish state. It turns out that Orient and Oriental people are constantly valued by Chlebowski. He uses colloquial Polish, choosing emotional lexemes and morphemes. His opinion on Orient is ambivalent, but it is almost convergence with the findings of the researchers of stereotypes about nationality.

Key words: Orient, private letters, linguistic picture of the world, lexis and phraseology, evaluation

MAGDALENA PIETRZAK*

Obraz Indian w Listach z podróży do Ameryki Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki „Wędrowca”

Część I. Sposoby nazywania przedstawicieli społeczności indiańskiej¹

Listy z podróży do Ameryki Henryka Sienkiewicza są pokłosiem dwuletniego pobytu pisarza na kontynencie amerykańskim. Wyjazd opłacił redaktor „Gazety Polskiej” Edward Leo, w zamian Litwos miał nadsyłać korespondencje. Ukazywały się one w cyklu *Listy Litwosa z podróży* od 9 maja 1876 roku do 23 marca 1878 roku (Krzyżanowski 1956: 302). Podróż do Ameryki utrwalona w listach w zgodnej opinii badaczy twórczości noblisty „stała się rewelacją”, a autorowi przyniosła sławę, „jakiej jeszcze dotychczas nie doznał” (Żabski 1998: 62)². W ten sposób *Listy* udanie powiększyły listę publikacji poświęconych Ameryce i Amerykanom.

Zainteresowanie kontynentem amerykańskim widoczne było w XIX wieku, a nasiliło się zwłaszcza w drugiej jego połowie. To w latach 60. i 70. obserwuje się wzrost liczby publikacji (artykułów i książek) poświęconych problemom amerykańskim³. Gazety zamieszczały reportaże nadsyłane

* magdalena.pietrzak@uni.lodz.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Historii Języka Polskiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

¹ Druga część opracowania *Sposoby prezentacji społeczności indiańskiej* została złożona do druku w XVII tomie czasopisma „Studia Językoznawcze” pt. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*.

² Szczegółowy opis wyprawy znajduje się w biografiach pisarza, zob. m.in.: Krzyżanowski 1956; 1968; Żabski 1998; Szczublewski 2006.

³ Więcej na ten temat wraz z tytułami najważniejszych rodzimych i zagranicznych publikacji o Ameryce znajduje się w pracach: Najdera 1955: 73–81; Parafianowicz 2003: 5–6; Rólkowskiej 2009; Stockiej 2007; 2015.

przez korespondentów lub tłumaczenia prac obcojęzycznych. Zdzisław Najder w monografii poświęconej *Listom* wśród przyczyn popularności Ameryki w Polsce wymienia liczną emigrację polską za oceanem, przyspieszony rozwój ekonomiczny, kolonizację Zachodu oraz kojarzenie Stanów jako mitycznej krainy wolności (Najder 1955: 74). Ponadto Stany Zjednoczone pozostawały krajem na wpół jeszcze dzikim i pustym. Nie do końca uregulowana była sprawa rdzennych mieszkańców, czyli Indian. Walki czerwonoskórych z białymi osadnikami obrastały w liczne legendy. Dlatego też wśród tematów najczęściej poruszanych w publikacjach poświęconych Ameryce znaleźć można te dotyczące problematyki indiańskiej. Także Sienkiewicz, kiedy wyruszał w podróż, był ciekaw nowego kontynentu i jego mieszkańców. Z badań Zdzisława Najdera i Samuela Sandlera wynika, że Litwosowi znana była bieżąca publicystyka poświęcona Ameryce (Najder 1995; Sandler 1966). Ponadto nie miały wpływu na wyobrażenia pisarza, zwłaszcza jeśli chodzi o ludność indiańską, miały lektury z okresu młodości (Sandler 1966: 47). Zresztą w samych *Listach* Sienkiewicz weryfikuje swoje poglądy, na przykład na temat plemienia Siouxów: „[...] wojownicy Siouxów nie odpowiadali zupełnie temu ideałowi Indianina, jaki wyrobiłem sobie czytając powieści Coopera, Belwara’a i Sp.” (s. 109)⁴.

Celem opracowania jest zaprezentowanie obrazu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, nakreślonego przez H. Sienkiewicza w *Listach z podróży do Ameryki*. Ze względu na bogactwo i zróżnicowanie zebranego materiału leksykalnego opracowanie zostanie podzielone na dwie części. Jest to jednocześnie dopełnienie problematyki podjętej w innym artykule, dotyczącym przedstawicieli obcych narodowości, ukazanych przez Litwosa w listach z Ameryki oraz *Listach z Afryki* (Kowalska, Pietrzak 2018). Obraz Indian jest zatem fragmentem szerszego widzenia, którego centrum stanowi zespół sądów i wyobrażeń o przedstawicielach innych narodowości, grup etnicznych itp., implikowany przez teksty prasowe pochodzące z 2. poł. XIX wieku. Tym samym odwołuję się do definicji językowego obrazu świata (JOS) zaproponowanej przez Jerzego Bartmińskiego⁵ i wykorzystuję „podmiotowy” wariant przywołanego pojęcia (Bartmiński 1999: 103–104)⁶.

⁴ Wszystkie cytaty za: Sienkiewicz 1986.

⁵ „Przez językowy obraz świata rozumiem zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane” (Bartmiński 1999: 104).

⁶ Pojęcie językowego obrazu świata funkcjonuje w dwu wariantach: „podmiotowym”, z przyporządkowanym mu terminem *wizji świata*, oraz wariacie „przedmiotowym”, odpowiadającym terminowi *obraz świata*. Wizja silniej niż obraz implikuje podmiot postrzegający (Bartmiński 1999: 103).

Konieczne zatem będzie uwzględnienie punktu widzenia przyjętego przez autora tekstu oraz perspektywy, z jakiej dokonuje się oglądu (interpretacji) danej kwestii. Zanalizowany w ten sposób materiał leksykalny pozwoli określić punkty widzenia oraz wskazać inwentarz aspektów, pod względem których postrzega się Indian zamieszkujących kontynent amerykański (jest to szczegółowy cel drugiej części opracowania). Sienkiewiczowski obraz Indian porównawczo odniósł do obrazu Indian kreślonego w artykułach publikowanych na łamach „Wędrowca” (1863–1906). Przypomnijmy, że „Wędrowiec” był tygodnikiem specjalizującym się w tematyce podróżniczo-geograficznej⁷. Według danych Anny Stockiej przez cały okres ukazywania się „Wędrowca” informacje dotyczące amerykańskiego Zachodu pismo opublikowało w ponad 150 numerach⁸. Przy czym najwięcej artykułów ukazało się w latach 70. i 80. XIX wieku. Jak zaznacza badaczka, wśród tematów poruszanych na łamach pisma największym zainteresowaniem publicystów tygodnika cieszyli się właśnie Indianie (Stocka 2015: 187). Na potrzeby niniejszego opracowania wybrano artykuły, które ukazywały się w „Wędrowcu” przed wyjazdem Litwosa do Ameryki oraz te z początku lat 80. XIX wieku⁹.

Przedmiotem niniejszego szkicu jest słownictwo nazywające przedstawicieli społeczności indiańskiej. Przedstawione zostaną nazwy Indian i plemion indiańskich, które wystąpiły w analizowanym materiale. Zwrócę uwagę na wariantywność nazw, synonimy, derywaty, formy apelatywne, nominacje wielowyrazowe (o charakterze neutralnym i nacechowanym), zakresy nazw i kontekst tekstowy, w jakim występują, oraz określenia o charakterze metaforycznym.

Analizę zebranego materiału leksykalnego rozpocznę od zdefiniowania leksemu *Indianin*. Z badań Aleksandry Niewiary opartych na źródłach pamiętnikarskich z XVII–XIX wieku, wynika, że nazwa *Indianin* do XVIII wieku swoim zakresem obejmowała mieszkańców Indii i Ameryki (Niewiara 2000: 114). Stan ten (pośrednio) potwierdzają dziewiętnastowieczne źródła leksykograficzne: SL, SWiL, SW oraz dwudziestowieczny SJPDor.

⁷ „Wędrowiec” ukazywał się w Warszawie w latach 1863–1906. Założycielem czasopisma był Józef Unger — znany warszawski drukarz i wydawca. Kolejno redaktorami byli: Władysław Anczyc, Filip Sulimierski, Artur Gruszecki, Wacław Holewiński, Józef Sikorski i Artur Oppman. Więcej informacji na temat czasopisma, jego profilu wydawniczego, tematyki artykułów znajduje się w opracowaniach poświęconych prasie polskiej, m.in. Giełżyński 1962; Kmiecik 1971; z kolei problematykę amerykańską w „Wędrowcu” szczegółowo omawia Stocka 2007; 2015.

⁸ Wiadomości o Ameryce przyjmowały niemalże każdą formę: „Czasami były to tylko krótkie notki zawierające ciekawostki z różnych dziedzin życia. Nierzadko jednak artykuły obejmowały kilka stron i drukowano je w kilku odcinkowych cyklach” (Stocka 2015: 187).

⁹ Zob. *Literatura*.

SL notuje następujące formy: *Indya*, *-yi*, *Indya Zachodnia w Ameryce*, *Indyan*, *Indyanin*, *Indycczyk* 'rodem z Indyi będący', *Indyanka* 'z Indyi rodzona'. SWil poświadcza następujące leksemy: *Indjanin* 'mieszkaniec Indjów, rodem z Indjów', *Indjanista* 'znający język indyjski', *Indyjski* 'z Indji, do Indji należący, języki indyjskie'. Z kolei w SW odnajdujemy dwie formy: rzeczownik *indiani-sta* 'znawca języka i rzeczy indyjskich' i przymiotnik *indyjski* 'od nazwy kraju Indje'. SJPDor notuje dwa przymiotniki: *indiański* 'odnoszący się do Indian', *indyjski* 'odnoszący się do Indii, związany z Indianami' oraz rzeczownik *indianista*, definiowany następująco 'specjalista zajmujący się językiem i kulturą Indian (niekiedy wyraz ten bywa wiązany nie z Indianami, lecz z Indianami)'. Z materiału leksykograficznego wynika, że dopiero słowniki dwudziestowieczne specyfikują zakres nazwy *Indianie*. Najwięcej informacji o Indianach (jako mieszkańcach Ameryki) dostarcza *Encyklopedia Olgerbranda*. Pod hasłem *Indjanie* czytamy: 'pierwotni mieszkańcy Ameryki, tak nazwani przez odkrywców Nowego Świata, mniemających, że znaleźli w nim ostatni kraniec Indji; stanowią odrębną rasę ludzi, nazywaną także od ich cery *rasą czerwoną*, a od ich ojczyzny *rasą amerykańską*' (Olgerbrand 1898–1912: VII 266).

W *Listach* podstawowa forma *Indianin* (liczba mnoga *Indianie*, nazwa żeńska *Indianka*) pojawia się ok. 120 razy. Oprócz niej w zestawie nazw znalazły się określenia specyfikujące, np.: *Indianie kalifornijscy* (s. 259), *Indianie Pawnis* (s. 126) / *Indianie Pawnisowie* (s. 401), rzeczownikowe nazwy plemion indiańskich: *Siouxowie* (ok. 20 użyc, np. s. 104, 105, 109, 120), *Apacze/Apaches*¹⁰ (4 użycia, s. 109, 242, 259, 277), *Komencze/Comanches* (4 użycia, np. s. 109, 242, 259), *Cahuijja/Cachuilla* (5 użyc, np. s. 276, 277), *Poncas/Ponkowie* (4 użycia, np. s. 289, 315), *Mohawowie* (2 użycia, s. 276, 277), *Przełtute Nosy* (2 użycia, s. 279, 326). Pojedyncze użycia mają następujące plemiona: *Czarnonodzy*, *Arikanie*, *Dakoci*, *Płaskie Głowy* (s. 315), *Pawnisowie*, *Uronowie* (s. 120). Zbliżoną znaczeniowo grupę tworzą nazwy analityczne utworzone przez połączenie rzeczowników *plemię*, *pokolenie*¹¹ z nazwą własną, np. *pokolenie Cachuilla* (s. 258), *plemię Utes* (s. 290) oraz połączenia wskazujące na militarny kontekst: *poselstwo Siouxów* (s. 108), *wojownicy Siouxów* (s. 109). Grupę nazw własnych odnoszących się do Indian uzupełniają nieliczne wprowadzanie, ale charakterystyczne dla warstwy onimicznej tekstu, nazwy konkretnych postaci. Chodzi tu głównie o wodzów plemion indiańskich: *Siedzący Byk* (ang. *Sitting Bull*) / *Siedzący Buhaj* (s. 318), *Biały Ptak* (ang. *White Bird*, s. 279) i *Crazy Horse* (*Szalony Koń*, s. 319). W *Listach* Litwosa pojawiają się ponadto nazwy postaci fikcyjnych: *Pero* (*Pies, takie było imię Indianina*, s. 268), *Ramon* (s. 245, 247), *U-wa-ka* (s. 257, 258), pół-Indianka *Donna Refugio* (s. 278).

¹⁰ Widoczne są wahania w zapisie nazw niektórych plemion. Z reguły pisownia angielska pojawia się w pierwszych użyciach, w kolejnych zaś wersje spolszczone.

¹¹ W SJPDor *pokolenie* w drugim ze znaczeń to 'ród, szczerp, plemię'.

Wymienione *nomina propria* pełnią w strukturze tekstu głównie funkcję poznawczą oraz informacyjną. Umieszczone w odpowiednich kontekstach przekazują czytelnikowi wiedzę o istnieniu poszczególnych plemion czy postaci, ich roli w historii Stanów Zjednoczonych, w ten sposób podkreślają realizm świata. Widoczne jest wahanie w zapisie niektórych nazw oraz w ich odmianie, co poświadcza jeszcze nie do końca ustalony ich status w polskiej ortografii i w systemie fleksyjnym.

Grupę neutralnych synonimów nazwy podstawowej *Indianie* tworzą rzeczownikowe użycia leksemów *czerwonoskóry*¹² i uniwerbizmu *czerwony*, występujące na ogół w liczbie mnogiej, np. *zajścia z czerwonoskórymi* (s. 188), *siły czerwonoskórych wyczerpały się* (s. 319), *wojny czerwonoskórych ze Stanami* (s. 290), *spędził bowiem między czerwonymi czas dość długi* (s. 106), *walka z czerwonymi* (s. 242), *ziemia oddana czerwonym* (s. 121). Liczne poświadczenia mają peryfrazy z przymiotnikowymi użyciami leksemów *czerwonoskóry* i *czerwony*. Ośrodkiem wyrażenia jest wówczas rzeczownik o znaczeniu militarnym, z reguły *wojownik*, *wojownicy* — na określenie zbiorowości — czy sporadycznie *strzelec*: *czerwonoskórzy wojownicy* (s. 315, 385), *czerwonoskórzy strzelcy* (s. 290), analogicznie: *czerwony wojownik* (s. 110, 305), *czerwoni wojownicy* (s. 104, 108, 120, 258), *czerwony hajdamaka* (s. 190).

Ogółem, określenia proste i złożone z leksemem *czerwony* zostały poświadczone 25 razy, a ze złożeniem *czerwonoskóry* ok. 17 razy. Zwłaszcza struktury nazewnicze z rzeczownikiem *wojownik/wojownicy* wyraźnie wskazują na kontekst wojenny (walki z białą ludnością lub walki międzyplemienne), w jakim Indianie są obrazowani w Sienkiewiczowskich *Listach*.

Podsumowując, nazwa *Indianie* oraz jej bezpośrednie bliskoznaczniki (o neutralnym zabarwieniu) wystąpiły w *Listach* ponad 200 razy, co niewątpliwie wyraża nie tylko zainteresowanie Sienkiewicza plemionami indiańskimi, lecz także potrzebę przybliżenia i wytłumaczenia polskiemu czytelnikowi sytuacji Indian w Ameryce Północnej. Nazewnictwo wykorzystane przez korespondenta „Gazety Polskiej” należy do podstawowego repertuaru nazw określających przedstawicieli plemion indiańskich i można je odnaleźć w artykułach zamieszczonych na łamach „Wędrowca”. Oprócz nazw wykorzystanych przez Litwosa w publikacjach „Wędrowca” znalazły się następujące formacje analityczne: *Indjanie*¹³ *Ameryki Północnej* (IAP), *Indianie północnego zachodu* (IAP), *północnoamerykańscy Indianie* (IAP), także złożenie

¹² SW: *czerwonoskóry* ‘mający skórę czerwoną, miedzianego koloru’; SJPDor: *czerwonoskóry* ‘mający czerwonawy odcień skóry’. Zarówno SW, jak i SJPDor notują, że rzeczownikowe użycie leksemu *czerwonoskóry* oznacza Indianina; w SW także rzeczownik *czerwonoskórzec* ‘człowiek czerwonoskóry, Indianin’.

¹³ Nazwa *Indianie* nie ma w artykułach „Wędrowca” ustabilizowanego zapisu, obocznie występują *Indjanie* (Cz, zapis wielką literą), *indjanie* (IAP, zapis małą literą).

Czerwonoskórzec (SiA), które nie występuje w *Listach*. Zdecydowanie więcej jest w „Wędrowcu” nazw poszczególnych plemion (ze względu na edukacyjny i informacyjny charakter artykułów). Sienkiewicz zamieszczał nazwy tych plemion, przez których terytoria podróżował lub o których słyszał. Warto ponadto odnotować, że w *Listach* nie używa pisarz rzeczownika *szczęp* jako synonimicznego względem określeń *plemię*, *pokolenie*. Ma ono natomiast liczne poświadczenia w artykułach „Wędrowca”. Oto wybrane użycia z jednej strony artykułu: *Indianin ze szczepu Modoc lub Maudan* (IAP I, s. 21), *szczępy Crows w Montanie* (IAP I, s. 21), *wszystkie szczepy Indian* (IAP I, s. 21), *ze szczepów, które żyją w górach* (IAP I, s. 21). Z kolei rzadko autorzy artykułów używają uniwerbizmu *czerwon*i. Wprowadzenie do korespondencji z Ameryki tylko części określeń nazywających Indian można tłumaczyć „selektywnym podejściem [Sienkiewicza — M.P.] do materiału leksykalnego” (Mariak 2011: 154), która to cecha wyróżnia warsztat artystyczny noblisty. Brak nominacji wielowyrazowych może być efektem dążności do prostoty przekazu wiedzy o Indianach. Określenia specyfikujące (*Indianie północnego zachodu, północnoamerykańscy Indianie*) wydłużają nazwę i są sygnałami „uczoności” wywodu.

Przypatrzmy się teraz kontekstom, w jakich najczęściej występowały nazwy z wydzielonych powyżej grup. Kontekst tekstowy może nadać nazwom własnym znaczenie, będzie to zatem przyczynek do sposobu obrazowania Indian przez Sienkiewicza i w tekstach „Wędrowca”. Zaczniemy od *Listów z podróży do Ameryki*. Pierwszym kontekstem tekstowym, w jakim mówi się o Indianach, prowokując tym samym pojawienie się nazwy *Indianie* lub jej neutralnego synonimu, jest zagłada rdzennej ludności Ameryki. Indianie w *Listach* Sienkiewicza: *giną, znikają, są tępieni* (s. 104), *są nienawidzeni i pogardzani* (s. 110), *tłuczeni, zabijani, wycinani, duszeni, ściera się ich z powierzchni ziemi, strzela się do nich jak do psów, przyprowadza do rozpacz* (s. 104), *zachęca do zemsty nad nimi* (s. 105). Czasowniki i frazy werbalne nazywające wprost lub opisowo czynność *zabijania* presuponują z jednej strony pozytywne wartościowanie Indian jako narodu uciskanego, a z drugiej negatywne ich ciemiężycieli. Oto wybrane cytaty:

[1] Trudno zrozumieć do jakich granic dochodzi **nienawiść i pogarda** kresowych Amerykanów względem Indian (s. 110).

[2] [...] ale też prawda także, że **pograniczni biali** zupełnie **nie uważają Indian za ludzi; wytępienie** zaś ich poczytują za zasługę wobec ludzkości. Człowiek biały, według pojęć pogranicznych, ma także same prawo **tępić Indian, jak grzechotniki, szare niedźwiedzie i inne szkodliwe stworzenia** (s. 110).

[3] Nowy osadnik zapowiada wprawdzie zwykle, że każdego Indianina, którego ujrzy w takim a takim promieniu od swej fermy, **zastrzeli jak psa**, nie pytając czy winien, czy nie winien (s. 121).

[4] **tłuką** wszystkich napotkanych Indian (s. 227).

Z kolei nazwy konkretnych plemion indiańskich pojawiają się w dwóch kontekstach: w charakterystyce poszczególnych stanów Ameryki Północnej [5]–[6] oraz w opisach walk toczonych przez plemiona indiańskie [7]:

[5] Prócz tego Dakota zamieszkała jest przez liczne i bardzo wojownicze narody Indian: **Siouxów**, **Ponków**, **Czarnonogich**, **Arikanów**, **Dakotów**, **Płaskich Główn** i innych (s. 315).

[6] Te to właśnie kaniony służą za schronienie dość licznyim pokoleniom indyjskim należącym częścią do plemienia **Utes**, częścią do **Poncas** i do **Siouxów** (s. 289).

[7] Po wojnie z **Siouxami** poczęła się wojna z **Przekłutymi Nosami** w Ajdaho (Idaho), dalej zającia z **Ponkasami**, a na koniec z **Utami** (s. 324).

Trzeci kontekst stanowią opisy zagrożeń, z jakimi powinni liczyć się podróżujący po Ameryce. Warto zwrócić uwagę na fakt, że, zdaniem Sienkiewicza, Indianie stwarzają zagrożenie porównywalne z zagrożeniem ze strony dzikich zwierząt. Oto cytaty:

[8] [...] mogli konno albo pieszo odłączać się od karawany i przetrząsać okolice, nie pojedynczo jednak, ze względu na bezdroża, **Indian i niedźwiedzi**, ale po dwóch najmniej (s. 294–295).

[9] Trzebaż będzie [...] **trzymać nocą straż za majdanem od Indian i dzikich zwierząt**, a wreszcie dążyć naprzód w kraju bezludnym, bezdrożnym i przepełnionym trudnościami (s. 289).

Z kolei w artykułach „Wędrowca” dużo miejsca poświęca się okrucieństwu Indian, oraz ich niechęci do poddania się procesowi cywilizowania. Nawet jeśli wspomina się o winie rządu amerykańskiego czy prowokacjach ze strony białych osadników, to informacje te są neutralizowane przez doniesienia o kolejnych napaściach plemion indiańskich. Już w pierwszym akapicie artykułu pt. *Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne* (IAP) postawiona została następująca teza: „Dziś indjanin w rzeczywistości przedstawia się i jest najzaciętszym wrogiem wszelkiej cywilizacji, jest postrachem osadników w zachodnio-amerykańskiej części Stanów Zjednoczonych” (IAP, s. 20). Dalsza część artykułu (i zarazem całego cyklu) stanowi uzasadnienie tej tezy. Indianom przypisywane są negatywne pod względem moralnym czyny: kradną konie, palą chaty białym osadnikom, mordują, są barbarzyńcami, *bawią się mordem, rabunkiem, kradzieżą, nigdy zaś pracą* (IAP, s. 22). Oto wybrane cytaty:

[10] Otóż ci osadnicy nie mają dość słów, któremiby zdołali skreślić **dzikość i okrucieństwa indjan** (IAP, s. 20).

[11] [...] młoda pewna dama [...] puściła się w drogę do swych znajomych, nie wiedząc wcale o tym, że **Indyanie** w tych tam stronach **mord i pożogę szerzą** (Cz, s. 170).

[12] I tak w zachodnich stanach i terytorjach najmniejszej nie mają nadziei, **żeby indjanin dał się ucywilizować** (IAP, s. 22).

Różnice w sposobie opisywania społeczności indiańskiej uwidaczniają się ponadto w doborze przydawek dookreślających *nomen proprium*. Znamienny jest przymiotnik *dziki*, negatywnie wartościujący społeczność Indian pod względem cywilizacyjnym. *Dziki* to 'nieucywilizowany', leksem ten w użyciu rzeczownikowym występuje jako synonim antroponimu *Indianie*, np. *Rząd wyznacza **dzikim** ziemię, a biali ją zabierają, i wytępiwszy Indian, zakładają nowe Stany* (s. 104). Przymiotnik *dziki* w funkcji przydawki nie ma w *Listach* wielu poświadczeń. Oto te nieliczne: *ujrzałem po raz pierwszy dzikich Indian* (s. 108, 188), *zaręczało mi, że dzikich Indian wcale już nie ma w Kalifornii* (s. 259), *Indianie z dzikiego jeszcze zupełnie pokolenia Cachuilla* (s. 258), *dzikich i bitnych Apachów i Komenczów* (s. 277).

W innych kontekstach, gdy mowa o plemionach Indian współlegzystujących z białymi osadnikami, Litwos podkreśla z kolei ucywilizowanie rdzennych mieszkańców Ameryki. Cecha ta zostaje oddana formami imiesłowowymi: *ucywilizowany*, *półucywilizowany*, *oswojony*, *półoswojony*, nieraz obudowana komentarzem metatekstowym *tak zwany*: *tak zwanych ucywilizowanych Indian* (s. 111), *ucywilizowanych na pół Indianach* (s. 146), *większe oddziały półucywilizowanych Indian* (s. 179), *półoswojeni Indianie* (s. 174).

Grupę przydawek dookreślających *nomen proprium* uzupełniają inne, ale trzeba zaznaczyć, nieliczne przymiotniki: *stary* jako nazwa cechy, wskazująca na wiek, występuje tylko w odniesieniu do fikcyjnej postaci Indianina Ramona (przewodnika Sienkiewicza): *stary Indianin Ramon* (s. 245, 247), *stary Indianin* (s. 252, 267); *czysty* — jako określenie odnoszące się do rasy: *nie był zupełnie czystym Indianinem* (s. 247), *czyste Indianki* (s. 278). W grupie tych określeń mieszczą się nominacje zawierające ocenę umiejętności bojowych poszczególnych plemion. Dodatkowo nacechowanie wnosi przydawka *znakomity* w odniesieniu do Siouxów: *znakomity naród Siouxów* (s. 315), a negatywnie wartościujący przymiotnik *straszne* podkreśla okrucieństwo jednego z plemion indiańskich: *straszne pokolenie „Przekłutych nosów”* (s. 280). Pojedyncze użycia mają szeregowo zestawione przydawki *spokojny i bojaźliwy*: *Indianie, spokojni i bojaźliwi* (s. 339), oraz imiesłów *wygłodzony*: *wygłodzony Indianin* (s. 258).

Widzimy zatem, że grupa przydawek dookreślająca nazwy własne nie stanowi zbioru zróżnicowanego ani pod względem liczbowym, ani stylistycznym. Określenia te bardziej oddają prawdę o opisywanej rzeczywistości niż ją kreują.

W związku z podstawową nazwą *Indianie* pozostaje do omówienia dość licznie reprezentowana w *Listach z podróży do Ameryki* grupa formacji z derywatem przymiotnikowym *indyjski*. Do XIX wieku włącznie przymiotnik *indyjski* odnosił się zarówno do Indii, jak i Indian. Dopiero SJPDor rozróżnia znaczenia *indiański* 'odnoszący się do Indian' i *indyjski*

‘odnoszący się do Indii, związany z Indiani’. Choć, co należy zauważyć, w publikacjach „Wędrowca” używa się formy *indiański*, np.: *kresy indiańskie* (IAP1, s. 20), *lud indiański* (IAP1, s. 20), *plemiona indiańskie* (IAP1, s. 20), *szczyepy indiańskie* (IAP1, s. 20), *sprawy indiańskie* (IAP1, s. 21), *piękności indiańskie* (o kobietach, IAP2, s. 41).

W materiale wyekscerpowanym z Sienkiewiczowskich *Listów* przymiotnik *indyjski* (w liczbie mnogiej *indyjscy*) najczęściej łączy się z rzeczownikami *pokolenie*, *plemię*, oznaczającymi zbiorowość Indian: *indyjskie plemiona* (np. s. 104), *pokolenia indyjskie* (np. s. 190, 289, 285, 291, 324). Ponadto, przydawka dzierżawcza *indyjski* wykazuje łączliwość z rzeczownikami osobowymi, np.: *jeźdźcy indyjscy* (s. 221), *skwa indyjska* (s. 279), *indyjski wojownik* (s. 293, 319); nieosobowymi — przeważnie nazywającymi przedmioty i obiekty przybliżające realia indiańskie: *chata indyjska* (s. 267), *indyjskie wigwamy* (258), *zwyczaje indyjskie* (s. 106), *obyczaj indyjski* (s. 224). Znamionną grupę stanowią wyrażenia opisujące nowe realia, w jakich znaleźli się Indianie: *rezerwacje indyjskie* (s. 288), *ziemie indyjskie* (s. 316), *komisarz do spraw indyjskich* (s. 288), *komisarz rządowy rezerwacji indyjskiej Utów* (s. 293); należą tu także nieliczne określenia ewokujące realia wojenne: *rozruchy indyjskie* (s. 290), *krwaw indyjska* (s. 98). Ostatnią grupę wyrażen stanowią połączenia z rzeczownikami abstrakcyjnymi: *indyjska przebiegłość* (s. 189), *wyobrażenia indyjskie* (s. 109), *prawdziwie indyjska ruchliwość* (252), *wyraz indyjski* (s. 267).

Oprócz struktur nazewniczych budowanych w oparciu o nazwy własne, mniej liczną kategorię określeń społeczności indiańskiej w *Listach* tworzą *nomina appellativa*. Wśród nominacji jednowyrazowych najwięcej poświadczeń mają trzy rzeczowniki: *plemię*, *pokolenie* i *wojownicy*, pojedynczo występują *rasa* i *naród*. Rzeczowniki te są jednocześnie ośrodkiem struktur wielowyrazowych. Leksemy *plemię* i *pokolenie* używane są w swoich podstawowych znaczeniach, czyli nazywają ‘wspólnotę etniczną i społeczną’. Jak wspominałam, nie wprowadza Sienkiewicz leksemu *szczep*, który z kolei w publikacjach „Wędrowca” ma, jak się wydaje, więcej poświadczeń niż rzeczownik *plemię*:

[13] Całe te **plemiona** [...], znikają z powierzchni ziemi z zastraszającą szybkością (s. III).

[14] [...] każde bowiem **pokolenie** broni swych granic z tym większą wściekłością, że idzie o bawoły, czyli po prostu o byt myśliwców, a również każde **pokolenie** własne granice przekracza (s. 290).

[15] Krótko mówiąc, **rasa** ta dzielna, choć dzika ginie nieubłagane na całej przestrzeni Stanów (s. 104).

[16] Siouxowie to szlachetny **naród** (s. 438).

Natomiast rzeczownik *wojownicy* jednoznacznie wskazuje na wojenny kontekst użycia, co poświadczają wybrane cytaty: **Wojownicy** ich pomalowali się ochrą i stanęli w gotowości do boju, który obecnie już się rozpoczął! (s. 104), *Mając zamiar pomieszkać trochę w indyjskich wigwamach, pytałem kiedy wojownicy wrócą na powrót z za gór* (s. 258).

Mniej liczną grupę stanowią struktury wielowyrazowe. Istotnym składnikiem tych nominacji jest udział leksyki nacechowanej, głównie w postaci przydawek wartościujących, wskazujących na umiejętności bojowe: *prawdziwy wojownik* (s. 109), umiłowanie sławy: *wstawiony wojownik* (s. 319), *najpopularniejsza osobistość w Ameryce* (o Siedzącym Byku, s. 319), dumę: *dumny czerwonoskóry wojownik* (s. 385). Grupę określeń ewokujących pozytywną ocenę społeczności indiańskiej uzupełniają nominacje z leksem *bracia* i zaimkiem dzierżawczym *mój*¹⁴: *czerwoni bracia* (s. 109), *bracia moi* (s. 109), „*czerwoni bracia moi*” (s. 110). Należy jeszcze wspomnieć o trzech wartościujących peryfrazach nazywających społeczność indiańską. Pozytywne nacechowanie wnosi przenośnie użyty w nich leksem *dzieci*: *pierwotne dzieci tej ziemi* (s. 107), *dzieci przyrody* (s. 109), *proste dzieci natury* (s. 110). Co znamienne, zostały one użyte w jednym z pierwszych listów nadesłanych do „Gazety Polskiej”, w którym Sienkiewicz przybliżył sytuację Indian na kontynencie amerykańskim. Zaznacza w ten sposób swoją sympatię względem uciskanych plemion. Innych metaforycznych określeń Indian w *Listach* nie znajdziemy. Można stąd wyciągnąć wniosek, że Litwos unikał nadmierne go ubarwiania warstwy nazewnictwa w tworzeniu wizerunku Indian.

Grupa pejoratywnych określeń odnoszących się do Indian jest zdumiewająco nieliczna. W Sienkiewiczowskich *Listach* nominacje te funkcjonują na prawach cytatu: [...] *awanturnicy poczęli robić wymówki mnie i Francuzowi za to, żeśmy jak z ludźmi rozmawiali „z tymi łotrami, czerwonymi diablami, rozbójnikami” etc.* (s. 110) lub też są wypowiedziami przedstawicieli miejscowej ludności: — *Nie, bo gdyby który z tych czerwonych diabłów śmiał to zrobić, roztrzaskaj mu łeb w jego własnym wigwamie* (s. 258), *gdybym miał dziś w kieszeni tyle dwudziestodolarówek, ile każda z tych małp ma wszy w głowie, założyłbym bank we Frysko (San Francisco)* (s. 258). Nieliczne poświadczenia mają także nominacje z leksem *dziki* użytym w funkcji rzeczownikowej *dzicy* (s. 104, 111) oraz w funkcji przydawki przymiotnej *dziki wojownik* (s. 111).

Na tle materiału wyekscerpowanego z *Listów*, formy apelatywne określające Indian w publikacjach „Wędrowca” stanowią repertuar bardziej zróżnicowany, zwłaszcza pod względem stylistycznym. Chodzi zwłaszcza

¹⁴ Podobne określenia znajdują się w prywatnej korespondencji pisarza, np. *Ostatni list, jaki przywiózł mi wraz z gazetami mój czerwony przyjaciel Assavaun*, zawierał nowości, które i Was będą mocno interesować (L III 448), *Poluję z kilku jedynymi białymi skwaterami i z mymi czerwonymi braćmi tak zawzięcie [...], że trudno mi się jest oderwać nawet wobec tak wielkiej pokusy* (L III 450), *Ale tymczasem zdrów jestem jak byk, mocniejszy od Czerwonych braci daleko — wesół i kontent* (L III 453).

o udział leksyki wartościującej w nominacjach wielowyrazowych. Autorzy artykułów nierzadko opisują Indian w kontekście walk plemiennych i wojen prowadzonych z białymi osadnikami. Taka tematyka determinuje użycie określeń nacechowanych negatywnie. W jednym z artykułów (Cz) plemiona indiańskie nazywane są wartościującym rzeczownikiem *horda* 'zgraja, dzika tłuszcza, tłum' (SJPDor): *Dziś trudno nader przychodzi zawrzeć z Indianami jaką bądź ugodę, gdyż **naczelnicy pojedynczych hord**, stracili bardzo wiele na dawnym swym znaczeniu* (Cz, s. 171), *Kapotesy, odlamek **hordy Utów*** (Cz, s. 171), *Lata całe [...] włożył się za ich **hordą*** (Cz, s. 171). W określeniach wielowyrazowych wykładnikiem negatywnych ocen są przymiotniki wskazujące na okrucieństwo i brak ucywilizowania Indian: *szczeny srogie i okrutne* (Navajosi i Apachosi, IAP1, s. 21), *najdzikszy z koczujących szczepów* (o Cheyenchach, IAP4, s. 70), ogólnie o Indianach: *najzaciętszy wróg wszelkiej cywilizacji, postrach osadników* (IAP1, s. 20), *lud dziki, barbarzyński* (IAP2, s. 40), *dziki lud* (IAP1, s. 20). Ze względu na skłonność do rabunków nazwani zostali *najsprytniejszymi złodziejami* (IAP4, s. 70). Sygurd Wiśniowski określa z kolei Indian peryfrazą *zepsute dzieci przyrody* (SiA, s. 242), a w artykule o wojnie Amerykanów ze Sioouxami pojawia się metaforyczne określenie (jednakże na prawach cytatu) „*czerwone robactwo*” (WwSZ, s. 149).

W porównaniu z nazwami nacechowanymi negatywnie określenia melioratywne odnoszą się z reguły do konkretnych plemion. Wykładnikami wartościowania są przydawki wskazujące na pozytywne cechy wyróżniające dane plemię spośród innych. Na przykład na wyższy stopień ucywilizowania: *oświećsze szczepy Cherokees i Wyandotes* (IAP1, s. 21), potencjał bojowy: *potężny szczep indiański* (Cheyennowie, IAP4, s. 69), *najdzielniejszy szczep* (Cheyennowie, IAP4, s. 71). Najwięcej pozytywnych ocen zebrało plemię Siouxów: *Na czele Indian stoją Sioux, najpiękniejsze, najwaleczniejsze, najbogatsze i największe ze wszystkich istniejących jeszcze plemion* (WwSZ, s. 150).

Zastanawiające jest, że to w artykułach publikowanych w „Wędrowcu”, nie zaś *Listach* H. Sienkiewicza, wśród określeń służących zarówno pejoratywizacji, jak i melioryzacji pojawiają się formy superlatywne: *najdzikszy, najzaciętszy, najsprytniejszy, najpiękniejszy, najwaleczniejszy* itd., które, wskazując na maksymalny stopień natężenia cechy, nie służą obiektywizacji przekazu. Przekazują osąd na podstawie subiektywnej oceny nadawcy tekstu.

Wnioski

Jak dowiodły analizy, repertuar określeń służących nazywaniu Indian jest istotnym elementem budowy obrazu rdzennej ludności amerykańskiej. Obraz ten w znacznej mierze uzależniony był od przyjętego przez autora tekstu punktu widzenia i celu wpisanego w tekst. Litwos wyjeżdżał do Ameryki, chcąc poznać kontynent i jego czerwonoskórych mieszkańców. Pomimo

wyrażonej w listach deklaracji, że śliczny kraj amerykański będzie przede wszystkim malował (L III 445), opis społeczności indiańskiej czyniony jest z perspektywy Europejczyka, który bardziej stara się badać istotę rzeczy niż z perspektywy podróżnika, który najchętniej przeniósłby system wartości i relacji społecznych właściwych społeczeństwu europejskim w środek amerykańskiej prerii. Sympatia Sienkiewicza jest po stronie Indian, ale nie jest względem nich bezkrytyczny. Ten umiarkowany obiektywizm w opisie problematyki Indian odzwierciedla warstwa nazewnicza *Listów z podróży do Ameryki*. Antroponimy (nazwy plemion, postaci) pełnią funkcję informacyjną, oddają realizm przedstawianego świata. Także określenia apelatywne cechuje prostota formy i znaczenia. Litwos stroni od struktur peryfrastycznych, określeń czy słownictwa prymarnie wartościującego. Tak umiejętnie dobiera leksykę, by nazywała cechy determinowane kontekstem treściowym. Na tle Sienkiewiczowskich *Listów* publikacje zamieszczone w „Wędrowcu” pisane są z punktu widzenia Europejczyka, którego oburza nieucywilizowanie Indian. Stąd widoczna w warstwie onimicznej tendencja do negatywnego wartościowania tej społeczności, podkreślenia ich okrucieństwa i dzikości. Choć, co warto na zakończenie podkreślić, to autor cyklu artykułów o Indianach Ameryki Północnej, deklarował, że przedstawi czytelnikowi „prawdziwy obraz Indian, nie barwiony urojonymi farbami” (IAP1, s. 20).

Wykaz skrótów

Cz: *Czerwonoskórzy naszych czasów*, „Wędrowiec” 193 (1873), s. 170–172.

IAP1: *Indjanie Ameryki Północnej i ich życie społeczne*, „Wędrowiec” 2 (1883), s. 19–22.

IAP2: *Indjanie Ameryki Północnej i ich życie społeczne*, „Wędrowiec” 3 (1883), s. 40–42.

IAP3: *Indjanie Ameryki Północnej i ich życie społeczne*, „Wędrowiec” 4 (1883), s. 51–53.

IAP4: *Indjanie Ameryki Północnej i ich życie społeczne*, „Wędrowiec” 5 (1883), s. 69–71.

L: Sienkiewicz H., *Listy*, t. III, cz. I, oprac., wstęp. M. Bokszczanin, Państwowy Instytut Wydawniczy, Instytut Książki, Warszawa 2007.

SiA: *Suowie i Amerykanie przez Sygurda Wiśniowskiego*, „Wędrowiec” 355 (1876), s. 241–244.

SJPDor: Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969 (online: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/html>).

SL: Linde S.L., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814 (online: <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=8173&tab=3>).

- SWil: Zdanowicz A., Bohusz-Szysko M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861 (online: <https://eswil.ijp.pan.pl/>).
- SW: Karłowicz J., Kryński A. A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (online: <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=254>).
- WwSZ: *Wojna w Stanach Zjednoczonych*, „Wędrowiec” 349 (1876), s. 149–151.
- ZŻI: *Z życia Indian Stanów Zjednoczonych Ameryki*, „Wędrowiec” 42 (1888), s. 499–500.

Literatura

- Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 103–120.
- Giełżyński W., 1962, *Prasa warszawska 1661–1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kmieciak Z., 1971, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kowalska D., Pietrzak M., 2018, *Przedstawiciele obcych narodowości w oczach Sienkiewicza podróżnika*, „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze”, *Wokół dziejów używania polszczyzny — wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikacyjne*, Zielona Góra.
- Krzyżanowski J., 1956, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarium życia i twórczości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Krzyżanowski J., 1968, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Mariak L., 2011, *Językowy obraz Kozaka w Ogniem i mieczem Henryka Sienkiewicza. Część I. Sposoby prezentacji przedstawicieli społeczności kozackiej*, w: *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 151–169.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach w XVI–XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Najder Z., 1955, *O Listach z podróży do Ameryki Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” XLVI, z. 1, s. 54–122.
- Orgelbrand S., 1898–1912, *S. Orgelbranda Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 1–18, Wydawnictwo S. Orgelbranda Synów, Warszawa (online: <http://cybra.p.lodz.pl/dlibra/publication/721?tab=1>).
- Parafianowicz H., 2003, *Ameryka i Amerykanie w świetle Listów z podróży Henryka Sienkiewicza*, „Studia Podlaskie” XIII, s. 5–22.
- Rólkowska M., 2009, *Między mitem dobrego a złego dzikusa: rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej w XIX-wiecznych relacjach z podróży pisarzy polskich*, „Media — Kultura — Komunikacja Społeczna” 5, s. 187–197.

- Sandler S., 1966, *Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza: tropy Sachema*, „Pamiętnik Literacki” 57, z. 3, s. 39–88.
- Sienkiewicz H., 1986, *Listy z podróży do Ameryki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Stocka A., 2007, *Zdobywanie Dzikiego Zachodu po wojnie secesyjnej w świetle „Wędrowca”*, „Białostockie Teki Historyczne” 5, s. 103–126.
- Stocka A., 2015, *Mit amerykańskiego zachodu na łamach czasopisma „Wędrowiec” (1863–1906)*, „Białostockie Teki Historyczne” 13, s. 169–189.
- Szczublewski J., 2006, *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Żabski T., 1998, *Sienkiewicz*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Warszawa.

Streszczenie

Obraz Indian w Listach z podróży do Ameryki Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki „Wędrowca”

Część I. Sposoby nazywania przedstawicieli społeczności indiańskiej

Celem artykułu jest przedstawienie językowego obrazu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, nakreślonego przez Henryka Sienkiewicza w *Listach z podróży do Ameryki*. Przedmiotem zaś szczegółowych analiz uczyniono słownictwo służące nazywaniu przedstawicieli społeczności indiańskiej, które wyekscerpowano z *Listów* i porównawczo zestawiono ze słownictwem pochodzącym z artykułów drukowanych na łamach czasopisma „Wędrowiec”. Zanalizowane zostały nazwy Indian i plemion indiańskich. Pod uwagę wzięto wariantywność nazw, synonimy, derywaty, formy apelatywne, nominacje wielowyrazowe (o charakterze neutralnym i nacechowanym), zakresy nazw i kontekst tekstowy, w jakim wystąpiły, oraz określenia o charakterze metaforycznym.

Słowa kluczowe: Henryk Sienkiewicz, listy z podróży, Indianie

Summary

The image of Native Americans in *Listy z podróży do Ameryki* by Henryk Sienkiewicz in the context of articles from „Wędrowiec”

Part I. Ways of naming representatives of Native American population

The aim of the paper is to present a linguistic image of native inhabitants of North America outlined by Henryk Sienkiewicz in *Listy z podróży do Ameryki*. The author excerpted from the *Listy* the lexicon used to name representatives of Native American population and compared it with the lexicon coming from articles published in the journal „Wędrowiec”. She analyzed names of Native Americans and their tribes, paying attention to variation of names, synonyms, derivatives, appellative forms, multiword expressions (neutral and marked), metaphorical expressions, scopes of names and textual context in which they had appeared.

Key words: Henryk Sienkiewicz, letters from journeys, Indians

AGNIESZKA ZATORSKA*

O strukturach z czasownikami cogitandi i sentiendi oraz ich funkcjach w powieści Bez dogmatu Henryka Sienkiewicza

Tematem niniejszego opracowania są czasowniki wiedzy, sądu, przekonania oraz uczuć odnotowane w próbie wyekscerpowanej z powieści *Bez dogmatu* Henryka Sienkiewicza. Czasowniki *cogitandi* (mentalne) to *verba* wiedzy, sądu, przekonania, myśli, a czasowniki *sentiendi* to *verba* emocjonalne, emocjonalne lub inaczej czasowniki emocji, uczuć. Zagadnienia semantyczne, leksykograficzne oraz syntaktyczne związane z czasownikami myślenia, sądu i uczuć były podstawą odrębnych studiów (na temat czasowników mentalnych: Danielewiczowa 2002; Maliszewska 2001; o czasownikach uczuć: Nowakowska-Kempna 1986; 1995). Funkcjonowanie czasowników mentalnych i emotywnych w wybranych polskich tekstach wspomnieniowych było już badane (Zatorska 2017). Niniejsza analiza zawdzięcza wiele pod względem metodologicznym badaniom składniowym i leksykograficznym właściwości czasowników *cogitandi* i *sentiendi* we współczesnych językach słowiańskich¹.

Opracowanie dotyczy wybranych fraz zdaniowych z tak zwanej współczesnej powieści Henryka Sienkiewicza *Bez dogmatu*. Utwór był przedmiotem interpretacji i analiz historyków literatury oraz językoznawców (Rejter 2016). O wyborze tekstu do badań zdecydował aspekt tematyczny utworu, czyli opis zdarzeń intelektualnych i życia uczuciowego głównego bohatera oraz innych postaci, gdyż właśnie taka tematyka pozwalała przypuszczać, iż stronicie powieści dostarczą liczne i interesujące materiały w zakresie zdań z czasownikami *cogitandi* i *sentiendi*.

* Agnieszka.Zatorska@uni.lodz.pl; doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Łódzki, Katedra Filologii Słowiańskiej, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

¹ Grant kierowany był przez prof. dr hab. Małgorzatę Korytkowską. Autorka niniejszego opracowania była jednym z wykonawców projektu.

Podstawa materiałowa — powieść *Bez dogmatu* Henryka Sienkiewicza

Po wielkim sukcesie *Trylogii* pisarz skłonił się ku tematyce współczesnej i napisał dzieło o charakterze intymnego dziennika spisywanego przez bohatera ukształtowanego przez epokę, w której zaczęły już dochodzić do głosu objawy dekadentyzmu i schyłkowości. Druga połowa XIX wieku to z jednej strony ogromny skok w rozwoju nauk przyrodniczych i w dziedzinie technicznej, z drugiej — rozkwit, a następnie niewystarczalność światopoglądu pozytywistycznego. W treści utworu obecna jest problematyka wiary i niewiary, sceptycyzmu, deficytu woli i życiowej sprawczości, która — poprzez tytuł *Bez dogmatu* — staje się tematyką wiodącą nakreśloną na tle dziejów nieszczęśliwej miłości. Dzieło o polskim dekadencie powstawało w latach 1889–1890 i było drukowane na łamach gazet w trzech zaborach. Zostało wydane w trzech tomach w 1891 roku (Bujnicki 2015: XIII–XV). Klasyk polskiego powieściopisarstwa wybrał narrację pierwszoosobową i nadał utworowi formę pamiętnikarską (Bujnicki 2015: XII). Ze względu na konwencję pamiętnika założono częste użycie pierwszoosobowych form czasowników mentalnych, które są szczególnie interesujące jako przejaw kategorii modalności (Maliszewska 2001: 96–98). Ponadto treść tej opowieści miłosnej, melodramatycznej, na którą składają się przede wszystkim relacje przeżyć i myśli głównego bohatera, dotyczy właśnie stanów duszy w większym stopniu niż opisu zdarzeń, a zatem należy oczekiwać wysokiej dystrybucji wyrażen predykatywnych odpowiadających predykatom *cogitandi* i *sentiendi*. Materiał to wycinek inwentarza powieściowych czasowników z obu analizowanych klas. Poddana oglądowi próba zawiera fragmenty z kilku kluczowych części powieści. W partii wstępnej autor pamiętnika, Leon Płoszowski, dokonuje prezentacji swojej osoby i kreśli zarys historii swego dotychczasowego życia. Bohater poznaje ukochaną Anielę. To okres budzącego się uczucia, etap sielankowy. Druga część ma charakter zwrotny. Bohater, nie oświadczwszy się, wyjeżdża, a po śmierci swego ojca nawiązuje w Rzymie romans z mężatką Laurą. Traci swą ukochaną Anielkę, która, zawiedziona, poślubia Kromickiego. Część trzecia to powrót Płoszowskiego do Polski i próba odzyskania zamężnej Anielki. Część czwarta rozgrywa się wśród alpejskiej przyrody, gdzie matka bohaterki przebywa na kuracji, a Leon i Aniela spędzają razem czas podczas wycieczek. Powieść zamyka tragiczny finał — śmierć Anielki, poprzedzona śmiercią jej męża, a następnie samobójstwo głównego bohatera.

Zasób badanych czasowników

Analiza dotyczyła czasowników z obu klas — *cogitandi* i *sentiendi* — wyekscerpowanych z fragmentów powieści *Bez dogmatu*. Badaniem objęto 500 okurencji 118 czasowników z obu klas, w tym 46 *cogitandi* i 72 *sentiendi*. Ogląd materiału wskazał na znaczną przewagę zdań z czasownikami mentalnymi (290) wobec fraz z czasownikami emotywnymi² (210).

W zbiorze czasowników mentalnych znalazły się: *domyślać się/domyślić się*³, *liczyć*, *liczyć się*, *mniemać*, *mylić się*, *myśleć*, *odgadywać/odgadnąć*, *pamiętać*, *podejrzewać*, *pojmwować/pojąć*, *pomyśleć*, *porównywać/porównać*, *poznawać/poznać*, *przekonywać się/przekonać się*, *przewidywać/przewidzieć*, *przypominać/przypomnieć*, *przypominać się/przypomnieć się*, *przypominać sobie/przypomnieć sobie*, *przypuszczać*, *rozmyślać*, *rozpamiętywać*, *rozumieć*, *sądzić*, *spodziewać się*, *stwierdzać/stwierdzić*, *uchodzić za*, *ufać*, *umieć*, *utrzymywać*, *uważać*, *uznawać/uznać*, *wahać się*, *wątpić*, *wiedzieć*, *wierzyć*, *wnikać/wniknąć*, *wnosić/wnieść*, *wydawać się/wydać się*, *wyobrażać sobie/wyobrazić sobie*, *zamierzać/zamierzyć*, *zapominać/zapomnieć*, *zastanawiać się/zastanowić się*, *zauważać/zauważyć*, *zdawać się/zdać się*, *znać*, *zrozumieć* (46).

W klasie czasowników emotywnych umiejscowiono: *bać się*, *bawić*, *boleć*, *cierpieć*, *cieszyć*, *cieszyć się*, *czuć*, *drażnić*, *dziwić się*, *gniewać*, *gniewać się*, *gryźć się*, *kochać*, *kochać się*, *kępować*, *lubić*, *nakłopotać się*, *nie cierpieć*, *nie znosić*, *nienawidzić*, *nudzić*, *nudzić się*, *nużyć*, *obawiać się*, *obrzydnąć*, *oburzać/oburzyć*, *oburzać się/oburzyć się*, *odczuwać/odczuć*, *odrzucać/odrzucić*, *odepchnąć/odpychać*, *pociągąć*, *podniecać/podniecić*, *podobać się*, *pokochoać*, *poruszać/poruszyć*, *przepadać*, *przerażać się/przerazić się*, *przestraszać/przestraszyć*, *przestraszać się/przestraszyć się*, *przywiązywać/przywiązać*, *rozczułać/rozczuścić*, *rozdrażniać/rozdrażnić*, *rozdrażniać się/rozdrażnić się*, *rozkochoiwać się/rozkochoać się*, *rozmiłowywać się/rozmiłować się*, *stropić się*, *szanować*, *ubóstwiać*, *ucieszyć*, *uczuć/uczuwać*, *uderzać/uderzyć*, *upajać się/upoić się*, *uprzykrzać/uprzykrzyć*, *uwielbiać*, *wstydzić się*, *wyczuwać/wyczuć*, *wzburzać/wzburzyć*, *wzruszać/wzruszyć*, *zachwycać/zachwycić*, *zadowalać/zadowolić*, *zadziwiać/zadziwić*, *zakłopotać*, *zakochiwać się/zakochać się*, *zaniepokoić*, *zasmucić*, *zazdrościć*, *zdumiewać się/zdumieć się*, *zdziwić*, *złęknąć się/złqć się*, *zmieszać się*, *zżymać się*, *żałować* (72).

Charakterystyczne, że choć fraz z czasownikami uczuć jest mniej (210 okurencji), to jest ich jako jednostek leksykalnych znacznie więcej (72) niż odpowiednich leksemów *cogitandi* (46) przy większej liczbie wystąpień (290). Można zatem postawić hipotezę, że *verba cogitandi* występują na

² Termin *czasowniki ematywne* stosuję wymiennie z terminem *verba sentiendi* oraz określeniem *czasowniki uczuć*.

³ Formy perfectum i imperfectum, na przykład *domyślać się/domyślić się* powiązane słowotwórczo, a różniące się pod względem kategorii aspektu, traktuję w tym opracowaniu jako jedno hasło czasownikowe.

kartach *Bez dogmatu* częściej, ale liczba leksemów mentalnych jest ograniczona; pisarz często używał tych samych jednostek leksykalnych, na przykład *wiedzieć*, *przypuszczać*. Zdania i frazy zdaniowe z czasownikami uczuć występują rzadziej niż te z czasownikami *cogitandi*, ale *verba* emotywne są bardziej urozmaicone, liczniejsze w swej różnorodności. Konwencja pamiętnika warunkuje częste korzystanie z czasowników pamięci, zdawanie sprawy z operacji myślowych, rozważań, przypuszczeń. Treść powieści dotyczy przede wszystkim życia uczuciowego, zatem nie zaskakuje bogactwo czasownikowych wykładników emocji.

Zestawienia frekwencyjne czasowników udowodniły, że spośród *verba cogitandi* w materiale najczęściej występują: *wiedzieć* na pierwszym miejscu (45) 15%, na drugim *zdawać się/zdać się* (25) 8%, na trzecim *myśleć* (23) 8%. Na czwartym miejscu odnotowano czasowniki *przypuszczać* oraz *wydawać się/wydać się* (18). Miejsce piąte przypada czasownikowi *rozumieć* (15), a szóste *sądzić* (12). Na siódmej pozycji znajduje się *verbum* *przypominać sobie/przypomnieć sobie* (11), na ósmej zdarzeniowy leksem inchoatywny *zrozumieć* oraz stanowy *pamiętać* (10); na miejscu dziewiątym *wierzyć* (9), a na dziesiątym *zapominać/zapomnieć* (8). Charakterystyczna jest wysoka frekwencja jednostek *przypuszczać* i *wydawać się/wydać się*, które określają stan różny od wiedzy i w zdaniach wprowadzają zastrzeżenie wobec prawdopodobieństwa implikowanych argumentów propozycyjalnych, co związane jest ze zjawiskiem modalności (Maliszewska 2001: 98). Częstość czasowników przypuszczania: *przypuszczać*, *wydawać się/wydać się*, *zdawać się/zdać się* koresponduje z tokiem narracji. Leon zdaje sprawę ze swych przypuszczeń, przekonań, ze swojego życia wewnętrznego. Warto odnotować wysoką frekwencję czasowników z pola pamięci: *pamiętać* oraz *przypominać sobie/przypomnieć sobie* i antonimicznym wobec nich *zapominać/zapomnieć*, na przykład: „Pamiętam białą suknię przybraną fiołkami” (s. 430); „Przypomniałem sobie ową zabawę, w czasie której ujrzałem ją po raz pierwszy jako dorosłą pannę” (s. 430). Częste pojawianie się tych czasowników na kartach *Bez dogmatu* jest zrozumiałe w narracji dziennika z elementami retrospekcji.

W zbiorze czasowników *sentiendi* najczęstsze są: *kochać* (39) 18%, *lubić* (32) 15% (w tym 11 razy *lubić* + negacja), *czuć* (19) 9%. Pozostałe emotywa występują rzadziej niż 10 razy, na przykład: *bać się* (9), *odczuwać/odczuć* (7), *drażnić* (4), *obawiać się*, *podobać się*, *rozczułać/rozczuścić*, *wzburzać/wzburzyć*, *wzruszać/wzruszyć*, *zachwycać/zachwycić*, *żałować* (3). Dwa razy odnotowano między innymi: *cieszyć*, *cieszyć się*, *dziwić się*, *nie cierpieć*, *nienawidzić*, *pociągać*, *przestraszać/przestraszyć*, *przestraszać się/przestraszyć się*, raz natomiast pojawiły się na przykład: *bawić*, *podniecać się/podniecić się*, *rozkochiwać się/rozkochać się*, *ubóstwiać*, *uwielbiać*, *zadziwiać/zadziwić*. Pojedynczo wystąpiły między innymi

czasowniki uczuć negatywnych, na przykład: *boleć*, *cierpieć*, *gniewać*, *gniewać się*, *gryźć się*, *nie znosić*, *nudzić*, *nudzić się*, *nużyć*. Najwyższa frekwencja przysługuje czasownikowi uczucia miłości *kochać* oraz oddającemu sympatię i aprobatę *lubić*. Uczucia tak zwane „negatywne” są w analizowanych przykładach rzadsze. Pisarz posłużył się tu też eufemizmem *nie lubić* (II) w odniesieniu do wyrażenia postawy niechęci lub braku sympatii, jak w przykładach: „Laury nie lubiłem nigdy” (s. 127); „Nie lubię prasy i uważam ją za jedną z plag trapiących ludzkość” (s. 59); „Od pewnego czasu nie lubię Laury więcej niż dawniej” (s. 128); „Tę małpę, Kromickiego, znam od lat kilku i nie lubię jej” (s. 54).

Struktury zdaniowe analizowanego materiału

Charakterystyka semantyczno-składniowa badanych zbiorów fraz zdaniowych z wyrażeniami predykatywnymi *cogitandi* i *sentiendi* została przeprowadzona przy użyciu instrumentarium składni semantycznej (Karolak 2002; Kiklewicz, Korytkowska i in. 2010). Jednostkom słownikowym przypisano wzory propozycji. Wspólną cechą wszystkich objętych w tym opracowaniu wyrażen predykatywnych jest funkcjonowanie jako wykładników predykatów wyższego rzędu, dla których obligatoryjne jest otwieranie miejsca dla argumentu będącego predykatem wewnętrznym. Sporządzona klasyfikacja struktur z czasownikami *cogitandi* pozwoliła na wyodrębnienie wśród badanych jednostek predykatów dwu- i trójmiejscowych. Klasa predykatów mentalnych dwumiejscowych $P(x, q)$ jest dla analizowanych tu danych najliczniejsza, jednak kilka jednostek można scharakteryzować przez schemat trójmiejscowy $P(x, q, r)$ lub $P(p, x, q)$. Dla rozpatrywanych wyrażen predykatywnych z pola emocji odnotowano strukturę dwumiejscową $P(x, q)$. Poziomem, który pozwala na bliższą charakterystykę semantyczno-składniową badanych jednostek, jest poziom schematów eksplicytacji (Kiklewicz, Korytkowska 2010: 23–28). Materiał uporządkowano w zakresie typologii struktur zdaniowych ze względu na typy schematów eksplicytacji (dalej też jako frazy zdaniowe). W analizie uwzględniono tylko takie realizacje predykatów wiedzy, przekonań i uczuć, w których wyrażony jest podmiot myślący i czujący, określany symbolem x , oraz — na poziomie fraz zdaniowych — jako N_x .

Dla struktur predykatowo-argumentowych fundowanych na dwumiejscowych predykatkach z pola *cogitandi* bardzo częste są w materiale schematy zdaniowe z argumentem propozycjonalnym wyrażonym w postaci zdania: $V N_x, V_q...$, na przykład: „Myślę, iż ona jednak musiała to widzieć, że ją obserwuję i że ją podziwiam” (s. 214); „Rozumiem, że miłość, która chce być tylko duchem, zostanie tylko cieniem” (s. 120); „Wiem, że najdroższym zamiarem ciotki jest — ożenić mnie” (s. 12); „Wyobrażałem

sobie, że Anielka jest teraz w swoim pokoju" (s. 79). Oprócz najbardziej typowego że wykładnikami więzi mogą być także inne spójniki oraz inne części mowy, jak zaimki, na przykład: „Istotnie w pierwszej chwili ani wiedziałem, kogo mam przed sobą” (s. 39); „Nie rozumiem, jak mogłem się łudzić” (s. 165); „Nie wiem [...], czy uczucia moje były w pierwszych miesiącach mniej lub więcej bezdenną rozpaczą” (s. 167); „Ona nawet nie przypuszcza, ile czeka nas oboje szczęścia” (s. 313); „Wiem dobrze, com przyrzekł” (s. 424); „Wyobrażam sobie, jak się ubiera w Alpy, w ich śniegi, mgły, wschody słońca” (s. 152). Odnotowano zjawisko prosentencjalizacji: „Przypominam sobie z bijącym ze szczęścia sercem to, com kiedyś już w tym pamiętniku napisał” (s. 254). Nieliczne z badanych czasowników pozwalają na wyrażanie treści argumentu propozycjonalnego w infinitiwie $V N_x, VI_q, \dots$, na przykład: „Ani myślę pisać obszernej autobiografii” (s. 20); „Anielka zdawała się także słuchać tego z przyjemnością” (s. 71); „Obecnie zamierzam poprzedzić właściwy pamiętnik krótkim wstępem biograficznym” (s. 5). Charakterystyczne dla klasy *cogitandi* są realizacje predykatu wewnętrznego w postaci nominalizacji (Zatorska 2015b), co ilustruje schemat eksplicytacji $V N_x, NV_q, \dots$, jak w zdaniu „Ale przecie pamiętam doskonale cały przebieg wypadków od chwili poznania się naszego aż do dziś” (s. 350); przykłady tego typu nie są jednak w materiale zbyt liczne. Wyrażeniem odpowiadającym treści q może być na poziomie formalnym jedynie *nomen*, będący odzwierciedleniem wewnętrznego argumentu przedmiotowego, tak zwany argument wyniesiony $V N_x, N_{aq} \emptyset_q$, na przykład: „Myślałem dziś dużo o Anielce” (s. 103); „Przypominam sobie Anielkę, jej twarz, włosy, oczy” (s. 162).

Klasa czasowników oddających w zdaniach predykaty uczuć jest interesująca ze względu na dychotomię, jaka się w niej objawia. Można bowiem podzielić zbiór omawianych *verba sentiendi* $P(x, q)$ na dwie podklasy. Pierwsza w zakresie schematów eksplicytacji wyraża się poprzez następujące wzory: $V N_x, V_q, \dots$, na przykład: „Czuję jednak zarazem, że to jest nie tylko najpożądniejsza istota, ale już i najdroższa głowa w świecie” (s. 325); „Odczułem raz jeszcze, jaka to jest dla mnie upragniona kobieta” (s. 78); „Poczułem, że bardzo ją kocham” (s. 79); „Uczułem wyraźnie, że oto obejmuję w posiadanie tę istotę” (s. 304); „Żałuję wszelako, że listu nie napisał wyraźniej” (s. 150); „Ciotka dziwiła się, że był aż w Islandii” (s. 207); $V N_x, VI_q, \dots$: „Boję się ją utracić” (s. 152); „Lubię także widzieć pracującego Łukomskiego” (s. 135); „Nie lubię być popychanym do czegoś” (s. 42); $V N_x, NV_q, \dots$: „Upajam się tym życiem w Płoszowie, codziennym widokiem Anielki” (s. 222); $V N_x, N_{aq} \emptyset_q$: „Lubię zwłaszcza ogromnie staroświeckie kominki” (s. 50); „Na zabój kochali się w jej czarnych włosach” (s. 127); „Przepadam za dobrymi perfumami” (s. 38).

W drugiej subklasie argument podmiotu doznającego uczuć N_x znajduje się w pozycji poza podmiotem, co znajduje odzwierciedlenie w odpowiednich schematach zdaniowych: $V V_q...$, N_x , na przykład: „Drażni to moją miłość własną (że odgrywałem przy tej dziewczynie rolę)” (s. 119); $V NV_q...$, N_x : „A jednak rozmyślania podobne wzburzają mnie” (s. 188); „Ciotkę rozczuliła bardzo moja intencja” (s. 301); „Krępowała mnie tylko obecność ciotki” (s. 208); „Ojcu podobał się niezmiernie ten plan” (s. 87); „Trochę mnie zakłopotало to pytanie” (s. 39); „Wzruszało mnie, a zarazem przybijało do ziemi to jej anielskie współczucie” (s. 207); $V N_{aq} \emptyset_q, N_x$: „Szczególnie zachwyca go szyja Laury” (s. 136); „Zwłaszcza te trzewiki tak mnie rozczuliły” (s. 51).

Struktura trójargumentowa, opatrzona nadrzędnym wzorem propozycji $P(p, x, q)$, reprezentowana jest przez czasowniki *przypominać/przypomnieć*, które mogą służyć do przedstawiania relacji podobieństwa lub odsyłać do sytuacji minionej, na przykład: $V N_{ap} \emptyset_p, N_x, N_{aq} \emptyset_q$: „Szyje i ramiona kobiet [...] przypominały mi po prostu wyroby sewrskie” (s. 38); „Kobieta francuska [...] przypomina mi fehmistrza na szpady” (s. 22); „Przypomina mi ona [Klara — A.Z.] wówczas świętą Cecylię” (s. 190). W materiale znajdują się także przykłady na zdania z czasownikami konkluzywnymi wpisującymi się w struktury trójargumentowe $P(x, q, r)$, realizujące schemat $V N_x, V_q...$, $NV_r...$: „Z tej radości, jaką uczułem na jej widok, wnoszę, jak głęboko zakradła mi się do serca” (s. 62).

Wśród czasowników emotywnych występują nieliczne formy, będące wykładnikami predykatów pierwszego rzędu, implikujących jedynie argumenty przedmiotowe $P(x, y)$: „Zakochałem się naprzód śmiertelnie w panie Richemberg” (s. 21); „Kocham Anielkę” (s. 86); „Następnie kochacie lepiej dzieci niż męża” (s. 35).

Kategorie modalności i hipotetyczności a analizowane struktury w *Bez dogmatu* Sienkiewicza

Najczęściej notowanym w badanym materiale czasownikiem *cogitandi* jest *wiedzieć*, które otwiera miejsce dla sądu; zdania z tym czasownikiem oddają zatem „stan wiedzy, że p ” (Maliszewska 2001): „Wiem doskonale, że ona za Kromickiego i jego zamiary nie może odpowiadać” (s. 54); „Wiem tylko, że istota moja była przez tę kobietę pochłonięta” (s. 167). Czasowniki wyrażające zastrzeżenie wobec prawdziwości wprowadzanego sądu, wskazujące na mniejsze prawdopodobieństwo argumentu propozycjonalnego q , stanowią liczną klasę poprzez bogatą egzemplifikację w analizowanych zdaniach powieściowych. Wyrażenia predykatywne w postaci: *zdawać się* /*zdać się*, *myśleć*, *przypuszczać*, *wydawać się* /*wydać się* odnotowano łącznie 84 razy, co stanowi 29% ogólnej sumy 290 okurencji. Leon zapisuje w swym

diariuszu: „W pierwszej chwili zdawało mi się, że list ten nie robi na mnie wrażenia” (s. 122); jednak treść argumentu propozycyjnego *list ten nie robi na mnie wrażenia* zostaje poddana w wątpliwość, prawdziwość jego zostaje osłabiona przez zastosowanie czasownika *zdawało mi się* w postaci pierwszej osoby semantycznej. Egzemplifikacji zdaniowych świadczących o tym, że narrator zaznacza przez zastosowanie odpowiedniego czasownika mniejszą pewność wobec informacji podanej w zdaniu intensjonalnym, jest wiele: „Przypuszczam zresztą, że przy całej niewinności Anielka może być trochę kokietką” (s. 41); „Wydaje mi się, że nie chcę drugiej, podobnej do Anielki ani lepszej od niej, tylko chcę jej samej” (s. 140); „Zdaje mi się, że Płoszów leży gdzieś w hiperborejskich krainach, na krańcu świata” (s. 103); „Zdawało mi się w tej chwili, że mam dość sił i odwagi do odparcia każdego ataku” (s. 205) itd. Ponieważ na kartach powieści poznajemy przemyślenia bohatera, który dokonuje nieustannej autoanalizy, częste użycie wyrażen predykatywnych o charakterze przypuszczeń, niepewności wobec wprowadzanego sądu jest zabiegiem celowym. Konwencja dziennika pozwala na zapis stanów mentalnych *post factum*. W chwili pisania stan mentalny może być już różny od tego, na który wskazują frazy: *przypuszczam*, *wydaje mi się*, *zdaje mi się*. Jednakże narrator relacjonuje stan swojej ówczesnej niepewności. Dodatkowo użycie wykładnika predykatu jądrowego w czasie przeszłym wzmacnia ów dystans narratora wobec opisywanej postawy: *Zdawało mi się wówczas...*, *że*. W narracji odnajdujemy także inne czasowniki służące jako wykładniki postawy przypuszczania, na przykład: *myśleć* — „myślę, żem znalazł odpowiedź” (s. 89); *sądzić* — „Ale sądzę, że jest jeszcze ratunek” (s. 82). Hipotetyczność wprowadzanego sądu, oprócz wykładników leksykalnych nadrzędnego predykatu, jest także w badanym materiale sygnalizowana przez wykładniki więzi: *aby*, *żeby*, *czy* itp.: „wątpię jednak, czy wspierają się [interesy — A.Z.] na trwałej i niewzruszonej podstawie” (s. 55). Szczególna rola przypada tutaj negacji. Hipotetyczność jest wbudowana w znaczenie leksemu *przypuszczać*: „Przypuszczam, że w ten właśnie sposób pani Davis ubiera się czasem w zagadnienia życiowe” (s. 89). Przy zastosowaniu negacji następuje zmiana wykładnika więzi, na przykład: „Wprost nie przypuszczałem, żeby moja drażliwość mogła i pod tym względem tak stępieć” (s. 119); „Bom nie przypuszczał, żeby jej estetyczna natura była zdolna do takich porywów” (s. 175); „ale nie przypuszczał, żeby koniec był tak nagły i tak tragiczny. Nie!” (s. 349). Zmiana sygnalizatora spójności dotyczy również podstawowego dla pola wiedzy czasownika *wiedzieć*: „Jest tak cnotliwa, że doprawdy nie wiem, czy to stanowi jakkolwiek jej zasługę” (s. 11). Hipotetyczność manifestuje się również w zdaniach warunkowych wprowadzanych przez czasowniki myśli: „Myślałem nieraz, iż gdybym nie miał żadnego majątku, to musiałbym się do czegoś wziąć” (s. 18).

Funkcjonowanie czasowników *cogitandi* i *sentiendi* w strukturze powieści oraz ich znaczenie dla charakterystyki postaci

O czyich stanach mentalnych i operacjach myślowych mówi narrator? Przede wszystkim o swoich, czyli Leona Płoszowskiego: „Często myślę, że trzymałem szczęście za oba skrzydła i pozwoliłem mu odlecieć” (s. 137); „Nie zapomnę do ostatniej chwili życia tej bladej i tych drżących rąk!” (s. 323); „Niestety, prawie natychmiast, przekonałem się, że to jest złudzenie” (s. 324); „Sądziłem, że w sprawach uczuciowych władnę sobą jak mało kto” (s. 78); „Spodziewałem się znaleźć panią Kromicką, a znalazłem Anielkę” (s. 215); „Ja wiem, że uczucie moje dla Anielki musi się źle skończyć” (s. 351); „Wierzę do pewnego stopnia, że dyktantyzm jest przeznaczeniem wszystkich Płoszowskich” (s. 6); „Oto wydaje mi się czasem, że dusza chrześcijanina, choćby w nim źródło wiary wyszło zupełnie, nie może żyć samą pięknoscią formy” (s. 111); „Zdaje mi się, że niesłusznie nazwałem w swoim czasie Laurę wieżą pizańską” (s. 153) itd. Liczne są także pierwszoosobowe wyrażenia predykatywne odpowiadające predykatom uczuć: „Ja ją nie tylko kocham [...], ale ją najmocniej lubię” (s. 431); „Zarazem ją przeklinam i jeszcze bardziej uwielbiam, zarazem nienawidzę i jeszcze bardziej kocham” (s. 325); „Aż dziwię się, że wspomnienie Anielki takie jest we mnie żywotne” (s. 137); „Cieszę się na myśl o zmianie miejsca” (s. 129); „Dlatego ja Anielkę kocham i całą siłą instynktu zachowawczego, nie przez zmysły wyłącznie, nie wyłącznie duchem, lecz także przez trwogę nicości” (s. 326); „Nie znoszę teraz zupełnie ciemności” (s. 458); „Nudzę się często na balach” (s. 37); „Owo błękitne światło rozczuło mnie dla Anielki” (s. 54); „Teraz mnie w niej wszystko zachwyca” (s. 51); „I boję się wszystkiego — z wyjątkiem śmierci” (s. 458) itd. Przewaga zdań, w których narrator zdaje sprawę ze swoich przekonań i odczuć, uwarunkowana jest kompozycją powieści, a także jej sferą ideową, w której pozycję naczelną zajmuje świat przeżyć i uczuć Płoszowskiego, bohatera-narratora, podczas gdy inne postaci uwzględniane są przez niego o tyle, o ile jest to istotne dla niego samego. „Nadrzędna rola narratora-bohatera Płoszowskiego wyraźnie podporządkowuje sobie postaci, odbiera im suwerenność i tworzy z nich kreacje służebne wobec podmiotu” (Bujnicki 2015: LXXXI). Mówiąc o odczuciach i przekonaniach innych niż on sam osób, narrator przytacza frazy zdaniowe w trzeciej osobie, w których z punktu widzenia narratora dokonuje rekonstrukcji świata wewnętrznego głównej bohaterki (Zatorska 2015a). Wśród innych niż narrator powieściowych osób na uwagę zasługują postaci kobiece. Miejsce wyjątkowe zajmuje oczywiście heroina miłosnego dramatu — Anielka: „Anielka dobrze to wiedziała, że żyję tylko dla niej” (s. 399); „Anielka widocznie spodziewała się, że skoro raz zdobyłem się na to, co napisałem w karnecie, to po walcu nastąpi o tym rozmowa w dalszym ciągu” (s. 43). Z materiału

udało się wyeksцерpować frazy ze zróżnicowanym repertuarem czasowników *sentiendi*, charakteryzujące stany uczuciowe głównej postaci kobiecej, na przykład: „Anielka mnie kochała” (s. 349); „Anielka szanuje go i lubi ogromnie” (s. 162); „Jak ona jednak wyczuwa wszystko, ta Anielka!” (s. 56); „Ale ona zlekła się — nie burzy — tylko mego wyrazu twarzy i tego szeptu” (s. 252); „Czuła przecież, że ją kocham nad wszystko” (s. 361); „Nie kochała tego człowieka” (s. 492); „Oto ona zakochała się we mnie [...] tak świeżym i pocziwym uczuciem” (s. 48); „Tymczasem ona najwidoczniej kocha mnie” (s. 58). Współodczuwanie przez parę bohaterów zostało zasygnalizowane użyciem pierwszej osoby gramatycznej czasownika *cogitandi* w liczbie mnogiej: „I ja, i Anielcia zrozumieliśmy doskonale, że pani Śniatyńska, nazywając nas młodą parą, nie wiek nasz ma na względzie” (s. 71).

Obok pary głównych bohaterów — nieszczęśliwych kochanków, w powieści pojawiają się inne osoby, które w różny sposób uczestniczą w perypetiach Płoszowskiego i znajdują się w polu jego zainteresowań. Kilku postaciom kobiecym poświęcił nieco uwagi w swoim dzienniku: Ciotce, Laurze, Klarze oraz pani Śniatyńskiej i innym, co ilustrują wybrane frazy z czasownikami *cogitandi*: „Jak zawsze tak i teraz, myślała tylko o sobie [Laura — A.Z.]” (s. 91); „Pani Śniatyńska domyślała się od początku, jak rzeczy stoją” (s. 70), oraz *sentiendi*: „Ciotka zawsze bardzo kochała tę dziewczynę” (s. 40); „Klara lubi mnie bardzo” (s. 178); „Laura naprawdę rozmiłowała się w muzyce” (s. 190). Na kartach powieści poznajemy także postaci męskie, na przykład: ojca Leona czy jego preceptora — księdza Calvi, przyjaciela — Śniatyńskiego, znenawidzonego rywala — Kromickiego, artystę — Łukomskiego. Oto garść przykładów fraz z czasownikami mentalnymi: „Łukomski zaś widocznie zrozumiał moje myśli” (s. 139); „Śniatyński utrzymuje, że spekulacje pieniężne równają się wygarnianiu pieniędzy z cudzych kieszeni do swojej” (s. 162); „Jak nieraz wątpił o sobie [Śniatyński — A.Z.] i jak jeszcze często wątpi, mimo iż się do pewnego stopnia wybił” (s. 72), oraz emotywnymi: „Kochał on [ksiądz Calvi — A.Z.] nad wszystko sztukę” (s. 13); „Łukomski trochę się wstydził swego wybuchu przy konającym Gallu” (s. 147); „Ojciec lubi podobne rozprawy” (s. 19); „Ojciec [...] matkę moją po prostu ubóstwiał” (s. 7).

Forma dziennika warunkuje liczne występowanie czasowników mentalnych, a melodramatyczna fabuła przyczynia się do częstych użycie czasowników emotywnych. Obecność czasowników z obu klas można traktować jako hipotetyczny rys genologiczny miłosnej powieści pamiętnikarskiej. Materiał dostarcza poświadczeń współwystępowania czasowników z obu klas: „Kocham Anielkę więcej, niżli sam przypuszczam” (s. 140).

Część z badanych tutaj fraz zdaniowych przybrała pod piórem noblisty za pośrednictwem jego bohatera, „geniusza bez teki”, postać sądów ogólnych, sentencji. Przy konstruowaniu konstatacji nieaktualnych, autor-

-narrator posługuje się często liczbą mnogą z *ja* inkluzywnym wobec *my*. W ten sposób powieściowy sceptyk staje się reprezentantem pokolenia dekadentów: „Nam się wydaje, że życie, że dusze ludzkie zbyt już są złożone” (s. 321); „Nie wierzymy także i w szczęście” (s. 91); „Tylko najgłupszy spomiędzy nas wierzą jeszcze w rację naszego bytu” (s. 91). Kształt sądów o charakterze uogólnionym przybrały także inne konstrukcje z czasownikami *cogitandi* i *sentiendi*: „Człowiekowi [...] zdaje się nie raz, że tylko spisać po prostu to, o czym myśli i co odczuwa, a powstanie jakaś rzecz niepowszednia” (s. 4); „Kaźda z was sądzi, że już tym samym wyrządza łaskę i dobrodziejstwo, jeśli się pozwala kochać” (s. 35–36); „Kto nie umie świecić z wytrwałością słońca, może przynajmniej zabłysnąć jak meteor” (s. 19); „Ludzie nie liczą się z tym, że trzeba umieć chcieć” (s. 18); „Różnica między pisarzem a dziennikarzem. Pierwszego uważają za artystę i myśliciela, drugiego za procederzystę” (s. 59); „Wiem, że częstokroć mąż i żona przystają do siebie jak dwie spalone deski” (s. 146).

Wnioski

Poprowadzenie narracji w *Bez dogmatu* warunkuje stosowanie *verba cogitandi*. Natomiast czasowniki emocji i uczuć występują na kartach powieści rzadziej niż mentalne, ale ich repertuar jest bogatszy. Sienkiewicz, pisząc w imieniu swego bohatera-diarysty, ukazał niuanse życia psychicznego w procesie retrospekcji i drobiazgowość, subtelność w odgadywaniu, określaniu stanów uczuciowych osób innych niż pierwszoosobowy narrator.

Wykaz skrótów

P: predykat

x: argument przedmiotowy odpowiadający podmiotowi stanu mentalnego /uczuciowego

q: predykat wewnętrzny, argument propozycjonalny

p: predykat wewnętrzny, argument propozycjonalny

r: predykat wewnętrzny, argument propozycjonalny

V: czasownik odpowiadający predykatowi jądrowemu

N_x: fraza nominalna w pozycji argumentu przedmiotowego X

V_q, V_p, V_r: treść argumentu propozycjonalnego q, p, r w postaci zdania

NV_q, NV_p, NV_r: treść argumentu propozycjonalnego q, p, r jako fraza z nominalizacją

N_{aq} Ø_q, N_{ap} Ø_p, N_{ar} Ø_r: treść argumentu propozycjonalnego q, p, r jako *nomen*

VI_q, VI_p, VI_r: treść argumentu propozycjonalnego q, p, r wyrażona przez bezokolicznik

Literatura

- Bujnicki T., 2015, *Wstęp*, w: Sienkiewicz H., *Bez dogmatu*, oprac. T. Bujnicki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Danielewiczowa M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Karolak S., 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Kiklewicz A., Korytkowska M. (red.), 2010, *Podstawowe struktury zdaniowe współczesnych języków słowiańskich: białoruski, bułgarski i polski*, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Maliszewska (Zatorska) A., 2001, *O problemie kryteriów klasyfikacyjnych predyktorów mentalnych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XLVI, s. 91–134.
- Nowakowska-Kempna I., 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Nowakowska-Kempna I., 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Warszawa.
- Rejter A., 2016, *Onomastyczne tropy dekadentyzmu. Nazwy własne w Bez dogmatu Henryka Sienkiewicza*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 50: *Codzienność w mistrzowskim opracowaniu. W 100. rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza*, red. M. Pietrzak, s. 91–103.
- Sienkiewicz H., 2015, *Bez dogmatu*, oprac. T. Bujnicki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Zatorska A., 2015a, *Nekaj izsledkov iz analize kavzativnih glagolov mišljenja in čustvovanja*, w: *Obdobja 34, Slovnica in slovar — aktualni jezikovni opis. Grammar and Dictionary — Current language description*, red. M. Smolej, Znanstvena založba Filozofske fakultete Univerze v Ljubljani, Ljubljana, s. 855–861.
- Zatorska A., 2015b, *Selected Issues of Nominalizations as Propositional Arguments in Polish and Slovene sentences with Psych-Verbs*, „Białostockie Archiwum Językowe” 15, s. 477–490.
- Zatorska A., 2017, *Rola czasowników mentalnych i emotywnych w wybranych tekstach wspomnieniowych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 51, s. 143–158.

Streszczenie

O strukturach z czasownikami cogitandi i sentiendi oraz ich funkcjach w powieści Bez dogmatu Henryka Sienkiewicza

Artykuł dotyczy zbioru czasowników *cogitandi* i *sentiendi*, wyekscerpowanych z powieści *Bez dogmatu* H. Sienkiewicza. Analiza obejmuje 500 okurencji 118 leksemów czasownikowych — 46 *cogitandi* oraz 72 *sentiendi*. Melodramatyczna fabuła powieści i forma pamiętnika pozwalały spodziewać się wysokiej frekwencji tychże czasowników. Czasowniki *cogitandi* są częstsze, ale zbiór czasowników uczuć w analizowanych fragmentach powieści jest bogatszy i bardziej zróżnicowany. Analiza językoznawcza pokazała, w jaki sposób pisarz poprzez stylistyczne wybory ukazał wewnętrzny świat (myśli, wspomnień i uczuć) głównego bohatera i pozostałych postaci.

Słowa klucze: czasowniki mentalne, czasowniki emotywne, tekst literacki, składnia

Summary

Predicates with cogitandi and sentiendi verbs and their functions in (the novel) Bez dogmatu by Henryk Sienkiewicz

The paper focuses on the set of mental and emotional units (*cogitandi* and *sentiendi* verbs) which were taken from the novel entitled *Bez dogmatu* written by Henryk Sienkiewicz. The analysis encompasses 500 occurrences of 118 verbs — 46 *cogitandi* and 72 *sentiendi* ones. The theme of the novel, which is a love drama, and the narration in the form of a diary allow the supposition of a wide range of analysed predicates. *Cogitandi* verbs are more frequent in the studied text, but the scope of *sentiendi* verbs is much wider and more diverse. The number of single emotional units is higher than mental ones. The conducted analysis confirms the adopted hypothesis regarding the frequency of occurrence of the said verbs. The linguistic investigation shows the way in which the writer, through his decisions about the stylistic form, presents the internal world (emotions, memories, thoughts) of the main hero and other characters.

Key words: mental verbs; verbs of emotion; literary text; syntax

MARIA WICHOWA*

Katalogowanie jako metoda pracy polskich twórców literatury epok dawnych

Literackie „szaleństwo katalogowania” jako technika gromadzenia i opracowywania materiału

Potrzeba opracowania wykazów, sporządzania katalogów, pojawiła się w odległej przeszłości, w zaraniu dziejów piśmiennictwa. Uporządkowany spis, wykaz przedmiotów określonego zbioru, lista osób (papieży, cesarzy, królów, książąt, biskupów, profesorów itd.) książek, dokumentów, dzieł sztuki i ich twórców, wszelkiego rodzaju osobliwości, jest bardzo przydatny w porządkowaniu i systematyzowaniu gromadzonego przez autorów materiału. Tę metodę jego opracowania przedstawił w swej książce Umberto Eco, określając sporządzanie literackich list, spisów, wykazów „szaleństwem katalogowania” (Eco 2009). Często czynności te na warsztacie twórcy mają na celu porządkowanie, systematyzowanie materiału. Bywa i tak, że sporządzanie list, wykazów umożliwia autorowi zasugerować odbiorcy tekstu nieprzebrane ilości wskazywanych i wyliczanych rzeczy czy elementów. Czasem autorzy spisywali takie rejestry z chęci wyszczególniania, innym razem dla wzmocnienia konceptu literackiego, zadziwienia odbiorcy wprowadzeniem enumeracji pewnych szczegółów lub jako popis kunsztu warsztatowego. Wyliczanie, zestawianie listy łączy się z techniką gromadzenia faktów, a także z techniką zapamiętywania, bardzo istotną w sytuacji odbioru audialnego utworu czytanego głośno (Mejor 2013). Katalogowanie, sporządzanie list to swoista metoda przedstawiania świata,

* wichowa@hotmail.com, profesor zwyczajny doktor habilitowany, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

wskazywania trudnych do zliczenia jego cech, sposób ich uporządkowania, a czasem nawet hierarchizacji, pokazania bogactwa, obfitości elementów poprzez gromadzenie, wyliczanie szczegółów. Czasem owo wymienianie elementów ważnych z punktu widzenia zamysłu artystycznego autora jest dowodem zarówno jego erudycji, jak i jego twórczej inwencji, na przykład stosowanie paralelnie wyliczanych w tekście komponentów, aby w konkluzji dokonać sumacji tej wypowiedzi. Jako przykład niech posłużą *Meta-morfozy* Owidiusza, w których w ks. VIII, w. 300–319 przedstawił katalog młodzieży żadnej sławy lub mit o Filemonie i Baucis, gdzie w w. 665–679 została zastosowana figura zwana **priamel**, polegająca na uszeregowaniu przykładów, a wymagająca charakterystycznego dla niej podsumowania konkludującego (Curtius 1997: 296).

Historycy literatury dostrzegają ten proces już w *Iliadzie* Homera. Mianowicie w księdze II eposu jest mowa o tym, że Zeus dotrzyma słowa danego Tetydzie, wstawiającej się u niego za synem Achillesem, zlekceważonym i wyszydzonym przez Agamemnona, upokorzonym dodatkowo przez odebranie branki Bryzeidy. Naczelny wódz chce pokazać, że nie zależy mu na udziale Achilleśa w boju. Troja w 10 roku oblężenia musi zostać zdobyta. Przemawia do wojska, przyznaje się do winy popełnionej wobec Achilleśa, żołnierze pałają żądzą walki, wyruszają do boju. Na błoni ukazują się tłumy żołnierzy, porównane do lecącego w nieskończonej liczbie ptactwa, do kłębiących się na pozór chaotycznie much. Po wersach 455–466 oryginału pojawia się tak zwany katalog (w. 484–877) informujący „jacy tam byli wodzowie i władcy Achajów” (Homer 1924: 35). Poeta postanowił opisać w ten sposób bezmierną, wprost nieskończoną liczbę wojsk greckich zajmujących swe pozycje pod Troją. Decyduje się wykazać ten ogrom poprzez wymienienie dowódców i ich okrętów, zajmuje to 350 wersów eposu. Katalog ów jest przez badaczy zwany czasem Beocją (Bojotia) od Beotów, pojawiających się w nim na pierwszym miejscu. Celem Homera było pokazanie potęgi wojska greckiego poprzez wyliczenie wszystkich okrętów, należących do wodzów, oraz ich załogi i zaprezentowanie sił trojańskich. Jak ustalił Tadeusz Sinko, wydawca *Iliady*: „było tam po stronie greckiej 1186 okrętów z 29 krain pod 43 wodzami, razem 100 000 ludzi; po stronie trojańskiej: 9000 Trojan z miasta, 41000 z okolicy i 11 gromad sprzymierzeńców” (Homer 1924: 42). Badacz dodaje, że „katalog ten był »złotą księgą« szlachty greckiej. Każdy ród, każdy szczep powoływał się na swych przodków walczących pod Troją; nawet w sporach politycznych podawano argumenty sięgając do Katalogu” (Homer 1924: 42). Sinko jako edytor przekładu oba te katalogi pominął twierdząc, że „dziś te kopy nazwisk i liczb nic nas nie obchodzą”, jednak niesłusznie, gdyż po latach stały się przedmiotem osobnych badań i znalazły się w antologii Umberto Eco.

Drugi literacki katalog sporządził Hezjod z Askry (żył około 700 roku p.n.e.) w swym chronologicznie pierwszym utworze *Teogonia* (rodowód bogów). Autor tego eposu dydaktycznego i zarazem genealogicznego starał się uporządkować całość wierzeń Greków o powstaniu świata z Chaosu, o bogach i herosach (w. 117–964): Gaja (Ziemia) urodziła równego sobie Uranosa (Niebo) i Thanatosa (Podziemie) oraz Erosa (odpowiedzialnego za rozmnażanie i wszelki rozwój). Rodzą się też bóstwa uosabiające pojęcia abstrakcyjne: Pamięć — Mnemosyne, Śmierć — Thanatos, Sen, Ułudę, Miłowanie, Wysilek, Zapomnienie, Głód, Boleść, Szał itd. Badacze ustalili, że Hezjod wiele zaczerpnął z mitologii Bliskiego Wschodu. *Teogonia* „stanowi niewyczerpaną listę stworzeń boskich, która z pewnością odwołuje się do jakiegoś drzewa genealogicznego, możliwego do zrekonstruowania na drodze cierpliwej filologicznej lektury, z pewnością jednak czytelnik (także ten starożytny) nie czyta ani nie słucha tak tego tekstu, jawiącego się raczej jako nieznośny rój stworzeń potwornych i cudownych, jako uniwersum przeludnione niewidzialnymi istotami, które biegnie równoległe do świata naszego doświadczenia i wzięło początek z nocy czasów” (Eco 2009: 18). W ostatnich wersach *Teogonii*, być może autorstwa późniejszych rapsodów, zostały zapowiedziane tak zwane *Eoje*, czyli katalog kobiet, które z woli bogów stały się matkami wielkich rodów. *Eoje* na ogół były uznawane za dzieło Hezjoda, choć zawierały wiele wiadomości z innych źródeł, dodanych później, aby postawić w korzystnym świetle początki rodów arystokratycznych. Taką nie-hezjodejską *Eoją* jest *Tarcza Heraklesa* (Aspis), opowiadająca na przestrzeni 480 wersów o miłości Zeusa do Alkmeny i o walce ich syna Heraklesa z Kyknosem. Z całych *Eoi* zachowały się tylko urywki. W minionym wieku odkryto nowe fragmenty utrwalone na papirusach.

Spisy zrobiły swego rodzaju karierę, okazały się użyteczne w piśmiennictwie kolejnych epok kultury i nie tylko jako katalogi biblioteczne ułatwiające korzystanie z księgozbiorów. Historia literatury skwapliwie korzystała z możliwości sporządzania różnego rodzaju wykazów.

Katalogi w utworach literackich

I. KATALOGI KOBIET

Tradycja spisywania katalogów sławnych kobiet sięga starożytności. Już w Homerowej *Odysei* jest wymienianych wiele królowych i księżniczek, które spotyka król Itaki podczas swojej wędrówki. W pieśni XI eposu Odyseusz odbywa podróż do królestwa Hadesa i Persefony, docierając na krańce świata, do krainy Kimmeryjczyków. Po złożeniu ofiar przy wejściu do Hadesu Odyseusz „jak gdyby zwiedza tę głębię” (Abramowiczówna 1975: XXX). W czasie pobytu na tamtym świecie bohater spotyka „dusze niewiast,

wypełzłe z krain Persefony / Wszystko żony i córny mężów wielkiej sławy” (ks. XI, w. 232–233). Homer skonstruował katalog słynnych kobiet — postaci mitologicznych, zawierający ich krótkie biografie. Wśród tych mar grobowych znajdują się: Tyro urodziwa, Antiope, Alkmena, Megara, Epikasta, Leda, Fedra, Prokris, Ariadna, Moira, Erifyle, a autor wszak eposu nie wszystkie postacie wymienił po imieniu.

Do grona twórców katalogów sławnych kobiet zaliczany jest Plutarch z Cheronei jako autor traktatu *Mulierum virtutes* (*O cnotach kobiet*) (Plutarch 2007: 35–61). O źródle Plutarcha, jakimś zaginionym katalogu powstałym między rokiem 50 p.n.e. a 50 n.e., pisała polska tłumaczka tego dzieła, Julia Szymańska. Badaczka ta ustaliła, że recepcja *Mulierum virtutes* w dobie renesansu była znaczna (Szymańska 2007: 25–34). Powszechnie wiadomo, że, inspirując się tym utworem, Giovanni Boccaccio napisał swe sławne dzieło *De mulieribus claris*. W Polsce inspirował się dziełem Plutarcha Jan Kochanowski, opracowując „katalogowy” *Wzór pań mężnych*. Poeta z Czarnolasu zaczerpnął z tego dzieła materiał do opisu: Chiomary, Arystoklii, Kamny, Tymoklyii i Mikki (Kochanowski 1997; Wojtkowska-Maksymik 2011). Biografie tych bohaterok znajdują się także w niewydanym przekładzie *Moraliiów* Plutarcha, z których obszerny wybór opracował Mikołaj Kochanowski. Katalog pań mężnych poety czarnoleskiego nie został ukończony, powstało sześć portretów dzielnych niewiast, biografii parenetycznych. Istniały katalogi doskonałych małżonek, walecznych niewiast (Łukaszewicz-Chantry 2014: 170–173). Znów korzenie tych form wypowiedzi odnajdujemy w antyku. Propercjusz w elegii III II przedstawia poczet dzielnych niewiast wykazujących się męskim duchem (Łukaszewicz-Chantry 2014: 171). Katalogi walecznych kobiet powstawały w dobie renesansu, wspomniane tu dzieło Boccaccia było jednym z wielu, omawia je w swej monografii Maria Łukaszewicz-Chantry. W literaturze polskiej taki imponujący katalog niewiast powstał na warsztacie ariańskiego poety Erazma Otwinowskiego. Mowa tu o zbiorze wierszy *Sprawy abo historyje znacznych niewiast ze wszytkiego prawie Pisma Świętego dla pamięci krótko zebrane i znowu wydane 1589* (Otwinowski 1999). Utwór, bardzo starannie opracowany pod względem artystycznym, ma charakter użytkowy. W dedykacji skierowanej do Anny Lasociny, dobrodziejki autora, która nie tylko swe własne dzieci wychowuje, „ale i obce dziatki i sirotki przy sobie chowa”, twórca wyjaśnia, że „te książki potrzebne i pożyteczne być mogą”. Jako swej dobrodziejce chce usłużyć Lasocinie w pracy wychowawczej, posyłając jej swe dziełko, które, stanowiąc „krótki rejestr” czyli katalog, ma pomagać „ku dalszemu szukaniu i łatwiejszemu znalezieniu w księgach Słowa Bożego, o czym by się kiedy szerzej trafiło mówić”, drogę podaje. Katalog Otwinowskiego to rodzaj poetyckiego spisu, indeksu kobiecych

postaci biblijnych, zarówno wzorów osobowych, „przykładów wszelkich cnót niebieskich i wszelakiej pobożności”, jak i „wszytkich nabożnych, okrutnych i wszetecznych niewiast”, aby dziatki „potrzebną i przystojną przestrołę zawsze miały” (*Do czytelnika pobożnego*).

Sprawy albo historyje znacznych niewiast to obszerny zbiór krótkich utworów wierszowanych (o długości od dwóch do kilkunastu wersów), zawierających w tytule imię bohaterki i dokładną lokalizację biblijną z szczegółowym wskazaniem miejsca lub miejsc, w których Pismo Święte przedstawia tę postać, na przykład: *Ewa napierwsza matka. Gen. 3 v. 15; Sara Gen. 17 v. 15, 16 Gen. 21 v. 12*. Wskazane wersety Otwinowski opracował poetycko mową wiązaną. Przygotował parafrazy wskazanych miejsc „wersjami Biblii przeznaczonymi do czytania przez członków zboru” ariańskiego. Katalog ułatwia opracowanie i uporządkowanie tego bogatego materiału biblijnego, logiczną klasyfikacją różnorodnych postaci, „wyjętych” dla potrzeb dzieła Otwinowskiego z Pisma Świętego, i sylwetek kobiet, które znane są z przekazów historycznych, przeważnie z ksiąg męczenników. Katalogowy rejestr umożliwia nadanie logicznego porządku tej różnorodnej materii. Tak więc autor utworzył w nim następujące działy: I) *Niewiasty pobożne pod Starym Testamentem*, II) *Niewiasty pobożne pod Nowym Testamentem*, III) *Niewiasty pogańskie pobożne pod Starym i Nowym Testamentem*, IV) *Niewiasty pobożne dzisiejszego wieku*, V) *Niewiasty, które z krewkości upadały*, VI) *Niewiasty niepobożne, które Pismo Święte wspomina*, VII) *O złych niewiastach wobec, jako je Duch Boże opisuje*, VIII) *Straszliwe przykłady gwałtów i brania niewiast, i rozmaitych jawnych i tajemnych wszeteczeństw, które Pismo Święte wspomina*, IX) *Opisanie pobożnej i statecznej żony i dobrej gospodyni*, X) *O dobrej żenie*, XI) *Błogosławieństwo wiernych niewiast pod Nowym Testamentem*, XII) *O wdowach i sirotach*, XIII) *O ubierzech niewieścich*, XIV) *O tańcu*, XV) *Zły taniec*, XVI) *O masakrach*, XVII) *O wychowaniu dziatek*, XVIII) *Śpiewanie wiernych matek dziatkom swoim, co drugie leda co śpiewają*.

2. KATALOGI TYTUŁÓW CHRYSYDUSA I MARYI

Zjawisko „katalogowania tytułów” występowało powszechnie w literaturze polskiego baroku. W tym miejscu przypomnieć należy zbiór wierszy religijnych Wespazjana Kochowskiego (1633–1700) pt. *Ogród panieński pod sznur Pisma Świętego, Doktorów kościelnych, kaznodziejów prawowiernych wymierzony a kwiatami tytułów Matki Boskiej wysadzony przez jednego nablížszego tej Matki i Panny niewolnika* (1681), w którym poeta zastosował pewien schemat kompozycyjny, mianowicie „przytacza łaciński »tytuł« Maryjny i buduje z niego epigramat, zwięzły, zwykle 2-wersowy, najchętniej formułujący »niezgodną zgodność« jako antytezę lub paradoks” (Eustachiewicz 1991: LII). *Ogród...* posiada wyrafinowaną kompozycję konceptystyczną. „Jak w ogrodzie francuskim z geometrycznym układem kwater ściśle od siebie

odgraniczonych szpalerami, tak i w tym zbiorze mamy 16 kwater po 100 epigramatów każda, zamkniętych »zawarciem« 16 razy, na różne sposoby deklarującym niemożność sprostania tematowi” (Eustachiewicz 1991: L). Kochowski, jak policzyła Mirosława Hanusiewicz, »pracowicie »wysadził« aż tysiąc sześćset jeden »kwiatów tytułów Matki Boskiej«” (Hanusiewicz 1988: 283).

Doskonałym przykładem stosowania metody katalogowania powtarzalnych elementów konstrukcyjnych utworu, służącego wyeksponowaniu wyrafinowanej kompozycji konceptystycznej jest mesjada Jana Jabłonowskiego *Chrystus Jezus Syn Boży przedwieczny* (Jabłonowski 1700). Występuje tam cały szereg tytułów chrystologicznych: *Słowo wcielone, Nauczyciel, Cudotwórca, Lekarz, Wojownik, Wódz, Król, Ogrodnik, Olbrzym, Zwierciadło, Pielgrzym, Kapłan, Sędzia, Nowy Adam* (Krawczyk 2003). Są one mocno zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej. Pełnią rolę swego rodzaju symboli, których zadaniem jest unaocznienie odbiorcy utworu, że historia zbawienia ma „charakter wytkniętego celu, do którego zmierza Bóg kierując biegiem historii”, a zarazem przedstawiają „proces życia wiarą na przestrzeni od jednego Testamentu do drugiego” (Krawczyk 2003: 38). Myśli przewodnie swych epigramatów poeta czerpie z Pisma Świętego, co się wyraża we wprowadzaniu licznych cytatów z tego dzieła. Pod jego piórem Biblia stała się „zbiorem błyskotliwych paradoksów i złotych myśli istniejących po to, aby — niczym błyszczące (koniecznie mocno) klejnoty — ilustrowały słowny popis wirtuoza” (Czyż 1985: 47). Jako klasyczny przykład wiersza — katalogu tytułów należy wymienić utwór Erazma Otwinowskiego *Zacność i tytuły Pana naszego* (Otwinowski: 168–171). Poeta pod względem warsztatowym okazał się niezwykle sprawny — zbudował katalog tytułów Chrystusa, ujęty w 124 wersy, opracowane w oparciu o wybrane fragmenty Pisma Świętego.

Wspominany przed chwilą Jan Stanisław Jabłonowski w dziele *Historia obrazu Najświętszej Panny Maryi, Boga Rodzicy w kościele W.W. O.O. Bernardynów w Sokalu z dawna cudami słynącego z archiwum tychże ojców podana, a na wiersz polski przetłumaczona oraz i modlitwy Ukoronowanej Nieba i ziemi królowej i św. Anny przyłączone na dzień koronowania tegoż cudownego obrazu podane na chwałę Bożą i Matki Jego Najświętszej* (Lwów 1724) stworzył katalog tytułów Maryi. Widnieją tam między innymi określenia litanijne: *Ucieczka grzesznych, opiekunka opuszczonych, pomocniczelka najmizerniejszych i najniegodniejszych* (s. 27). W sarmackiej obyczajowości dowodem grzeczności, dobrych manier było wymienianie tytułów i godności, urzędów piastowanych przez osoby publiczne, wysoko postawione; czasem tych dostojeństw było tak dużo, że w pismach oficjalnych skracano nieco ten katalog, gdyż po wymienieniu najważniejszych dodawano formułę *et cetera*. Nawiązując do tego zwyczaju,

Jabłonowski pisał: „Zgoła nie masz miary i liczby słusznie tobie aplikowanych tytułów, bo miary i liczby politowania Twego nad stworzeniem Syna Twojego nie masz” (s. 27). Matka Boża, królowa nieba i ziemi, Królowa Polski, a więc Sarmatka, posiada wprost bezmierną liczbę tytułów oddających jej wyjątkową pozycję w Kościele. Autor *Historii...* wyraził przekonanie, że najważniejszy tytuł, zgoła wyjątkowy pośród innych godności Maryi, to Matka Miłosierdzia Bożego: „Ten tytuł u nóg Twoich składam i prezentując niegodność moję, opieki i miłosierdzia Twego nad sobą zwywam” (s. 27–28).

3. KATALOG JAKO FORMA AMPLIFIKACJI LITERACKIEJ. LITANIJNE OKREŚLENIA MIŁOŚCI W POEMACIE ADRIANA WIESZCZYCKIEGO *OGRÓD ROZKOSZNY*

Adrian Wieszczycki w konceptystycznym utworze *Ogród rozkoszny Miłości Bożej* (Wieszczycki 2001) zaprezentował bardzo oryginalne użycie katalogu określeń miłości jako formy amplifikacji inwencyjnej, mającej na celu wzbogacenie, uwznioślenie, uszlachetnienie i powiększenie tematu perswazji w ramach prowadzonej narracji. Przy pomocy nagromadzonych określeń poeta pragnął uzmysłowić czytelnikowi i dowieść mu, jak wieniec różańcowy stanowi „dowód i obraz niezmiernej miłości wiecznej Boga do człowieka”. Pisał o tym w dedykacji: „Przypatrzysz się tu [...], w ogrodzie tym, co Miłość Boża dla człeka mizernego uczyniła, jakie są kwiaty, z których wieniec uwity wystawiam” (Wieszczycki 2001: 75). Wieszczycki dał wirtuozowski popis artystyczny emocjonalnego przeżycia tematu miłości Bożej. Uczucie to w *Ogrodzie rozkosznym*, „wesołemi lelijami, purpurowemi różami, nieśmiertelnemi amarantami” rozkwita, a kwiecie to stanowi materiał, z którego uwity jest misternie wieniec „na znak nieśmiertelnej zgody i miłości wiecznej od Stworzyciela” skierowanej ku Stworzeniu. Tytuł sugeruje konceptystyczne ujęcie problemu, skierowane na zaprezentowanie „sztuki i techniki świadomego i celowego budzenia lub wywoływania uczuć (afektów) u odbiorcy” (Korolko 1990: 69). Dominuje tu perswazja patosu, który obejmuje afekty namiętne, stosowane do wzruszenia, pokonania i przekonania odbiorcy (Korolko 1990: 70). Wieszczycki przedstawił w *Ogrodzie rozkosznym* swoiste studium afektu miłości. W podręcznikach szkolnych doby baroku „spotykamy najrozmaitsze katalogi uczuć, łącznie ze wskazówkami ich wykorzystania w sztuce retoryki” (Korolko 1990: 70). Tekst *Ogrodu rozkosznego* ma pobudzić, zintensyfikować to uczucie kierowane do Stwórcy w czasie lektury tej literackiej interpretacji różańca. W omawianym utworze, w ramach amplifikacji inwencyjnej, pojawia się katalogowe wyliczenie „atrybutów” miłości, mające na celu uwznioślenie, uszlachetnienie, wzbogacenie owego afektu, poruszenie, pouczenie, wzruszenie, udowodnienie poprzez retoryczną perswazję, jak wielka jest miłość i w jej następstwie bogactwo duchowe człowieka, kierującego

się tym uczuciem w relacjach z Bogiem podczas medytacji, w toku odmawiania modlitwy różańcowej. Poeta-konceptysta miał duże ambicje artystyczne. Badaczka i edytorka *Ogrodu rozkosznego* Wieszczyckiego dostrzegła, że „formuła litanijnego katalogu jest od wieków sprawdzonym sposobem wnikania w tajemnice Bóstwa” (Gurowska 2001: 22).

Autor wprowadził z powodzeniem rozwiązanie z obszaru retoryki wizualno-werbalnej (Bonsiepe 1983). Zastosował tu mianowicie wyodrębnienie graficzne rzeczownika *miłość*, jak również określeń odnoszących się do tego pojęcia — poprzez konsekwentne zapisywanie ich wielkimi literami. Tak więc w wiencu miłości Bożej pojawia się katalog zawierający nagromadzenie w ramach figury retorycznej *congeries* „rekwizytów”, określeń oznaczających ten sam przedmiot perswazji.

Poeta stworzył w ramach amplifikacji „pryzmę”, stos określeń miłości, uwydatniający w sposób horyzontalny wymiar wyolbrzymiania (Korolko 1990: 76). Wieniec miłości Bożej został utworzony z wielu roślin — kwiatów z życia Jezusa i Maryi. Ten literacki różaniec powstał z inspiracji Bożej miłości, a stworzył go Bóg — Niebieski Ogrodnik. W omawianym utworze „kwiaty Bożego ogrodu, ogrodu różanego (rosarium) symbolizują wydarzenia z życia Maryi i Jezusa — wiosenne lilie symbolizują tajemnice radosne, letnie róże — bolesne, jesienne amaranty — chwalebne” (Wieszczycki 2001: 187). Wieszczycki dał popis artystycznych umiejętności, chciał zaimponować odbiorcy literacką inwencją, wywołać u niego zdumienie i podziw wyrafinowaną formą. Utwór ma charakter emblematyczny. W ramach literackich eksperymentów z użyciem „chwytów” retoryki wizualno-werbalnej autor zastosował rozwiązanie, polegające na tym, że „wszystkie wersy subskrypcji rymują się ze słowem »miłość« (w dopełniaczu), które pojawia się w co drugiej linijce — to ciągle rozpamiętywanie najważniejszej nowotestamentowej tajemnicy wirydarza. Formuła literackiego katalogu jest od wieków sprawdzonym sposobem wnikania w tajemnicę Bóstwa” (Gurowska 2001: 20–21). Tak więc w części „liliowej” wienca, pierwszy kwiat — zwiastowanie zawiera refleksję o tym, że miłość w relacjach Bóg-człowiek ma różne oblicza, które można spróbować wyrazić werbalnie poprzez sporządzenie katalogu określeń tłumaczących podjęty temat w aspekcie teologicznym (wszak w konstrukcji emblematycznej tekst inskrypcji zawiera cytaty z Biblii, a subskrypcja w co drugim wersie, w jego wygłosie wprowadza zapisane wielkimi literami katalogowo ujęte terminy, stanowiące kunsztowne, konceptystyczne określenia głębokich prawd teologicznych).

Wielkie litery wyróżniają się wizualnie, katalog wyróżnionych w ten sposób pojęć stanowi „tekst w tekście”, zwroty go tworzące mają być łatwe do zapamiętania. Jest to oryginalna i wyrafinowana artystyczna forma komunikacji literackiej.

Zatem w części „liliowej” wieńca poeta tłumaczy zwięźle, że cud w Nazarecie to DZIEWOSŁĄB MIŁOŚCI, z mówiny Boga z człowiekiem to CHEĆ MIŁOŚCI. W znaczącym miejscu, bo w wygłosie co drugiego wersu poeta usytuował określenia tworzące katalog: moc miłości, pas miłości, lilia miłości, itd. Artysta opracował bardzo atrakcyjny pod względem warsztatowym literacki ogród miłości, utwór konceptystyczny, wykorzystujący jako technikę amplifikacji katalogowe *congeries*, nagromadzenie, skumulowanie określeń tworzących poetycki wieniec miłości Bożej. Owa pryzma atrybutów i teologicznych określeń miłości ma podkreślać i uwydatniać wielkość i siłę tego uczucia w relacjach Bóg–człowiek, a także potęgę modlitwy różańcowej.

Katalogi poetyckie pełniące zadania dydaktyczne

W środowiskach zakonnych, żyjących według ściśle obowiązujących reguł, powstawały liczne poradniki, traktaty o charakterze użytkowym, często opracowywane przez ojców duchowych dla siostr danego zgromadzenia. Zawierały one szczegółowe pouczenia na temat wewnętrznego doskonalenia się członkiń wspólnoty (Wichowa 2010), często kreując wzorce parenetyczne. W Wilnie w roku 1681 ukazała się książka pt. *Pektoralik duchowny...* przeznaczony dla benedyktynek (według Lindego *pektoralik* to ‘zegarek przeznaczony do noszenia na piersiach’), a w niej utwór *Spis powinności zakonnic dobrej*, w formie katalogowego wyliczenia przedstawiający „porządek zabaw duchownych jako się świątobliwie, pobożnie, pożytecznie mają odprawować”:

Zawsze w Bogu żyjąca,
Świata umarła,
U siebie wzgardzona.
Rodzicom, krewnym, nieznajoma,
Aniołom wdzięczna.
Diabłu straszna,
Piekłu obrzydła.
W modlitwie czujna,
W rozmyślaniu pilna,
W nabożeństwie ustawiczna.
Przełożonym posłuszna,
Wszystkim pożyteczna.
Domowym miła,
Nikom nie przykra.
W pytaniu roztropna,
W odpowiedzi ostrożna,
W mowie mądra.
W doskonałości gorąca.
W drodze pańskiej postępująca.

Do służby Bożej ochotna.
 W pracy nieustająca.
 Do próżnowania nie sposobna.
 W niewinności dziecina.
 W posłuszeństwie prędką.
 W ubóstwie Jezusowi podobna.
 W czystości Aniołom równa.
 W odmianie obyczajów żarliwa.
 W ścisłym zachowaniu reguły ustawicznie pracująca (Gwóźdźnik 2016: 71–72).

Ten katalogowy spis powinności miał zapewne być łatwy do zapamiętania dla użytkowniczek *Pektoralika duchownego*, niewątpliwie też skomponowanie tego niewybrednego pod względem artystycznym katalogu, obok zadania mnemotechnicznego, zakładało cel dydaktyczny: krótki rejestr powinności, który trzeba zapamiętać co do joty. Tekst był przeznaczony zapewne do samooceny „postępu duchowego” zakonnicy na drodze do doskonałości chrześcijańskiej, stopnia pogrążenia się w bogomyślności czyli w głębokim skupieniu myśli i kierowaniu uczuć ku Bogu (Borkowska 1980).

W biografii Magdaleny Mortęskiej, ksieni chełmińskich benedyktynek pióra Stanisława Brzechwy pt. *Pochodnia ludziom zakonnym, osobliwie płci białogłowskiej, na lichtarzu klasztoru chełmińskiego wystawiona, to jest żywot Przewielebnej Panny Magdaleny Mortęskiej, ksieni klasztoru chełmińskiego* (wyd. 1: 1634, wyd. 2: 1747) jezuicki autor zredagował mały katalog „cnót co cenniejszych” — między innymi opisał jej praktyki doskonalenia się w pokorze. Sporządził spis etapów (stopni) tego dochodzenia do doskonałości. W skróconej postaci przedstawił je Jan Węgrzynkowicz w utworze *Na klejnot zakonnicy św. Benedykta*:

W drobne pokorę kęsy jako mak podrobił
 Święty Bieniasz [Benedykt — M.W.], aby swych perłą tą ozdobił.

1. Pierwszy stopień boi się, by złym nie był sługą
 Stąpa, patrzy, ostrożnie bo Pan z laską długą.
2. Wtóry górne połamie fantazyje w sobie
 Presumptie [impulsywności — M.W.] obali, rady w każdej dobie.
3. A kto w trzeciej postąpi szczęśliwie pokorze,
 Będzie jako bydlątko, którym starszy orze.
4. Czwarty mocny na próbę, choć tak srebro pławia,
 Choć w ogień kładą, chociaż uciski go dławia.
5. Piąty sobie nie wierzy, swe otwiera złości,
 By gorzkie znał mistrz ziółko, pożąda w prostości.
6. Szóstego delacje cele [surowy, ascetyczny tryb życia — M.W.], stół i szaty
 Podle widzieć, w nędzę być pożąda bogaty.
7. Siódmy wszędzie pokaże, iż chce być robakiem,

- Wzgardą, krzywdą, pomiotem ludzi lada jakim.
 8. Ósmy ludzkie potulno zniesie obyczaje,
 Wszelkie odda posługi, choć mu kto nałaje.
 9. Po nim milczy dziewiąty, nie wyjeżdża z dary,
 By skarb z pracą zebrany, nie stał dla pary.
 10. W dziesiątym śmiech, błazeństwa placu nie najdują
 Szuka cnoty, woli płacz, gdyż tu pokutują.
 11. Jedenasty milczenia chycił się złotego
 Mądrze, kęs, rzadko mówi w duchu co słodkiego.
 12. Ostatni wstyd serdeczny na wierzch pokazuje
 Twarzą, chodem, habitem bracią swą buduje.

O drabino po tobie byśmy wstępowali!

O pokoro byśmy cię jak mak zobali [zbierali dziobem — M.W].

W tym wypadku porządek katalogowy w układzie materiału podkreśla enumeracja. Tutaj z pewnością jest to układ szczególny, w którym zasadniczą rolę odgrywa gradacja w naśladowaniu Chrystusowej pokory i innych cnót prowadzących do doskonałości chrześcijańskiej. Z pewnością ta katalogowa wyliczanka w podtekście miała cel mnemotechniczny, w ten sposób wyrażoną „naukę” łatwiej zapamiętać.

Katalogowanie materiału jako metoda opracowywania dzieł o charakterze użytkowym

I. KATALOGI WŁADCÓW

Ta forma literackich wizerunków wybitnych postaci ma swe antyczne korzenie. Serie portretów osób panujących, a więc cesarzy, królów, książąt zawarte były w dziele Warrona z Reate (Marcus Terentius Varro, 116–27 p.n.e.) *Hebdomades vel de imaginibus libri XV* (*Siódemki albo portrety w XV księ-gach*). Każdej siódemce portretów postaci greckich Warron przeciwstawił siedmiu Rzymian. Pewnie chciał dowieść równorzędności kultury greckiej i rzymskiej. Pod portretem prezentowanego bohatera umieszczał dwa krótkie biogramy tej osoby, wierszowany i prozaiczny, nie zawsze swego autorstwa. Katalog portretów był ułożony tak, że postaci w nim przedstawiane reprezentowały siedem dziedzin ludzkiej aktywności. Byli w nim opisani: poeci, prozaicy, królowie, wodzowie, mężowie stanu. Taki „wizerunek” składał się z ryciny (portretu), pod nią umieszczono wierszowane elogium oraz prozaiczny biogram (Brożek 1976: 222–223).

W średniowieczu kontynuowano opracowywanie katalogów wybitnych postaci, na przykład cesarzy i papieży, tworząc cykle paralelne, „które układały się w historię powszechną świata chrześcijańskiego” (Krzywy 2006: 338). W Polsce również powstawały takie utwory. Jeden z nich zawiera się w tak zwanym kodeksie Kuropatnickiego (Wydra 1989: 191–192). Katalog

stanowi cykl wierszy mnemotechnicznych w formie abecedariusza. Rękopis powstał w środowisku bernardyńskim, jako pomoc dydaktyczna dla uczniów studium przyklasztornego. Cały cykl obejmuje 673 wersy, zatem jest to utwór obszerny; w jego skład wchodzi katalogi panujących: papieży, cesarzy, a także wszystkich koronowanych władców Polski. Katalogi te mają układ chronologiczny, podają bardzo zwięzłe informacje biograficzne. „Jako katalogi przynależą zatem do najprostszej formy twórczości historycznej, uprawianej wówczas na skalę masową. [...] Jako całość dają jednak syntezę dziejów od narodzenia Chrystusa, widzianą z perspektywy Kościoła i ułożoną według linii papieskiej i cesarskiej” (Wydra 1989: 194). Omawiane tu katalogi są opracowane zgodnie z regułami mnemotechniki. Stanowią chronologicznie ułożony rejestr osób panujących, pisany wierszem, co ułatwia zapamiętywanie treści katalogu, podobnie jak budowa rytmiczna wersów, rymy oraz forma abecedariusza. W średniowieczu *ars memorativa* osiągnęła prawdopodobnie bardzo wysoki poziom, wypracowała różnorodne formuły mnemotechniczne, ułatwiające zapamiętywanie. Wersy są szesnastozgłoskowe, posiadają rymy wewnętrzne po ósmej sylabie, zaś charakterystyka osoby panującej zazwyczaj wypełnia jeden dystych. Autorstwo tego cyklu pięciu katalogów wierszowanych, wyliczających w porządku chronologicznym wszystkich papieży, cesarzy i królów Polski (do przełomu XV i XVI wieku), przypisuje się Władysławowi z Gielniowa (Wydra 1992: 90–91).

W dobie renesansu poezja Polska wzbogaciła się o katalog *Vitae regum Polonorum elegiaco carmino descripta* pióra Klemensa Janickiego. Jest to zbiór 44 żywotów. Poeta Laurentus opracował to dzieło w ostatnich miesiącach życia. Pierwodruk żywotów ukazał się w Antwerpii w roku 1563 (Wydra 1992: 106), a więc dopiero 20 lat po śmierci ich twórcy. Katalogi Janicjusza realizowały cel dydaktyczny. Dowodziły poprzez pokazywanie władców jako wzorców osobowych, że *historia magistra vitae est*. Stanowiły też źródło pouczeń moralnych i propagowały szlachetny patriotyzm, umiłowanie wolności i praworządności. Katalog ten cieszył się w społeczeństwie wielką popularnością, na przestrzeni wieków XVI i XVII miał trzynaście edycji w kraju, nie licząc wydań zagranicznych. Doczekał się również polskich przekładów, a także kontynuacji. Był od roku 1570 komentowany w Akademii Krakowskiej, czytano go i objaśniano także w szkołach średnich. W roku 1576 Sebastian Fabian Klonowic dokonał przykładu polskiego i zarazem przeróbki tego katalogu władców, publikując dzieło pt. *Królów i książąt polskich zawarcie i opis*. Adaptacja Klonowica cieszyła się ogromną popularnością. Kolejna parafraza *Vitae regum Polonorum* Janicjusza wyszła spod pióra Jana Achacego Kmity pt. *Żywoty królów polskich* (1591). Jan Głuchowski opublikował *Ikones książąt i królów polskich* [...]. Do

tego są przyłożone wiersze łacińskie [...] Janicjusza poety (Kraków 1605). Katalog władców polskich Janicjusza był kontynuowany przez kolegów po piórze. Andrzej Trzeciecki, Sebastian Fabian Klonowic, Mikołaj Lubomirski dopisywali informacje o kolejnych władcach, szczególną dbałość o przedłużenie żywotności dzieła Janicjusza wykazywał Klonowic. Już w pierwszym wydaniu z 1576 roku autor ten dodał dwa wiersze o Henryku Walezym i o Stefanie Batorym, ujawniając ich autorstwo podpisem *Sebastian Acer-nus*. Jeszcze za życia Acerna pojawiło się wydanie omawianej tu adaptacji — przekładu *Vitae regum Polonorum* — pod zmienionym tytułem *Pamiętnik królów i książąt polskich* (około 1590) i kilka następnych edycji tej wersji dzieła.

Z pracy Janickiego korzystał Teodor Zawadzki jako autor dzieła *Catalogus ducum atque regum Polonorum* (Kraków 1609) i jego polskiej wersji *Porządek i rozrodzenie książąt polskich* (Kraków 1611). Kolejny „rejestr” władców wyszedł w 1665 roku spod pióra Wacława Potockiego. Dzieło nosi tytuł *Katalog monarchów i królów polskich* (Trembecki 1911). Poeta nadał mu układ stychiczny. Jezuicki poeta Albert Ines stworzył natomiast obszerne dzieło *Lechnias ducum, principum ac regum Poloniae* (Kraków 1655) (Borysowska 2010). Jest to katalog władców polskich od lechickich początków państwa aż po dobę współczesną poecie, czyli po okres panowania Jana Kazimierza; w kolejnych wydaniach umieszczono *Appendix*, prezentujący sylwetki Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego.

Katalogi władców cieszyły się dużą popularnością wśród czytelników. W czasach, gdy nie było podręczników historii, te (najczęściej) wierszowane teksty zastępowały je i dobrze służyły upowszechnianiu wiedzy historycznej, były nietrudne do zapamiętania i powtarzania oraz stosunkowo łatwo dostępne, gdyż raz po raz pojawiały się kolejne edycje tych dzieł, świadczące o dużym zapotrzebowaniu społecznym na tego rodzaju publikacje. Niektóre z tych utworów wykonywano z akompaniamentem muzycznym, co później na dużą skalę występowało przy recepcji *Śpiewów historycznych* J.U. Niemcewicza.

2. KATALOGI BISKUPÓW

Katalog okazał się bardzo użyteczną formą opracowania materiału na warsztacie historyków (*Katalogi* 1974; Labuda 1983; Drelichrz 2003). W średniowieczu były to dzieła autorów — wielkich erudytych, wykorzystujących bogate materiały źródłowe. Jak wiadomo z ustaleń historyków, w XV wieku w Krakowie podjęto próby nowoczesnego opracowania katalogu biskupów tej diecezji. Jest nią bardzo zwięzły katalog I, zachowany w rękopisie kapituły krakowskiej. Pierwszą z tych prób podjął profesor Jan z Dąbrówki, opracowując tak zwany II katalog biskupów krakowskich;

drugą — nieznany autor V katalogu, (tzw. archetypu), dziś zaginionego, powstałego w otoczeniu Zbigniewa Oleśnickiego w przedziale lat 1430–1436. Jego twórcę określa się w literaturze przedmiotu proto-Długoszem. Zaginionym archetyp wykorzystywał przy tworzeniu swojego katalogu autor *Annales*.

„Od tego prakatalogu wywodzą się także późniejsze krakowskie katalogi, jak wspomniane już V katalog biskupów krakowskich i VI katalog biskupów krakowskich, a także tak zwana edycja zaginiona” (Drelicharz 1983: 38). Starszym od wymienionych dzieł jest IV katalog biskupów krakowskich (tzw. redakcja świętokrzyska), o kilkadziesiąt lat młodszy od niego jest VI katalog biskupów krakowskich (tzw. redakcja lubelska), powstały po roku 1508, własność Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Natomiast V katalog w ostatecznej redakcji zaistniał w drugiej połowie XV wieku, choć dzisiaj znany nam przekaz tego zabytku pochodzi z drugiej połowy wieku XV.

Jan Długosz ma w dorobku sześć łacińskich katalogów biskupów polskich, wydanych łącznie jako *Vitae episcoporum Polonie. Katalogi biskupów polskich* opracował dla diecezji: krakowskiej, wrocławskiej, włocławskiej, poznańskiej, gnieźnieńskiej i płockiej. „Zgromadzone tu w układzie katalogowym biografie dostojników kościelnych były układane według wspólnego schematu, służącego *uwydatnieniu* cnót i zasług, odpowiadających wzorowi osobowemu idealnego biskupa” (Michałowska 1995: 769). Katalog biskupów krakowskich Długosz kontynuował i uzupełniał niemal do końca życia. Ostatnie wprowadzone do tego tekstu informacje pochodzą z lat 1476–1478 (Drelicharz 2015: 39).

Katalog Janicjusza *Vitae archiepiscoporum Gnesnensium* jest to zbiór epiграмatów biograficznych liczący 43 utwory. Każdy żywot opisany jest w dwóch dystychach. Katalog ten został sporządzony przez poetę na życzenie swojego mecenasa Andrzeja Krzyckiego, w którego bibliotece przeleżał w formie rękopisu aż do roku 1574. Wtedy to Andrzej Trzeciecki wydał to dzieło drukiem (Lewandowski 1996: 105).

Katalogi „biograficzne” powstawały także w środowiskach zakonnych, spisywano zwięzłe informacje o życiu przełożonych i ich następstwo na stanowisku. Tworzono także rejestry osób zatrudnionych w szkołach zakonnych. Współcześni badacze dysponują przechowywanymi w archiwach tego typu dokumentami. Zachowały się *Catalogus communis Collegii Vilnensis anni 1584* oraz *Catalogus secundus Collegii Vilnensis* także z roku 1584. Jest też dostępny *Catalogus personarum Collegii Jaroslaviensis anno 1587 confectus per Procuratorem Provinciae in Urbem missus* (Poklatecki 2011: 185–186). Wymienione tu *vitae*: papieży, cesarzy, arcybiskupów, biskupów, przełożonych zakonnych, członków wspólnot kolegów stanowiły stadium wstępne dzisiejszych słowników biograficznych.

3. KATALOGI HERETYKÓW I KATALOGI (INDEKSY) KSIĄG ZAKAZANYCH

Już we wczesnym okresie chrześcijaństwa tworzone katalogi heretyków, powstawały one w II i III wieku. Wtedy nie tyle chodziło o sporządzanie spisu osób, którym zarzucano odstępstwo od wiary, o podważanie oficjalnej nauki Kościoła, co o symonię czyli kupowanie urzędów kościelnych (łac. *haeresis simonica*), pojmowanej jako grzech przeciwko Duchowi Świętemu. W XI wieku Piotr Damiani (zm. 1072 roku) i Grzegorz VII (pontyfikat w latach 1073–1085) uznawali, że herezją jest już nierespektowanie dekretów papieskich. Za kacerza uważano tego, kto bronił swych poglądów, stanowiących odstępstwo od oficjalnej nauki Kościoła. Taki człowiek był pouczany przez sąd kościelny o jego błędnym rozumowaniu, a następnie karano go ekskomuniką i więzieniem, a nawet śmiercią. Jan Hus zginął na stosie. W religii chrześcijańskiej, głoszącej prawdę objawioną, nie było wówczas miejsca na pluralizm poglądów. W wieku XV dominikanin Bernard z Luksemburga (1460–1535), związany z Kolonią, gdzie studiował i był przełożonym studium w tamtejszym klasztorze, napisał *Catalogus haereticorum, omnium pane, qui ad haec usque tempora passim litterarum monumentis prodiit sunt; illorum nomina, errores et tempora quibus vixerunt ostendes*. Pierwodruk dzieła ukazał się w roku 1522, a do 1537 roku wydano jego pięć edycji. Tutaj herezja rozumiana była szeroko, co znalazło wyraz w tytule książki. Korzystano z niej później przy przygotowywaniu indeksu ksiąg zakazanych (Salij 1988; Krukowski 1997: 107). Jak wiadomo, w roku 1542 utworzono Święte Oficjum czyli Inkwizycję, której zdaniem było udaremnianie popularyzacji pism „heretyckich”, kwestionujących oficjalną naukę Kościoła. Gdy Pietro Caraffa, generalny inkwizytor, został w roku 1555 wybrany na papieża, szybko doszło z jego polecenia do sporządzenia zestawu dzieł, których nie wolno było czytać ani kolportować. Paweł IV sprawił, że w roku 1559 po raz pierwszy opracowano i opublikowano indeks ksiąg zakazanych, zawierający nazwiska autorów i tytuły ich dzieł, których lektury zabroniono katolikom. Z formalnego punktu widzenia taki indeks to katalog twórców i ich dzieł. Przez ponad 400 lat, na przestrzeni których obowiązywał, widniało na nim około 5 tysięcy autorów i ich książek. Był to bardzo skuteczny środek cenzury prewencyjnej. Stolica Apostolska miała świadomość, że wzrastała liczba publikacji różnowierczych, natomiast trudno było szybko i skutecznie informować wiernych o tym, które są niedozwolone do czytania. „Należało zatem spisać je i ogłosić w formie katalogu” (Guzowski 2002: 175). Jego edycja z roku 1564 była zatytułowana *Index librorum prohibitorum cum regulis confectis per Patres Tridentina Synodo delectis, auctoritate Sanctis D.N. Pii IV, Pont. Max. comprobatus* (Venetiis MDLIV). Publikacja ta pojawiła się niebawem na gruncie polskim — mianowicie z inicjatywy biskupa krakowskiego Bernarda

Maciejowskiego wydrukowano ten dokument w Krakowie w 1603 roku pt. *Index librorum prohibitorum cum regulis confectis per Patres a Tridentina Synodo delectos, auctoritate Pii IV primum editus, postea vero a Sixto V auctus vel nunc demum S.D.N. Clementis P.P. adiecta de exequendae prohibitionis, deque sincere emendandi et imprimendi libros ratione [...], Cracoviae, in officina Andreae Petricovii, Anno Domini MDCIII*. Książka-katalog zawiera teksty brewe papieży Klemensa VIII i Piusa IV oraz dziesięć reguł (kryteriów) decydujących o tym, które dzieła trafiają na indeks.

4. JAN PROTASOWICZ, *INVENTORES RERUM ALBO KRÓTKIE OPISANIE, CO KTO WYNALAZŁ I DO UŻYWANIA LUDZIOM PODAŁ*

Jan Protasowicz (przełom wieków XVI i XVII, daty życia nieznane), twórca *minorum gentium* (Protasowicz 1973), autor pięciu zachowanych do naszych czasów utworów (Świerkowski 1973), opracował opublikowany w roku 1608 katalog wynalazców i wynalazków, dzieło wierszowane, podające materiał w układzie alfabetycznym. Charakter użytkowy książki akcentował jego twórca w wierszyku skierowanym do czytelnika:

Abyś każdą rzecz rychlej znalazł, której [pragniesz,
Ty, który wiadomością nie do końca władniesz,
Porządkiem abecadła wszystkoć się podało,
Abyś szukając czego, spracował się mało.

Jest to adaptacja kompendium Polidora Vergilio z Urbino (1470–1555) pt. *De inventoribus rerum*, bestselleru wydawniczego, drukowanego w najznakomitszych oficynach Europy i tłumaczonego na wiele języków. Protasowicz w swym katalogu raz podawał hasła osobowe, raz rzeczowe. Katalog obejmuje 147 haseł ułożonych w porządku alfabetycznym, zawiera wiadomości o 174 wynalazkach i imiona 180 inwentorów. Zaledwie 30% wynalazców to postaci historyczne, żyjące na przestrzeni 21 wieków, od VII p.n.e. zaczynając, a na XV n.e. kończąc. Poza tym za inwentorów zostały uznane postaci biblijne, bohaterowie *Iliady*, *Eneidy* oraz bohaterowie znani z mitologii greckiej, rzymskiej, semickiej i egipskiej, a także mieszkańcy konkretnych miast i krajów (Świerkowski 1973: 19). Zatem pod „A” czytamy: „Amfijon do Muzyki znalazł sposób wszelki”, zaś pod „P” znajduje się informacja, że „**Piwo** ze zboża robić wprzód Bachus chętniwy / Począł”.

Wydawca dziełka zakwalifikował je jako pierwszą encyklopedię powszechną, ale publikacja tego typu nie może się równać z pracami obejmującymi, zgodnie z etymologią terminu, pełny krąg wiedzy, nawet jeśli to jest *sciencyja* z jednej dyscypliny nauki, jak dzieła Warrona (166–27 p.n.e.) *Rerum rusticarum libri III* czy Caiusa Pliniusza (23–79 r.) *Historia naturalis* w 37 księgach. Nie może się też równać z dziełem Kasjodora (ok. 487–583 r.)

Institutiones divinarum et humaniorum atrium (Podstawy nauk boskich i ludzkich), zawierającym krąg całej ówczesnej wiedzy. Książeczka Protasowicza ma charakter popularny, daleko jej do naukowego ujęcia zawartej w niej wiedzy, nawet jeśli przyjąć „złagodzone” kryteria obowiązujące w czasach jej powstania, dopuszczające na przykład wykorzystywanie „źródeł” mitologicznych. Trudno uznać za ścisłą, naukową informację polskiego znawcy inwentorów, że:

Szermierskie Merkuryjus wynalazł nauki,
Lecz go dziś Niemiec przeszedł, wyprawując sztuki.

Pozostańmy przy konstatacji, że mamy do czynienia z katalogiem, uporządkowanym alfabetycznie wykazem haseł rzeczowych i osobowych, dobranych według jakiejś cechy „inwentorskiej”, nie pretendujących do rangi naukowych, przynależnym do kręgu literatury popularnej, przedstawiającej liczne mirabilia i curiosa, mające zaspokoić ciekawość, pobudzić wyobrażenie niezbyt wykształconego czytelnika.

Sporządzanie katalogów jako metoda pracy ks. Chmielowskiego w *Nowych Atenach*

Przydatność tej formy wypowiedzi dostrzegł i na dużą skalę wykorzystywał Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach*, sporządzając różnego rodzaju spisy, które nazywał katalogami, rejestrami (Chmielowski 1745–1746). W tomie I dzieła, tuż po przedmowie do czytelnika, umieścił pod konceptystycznym tytułem *Kolumny i filary tych Aten albo katalog autorów, których powagi w komponowaniu tej księgi zażyłem*, obejmujący 104 pozycje. Na końcu encyklopedysta wyjaśnia, że jest to wykaz literatury przedmiotu, z której korzystał, przygotowując swe dzieło: „Tych wszystkich autorów jakom sam wyjął z różnych miejsc komportowanych i u siebie mianych, tak ich tu ten długi położyłem katalog, oświadczając się, że ich powagi w tej zażyłem księdze *nil asserendo sine autoritate*, których zaś autorów cytowanych czytałem od tamtych autorów, tu ich nie kładę rejestru, bo był długi ich indeks *et elenchus*” (t. I: k. nlb.). W tomie II autor uzupełnia informacje o bibliografii, która mu się rozrosła w stosunku do pierwszego jej wertowania. We wstępie wyjaśnia: „Obszerny rejestr autorów, których zażyłem w pisaniu *Aten*, jest w pierwszej części, tu jednak esencyjalnych stamtąd repetuję” (t. II: k. nlb.). Ci twórcy *esencjalni* (od łac. *esentia* ‘istota’), czyli stanowiący ważne źródła wiedzy umieszczonej w tomie II, przywołani są w liczbie 27 z poprzedniego zestawu, a dodano im do towarzystwa 11 kolejnych. W tomie III poszerza listę publikacji źródłowych, a nawiązując do stawianego mu zarzutu plagiatu, o czym pisał w *Manifestach w grodzie lwowskim uczynionych*, wyjaśniał, że on–autor:

[...] tylko świętej religii *et litterarum reipublicae* chcąc *prodesse* (rzeczypospolitej literatów być pożytecznym), kilkuset autorów drukowanych *usque ad calcem* (aż do końca) przeczytawszy, mając je to skupione, to z bibliotek różnych sobie kredytowane, a z nich *copiosam eruditionem* (obfite wiadomości) powziawszy, napisał [...] i do druku podał *opus* (dzieło) swoje [...] *Nowe Ateny* [...] (t. III: k. nlb).

Zatem w sporządzanych katalogach autorów, z których dzieł korzystał, nie podał wszystkich nazwisk, natomiast często pojawiały się w tekście głównym kompendium omówienia wykorzystanej literatury przedmiotu, np. w rozdziale *Jadow i czartowskich zdrad matka Thessalia. Puszka Pandory pod pokrywką dobroci, nieszczęść, chorób i śmierci pełna albo o czarcie, opętanych, czarno-księstwie, czarach i upierach scienda* (t. III: 202). Uczony encyklopedysta podawał także lokalizacje przytaczanych cytatów, co dodatkowo rozszerza listę wykorzystanych tekstów.

W tomie IV encyklopedysta oświadcza w nagłówku: *Oprócz rejestrowanych autorów w tamtych trzech tomach, ci jeszcze accesserunt* (od łac. *accessio* 'dodatek') i załącza spis 12 pozycji. Tak więc „szaleństwo katalogowania” na warsztacie Chmielowskiego skutkuje rzetelnym sporządzaniem bibliografii, wykorzystanej literatury przedmiotu. Ponadto oznacza metodę opracowania materiału. Encyklopedysta raz po raz układa katalogi osób. W tomie II sporządził katalogi polskich władców *Series książąt i królów polskich* z podziałem na klasy. Pierwsza *classis* obejmuje króciutkie „biogramy” władców prehistorycznych, druga monarchów piastowskich, w tomie IV następuje dalszy ciąg katalogowego wykładu wiedzy o książętach i królach polskich. Powstał rodzaj słownika biograficznego władców Polski. Książdz Benedykt w tomie II opracował alfabetyczny zestaw haseł encyklopedycznych pt. *Cudowne i łaskami słynące obrazy Najświętszej i Najjaśniejszej Królowy Polskiej w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim*, zawierający zwięzłe informacje o dziejach tych otoczonych przez wiernych czcią wizerunków.

Katalogowanie jest na warsztacie autora *Nowych Aten* metodą porządkowania materiału, nadawania poszczególnym częściom kompozycyjnym przejrzystego układu. Mamy tu zatem do czynienia z katalogiem rzeczowym. Widać to wyraźnie w tych partiach encyklopedii, które zawierają wiedzę o różnego rodzaju *raritates* i *curiositates*, na przykład w rozdziale *Małego świata wielkie cuda to jest o ludziach mirabilia*. Chmielowski sporządził kilka takich spisów: *O gigantach*, *O pigmejczykach*, *Uczeni i aestimatores uczonych*, *Inwentorowie różnych w świecie kunsztów*, *Damy mądre*, *Damy heroiczne*, *Szpetne osoby*, *Łakomi zbytecznie*. W ramach pokazywania „małego świata dziwnych ludów” opracował katalog obejmujący *monstra humana*, zatytułowany *O innych cudownych i osobliwych ludziach na świecie to jest anacefalach alias bez głowy, o cynoceflach alias psią głowę mających i o innych dziwnej formy ludziach*. W tej grupie, jako amator osobliwości, książdz Benedykt umieścił

Nowy zwierzyniec wybornych tylko i osobliwych zwierząt pełny, katalog, z którego pochodzą słynne słowa: „koń, jaki jest, każdy widzi”, zatem nie będzie przedmiotem opisu, bo nie stanowi żadnej osobliwości.

Konkludując przedstawione tu obserwacje, należy stwierdzić, że metoda katalogowania materiału w tekstach literackich i paraliterackich była powszechnie stosowana przez twórców. Wiersze w formie katalogu stanowiły swego rodzaju popis formalny, prezentowały umiejętność finezyjnego żonglowania konceptem, dążenie do zadziwienia czytelnika wyrafinowanym pomysłem kompozycyjnym — utwór, katalog kwiatów rosnących w ogrodzie Najświętszej Maryi Panny. Czasem autor ograniczał się do komponowania „katalogowych wstawek” w dłuższym utworze — wówczas zazwyczaj miały ułatwiać zapamiętywanie zawartych w nim pouczeń, na przykład cnót zakonnice. W dziełach o charakterze użytkowym katalogowanie to przydatna metoda systematycznego opracowania i porządkowania obfitego materiału podawanego czytelnikowi w celach edukacyjnych — popularyzacji wiedzy. Wreszcie katalogowanie materiału w tekstach literackich ma również aspekt komunikacyjny, ułatwia zapamiętywanie materiału ułożonego w porządku katalogowym. Ma też ogromne znaczenie praktyczne — bardzo pomaga w odszukiwaniu potrzebnych informacji w obszernych kompendiach wiedzy.

Literatura

- Abramiczówna Z., 1975, *Wstęp*, w: Homer, *Odyseja (wybór)*, przekł. L. Siemieński, wybór i oprac. J. Łanowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Borkowska M., 1980, *Ideał benedyktynki proponowany przez kongregację chełmińską*, „Znak” 32 (318), s. 1564–1571.
- Borysowska A., 2010, *Jezuicki vates Marianus. Konterfekt osobowy i literacki Alberta Inesa (1619–1658)*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Brożek M., 1976, *Historia literatury łacińskiej w starożytności. Zarys*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Chmielowski B., 1745–1756, *Nowe Ateny albo akademie wszelkiej sciencyi pełna* [...], cz. I, Drukarnia Pawła Józefa Golczewskiego, Jego Królewskiej Mości Uprzywilejowanego Typografa, Lwów; cz. II–IV, Drukarnia Jego Królewskiej Mości Collegium Leopoliensi Societatis Iesu, Lwów.
- Curtius E.R., 1997, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przekł. A. Borowski, Universitas, Kraków.
- Czyż A., 1985, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

- Drelicharz W., 2003, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku. Kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków.
- Drelicharz W., 2015, *Miejsce Komentarza Jana z Dąbrowki w twórczości historiograficznej w Polsce*, w: *Komentarz Jana z Dąbrowki do Kroniki biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrowka, M. Olszewski, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, s. 28–41.
- Eco U., 2009, *Szaleństwo katalogowania*, przekł. T. Kwiecień, Wydawnictwo Rebis, Poznań.
- Gurowska A., 2001, *Wprowadzenie do lektury*, w: A. Wieszczycki, *Utwory poetyckie*, wyd. A. Gurowska, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 22, Warszawa.
- Guzowski P., 2002, *Pierwszy polski indeks ksiąg zakazanych*, „*Studia Podlaskie*” XII, s. 173–202.
- Gwóźdź J., 2016, *Benedyktynka doskonała* (Pektoralik duchowny, 1681), w: *Monastycyzm XV–XVIII wieku, tradycja średniowieczna wobec wyzwań nowożytnego humanizmu*, red. M. Gronowski, P. Urbański, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 80–114.
- Hanusiewicz M., 1986, *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Homer, 1924, *Iliada*, przekł. F.K. Dmochowski, oprac. T. Sinko, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.
- Homer, 1975, *Odyseja (wybór)*, przekł. L. Siemieński, wybór i oprac. J. Łanowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Jabłonowski J.S., 1700, *Zabawa chrześcijańska albo żywot zbawienny Jezusa Chrystusa, troistemi epigramatami wyrażony, przez pewnego szlachcica polskiego, tegoż autora i inne myśli*, Drukarnia Collegium Lwowskiego Societatis Iesu, Lwów.
- Kochanowski J., 1997, *Dzieła wszystkie*, t. 7, cz. 2: *Proza*, oprac. B. Kreja, B. Otwinowska, M. Szymański, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kochowski W., 1991, *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Korolko M., 1990, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Krawczyk R., 2003, *Typy Chrystusa Pana w Starym Testamencie*, w: *Poznać Jezusa*, red. S. Kozakiewicz, Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II, Olsztyn, s. 38–48.
- Krawiec-Złotkowska K., 2017, *Na początku był ogród. Wirydarze w polskiej poezji barokowej na tle kultury dawnej Europy*, Wydawnictwo Akademii Pomorskiej w Słupsku, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Słupsk–Wejherowo.

- Krukowski J., 1997, *Indeks ksiąg zakazanych*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. S. Wielgus i in., t. 7, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Krzywy R., 2006., *Katalog władców*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tyniecka-Makowska, Universitas, Kraków.
- Labuda G., 1983, *O katalogach biskupów krakowskich przed Długoszem*, „*Studia Źródłoznawcze*” 27, s. 83–96.
- Lewandowski I., 1996, *Janickiego epigramy o polskich królach*, w: *Litteris vivere. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Wójcikowi*, red. I. Lewandowski, K. Liman, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Linde S.L., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Ossolineum, Warszawa.
- Łukaszewicz-Chantry M., 2014, *Kobieta jako postać literacka w łacińskiej poezji renesansu. Italia i Polska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Mejor M., 2013, *Ars memorativa i ars versificandi w średniowiecznych poetykach*, w: *Mnemonika i pamięć kulturowa epok dawnych*, red. M. Prejs, A. Jakubczyk-Gola, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Michałowska T., 1995, *Średniowiecze*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Otwinowski E., 1999, *Pisma poetyckie*, oprac. P. Wilczek, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 15, Warszawa.
- Plutarch z Cheronei, 2007, *O cnotach kobiet*, przekł. J. Szymańska, „*Studia Antyczne i Mediewistyczne*” 5 (40), s. 25–34.
- Poklatecki S., 2011, *O snach i czarach*, oprac. J. Krocak, E. Madeyska, wstęp E. Madeyska, aneksy oprac. M. Eder, Oficyna Wydawnicza ATUT — Wrocławskie Towarzystwo Oświatowe, Bibliotheca Curiosa, t. 4, Wrocław.
- Protasowicz J., 1973, *Inventores rerum albo krótkie opisanie, co kto wynalazł i do używania ludziom podał Jana Protasowicza na Mohilnej w powiecie pińskim leżącej w Wilnie w drukarni Jana Karcana roku 1608*, wyd. K. Świerkowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław (reedycja).
- Salij J., 1988, *Indeks ksiąg zakazanych*, w: J. Salij, *Pytania nieobojętne*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań.
- Szymańska J., 2007, *Traktat Plutarcha z Cheronei O cnotach kobiet: Wprowadzenie*, „*Studia Antyczne i Mediewistyczne*” nr 5 (40), s. 25–34.
- Szymański J. (oprac.), 1974, *Katalogi biskupów krakowskich*, Monumenta Poloniae Historica. Series Nova, t. X (2): *Catalogi Episcoporum Cracoviensium*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Trembecki J.T., 1911, *Wirydarz poetycki*, wyd. A. Brückner, Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej, Lwów.

- Wichowa M., 2010, *Dzieło Diega de Estella O wzgardzie świata i próżności jego w przekładzie ks. Augustyna Kochańskiego jako poradnik medytacji. Problemy komunikacji literackiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Wichowa M., 2011, *Księdza Benedykta Chmielowskiego listy do Pana Boga i N.M. Panny*, w: *Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej*, red. P. Borek, M. Olma, t. II, Collegium Columbinum, Kraków.
- Wieszczyci A., 2001, *Ogród rozkoszny Miłości Bożej wesołemi lilijami, purpurowemi różami, nieśmiertelnemi amarantami dostatnie obfitujący, z których na znak nieśmiertelnej zgody i miłości wiecznej od Stworzyciela stworzeniu misternie uwity ofiarowała wieniec*, w: A. Wieszczyci, *Utwory poetyckie*, wyd. A. Gurowska, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 22, Warszawa.
- Wojtkowska-Maksymik M., 2011, *Jan Kochanowski jako czytelnik Dialoghi d'amore Leona Hebrajczyka (na podstawie Wzoru pań mężnych)*, w: *Proza staropolska*, red. K. Płachcińska, M. Bauer, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 287–298.
- Wolańczyk M., Obirek S. (red.), 1995, *Jezuicka ars educandi. Prace ofiarowane księdzu Profesorowi Ludwikowi Piechnikowi*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Wydra W., 1989, *Z pogranicza poezji, historii i mnemotechniki. Wierszowane katalogi papieży, cesarzy i królów polskich w kodeksie Kuropatnickiego*, w: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 191–201.
- Wydra W., 1992, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Wydawnictwo Bestseller, Poznań.

Streszczenie

Katalogowanie jako metoda pracy polskich twórców literatury epok dawnych

Twórcy literatury już w czasach starożytnych docenili użyteczność katalogowania jako metody gromadzenia i opracowania materiału. W dobie staropolskiej tę technikę stosowano w dużej skali. Autorzy spisywali takie rejestry z kilku powodów. Czynności te miały na celu porządkowanie materiału. Była to metoda przedstawiania świata, pokazywania bogactwa jego elementów poprzez ich gromadzenie, wyliczanie, hierarchizację. Czasem katalog był też zasadą twórczą konceptu literackiego, sposobem zaskoczenia i zdumienia czytelnika. Katalogowanie było użyteczną metodą gromadzenia i opracowania materiału zarówno w obszarze literatury o wysokich walorach artystycznych, w poezji, jak i na gruncie piśmiennictwa o przeznaczeniu użytkowym, w dziełach historycznych i encyklopedycznych.

Słowa kluczowe: katalogowanie, literatura staropolska, metoda pracy twórców

Summary

Cataloging as a method of work of Old Polish writers

The creators of literature already in ancient times appreciated the utility of cataloging as a method of collecting and developing the material. In the Old Polish era this technique was used on a large scale. The authors wrote down such registers for several reasons. These activities were aimed at organizing the material. It was a method of presenting the world, showing the richness of its elements through their collection, enumeration, hierarchization. Sometimes the catalog was also a creative principle of the literary concept, a way of surprise and amazement of the reader. Cataloging was a useful method of gathering and developing material both in the area of literature with high artistic value, in poetry and in the utilitary literature, in historical and encyclopedic works.

Key words: cataloging, Old Polish literature, method of work of creators

ELŻBIETA KUCHARSKA-DREISS*

D.V.I.G.N.V., czyli o pewnej ciekawostce ze sztambucha (głównie na materiale niemieckojęzycznym z XVI i XVII wieku)

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na jeden z elementów wpisu sztambuchowego, jakim jest skrót utworzony z pierwszych liter wyrazów składających się na aforyzm, cytat itd. wybrany przez autora wpisu i przeznaczony dla właściciela sztambucha¹. Praktyka skracania (a przez to w pewnym sensie kodowania) wpisywanych tekstów — powszechna w XVI i XVII wieku — sprawia, że w wielu przypadkach taki ciąg inicjałów stanowi nawet zasadniczy element wpisu — obok podpisu jego autora i daty informującej o tym, kiedy wpis miał miejsce.

Rozwiązanie skrótu zamieszczonego w tytule niniejszego artykułu czytelnik odnajdzie na s. 337. W pierwszej części opracowania przedstawie podstawowe informacje na temat sztambuchów (przede wszystkim ich genezy, funkcji i formy). Następnie dokonam krótkiej charakterystyki *Lexikon der Stammbuchsprüche. Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel* (S.S.S.S.) (Stechow 1996), który stanowi podstawę moich badań. W zasadniczej części artykułu omówię wybrane aspekty dotyczące formy analizowanych skrótów i treści skracanych wpisów. Na zakończenie naszkicuję profil kolejnych, planowanych analiz, zgłębiających zagadnienia, które w tej publikacji mogłam jedynie zasygnalizować.

* e.kucharska-dreiss@wp.pl; doktor habilitowany, Universität Würzburg, Lehrstuhl für deutsche Sprachwissenschaft, Am Hubland, D-97074 Würzburg, Niemcy.

¹ Referat realizujący zbliżony cel wygłosiłam również podczas konferencji *Linguistische Treffen in Wrocław V: Phrasenstrukturen und -interpretationen im Gebrauch*, 25–27 września 2014. Wystąpienie to, zatytułowane „All denen, die mich kennen, wünsche ich, was sie mir gönnen”. *Auswertung der deutschsprachigen Stammbuchsprüche des 16. und des 17. Jahrhunderts aus dem Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel*, stanowi podstawę niniejszego artykułu.

Sztambuchy (Stammbücher, *alba amicorum*, „księgi przyjaciół”)

W dużym uproszczeniu można powiedzieć, iż zwyczaj posiadania sztambuchów ukształtowany został z jednej strony przez obyczajowość szlachecką (jego początki sięgają późnego średniowiecza, kiedy to sztambuch był rodzajem „księgi gości”), z drugiej zaś przez środowisko reformatorskie (za którego kolebkę uznawana jest Wittenberga). Do połączenia obu tradycji dochodzi w XVI i XVII wieku w środowisku akademicko-humanistycznym; później zwyczaj ten przejmują również inne środowiska, np. kupców czy rękodzielników (RAA [*Allgemeines*]; Golik-Prus 2004: 17–27).

Innymi słowy: w interesującym nas okresie (XVI–XVII w.) *alba amicorum* zakładali przeważnie młodzi ludzie (pochodzenia szlacheckiego bądź mieszczańskiego), którzy udawali się na studia lub w podróże o charakterze edukacyjnym; wpisy gromadzili oni z reguły do momentu osiągnięcia stabilizacji życiowej. Czasem sztambuchy zakładano również w wieku dojrzałym, szczególnie wtedy, gdy czas sprzyjał różnego rodzaju wyjazdom i podróżom (RAA [*Allgemeines*]; Golik-Prus 2004: 18).

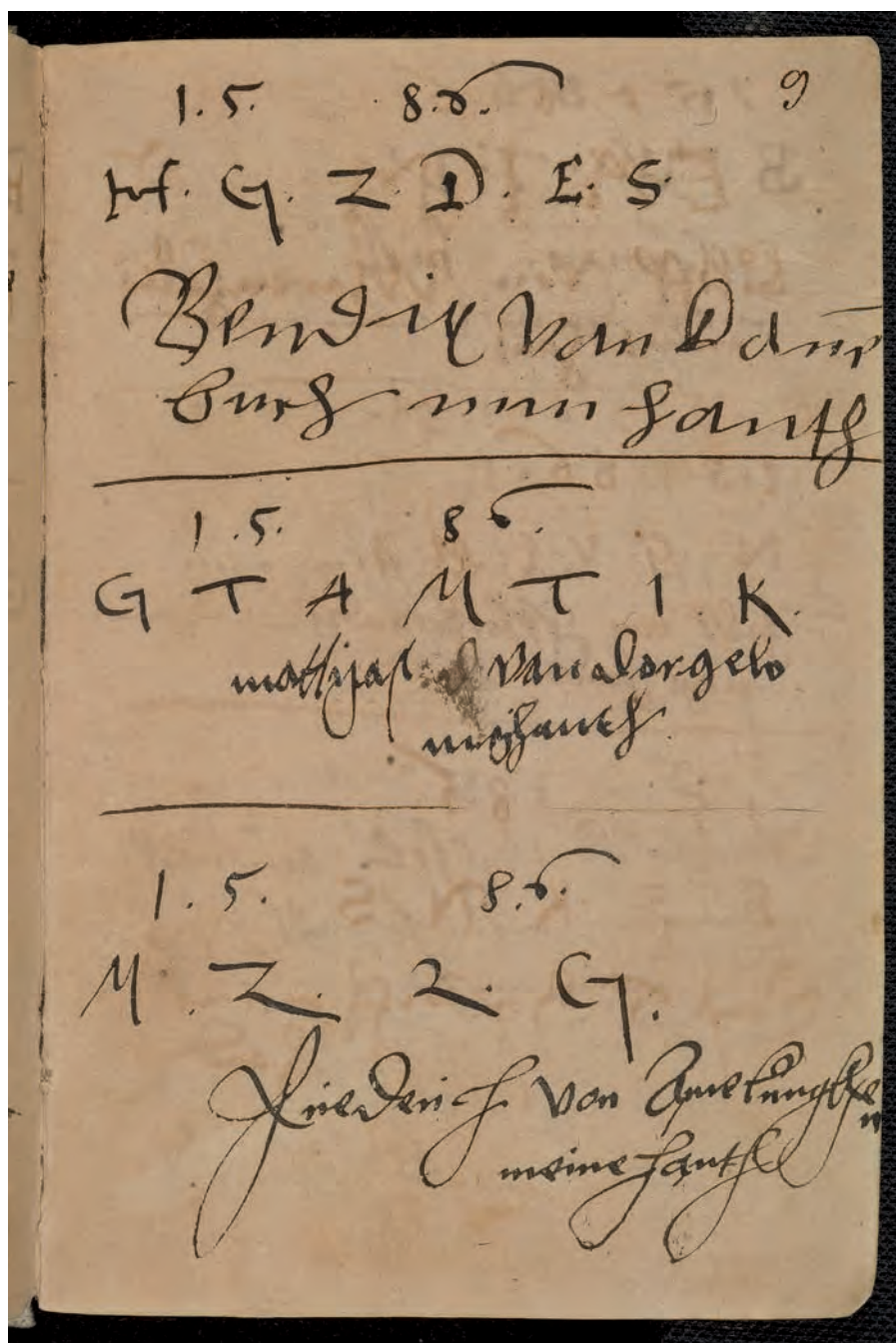
Tradycyjnie autorami wpisów są osoby znajdujące się na co najmniej tym samym lub na wyższym stopniu w hierarchii społecznej niż właściciel sztambucha; *amicorum* nie oznacza automatycznie, że właściciel sztambucha i inskrybent pozostają w szczególnie bliskich i serdecznych stosunkach; chodzi tu raczej o (symboliczną) więź duchową. Dopiero później autorami wpisów staną się również członkowie rodziny i przyjaciele w dzisiejszym rozumieniu tego słowa (RAA [*Allgemeines*]).

Liczba i rodzaj elementów stanowiących wpis sztambuchowy są zmienne, aczkolwiek podlegają pewnym konwencjom. Zasadniczo wyróżnia się elementy tekstowe (aforyzmy, cytaty, krótkie wiersze itd., często skracane do interesujących nas tu najbardziej form inicjalnych), elementy paratekstowe (np. miejsce, data, podpis, dewiza inskrybenta) i różnego rodzaju dodatki (np. zapisy nutowe lub barwne miniatury przedstawiające herby czy sceny rodzajowe, memorabilia o charakterze biograficznym) (Schnabel 2003: 53–119).

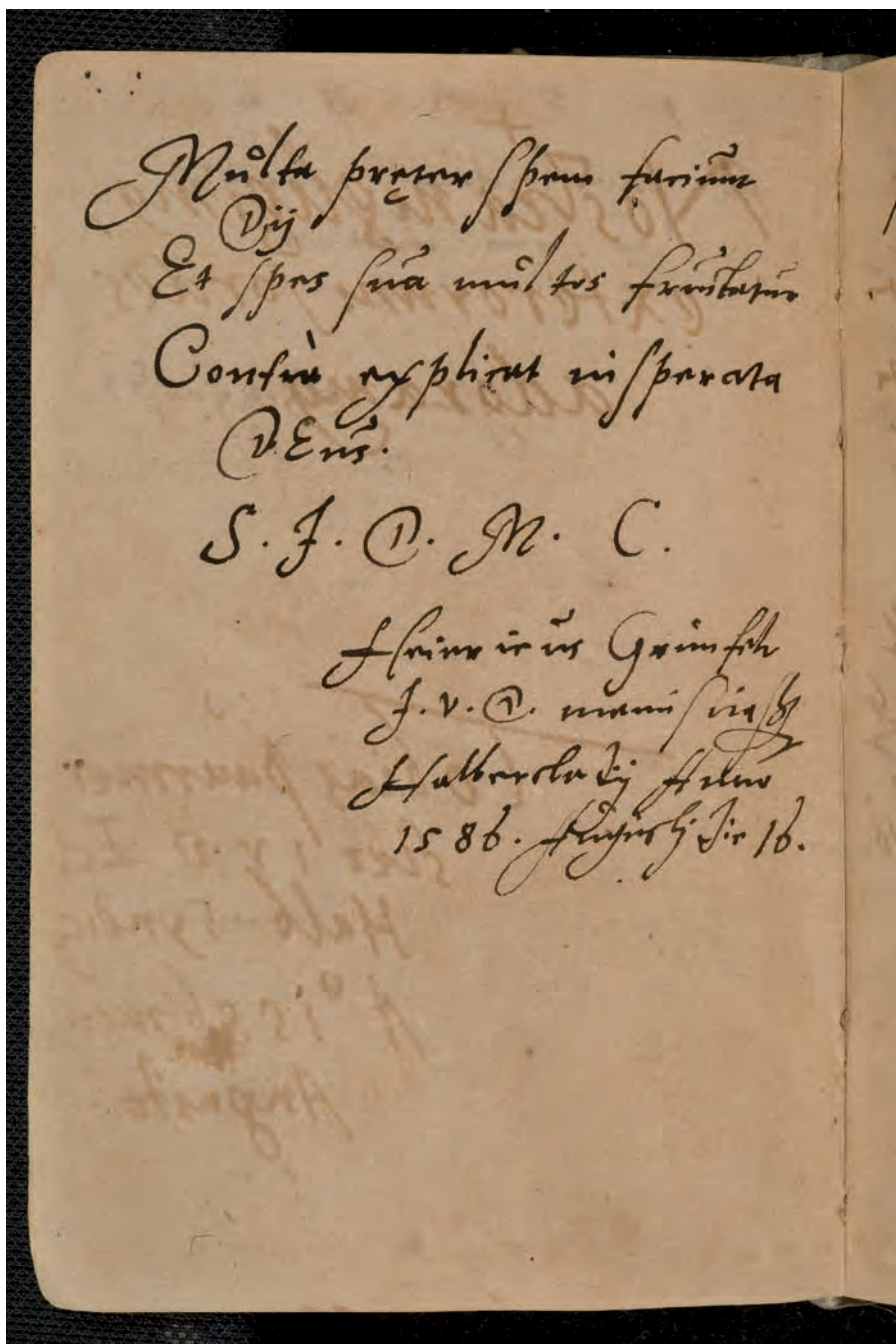
Schnabel ustala ponadto dwa podstawowe schematy, według których elementy te porządkowano w obrębie wpisu: jeden typowy dla inskrypcji szlacheckich z XVI i wczesnego XVII w., drugi dla inskrypcji mieszczańskich z XVII–XIX wieku (Schnabel 2003: 146, 148).



Ilustr. 1. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern, 1586–1591



Ilustr. 2. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern, 1586–1591



Ilustr. 3. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern, 1586–1591



Ilustr. 4. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern, 1586–1591

Ilustr. 1–4. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern (*Stammbuch Pfalzgraf Johann Kasimir von Pfalz-Lautern*, 1586–1591, Biblioteka Uniwersytecka w Heidelbergu, sygn. Cod. Pal. germ. 606), karty 1r, 9r, 26v, 48r. Karta 1r stanowi autoprezentację właściciela sztambucha. Na kartach 9r, 26v i 48r widnieją różnego rodzaju wpisy, które zawierają następujące ciągi inicjałów: H.G.Z.D.E.S. = Hilf Gott zu der einen Seligkeit [pol. Dopomóż mi Boże do jedynej szczęśliwości], G.T.A.M.T.I.K. = Gott tröstet alle meine Tränen im Kummer [pol. Bóg ociera wszystkie moje łzy wylane w zmrtwieniu], M.Z.Z.G. = Mein Ziel zu Gott [pol. Mój cel ku Bogu], S.J.D.M.C. = Semper idem Deus mea Christus oraz R.M.H.N.D.W. = Richte meine Hoffnung nach Deinem Willen [pol. Skieruj moją nadzieję na Twoją wolę]².

Podstawową funkcją sztambucha było udokumentowanie (często nawet krótkotrwałych) znajomości i „przyjaźni”. Tym samym dla właściciela, który mógł poszczycić się — często nawet bogato zdobionymi — wpisami prominentnych osób oraz tym, jakie miejsca w swoim życiu odwiedził, sztambuch był jednym ze środków budowania własnego wizerunku. Z kolei autor wpisu miał możliwość uwiecznić się w sztambuchu dokładnie w taki sposób, jaki on sam uznał za stosowny, a więc i dla niego wpis stawał się swoistą wizytówką (RAA [*Allgemeines*]). Większość sztambuchów przyjmuje formę książki (albumu), choć zdarzają się na przykład zbiory luźnych kart przechowywane w kasecie, która książkę tylko imituje. Karty albumu mogły być czyste albo w części zadrukowane, oprawy chętnie zdobiono na różne sposoby (fantazyjne materiały, złocenia, tłoczenia itd.). Charakterystyczne dla sztambuchów są raczej małe formaty (*octavo*³ w orientacji pionowej lub poziomej, *sedicimo*⁴), choć zdarzają się również większe (przeważnie z epok wcześniejszych) (RAA [*Allgemeines*]).

Ze względu na różnorodność i bogactwo oferowanych informacji sztambuchy stały się przedmiotem zainteresowań badaczy z różnych dziedzin, m.in. historyków (w tym historyków sztuki), filologów, heraldyków, genealogów, paleografów, bibliologów, muzykologów itd.⁵.

² Rozwiązania skrótów podaję w tym miejscu za Stechow (1991: 547). Jest to opracowanie poświęcone sztambuchowi, z którego pochodzą ilustracje. Wszystkich tłumaczeń z języka niemieckiego na język polski dokonała autorka artykułu; tłumaczenia te mają charakter wyłącznie roboczy, pomocniczy.

³ Wysokość grzbietu książki w formacie *octavo* (w orientacji pionowej) wynosi 18,5–22,5 cm.

⁴ Wysokość grzbietu książki w formacie *sedicimo* wynosi niecałe 10 cm.

⁵ Por. m.in. prace germanistów i historyków wrocławskich: Banet, Szyrocki 1981; Białek 1985; Białek, Mrozowicz 1985, 1986, 1987a–c, 1997, 2008; Oszczanowski, Gromadzki 1995; pracę Golik-Prus 2004 poświęconą w szczególności łacińskim wpisom sztambuchowym; liczne publikacje w czasopismach genealogicznych: Bodensieck 1968; Dobschütz 1976, 1978; Erpenbeck 1978a–c; Haertel 1978; Helk 1976; Koch 1959; Mahrenholtz 1954; Neander 1949; Ollrog 1976; Raven 1974; Reeken 1978; Ritter 1976; Schmitz-Hillebrecht 1973; Seeberg-Elverfeldt 1974; Seibold, Lehsten 2014; Stechow 1991, 1993.



Ilustr. 5. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern, 1567–1571, 1582/1583



Ilustr. 6. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern, 1567–1571, 1582/1583



Ilustr. 7. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern, 1567–1571, 1582/1583

Ilustr. 5–7. Sztambuch palatyna Johanna Kasimira von Pfalz-Lautern (*Stammbuch Pfalzgraf Johann Kasimir von Pfalz-Lautern*, 1567–1571, 1582/1583, Biblioteka Uniwersytecka w Heidelbergu, sygn. Cod. Pal. germ. 607), oprawa (zdjęcia kolejno: zdobienia grzbietu, okładki przedniej i brzegu sztambucha).

Jedyną w swoim rodzaju platformą, na której w latach 1998–2016 udostępniono dane bibliograficzne sztambuchów będących w posiadaniu aż 780 bibliotek z 25 krajów, jest *Repertorium Alborvm Amicorum* (RAA), powstałe w ramach projektu o tej samej nazwie, którego kierownikiem jest prof. dr Werner Wilhelm Schnabel z Uniwersytetu Erlangen-Nürnberg. Na platformie zgromadzono również obszerną literaturę przedmiotu (ponad 2500 pozycji). Olbrzymią zaletą platformy jest możliwość przeszukiwania bazy danych nie tylko pod kątem poszczególnych sztambuchów, ale i pod kątem pojedynczych wpisów⁶.

Podstawa analizy: Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel

Analizie poddałam zbiór skrótów opublikowany w *Lexikon der Stammbuchsprüche. Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel* (S.S.S.S.) (Stechow 1996). Jest to, jak dotąd, jedyny znany mi leksykon tego typu, a przede wszystkim tej objętości. W swoim opracowaniu Stechow zgromadził 6885 skrótów zaczerpniętych z ponad 12000 wpisów sztambuchowych. Wpisy te, a wraz z nimi skróty autor pozyskał bądź z archiwalnych sztambuchów, bądź z literatury sekundarnej im poświęconej. Wpisy datowane są zasadniczo na XVI i XVII wiek.

W poszukiwaniu rozwiązań zebranych skrótów Stechow brał pod uwagę — na ile było to możliwe — liczne parametry wychodzące poza literalny wpis, np. osobowość właściciela sztambucha i inskrybenta, ich wzajemne relacje, wspólne przeżycia, płeć, ewentualne pokrewieństwo, status społeczny, sprofilowanie naukowe i zawodowe, aktualne wydarzenia z życia społecznego i politycznego (reformacja, wojna trzydziestoletnia, epidemie), a wreszcie cechy regionalnej odmiany języka, jaką mógł posłużyć się inskrybent. Część rozwiązań Stechow przejął wprost od właścicieli sztambuchów, którzy już na własne potrzeby sporządzali stosowne zestawienia — wszak inskrybenci skracali nie tylko aforyzmy, cytaty itd. należące wówczas do kanonu wiedzy ogólnej, lecz również myśli własne, formułowane *ad hoc*. Czasami też sami

⁶ W ramach uzupełnienia dodam, że w *Repertorium Alborvm Amicorum* zarejestrowano sporo sztambuchów znajdujących się w posiadaniu bibliotek i innych instytucji polskich: Brzeg — 2 sztambuchy, Elbląg — 4, Gdańsk — 129, Gliwice — 1, Kórnik — 3, Kraków — 134, Leykock — 1, Lublin — 1, Nysa — 2, Oleśnica — 5, Oliwa — 28, Poznań — 1, Słobity — 2, Stargard Szczeciński — 1, Szczecin — 4, Toruń — 19, Warszawa — 36, Wrocław — 250, Zakopane — 4, Żary — 22 (<http://raa.phil.uni-erlangen.de/recherche/raa.php?file=stammbuchhalter>, dostęp: 02 XII 2017).

inskríbenci — kilka stron dalej w sztambuchu — umieszczali pełną formę skróconego wpisu (Stechow 1996: VI–VII). Inne rozwiązania Stechow zapożyczył z obszernej literatury przedmiotu (Stechow 1996: VIII–X, 266–286).

Każdy skrót Stechow opatrzył pełnym brzmieniem skróconego aforyzmu, cytatu itd. oraz — w przypadku wpisów obcojęzycznych — tłumaczeniem rozwinięcia skrótu na język niemiecki, jako że *Lexikon...* przeznaczony jest dla kręgu odbiorców władających tym językiem. Obcojęzyczne (z punktu widzenia odbiorcy niemieckojęzycznego) rozwinięcia skrótów zostały opatrzone kwalifikatorami informującymi o języku rozwinięcia. Wyjątek stanowią jedynie rozwinięcia skrótów w języku łacińskim, które nie posiadają kwalifikatora — zapewne ze względu na fakt, że stanowią absolutną większość skrótów obcojęzycznych i są jako takie łatwo rozpoznawalne.

Z 6885 skrótów zawartych w leksykonie 3663 skróty otrzymały rozwinięcia w języku niemieckim; pozostałe — jak już wspomniałam — przede wszystkim w języku łacińskim, ale niektóre również w języku francuskim, włoskim, angielskim i hiszpańskim, zaś pojedyncze w języku polskim, czeskim, węgierskim, portugalskim, duńskim, norweskim, niderlandzkim, starszwedzkim i galijskim. Ze względu na moje kompetencje jako germanistki będę w dalszych rozważaniach — ilustrując określone zjawiska i prawidłowości — odwoływała się przede wszystkim do skrótów rozwiniętych w języku niemieckim.

Aspekty poddane wstępnej analizie

Ponieważ niniejszy artykuł został pomyślany jako wprowadzenie do serii analiz przeprowadzonych w oparciu o *Lexikon der Stammbuchsprüche. Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel* (S.S.S.S.) (Stechow 1996), w tej części opracowania zasygnalizuję jedynie różne aspekty natury formalnej i treściowej, które zostaną pogłębione w kolejnych publikacjach.

1. DŁUGOŚĆ SKRÓTÓW

Już podczas pobieżnej lektury leksykonu zwraca uwagę zmienna liczba inicjałów w jednym skrócie (ciągu). Waha się ona od jednego do 21–22 inicjałów, przy czym znakomita większość skrótów składa się z kilku bądź kilkunastu inicjałów.

Najkrótsze (jednoliterowe) skróty posiadają zazwyczaj rozwiązania łacińskie, np.:

A. = Amore. Aus Liebe, 1610 [pol. Z miłości];

O. = Omnia. Alles, 1594 [pol. Wszystko];

S. = Spero. Ich hoffe, 1626 [pol. Żywię nadzieję].

Rozwiązanie w języku niemieckim otrzymuje w leksykonie tylko jeden skrót jednoliterowy:

V. = Unverschuldet, 1594 [pol. W sposób niezawiniony].

Najdłuższe skróty zarejestrowane w leksykonie to:

G.G.G.L.E.S.B.V.S.W.V.G.V.G.W.W.D.N.L.S. = Gottes Gnad, gesunder Leib, ein sauberes Bett und (ein) schönes Weib, ungarisch Geld und guter Wein, wer wollte da nicht lustig sein, 1615 [pol. Boża łaska, zdrowe ciało, czyste łóżko i piękna kobieta, węgierski pieniądz i dobre wino, któż w takiej sytuacji nie czułby się szczęśliwy];

I.L.W.F.I.O.E.N.M.I.V.M.N.W.K.S.H.I.D.M.F.D. = Ich liebe, was fein ist, ob es nicht mein ist, und mir nicht werden kann, so habe ich doch meine Freude daran, 1618 [pol. Kocham, co piękne, nawet jeśli moje nie jest i moim stać się nie może, bo wtedy mimo to czerpię z tego radość].

Zdarza się, że kropka występuje nie po każdym inicjale, lecz po kilku, sygnalizując występowanie określonych fraz w obrębie wpisu i ułatwiając tym samym odczytanie dłuższego skrótu:

NE.VT.WI.SS.LM.GV.DL. = Nach Ehr' [||] und Tugend [||] will ich [||] streben, so [||] lange mir [||] Gott verleiht [||] das Leben, 1628 [pol. Przez całe życie, jakie Bóg mi da, chcę strzec mojej czci i cnoty];

AMH.VDE.SI.I.GH.FFFF.V.S. = Alle meine Hoffnung [||] und das End' [||] stelle ich [||] in [||] Gottes Händ', [||] frisch, fromm, fröhlich, frei [||] und [||] selig, 1643 [pol. Wszystkie moje nadzieje i schyłek mojego życia pokładam w rękach Boga, rzeźki, pobożny, radosny, wolny i szczęśliwy].

2. WYSTĘPOWANIE INNYCH LITER I ZNAKÓW

Nawet jeśli znakomita większość skrótów składa się wyłącznie z inicjałów, to sporadycznie w skrótach pojawiają się również inne litery i znaki. Mogą to być np.:

- a) litery rozpoczynające drugą sylabę skracanego wyrazu, zapisywane w taki sposób, jakby były inicjałami:

MVH.HS.HS.HS. = Mutig und hurtig hei-ssa, hei-ssa, hei-ssa, 1583 [pol. Odważnie i zręcznie hopsa, hopsa, hopsa];

- b) (małe) litery stanowiące kontynuację (zwykle ostatniego) wyrazu we wpisie:

KB.KG.DM.HA.AD**Tugend** = Kein Besitz, kein Geld darf man höher achten als die **Tugend**, 1626 [pol. Żadnej własności, żadnych pieniędzy nie można cenić wyżej niż cnoty];

- c) cyfry arabskie, które razem z inicjałami tworzą rebusy; por. poniżej 1 = niem. *ein(s)*, 3 = niem. *drei* (tu: *treu*, 'wierny'), 8 = niem. *acht* (tu: od czasownika *achten*, 'uważać'), 4 = niem. *vier* (tu: *für*, 'za'):

1.3.H.8.I.4.E.S. = **Ein treues Herz acht'** ich **für** einen Schatz, 1571 [pol. Wierne serce uważam za skarb];

d) cyfry rzymskie, które czasem nie od razu mogą zostać rozpoznane jako takie:

Z.P.L. = Zu Psalm **50**, 1585 [pol. Do psalmu 50];

e) znaki matematyczne zastępujące słowa:

G.+E.T.F.D. B.S.S. = Gott + **[und]** ein treuer Freund die besten Schätze sind, 1655 [pol. Bóg i wierny przyjaciel to największe skarby].

3. KWESTIE REGIONALNE I HISTORYCZNOJĘZYKOWE

Z punktu widzenia filologa istotna jest jeszcze — skądinąd oczywista — uwaga dotycząca dawnej pisowni. Inicjały zawarte w skrótach z XVI i XVII wieku nie do końca odpowiadają bowiem pisowni takiej, jaka obowiązuje dziś. Do tego dochodzą różnice regionalne, o których wspomina także Stechow (1996: VII). Jeden i drugi aspekt należy uwzględnić, pracując z konkretnym źródłem lub wpisem.

Nie może więc np. zaskakiwać rozwiązanie następujących skrótów (zawierających literę *v*, która — w ówczesnym języku niemieckim — w nagłosie reprezentuje zarówno samogłoskę [u/u], jak i spółgłoskę [f]):

W.S.V. =

- 1) Was schadet Unglück [wówczas: **V**nglück]?, 1568 [pol. Cóż szkodzi nieszczęście?];
- 2) Was schadet Versuch?, 1603 [pol. Cóż szkodzi spróbować?];

M.T.H.V.V.K. =

- 1) Meine Treue hält und [wówczas: **v**nd] verläßt keinen, 1594 (57) [pol. Moja wierność trwa i nie opuści nikogo];
- 2) Mein Trauern hat Ursach und [wówczas: **V**rsach **v**nd] Kummer, 1594 (57) [pol. Moja żaloba ma swą przyczynę i u jej podstaw leży zmartwienie].

Podobnej czujności wymaga rozwiązanie wielu skrótów, które zawierają literę *d*, podczas gdy w dzisiejszym standardowym języku niemieckim odnajdziemy w tym miejscu *t*:

D.M.M.C. = **Dröste** [dziś: tröste] mich mein Christus. [pol. Pociesz mnie, mój Chryste];

D.R.V.F.N. = **Due** [dziś: tue] recht und fürchte niemand (50) [pol. Rób to, co prawe, i nikogo się nie bój];

D.S.W. = **Drau** [dziś: trau], schau, wem, 1621 (57) [pol. Ufaj, ale patrz, komu ufasz];

⁷ Stechow podaje również inne rozwiązanie tego skrótu, w którym *L* jest inicjałem, a nie cyfrą rzymską: „Zeit probiert **Leid**, 1635” [pol. Czas zmaga się z cierpieniem].

D.V.I.G.N.V. = **Drink** [dziś: trink] und iß, Gottes nicht vergiß, 1582 (1) [pol. Pij i jedz, a o Bogu nie zapominaj];

E.O.D. = Ehrlich oder **dotd** [dziś: tot], 1594 (1) [pol. Uczciwy albo martwy].

Tego typu różnic między współczesnym językiem standardowym i językiem źródeł jest oczywiście więcej.

4. WIELOKROTNE ROZWIĄZANIA TEGO SAMEGO SKRÓTU

Dla ścisłości należy w tym miejscu zaznaczyć, iż liczba skrótów ujętych w leksykonie oraz liczba zgromadzonych tam rozwiązań nie są identyczne. Niewiele skrótów posiada bowiem rozwiązania wielokrotne.

Możliwe są różne rozwiązania tego samego skrótu w różnych źródłach, choć czasem — ze względu na wystąpienie wprawdzie innych, ale synonimicznych słów — są to różnice raczej o charakterze formalnym aniżeli znaczeniowym, na przykład:

N.S.N.T. =

- 1) Nicht seufzen, nicht trauern, 1607 [pol. Nie wzdychaj, nie pogrążaj się w żalobie; źródło oznaczone w leksykonie numerem 45];
- 2) Nicht sorgen, nicht trauern, 1616 [pol. Nie martw się, nie pogrążaj się w żalobie; źródło nr 57];

G.G.M.G. =

- 1) Gott gebe mir Glück, 1617 [pol. Boże, daj mi szczęście; źródło nr 51];
- 2) Gottes Gefügen mein Genügen, 1577 [pol. Poddaję się woli Bożej; źródło nr 4];
- 3) Gott geb's mit Gnaden, 1561 [pol. Boże, spójrz na mnie łaskawie; źródło nr 29];
- 4) Gott gibt mir Gnade, 1598 [pol. Boże, obdarz mnie łaską; źródło nr 41].

Określony skrót może jednak nawet już w tym samym źródle reprezentować różne rozwiązania; poniżej przykład ze sztambucha Johanna Joachima von Warnstedt, oznaczonego w leksykonie numerem 83:

E.V.W. =

- 1) Ehre und Wahrheit, 1586 [pol. Honor i prawda];
- 2) Ehrlich und wahr, 1591 [pol. Uczciwie i prawdziwie];
- 3) Elend und Wandel, 1591 [pol. Cierpienie i zmiana];
- 4) Entschlossen unser Wille, 1591 [pol. Niezlomna nasza wola].

Jak już mieliśmy okazję zaobserwować powyżej, zdarzają się różne rozwiązania tego samego skrótu w tym samym języku (przypisane do tego samego źródła lub do różnych); poniżej jeszcze jeden — bardziej rozbudowany — przykład:

G.S.M.R. =

- 1) Gott ist mein Richter, 1580 [pol. Bóg moim sędzią; źródło oznaczone w leksykonie numerem 1];
- 2) Gottes Segen mein Reichtum, 1626 [pol. Łaska Boża moim bogactwem; źródło nr 1];
- 3) Gott ist mein Regierer, 1611 [pol. Bóg moim Panem/rządca; źródło nr 46];
- 4) Gott schütze mein Recht, 1634 [pol. Boże, strzeż mojego prawa; źródło nr 46];
- 5) Gott soll mich rächen, 1594 [pol. Niech Bóg mnie pomści; źródło nr 17];
- 6) Gottes Segen mein Ruhm, 1649 [pol. Boże błogosławieństwo moją dumą; źródło nr 22];
- 7) Gottes Segen macht reich, 1628 [pol. Boże błogosławieństwo ubogaca; źródło nr 50].

Stechow dokumentuje jednak również rozwiązania tego samego skrótu w różnych językach, np. w niemieckim i angielskim, niemieckim i łacińskim, niemieckim i francuskim, łacińskim, włoskim i francuskim, które bynajmniej nie są treściowo tożsame. Fakt ten dodatkowo zwraca uwagę na niezwykle szerokie kompetencje, jakimi musi legitymować się badacz, aby poprawnie rozszyfrować konkretny skrót sztambuchowy. Automatyczne posłużenie się leksykonem z pewnością nie wystarczy. Świadczą o tym następujące przykłady:

G.A.E. =

- 1) Gott allein die Ehre. [**niem.**]. 1621 [pol. Tylko Bogu chwała];
- 2) God and enough. [**ang.**]. Gott und genug. [pol. Wystarczy Bóg];

G.L.A. =

- 1) Gott liebt alle. [**niem.**]. [pol. Bóg kocha wszystkich];
- 2) Gaudium laboris acti. [**łac.**]. Das Vergnügen der getanen Arbeit. [pol. Radość (z) wykonanej pracy];

M.E.D. =

- 1) Mit Ehren durch. [**niem.**]. [pol. Zawsze z honorem];
- 2) Mon espoir Dieu. [**franc.**]. Gott ist meine Hoffnung, 1562 [pol. Bóg jest moją nadzieją];

P.P.F. =

- 1) Pietas praesidium fortissimum. [**łac.**]. Frömmigkeit (ist) der stärkste Schutz, 1598 [pol. Pobożność jest najpewniejszą ostoją];
- 2) Pensa, poi fa. [**wł.**]. Erst denken, dann handeln, 1618 [pol. Najpierw myśleć, potem działać];
- 3) Patience par force. [**franc.**]. Geduld durch Kraft, 1597 [pol. Cierpliwość poprzez siłę].

Aby jeszcze bardziej uwypuklić problem, jaki powodować może występowanie obok siebie rozwiązań tego samego skrótu o odmiennej (czasami diametralnie odmiennej) wymowie, posłużę się bardzo czytelnym rozróżnieniem na wpisy/rozwiązania skrótów o charakterze religijnym i o charakterze świeckim. Tak więc znajdują się wśród skrótów wielokrotnie rozwiązanych takie, których odniesienie do sfery *sacrum* nie ulega wątpliwości — niezależnie od tego, które odczytanie weźmiemy pod uwagę. Wpisy te deklarują na przykład całkowite oddanie się woli Bożej, zawierają skierowane do Boga prośby, wzywają do przyjęcia określonych, religijnie motywowanych postaw:

M.G.L.W.G.W. =

- 1) Mein ganzes Leben wie Gott will, 1623 [pol. Niech całe moje życie toczy się tak, jak chce Bóg];
- 2) Mein Glück liegt wo Gott will [pol. Moje szczęście jest tam, gdzie chce Bóg];
- 3) Mit Gott lasse walten Gottes Willen, 1586 [pol. Z Bożą pomocą oddaj się woli Bożej];

G.G.G.G. =

- 1) Gott gebe gut Glück, 1589 [pol. Boże, obdarz szczęściem];
- 2) Gott gibt gute Gaben, 1580 [pol. Bóg obdarza dobrymi darami];
- 3) Gott getraut, gut gebaut, 1586 [pol. Kto ufa Bogu, buduje na dobrym fundamencie];
- 4) **Gott gebe gut Getränk**, 1579 [pol. Boże, daj dobry napitek].

Jak pokazuje jednak ostatnie rozwiązanie aliterowanego wpisu G.G.G.G. — w tłumaczeniu na język polski: Boże, daj dobry napitek — nie wszystkie wpisy, które zawierają leksem *Bóg*, a nawet noszą formalne cechy prośby skierowanej do Boga, mają w istocie wymowę religijną.

Inną grupę skrótów wielokrotnie rozwiązanych stanowią takie, których wszystkie rozwiązania pod względem semantycznym przynależą do sfery *profanum*. Nawiązują one do świeckiej wizji życia i szczęścia, w tym do obyczajowości szlacheckiej:

K.G.S.M.G. =

- 1) Komm' Glück, sei mir günstig [pol. Przyjdź, szczęście, bądź mi przychylny];
- 2) Komm' Glück, sei mein Gast, 1586 [pol. Przyjdź, szczęście, bądź moim gościem];
- 3) Komm' Glück, sei mein Gesell [pol. Przyjdź, szczęście, bądź moim towarzyszem];

E.I.A. =

- 1) Ehrlich ist adelig, 1619 [pol. Uczciwie to po szlachecku];
- 2) Erfahrung ist alles [pol. Doświadczenie jest wszystkim];

N.O.R. =

- 1) Nichts ohne Risiko, 1633 [pol. Nic bez ryzyka];
- 2) Nichts ohne Ratio (Begründung), 1630 [pol. Nic bez zasadności];
- 3) Nichts ohne Rat, 1615 [pol. Nic bez (po) rady].

Na trzecią grupę skrótów składają się jednak takie, które mogą być rozwiązane dwojako: z odniesieniem do sfery *sacrum* lub do sfery *profanum*. Jak ukazują poniższe przykłady, czasem trudno o większą skrajność wypowiedzi:

G.B.S. =

- 1) Gott bringt Segen [pol. Bóg błogosławi];
- 2) **Geile Böcke stoßen**, 1589 [pol. Napalony kozioł szuka chętnej kozy];

J.K.N.R. =

- 1) Jesus kann noch retten, 1579 [pol. W Jezusie jest jeszcze ratunek];
- 2) **Jeder kann nicht reiten** [pol. Nie każdy jest dobrym jeźdźcą].

5. CYTOWANE DZIEŁA

Niezwykle ciekawym wątkiem są dzieła/autorzy, z których czerpali inskrybenci. Odpowiednie adnotacje Stechow zamieszcza wszędzie tam, gdzie udało mu się źródła te zidentyfikować. Szczególnie często reprezentowane są wypowiedzi starożytnych myślicieli, pisarzy i poetów, do których należą m.in.: Arystoteles, Cyцерon, Hipokrates, Homer, Liwiusz, Owidiusz, Seneca, Tacyt, Terencjusz i Wergiliusz. Na drugim miejscu znajdują się odniesienia biblijne i teologiczne, a wśród nich wersety z wielu psalmów (nr 23, 25, 37, 47, 50, 68, 77, 90, III, II9, I2I, I25, I30, I33, I44).

Podsumowanie i zapowiedź kolejnych analiz

W zasadzie trudno oprzeć się wrażeniu, że skróty, o których traktuje niniejszy artykuł, to absolutne drobiazgi. Niemniej jednak są to drobiazgi na tyle istotne, że bez ich rozszyfrowania nieznana pozostaje czytelnikowi istotna (często centralna) część sztambuchowej inskrypcji. Drobiazgi te są istotne również z tego względu, że dokumentują pewną, ówczesnie powszechną praktykę językową, a nawet swoistego rodzaju zjawisko kulturowe.

Dysponując taką liczbą skrótów i ich rozwiązań, jaką oferuje *Lexikon der Stammbuchsprüche. Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel* (S.S.S.S) (Stechow 1996), możemy spojrzeć na omawiany fenomen nie tylko w sposób analityczny, ale i dalece syntetyczny; możemy uzyskać nie fragmentaryczny,

wyrywkowy (jak na przykład w przypadku analizy pojedynczego wpisu czy nawet sztambucha), lecz globalny ogląd interesujących nas aspektów. W efekcie inną jakość zyskują wyniki analiz przeprowadzonych na tak obszernym materiale, a także interpretacje tych wyników.

Szczególnie obiecujące wydaje się dogłębne zbadanie skrótów wielokrotnie rozwiązanych, których w leksykonie jest wiele. Najciekawsze, aczkolwiek nie potrafię w tej chwili powiedzieć, czy (lub na ile) wykonalne, byłoby prześledzenie, ile rozwiązań pochodzi faktycznie z list sporządzonych przez właścicieli sztambuchów, ile natomiast (i na jakich dokładnych zasadach) zostało wyprowadzonych przez autora leksykonu i autorów innych opracowań.

Przy założeniu, że większość skrótów reprezentuje jednak aforyzmy, cytaty itd. zaliczane do ówczesnego kanonu wiedzy ogólnej, można pokusić się o zrekonstruowanie utrwalonego w nich obrazu świata właściwego ówczesnej elicie intelektualnej, w tym obrazu Boga i człowieka oraz ich wzajemnych relacji, hierarchii wartości obowiązujących w sferze *sacrum* i *profanum* oraz wpływu wydarzeń z życia społecznego i politycznego na rodzaj i wymowę wpisów.

Wreszcie dokładniej należałoby spojrzeć na cytowane pod postacią skrótów dzieła i autorytety. Do których sięgano najczęściej? Dlaczego? W jaki sposób?

Na pytanie, które z tych zamierzeń badawczych uda mi się zrealizować w pierwszej kolejności, w jakim zakresie i terminie, wypada mi odpowiedzieć jednym z nielicznych skrótów, których rozwiązanie Stechow podaje w języku polskim: *B.W.B.B.W.S. = Bedzieli wola boza bedzie w setko* [...] 1632.

Wykaz skrótów

RAA: *Repertorium Alborvm Amicorum* (RAA), kierownik projektu prof. dr Werner Wilhelm Schnabel (online: <http://www.raa.phil.uni-erlangen.de/index.shtml>, dostęp: 02 XII 2017).

RAA [*Allgemeines*]: *Repertorium Alborvm Amicorum* (RAA), *Allgemeines* (online: <http://www.raa.phil.uni-erlangen.de/inhalt/>, dostęp: 02 XII 2017).

Literatura

Banet I., Szyrocki M., 1981, *Die Stammbücher der Universitätsbibliothek Wroclaw des 16. bis 18. Jahrhunderts*, w: *Stammbücher als kulturhistorische Quellen*, red. J.-U. Fechner, Kraus International Publications, München.

Białek E., 1985, *Die Stammbuchsammlungen in der Universitätsbibliothek Wroclaw*, „Germanica Wratislaviensia” 68, s. 133–146.

- Białek E., Mrozowicz W., 1985, *Polnische Einträge in den Stammbüchern der Universitätsbibliothek Wrocław*, „Germanica Wratislaviensia” 68, s. III–132.
- Białek E., Mrozowicz W., 1986, *Die Eintragungen des Daniel Heinsius in den Stammbüchern der Universitätsbibliothek Wrocław (1601–1651)*, „Lias” 13, s. 151–164.
- Białek E., Mrozowicz W., 1987a, *Das Stammbuch des Dichters Christian Hoffmann von Hoffmannswaldau*, „Daphnis” 16, s. 441–456.
- Białek E., Mrozowicz W., 1987b, *Die Bildungsreisen der Schlesier in die Niederlande im Spiegel der Stammbucheintragungen. Ein Beitrag zur Erforschung der schlesisch-niederländischen Kulturbeziehungen im 17. Jh.*, „Neerlandica Wratislaviensia” 3, s. 199–217.
- Białek E., Mrozowicz W., 1987c, *Die Eintragungen von August Buchner in den Stammbüchern der Universitätsbibliothek Wrocław*, „Wolfenbütteler Barocknachrichten” 14, s. 68–71.
- Białek E., Mrozowicz W., 1997, *Über den Bunzlauer Dichter Caspar Kirchner und sein Stammbuch*, „Orbis Linguarum” 6, s. 297–302.
- Białek E., Mrozowicz W., 2008, *Poeta laureatus caesareus aus Bunzlau und Liegnitz: Caspar Kirchner und sein Stammbuch*, w: *Literarisches Liegnitz*, red. E. Białek, H. Unverricht, Neisse Verlag, Wrocław–Dresden, s. 41–52.
- Bodensieck G.K.H., 1968, *Poesie-Alben als familiengeschichtliche Quelle. Das Stammbuch der Amtsmantochter Auguste Sophie Merkel*, „Norddeutsche Familienkunde” 2, s. 55–56.
- Dobschütz S. von, 1976, *Das Stammbuch der Caroline von Görtz und Astein, geb. von Strachwitz und Groß-Zauche*, „Ostdeutsche Familienkunde” 1, s. 274–276.
- Dobschütz S. von, 1978, *Das Stammbuch des Friedrich Baron von Collas*, „Ostdeutsche Familienkunde” 3, s. 199–203.
- Erpenbeck D., 1978a, *Das Album des Revaler Bürgermeisters Hans Arpenbeck, Dolmetscher der holsteinischen Gesandtschaft nach Persien*, „Ostdeutsche Familienkunde” 1, s. 131–139.
- Erpenbeck D., 1978b, *Das Album des Revaler Bürgermeisters Hans Arpenbeck, Dolmetscher der holsteinischen Gesandtschaft nach Persien (1. Fortsetzung)*, „Ostdeutsche Familienkunde” 2, s. 161–168.
- Erpenbeck D., 1978c, *Das Album des Revaler Bürgermeisters Hans Arpenbeck, Dolmetscher der holsteinischen Gesandtschaft nach Persien (Schluss)*, „Ostdeutsche Familienkunde” 3, s. 193–198.
- Golik-Prus A., 2004, *Różnorodność formuły „non omnis moriar” w łacińskich wpisach sztabuchowych przełomu XVI i XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Haertel F., 1978, *Das Studentenstammbuch des Reichard Geyer zum Edlpach Basel, Genf, Straßburg 1599–1610*, „Genealogie” 5, s. 132–137.
- Helk V., 1976, *Baltische Stammbücher und Alben mit Eintragungen aus dem Baltland vor 1800*, „Ostdeutsche Familienkunde” 1, s. 265–273.

- Koch L., 1959, *Drei Stammbücher*, „Norddeutsche Familienkunde” 2, s. 191–192.
- Mahrenholtz H., 1954, *Das Stammbuch des Friedrich Wilhelm Reinbold aus seiner Schüler- und Göttinger Studentenzeit*, „Norddeutsche Familienkunde” 2, s. 25–29.
- Neander F., 1949, *Aus Sammlungen des Bayerischen National-Museums und des Haupt-Staatsarchivs in München. Stammbücher und Stammbuchblätter*, „Genealogie und Heraldik” 8/9, s. 121–122.
- Ollrog W., 1976, *Das Stammbuch des Heinrich Georg Daniel Vibrans (1757–1825)*, „Norddeutsche Familienkunde” 2, s. 383–390.
- Oszczanowski P., Gromadzki J. (oprac.), 1995, *Theatrum Vitae et Mortis. Graphik, Zeichnungen und Buchmalerei in Schlesien 1550–1650*, Muzeum Historyczne, Wrocław.
- Raven O., 1974, *Das Stammbuch des Carl Gerhard Ludwig Raven aus Einbeck*, „Norddeutsche Familienkunde” 3, s. 162–168.
- Reeken E. von, 1987, *Das Stammbuch der Margarita von Gendt*, „Genealogie” 1, s. 419–425.
- Ritter E., 1976, *Das Stammbuch des Moritz August von Kanne 1642–47*, „Genealogie” 5, s. 134–139.
- Schmitz-Hillebrecht E., 1973, *Das Stammbuch des Johann Gottlieb Werner aus Breslau*, „Ostdeutsche Familienkunde” 1, s. 275–280.
- Schnabel W.W., 2003, *Das Stammbuch. Konstitution und Geschichte einer textsortenbezogenen Sammelform bis ins erste Drittel des 18. Jahrhunderts*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen.
- Seeberg-Elverfeldt R., 1974, *Revaler Eintragungen im Stammbuch des Johann Günther Kirchberger*, „Ostdeutsche Familienkunde” 2, s. 47.
- Seibold G., Lehsten L. von, 2014, *Das Stammbuch des Karl Wilhelm Bergius, Kaufmann in Berlin*, „Archiv für Familiengeschichtsforschung”, s. 70–73.
- Stammbuch Pfalzgraf Johann Kasimir von Pfalz-Lautern*, 1567–1571, 1582/1583, Biblioteka Uniwersytecka w Heidelbergu, sygn. Cod. Pal. germ. 607 (online: <http://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg607>, dostęp: 02 XII 2017).
- Stammbuch Pfalzgraf Johann Kasimir von Pfalz-Lautern*, 1586–1591, Biblioteka Uniwersytecka w Heidelbergu, sygn. Cod. Pal. germ. 606 (online: <http://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg606>, dostęp: 02 XII 2017).
- Stechow F.-C. Freiherr von (oprac.), 1996, *Lexikon der Stammbuchsprüche. Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel (S.S.S.S.)*, Verlag Degener & Co., Insingen.
- Stechow F.-C. Freiherr von, 1991, *Ein Stammbuch des Pfalzgrafen Johann Casimir*, „Genealogie” 5/6, s. 545–567.
- Stechow F.-C. Freiherr von, 1993, *Stammbuchblätter 1615–1625 des Philipp Meierius*, „Genealogie” 5/6, s. 555–569.

Streszczenie

D.V.I.G.N.V., czyli o pewnej ciekawostce ze sztambucha (głównie na materiale niemieckojęzycznym z XVI i XVII wieku)

Wprowadzając w temat E. Kucharska-Dreiss przedstawia pokrótce genezę, funkcję i formę sztambuchów (określanych też jako *alba amicorum*, „księgi przyjaciół”). Jednocześnie autorka dokonuje ogólnej charakterystyki właścicieli sztambuchów, autorów wpisów i struktury samych inskrypcji. Logiczną konsekwencją podanych informacji jest wskazanie na sztambuch jako na przedmiot badań wielu dyscyplin naukowych. W kolejnej części artykułu Kucharska-Dreiss przybliża charakter i zawartość publikacji *Lexikon der Stammbuchsprüche. Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel* (S.S.S.S) (Stechow 1996), która stanowi podstawę jej badań. Zasadniczą część opracowania (pierwszego z serii kilku planowanych) poświęcona jest wstępnym uwagom na temat przeanalizowanych skrótów (czyli aforyzmów, cytatów itd. skróconych do ciągów inicjałów). Spostrzeżenia autorki dotyczą długości i formy skrótów, wielokrotnych rozwiązań tego samego skrótu (w tym samym bądź w różnych źródłach, w jednym bądź w kilku językach, o zbliżonej lub zgoła odmiennej treści) oraz cytowanych dzieł (przede wszystkim Biblia) i autorów (przede wszystkim myśliciele, pisarze i poeci starożytni). Na zakończenie autorka zapowiada, jakim (szczegółowym) zagadnieniom poświęcone zostaną kolejne opracowania z tej serii.

Słowa klucze: sztambuch, *album amicorum*, wpis sztambuchowy, skrót, inicjał

Summary

D.V.I.G.N.V. or a few words about a curiosity found in German books of friendship from the 16th and 17th centuries

E. Kucharska-Dreiss starts her paper with a brief discussion of the origin, the role and the form of books of friendship (known also as “*alba amicorum*”). She also presents a general image of the owners of books of friendship, of the authors of inscriptions and of the structure of inscriptions themselves. She closes the introductory part of the paper with the conclusion that a book of friendship is studied by many disciplines. In the next part of her paper Kucharska-Dreiss discusses in more detail the content of *Lexikon der Stammbuchsprüche: Stechow's Stammbuchsprüche-Schlüssel* (S.S.S.S.) (Stechow 1996) on which her study is based. The main part of the study (the first of a series of several planned) is devoted to preliminary remarks on the initialisms to be found in books of friendship (i.e. aphorisms, quotations, etc. written down as sequences of initials). The author's observations concern the length and form of initialisms, multiple solutions of the same initialism (in the same or different sources, in one or several languages, with similar or slightly different content), the cited works (with the Bible as a primary source of quotations) and authors (ancient thinkers, writers and poets were most often cited). Closing her paper, the author informs the reader which (detailed) issues will be explored in further studies belonging to this series of articles.

Key words: book of friendship, *album amicorum*, inscription, initialism

Studia nad tekstem

Teksty naukowe

JOLANTA MIGDAŁ, BOGDAN WALCZAK

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ

IWONA PAŁUCKA-CZERNIAK

JOLANTA MIGDAŁ*
BOGDAN WALCZAK**

O zbiorach tekstów do historii języka polskiego i ich nazwach

Na początku trzeba gwoili ścisłości wspomnieć o pierwszych antologiach tekstów do historii języka polskiego (od połowy XIX do początków XX wieku), które dziś mają już tylko wartość historyczną i nie są w ogóle używane w dydaktyce szkoły wyższej w obszarze gramatyki historycznej czy historii języka polskiego.

Autorzy popularnej *Chrestomatii staropolskiej* (o której będzie obszernie mowa niżej), Wiesław Wydra i Wojciech Ryszard Rzepka, piszą we *Wstępie*:

Chrestomatia, którą oto przedkładamy czytelnikom, dołącza do dosyć już długiego szeregu podobnych wyborów spuścizny staropolskiego piśmiennictwa. Jeśli za początek filologicznego trudu nad uprzystępnianiem zabytków naszego języka można by uznać trzeci tom *Piśmiennictwa polskiego...* Wacława Aleksandra Maciejowskiego (Warszawa 1852), do którego dołączony został jako *Dodatki* wybór najważniejszych znanych już zabytków [a pamiętać trzeba, że już wcześniej Maciejowski wydał wiele drobnych tekstów w *Pamiętnikach o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian* (1839) i w *Historii prawodawstw słowiańskich*, t. I–IV (1832–1835; wyd. 2, t. I–VI, 1856–1864 — J.M. i B.W.) to niniejsza *Chrestomatia* stanowi trzynaste ogniwo tego szeregu (Wydra, Rzepka 1984: 9).

W kontekście naszego tematu nie należy przywiązywać wagi do tej liczby, ponieważ dotyczy ona tylko piśmiennictwa staropolskiego *sensu stricto*, to znaczy średniowiecznego (Walczak 2006), nas natomiast interesują w niniejszym szkicu całe dzieje języka polskiego.

* jolamig@amu.edu.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytutu Filologii Polskiej, ul. Fredry 10, 61-701 Poznań.

** olak@amu.edu.pl, profesor doktor habilitowany, Akademia im. Jakuba z Paradyża, ul. Teatralna 25, 66-400 Gorzów Wielkopolski.

Z wieku XIX trzeba by tu jeszcze wymienić:

- a) Konstanty Małkowski, *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*, Warszawa 1872;
- b) Władysław Nehring, *Altpolnische Sprachdenkmäler. Systematische Übersicht. Würdigung und Texte. Ein Beitrag slavischen Philologie*, Berlin 1886. Wprawdzie jest to w swojej zasadniczej części pierwsza polska synteza, równocześnie historycznoliteracka i filologiczno-językoznawcza najstarszego (średniowiecznego) piśmiennictwa polskiego, porównywalna z późniejszym dziełem Jana Łosia pt. *Przegląd językowych zabytków staropolskich* (Łoś 1915; wyd. 2 poprawione, *Początki piśmiennictwa polskiego* — Łoś 1922), niemniej jednak opatrzył ją autor antologią dwudziestu krytycznie opracowanych tekstów średniowiecznych lub ich fragmentów (znajdujemy tu m.in.: spowiedź z 1375 roku, czternastowieczne rotły przysięg sądowych, fragmenty *Psałterza floriańskiego* i *puławskiego*, legendy o św. Błażeju, statutów wiślickich, pieśń o zamordowaniu Jędrzeja Tęczyńskiego, legendę o św. Aleksym, *Rozmowę Mistrza ze Śmiercią*, *Żale umierającego* itd.) (Peisert 2011; Walczak 2011);
- c) Roman Zawiliński, *Wyjątki z pomników języka polskiego wieku XIV–XVI*, Kraków 1892.

Z początku XX stulecia pochodzą:

- a) Adam Antoni Kryński, Mirosław Kryński, *Zabytki języka staropolskiego z wieku XIV-go, XV-go i początku XVI-go*, Warszawa 1909–1918 (wyd. 2, 1925), o których Stanisław Urbańczyk wydał zasadny sąd jako o chrestomatii: „[...] bardzo pożyteczny przy nauce gramatyki historycznej, dopóki się nie ukazały teksty w wyborze S. Vrtela-Wierczyńskiego” (Urbańczyk 1993: 150);
- b) Konrad Drzewiecki, *Teksty do nauki języka staropolskiego. Wiek XIV i XV*, Warszawa 1924.

Teksty Stefana Vrtela-Wierczyńskiego wraz z kontynuującymi je (pod względem chronologicznym) tekstami Witolda Taszyckiego, wielokrotnie wznawiane, co dowodzi ich niekwestionowanej przydatności dydaktycznej (o obu niżej), otwierają wykaz antologii tekstów ilustrujących dzieje języka polskiego, które są do dziś używane w dydaktyce uniwersyteckiej.

Trzeba pamiętać, że odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku skutkowało powstaniem trzech nowych uniwersytetów (w Poznaniu, Wilnie i Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie). Liczba polskich uniwersytetów wzrosła więc do sześciu (przed odzyskaniem niepodległości funkcjonowały uniwersytety w Krakowie, Lwowie i Warszawie). Na każdym

z nich działały niezależne od katedr literaturoznawczych katedry języka polskiego, zwykle też katedry filologii słowiańskiej i językoznawstwa ogólnego i/lub indoeuropejskiego. Można więc powiedzieć, że w nowych warunkach politycznych pion językoznawczy w ramach studiów filologii polskiej wydatnie zyskał na znaczeniu. Odpowiedzią na zrodzone w tych warunkach potrzeby dydaktyczne były właśnie wybory tekstów staropolskich Vrtela i Taszyckiego.

Ukazały się we Lwowie na przełomie trzeciego i czwartego dziesięciolecia XX wieku, nakładem zasłużonej spółki wydawniczej K.S. Jakubowskiego w ramach cyklu zatytułowanego *Lwowska Biblioteka Sławistyczna*, jako jej tomy VII (wybór Taszyckiego, 1929) i XII (wybór Vrtela, 1930).

Stefan Vrtel-Wierczyński tak uzasadniał w *Przedmowie* edycję swojego *Wyboru*:

Potrzeba rewizji dotychczasowych wyborów najdawniejszych tekstów staropolskich, szczegółowe i ściśle porównanie ich z rękopisami lub przedrukami i przedstawienie w postaci autentycznej, jak najbardziej zbliżonej do oryginałów, nadto udostępnienie w szerszej mierze utworów mało znanych studiującym lub nieznanym wcale — oto motywy powstania niniejszej książki (Vrtel 1930: IX).

Rewizja dotychczasowych wyborów była rzeczywiście konieczna. Istotnie, o starszych antologiach Stanisław Urbańczyk wypowiedział się bardzo krytycznie: „[...] słaba znajomość staropolskiego języka i paleografii obniżała poziom wydawnictw [...]. Z ogłoszonych tekstów korzystało dorywczo kilku gramatyków. [...] w pracach gramatycznych prawie wcale nie zwracano uwagi na opublikowane zabytki językowe” (Urbańczyk 1993: 67–68). Niemniej istotne były jednak względy dydaktyczne, o których wspomina autor w *Przedmowie* do drugiego wydania (1950): „Książka była pomyślana i wykonana jako podręcznik akademicki do studium języka i literatury staropolskiej i przyjęta została przez krytykę pozytywnie” (Vrtel 1950: XII).

Wybór Vrtela, jak zresztą wynika już z tytułu, zawiera zabytki średniowieczne od czasów najdawniejszych do roku 1543. Ponieważ ta data jeszcze się powtórzy, warto już teraz przypomnieć, że ma ona wprawdzie charakter poniekąd symboliczny (jak rok 1822 jako symboliczny początek romantyzmu), niemniej jednak jest datą wydarzeń zarówno ogólnie odgraniczających średniowiecze od renesansu, jak i wpływających na status języka polskiego — 1543 to data wydania dzieła Kopernika (oczywiście po łacinie), data wydania *Krótkiej rozprawy* Mikołaja Reja, wreszcie symboliczna data objęcia przez polszczyznę funkcji języka państwowego w piśmie (obok łaciny), gdyż w 1543 roku pierwszy raz opublikowano konstytucję sejmową (zbiór wszystkich ustaw i uchwał posiedzenia sejmowego) po polsku, a wśród zawartych w tej konstytucji ustaw była ustawa

o możliwości dopuszczenia polszczyzny do ksiąg sądowych. W przypisie autor informował: „Dalszym niejako ciągiem niniejszych wypisów jest książka prof. Taszyckiego, obejmująca materiał późniejszy, do połowy wieku XVIII” (Vrtel 1930: IX).

Troska o autentyzm, wyartykułowana już na samym początku *Przedmowy*, a później powtórzona („Teksty starałem się podać w postaci najwerniejszej, zachowując wszystkie cechy grafiki i pisowni oryginałów, zarówno rękopisów, jak i druków; rzecz jasna, że zachowane zostały najdokładniej wszelkie właściwości językowe i literackie przytoczonych zabytków” Vrtel 1930: IX–X), zaowocowała decyzją o wyłączności transliteracji jako sposobu przedstawienia uwzględnionych zabytków językowych. Dodamy, że wyłączność transliteracji jest do dziś dydaktycznie przydatna wówczas, gdy chodzi nam o to, by studenci nauczyli się czytać średniowieczny tekst i by sami umieli stwierdzić, co w nim ujawnia, a co ukrywa średniowieczna pisownia.

Starał się autor o mnogość tekstów i ich różnorodność (na tle starszych antologii jest to najobszerniejszy wybór tekstów średniowiecznych). Jest tych tekstów 67, a w późniejszych wydaniach (od trzeciego z roku 1959 do ostatniego, piątego, które pochodzi z roku 1976) dodał autor jeszcze 23 dalsze teksty.

Chronologiczną kontynuacją *Wyboru* Vrtela jest Witolda Taszyckiego *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku* (Lwów 1929). Jak pisze autor w *Przedmowie*:

Powstanie niniejszego *Wyboru* wywołała chęć uprzystępnienia studentom seminariów polonistycznych i sławistycznych autentycznych tekstów z XVI–XVIII w. Lektura zebranych tu ustępów zapozna ich bezpośrednio z rozwojem form językowych polskich, które dotąd znali właściwie tylko w postaci czternasto- i piętnastowiecznej, no i oczywista dzisiejszej. Potrzebę tego rodzaju wydawnictwa odczuwano od dawna. Świadczą o tym wyraźnie przedruki dzieł z XVI w. pochodzących, opracowane przez prof. K. Nitscha i prof. H. Gaertnera [Taszycki ma tu na myśli przeznaczone rzeczywiście dla studentów seminariów polonistycznych i sławistycznych przedruki (z początku lat dwudziestych) „ściśle według pierwszych druków” — wybór z pism Jana Kochanowskiego i tegoż poety *Szachy* — J.M. i B.W.].

W *Wyborze* moim objąłem okres czasu mniej więcej od r. 1543 aż po lata pięćdziesiąte XVIII stulecia [...]. Zabytki w. XVI, które r. 1543 poprzedzają zwykło się zaliczać do języka staropolskiego w ściślejszym tego słowa znaczeniu, toteż znajdują one pomieszczenie w wypisach S. Wierczyńskiego, teksty zaś drugiej połowy w. XVIII przedstawiają język, który już za nowopolski uznać należy” (Taszycki 1929: VII).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na deklarację: „Nie pominąłem [...] także zabytków rękopiśmiennych [...] zachowałem jak najskrupulatniej wszelkie właściwości staropolskiej grafiki” (Taszycki 1929: VII). Jak widać, także Taszycki przyjął zasadę transliteracji (jakkolwiek w odniesieniu do tekstów drukowanych nie wszyscy uważają ten termin za zasadny, a w *Wyborze* Taszyckiego oczywiście zdecydowanie przeważają teksty drukowane).

Zadbał autor o mnogość i różnorodność tekstów. Jest ich łącznie 79, a w wydaniu drugim (z 1955 roku) doszły jeszcze 4, zaś w trzecim (ostatnim, z 1969 roku) jeszcze ponadto 9.

Trzeba tu przypomnieć, że Witold Taszycki, wydając w roku 1929 *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, był już autorem wydanej dwa lata wcześniej antologii *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Kraków 1927 (jako nr 104 popularnej I serii Biblioteki Narodowej). W tej antologii, przeznaczony nie tylko dla studentów polonistyki i slawistyki, lecz także — a właściwie przede wszystkim — dla szerszej publiczności czytającej (miłośników języka polskiego, zainteresowanych jego historią), autor udostępnił teksty doby staro- i średniopolskiej w transkrypcji. Antologia cieszyła się dużym powodzeniem, czego świadectwem jest aż pięć wydań w ramach Biblioteki Narodowej, ostatnie w 1975 roku.

Natomiast nie zdobyła szerszej popularności, także w środowisku historyków języka, lubelska antologia tekstów ilustrujących dzieje doby nowopolskiej: *Wybór tekstów nowopolskich XVIII–XX wieku*, Lublin 1978, cz. 1 i 2 — Teresa Skubalanka i Maria Wojtak, cz. 3 — Jerzy Bartmiński. Można wręcz stwierdzić, że — pewnie z wyjątkiem ośrodka lubelskiego — jest ona niemal nieznana i nie znalazła zastosowania w dydaktyce uniwersyteckiej. Myślimy, że są dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Antologia została pomyślana jako chronologiczne uzupełnienie omówionych wyżej *Wyborów* Vrtela i Taszyckiego. Sytuuje się więc w Klemensiewiczowskim modelu historii języka. Model ten cechuje się wydatną przewagą tekstów literackich jako podstawy źródłowo-materiałowej historii języka polskiego. Tylko historia polszczyzny średniowiecznej wyzyskuje w zasadzie wszystko, co z tej odległej epoki, w warunkach naszej trudnej i burzliwej historii (zwłaszcza potop szwedzki w XVII wieku, rosyjska konfiskata zbiorów Biblioteki Załuskich i księgozbioru Liceum Krzemienieckiego oraz druga wojna światowa spowodowały ogromne i niepowetowane straty w zakresie naszego dorobku piśmienniczego) dotrwało do naszych czasów (a ze średniowiecza dotrwało niewiele — według kompetentnej opinii Wiesława Wydry (Masłej 2016: 16) mniej niż 5% tego, co w średniowieczu, po łacinie i po polsku, napisano). Toteż różnorodność tekstów cechuje omówiony wyżej *Wybór* Vrtela. Już jednak stanowiący jego chronologiczną kontynuację (również wyżej omówiony) *Wybór* Taszyckiego w całej rozciągłości demonstruje prymat tekstów literackich jako źródeł historycznojęzykowych. Na tle stosunkowo nielicznych listów, traktatów ortograficznych, tekstów naukowych, prasowych itd. zdecydowanie dominują utwory literackie (oczywiście przedrukowane zwykle we fragmentach). Jeszcze wyraźniej przewaga tekstów literackich uwidacznia się w lubelskim *Wyborze tekstów nowopolskich*. A trzeba pamiętać, że teksty literackie z okresu od drugiej połowy XVIII wieku są stosunkowo łatwo

dostępne. I to jest naszym zadaniem pierwsza przyczyna słabego wyzyskania antologii w dydaktyce uniwersyteckiej. Druga przyczyna ma charakter *stricte* praktyczny. Zarówno gramatyki historycznej, jak zwłaszcza historii języka naucza się zasadniczo w układzie chronologicznym. Słabe przygotowanie studentów decyduje o tym, że więcej czasu, niżby należało, trzeba poświęcić epokom najdawniejszym. Stąd najużyteczniejszy dydaktycznie jest *Wybór* Vrtela (i nowsza *Chrestomatia staropolska*, o której będzie mowa niżej), w mniejszym stopniu *Wybór* Taszyckiego, a na okres objęty *Wyborem* lubelskim po prostu często nie ma już czasu.

W 1966 roku Antoni Furdal w księdze poświęconej Stanisławowi Rospondowi zaproponował inne niż model Klemensiewiczowski rozumienie historii języka (Furdal 1966). Nie wchodząc w szczegóły, stwierdzimy, że, ogólnie biorąc, Furdal przez historię języka rozumiał równoprawnie traktowane dzieje wszystkich stylów językowych. Ta koncepcja znalazła swoje „antologijne” przedłużenie w nowym wyborze tekstów historycznojęzycznych — Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala *Wyborze tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 1980. *Wybór* spotkał się z krytyczną oceną recenzentów, zarzucających autorom uchybienia w sztuce edytorskiej, i też, ze względów niezupełnie dla nas jasnych, nie znalazł (przynajmniej w większości ośrodków akademickich) szerszego zastosowania w dydaktyce uniwersyteckiej.

Niedługo po nim pojawiła się *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543* Wiesława Wydry i Wojciecha Ryszarda Rzepki (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984). Obejmuje ona ten sam okres co *Wybór* Vrtela. W kilku aspektach się jednak od niego różni. Pierwsza różnica dotyczy adresu czytelniczego, o którym tak piszą autorzy: „Niniejsza *Chrestomatia* — jak sądzimy — może być również pomocna w uniwersyteckiej dydaktyce polonistycznej, lecz adresowana jest ona nie tylko do filologów polonistów, lecz i do szerszego kręgu odbiorców zainteresowanych przeszłością języka polskiego czy literatury” (Wydra, Rzepka 1984: 9). Skutkiem tych dwu grup potencjalnych odbiorców jest dwojaki sposób edytorskiego udostępniania tekstów: transliteracja i transkrypcja (w stosunku do druków tylko do tych sprzed 1521 roku). Autorzy wyjaśniają: „[...] podanie tekstów tylko w transliteracji mogłoby niektórym czytelnikom utrudnić obcowanie z nimi. Dlatego też w wielu wypadkach fragmenty transkrybowane są dłuższe i bardziej różnorodne od transliterowanych” (Wydra, Rzepka 1984: 10). Autorzy mają oczywiście rację, ale faktem jest też, że równoległa do transliteracji obecność transkrypcji obniża jednak dydaktyczną przydatność *Chrestomatii* na gruncie uniwersyteckim, gdyż studenci, mając transkrypcję, nie zaglądają do transliteracji, nie obcują zatem z tekstem średniowiecznym w jego oryginalnej formie graficznej i nie uczą się samodzielnie czytać tekstów średniowiecznych.

Kolejna różnica dotyczy liczby tekstów. „W sumie [...] *Chrestomatia* obejmuje 156 tekstów rękopiśmiennych [...] i 43 teksty drukowane. Pod względem ilościowym przewyższa zatem dotychczasowe wybory” (Wydra, Rzepka 1984: 9).

Wreszcie ostatnia różnica dotyczy układu części rękopiśmiennej:

W zakresie rękopisów odstąpiliśmy od praktykowanego zazwyczaj układu chronologicznego na rzecz podziału rzeczowego, oczywiście w ramach poezji i prozy. Ponieważ w wypadku wielu tekstów trudno rygorystycznie orzec o ich czysto religijnym charakterze, zarzuciliśmy (idąc zresztą ze sugestiami niektórych mediewistów) powszechnie dotychczas stosowany podział na literaturę świecką i religijną. Uważamy, że układ rzeczowy w bardziej reprezentatywny sposób ukaże różne ówczesne style (odmianny funkcjonalne polszczyzny) i dokładniej zilustruje najważniejsze w dziejach języka polskiego tych czasów poszerzanie się jego funkcji społecznych i zakresu użycia [...]. Podział rzeczowy można było oczywiście zastosować również w odniesieniu do druków. Wprowadziliśmy jednak w ich obrębie uszeregowanie chronologiczne, chcąc w ten sposób dobitniej ukazać pierwociny polskiego słowa drukowanego oraz narastające szybko w czasie innowacje w zakresie jego kształtu ortograficznego i formy stylistycznej, a także poszerzanie się zakresu tematycznego druków (Wydra, Rzepka 1984: 10).

Nie ulega wątpliwości, że *Chrestomatia* (mimo sygnalizowanych przez nas słabszych stron) jest obecnie najpopularniejszą, najszerzej wyzyskiwaną w praktyce dydaktycznej na poziomie uniwersyteckim antologią tekstów doby staropolskiej *stricto sensu*.

Niewiele natomiast o implikacjach dydaktycznych można powiedzieć w odniesieniu do najnowszego, imponującego objętością i liczbą przedrukowanych tekstów (583!), *Wyboru tekstów z dziejów języka polskiego* pod redakcją Marka Cybulskiego (t. I: *Do połowy XIX w.*, t. II: *Od połowy XIX w.*, Łódź 2015). Można tylko stwierdzić, że to niewątpliwie największe tego typu przedsięwzięcie edytorskie w całych dziejach polskiego środowiska filologiczno-edytorskiego najbliżej nawiązuje do wyboru Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala (reprezentuje równie szerokie rozumienie historii języka i obejmuje teksty z całych dziejów języka i jego głównych odmian) oraz że, w przeciwieństwie do większości dawniejszych publikacji tego rodzaju, wyraźnie preferuje i dowartościowuje nowsze dzieje języka polskiego: pierwszy tom, liczący 630 stron, obejmuje ponad siedem wieków epoki piśmiennej historii polszczyzny (od *Bulli gnieźnieńskiej* z 1136 roku do połowy XIX wieku), natomiast tom drugi, liczący (bez bibliografii i aneksów) 652 strony — tylko półtora wieku (od połowy XIX stulecia do roku 2013).

Uderza różnorodność tematyczna *Wyboru*:

Obejmuje [on] ogół piśmiennictwa, utrwała — w całości lub we fragmentach — teksty od najstarszych po współczesne: od średniowiecznej bulli papieskiej do internetowego flegmu. Zawiera zabytki kanoniczne, powszechnie znane, ale także dotąd niepublikowane i trudno dostępne; teksty wybitne i nietypowe oraz niewybitne i typowe:

wielką poezję i nieudolną rymowanekę, artykuł sławnego uczonego i pracę domową ucznia-nieuka. Odkryjemy zabawny barokowy przepis kucharski i ponury list skazańca pisany w dniu egzekucji; sensacyjny protokół sprawy o czary i pedantyczny regulamin strzelania z muszkietu (Cybulski 2015: okładka).

Naszym zdaniem łódzko-zielonogórski *Wybór* ma wszelkie szanse, by stać się, jak by sobie życzyli jego autorzy, wydatną pomocą w studiowaniu i nauczaniu historii języka, gramatyki historycznej, stylistyki, retoryki, leksykologii, socjolingwistyki, genologii, a nawet dialektologii (choć tutaj pewien problem stwarzają teksty kaszubskie wobec faktu, że kaszubszczyzna dzisiaj jest już raczej powszechnie uważana nie za dialekt języka polskiego, lecz za odrębny język słowiański).

Na koniec, zgodnie z tytułem artykułu, wypadałoby coś powiedzieć o nazwach (tytułach) antologii historycznojęzykowych. Wśród tych tytułów zdecydowanie przeważa raczej banalny *Wybór tekstów* (pojawiają się także takie początki tytułów, jak: *Przegląd*, *Wyjątki*, *Zabytki*, *Teksty*), który nie wymaga historycznojęzykowego komentarza. Wyróżnia się natomiast tytułem *Chrestomatia staropolska* Wydry i Rzepki.

Wyrazu *chrestomatia* jako zbyt specjalistycznego nie notują słowniki etymologiczne. Rejestruje go natomiast (z kwalifikatorem *przestarz.*) *Słownik wyrazów obcych* PWN. Wydanie nowe (SWO 1995: 177) i, z takim samym kwalifikatorem, *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza (USJP 2003: I 433). W obu słownikach podobnie się go definiuje (obszerniejsza jest definicja w USJP, którą tutaj przytoczymy): 'zbiór fragmentów z dzieł różnych autorów przeznaczony do nauczania; antologia, wypisy'. W obu słownikach (etymologię w SWO opracował Andrzej Bańkowski) jako źródło pożyczki wskazany jest grecki wyraz *chrēstomátheia*. Według Władysława Kopalińskiego wyraz grecki jest złożeniem, którego pierwszy człon to przymiotnik *chrēstós* 'pożyteczny', zaś drugi pochodzi od czasownika *mathein*, *mathánein* 'uczyć się, rozumieć' (Kopaliński 1994: 95, 321). Całość oznaczałaby więc etymologicznie 'coś pożytecznego, przydatnego w nauce'.

Jesteśmy świadomi faktu, że tytułowe zagadnienie wymagałoby obszerniejszego ujęcia, ale zostawiamy je na inne okazje.

Wykaz skrótów

SWO: Sobol E. (red.), *Słownik wyrazów obcych* PWN. Wydanie nowe, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1995.

USJP: Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2003.

Literatura

- Bartmiński J., 1978, *Wybór tekstów nowopolskich XVIII–XX wieku*, cz. 3, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Instytut Filologii Polskiej, Lublin.
- Borawski S., Furdal A., 1980, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Cybulski M. (red.), 2015, *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego*, t. I: *Do połowy XIX w.*, t. II: *Od połowy XIX w.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Drzewiecki K., 1924, *Teksty do nauki języka staropolskiego. Wiek XIV i XV*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Furdal A., 1966, *Przedmiot i zakres historii języka polskiego*, w: *Studia językoznawcze poświęcone profesorowi doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 115–122.
- Kopaliński W., 1994, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa.
- Kryński A.A., Kryński M., 1909–1918, *Zabytki języka staropolskiego z wieku XIV-go, XV-go i początku XVI-go*, Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia Józefa Mianowskiego, Warszawa; wyd. 2, 1925, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.
- Łoś J., 1915, *Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543*, nakł. Akademii Umiejętności: skł. gł. w Księgarni G. Gebethnera i Spółki, Kraków.
- Łoś J., 1922, *Początki piśmiennictwa polskiego*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów.
- Maciejowski W.A., 1832–1835, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. I–IV, Księgarnia Brzeziny, Warszawa; wyd. 2, 1856–1864, t. I–VI, nakładem autorów, Warszawa.
- Maciejowski W.A., 1839, *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian*, księgarnia Eggersa i Hinrichsa, Peterzburg, Lipsk.
- Maciejowski W.A., 1852, *Piśmiennictwo polskie*, t. 3, S. Orgelbrand, Warszawa.
- Małkowski K., 1872, *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*, [Gebethner i Wolff], Warszawa.
- Masłej D., 2016, *Modlitwa Pańska w polskim średniowieczu. Znad staropolskich rękopisów*, Wydawnictwo Rys, Poznań.
- Nehring W., 1886, *Altpolnische Sprachdenkmäler. Systematische Übersicht. Würdigung und Texte. Ein Beitrag slavischen Philologie*, Berlin.
- Peisert M., *Władysław Nehring jako edytor tekstów staropolskich*, „Onomastica Slavogermanica” XXX, s. 91–99.
- Skubalanka T., Wojtak M., 1978, *Wybór tekstów nowopolskich XVIII–XX wieku*, cz. 1–2, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Instytut Filologii Polskiej, Lublin.
- Taszycki W., 1927, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.

- Taszycki W., 1929, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, K.S. Jakubowski, Lwów; wyd. 2, 1955, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa; wyd. 3, 1969, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Urbańczyk S., 1993, *Dwieście lat językoznawstwa polskiego (1751–1950)*, „Secesja”, Kraków.
- Vrtel-Wierczyński S., 1930, *Wybór tekstów staropolskich: czasy najdawniejsze do roku 1543*, K.S. Jakubowski, Lwów; wyd. 2, 1950, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Walczak B., 2006, *Staropolszczyzna — zakres pojęcia na płaszczyźnie historycznojęzykowej*, w: *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, red. E. Koniusz, S. Cygan, t. I, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce, s. 11–17.
- Walczak B., 2011, *Władysław Nehring jako filolog i historyk języka polskiego*, „Onomastica Slavogermanica” XXX, s. 143–153.
- Wydra W., Rzepka W.R., 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź; wyd. 2 popraw. i uzupełn., 1995, Zakład Narodowy im. Ossolińskich przy wspólnym z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń, Wrocław; wyd. 3, 2004, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Zawiliński R., 1892, *Wyjątki z pomników języka polskiego wieku XIV–XVI*, [s.n.], Kraków.

Streszczenie

O zbiorach tekstów do historii języka polskiego i ich nazwach

Artykuł zawiera przegląd zbiorów (antologii) tekstów do historii języka polskiego od połowy XIX wieku do dziś. Autorzy szczególnie nacisk kładą na antologię w największym stopniu wykorzystywane w dydaktyce uniwersyteckiej, to znaczy na antologię autorstwa Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, Witolda Taszyckiego i spółki autorskiej Wiesława Wydry i Wojciecha Ryszarda Rzepki (o najnowszym, zbiorowym łódzko-zielonogórskim wyborze tekstów pod redakcją Marka Cybulskiego trudno coś stwierdzić w tym względzie, ponieważ dopiero się pojawił w księgarniach). Na tle dość schematycznych tytułów antologii (*Wybór tekstów*, *Przegląd*, *Wyjątki*, *Zabytki*, *Teksty* itd.) wyróżnia się *Chrestomatia staropolska* Wydry i Rzepki. Toteż autorzy kończą swoje opracowanie objaśnieniem wyrazu *chrestomatia*.

Słowa kluczowe: historia języka, antologia, chrestomatia

Summary

On the collections of texts to the history of the Polish language and their titles

The article contains a review of collections (anthologies) of texts to the history of the Polish language from the mid-19th century until today. The authors put special emphasis on the anthologies which are most commonly utilized in university didactic,

i.e., the anthologies edited by Stefan Vrtel-Wierczyński, Witold Taszycki and the editorial team of Wiesław Wydra and Wojciech Ryszard Rzepka (in this respect it is difficult to form an opinion about the most recent, collective Łódź – Zielona Góra selection of texts edited by Marek Cybulski as it has just appeared in bookshops). On the background of rather schematic titles of anthologies (*Selection of texts, Review, Exceptions, Written monuments, Texts* etc.) an outstanding work is the *Old-Polish Chrestomathy* by Wydra and Rzepka. Thus, the authors conclude their paper by explaining the word *chrestomathy*.

Key words: history of language, anthology, chrestomathy

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ*

Łódzko-zielonogórski

**Wybór tekstów z dziejów języka polskiego (2015)
pod redakcją Marka Cybulskiego na tle chrestomatii
polskich, słowiańskich i niesłowiańskich**

Dotychczas opublikowano kilkanaście chrestomatii polskich. Wykaz polskich oraz słowiańskich chrestomatii zamieszczam w drugiej części artykułu. Poniżej odsyłam do poszczególnych chrestomatii, przywołując nazwisko wydawcy/redaktora konkretnej edycji oraz w nawiasie kwadratowym odpowiedni numer z wykazu bibliograficznego.

Za pierwszą polską chrestomatię uważa się drugą część trzeciego tomu *Piśmiennictwa polskiego* (1852) Wacława A. Maciejowskiego¹ [12]. Autor zamieścił tutaj zabytki językowe sprzed XVI wieku (m.in. *Bogurodzicę*, rotę przysięg sądowych, fragment *Biblii królowej Zofii*) oraz teksty z XVI i XVII wieku. W *Przeglądzie najdawniejszych pomników języka polskiego* (1872) Konstantego Małkowskiego [13] znajduje się 10 tekstów sprzed XVI wieku w transliteracji oraz jako tekst prapolski fragment *Zabytków fryzyńskich*, ponieważ poświadczone są w nim samogłoski nosowe. Powstały one pod koniec VIII wieku, ale znamy tylko odpisy z wieku X. Teksty te są związane ze słoweńskim obszarem językowym. Do chrestomatii wydawca dołączył dyletancką rozprawę *Poszukiwanie narzecza znikłego*². Publikacja Władysława Nehringa (1886) to właściwie rozprawa o polszczyźnie średniowiecznej z dodatkiem

* lewtad@interia.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Filologii Polskiej, ul. Fredry 10, 55-200 Poznań.

¹ Chodzi o *Dodatki do piśmiennictwa polskiego* (s. 1–403) z trzeciego tomu *Piśmiennictwa polskiego* (1852). *Dodatki* powinny być właściwie czwartym tomem dzieła, ponieważ mają odrębną paginację.

² *Przegląd* Małkowskiego (1872) charakteryzuję i oceniam w osobnej publikacji (Lewaszkiwicz 2017).

20 tekstów (zaprezentowanych w transliteracji na 60 stronach) z okresu sprzed XVI wieku [14]. Roman Zawiliński wydał w 1892 roku w transliteracji 8 tekstów staropolskich [15] — od fragmentu *Kazań świętokrzyskich* do urywka *Żołtarza* Wróbla (1539). Jest to właściwie broszurka (licząca 27 stron), którą wydawca pomyślał jako wypisy dla V klasy szkół średnich. Obszerniejszy jest wybór Konrada Drzewieckiego (1924) — 7 tekstów staropolskich sprzed XVI wieku w transliteracji [19]. Wydawca zamieścił w nim również podstawowe informacje o zabytkach, objaśnienia językowe oraz dosyć obszerny słowniczek wyrazów i form staropolskich, który przygotował Jan Baudouin de Courtenay.

Za przełomową w dziejach chrestomatii staropolskich należy uznać książkę Adama A. Kryńskiego oraz Mirosława Kryńskiego (1925). Liczy ona 480 stron druku i zawiera 65 transliterowanych tekstów rękopiśmiennych oraz tekstów drukowanych do 1530 roku [16]. Ważną i nowatorską częścią składową tego wyboru są dosyć długie noty informacyjne przy poszczególnych zabytkach oraz objaśnienia językowe na s. 446–480.

Następny wybór tekstów staropolskich przygotował do druku Stefan Vrtel-Wierczyński [22]; pierwsza edycja ukazała się w 1930 roku, piąte wydanie (zawierające dodatkowe teksty) w 1976 roku. Wydawca zaprezentował w transliteracji teksty do 1543 roku, które poprzedził krótkimi notami informacyjnymi. Na końcu książki znajduje się słownik trudniejszych wyrazów. Pod względem chronologicznym do tego wyboru tekstów nawiązuje *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543* (1984) Wiesława Wydry i Wojciecha R. Rzepki [27].

Wymieniona powyżej chrestomatia różni się jednak znacznie od wydawnictwa Vrtela-Wierczyńskiego. Przede wszystkim obejmuje więcej tekstów — 199, w tym 156 rękopiśmiennych i 43 drukowane. Edytorzy zamieścili przed poszczególnymi tekstami dłuższe noty informacyjne niż w wyborze Vrtela-Wierczyńskiego — niektóre zajmują całą stronę lub nawet półtorej strony dużego formatu. Zawierają nie tylko dane o dziejach zabytków i o literaturze przedmiotu, ale niekiedy również zwięzłą charakterystykę językowo-stylistyczną. Średniowieczne zabytki rękopiśmienne — inaczej niż Vrtel-Wierczyński — Wydra i Rzepka udostępniają zarówno w transliteracji, jak i w transkrypcji; fragmenty druków publikują w transliteracji. Edycja Wydry i Rzepki jest niewątpliwie dużym osiągnięciem naukowego edytorstwa staropolskiego. Jeśli chodzi o przydatność dydaktyczną, książka jest przeznaczona raczej do pracy z udziałem nauczyciela akademickiego.

Najdawniejsze zabytki języka polskiego Witolda Taszyckiego (wyd. I z 1927 roku, wyd. 5 z 1975 roku) zawierają teksty od *Buli* z 1136 roku do *Rozmyślenia o życiu Pana Jezusa* z przełomu XV i XVI wieku [23]. Książka ta ma dużą

wartość z punktu widzenia dydaktyki, ponieważ dzięki objaśnieniom językowym (gramatycznym i słownikowym) zamieszczonym pod każdym tekstem może być wykorzystana w samokształceniu. Oprócz tego jest to wybór dosyć duży — 45 tekstów; zawiera również dobrze zredagowane noty informacyjne o poszczególnych zabytkach.

Ostatnim wyborem tekstów staropolskich jest publikacja cyfrowa Wacława Twardzika (2006) [28]. Wzmianka wystarczy o popularnonaukowych (udostępnionych w transkrypcji) wydaniach średniowiecznej pieśni religijnej Aleksandra Brücknera (1923) [17] i średniowiecznej poezji świeckiej Vrtela-Wierczyńskiego (1952) [20], jak również o dwóch edycjach polskiej prozy średniowiecznej: Brücknera (1923) [18] oraz Vrtela-Wierczyńskiego (1959) [21].

Jak widać, w językoznawstwie polskim dominowały chrestomatie staropolskie z tekstami średniowiecznymi. *Wybór* Taszyckiego z 1928 roku (wyd. 3 z 1969 roku) dotyczy tekstów średniopolskich [24], określonych jako teksty staropolskie z XVI–XVIII wieku. Taszycki zamieścił w swoim wyborze 70 tekstów 55 autorów, słownik (s. 240–261) oraz w dodatku mowy sejmowe z lat 1538–1556/57 i korespondencję Zygmunta Augusta z lat 1547–1551. Jedynym dotąd wyborem tekstów nowopolskich jest trzyczęściowa publikacja Teresy Skubalanki, Marii Wojtak i Jerzego Bartmińskiego (1978) [25]. Edycji tekstów zespołu lubelskiego nie znam, ponieważ zaginął tak zwany egzemplarz obowiązkowy w Bibliotece Uniwersyteckiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, a pozostałe poznańskie biblioteki nie posiadają tej pozycji. Przedstawiciele innych ośrodków akademickich również mieli trudności z dotarciem do wspomnianej chrestomatii.

Dotychczas ukazały się tylko dwie chrestomatie, obejmujące okres od początku historii języka polskiego do czasów współczesnych — *Wybór* Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala z 1980 roku (z tekstami do lat 80. XX wieku) [26] oraz *Wybór* pod redakcją Marka Cybulskiego z 2015 roku (z tekstami do roku 2013) [29]. Ostatnia pozycja w pewnym sensie nawiązuje do chrestomatii Borawskiego i Furdala. W tej sprawie Cybulski pisze we *Wstępie*: publikacja „pomyślana jest jako podobna do *Wyboru...* Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala i mogąca go zastąpić, bo również obejmuje teksty z całych dziejów języka i z głównych jego odmian” (s. II).

Chrestomatia Borawskiego i Furdala miała charakter nowatorski głównie ze względu na trzy cechy: obejmowała całe dzieje języka polskiego, zawierała 292 pełne lub fragmentaryczne teksty (najwięcej ze wszystkich dotychczas opublikowanych wyborów tekstów), reprezentowała różne style funkcjonalne i ich szczegółowe odmiany.

Jednak *Wybór* pod redakcją Cybulskiego różni się znacznie od *Wyboru* Borawskiego i Furdala. Znajduje się w nim znacznie więcej tekstów (to jest 583), lepiej oddają one zróżnicowanie stylistyczne języka polskiego w perspektywie diachronicznej i synchronicznej, zamieszczone są słowniczki, ale przede wszystkim po tekstach występują niezwykle cenne (krótsze lub dłuższe) komentarze.

Aby lepiej scharakteryzować łódzko-zielonogórską chrestomatię, przywołam dwa cytaty: z tekstu zamieszczonego na okładce *Wyboru* oraz z artykułu Ewy Woźniak (2018).

Książka umożliwia śledzenie ewolucji stylów funkcjonalnych, społecznych odmian języka, świadomości językowej i wiedzy o języku. Informuje o sytuacji językowej w Polsce, o polityce językowej Polaków i wobec Polaków. Pokazuje ewolucję fonetyki, gramatyki, słownictwa i ortografii. Teksty opatrzone omówieniami zjawisk, które w nich wystąpiły lub które stanowiły dla nich konteksty. Wyjaśnienia te umieszczono w komentarzach, przypisach, słownikach i w indeksie (Cybulski 2015: okładka).

Pomysłodawcy *Wyboru* przyświecała idea udostępnienia przykładów różnorodnych pod względem chronologicznym, tematycznym, pragmatycznym, stylistycznym, gatunkowym, w tym dostarczenia tekstów najnowszych, ukazujących przemiany języka w dobie medialnej, również przykłady użycia języka w tzw. nowych mediach. Otrzymaliśmy więc materiał egzemplifikujący całą gamę rejestrów stylistycznych: od *Ankiety personalnej* z 1954 r. (436), ulotkę *Ubezpieczenie kontraktowanej trzody chlewnej mięsno-słoninowej* z 1970 r. (470), poprzez fragmenty książki Jana Pawła II *Pamięć i tożsamość* (543), *Tajemnica miłosierdzia*, tekst piosenki Kazika Staszewskiego *12 groszy* (520), e-mail *Ataki spamowo-phishingowe* (575) po *Pieśni kibiców Jagiellonii* (566). Idea ukazania wielości i różnorodności użycia języka w całej rozciągłości jego dziejów towarzyszyła myśli o stworzeniu płaszczyzny umożliwiającej porównywanie tekstów pod jakimś względem podobnych (Woźniak 2018).

Na końcu drugiego tomu łódzko-zielonogórskiej publikacji znajduje się *Bibliografia* zawierająca ponad 300 pozycji. Wykaz literatury naukowej można uznać za podstawową bibliografię historii języka polskiego. Cenny jest również indeks terminologiczny. Haseł podstawowych i dodatkowych (zamieszczonych w obrębie haseł głównych) jest prawie dwa tysiące, na przykład: *hiperonim*, *hiperyzm*, *koherencja*, *etykieta językowa*, *funkcja fatyczna*, *kondensacja treści*, *megalomania językowa*, *niejednorodność stylistyczna*, *perlokucyjny efekt*, *pole semantyczne*, *świadomość językowa*. Lektura indeksu, opartego na komentarzach zamieszczonych głównie po tekstach, uzmysławia czytelnikowi fakt, że autorzy wykorzystali najnowszą wiedzę z historii języka polskiego i z językoznawstwa teoretycznego.

Omówiony wybór tekstów przygotował zespół 20 osób. Warto jednak pamiętać o tym, że aż 66% komentarzy przed tekstami i 64% znacznie ważniejszych komentarzy zamieszczonych po tekstach opracował prof. Cybulski, który jest także autorem niemal wszystkich słowników dołączonych do poszczególnych tekstów. Oprócz tego Cybulski zajmował się całością jako redaktor naukowy chrestomatii.

Przy ocenie chrestomatii polskich i słowiańskich powinno się wziąć pod uwagę kilka czynników: ramy chronologiczne zamieszczonych tekstów, obfitość tekstów i ich zróżnicowanie stylistyczne, obecność not informacyjnych, słowniczków i objaśnień językowych przy tekstach, komentarzy do tekstów (jak w *Wyborze* pod redakcją Cybulskiego), słowników do wszystkich tekstów.

W niniejszym artykule mogę zaprezentować tylko pobieżną ocenę struktury chrestomatii słowiańskich. Decyduje o tym zarówno brak miejsca, jak i fakt, że nie dotarłem do wszystkich edycji wymienionych w wykazie chrestomatii słowiańskich. Wiedzę o strukturze niektórych pozycji bibliograficznych zawdzięczam jedynie ustnym informacjom slawistów³. Uważam, że w przyszłości powinna powstać obszerna rozprawa poświęcona analizie struktury polskich i słowiańskich chrestomatii na tle (przynajmniej wybranych) chrestomatii niesłowiańskich. Konieczne jest opracowanie ogólnej teorii chrestomatii tekstów, która ukaże rolę tego typu wydawnictw źródłowych w rozwoju językoznawstwa oraz dydaktyki uniwersyteckiej.

Właściwie tylko Erich Berneker [1] opublikował wybór tekstów, który zasługuje na miano chrestomatii ogólnosłowiańskiej. Obejmuje ona wszystkie żywe języki słowiańskie (jednak białoruski traktowany jest jako regionalna odmiana rosyjskiego) oraz martwy język cerkiewnosłowiański (Kirchenslavisch), to jest klasyczny język staro-cerkiewno-słowiański oraz późniejsze redakcje terytorialne tego języka. Wydawca prezentuje starsze teksty (np. czeskie do 1541 roku, polskie od *Bogurodzicy* do Szymona Szymonowica) oraz teksty dialektalne lub folklorystyczne. Bułgarski, macedoński i słowacki dokumentują jedynie teksty mowy ludowej, czego nie można uznać za trafną decyzję wybitnego slawisty. Przy każdym tekście znajduje się nota informacyjna; do tekstów poszczególnych języków dołączone są słowniki. Wybór Bernekera wpływał pozytywnie na rozwój badań slawistycznych i był cenną pomocą dydaktyczną. Obecnie nie zaspokaja potrzeb slawistów, głównie z powodu ograniczenia się do tekstów najstarszych epok językowych i braku tekstów dwudziestowiecznych.

W pewnym stopniu funkcję chrestomatii ogólnosłowiańskiej może pełnić wybór pod redakcją Zenona Sobierajskiego, Tadeusza Skuliny i Tadeusza Zdancewicza [2]. Zaletą tego wydawnictwa są objaśnienia gramatyczno-językowe, ale z każdego języka zawiera ono tylko po dwa teksty od końca XIX wieku po połowę XX wieku.

³ Jestem wdzięczny za odpowiednie informacje, których udzieli mi następujący językoznawcy: Diana Iwanowa, Vladislav Knoll, Amir Kapetanović, Neda Pintarić, Jerzy Sierociuk, Dalibor Sokolović, Jan Sokołowski, Silvo Torkar, Eugenia Wolkawa, Marian Wójtowicz.

Metodę prezentowania tekstów od najstarszych do najnowszych oraz zróżnicowanych pod względem stylistycznym zastosował Aleksander Duliczenko [3] w ogólnosłowiańskiej chrestomatii ukazującej piśmiennictwo kilkunastu mikrojęzyków słowiańskich. Ograniczę się do informacji o tekstach mikrojęzyka rusińskiego. Piśmiennictwo religijne poświadczają fragmenty *Nowego Testamentu* z 1985 roku oraz 3 krótkie teksty nieliturgiczne z XX wieku. Kilkanaście dotyczy literatury pięknej i publicystyki, po jednym algebry i chemii, dalej mamy: wynik i relację z przebiegu meczu w piłce ręcznej, program radia i telewizji, zapowiedź zebrań organizacji i towarzystw, informacje o usługach, nekrologi i wspomnienia o zmarłych, przepisy kulinarne itd. Duliczenko w pewnym sensie zastosował podobną zasadę stylistycznego doboru tekstów jak w *Wyborze* Borawskiego i Furdala oraz w *Wyborze* pod redakcją Cybulskiego. Przy zamieszczonych tekstach brak jednak słowników, komentarzy itd.

Następny dział to chrestomatie dwóch grup lub jednej grupy języków słowiańskich. Po II wojnie światowej w Krakowie zaplanowano wydanie chrestomatii ogólnosłowiańskiej. Ukazały się dwie części — południowo-słowiańska [4] oraz zachodniosłowiańska [5]. Po latach poza wzmiankowaną serią wydrukowano *Wybór tekstów do historii języka rosyjskiego* [61]; nie opublikowano tekstów ukraińskich i białoruskich. Do obu chrestomatii krakowskich (zachodniosłowiańskiej i południowo-słowiańskiej) włączono przy poszczególnych językach pokazać liczbę tekstów — od fragmentów najstarszych rękopisów do urywków druków współczesnych. Nie wykazują one dużego zróżnicowania stylistycznego. Oprócz tego w obu tomach znalazły się teksty gwarowe. Ale tutaj zaskakują różnice ilościowe, na przykład po jednym tekście czeskim i górnołużyckim, 2 słowackie i aż 39 polskich. W końcowej części obu tomów znajdują się słowniki trudniejszych wyrazów, na przykład słownik czeski zawiera 1200 haseł, zaś słowacki 670.

Interesującą koncepcję chrestomatii zachodniosłowiańskiej zrealizowała Ewa Siatkowska wraz z grupą współpracowników [6]. Przede wszystkim widoczne jest bogactwo ilościowe i stylistyczne tekstów (od najstarszych do współczesnych): język czeski reprezentuje 77 tekstów, słowacki 62, polski 130, połabski 1 (*Słownik* Jana Parum Schultzego), górnołużycki 41, dolnołużycki 18, ponadto obecne są różnojęzyczne wersje tekstów ludowych (6). Borawski zadbał o zróżnicowany pod względem stylistycznym dobór tekstów polskich. Każdy tekst jest poprzedzony krótką notą informacyjną (czasem z uwagami o specyfice językowej), a w odsyłaczach znajdują się objaśnienia językowe; w chrestomatii zamieszczono wiele podobizn rękopisów i druków. Wartościową część tego wyboru tekstów stanowi *Przewodnik metodyczny* (s. 11–23), w którym między innymi odsyła się do numerów tekstów ilustrujących w poszczególnych językach zachodniosłowiańskich odmiany normy literackiej (odmiany geograficzne i sytuacyjno-socjalne) oraz odmiany stylizacji językowej.

Poniżej wymienilem część chrestomatii języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (to jest kanonu staro-cerkiewno-słowiańskiego — pochodzących z końca X i początku XI wieku odpisów tekstów epoki cyrylometodejskiej) oraz redakcji terytorialnych cerkiewnosłowiańskiego. Wydawnictwa te oprócz tekstów zawierają noty informacyjne o zabytkach i słowniki. Filologia słowiańska nie zdobyła się dotąd na obszerną antologię tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich i cerkiewnosłowiańskich — od odpisów cyrylometodejskich do najmłodszych tekstów cerkiewnosłowiańskich (ze słownikami, notami informacyjnymi, objaśnieniami językowymi, komentarzami, obszerną literaturą naukową).

Gdy chodzi o chrestomatie żywych języków słowiańskich (oprócz polskiego), zaledwie kilka zawiera teksty od najstarszych do pochodzących z przełomu XIX i XX wieku lub 2. połowy XX wieku. Są to następujące antologie: łużycka Josefa Páty [31], słoweńskie Jože Toporišiča i Tone Pretnara [42] oraz Toporišiča i Valemira Gjurina [43]. Na wzmiankę zasługuje przede wszystkim ostatni wybór. Znajdują się w nim zarówno teksty dwudziestowieczne (reprezentujące różne style funkcjonalne), jak i teksty historyczne — od doby średniowiecznej do końca XIX wieku (dawne teksty rękopiśmienne i starsze druki na ogół w postaci fotokopii). Nie ma jednak przy nich objaśnień językowych, słowniczków i komentarzy.

Inne chrestomatie obejmują krótsze okresy dziejowe historii języków słowiańskich. Przykładowo wymienię kilka antologii: wybór tekstów łużyckich Heinza Schuster-Šewca [32], wybór tekstów staroczeskich (do XVII wieku włącznie) Siatkowskiej i Janusza Siatkowskiego [37], wybór tekstów chorwackich od końca XV do początku XIX wieku Josipa Vončiny [44], antologia macedońska (od IX do XVIII wieku) [56], antologie tekstów do historii języka rosyjskiego, na przykład Siergieja P. Obnorskiego i Stepana G. Barchudarowa (cz. 1–2) [57–58].

Poinformuję o strukturze tych spośród powyżej wymienionych chrestomatii, do których dotarłem. Schuster-Šewc zamieszcza przed poszczególnymi tekstami noty z informacjami o miejscu przechowywania zabytku oraz o wydawnictwach źródłowych, jak również w przypisach nieliczne objaśnienia językowe. Wybór Siatkowskich zawiera dosyć obszerne noty informacyjne o poszczególnych tekstach, objaśnienia językowe w przypisach, sporo fotokopii rękopisów i druków, na końcu książki słowniczek (s. 196–216). Wybór Obnorskiego i Barchudarowa był niewątpliwie ambitnym przedsięwzięciem wydawniczym. Edytorzy uwzględnili teksty piśmiennictwa religijnego i świeckiego, to jest utwory literackie, dokumenty, gramoty, korespondencję — w sumie 77 tekstów oraz słownik (s. 354–397). Każdy tekst poprzedza nota informująca o czasie jego powstania, miejscu przechowywania rękopisu i wydawnictwach naukowych; po tekstach znajdują się uwagi językowe, czasem fotokopie zabytków.

Choć poświęciłem dużo czasu na wertowanie bibliografii, poszukiwania w internecie, korespondencję e-mailową i bezpośrednie pytania skierowane do badaczy wielu języków niesłowiańskich, to jednak nie udało mi się zdobyć odpowiednich informacji i dotrzeć do chrestomatii niesłowiańskich (oprócz jednego wyboru tekstów francuskich, o czym poniżej), w których znajdowałyby się fragmenty tekstów od najdawniejszych do współczesnych, czyli do końca XX wieku lub przynajmniej do połowy wieku XX. Chodziło mi między innymi o takie języki, jak na przykład: angielski, niemiecki, francuski, hiszpański, włoski, nowogrecki, litewski, fiński, węgierski, japoński, hindi, chiński, koreański, wietnamski itd. Nie wiem, czy istnieją takie chrestomatie. Filologowie w Polsce mają ewentualnie szansę zapełnić tę lukę przynajmniej w zakresie niektórych niesłowiańskich języków Europy.

Wzmiankowany wybór tekstów z całej historii języka francuskiego to publikacja przygotowana przez Ewę Kurkiewicz-Rzepkę i Józefa Sypnickiego (*Textes choisis pour l'histoire de la langue française*, Poznań 1969). Edycja ta obejmuje 31 tekstów — od najstarszych do najnowszych z połowy XX wieku. Brak w niej objaśnień językowych i słowniczków — jedynie w przypisach występują krótkie informacje o źródłach tekstów (wydaniach). Najbardziej znane chrestomatie angielskie obejmują starsze okresy historii języka angielskiego, na przykład: Oliver F. Emerson, *A Middle English Reader*, London 1929; Fernand Mosse, *A Handbook of Middle English*, Baltimore 1952; Richard Wilson, *Early Middle English Texts*, London 1959; Jacek Fisiak, *An Early Middle English Reader (Twelfth–Thirteenth Centuries), Texts Selected and Provided with Notes and Glossary*, Warszawa 1969. Spośród powyżej wymienionych pozycji najlepsza jest niewątpliwie chrestomatia Fisiaka. Składa się z tekstów (s. 9–36), objaśnień trudniejszych form gramatycznych oraz idiomów (s. 37–44), a także słownika (s. 45–113), który zawiera wszystkie graficzne warianty słów ze współczesnymi odpowiednikami.

Z chrestomatii niemieckich wymienię przykładowo następujące: Wilhelm Schmidt (red.), *Geschichte der deutschen Sprache. Mit Texten und Übersetzungshilfen*, Berlin 1970 (w dodatku teksty staro-wysoko-niemieckie, średnio-wysoko-niemieckie, wczesno-wysoko-niemieckie z informacjami o tekstach, z objaśnieniami językowymi i słowniczkami); Heinz Mettke (wyd.), *Älteste deutsche Dichtung und Prosa. Ausgewählte Texte. Literaturgeschichtliche Einleitung. Althochdeutsche und altsächsische Texte. Neuhochdeutsche Fassungen*, Leipzig 1979; Barbara Duda, *Texte zur Geschichte der deutschen Sprache*, Warszawa 1988.

Obszerną sześciotomową antologią niemieckich tekstów literackich, z której mogą korzystać również historycy języka niemieckiego, jest poznańska seria wydawnicza *Quellentexte zur deutschsprachigen Literatur und*

Kultur — Band 1: Von den Anfängen bis zum Barock. Hrsg. von Katarzyna Dzikowska, Poznań 2010; Band 2: Von der Aufklärung bis zur Weimarer Klassik. Hrsg. von Roman Dziergwa, Poznań 2010; Band 3: Das lange Neunzehnte Jahrhundert. Hrsg. von Jerzy Kałczyński und Maria Wojtczak, Poznań 2010; Band 4: Von 1918 bis 1949. Hrsg. von Izabela Sellmer, Poznań 2010; Band 5: Von 1950 bis zur Gegenwart: Teil 1: Deutsche Literatur. Hrsg. von Ewa Pytel-Bartnik und Sławomir Piontek; Teil 2: Deutschsprachige Literatur der Schweiz nach 1945. Hrsg. von Barbara Rowińska-Januszczyńska unter Mitarbeit von Justyna Krauze-Pierz, Poznań 2010; Band 6: Österreichische Literatur — Literatur aus Österreich. Hrsg. von Stefan H. Kaszyński, Poznań 2010.

Wymienię również kilka chrestomatii węgierskich⁴: Gyula Zolnai, *Nyelvemléink a könyvnyomatás koráig* [Nasze zabytki językowe do epoki druku], Budapest 1894; Emil Jakubovich, *Dezső Pais* (oprac.), *Ó-magyar olvasókönyv* [Chrestomatia starowęgierska], Budapest 1929, 1995; Gedeon Mészöly, *Ómagyar szövegek nyelvtörténeti magyarázatokkal* [Teksty starowęgierskie z objaśnieniami historycznojęzykowymi], Budapest 1956; Dénes Szabó, *A magyar nyelvemlékek* [Węgierskie zabytki językowe], Budapest 1952, 1958, 1959, 1960, 2014; József Molnár, Györgyi Simon, *Magyar nyelvemlékek* [Węgierskie zabytki językowe], Budapest 1976, 1977, 1980.

O dużym znaczeniu *Wyboru* pod redakcją prof. Cybulskiego w językoznawstwie polonistycznym decyduje kilka czynników: ramy chronologiczne (od tekstów najstarszych do najnowszych), niezwykle (wręcz zdumiewające) zróżnicowanie stylistyczno-gatunkowe tekstów, dobrze zredagowane noty informacyjne przed tekstami, słowniczki po tekstach. Ale najoryginalniejszą i najważniejszą cechą omawianego dzieła są komentarze zamieszczone po tekstach. Takiego pomysłu nie zastosowano w żadnej spośród chrestomatii słowiańskich i najprawdopodobniej w chrestomatiach innych języków europejskich i pozaeuropejskich. Wzmiankowane komentarze to często wynik oryginalnych i interesujących analiz tekstologicznych oraz interpretacji opartych na najnowszych zdobyczach językoznawstwa teoretycznego.

Wybór lódzko-zielonogórski to obecnie największa i najlepsza chrestomatia w historycznym językoznawstwie słowiańskim i prawdopodobnie w historycznym językoznawstwie niesłowiańskim. Dowodów w tej sprawie powinna dostarczyć obszerna i dobrze przemyślana pod względem koncepcji rozprawa porównawcza o wybranych chrestomatiach różnych języków świata.

⁴ Dane bibliograficzne zawdzięczam Andrásowi Zoltánowi.

Chrestomatie ogólnosłowiańskie

- [1] Berneker Erich, 1902, *Slavische Chrestomathie mit Glossaren*, Straßburg (wyd. fototypiczne: Neuried 1980).
- [2] Sobierajski Zenon, Skulina Tadeusz, Zdancewicz Tadeusz (red.), 1979, *Teksty słowiańskie do ćwiczeń z gramatyki porównawczej*, Poznań.

Chrestomatia słowiańskich mikrojęzyków literackich

- [3] Дуличенко Александр Д., 2003–2004, *Славянские литературные микроязыки. Образцы текстов*, т. 1–2, Тарту.

Chrestomatie dwóch lub jednej grupy języków słowiańskich

- [4] Lehr-Spławiński Tadeusz (red.), Frančić Vilim, Molè Wojśław, Sławski Franciszek (oprac.), 1949, *Chrestomatia słowiańska*, cz. 1: *Teksty południowo-słowiańskie* [południowosłowiańskie — T.L.] (ze słownikami), Kraków.
- [5] Lehr-Spławiński Tadeusz (red.), Klemensiewicz Zenon, Lehr-Spławiński Tadeusz, Magiera Jan, Taszycki Witold (oprac.), 1950, *Chrestomatia słowiańska*, cz. 2: *Teksty zachodnio-słowiańskie* [zachodniosłowiańskie — T.L.] (ze słownikami), Kraków.
- [6] Siatkowska Ewa (red.), 1991, *Wybór tekstów zachodniosłowiańskich w ujęciu porównawczym*, Warszawa.

Chrestomatie języka staro-cerkiewno-słowiańskiego oraz cerkiewnosłowiańskiego (różnych redakcji terytorialnych)

- [7] Срезневский Измаил И., 1866, *Древние глаголические памятники сравнительно с памятниками кириллицы*, Санкт-Петербург.
- [8] *Памятники старославянского языка*, 1900, Санкт-Петербург.
- [9] Vondrák Václav, 1925, *Církevněslovanská chrestomatie*, Brünn.
- [10] Słoński Stanisław, 1926, *Wybór tekstów starosłowiańskich (starobułgarskich)*, Lwów.
- [11] Mareš František V., 1979, *An anthology of Church Slavonic texts of Western (Czech) origin: with an outline of Czech-Church Slavonic language and literature and with a selected bibliography*, München.

Chrestomatie polskie

- [12] Maciejowski Wacław A., 1852, *Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 3, Warszawa.
- [13] Małkowski Konstanty, 1872, *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*, Warszawa.
- [14] Nehring Władysław, 1886, *Altpolnische Sprachdenkmäler*, Berlin.
- [15] Zawiliński Roman, 1892, *Wyjątki z pomników języka polskiego wieku XIV–XVI*, Kraków.
- [16] Kryński Adam A., Kryński Mirosław, 1925, *Zabytki języka staropolskiego z wieku XIV-go, XV-go i początku XVI-go*, wyd. 2, Warszawa.
- [17] Brückner Aleksander, 1923, *Średniowieczna pieśń religijna polska*, BN I 65, Kraków.
- [18] Brückner Aleksander, 1923, *Polska proza średniowieczna*, BN I 68, Kraków.
- [19] Drzewiecki Konrad, 1924, *Teksty do nauki języka staropolskiego. Wiek XIV i XV*, Warszawa.
- [20] Vrtel-Wierczyński Stefan, 1952, *Średniowieczna poezja polska świecka*, wyd. 3, BN I 60, Wrocław.
- [21] Vrtel-Wierczyński Stefan, 1959, *Średniowieczna proza polska*, BN I 68, Wrocław.
- [22] Vrtel-Wierczyński Stefan, 1976, *Wybór tekstów staropolskich. Cząsy najdawniejsze do roku 1543*, wyd. 5, Warszawa (wyd. 1, Lwów 1930).
- [23] Taszycki Witold, 1975, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. 5, BN I 104, Wrocław (wyd. 1, Kraków 1927).
- [24] Taszycki Witold, 1969, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII w.*, wyd. 3, Warszawa (wyd. 1, Lwów 1928).
- [25] Skubalanka Teresa, Wojtak Maria (cz. 1–2), Bartmiński Jerzy (cz. 3), *Wybór tekstów nowopolskich XVIII–XX w.*, cz. 1–3, 1978, Lublin.
- [26] Borawski Stanisław, Furdal Antoni, 1980, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa.
- [27] Wydra Wiesław, Rzepka Wojciech R., 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław.

- [28] Twardzik Waław (red.), 2006, *Biblioteka zabytków polskiego piśmienia średniowiecznego*, Kraków (płyta DVD).
- [29] Cybulski Marek (red.), 2015, *Wybór tekstów. Z dziejów języka polskiego*, t. 1: *Do połowy XIX w.*, t. 2: *Od połowy XIX w.*, Łódź.

Chrestomatia dolnołużycka

- [30] Mětšk Frido, 1982, *Chrestomatija dolnosěrbskego pismowstwa wot zachopjeńka až na cas kněstwa fašizma w Němskej*, Budyšin.

Chrestomatie górnołużyckie

- [31] Páta Josef, 1920, *Sěrbska čitanka. Lužickosěrbská čitanka*, Praha.
- [32] Schuster-Šewc Heinz, 1967, *Sorbische Sprachdenkmäler 16.–18. Jahrhundert*, Bautzen.

Chrestomatie czeskie

- [33] Kunstmann Heinrich, 1955, *Denkmäler der alttschechischen Literatur von ihren Anfängen bis zur Hussitenbewegung*, Berlin.
- [34] Havránek Bohuslav, Hrábak Josef i in., 1957, *Výbor z české literatury od počátků po dobu Husovu*, Praha.
- [35] Havránek Bohuslav, Hrábak Josef, Daňhelka Jiří, 1963–1964, *Výbor z české literatury doby husitské*, t. I–II, Praha.
- [36] Porák Jaroslav, 1979, *Chrestomatie k vývoji českého jazyka (13.–18. století)*, Praha.
- [37] Siatkowska Ewa, Siatkowski Janusz, 1988, *Wybór tekstów staroczeskich*, wyd. 2 popraw. i uzupełn., Warszawa.
- [38] Vepřek Miroslav, 2011, *Iskoni bě slovo: texty ke studiu diachronních bohemistických a slavistických disciplin*, Olomouc.

Chrestomatie słowackie

- [39] Stanislav Ján, 1957–1973, *Dejiny slovenského jazyka*, t. I–V, Bratislava (t. III: *Teksty*, Bratislava 1957).
- [40] Mišianik Ján, 1964, *Antologia staršej slovenskej literatúry*, Bratislava.
- [41] Krajčovič Rudolf, 1980, *Svedectvo dejín o slovenčine*, Martin.

Chrestomatie słoweńskie

- [42] Toporišič Jože, Pretnar Tone, 1975, *Besedila slovenskega jezika*, Ljubljana.
- [43] Toporišič Jože, Gjurin Velemir, 1981, *Slovenska zvrstna besedila*, Ljubljana.

Chrestomatie chorwackie

- [44] Vončina Josip, 1988, *Jezična baština: Lingvostiliistička hrestomatija hrvatske književnosti od kraja 15. do početka 19. stoljeća*, Split.
- [45] Frančić Anđela, Kuzmić Boris, 2009, *Jazik horvatski: Jezične raščlambe starih hrvatskih tekstova*, Zagreb.
- [46] Kapetanović Amir, Malić Dragica, Štrkalj Despot Kristina, 2010, *Hrvatsko srednjovjekovno pjesništvo: pjesme, plačevi i prikazanja na starohrvatskom jeziku*, Zagreb.

Chrestomatie serbskie

- [47] Трифуновић Ђорђе, 1975, *Примери из старе српске књижевности*, Београд.
- [48] Новаковић Стојан (приредио Томислаг Јовановић), 2000, *Примери књижевности и језика старог и српско-словенског*, Београд (прво издање 1904).

Chrestomatie bułgarskie

- [49] Давидов Ангел, Дамянова Мария, Ковачева Пенка, Харалампиев Иван, 1982, *История на българския език. Текстове, анализи, речник*, София.
- [50] Давидов Ангел, Харалампиев Иван, Дамянова Мария, 1983, *Христоматия по история на българския език*, София.
- [51] Славова Татяна, Лекова Татяна, Карачорова Ивона, 1987, *Христоматия по историческа граматика на българския език. Текстове от XII до XIV в.*, София.
- [52] Тихова Мария, Пенчева Снежана, 1988, *Помагало по история на българския език. Текстове*, Шумен.
- [53] Славова Татяна, Добрев Иван, 2000, *Старобългарски текстове*, София.

- [54] Тихова Мария, Тихова Анета, 2003, *Христоматия по история на българския език. Текстове (IX–XI в.). Учебен речник*, Шумен.
- [55] Тончева Христина, 2006, *Христоматия по историческа лингвистика. Текстове, статии, задачи (II допълнено издание)*, Пловдив.

Chrestomatia macedońska

- [56] *Антологија на македонската книжевност (книжевни остварувања од IX до XVIII век)*, Скопје 2014⁵.

Chrestomatie rosyjskie

- [57] Обнорский Сергей П., Бархударов Степан Г., 1952, *Христоматия по истории русского языка*, Ч. 1, Москва (wyd. 1, Москва 1938).
- [58] Обнорский Сергей П., Бархударов Степан Г., 1948, *Христоматия по истории русского языка*, Ч. 2, Москва.
- [59] Гудзий Николай, 1947, *Христоматия по древней русской литературе XI–XVII веков*, Москва.
- [60] Конопёлкин Анатолий Ф., 1962, *Христоматия по русскому языку*, Москва.
- [61] Lehr-Spławiński Tadeusz, Witkowski Wiesław, 1965, *Wybór tekstów do historii języka rosyjskiego*, Warszawa.
- [62] Кожин Александр Н., 1974, *Христоматия по истории русского литературного языка*, Москва.
- [63] Дмитриев Лев А., Лихачев Дмитрий С., 1978, *Памятники литературы Древней Руси*, Москва.

Chrestomatie białoruskie

- [64] Аванесаў Рубен І., Анічэнка Уладзімір В. і інш., 1961, *Хрэстаматыя па гісторыі беларускай мовы: Вучэбны дапаможнік для студэнтаў філалагічных факультэтаў вышэйшых навучальных устаноў*, Ч. 1., Мінск.
- [65] Аванесаў Рубен І., Анічэнка Уладзімір В. і інш., 1962, *Хрэстаматыя па гісторыі беларускай мовы: Вучэбны дапаможнік для студэнтаў філалагічных факультэтаў вышэйшых навучальных устаноў*, Ч. 2., Мінск.

⁵ Wkrótce ukaże się wybór tekstów macedońskich XIX–XX wieku.

- [66] Коршунаў Аляксандр Ф. (ed.), 1959, *Хрэстаматія на стара-
жытнай беларускай літаратуры*, Мінск.
- [67] Бубновіч Інна І., Памецька Ніна К., Сіплівеня Жана С., 2009, *Гісторыя беларускай мовы: хрэстаматыя на аднайменным
курсе для студэнтаў спецыяльнасці 1-21 05 01 — Беларуска
філалогія*, Гродна.

Chrestomatie ukraińskie

- [68] Буслаев Фёдор, 1861, *Историческая хрестоматия церковно-
славянского и древнерусского языка*, Москва;
- [69] Дурново Николай, 1914, *Хрестоматія по исторіи русскаго
языка*, Москва.
- [70] Білецький Олександр, 1967, *Хрестоматія давньої української
літератури (до кінця XVIII ст.)*, Київ.
- [71] Німчук Василь, 2015, *Хрестоматія з історії української мови X-
XIII ст.*, Київ-Житомир⁶.

Chrestomatia kaszubska

- [72] Cëbùlszczi M., Fópka T., Klinkòsz M., Makùròt H., Pòmierskò J.,
Schramke G. (oprac.), 2015, *Kaszëbskò chrestomatiò*, Wëdòwizna
Gduńszczëgò Ùniwersytetu, Gduńsk.

Literatura

- Cybulski M. (red.), 2015, *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego*, t. 1: *Do połowy
XIX w.*, t. 2: *Od połowy XIX w.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego,
Łódź.
- Lewaszkievicz T., 2017, *Konstanty Małkowski jako filolog i językoznawca*, w: *Co
musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce*, red. B. Hojdis i K. Krzak-
-Weiss, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań,
s. 189–197.
- Sochacka S., 1980, *Działalność slawistyczna Władysława Nehringa na tle epoki*,
Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole.
- Woźniak E., 2018, *Nowy wybór tekstów do historii języka w dydaktyce uniwersyteckiej*,
w: *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siu-
ciak, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 605–612.

⁶ Znacznie obszerniejszą listę chrestomatii ukraińskich zamieścił Vasil Nimčuk
w *Przedmowie* do tej książki.

Streszczenie

***Łódzko-zielonogórski Wybór tekstów z dziejów języka polskiego (2015)
pod redakcją Marka Cybulskiego
na tle chrestomatii polskich, słowiańskich i niesłowiańskich***

Przedmiotem artykułu jest ocena *Wyboru* (2015) pod redakcją M. Cybulskiego na tle chrestomatii polskich oraz wybranych słowiańskich i niesłowiańskich. O dużym znaczeniu tego dzieła w językoznawstwie polonistycznym decyduje kilka czynników: ramy chronologiczne (od tekstów najstarszych do najnowszych), niezwykle (wręcz zdumiewające) zróżnicowanie stylistyczno-gatunkowe tekstów, dobrze zredagowane noty informacyjne przed tekstami, słowniczki po tekstach. Ale najoryginalniejszą i najważniejszą cechą *Wyboru* są zamieszczone po tekstach komentarze, które odzwierciedlają głęboką teoretyczną wiedzę językoznawczą autorów. Jest to obecnie największa i najlepsza chrestomatia w historycznym językoznawstwie słowiańskim i prawdopodobnie w historycznym językoznawstwie niesłowiańskim.

Słowa klucze: językoznawstwo polskie, językoznawstwo słowiańskie, chrestomatie, wybory tekstów

Summary

***The Łódź-Zielona Góra publication Selected texts from the history
of the Polish language (2015) edited by Marek Cybulski
in comparison with Polish, Slavic and non-Slavic chrestomathies***

The object of this article is a review of *Selected texts...* (2015) edited by Marek Cybulski in comparison with Polish and selected Slavic and non-Slavic chrestomathies. The considerable importance of this work in Polish linguistics is evidenced by a number of factors: the timespan (covering both earliest and recent texts), the exceptional (even astounding) variety of text styles and genres, well-edited informational notes preceding the texts, and appended glossaries. However, the most important and original feature of this publication are the comments that follow texts, as they reflect the deep theoretical linguistic knowledge of the authors. This is currently the largest and best chrestomathy in historical Slavic linguistics and likely in historical non-Slavic linguistics as well.

Key words: Polish linguistics, Slavic linguistics, chrestomathies, text selections

IWONA PAŁUCKA-CZERNIAK*

Wątki genologiczno-pragmatyczne w wybranych pracach Marka Cybulskiego

Refleksja nad znaczeniem historiozofii i metodologii jest fundamentalnym składnikiem naukowej pracy twórczej. Zarówno bowiem historiozofia (Borawski 2000), jak i metodologia (Stalmaszczyk 2008) stanowią narzędzia służące uporządkowaniu, czyli klasyfikacji i typologii ogromu zjawisk komunikacyjnych, dostępnych badaniu. Porządkowanie chaosu zjawisk językowych, obserwowanych w dawnych tekstach, następuje właśnie przez dobór odpowiednich pojęć, ich hierarchię i wzajemne ułożenie. Zwykle proces organizowania, systematyzowania zjawisk językowych jest nacechowany ideologicznie, to znaczy związany z ogólnym wyobrażeniem o nadrzędnej potrzebie, podstawowym przedmiocie i ogólnym celu oraz znaczeniu badania, a wybór określonej ideologii wiąże się z wartościowaniem, uznaniem jej za potrzebną, ważną, skuteczną (Borawski 2000: 9). Świadomość złożoności pojęć językowych i ich przekształceń wyraża się w pewnej mierze w uwagach paratekstowych, metatekstowych i metadykursywnych, a bezpośrednim ich wyrazem staje się często definiowanie terminów, przytaczanie stanu badań oraz podejmowanie polemiki we wspólnocie uczonych. Rozważania na temat sposobów porządkowania filologicznego chaosu prowadzą zatem bezpośrednio do refleksji metalingwistycznej, rozumianej za Piotrem Żmigrodzkiem jako:

[...] nieustającej, systematycznej refleksji nad sposobami uprawiania językoznawstwa, ale raczej nad konkretnymi jego przejawami, osiągnięciami poszczególnych szkół badawczych, podatnością określonych problemów na analizę lingwistyczną, zależnością między sposobami uprawiania nauki a sytuacją społeczną, kulturalną itp. [...] Metalingwistyka [...] interesuje się konkretnymi, istniejącymi modelami

* I.Pałucka-Czerniak@ifp.uz.zgora.pl, doktor habilitowany, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, Uniwersytet Zielonogórski, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

opisu lingwistycznego i na ich podstawie snuje uogólnienia. [...] może lepiej byłoby mówić [...] o postawie metalingwistycznej jako nieodłącznym elemencie pracy świadomego językoznawcy, który powinien zdawać sobie sprawę, że jego analiza wpisuje się w cały ciąg wcześniejszych analiz, tworzących dorobek materiałowy i teoretyczny lingwistyki, czyli w tradycję lingwistyczną (Żmigrodzki 2003: 5).

Zjawiska językowe, opisywane przez wybitnych uczonych, pozwalają uczniom dostrzec językoznawcze fundamenty i wytworzyć własne wyobrażenie o tym, jak odkrywać nowe treści, starą, a jednak widzianą od nowa rzeczywistość. Wiele genologiczno-pragmatycznych wskazówek, ważnych nie tylko dla młodych badaczy, zawierają właśnie prace profesora Marka Cybulskiego. Imponujący dorobek uczonego już od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku obejmuje różnorodne zagadnienia językoznawcze (*Bibliografia* 2016). M. Cybulski wiele publikacji poświęcił psalterzom, zwłaszcza *Psalterzowi floriańskiemu*, opracowywał teksty artystyczne (m.in. wybrane zagadnienia dotyczące zachowań etykietałnych w *Trylogii* Sienkiewicza). Analizie poddał liczne rękopisy, w tym rozmaite księgi miejskie (radzieckie, ławnicze) i gromadzkie różnych okolic (Sandomierza, Jastrzębia, Spytkowic pod Jordanowem). Zwrócił uwagę na słowniki, omawiał dydaktyczne aspekty historii języka polskiego, poruszał zagadnienia języka regionalnego. Od schyłku XX wieku zajmował się często obyczajami językowymi i grzecznością językową. W owym czasie nastąpiło nasilenie prac poświęconych zagadnieniom mieszczącym się w kręgu tematycznym pragmatyki i genologii oraz socjolingwistyki.

Podstawowym źródłem obserwacji stały się tu przede wszystkim prace właśnie z tego okresu, a szczególnie monografia zatytułowana *Obyczaje językowe dawnych Polaków...* (Cybulski 2003b) — ze względu na obfitość treści i przykład praktycznego zastosowania wybranej strategii badawczej — oraz artykuły: *O diachronii w socjolingwistyce i pragmatyce*, w którym zostały podkreślone korzyści płynące z „łączenia ujęcia pragmatycznego i socjolingwistycznego w studiach historycznych” (Cybulski 2006: 56), *O diachronii w pragmalingwistyce*, w którym mowa, że dzięki ujęciu pragmalingwistycznemu następuje otwarcie perspektywy antropologicznej (Cybulski 2009: 172), a także *O socjolingwistycznej i pragmalingwistycznej analizie tekstu dawnego* (Cybulski 2012), gdzie został opisany aspekt kulturowy badań historycznojęzykowych.

Określanie przedmiotu i celu badania

Historyk języka korzysta głównie z tekstowych śladów przeszłości, stąd zмага się z ograniczeniem wynikającym z jednej strony z ułamkowości i przypadkowości zachowanych materiałów dawnych, z drugiej zaś z wielością i różnorodnością tekstową produkcji późniejszych, a także, może

przede wszystkim, z wielości i różnorodności zjawisk językowych, dostępnych w dużym stopniu w oderwaniu od pełnej wiedzy o kontekście ich użycia. M. Cybulski, wybierając zjawiska językowe godne opisu, zwykle skupia się na tych, których reprezentacja tekstowa jest rozmaita i bogata. Na przykład określa opisywane przez siebie zjawisko obyczajów językowych ogólnie związanych z wyrażaniem grzeczności jako „wielce różnorodne, niekategorialne i wariantywne” (Cybulski 2003b: 16). Podobnie postępuje, badając grafie urzędowych rękopisów średniopolskich, gdy uznaje, że „zjawisko godne jest zainteresowania choćby ze względu na ogrom materiału” — dodajmy — bardzo różnorodnego materiału (Cybulski 2010: 167). Przekonanie o wartości językoznawczej analizy zróżnicowanych zachowań językowych fundowane jest na założeniu, że istnieje ścisła zależność między zwyczajami, obyczajami kulturowymi a formą językową, odzwierciedlająca się tak bardzo w pojedynczych, konkretnych zachowaniach językowych, że można na ich podstawie mówić o osobliwościach stylu, odmiany językowej czy aktu mowy, gatunku. Celem badań są więc właściwości polszczyzny ogólnej, rozumianej najprawdopodobniej jako język polskiej wspólnoty etnicznej, które przejawiają się w specyficznych sposobach komunikowania się we wspólnotach podrzędnych, na przykład wyznaczanych poprzez podziały stanowe (szlachta, mieszczaństwo, plebs). Interesujące zwłaszcza okazują się sposoby wartościowania utrwalone w zwyczajach komunikacyjnych (formułach, metaforach, *loci communes* itp.), co jest możliwe do uchwycenia jedynie przez ogląd dużych korpusów tekstowych, traktujących przede wszystkim o sprawach powszednich (Cybulski 2012: 21).

W większości pragmatyngwistycznych prac uczonego istnieje tendencja do badania zjawisk powtarzalnych, niejednostkowych, względnie trwałych, czyli stabilnych. Oczywiście, w toku opisu pojawiają się również refleksje na temat tendencji innowacyjnych, te jednak wpisują się w pojęcie ewolucji, bez nacechowania wartościującego tego terminu, jako synonimu przekształcenia czy transformacji. Niekiedy omawiane są także tekstowe ślady zachowań bardziej oryginalnych, jednak w stosunku do całości są one sporadyczne. Zwykle w mniejszych i większych pracach wyznaczane są nie tylko cele badania, ale również efekty i postulaty, a nawet zakres treści mogących wejść do historycznojęzykowej syntezy.

Na przykład zamierzonym efektem analiz obyczajów językowych Polaków ma być określenie reguł komunikacyjnych, wynikających z sytuacji pragmatycznej. Podstawowymi wyznacznikami kontekstowymi są role komunikacyjne i społeczne, złożoność relacji wewnątrzspołnotowych, uwarunkowania przestrzenne i temporalne oraz środki technicznego przekazu, charakter komunikacji: oficjalny lub nieoficjalny, a także intencjonalność wypowiedzi, o czym M. Cybulski mówi następującymi słowami:

Konieczne jest zatem uwzględnienie elementów konkretnej sytuacji komunikacyjnej, które warunkowały ten akt mowy: ról komunikacyjnych nadawcy, odbiorcy (lub adresata), łączącej ich relacji (symetryczna, niesymetryczna), świadka (lub innej osoby trzeciej), czasu, miejsca, typu kontaktu (bezpośredni, pośredni), typu sytuacji (od oficjalnej do intymnej), celu i intencji wypowiedzi itd. — w takim zakresie, w jakim elementy te są nam dostępne i znane (Cybulski 2003b: 8).

Deklarowanym efektem badań grafii średniopolskiej jest zaś analiza „ścierania się dwóch stanów czy odmian języka” — pierwotnego języka mówionego i stylu potocznego z językiem pisanym i na przykład stylem kancelaryjnym (Cybulski 2010: 168). Planowane efekty badań zawsze koncentrują się więc na języku. Postulatem płynącym z analizy odmian stylowych doby średniopolskiej jest potrzeba wyjaśnienia, jak długo trwał funkcjonalny synkretyzm odmian językowych oraz kiedy i dlaczego nastąpiło rozdzielenie stylów funkcjonalnych (Cybulski 2013: 31).

Uczony zwykle podaje główne motywacje badawcze, na przykład odwołując się do znaczenia dawnej etykiety językowej, która stała się jednym z wyznaczników socjolektów i etnolektów, a jej swoistość jest bezsprzeczna. Uznaje tym samym, że w całym bogactwie zjawisk historycznojęzykowych warto poddać badaniu te, które wynikają ze społecznej funkcji języka i które okazały się dystynktywne dla określonych grup społecznych i wspólnot komunikatywnych w długim okresie ich funkcjonowania (tutaj ponad dwustupięćdziesięcioletnim). W przypadku badania grafii średniopolskiej motywacją do podjęcia analizy i końcowym postulatem badawczym były zaś zarówno możliwość opisu nowych zjawisk związanych ze wzrostem sprawności językowej i procesem kształtowania się języka ogólnego, jak i swoista luka badawcza, czyli słabe opracowanie zjawiska w obecnej literaturze. Opis polskich zagajen ma natomiast ilustrować znacznie szersze zjawisko kulturowe, wpływ kultury szlacheckiej, o czym świadczą słowa: „Drobny szczegół lingwistycznej genologii, jakim jest historia polskich zagajen, jawi się jako egzemplifikacja ogólniejszego zjawiska, a mianowicie przewagi elementów dawnej kultury szlacheckiej nad elementami plebejskimi w sferze polskiej obyczajowości” (Cybulski 2007: 53–63).

Przyjętą strategię dochodzenia do nowych treści poznawczych można opisać poprzez kolejne etapy poznawcze:

- a) tekst (konkretne zachowanie językowe);
- b) forma językowa konkretna;
- c) (typowa) konstrukcja językowa (powtarzalna, właściwa wielu tekstom);
- d) (typowe) znaczenie komunikatu (zależne od sytuacji komunikacyjnej);

- e) uogólnione reguły komunikacyjne, procesy językowe, tendencje;
- f) miejsce uzyskanej wiedzy w istniejącym już zasobie wiedzy historycznojęzykowej oraz otwierające się nowe horyzonty badawcze.

Zakorzenie w tradycjach badawczych

W szerokiej perspektywie metodologicznej uwidacznia się zakorzenie refleksji zarówno w ujęciu filologicznym, strukturalistycznym oraz funkcjonalnym, jak i w myśli kulturoznawczej i socjologicznej. W centrum uczony stawia formę językową, mówi o systemie etykietalnym oraz paradygmatach i prawach językowych, o czym świadczą słowa:

Jak widać, potoczna, codzienna etykieta realizowana w języku mówionym była w znacznej mierze niezależna od paradygmatów elitarnej kultury opartej na retoryce jako podstawie wykształcenia. Przemiany form etykiety potocznej podlegają prawom autonomicznym (takim jak powszechne prawo oszczędzania wysiłku), niezależnym od procesów rozwoju i komplikacji zachodzących w sferze kultury wysokiej (Cybulski 2003b: 269).

Jednocześnie badacz uznaje, że to właśnie tradycja kulturowa i społeczne zasady współistnienia w prymarny sposób decydują o znaczeniu zachowań językowych. Między tymi ujęciami nie ma sprzeczności czy konfliktu poznawczego, choć z biegiem czasu jest preferowany socjolingwistyczny i pragmalingwistyczny warsztat badawczy, o czym świadczą słowa:

Metodologia strukturalizmu, według którego tekst to realizacja abstrakcyjnego społecznego systemu znaków, a językoznawstwo ma za cel opis tylko tego systemu, choć nęci pozorem ścisłości (i dlatego sam w początkach mej pracy tak właśnie postępowałem), zarazem w znacznym stopniu wyjaławia wiedzę o języku z treści interesujących człowieka — wiemy w końcu wszystko o czymkolwiek. Ciekawsze wydają się zjawiska pozasystemowe (Cybulski 2012: 23).

W większości prac uczonego dominuje stałe i konsekwentne przechodzenie od formy językowej, przez jej funkcję do szeroko rozumianego znaczenia. Płynne przechodzenie do znaczenia kontekstowego, sytuacyjnego prowadzi w krąg zagadnień socjolingwistycznych i pragmalingwistycznych, ponieważ granica pomiędzy socjolingwistyką a pragmatyką jest nieostra, jak twierdzi badacz:

Różnice między nimi rozumiałbym tak, że socjolingwistyka szuka przede wszystkim takich cech mownych, które zależą od struktury konkretnego społeczeństwa w całym jej bogactwie [...] i analizuje je z użyciem takich pojęć i terminów jak socjolekt, żargon, deficyt językowy, społeczna rola językowa itd. Natomiast rzeczą pragmatyki jest poszukiwanie przede wszystkim takich cech zachowań mownych, na które wpływa sytuacja aktu komunikacyjnego wyznaczana przez kategorie ogólniejsze: role komunikacyjne nadawcy, odbiorcy (lub adresata), łącząca ich relacja (najogólniej:

symetryczna lub niesymetryczna), obserwator (lub inna osoba trzecia), czas, miejsce, typ kontaktu (bezpośredni, pośredni), typ sytuacji (od oficjalnej do intymnej), cel, intencja wypowiedzi itd. — z użyciem takich typowo pragmatycznych pojęć i terminów, jak skuteczność, performatyw, czasownik illokucyjny, rola komunikacyjna itp. [...] Oczywiście od razu widać, że analizy pragmatycznej nie da się ściśle oddzielić od socjolingwistycznej. Jestem przekonany, że to rozmycie granic między ujęciem socjolingwistycznym a pragmalingwistycznym uwidacznia się szczególnie w diachronii (Cybulski 2006: 49–50).

Pojęcia i terminy obecne w pracy *Obyczaje językowe...*

Na poparcie tezy o płynnym przechodzeniu od terminologii gramatycznej, czyli skupieniu uwagi na budowie języka i formie językowej, właściwym koncepcji strukturalistycznej, do terminologii pragmalingwistycznej, zwracającej uwagę na używanie języka, wystarczy przytoczyć podstawowe, najczęściej przez uczonego używane pojęcia. Badanie zostało wykonane w oparciu o metodę analizy ilościowo-jakościowej słownictwa (Borawski 2007). Wśród wyłoniionych pojęć i terminów ze względu na zakres użycia znalazła się duża grupa określeń ogólnych, których definicje należałoby rekonstruować na podstawie kontekstów słownych. Nazywają one przede wszystkim środki komunikacji, jego wartość, zakres i specyfikę (m.in. leksemami: *język, językowy, znaczenie, treść, znak, zakres, sygnał, sygnalizować, informacja, kategoria, tekst, utwór, pismo, osoba, teoria, dawny, dawność, współczesny, przyszły, przyszłość, mowa, układ, składnik, element, struktura, schemat, sekwencja, początek, inicjalny, inicjować, zakończenie, finalny, przyczyna, geneza, zmiana, przekształcenie, ewolucja, modyfikacja, zmieniać, przekształcić, transformacja, reprodukować, następstwo*).

System gramatyczny opisywany jest za pomocą terminów ogólnych (głównie są to leksemy: *wyraz, słowo, forma, termin, wypowiedzenie, gramatyczny, leksykalny, zdanie, składniowy, składniowo*), a także nazywających części mowy (m.in. leksemy: *czasownik, czasownikowy, werbalny, bezokolicznik, bezokolicznikowy, osoba, tryb, przypuszczający, imperativus, imperatyw, rozkaznik, modalny, nieodmienny, rzeczownik, mianownik, dopełniacz, celownik, celownikowy, biernik, wołacz, wołaczowy, wokatywny, przysłówki, zaimek, zaimkowy, superlatywny, negacja*) i części zdania (m.in. leksemy: *dopełnienie, dopełnieniowy, okolicznik, orzeczenie*), związki frazeologiczne (m.in. leksemy: *wyrażenie, zwrot, formuła, formułka*) oraz procesy przekształceń form i formuł językowych (m.in. *redukcja, skrót, skrócenie, skracać, uproszczenie, wariant, wariacja, wariantowość*).

Współlistnieją one w pracy z pojęciami bliższymi socjolingwistyce, ogólnymi (np. leksemy: *społeczny, społecznie, socjalny, socjolekt, socjolingwistyczny, socjologiczny, towarzysko-społeczny*) oraz nazywającymi konkretne role społeczne (m.in. leksemy: *szlachecki, mieszczański, plebejski*), znaczenie i pozycję

członków społeczności (m.in. leksemy: *autorytet, hierarchia, niższość, poniżenie, poniżony, dystans, respekt*), określające właściwości ich zachowań (m.in. leksemy: *moda, obyczajność, uprzejmość, uszanowanie, deprecjacja, wielkoduszność, ogłoda, pauperyzacja, spospolitowanie*) i sytuacje mowne (leksem *uroczystość*).

Zbiegają się one z uwarunkowaniami pragmatycznymi komunikacji, które oddają pojęcia ogólne (m.in. leksemy: *pragmatyka, pragmatyczny, pragmatycznie*), a także związane z określeniami samego porozumiewania się (m.in. leksemy: *komunikacja, akt, pośredni, pośrednio, implicite, bezpośredni, illokucyjny, perlokucyjny, efekt, gest, zachowanie, użycie, używanie, użyć/używać, stosować/zastosować, kontakt, fortunny*), nazwami jej uczestników (m.in. leksemy: *wspólnota, zbiorowość, adresat, adresatywny, autor, nadawca, nadawczo-odbiorczy, odbiorca, użytkownik*), funkcji (m.in. leksemy: *funkcja, funkcjonalny, wielofunkcyjny, komunikacyjny, fatyczny*), określeniami kontekstu (m.in. leksemy: *okoliczność, ustnie, ustny, uwarunkowanie, sytuacja, sytuacyjny, kontekst*), stopnia konwencjonalizacji (m.in. leksemy: *zwyczaj, zwyczajowo, zwyczajowy, obyczaj, obyczajowość, ceremonia, zrytualizowany, tradycja, uświęcony, norma*) i zachowań grzecznościowych (m.in. leksemy: *etykieta, etykietałny, grzeczny, grzecznie, honoryfikatywność, maksyma, prawo*), a w końcu również konkretnych aktów mowy (m.in. leksemy: *groźba, gratulacja, komplement, powitanie, pozdrowienie, pożegnanie, prośba, prosić, przepraszać, przeprosiny, pytać, pytanie, rada, rozkaz, rozkazać, zakaz, zaproszenie, zapraszać, życzenie, odpowiedź*).

Współgrają z nimi pojęcia genologiczne, określające ogólnie zjawiska (m.in. leksemy: *rodzaj, gatunek, wzór, wzorzec, wzorcowy, wzorcotwórczy, konwencja, konwencjonalny, dialog, dialogowy, konwersacja, rozmowa, wypowiedź, poezja, dramat*), jak i konkretnie (m.in. leksemy: *epistolografia, epistolarny, listownik, rozmówki, korespondencja, testament, uniwersał, modlitwa, toast, oracja*). Ostatnią dużą grupę pojęć można zebrać pod nazwą terminów stylistyczno-retorycznych, z ogólnymi pojęciami na czele (m.in. leksemy: *retoryka, retoryczny, styl, stylistyczny, (wy)stylizować, oratorski, wygłaszać*), a także określeniami konkretnych zabiegów i środków stylistycznych (leksemy: *amplifikacja, amplifikowany, antyteza, archaizm, bliskoznaczný, elipsa, epitet, formuła, gradacja, hiperbola, intensyfikacja, kategori czność, synonim, frazes*) oraz właściwościami języka czy stylu (leksemy: *archaiczny, bezceremonialny, ceremonialny, intymny, codzienny, nieoficjalny, swobodny, oficjalny, cywilny, formalny, stosowny, niestosowny, obligatoryjny, bogaty, ubogi, uroczysty, urzędowy, utrwalony, wybierać, wybór, wyjątkowy, wyspecjalizowany, wystarczać, wysoki*).

Zestawienie pojęć wyzyskiwanych w pracy ukazuje nie tylko zintegrowany sposób analizy, uwzględniający bogatą tradycję językoznawczą, ale również dominację zagadnień *stricte* pragmatyngwistycznych. Gdyby spróbować oszacować frekwencję wspomnianych terminów, to właśnie terminologia ściśle związana z koncepcjami pragmatycznymi przeważa

(przynajmniej 170 leksemów, 2133 użycia), wsparta pojęciami socjolingwistycznymi (przynajmniej 47 leksemów, 321 użyc). Nieco mniejszą grupę tworzą pojęcia stylistyczno-retoryczne (przynajmniej 120 leksemów i 570 użyc) oraz gramatyczne (przynajmniej 101 leksemów, 776 użyc). Pojęć odwołujących do tradycji genologicznej jest najmniej (przynajmniej 36 leksemów i 252 użycia). Refleksje płynące z analizy terminów i pojęć sterujących postrzeganiem treści historycznojęzykowych zbiegają się z deklaracjami autora, który bezpośrednio wskazuje, że głównym obszarem zainteresowań badawczych są obyczaje językowe, co uczony wyraził tymi słowami:

[...] **obyczaje językowe**, termin rozumiany jako zbiór ustalonych typów zachowań językowych, przyporządkowanych w danej grupie społecznej (kulturowej) określonym okolicznościom — bez nacisku na łączność tych zachowań z, wyrażnie, eksplikcyjnie sformułowanymi wzorami (normami). Niemniej jednak obyczaje pojmuje się tu, tak jak to jest ogólnie przyjęte — zarówno w nauce (Grad 1987, s. 264), jak w języku potocznym — jako silnie związane ze światem wartości (Cybulski 2003b: 4).

Tym samym zadeklarował, że podstawą zainteresowania stają się uwarunkowane kontekstowo, społecznie i gatunkowo ponadjednostkowe, abstrakcyjne wyobrażenia o zachowaniach językowych, czyli użyciach potencjału językowego w konkretnych komunikatach, poddanych typologizacji i klasyfikacji, a także ich zmiany.

Metody badawcze

W pracach Marka Cybulskiego dominuje indukcja, czyli badanie oparte na wnioskowaniu od szczegółu do ogółu. Tym samym, w monografii poświęconej obyczajom dawnych Polaków po rozdziałach dokumentujących różnorodność sklasyfikowanych form grzecznościowych następuje pragmatyngwistyczna interpretacja wskazanych tendencji i ich zmian. Autor deklaruje takie postępowanie już we wstępie, mówiąc, że skupia się na:

opisie relacji między znakami języka, rzeczywistością a sytuacją aktu komunikacyjnego wyznaczaną zwłaszcza przez kategorie nadawcy i odbiorcy tekstu. Aspekt pragmatyczny zakłada wcześniejszą analizę z innych punktów widzenia: formalnego (strukturalno-gramatycznego) i semantycznego. Wychodząc więc od opisu formy językowej, badamy następnie jej pierwotne znaczenie i zmiany tego znaczenia, po czym ukazujemy jej związki z sytuacją komunikacyjną (Cybulski 2003b: 6).

Deklarowana i zastosowana metoda analityczna, stawiająca w centrum obserwację formy językowej, jest, zdaniem uczonego, właściwa szczególnie w przypadku badań historycznojęzykowych, ponieważ zapewnia swoiste bezpieczeństwo wyrokowania o znaczeniu faktów, które były silnie związane z ceremoniałem i rytuałem w komunikacji, zwłaszcza przy założeniu, że „w kulturze dawnej Polski, jako opartej na bezpośrednim ustnym kontakcie, przeważały akty komunikacji zakładające, że informacja

mieści się już w odbiorcy i jego układzie, przy minimalnej dawce zawartej w tekście, i że adresat odpowiednio ją uzupełni” (Cybulski 2003b: 6). Podobnie w artykule *O diachronii w socjolingwistyce i pragmalingwistyce* badacz otwarcie deklaruje:

Należy wyjaśnić, dlaczego w powyższych rozważaniach kładłem nacisk na wypowiedź jako przedmiot analizy. Otóż przyjmuję metodologiczne pierwszeństwo formy językowej, nie zaś funkcji — po pierwsze dlatego, że postuluje się, aby badania pragmatycznojęzykowe, niezależnie od tego, czy analizowany materiał jest historyczny czy współczesny, były poprzedzone analizą z punktu widzenia formalnego (strukturalno-gramatycznego); po drugie dlatego, że taka procedura jest bezpieczniejsza w badaniach historycznojęzykowych, jako opartych na źródłach pisanych, kiedy jesteśmy w jakimś stopniu pozbawieni tej części informacji komunikatu, która wynika z sytuacji (Cybulski 2006: 51).

Jednocześnie proces porządkowania i selekcji form językowych wynika z określania „formalnego i funkcyjnego »jądra« danej wypowiedzi” (Cybulski 2003b: 7), ponieważ ważniejsze jest to, co użytkownik języka chce powiedzieć, od formy językowej, jaką wybiera, czyli na przykład nad czasownikiem o wyraźnym znaczeniu illokucyjnym prymat bierze akt mowy. Ponieważ takie wnioskowanie jest obarczone ryzykiem nadinterpretacji, ostrożność każe rozpoczynać klasyfikowanie od prostych użyć po bardziej skomplikowane. Chociaż obserwacje dotyczą głównie dość wyrazistych, krótkich form językowych, bywa, że zasadne okazuje się poddanie analizie większych sekwencji tekstowych, ze względu na proces modyfikacji prostych aktów mowy w złożone, sekundarne gatunki. Uczony płynnie przechodzi więc do zagadnień genologicznych, wpisując je w perspektywę pragmatycznojęzykową.

M. Cybulski niekiedy zastrzega, że poddaje modyfikacji narzędzie poznawcze, właściwe analizom *stricte* filologicznym, bowiem upraszcza i pomija niektóre wcześniej stosowane procedury badawcze. Wyraża to na przykład w pracy o grafii średniopolskiej słowami:

Jeśli idzie o związek niniejszej pracy z określonym stylem naukowego myślenia lub postawą metodologiczną, to istotne jest zapewne to, że próbuję stosować terminologię strukturalistyczną (np. za wzorem Lisowskiego 2004), zdając sobie jednak sprawę z tego, że stosuję ją nieraz na wyrost. Wymaga ona bowiem analizy całościowej i skrupulatnej, ta zaś nie zawsze była przeze mnie tak właśnie przeprowadzona. Nie byłem bowiem pewien, czy mrowie urzędowych pisarzy średniopolskich na tak skrupulatną analizę zasługuje.

Zatem przyznaję się do grzechów metodologicznych:

1. Analiza nie jest dokładna. Przede wszystkim nie uwzględniłem konsekwentnie podziału wg rąk pisarskich, choć np. wybitny badacz grafii staropolskiej W. Kuraszkiewicz zawsze analizował tekst każdego pisarza osobno.
2. Zapewne zanadto zwracam uwagę na fakty jednostkowe, nawet osobliwe, nie umieszczając ich z dostateczną precyzją w systemie ortograficznym średniopolskich rękopisów (Cybulski 2010: 169).

Szczególna dbałość o precyzyjne opisanie przyjętych metod badawczych, trudności i problemów metodologicznych, obecna zarówno we wcześniejszych, jak i późniejszych tekstach uczonego, nie tyle pełni funkcję zabezpieczenia przed ewentualną krytyką, ile daje wyraz rzetelności przeprowadzonych badań i ich realnej wartości poznawczej. W analizie dawnych obyczajów językowych Polaków M. Cybulski zastrzega, że obraz powstały na bazie obserwacji i klasyfikacji form językowych z zasady jest niepełny, nie tylko ze względu na niemożność wyczerpania bogactwa tekstowego, ale również z powodu nieistnienia formalnych, językowych wyznaczników wyrażania intencji w określonych sytuacjach komunikacyjnych, znanych ówczesnym użytkownikom języka, obcym jednak ich potomkom. Podkreśla, że zachowane świadectwa używania języka pochodzą głównie od mężczyzn, którzy byli twórcami, autorami komunikatów. Wreszcie dodaje, że zawężenie poznania wynika z dostępności tekstów reprezentujących wybrane, jednostronne pogranicze kulturowe (Cybulski 2003b: 15–16). Świadomość ograniczeń poznawczych, niezwykle istotna przy tworzeniu refleksji możliwie zobiektywizowanych, skutkuje akceptacją subiektywności interpretacji.

Istotne wydaje się również przyjmowanie wyrazistych kryteriów typologii i klasyfikacji. Na przykład w pracy o dawnych obyczajach językowych Polaków podstawowym kryterium podziału staje się rekonstruowana chronologia użycia form językowych oraz ich struktura, od podstawowych po bardziej skomplikowane, co M. Cybulski wyraża następująco:

Podstawą **typologii i układu form** była możliwość wywiedzenia wszystkich realizacji danego typu od jednego schematu frazy (ogólnego wzorca, o czym była mowa powyżej) uznanego za chronologicznie pierwotny. Zasadnicze dla klasyfikacji materiału jest więc kryterium genetyczne. [...] Materiał jest zatem uszeregowany według kryteriów genetycznych i strukturalnych. Jako kryteria podziałów przyjęto strukturę składniową formuły, właściwości morfologiczne czasownika stanowiącego jej jądro, elementy dodatkowe (modulacyjne) przy owym czasowniku, np. przysłówki łączące się z nim składniowo. Poszczególne formy, ujmowane tu w wywód o charakterze ewolucyjnym, a więc wywodzone od frazy pierwotnej, grupuje się zatem w kategorie ogólniejsze przede wszystkim ze względu na elementy formalne (Cybulski 2003b: 9).

Dobór źródeł

Ważnym kryterium dającym wyobrażenie o pryncypiach badawczych jest dobór źródeł i jego motywacja. Poza faktem poddania badaniu zjawisk dotąd słabo lub zupełnie nieopisanych, wpływającym z podstawowej dyrektywy poznawczej właściwej naukowemu badaniu, czyli włączenia nowych treści w obieg naukowy, istotne dla uczonego jest określenie przynajmniej wystarczalności, jak nie obfitości zjawisk poddanych badaniu.

Uczony zawsze zamieszcza bogatą ilustrację tekstową omawianych zagadnień. W pracy poświęconej zachowaniom etykietałnym obecnym w *Trylogii* drobiazgowość i dokładność analizy jest umotywowana znaczeniem literackim i społecznym tekstu, co wyraża się w słowach: „Materiał analizuje się tu dokładnie i podaje w dużym wyborze charakterystycznych przykładów, wychodząc z założenia, że wymaga tego znaczenie tekstu, jednego z najważniejszych dokonań literatury polskiej” (Cybulski 1997: 45).

Również ze względu na bogactwo utrwalonych przejawów badanego zjawiska językowego M. Cybulski wybiera teksty średniopolskie w pracy poświęconej dawnym obyczajom językowym Polaków, ponieważ przejawy etykiety zachowane w tekstach staropolskich uznaje za zbyt szczupłe. Dobę średniopolską badacz wyznacza zgodnie z periodyzacją zaproponowaną przez Zenona Klemensiewicza, czyli od początku XVI wieku do lat 70. XVIII wieku, refleksja badawcza w omawianej pracy sięga jednak znacznie szerzej i dalej, pojawiają się uwagi na temat wcześniej obserwowanych i późniejszych, także współczesnych, zachowań językowych. Rozszerzanie horyzontu badawczego pozwala na zintegrowanie nowej wiedzy z posiadanym już zasobem informacji (pochodzących albo z doświadczenia, albo z opracowań naukowych). Wśród źródeł tekstowych znalazły się listy, dokumenty urzędowe, teksty oratorskie, dramaty i dialogi, satyry, pamiętniki, a także słowniki, poradniki, listowniki i rozmówki. Słowem, są to zarówno druki, jak i rękopisy, teksty dokumentujące komunikację autentyczną lub odtwarzającą ją na potrzeby innych gatunków. Świadomość różnorodnej wartości tych źródeł wyraża autor we wstępie, uzasadniając selekcję materiałów w obrębie każdej ze wskazanych kategorii.

M. Cybulski w swoich pracach często stosuje kryterium frekwencyjne, na podstawie prezentowanych obliczeń wypowiada sądy na temat częstości użycia badanych form, ich nasilenia lub osłabienia, powszechności lub sporadyczności, a dowód wyprowadza z własnych obserwacji tekstowych. Powszechność występowania określonych form wiąże z wysokim stopniem standardowości, rytualizacji, formuliczności badanego zachowania językowego lub zwyczaju społecznego, mówi wówczas o ceremoniale (np. zewnętrznym) lub protokole. Podkreśla, że na kształt formy językowej i jej zmiany wpływa struktura wypowiedzi, a zwłaszcza swoisty układ aktów mowy, czyli kolejność i sekwencja wypowiedzi. W badaniach stosuje również kryterium rangi społecznej rozmówców i respektu, szacunku, a także prestiżu zarówno osób, jak i formy językowej.

Podsumowując prezentowane obserwacje, wypada wskazać podstawowe wyznaczniki historiozoficzne i metodologiczne, którymi uczony kieruje się w swoich badaniach. Doświadczenie analizy filologicznej leży u podstaw współczesnej refleksji historycznojęzykowej. Przede wszystkim w centrum

badania pozostają konkretne formy językowe, użyte w określonym celu, których znaczenie opisywane jest przez analizę funkcji komunikacyjnej i sytuacji pragmatycznej. Tak więc w badaniach historycznojęzykowych celowe jest zastosowanie metod filologicznych, wzbogaconych o opis socjolingwistyczny i pragmatyczny, z uwzględnieniem ich modyfikacji wynikających z rozmaitych czynników, do których należą między innymi: wartość zjawiska i tekstu, powszechność, reprezentatywność. Obserwowane w pracach uczonego strategie poznawcze, dobór metod badania i źródeł są różnorodne, szerokie, synkretyczne, a zarazem wewnętrznie spójne. Wydaje się, że właśnie o takim kształcie badań historycznojęzykowych i takich współczesnych tendencjach mówi Bogdan Walczak tymi słowami:

Współczesna historia języka jest więc subdyscypliną wyraźnie polimetodologiczną (wolę taki termin, choć można by ją też określić mianem subdyscypliny synkretycznej czy eklektycznej pod względem metodologicznym). Myślę, że historycy języka polskiego w coraz większym stopniu uświadamiają sobie ten stan rzeczy. Myślę też, że jest możliwa (bardzo przecież pożądana) sytuacja, w której poszczególne paradygmaty badawcze byłyby na gruncie historii języka traktowane nie jako antagonistyczne czy wykluczające się nawzajem, lecz jako komplementarne (Walczak 2012: 109).

W ujęciu M. Cybulskiego ocena stopnia powszechności czy skali zjawiska opierać się może zarówno o refleksje powzięte z intuicji i własnego doświadczenia, jak i o konkretne dane pozyskane w badaniach frekwencji. Warto analizować zjawiska powszechne, powtarzalne, stabilne, stanowiące stały i ważny element ludzkiej komunikacji. Podstawowe źródła badawcze powinny być różnorodne, a wśród nich znaczną wartość mają teksty rękopiśmienne, użytkowe, autentyczne.

Literatura

- Bibliografia prac językoznawczych łódzkiego środowiska polonistycznego*, 2016, Łódź (online: <http://www.polonistyka.uni.lodz.pl/pliki/Bibliografia.pdf>, dostęp: 13 IV 2017).
- Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyzoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Borawski S., 2007, *Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszewskiego (1867–1895)*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Chruszczewski P., 2011, *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*, Oddział Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, Wrocław.
- Cybulski M., 2003a, *Autorytet i norma w historii języka polskiego*, w: *Autorytety i normy*, red. D. Kowalska, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 57–91.

- Cybulski M., 2003b, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Cybulski M., 1997, *Elementy polskiej etykiety językowej w Trylogii Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Językoznawczego” XLII, s. 43–132.
- Cybulski M., 2005, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, w: *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 149–211.
- Cybulski M., 2006, *O diachronii w socjolingwistyce i pragmatyce*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Językoznawczego” LI, s. 49–58.
- Cybulski M., 2007, *O plebejskich i szlacheckich formułach zagajania*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Językoznawczego” LIII, s. 53–63.
- Cybulski M., 2009, *O diachronii w pragmalingwistyce*, „Исследования по славянским языкам”, nr 14–I, s. 167–173.
- Cybulski M., 2010, *Na obrzeżach głównego nurtu. O grafii urzędowych rękopisów średniopolskich*, w: *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafiką i fonetyką historycznej polszczyzny*, red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra–Poznań, s. 167–188.
- Cybulski M., 2012, *O socjolingwistycznej i pragmalingwistycznej analizie tekstu dawnego*, w: *Metody badań i poszukiwań*, red. J. Płuciennik, P. Stalmaszczyk, Primum Verbum, Łódź, s. 20–30.
- Cybulski M., 2013, *Relacje między odmianami stylowymi doby średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Językoznawczego” LIX, s. 21–32.
- Furdal A., 2000, *Językoznawstwo otwarte*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Stalmaszczyk P. (red.) 2008, *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje*, Lexis, Kraków.
- Walczak B., 2012, *Badania w zakresie historii języka polskiego (próba syntezy)*, w: *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN*, red. M. Grochowski, Warszawa, s. 99–III.
- Żmigrodzki P., 2003, *Metalingwistyka jako krytyka idei i tekstów językoznawczych*, „Polonica” XXII–XXIII, s. 5–18.

Streszczenie

Wątki genologiczno-pragmatyczne w wybranych pracach Marka Cybulskiego

Artykuł zawiera omówienie podstawowych założeń historiozoficznych i wyborów metodologicznych, którymi profesor Marek Cybulski, historyk języka polskiego, kieruje się w swoich badaniach. U podstaw współczesnej refleksji historycznojęzykowej leży doświadczenie analizy filologicznej. Przede wszystkim w centrum badania pozostają konkretne formy językowe, użyte w określonym celu, których znaczenie opisywane jest przez analizę funkcji komunikacyjnej i sytuacji pragmatycznej. W badaniach historycznojęzykowych celowe jest zastosowanie metod filologicznych, wzbogaconych o opis socjolingwistyczny i pragmatyczny, z uwzględnieniem ich modyfikacji wynikających z rozmaitych czynników, do których należą między innymi: wartość zjawiska i tekstu, powszechność, reprezentatywność. Ocena stopnia powszechności czy skali zjawiska opierać się może zarówno o refleksje powzięte z intuicji i własnego doświadczenia tekstowego, jak i o konkretne dane pozyskane w badaniach frekwencji. Analizie poddawane są przede wszystkim zjawiska powszechne, powtarzalne, stabilne, stanowiące stały i ważny element ludzkiej komunikacji. Podstawowe źródła badawcze powinny być różnorodne, a wśród nich znaczną wartość mają teksty rękopiśmienne, użytkowe, autentyczne.

Słowa kluczowe: historia języka polskiego, metalingwistyka, autorytet, pragmalingwistyka, socjologia, genologia

Summary

Genological-pragmatic plots in selected works by Marek Cybulski

The article contains an overview of the basic historiosophical principles and methodological choices that Professor Marek Cybulski, a historian of Polish language, is guided by in his research. At the basis of contemporary historical-linguistic reflection lies the experience of philological analysis. First of all, in the centre of the study, specific language forms are used for a specific purpose, the meaning of which is described by the analysis of the communication function and the pragmatic situation. In historical-linguistic research, it is expedient to apply philological methods, enriched with socio-linguistic and pragmatic descriptions, taking into account their modifications resulting from various factors, including: phenomenon and text values, universality and representativeness. The assessment of the degree of universality or scale of the phenomenon can be based on both intuitional and self-experienced reflections, as well as on specific data acquired in turnout studies. The analysis is primarily concerned with universal, repetitive, stable phenomena, constituting a permanent and important element of human communication. The basic research sources should be varied, and among them a considerable value is attributed to manuscript, usable, authentic texts.

Key words: history of Polish language, metalinguistics, authority, pragmalinguistics, sociology, genology

Studia nad tekstem

Teksty urzędowe

MAŁGORZATA DAWIDZIAK-KŁADOCZNA

MAGDALENA JUREWICZ-NOWAK

JOLANTA KLIMEK-GRĄDZKA

MAGDALENA WISMONT

IWONA ŻURASZEK-RYŚ

ANNA WIŚNIEWSKA-GRABARCZYK

MAŁGORZATA DAWIDZIAK-KŁADOCZNA*

O sposobach oddziaływania na odbiorcę w uniwersałach doby średniopolskiej (na przykładzie uniwersałów sejmików wiszeńskich)

Wyraz *uniwersał* odnosi się do aktów prawnych oraz dokumentów życia politycznego i społecznego wydawanych w dawnej Polsce. Warto dokładnie ustalić, jak jest on definiowany w słownikach dawnej i współczesnej polszczyzny.

Interesujące mnie hasło nie pojawia się w *Słowniku staropolskim* i co oczywiste w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, ponieważ publikacja ta została doprowadzona dopiero do litery „R”. Jeśli chodzi o elektroniczne prace leksykograficzne poświęcone polszczyźnie historycznej, to również nie zawsze są one źródłem wyczerpujących informacji. Omawiany tu leksem odnotowano wprawdzie w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* (edycja internetowa)¹, ale artykuł hasłowy jest dopiero w trakcie opracowywania. Z kolei w *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku* potwierdzono tylko jedno znaczenie tego terminu: ‘pismo króla lub prymasa ogłaszane w ważnym momencie politycznym’². Jeszcze ogólniejsza definicja, nieeksponująca w ogóle osoby nadawcy znajduje się w *Słowniku języka polskiego* Lindego: ‘list powszechny, list do wszystkich’ (SL VI 62). Informacje o nadawcy uwzględniono z kolei w definicji zamieszczonej w *Słowniku języka polskiego* Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego: ‘odezwa do narodu, list powszechny, otwarty, okólnik, manifest, list królewski

* malgorzata.dawidziak-kladoczna@uwr.edu.pl, doktor habilitowany, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław.

¹ Online: <http://www.spxvi.edu.pl/index/szukaj/?tryb=o&q=uniwersa%C5%82&typ=&porzadek=o>, dostęp: 5 VI 2017.

² Online: http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=13120&forma=UNIWERSA%C5%81#13438, dostęp: 6 VI 2017.

przedsejmowy do senatorów i zgromadzonej po województwach szlachty' (SW VII 311). Natomiast zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego *uniwersał* to 'w dawnej Polsce: publicznie ogłaszany ważny list królewski, odezwa królewska do narodu; także: proklamacja hetmana, wojewody, konfederacji' (SJPDor IX 595). Najpełniejsze informacje na temat znaczenia interesującego mnie leksemu zawiera najnowsze z eksplorowanych źródeł leksykograficznych — *Uniwersalny słownik języka polskiego*, w którym uwzględnia się aż 4 znaczenia: 1) 'w dawnej Polsce: publicznie ogłaszany list królewski, dotyczący ważnych wydarzeń, odezwa króla do narodu'; 2) 'od XV w.: akt prawny króla regulujący sprawy gospodarcze, wyznaniowe i wojskowe'; 3) 'akt zwołujący szlachtę na sejm lub pospolite ruszenie'; 4) 'odezwa hetmanów i wojskowych' (USJP IV 250).

Jak wynika z powyższego przeglądu, w dawnych słownikach języka polskiego i słownikach polszczyzny historycznej albo podaje się bardzo ogólne znaczenie wyrazu *uniwersał*, stwierdzając, że odnosi się on do gatunku wypowiedzi należącego do stylu urzędowego, albo ogranicza się ów gatunek do pisma wydawanego przez króla bądź wysokich urzędników państwowych, przy czym i tu brak konsekwencji, bowiem w jednym przypadku mowa o hetmanie i wojewodzie, w innym o prymasie.

W badanych przeze mnie trzech tomach *Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, zawierających dokumenty sejmiku wiszeńskiego z lat 1572–1648 (t. I), 1648–1673 (t. II), 1673–1732 (t. III)³, znajduje się kilkadziesiąt tekstów, których illokucja sprowadza się do zwołania pospolitego ruszenia na pole walki lub szlachty na sejm. Pełnią one zatem funkcję uniwersału, rozumianego zgodnie z trzecim lub czwartym znaczeniem notowanym w USJP. Wszystkie one stanowią podstawę materiałową niniejszego artykułu. Niektóre z nich opatrzone są nagłówkiem zawierającym nazwę *uniwersał*, wprowadzającą informacje genologiczne. Inne nie posiadają tej nazwy w nagłówku, ale pojawia się ona w korpusie, zwłaszcza w jego segmencie finalnym; na przykład w piśmie zatytułowanym *Odezwa marszałka konfederacji województwa ruskiego wzywa szlachtę do obozu pod Medykę* (III 633)⁴ ostatnie zdanie brzmi: „Ten uniwersał dla przedszej wiadomości po grodach, parafiach, miastach i miejscach publicznych publikować proszę” (III 634). Chociaż określenie wskazujące na przynależność genologiczną nie występuje w tytule, to sam akt prawny pełni funkcję tego gatunku wypowiedzi, o czym też dodatkowo przekonuje jego końcowy segment.

³ *Lauda sejmikowe*, opr. A. Prochaska, t. I: *Lauda wiszeńskie 1572–1648*, Lwów 1909, t. II: *Lauda wiszeńskie 1648–1673*, Lwów 1911, t. III: *Lauda wiszeńskie 1673–1732*, Lwów 1914.

⁴ W nawiasie podaję dokładniejszą lokalizację cytatu: liczba rzymska wskazuje na tom analizowanego źródła, a liczba arabska na stronę.

Celem mojej pracy jest omówienie mechanizmów perswazyjnych służących oddziaływaniu na odbiorców, a dokładniej mówiąc, sposobów zachęcenia szlachty do niezawodnego stawienia się na sejm lub do wzięcia udziału w działaniach zbrojnych. W interesującym mnie okresie rządziej zwoływano pospolite ruszenie całego kraju, częściej natomiast reprezentantów określonego regionu do obrony konkretnego fragmentu granic Rzeczypospolitej. W tym drugim przypadku dokonywało się to na mocy aktów prawnych zatwierdzanych na sejmie walnym i na sejmikach ziemskich⁵. I to właśnie dokumenty o charakterze lokalnym trafiały bezpośrednio do zaciąganych żołnierzy.

Uniwersał to gatunek prawny i imperatywność jest dla niego illokucją konstytutywną⁶. Świadczą o tym zarówno uwarunkowania pragmatyczne, na przykład dominacja nadawcy nad odbiorcą, jak również leksykalne wykładniki tych relacji nadawczo-odbiorczych, na przykład użycie czasowników: *wzywać*, *naznaczać*, *napominać*, *zalecać* lub rzeczowników: *obowiązek*, *powinność*. Ponadto okazuje się, że w konkretnych tekstach nie brakuje elementów, które wyrażają intencje perswazyjne. Obok typowych normotwórczych aktów mowy, formułowanych w sposób performatywny, powinnościowy, deontyczny, aletyczny i epistemiczny (Jędrzejko 1987; Lizisowa 2000: 72), pojawiają się inne metody oddziaływania na adresata, właściwe stylowi wymowy. W tych dokumentach o charakterze kancelaryjnym⁷ wyraźnie zatem widać wpływ retoryki (Majewska 1968: 306; Cybulski 2013). O zastosowaniu w uniwersałach mechanizmów retorycznych z poziomu składni (np. anafory, antytezy, inwersji i synonimii) wspominał już Profesor Marek Cybulski w artykule *Relacje między odmianami stylowymi języka doby średniopolskiej* (Cybulski 2013). W mojej pracy pragnę zwrócić uwagę na inne, nieomawiane dotąd mechanizmy podporządkowane perswazji. Charakteryzując poszczególne wykładniki językowe, wyjdę od wartości, które leżą u podstaw wyborów językowych twórców interesujących mnie tu aktów stanowienia prawa.

⁵ Pospolite ruszenie zwoływane było na skutek decyzji sejmu walnego. Stosowne pismo w tej sprawie, opatrzone pieczęcią, roznosili woźni ziemscy pod nazwą *wici*, które składały się z trzech etapów. Po otrzymaniu pierwszych *wici* bierał się sejmik, na którym kasztelan oznaczał dzień i miejsce zebrania zbrojnych oddziałów każdej ziemi. Następnie gdy się zebrało, kasztelan przygotowywał spis pospolitego ruszenia i prowadził chorągwie do wojewody, u którego dokonywano korekty spisu i przeglądu chorągwi. Wówczas wojska wędrowały na miejsce wskazane przez *wici*. Odtąd pospolite ruszenie podlegało królowi lub hetmanom (online: https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Pospolite_ruszenie; <http://palus-sarmatica.pl/index.php/lista/95-pospolite-ruszenie>, dostęp: 6 VI 2017).

⁶ Najważniejsze funkcje uniwersału to tworzenie stanu prawnego oraz sterowanie postępowaniem adresatów.

⁷ O ich przynależności do stylu urzędowego świadczą liczne właściwości dokładnie opisane w innych publikacjach (np. Wojtak 1988: 223).

Zanim rozpocznę analizę materiału, odwołam się do najważniejszych ustaleń tego nurtu pragmalingwistyki, który zajmuje się oddziaływaniem na odbiorcę przez język. Badacze opisujący te zagadnienia próbują określić miejsce perswazji wśród innych działań służących nakłanianiu i w rezultacie wyraźnie rozgraniczają pojęcia perswazyjności i impresywności (dyrektywności)⁸. Impresywność to moc illokucyjna realizowana za pomocą słowa (Zgółka 2009), polegająca na nakłonieniu odbiorcy do wykonania konkretnych działań (Grzegorzczukowa 1991). Perswazja natomiast jest kategorią retoryczną⁹ (Zgółka 2009), zabiegiem zmierzającym do zmiany postawy odbiorcy (jego wiedzy, poglądów, systemu i hierarchii wartości) — chodzi tu więc o wpływanie na stan mentalny¹⁰, na świadomość, co osiąga się dzięki przekazywaniu emocji i ocen¹¹ (Grzegorzczukowa 1991). Zdaniem wielu badaczy to właśnie czynnik aksjologiczny odróżnia akt perswazyjny od aktu dyrektywnego (m.in. Wieczorek 1999; Zdunkiewicz-Jedynak 1996). „Perswazja odnosi się do zmian afektywnych i kognitywnych u odbiorcy komunikatu, a wpływ odnosi się do wszelkich zmian zachowań” (Ng i Bradac za: Tokarz 2006: 195). Ponadto można powiedzieć, że o ile impresywność zawarta jest w słowach, o tyle perswazyjność jest elementem naddanym (Zgółka 2009: 23–24), który „wychodzi poza słowa i porusza się w sferze ludzkich wartości” (Wieczorek 1999: 113).

Współczesne akty prawne i typowe dokumenty powstające w ramach komunikacji w urzędzie na ogół są pozbawione tego elementu naddanego, inaczej mówiąc, nie cechuje ich tak pojęta retoryczność. Dawne gatunki normotwórcze wyróżniają się natomiast zarówno impresywnością, jak i perswazyjnością. Nie tylko sprowadzają się one do wyrażenia normy i zachęty do konkretnego zachowania, ale również dąży się w nich do wykształcenia postawy, która w kolejnej podobnej sytuacji zaowocuje takim zachowaniem

⁸ Możliwe jest również postrzeganie perswazji jako odmiany funkcji nakłaniającej (Barańczak 1983), nazywanej też impresywną lub apelatywną (Mikołajczyk 2007).

⁹ Retoryczność może być też pojmowana jako „strategia rozumowania będąca czynnością umysłową” (Lizisowa 2010: 829)

¹⁰ Część językoznawców jest zdania, że perswazja nie wpływa bezpośrednio na zachowania, choć pośrednio — przez oddziaływanie na sposób patrzenia na świat — może wywołać konkretne zachowanie odbiorcy (Kampka 2009: 40). Zdarza się również, że definiuje się ją jako metodę, która „skłania ludzi do podjęcia pożądanych zachowań przez przekonanie ich o słuszności pewnych poglądów i wartości” (Sobkowiak 1998: 186).

¹¹ Nieco inaczej perswazję definiuje Bogusław Wyderka. O ile część jego wywodu pokrywa się z przyjętym tu stanowiskiem („Przez perswazyjność rozumiem tu takie oddziaływanie, które ukierunkowane jest na kształtowanie pojęć, sądów i ocen, a więc na sferę intelektualną odbiorców. Przejawia się ono jako tłumaczenie, doradzanie lub odradzanie, przekonywanie. Związane jest zatem z pojęciem uzasadnienia i argumentacji”), to w konkluzji zawęży się rozumienie perswazji do składniowego ukształtowania tekstu („Perswazyjności podporządkowana jest przede wszystkim struktura syntaktyczna tekstu”) (Wyderka 1992: 86).

się odbiorcy, które jest pożądane przez nadawcę. Zdarza się więc, że uzyskanie realnego wpływu na zachowanie odbiorcy dokonuje się nie drogą bezpośredniego rozkazu, ale metodą pośrednią (Lewiński 2001: 285). Właśnie dlatego w wypowiedziach perswazyjnych nie eksponuje się funkcji konatywnej, ale dominują funkcje: emotywna, estetyczna i poznawcza (Barańczak 1975: 49).

Poniżej omówię najważniejsze wartości eksponowane w uniwersałach, będące nośnikiem perswazji. Zaliczam do nich: okazywanie szacunku odbiorcy, patriotyzm, wartość wspólnoty szlacheckiej, katolicyzm i tradycję.

Szacunek do odbiorcy

Przejawem szacunku do odbiorcy w omawianych aktach stanowienia prawa jest zastosowanie etykietalnej obudowy wypowiedzi. Jeden z częstych zabiegów to osłabienie imperatywu dzięki użyciu czasownika *prosić* (czasami nawet dodatkowo wzmocnionego przysłówkiem *wielce*): „[...] składam [...] zjazd do Przemyśla, wielce prosząc, abyście się na ten dzień stawili raczyli” (II 191).

Warto jednak podkreślić, że tego typu połączenia językowe tylko powierzchwnie pełnią funkcję prośby, w rzeczywistości jednak są to typowe nakazy, co demonstrują również sami ustawodawcy, wykorzystując formuły prośby uzupełnione wyrażeniami, które prymarnie wiąże się z rozkazem¹²: „Wszystkich tedy WMć m.m. pp. i braci proszę i z powinności mojej napominam, abyście się na ten czas stawili” (II 192), „nastąpiły pewne i przewłoki nie cierpiące przyczyny a do uprzątnienia niektórych spraw ziem naszej należących [...] przyszło wezwać i prosić WMć. m.m. pp.” (II 208).

Imperatywność można osłabić jeszcze bardziej, używając etykietalnych zwrotów wskazujących na prośby, nakazy i zakazy, które zawierają czasownik *raczyć*¹³. Wystąpił on w kilkudziesięciu badanych uniwersałach i był składnikiem jednego z następujących połączeń językowych: *abyście uczynić raczyli*; *abyście zjechać się raczyli*; *abyście zjechać raczyli*; *abyście stawić się do mnie raczyli*; *postanowiliśmy, aby stawić się WMć. raczyli*. Jak zauważa Marek Cybulski, w dobie średniopolskiej formuły tego typu wyspecjalizowały się właśnie w tekstach oficjalnych (Cybulski 2003: 130). Warto zwrócić uwagę na ostatnie z zacytowanych połączeń językowych, w którym pojawia się zarówno czasownik charakterystyczny dla aktów stanowienia prawa

¹² Opisane tu zjawisko było charakterystyczne również dla innych dokumentów doby średniopolskiej (Cybulski 2003).

¹³ *Raczyć* 'w imp wyraża złagodzoną formę rozkazu, prośbę, zachętę, pełniąc funkcję słowa posiłkowego opisowej formy imp' (online: <http://www.spxvi.edu.pl/index/haslo/6143>, dostęp: 5 VI 2017), 'być łaskawym czynić co' (online: http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=7756&forma=RACZY%C4%86#7916, dostęp: 5 VI 2017).

(*postanowiliśmy*), odznaczający się imperatywnością i performatywnością, jak i czasownik *raczyć* pełniący tu funkcję grzecznościową. Jest on sygnałem hierarchii wartości panujących w świecie szlachty, w którym obowiązywały zasady równości i braterstwa (Rzepka, Walczak 1992; Taras 2000; Wojtak 2001).

Zaskakujące jest to, że illokucyjną moc nakazu nie tylko osłabiają czasowniki *prosić* i *raczyć*, ale również ich określenia. Taką funkcję pełnią przysłówki *uprzejmie*, *wielce* i *gorąco*, powszechnie używane w języku polskim, właśnie poczynawszy od XVII wieku (Cybulski 2003). Oto przykład pochodzący z uniwersału: „uprzejmie życząc i gorąco prosząc, abyście WMć. m.m. pp. [...] raczyli przybyć” (II 104).

Wyrazy *uprzejmość*, *uprzejmy*, *uprzejmie* bardzo często stosowane są też w odniesieniu do czynności, które ma wykonać adresat. Można je potraktować jako sygnał szacunku nadawcy względem odbiorcy: „życząc, abyście się uprzejmie i wiernie na dzień i miejsce pomienione zjechawszy [...]” (II 339), „o miłości ku ojczyźnie własnej i obowiązku uprzejmości i wierności waszych nie wątpimy” (II 358). Ciekawą tendencją jest posługiwanie się zestawieniami *uprzejmość* i *wierność* oraz *uprzejmy* i *wierny*. Na przykład w dokumencie wydany 28 XI 1688 roku w Żółkwi takie zestawienia pojawiają się trzykrotnie (III 207–208).

Normotwórca posługuje się ponadto rozbudowanymi wyrażeniami grzecznościowymi w funkcji formuł rozwiązujących kontakt. Ośrodkiem frazy są tu najczęściej czasowniki *oddawać* (*oddawać z służbami łasce*) lub *zalecać* (*zalecać służby w łasce*)¹⁴, jak na przykład w poniższych fragmentach: „Ja też z osoby swej pod Glinianami będąc jako wszem WMciom m.m. pp. tak i każdemu z osobna służyć gotów będę, oddając przy tem i powtórę z służbami memi łasce wszech WMciów m.m. pp. i braci” (I 163), „I powtórę WMci m.m. pp. do kompaniej mojej zapraszając a teraz służby me braterskie w łasce WMci m.m. pp. zalecam” (I 366). Użycie tego typu zwrotów w uniwersałach potwierdza tendencję do stosowania ich w tekstach oficjalnych adresowanych do zbiorowości. Ponieważ nie są one zaopatrzone w dodatkowe określenia, sygnalizują niższą rangę adresata (Cybulski 2003).

W segmencie finalnym mogą się ponadto pojawić rytualne życzenia. Najczęściej ośrodkiem tego typu formuł jest czasownik *zyczyć* wraz z konwencjonalnymi okolicznikami, na przykład dość popularnym w XVI wieku przysłówkiem *wiernie* (Cybulski 2003: 204). Przedmiotem życzeń w tym wypadku najczęściej są zdrowie i wszelkie dobro: „braciej mnie milej zdrowia i wszego dobrego od Pana Boga na długie czasy WMciom wiernie mieć życzyć” (I 1).

¹⁴ Marek Cybulski pisze, że w tej funkcji w XVI wieku przeważał czasownik *zalecać*, a w XVII wieku „przyszła moda na *oddawać*” (Cybulski 2003: 79).

Analizując przejawy etykiety językowej w badanych dokumentach, należy jednak zadać pytanie, czy w jakimkolwiek sposób przyczyniają się one do perswazji, czy może jednak bardziej mają wymiar konwencjonalny, stają się zachowaniem rutynowym i wtedy zaczynają przypominać rytuał¹⁵. Wszelkie formy etykiety językowej stosowane w uniwersałach wynikają przecież ze specyficznego systemu władzy w Rzeczpospolitej i struktury społecznej, które warunkują takie, a nie inne typy zachowań werbalnych (Peisert 1991). Ich rytualność i ceremonialność to właściwości nieodłącznie związane ze stylem retorycznym. I właśnie w tym sensie można mówić o oddziaływaniu perswazyjnym wypowiedzi, będącym przejawem grzeczności językowej.

Wartości patriotyczne

Jednym z silniejszych argumentów przywoływanych przez ustawodawcę jest odwoływanie się do obowiązku ratowania zagrożonej ojczyzny i działania dla jej dobra. Jest to skuteczna metoda oddziaływania na uczucia patriotyczne odbiorcy, będąca rezultatem sugestywnego obrazowania i ciekawych zabiegów semantycznych. Z jednej strony personifikuje się ojczyznę i przedstawia jako matkę lub utrapioną albo chwiejącą się postać: „[...] abyśmy na ratunek matki naszej ojczyzny *viritim* wszyscy ruszali się” (III 374), „niebezpieczeństwa na Rzpltą ojczyznę naszą od wojsk tureckich i tatarskich zachodzące, którzy już tak prawie na tę utrapioną ojczyznę naszą paszczęki swe rozdarli” (I 182), „zdało mi się i prosić WMciów m.m. pp. abyście [...] raczyli [...] ojczyznę naszą, prawie chwiejącą się [...] ratować” (I 152). Z drugiej strony wskazuje się na konieczność jej obrony z wykorzystaniem własnego ciała. Właśnie dlatego w uniwersałach znajdują się nawiązania do codziennych doświadczeń człowieka i stosowane są metaforyka i frazeologia zawierające nazwy części ciała, na przykład *piersi*, *ręce* i *serce*: „Patrząc na tak gwałtowne i nagle niebezpieczeństwo, które Rzpltę ojczyznę naszą zachodzą [...], rzekliśmy sobie [...] ojczyznę ratować i one piersiami naszymi zastawiać się” (I 162), „ze wszystkich stron niebezpieczeństwa na Rzpltę ojczyznę miłą naszą nadchodzą, której jeśli kiedy tedy teraz, patrząc niemal na ostatnią zgubę jej rękę podać trzeba lubo to wiedziałem, że pilna tego była potrzeba zabiegać tym niebezpieczeństwom ojczyznej” (I 232), „Nic bardziej ojcowskie serce nasze publicznym *in victimam* oddane potrzebom przenikać może jako to pomnażającej się *dolendo exemplo inter cives* niesforności *telum*” (III 261).

¹⁵ Niektórzy badacze uważają, że perswazja jest zasadniczym aspektem ludzkich interakcji, a chęć zmiany cudzych przekonań i postaw jest jedną z najsilniejszych tendencji człowieka (Tokarz 2006).

W uniwersałach mówi się wprost i często o zagrożeniach. Potęgowanie poczucia braku bezpieczeństwa wynika z nagromadzenia słownictwa odznaczającego się wyłącznie negatywnymi konotacjami (chodzi tu o wyrazy neutralne o naddanej ekspresji kontekstowej, jak również te, które mają wyraźnie określony element oceny), na przykład: *gwałt, gwałtownie, gwałtowny, upadek, wróg, nieprzyjaciół oraz niebezpieczny i niebezpieczeństwo*.

Wyraz *niebezpieczeństwo* często używany jest w liczbie mnogiej, a odczucie dużej skali zagrożenia dodatkowo potęguje określenie *ze wszystkich stron / ze wszystkich stron*: „niebezpieczeństwa od pogaństwa następujące” (I 366), „ze wszystkich stron niebezpieczeństwa na Rzplte ojczyznę miłą naszą nadchodzą” (I 232).

Obrona ojczyzny była powinnością szlachecką i o tym obowiązku bardzo często przypominano szlachcie w aktach prawnych. Aby zmotywować ją do szybkiego i skutecznego działania, ustawodawca wykorzystuje również obietnicę. Roztaczając przed adresatami wizję nagrody, jednocześnie przywołuje motyw boski, który ze względu na wysoką pozycję religii w Polsce doby przedrozbiorowej, pełnił funkcję skutecznego argumentu: „Uczynicie to WMć przykładem przodków swych zacnej krwi polskiej, za co Pan Bóg zapłatą i J. kr. Mć nagrodą będzie WMciom” (I 182).

W przeciwieństwie do obietnic rzadziej natomiast stosowano ostrzeżenia i groźby, choć i po takie metody sięgano: „A przy tem WMci przestrzegając i surowo napominając, abyście się WMcie w ściąganiu się spokojnie zachowali, krzywd i besprawia nikomu nie czynili a pogotowiu gwałtów, ale żywności i innych potrzeb za pieniądze dostawali” (I 197).

Spośród innych strategii oddziaływania na postawy patriotyczne odbiorcy warto jeszcze wspomnieć o odwoływaniu się do litości. Oto *argumentum ad misericordiam*: „sercem żałościwem płacziwie tego wzywając [...] jako też patrząc na wszystkie niebezpieczeństwa ze wszech stron [...]” (I 1).

Bardzo ciekawym zabiegiem (potwierdzonym w analizowanym materiale kilkanaście razy), stosowanym w końcowych partiach tekstu, jest wyrażenie pewności, iż odbiorcy zrealizują powierzone im zadania i wywiążą się ze swoich powinności. Zwerbalizowaniu takiego przekonania służą czasowniki *być pewnym* i *nie wątpić*: „Pewienem tego, że to [ratowanie ojczyzny — M. D.-K.] WMć m.m. pp. dla miłości ojczyzny swej uczynić będziecie raczyli” (I 152), „Nie wątpiąc tedy nic o chęci wszech WMciów proszę, abyście [...] zjechać się raczyli” (I 171), „Już tedy i nam tego czasu omieszkować nie godzi się, w czym że WMć m.m. pp. umówieniu i uchwale swojej dosyć uczynić będziecie raczyli nie wątpię” (II 554), „Nie wątpię o wrodzonej wszystkich JWW pp. około spólnego ratunku swej żarliwości, czekając jako najliczniejszego onychże *in loco designato* kongresu” (III 633–634).

Wartość wspólnoty szlacheckiej

Zgodnie z ideologią szlachecką przywilej i obowiązek obrony Rzeczypospolitej wynikały nie tylko z konieczności demonstrowania miłości do ojczyzny (motyw *amor patriae*), ale również z potrzeby działania dla dobra wspólnego (motyw *bonum commune*). Te dwie powinności tak silnie związane były ze stanem szlacheckim, że wykorzystywano je jako argument w różnego typu tekstach, również w uniwersałach.

Językowym wykładnikiem demonstrowania wspólnotowości jest przede wszystkim zaimek *nasz*. W badanym materiale występuje kilkadziesiąt razy i najczęściej jest określeniem takich wyrazów, jak: *ojczyzna, naród, wolność, zdrowie, brać, dom, kraj, przodek, konsultacja* (cztery ostatnie najczęściej używane są w liczbie mnogiej), *zguba, ziemia, poddani, powinność, obóz*. Licznie pojawiają się też przymiotniki *spólny/wspólny* oraz *braterski*: „miłością wspólnej ojczyzny onychże gorąco obowiązujemy” (III 655), „Nie wątpię o wrodzonej wszystkim JWW pp. około spólnego ratunku swego żarliwości” (III 633–634), „A tam za pomocą miłego Pana Boga z WMciami we spółek w miłości a zgodzie braterskiej o wszystkich potrzebach i co jest nagłego, potrzebnego i niebezpiecznego Koronie radzić i obmyśliwać będziemy” (I 23).

Ponadto często stosowane są rzeczowniki *brat, brać, bracia, kupa* ‘duża liczba ludzi, gromada, tłum’¹⁶: „teraz oczekiwania miła ojczyzna nasza [...] miłości gorącej WMciów, abyście WMć pozostałej braciej naszej [...] stawić się iem ratunkiem nie omieszkali, ochłodę oni znać wzięwszy miłości braterskiej po nas oni skutecznie aby doznali” (I 171).

Rzadziej natomiast w tej funkcji wykorzystywane są kategorie morfologiczne licznie potwierdzone w stylu retorycznym, na przykład pierwsza osoba liczby mnogiej czasowników.

Wartości religijne¹⁷: katolicyzm

Do obrony ojczyzny motywowało szlachtę również przekonanie o konieczności działania na chwałę Bożą. Wartości i motywy religijne są wszechobecne w uniwersałach. Oto jeden z fragmentów: „postanowiliśmy [...], pilnie prosząc, aby obrony chwały Boga najwyższego, dla ojczyzny praw i swobód naszych, aby te *cara pignora*, które nam Pan Bóg dał, obronę od brzydkiego tedy pogaństwa miały” (I 183). W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że przywoływanie Boga w analizowanym materiale, choćby w konwencjonalnych formułach życzeń o proweniencji modlitewnej (*strzeż*

¹⁶ Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku (online: <http://sxvii.pl/>, dostęp: 6 VI 2017).

¹⁷ Zagadnienie to rozwijam w innym tekście (Dawidziak-Kładoczna, w druku).

Boże, użyczy mi Pan Bóg zdrowia, na chwałę Bożą), nie jest niczym wyjątkowym. Taką strategię stosowano w rozmaitych dokumentach państwowych doby przedrozbiorowej, powstających w ramach komunikacji instytucjonalnej (urzędowej).

Omawiane teksty są ponadto świadectwem przekonania o interwencji Boskiej w świat ludzki: „Pana Boga Wszechmogącego uniżonem sercem będziemy prosić wszyscy, aby on z miłosierdzia swego dać raczył nam Ducha swego Świętego, abyśmy zgodnie na ten czas wszyscy o sobie radzili i co Pan Bóg wszechmogący nauczyć będzie raczył, co dalej czynić obaczmy i postąpimy” (I 1).

Religię katolicką jako niekwestionowaną wartość dla szlachty wykorzystywano też w inny sposób. Otóż, wyjątkowo często eksponowano stosunek najeźdźcy do wiary. W świadomości szlacheckiej silnie zakorzeniony był negatywny obraz poganina i pogaństwa, więc zastosowanie tego chwytu dawało dużą szansę na powodzenie procesu perswazyjnego. Z uniwersałów wynika, że to właśnie poganin jest źródłem zagrożenia dla Rzeczypospolitej. Aby wytworzyć w odbiorcy takie właśnie przekonanie, ustawodawca konsekwentnie w bliskim sąsiedztwie używa wyrazów *niebezpieczeństwo* oraz *poganin* i *pogaństwo*, na przykład: „niebezpieczeństwo od pogan na Rzpltą ojczyznę naszą następujących [...] ojczyznę ratować [...] rzekliśmy sobie” (I 163), „gwałtowne niebezpieczeństwo, które na ojczyznę naszą przez to pogaństwo usilnie następuje” (I 170). Kreowaniu negatywnego wizerunku wroga służy nazywanie go za pomocą pejoratywnie nacechowanych rzeczowników odnoszących się do zbiorowości (*swawolnicy*, *rozbojnicy*, *hultaje*). Poza tym pojawiają się epitety (*brzydki*), silnie oddziałujące na zmysły rzeczowniki (*paszczyka*, *krew* i *ogień*) oraz leksyka abstrakcyjna (*ciężkie oblężenie*, *hańba*, *niewola*, *plądrować*, *pustoszyć*, *spustoszenie*, *szkody*). Oto odpowiednie fragmenty tekstów: „niebezpieczeństwa na Rzpltą ojczyznę naszą od wojsk tureckich i tatarskich zachodzące, którzy już tak prawie na tę utrapioną ojczyznę naszą paszczyki swe rozdarli” (I 182), „jawne niebezpieczeństwo otarło się ledwie nie rzekę o oczy wszech WMci, jako wiele krwi miłej braciej siostr z miłemi dziećmi poszło w niewolą pogańską” (I 171), „bo już i sami w ogniu jesteśmy codzienni ognistych obozów i koczowisk pogańskich *spectatores*” (III 65), „jakobyśmy zabiegom i wściekłym czambułom repres uczynili, aby ziemie naszej ogniem i mieczem nie zrosili” (III 65).

Na marginesie warto dodać, że w uniwersałach używa się przymiotników *turecki* i *tatarski* utworzonych od nazw własnych *Turek* i *Tatar*, które zawierają naddany element wartościujący, a dokładniej mówiąc, są sygnałem wartości ujemnej.

Wartość tradycji i szacunek dla przodków

Jednym z najczęściej wykorzystywanych chwytów perswazyjnych w komunikacji politycznej doby przedrozbiorowej jest posługiwanie się argumentem z przykładu, a zwłaszcza przywoływanie zasług, postaw i zachowań przodków (Dawidziak-Kładoczna 2012). Ten sposób stosowany jest też w badanych tekstach: „nie wątpię, abyście WMcie przykładem miłych przodków swych, którym zawsze krwią i zdrowiem ojczyźnie swej miło służyć było w teraźniejszym razie się takimiż stawili” (I 171), „Niech wždy miłość ojczyzny przodków naszych martwa w nas nie będzie, niech ten poganin, któremu ojcowie nasi straszni byli, nam hańbę wieczną z tej [...] nie uczyni” (I 183), „Przeto wzięwszy przed się [...] exempla przodków naszych, którzy *unitate consiliorum et armorum* wszelaką *hostilitatem repromebant* składam” (III 80).

Z kolei inny argument — własny przykład, mało popularny w retorycznej odmianie komunikacji politycznej, w uniwersałach wykorzystywano stosunkowo często: „a raczcie [...] jako najprędzej garnąć się, gdzie mnie już pewnie, bym się miał na noszach nieść kazać, zastać będziecie raczyli” (I 171), „postanowiliśmy, aby [...] stawić się WMć raczyli w gotowości jako przeciwko nieprzyjacielowi, gdzie i ja WM. m.m. p.p. już czekać będę” (I 183), „tedy i ja na dzień dziesiąty lutego do wspólnej obrady WMciów m.m. pp. zjadę i samych WM. pp. upraszam na tenże dzień” (III 461).

Podsumowanie

W średniopolskich uniwersałach, które są gatunkiem reprezentującym komunikację urzędową, odnalazłam sposoby oddziaływania na odbiorcę podobne do strategii stosowanych w stylu retorycznym. Trzeba jednak pamiętać o odmienności uwarunkowań pragmatycznych obu tych odmian stylowych polszczyzny. W omawianych przeze mnie aktach prawnych sankcje są rezultatem specyficznej sytuacji komunikacyjnej i wypływają z relacji, jakie zachodzą między nadawcą a odbiorcą. Nie mniej jednak cechą badanych tekstów jest ścieranie się imperatywności z perswazyjnością oraz szablonowości z oryginalnością. Można powiedzieć, że polski styl kancelaryjny wykształcił się ze stylu retorycznego, a w dobie średniopolskiej dokumenty normotwórcze charakteryzują się jeszcze wieloma cechami właściwymi wymowie. Dopiero później ich wzorce gatunkowe zaczęły przechodzić petryfikację. Z czasem obserwuje się też zmniejszenie liczby strategii perswazyjnych i osłabienie siły perswazji, a później nawet rezygnację z tego typu oddziaływania na odbiorcę i ograniczenie się do typowych dyrektywnych aktów mowy.

W analizowanych dokumentach prawnych odnalazłam wiele przejawów perswazji aksjologicznej. Odwoływanie się do systemu wartości uznawanych przez szlachtę obserwuje się niemal w każdym uniwersale pochodzącym z 2. poł. XVI wieku i 1. poł. wieku XVII. W okresie późniejszym ta tendencja jest coraz mniej wyraźna.

Skala paradoksów w uniwersalach nie tylko jest związana z formą wypowiedzi, ale również z warstwą aksjologiczną. Jak wynika z zacytowanych w tym artykule przykładów, argumentacja często opiera się na przywoływaniu przeciwstawnych obrazów: z jednej strony zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo, w jakim znalazła się Rzeczpospolita, zagrożona upadkiem i utratą wolności, z drugiej strony podkreślana jest sława narodu i apoteozowane są miłość ojczyzny oraz *słodkie wolności*.

Większość strategii perswazyjnych zastosowanych w badanych tekstach jest rezultatem dążności do rytualizacji i/lub ceremonialności wypowiedzi. I właśnie te dwie wartości cechujące komunikację, której uczestnikami byli reprezentanci świata szlacheckiego, dominują w uniwersalach.

Wykaz skrótów

- SL: Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 1807–1814.
SW: Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
SJPDor: Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
SPXVI: Mayenowa M.R., Peplowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła *Równy*) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
SStp: Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XII, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1953–2002.
USJP: Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2003.

Literatura

- Barańczak S., 1975, *Słowo — perswazja — kultura masowa*, „Twórczość” 7, s. 44–59.
Barańczak S., 1983, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Libella, Paryż.
Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
Cybulski M., 2013, *Relacje między odmianami stylowymi języka doby średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LIX, s. 21–32.

- Dawidziak-Kładoczna M., 2012, *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa.
- Dawidziak-Kładoczna M., w druku, *Elementy sacrum w stylu prawno-urzędowym (na przykładzie dokumentów sejmików ziemskich doby średniopolskiej)*.
- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku (online: <http://sxvii.pl/>, dostęp: 6 VI 2017).
- Grzegorzczkova R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, „Język a Kultura” 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova, Wrocław, s. 11–28.
- Jędrzejko E., 1987, *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*, Ossolineum, Wrocław.
- Kampka A., 2009, *Perswazja w języku polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Lauda sejmikowe, opr. A. Prochaska, Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, t. I: *Lauda wiszeńskie 1572–1648*, Lwów 1909, t. II: *Lauda wiszeńskie 1648–1673*, Lwów 1911, t. III: *Lauda wiszeńskie 1673–1732*, Lwów 1914.
- Lewiński P.H., 2001, *Granice perswazji*, w: *Język w komunikacji*, t. 1, red. G. Habrajska, Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna, Łódź, s. 284–293.
- Lizisowa M.T., 2000, *Język Kodeksu Olszewskiego (1550). Z recepcji staropolskiego języka prawnego-sądowego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Lizisowa M.T., 2010, *Retoryczne aspekty dyskursu prawnego*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 827–840.
- Majewska T., 1968, *Z historii polskiego języka kancelaryjnego*, „Poradnik Językowy” 6, s. 306–317.
- Mikołajczyk B., 2007, *Perswazja jako działanie językowe*, w: *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska, A. Obrębska, Leksem, Łask, s. 65–73.
- Peisert M., 1991, *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*, „Język a Kultura” 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 123–130.
- Rzepka W.R., Walczak B., 1992, *Socjolekt szlachecki XVII wieku (próba ogólnej charakterystyki)*, w: *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, red. M. Stępień, S. Urbańczyk, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 179–188.
- Słownik polszczyzny XVI w.* (edycja internetowa) (online: <http://www.spxvi.edu.pl/indeks/>, dostęp: 5 VI 2017).
- Sobkowiak L., 1998, *Komunikacja polityczna*, w: *Studia z teorii polityki*, t. 1, red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- Taras B., 2000, *Socjolekt szlachty polskiej — próba opisu*, w: *Socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania języka*, red. K. Wojtczuk, Wydawnictwa Uczelniane Akademii Podlaskiej, Siedlce, s. 77–79.
- Tokarz M., 2006, *Argumentacja, perswazja, manipulacja*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Wieczorek U., 1999, *Wartościowanie. Perswazja. Język*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Wojtak M., 1988, *Elementy stylu urzędowego w Ortylach magdeburskich*, „Język Polski” 4–5, s. 221–230.
- Wojtak M., 2001, *Obraz historycznych socjolektów w facecjonistyce staropolskiej*, „Prace Językoznawcze” 26, s. 257–269.
- Wyderka B., 1992, *Perswazyjność jako cecha stylowa gatunków prozy publicystycznej XVII wieku*, w: *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, Cz. Kosyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 85–96.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 1996, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Poligrafia Salezjańska, Kraków.
- Zgółka T., 2009, *Retoryka tabuizacji*, „Język a Kultura” 21: *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, s. 23–29.

Streszczenie

O sposobach oddziaływania na odbiorcę w uniwersałach doby średniopolskiej (na przykładzie uniwersałów sejmików wiszeńskich)

Uniwersały doby średniopolskiej to akty prawne, których illokucja sprowadza się do zwoływania pospolitego ruszenia lub szlachty na sejm. Poza typowymi środkami impresywnymi pojawiają się w nich mechanizmy perswazyjne. Są one rezultatem wartości eksponowanych w uniwersałach. W artykule omawiam najważniejsze z tych wartości: okazywanie szacunku odbiorcy, patriotyzm, wartość wspólnoty szlacheckiej, katolicyzm i tradycję.

Słowa kluczowe: uniwersał, styl urzędowy, styl retoryczny, doba średniopolska, perswazja

Summary

Methods of impact on the recipient in the universals of the mid-Polish day (on the example of universal councils of the sejmiki wiszeńskie)

Universal is legal acts calling the nobility to the parliament or the common movement. The creators of the universals used impulsive and rhetorical means. They are the result of values exposed in universals. In the article I discuss the most important of these values: showing respect for the recipient, patriotism, the value of the nobility, Catholicism and tradition.

Key words: universal, official style, rhetorical style, mid-Polish day, persuasion

MAGDALENA JUREWICZ-NOWAK*

Formuły z udziałem verba dicendi sterujące zachowaniami językowymi odbiorcy w *Zwierciadle saskim* Pawła Szczerbica (XVI wiek)

Uwagi wstępne

Przedmiotem badania w niniejszym artykule jest użycie języka w społeczno-prawnej działalności człowieka. Punktem wyjścia rozważań jest antonim chaosu, czyli porządek, porządkowanie. Doświadczenie uczy, że wprowadzenie ładu w stosunki międzyludzkie, ich normalizacja ma tę zaletę, że uwalnia człowieka od wahań, co i jak w danej sytuacji należy lub czego nie należy robić. Z punktu widzenia socjologii reguły postępowania pojawiają się jako następstwo zbiorowego charakteru życia ludzi. Nie są jednak rezultatem jednorazowej umowy lub postanowienia, co nie wyklucza faktu, że mogą zostać spisane. Są raczej wynikiem długiego procesu ustalania się zasad postępowania, przybierających z czasem postać wzorów zachowań. Gdy pewien sposób postępowania cieszy się powszechną aprobatą i panuje przekonanie, że jest on konieczny i ważny dla osiągnięcia określonych celów, zaspokojenia jakichś potrzeb, staje się wiążący. Zobowiązania, które zostają zwербalizowane (ujęte w formę oświadczeń), funkcjonują jako normy. Nabierają mocy niepisanych praw (Abel 1977: 62–63)¹. Dla historyka decydujące znaczenie ma fakt utrwalenia na piśmie określonego stanu społeczno-prawnego. Dzięki temu posiadamy przynajmniej częściową wiedzę na temat prawa zwyczajowego (*ius non scriptum*), tradycyjnie przekazywanego ustnie. Przykładem zabytku, który daje pewien zasób wiadomości o polskim prawie zwyczajowym jest *Księga henrykowska* klasztoru cystersów na Śląsku

* m.jurewicz@ifp.uz.zgora.pl, doktor, Uniwersytet Zielonogórski, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

¹ W ten sposób Emil Durkheim objaśniał proces powstawania norm.

z XIII–XIV wieku (Bardach, Leśnodorski, Pietrzak 2009: 29)². W Niemczech pisemnym świadectwem stosowania prawa zwyczajowego i procesu jego instytucjonalizacji jest pochodzący z początku XIII wieku *Sachsenspiegel*, który wraz z *Weichbildem* tworzył prawo magdeburskie. Gdy w szesnastowiecznej Polsce wzrosło zainteresowanie dziedziną prawa, przede wszystkim z pobudek praktycznych (w związku z pełnieniem przez szlachtę i mieszczańskie funkcji prawnych i publicznych sędziego, prokuratora, pisarza, sekretarza, dyplomaty), pojawiło się zapotrzebowanie na drukowane zbiory popularyzujące prawo rodzime, niemieckie, rzymskie. Powstały wówczas łacińskie lub polskie dzieła: Bartłomieja Groickiego, Jana Herburta, Jana Januszowskiego, Mikołaja Jaskiera, Jana Łaskiego, Stanisława Sarnickiego, Pawła Szczerbica (Estreicher 2000: 336–339). Wydanie książki prawniczej w języku polskim poszerzało krąg jej odbiorców oraz recepcję prawa i jego wykładni. Uznanie zyskały w tym względzie zwłaszcza prace Groickiego (ok. 1534–1605) i Szczerbica (1552–1609). Ukazały się przekłady prawa niemieckiego na język polski — najpierw *Artykuły Prawa Maydeburskiego, które zowią Speculum Saxonum* Groickiego z 1558 roku, następnie *Speculum Saxonum albo Prawo Sáskie y Magdeburskie* Szczerbica z 1581 roku. Z tych ksiąg korzystały urzędy miejskie do okresu rozbiorów państwa polskiego (Estreicher 2000: 343). W związku z tym można przypuszczać, że oddziaływały wzorcotwórczo na procesową praktykę i pisma sądowe w okresie wspólnoty stanowej (Borawski 2000: 195–196). Druki z tych zabytków uczyniono podstawą niniejszej analizy lingwistycznej. Praca Szczerbica jest tłumaczeniem i kompilacją przepisów pochodzących ze *Speculum Saxonum*, *Juris Municipalis*, *Juris Feudalis* oraz *Glossy* do tych dzieł autorstwa znawcy prawa miejskiego w Polsce Mikołaja Jaskiera (Estreicher 1934: XXX 219). Szczerbic jako wykształcony prawnik oraz praktyk pełniący funkcje urzędowe chciał pogłębić wiedzę prawniczą, a ponadto udostępnić ją, jak pisze we wstępie, „proftemu Polakowi” (s. 4). Projekt ten zyskał poparcie hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego³. Specyfika tego dokumentu jako aktu komunikacji językowej polega na tym, że odzwierciedla i współtworzy kulturę prawną. Jego znaczenie tkwi w świadomości społecznej. Maria Teresa Lizisowa tłumaczy tę złożoność aktu prawnego następująco:

Na płaszczyźnie odniesienia (semantycznej) jednostka specjalistycznego języka prawnego jest konstrukcją złożoną ze znaków symbolicznych języka, wskazujących na wybrany kontekst społeczny, lecz nie bezpośrednio. Stanowione w formie przepisów normy prawne dotyczą wprawdzie relacji międzyludzkich istniejących w rzeczywistym świecie oraz wpisują się w kulturę prawną danej społeczności ludzkiej, lecz

² Niezależnie od prawa zwyczajowego funkcjonowało również prawo stanowione przez władzę: przywileje i statuty.

³ Był to prywatny projekt w przeciwieństwie na przykład do kodyfikacji prawa o zasięgu ogólnopaństwowym, zwanej korekturą Taszyckiego z 1532 roku, którą sejm ostatecznie odrzucił (Uruszczak 1979: 51).

ich nie opisują. Stosunek do rzeczy oznaczonej tekstem wskazuje kontekst zjawisk społecznych, zapośredniczonych między faktycznością a obowiązywaniem. Wypowiedź prawna nie jest powiadomieniem, nie wskazuje na konkretne rzeczy, jest natomiast czynnikiem umożliwiającym zaistnienie określonej rzeczywistości (Lizisowa 2009: 22–23).

Cel i metoda pracy

Zadaniem tego artykułu jest odtworzenie wzorów zachowań językowych w sytuacji sądowej, związanych z pełnieniem określonych ról społecznych. W tym celu skoncentrowano się na sekwencjach z użyciem czasowników nazywających komunikację werbalną typu: *mówić, rzec, apelować, pytać, odpowiadać*. Występują one w tekście w różnych funkcjach: metatekstowej⁴, gdy sygnalizują „mówieniowy charakter relacjonowanego zdarzenia” w formie przytoczenia cudzych słów po czasowniku (Kleszczowa 1989: 133), na przykład: „Appellować kto chce / **ma mówić temi fłowy**: Pánie | Sędzia [...]” (s. 13), przedstawieniowej i impresywnej, na przykład: „A gdzieby im przyięgę fkazano / tám nie opie=|kun / ále famá **ma przyięgáć**” (s. 25) oraz ekspresywnej, na przykład: „Ktoby w Mieście Lawniká w Lávicy / álbo ná mie=|ścu Sądowym siedzącego / **nárzekl** / álbo fie nań fłowy nie ucźciwe=|mi puścił / przepada y Lawnikowi emende 30 szelągów / y Sędzie=|mu winę. A iefliby go **złáiał** / iuż po wyrzeczzeniu Decretu / ná ktoryby | y drudzy ławnicy zezwolili / tedy wftytkim ławnikom emendy poku=|pi [...]” (s. 207).

Krystyna Kleszczowa w pracy poświęconej *verba dicendi* w ujęciu historycznym wyróżniła ponad dwa tysiące takich jednostek⁵. Czasowniki te stanowią element aktu mowy. Zdania z ich użyciem odnoszą się ponadto do rzeczywistości pozajęzykowej, gdyż zmieniają sytuację normatywną nadawcy i odbiorcy. Istnieją w świadomości społecznej jako rzeczywistość prawna (Lizisowa 2009: 22). W niniejszym artykule poddano analizie czasowniki mówienia, które występują w funkcji metatekstowej, wprowadzającej mowę niezależną. Taka wypowiedź w sytuacji sądowej nabierała mocy sprawczej. *Verba dicendi* są sygnałem wprowadzającym akt lokucji

⁴ Pojęcie *metatekstu* rozumiem jako „wypowiedź o wyrażeniach językowych w ogóle” (Polański 1999: 106).

⁵ Jak podkreśla autorka, nie jest to zbiór zamknięty ze względu na nieostrość znaków językowych oraz tkwiący w języku potencjał twórczy. Za autorką przyjmuję następujące warunki, które musi spełnić czasownik, aby można go było włączyć w zakres czasowników mówienia: a) osobowy x w pozycji podmiotu; b) możliwe dopełnienie konstrukcji osobowym odbiorcą wypowiedzi x-a, czyli ‘x chce aby y wiedział / słyszał, że...; c) konstrukcję można uzupełnić wyrażeniami: *słowami, mówiąc, w te słowa* itp., to jest mową niezależną (Kleszczowa 1989: 19).

oraz współtworzą jednostkę komunikatywną, którą osoba występująca w sądzie miała w założeniu nadawcy naśladować jako wzorzec⁶. Jednostki te, prymarnie mówione, zostały świadomie przygotowane w formie pisanej w celu ujęcia ich w system norm prawnych oraz upowszechnienia.

Dalsza część pracy zostanie poświęcona następującym zagadnieniom szczegółowym: 1) w jaki sposób nadawca sygnalizuje wprowadzenie wzorca komunikatu mówionego do tekstu oraz 2) co zawiera wzorzec zachowania językowego.

Analiza zachowań językowych

Ogółem sytuację komunikacyjną badanych aktów mowy można opisać jako publiczną, formalną, interpersonalną i bezpośrednią. Występują one zawsze w obecności sądu. Relacja łącząca uczestników tych aktów jest niewspółrzędna. Pozostałe parametry wyznaczające sytuację są zróżnicowane. Pierwszy przykład ilustruje akt wnoszenia apelacji, będący elementem strukturalnym artykułu hasłowego: *Appellátia*. Intencją instytucjonalną aktu jest odwołanie się do wyższej instancji o ponowne rozpatrzenie sprawy. *Oratio recta* zostaje wprowadzona za pomocą frazy: *Appellować kto chce / ma mówić temi słowy*. Czasownik *apelować* oznacza zatem czynność mówienia. Lokucję sygnalizuje dodatkowo predykat powinnościowy *ma mówić temi słowy*. W ten sposób zostaje podkreślony normatywny charakter wypowiedzianej formuły. Adresat normy jest wyodrębniony zaimkiem *kto*. Kontekst wypowiedzi wskazuje, że wykonawcą aktu jest rzecznik, który zwraca się do sądu w imieniu strony. Inicjatywa należy do nadawcy, natomiast adresat występuje w roli słuchacza. Relacja ta jest nieodwracalna i nierównorzędna. Wypowiedź otwiera dostosowana do sytuacji forma wokatywna: *Panie Sędzia*. Tekst zawiera:

- a) wyjaśnienie powodu złożenia apelacji (*Sententia którą Ławnicy náleżli / niefpráwiedliwa ieft*);
- b) nazwę apelanta i odczytaną na podstawie wiedzy o świecie informację o nadawcy komunikatu, który występuje przed sądem w roli pełnomocnika (*Principátowi memu / y mnie ná iego mieyfcu*);
- c) powołanie na prawo (*według wfzelkiego prá|wá w którym siedzimy*);
- d) zapowiedź uzasadnienia wniosku (*y chce tego dowieśc według práwá*);
- e) powołanie na prawo (*z czym |fię ciągne ná to mieyfce / z ktorego práwo náfze odnościć słufznie ma=|my*) (s. 13).

⁶ W zakres analiz włączono konstrukcje analityczne typu: *uczynić skargę temi słowy*, choć *de facto* mówienie opisuje w tym przypadku rzeczownik.

Kolejny przykład podaje wzór składania skargi w sytuacji, gdy sprawa nie jest znany z imienia. Zdanie wprowadzające akt lokucji jest w tym przypadku mniej katagoryczne i brzmi: *tedy ták możefz żałować*. Nadawcą tej wypowiedzi nie jest osoba urzędowa. Adresata normy określa druga osoba liczby pojedynczej. Działanie językowe przysługuje aktorowi, czyli temu, który pożywa: „Pá=[nie Sędzia żałuję ná tego / y ukażefz go / tak żeby go Sędzia rozeznác | mogł. Támże glo.” (s. 155). Wzór tego zachowania językowego uwzględnia również komunikację niewerbalną. Ponieważ nadawca nie może nazwać sprawcy, powinien wskazać sędziemu oskarżonego.

Podobnie, w sytuacji, gdy wybrany przez aktora rzecznik odmawia pełnienia tej funkcji, przekaz słowny ma być uzupełniony znakiem kinetycznym. Akt próśby zapowiada formuła, w której określa się adresata działania językowego w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Można z tego wnioskować, że wykonawca aktu nie jest bezpośrednim adresatem normy: „Jefliby fie tego z uporu zbraniał / tedy on ma záfię do Sę=[dźiego mowić: Pánie Sędzia profszę o teg^o” (s. 380). Dalej następuje opis zachowania nadawcy i reakcji sądu oraz zapowiedź aktu pytania: „y ukaże go Sędziem / ták | áby go Sędzia mogł rozeznác / á kiedy mu go iuż Sędzia dozwoli / tedy ma pytác: Poniewáfz w wáfzym práwie ośiádłym ieft / pytam | ná práwie / możeli fie tego zbrániác / áby odemnie niemowił” (s. 380).

Działaniom językowym mogą towarzyszyć także zachowania o charakterze ceremonialnym, czyli skonwencjonalizowane czynności stanowiące oprawę aktu prawnego⁷. Na przykład w akcie wzdania, czyli przekazania majątku, sędzia ma żądać czapki od osoby oddającej majątność, a następnie włożyć ją na głowę nowemu właścicielowi dóbr na znak tego aktu. Następnie powinien udać się wraz z ławnikami do majątku, wziąć za rękę nowego właściciela i wypowiedzieć określoną formułę: „Potym Sędzia wźiáwfzy go zá rękę / ma ták mowić. W ten dar ál=[bo imienie / ktoregoś u Sądu doftał / ia ciebie wwiázuie / y potwier=[dzam go ták iáko mi to z práwá nakazano [...]]” (s. 507).

Wprowadzenie aktu lokucji jest warunkowane nie tylko funkcją społeczną uczestników interakcji, lecz także płcią, co ilustruje kolejny przykład. Celem komunikacyjnym aktu jest prawne wydanie potomkom tak zwanych dóbr wiennych w sytuacji, gdy sama zainteresowana nie może ich należycie zabezpieczyć z powodu biedy:

Ma fz wie=[dzieć / iefliby biaległowie dobrá iákie w wienie náznáczone były / á | onáby dla niedoftátku opátrowác ich niemogła. Ma iść do Sędzie[go przy zágáionym práwie / gdzie ony dobrá leżą / y ma opowiedzieć | potrzebę fwą / w te álbo w tákíe fłowá (s. 457).

⁷ W badanym zabytku czynności te określa się jako ceremonie: „Te Ceremonie około wzdania dziedźictwá pofzły z uftaw ludz=[kich” (s. 508).

Kobieta mówi we własnym imieniu⁸, jednak nie ona jest adresatem tej normy. Nadawca zwraca się do czytelnika książki, który ma pouczyć białogłową, jak powinna się zachować w sądzie. Wzór wypowiedzi brzmi:

Pánie Sędzia ia prze niedo=|ftátek niemogę dobr tych / ktore mi fą ná opátrenie żywotá dárowá=|ne / opátrować. A iżby prze uboftwo me / ktoregom gotowá dowieść / |iáko mi z práwá nákazano będzie / dobrá te fpuftofzone być mogły; | przeto pytam ná práwie / y profzę o náukę / co z temi dobry czynic / y iá=|ko fobie poftąpić mam / áby to práwu memu niezškodziło (s. 469).

Następnie adresat książki poznaje odpowiedź sądu wyrażoną w mowie zależnej: „Skażą / że | takowe dobrá powinni potomkowie wyzwolić / y od niey wykupić” (s. 469) oraz opis potencjalnych działań krewnych:

Czego iefliby fie zbraniáli / tedy ie może żoná náiać komu chce. wfzák=|że iefliby dziedzic chciał dáć ten czynfz / coby infzy dał / tedy ono imie=|nie bliższy trzymać zá czynfzem. Czego iefliby fie zbraniáli / tedy one | dobrá Sądownie przy bytności ich (do czego z przyzwoleniem Sę=|dziego y Lawnikow obwiefzczeni będą) fzácowane być máia (s. 469).

Opór krewnych wymusza kolejne działania słowne zapowiedziane formułą:

A ie=|fliby fie iefzcze y fzácunku zbraniáli / tedy ma páni pytać ná práwie / y | prościć o Decret / poniewafz mnie do tego potrzebá / á zwłafzczá ubo=|ftwo ciśnie / że tych dobr záttrzymać niemogę / á potomkowie ich / áni| zá czynfzem trzymać / áni wykupić chcą / co Sędziem y Lawnikom | iáwno / co dáley z tym czynić ma / áby to nie było fzkodno práwu iey: Tedy iey práwo nákaże (s. 469).

Cytowane przykłady pokazują, że akty illokucyjne układają się w bloki. W ramach jednego artykułu hasłowego mogą wystąpić różne działania werbalne typu: skarga, pytanie, pozwanie, prośba. Niektóre opisy zachowań sądowych są bardzo rozbudowane, czego przykładem jest dwunastostronicowy artykuł pt. *Gieradá*. Adresat normy prawnej jest dokładnie instruowany, jak ma reagować na różne możliwe sytuacje sądowe:

Gdy tedy kto u Sądu fpráwe mieć ma o gieráde / po śmierci czy=|iey przepádłá / tedy ták ma poftępować. || Naprzod ma przydz z rzecznikiem do Sądu / á Rzecznik uczyniwszy | oprawy prawne / ma ták mowić: **Stoi tu przed Sądem wafzym | Páni B. Y ta rzecz iey fpráwuiąc / z tą uczciwością ktora Sądowi | przyftoi / tá przez mie żáluie / że iey bába / fioftra / mátká / albo ktorakol=|wiek przyziaciołka krewna / umará / y zoftáwiłá gieráde / do ktorey fie | oná práwem ciągnie / y profi o Sądowy decret / iáko ma w tym we|dług práwá poftąpić / áby miałá zupełne práwo. Skażą / że tego ma | dowieść famotrzecia / z blizszemi fwemi krewnymi po mieczu / potym | ták poftąpi. Tá to páni B. dáłá pozwác do Sądu wáfzego / P. má=|iac przeciwo niemu nieco práwem czynić / potym Sędzia fpyta flú=|gi / iefli go pozwał: Co gdy**

⁸ W większości przypadków prawo nakazywało białogłowie działanie przez pełnomocnika.

flugá zezna / za fie Rzecznik ma fie przy=**powiedzieć** na ftrone pozwáną / chcąc nań żałobe położyć / iefliby fta=**nał**. A iefli nie ftanie / tedy ma żądać decretu poſpoliteg^o / który ná tych | ktorzy do Sądu nieftaią / wychodzi: á iefli iefzcze nie przydzie / poki | decret wyrzeczon niebędzie / tedy ma ták dálej poftąpić / **páni B. dala | pozwać do Sądu wáfzego P. który nieftanáł | y poſpolity decret iuż | nań wyfzedł** / ácz iuż niemam wypuścić żaloby / **y námienić, o co ieft | pozwan:** y fkaże Sędzia że to może uczynic (s. 137).

Nadawcą komunikatu jest rzecznik działający w imieniu kobiety. Przykłady ilustrują funkcjonowanie tych wypowiedzi jako modeli. Wskazują na to: symboliczne określenia osób (*N, P, Pan P, Pani B*) lub zbiory nazw, z których należy wybrać jeden wariant, na przykład: *bába / śioftra / mátká / albo ktorakol=***wiek przyjaciółka krewna / umarlá** (s. 137), *plác / dom / álbo dziedźctwo* (s. 507). Są też inne sygnały wskazujące na umowność elementów zdania, na przykład: *dom leżący / **tám á tám*** wraz z informacją metatekstową w nawiasie (*mięfće miánuiąc*) (s. 507).

W większości podane wzory zachowań językowych dotyczą roli obrońcy, prokuratora i innych osób występujących samodzielnie przed sądem. Rzadziej podmiotem działania językowego są sędzia lub ławnicy, na przykład: „gdy Sędzia takimi flowy | przeciwko niemu fkaże: Ja tobie zábraniám opieki dla ofzukánia kto|reś uczynił” (s. 288). Wypowiedź ta jest werdykatywną. Jej zaistnienie w określonej rzeczywistości zmieni sytuację normatywną oskarżonego, który nie tylko straci opiekę prawną nad dzieckiem, lecz również zostanie pozbawiony czci.

W tym miejscu warto dodać, że przytoczenia wypowiedzi występują też w zabytku w celu ułatwienia adresatowi dzieła pojęcia normy prawnej, na przykład: „A tu mafz wiedzieć / iż odpowiedz żadna nieieft / gdy obwiniony † | u Sądu nieftoi / y poki † ná żałobę áctorowę directe odpowiedzieć nie=**będzie**” (s. 279). Wprowadzenie mowy niezależnej jest wówczas sformułowane w trybie przypuszczającym:

Jáko gdybyś ty ná mié żałował o dziefięć grzywien / á iabym | powiedział: Pánie Sędzia / poniewafz y on / y ia ieftefmy iedneg^o prá=**wá** / iedney Jurifditiey / pytam ná práwie / iefli ná mié flufznie y we=**dług** práwá w náfzey Jurifditiey żałować niema / á nie tu: Gdy ták | rzece / iefzcze nieodpowieda. Abowiem poki fie kto broni / áby nie od=**powiedał** / poty odpowiedzi żadney nie czyni / áż kiedy fie do długu | álbo przyzna / álbo záprzy / tám iuż odpowiedać pocżyna (s. 279).

W ten sposób nadawca uczy też adresata argumentacji prawnej:

Spytałby tu kto podobno: Jefliby kto dowiodł / żeś mu u Sądu dziedźctwo po fobie przyobiecał / będzieli miał prawo do niego: **Od=powierz że będzie:** bo ták ártykuł ktorzy w ręku mafz / mowi: A cokol=**wiek** prawem opátrzone / temu fie przeciwić żadne niema. Gdyż y Cefarz każdy tego chce / częgo prawo pozwala (s. 122).

Wnioski

Wprowadzenie wzorca zachowania językowego nadawca sygnalizuje formułą z użyciem czasowników werbalnych: *żałować, przysiądź, prosić, pytać, odpowiadać, skazywać, postąpić*. W miejsce *verba dicendi* używa też form analitycznych typu: *położyć żalobę, uczynić skargę, uczynić odpowiedź, mieć odpowiedź*. Zdania te charakteryzuje różny stopień dyrektywności wskazujący na możliwość lub konieczność naśladowania wzorca. Potencjalność działania według podanego schematu wyraża wykładnik modalny wraz z bezokolicznikiem, na przykład: *może odpowiadać* lub tryb przypuszczający: *powodnaby strona mówiła, onby na to odpowiedź taką uczynił*. Nakaz wyraża czasownik *mieć* w trzeciej osobie liczby pojedynczej oraz bezokolicznik, na przykład: *ma tak mówić*. Wskaźnikiem lokucji jest również imiesłów, na przykład: *potym rzecznik położy żalobę, mówiąc* oraz wyrażenia *temi słowy, temi albo takimi słowy*. W XVI wieku możliwe było również wprowadzenie mowy niezależnej za pomocą spójnika *że*: *może przysiądź, że w wywołaniu, w którym wpadł nie chce trwać dalej, tak mi Panie dopomóż* (s. 19). Niektóre zdania zawierają informację o zakresie zastosowania aktu lokucji, na przykład: *jeśliś gwałtownika swego pojmał, a imienia jego nie wiesz, tedy tak możesz żałować*. Pod względem strukturalnym jest to jednostka składająca się z dwóch części: a) ze zdania metatekstowego ukonstytuowanego czasownikiem mówienia lub funkcjonalnie równoważnym wyrażeniem analitycznym opisującym mówienie; b) ze wzoru lokucji, czyli aktu mowy, który tworzy performatywny czasownik mówienia o mocy illokucyjnej.

Wzorzec zachowania zawiera składnik społeczny aktu, są to: pełniona funkcja, płeć, ranga osób względem siebie, oraz składnik fizyczny: liczba uczestników aktu mowy, kolejność czynności, właściwości przestrzeni, w której zachodzi komunikacja. Jest to przekaz wielopłaszczyznowy realizowany za pomocą kilku kodów. Oprócz komunikatu werbalnego adresat otrzymuje informację o kodzie kinezycznym, na przykład: ruch ręki, skinięcie głową, zmiana położenia ciała względem uczestników interakcji, a także o symbolicznych formach gwarantujących fortunność aktu.

Przeprowadzona analiza unaocznia, że dzieło Szczerbica miało nie tylko szkolić w zakresie norm prawnych, lecz także zachowań językowych dopasowanych do sytuacji sądowej. Dzięki temu książka mogła mieć istotny wpływ na kształtowanie się kompetencji komunikacyjnej uczestników interakcji w sferze prawnej. Tezę wzmacniają okoliczności użycia języka: odpowiedź na potrzebę społeczną, zorganizowany i publiczny charakter działania sądów, autorytet Szczerbica wsparty protekcją Zamoyskiego, rozpowszechnienie dokumentu w formie druku i udostępnienie dzieła Polakom nieznającym języków obcych.

Literatura

- Abel T., 1977, *Podstawy teorii socjologicznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., 2009, *Historia ustroju i prawa polskiego*, wyd. 6, Lexis Nexis, Warszawa.
- Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyzoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Estreicher K., 1934, *Bibliografia polska. Stulecie XV–XVIII w układzie abecedowym*, cz. III, t. XIX (XXX), Nakład Akademii Umiejętności, Kraków.
- Estreicher S., 2000, *Wykłady z historii ustroju państwa i prawa na zachodzie Europy*, red. S. Grodziski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kleszczowa K., 1989, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Lizisowa M.T., 2009, *Performatywne wypowiedzi prawne w aspekcie lingwistyki tekstu*, w: *Prawo i język*, red. A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec, Linqua Juris, Warszawa, s. 19–36.
- Polański K. (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Szczerbic P., 1581, *Speculum Saxonum albo Prawo Saskie i Majdeburskie...*, Lwów (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygnatura oryginału XVI.F.4334, online: www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=10356&from=&dirids=1&tab=1&lp=3&QI=, dostęp: 1 IV 2017).
- Uruszczak W., 1979, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Streszczenie

Formuły z udziałem verba dicendi sterujące zachowaniami językowymi odbiorcy w Zwierciadle saskim Pawła Szczerbica (XVI wiek)

Artykuł jest poświęcony zachowaniom językowym warunkowanym funkcjonalnie. Bazę materiałową stanowi *Speculum Saxonum albo Prawo Saskie y Magdeburskie* Pawła Szczerbica z XVI wieku. Celem pracy jest wyjaśnienie, w jakim zakresie dokument ten mógł oddziaływać jako wzór komunikowania się w obrębie polskiej wspólnoty narodowej determinowanej prawnie. Analiza włącza się w nurt badań socjolingwistycznych i pragmatycznych. Jej przedmiotem są formuły z użyciem *verba dicendi*, które narzucają uczestnikom postępowania sądowego określone zachowanie językowe. Wprowadzenie wzorca zachowania językowego nadawca sygnalizuje formułą z użyciem czasowników werbalnych, na przykład: *prosić, pytać, odpowiadać, skazywać*. Z przeprowadzonych badań wynika, że wzorzec ten zawiera: składnik społeczny aktu (pełniona funkcja, płeć, ranga osób względem siebie) oraz składnik fizyczny (liczba uczestników aktu mowy, kolejność czynności, właściwości przestrzeni, w której zachodzi komunikacja).

Jest to przekaz wielopłaszczyznowy realizowany za pomocą kilku kodów: werbalnego i kinezycznego. Oprócz tego adresat otrzymuje informację o symbolicznych formach zachowań gwarantujących fortunność aktu.

Słowa kluczowe: *verba dicendi*, wzór zachowania językowego, pragmatyka, *Zwierciadło saskie*, Paweł Szczerbic

Summary

Formulas with verba dicendi controlling the language behaviour of the recipient in the Saxon Mirror by Paweł Szczerbic (16th century)

The paper is devoted to language behaviour functionally conditioned. The material base is *Speculum Saxonum* or *Práwo Sáskie y Magdeburskie* by Paweł Szczerbica from the 16th century. The aim of the paper is to explain to what extent this document could have influenced as a pattern of communication within the Polish national community determined by law. The analysis is integrated into the current of sociolinguistic and pragmatic research. Its subject is *verba dicendi* formulas, which impose certain linguistic behaviour on participants in court proceedings. Introducing the language behaviour pattern the sender signals a formula using verbal verbs, e.g.: *request, ask, answer, condemn*. The conducted research shows that the pattern includes the social component of the act (function, sex, the rank of the person with respect to each other) and the physical component (number of participants in the act of speech, sequence of activities, properties of space in which communication occurs). This is a multi-faceted message implemented with several codes: verbal and kinesic. In addition, the recipient receives information about the symbolic forms of behaviour that guarantee the fortune of the act.

Key words: *verba dicendi*, linguistic pattern of behaviour, pragmatics, *Saxon Mirror*, Paweł Szczerbic

JOLANTA KLIMEK-GRĄDZKA*

Patent w dawnej Polsce — wokół gatunku

Jednym ze skutków przemian społeczno-politycznych, bez względu na to, kiedy i w jakich okolicznościach się dokonują, jest powstawanie nowych — odpowiadających wymogom czasu i sposobom sprawowania władzy — gatunków urzędowych. Koniec XVIII wieku wraz z rozbiorami przyniósł Rzeczypospolitej odmienne od dotychczasowych systemy prawne i towarzyszące im akty normatywne. Jak piszą historycy ustroju,

[a]bsolutny monarcha [pruski] sprawował władzę ustawodawczą, realizując ją poprzez akty prawne o bardzo zróżnicowanym charakterze tak co do hierarchii ważności, jak i przestrzeni terytorialnej, na której miały obowiązywać, wydawał ustawy, edykty oraz rozporządzenia. Te ostatnie określano jako deklaracje, instrukcje lub regulaminy. W stosunku do ziem nowo zajmowanych ukazujące się ustawy nosiły nazwę patentów. Z kolei zarządzenia wykonawcze, takie jak obwieszczenia, proklamacje, zawiadomienia opatrywano stosowną adnotacją o mocy obowiązującej bądź na terenie całego państwa, bądź na terenie prowincji. Wreszcie mianem reskryptów, rozkazów gabinetowych, cyrkularzy oznaczano akty prawne wydawane na zapytania władz niższych lub z powodu specjalnych wydarzeń (Korbowicz, Witkowski 2012: 22–23).

Najstarsze teksty, które w obudowie tekstu zawierają przedmiotowy dla opracowania leksem, pochodzą jednak już z I. połowy XVIII wieku, np.: *Patent y Zakaz Dla Na Wesołach y Biesiadach Po Wioskach Zwyczajnego Barzo Niebezpiecznego Strzelania Koło Dachow Słomianych* (1742), *Patent którym wszelkie samowolne kollektowanie u mieszczanow y gminow albo wiosek po wszytkich Krolewsko-Pruskich kraiach Śląskich zakazuie się* (1743), *Patent na wywołanie nowych mmniey (sic!) ważnych Pieniędzy Złotych* (1748), kiedy po wojnach pruskich do Królestwa Prus została wcielona część polskojęzycznego Śląska. Prawdziwy rozkwit tego typu piśmiennictwa urzędowego przypada jednak na schyłek

* jolanta.klimek@kul.pl, doktor habilitowany profesor nadzwyczajny, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Katedra Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

wieku XVIII, co znajduje odzwierciedlenie w liczbie wydanych patentów, m.in.: *Patent względem nowo założonej w Bydgości deputacji lub delegacji kameralnej woyskowej y ekonomicznej zachodnio-pruskiej* (1775), *Patent względem ustaw i praw, które w Prowincyi Nowo-wschodnich Pruss ważne i zachowane byćdź maią* (1797), *Deklaracya Patentu względem wprowadzenia znowu Generalney Administracyi Tabaczney* (1797). Również w XIX wieku wydawano akty prawne tego gatunku, a kilka polskich i polsko-niemieckich dokumentów urzędowych, zawierających określenie gatunkowe *patent* w tytule, spotkać można jeszcze w 2. dekadzie XX wieku, np.: *Rozporządzenie urzędowe Rządu Narodowego Polskiego mające moc prawa na zasadzie patentu Cesarsko-Królewskiego Austrjackiego* (1915), *Ogłoszenie dotyczy: nałożenia podatku przemysłowego (patentów) na rok 1919-ty* (1918), gdy *patent* doprecyzowuje inny termin prawny: *rozporządzenie urzędowe, podatek przemysłowy*.

Leksem *patent* obecny był w polszczyźnie znacznie wcześniej niż pojawiły się analizowane tu teksty prawne. SPXVI notuje termin w znaczeniu 'dokument rządowy uprawniający do czego; nakaz'. Pomija go w tym sensie SL, gdzie *patent* to tylko z franc. 'list otwarty, dyploma'. Za Lindem idzie SWil: *patent* (z franc.) 'list otwarty, dyploma', ob. *Nominacja*, choć odnotowuje także kolejne znaczenie leksemu: 'pozwolenie zwierzchności do prowadzenia procedury lub przywilej na wynalazek, z którego pewien czas temuż wynalazcy wyłącznie korzyści ciągnąć wolno, jako nagroda za pomysł'. W świetle danych historycznoprawnych, wskazujących na pruską genezę gatunku, i tekstologicznych dziewiętnastowieczne dane leksykograficzne okazują się zaskakująco niekompletne — nie odzwierciedlają stanu faktycznego: obecności *patentu* w znaczeniu prawnym 'pozwolenie, ustawa'. Zmianę znaczenia podstawowego odnotowuje dopiero SW: 1) 'pozwolenie rządowe na prowadzenie jakiego procederu'; 2) 'dokument zapewniający wyłączne przemysłowe użytkowanie wynalazku w ciągu pewnej liczby lat, przywilej'; 3) prow. 'rozkaz monarszy'; 4) 'list zaborczy, kaperski, dający prawo chwytania okrętów nieprzyjacielskich'; 5) 'dokument mianujący oficera'; 6) 'X P. Sądowy = świadectwo uzdolnienia na jurystę'; 7) 'świadectwo ukończenia szkoły średniej, świadectwo dojrzałości, atestat, matura'; 8) 'świadectwo nauczycielskie'.

Obecnie *patent* w znaczeniu oficjalnym, urzędowym jest wskazanym w ustawie *Prawo własności przemysłowej* (P.w.p. Dz. U. 29 XI 2013, nr 1410) „prawem wyłącznym udzielanym na wynalazek, bez względu na dziedzinę techniki, który jest nowy, posiada poziom wynalazczy i nadaje się do przemysłowego stosowania”. Znajduje to także odzwierciedlenie w słownikach gromadzących polszczyznę XX i początku XXI wieku, np. w SJP PWN, gdzie *patent* 1) 'dokument przyznający jakiejs osobie lub firmie wyłączne prawo do czerpania korzyści z wynalazku; też: to prawo'; 2) pot. 'sposób na

zrobienie lub osiągnięcie czegoś; 3) pot. 'drobne, ale oryginalne usprawnienie' czy w SJPDor: *patent* 1) 'prawo wyłącznego korzystania z wynalazku na określony przeciąg czasu w sposób przemysłowy i handlowy; dokument upoważniający określoną osobę do wyłącznego korzystania z wynalazku'. Obok podstawowego znaczenia, związanego z prawną ochroną interesów wynalazcy, słowniki przywołują kilka innych sensów *patentu*. Większość z nich opatrzona jest kwalifikatorami chronologicznymi *dawny* lub *przestarzały*, np.: daw. 'dokument uprawniający do prowadzenia zakładu handlowego lub przemysłowego'; daw. 'świadectwo ukończenia szkoły, uzyskania tytułu naukowego lub zawodowego' (SJP PWN); przestarz. 'dokument uprawniający do prowadzenia zakładu handlowego, przemysłowego lub do wykonywania pewnych czynności'; daw. a) 'świadectwo ukończenia szkoły, uzyskania tytułu naukowego lub zawodowego, dyplom'; b) (dziś jeszcze żywe w terminologii morskiej) 'dokument nominacyjny'; c) 'dokument urzędowy, nakaz; rozporządzenie monarchy' (SJPDor).

Celem niniejszego opracowania jest ustalenie w kontekście historycznego znaczenia terminu *patent* strukturalnych cech gatunkowych tak nazywanych tekstów urzędowych i uzupełnienie tym samym wniosków poczynionych przez Stanisława Gajdę (1982) i Wiesławę Troszczyńską-Nakoneczną (2004) na temat stylu patentów 'dokumentów potwierdzających prawo ochronne na wynalazek', a także stylu dawnych tekstów prawnych (Lizisowa 2004; Siuciak 2011).

Przeprowadzona na potrzeby opracowania dotyczącego funkcjonowania w przeszłości terminu *patent* (Klimek-Grądzka, w druku) analiza tekstów zawierających to określenie gatunkowe ujawniła ich dwa zasadnicze typy: patenty będące 'nominacjami' i patenty będące 'ustawami'. W tytułach patentów rozumianych jako 'ustawa' dominują¹ podyktowane funkcją informacyjną kolokacje typu: 1) **patent na** (+ nazwa czynności): *Patent na wywołanie nowych mmniey ważnych Pieniędzy Złotych, Aby takowe na Królewsko-Pruskim Dziedzicznym Xięstwie Śląska Od Daty wyrażoney za cztery Miesiące Z Ziemie wywozić y cale ie wywołać* (1748); 2) **patent względem...**: *Patent Obwieszczający względem Rozrządzen Justycyi Duchowney i Swieckiey w Prowincyach posiadanych dotąd od Korony Polskiej, a teraz przez Nayiasniejszego Krola Jmc Pruskiego w Possessyą zabranych Woiewodztw* (1793); *Patent względem tymczasowey Regulacyi poboru z Gruntow* (1796); *Patent: względem zaięcia w posiadanie wróconey znowu do Pruss części Xięstwa Warszawskiego* (1815); *Patent względem utrzymania spokojności i porządku w nowo obiętych prowincyach* (1796); *Patent względem Wazalow*

¹ Część dokumentów zawiera *patent* na pierwszym planie, inne (rzadsze) wikłają *patent* w związek z innym leksemem nazywającym albo typ tekstu, albo relację pomiędzy tymi tekstami, np.: *Extract z patentu* (1772), *Declaracya Patentu* (1797), *Dokument nominacyjny, patent na pisarstwo...* (1793), *Rozporządzenie urzędowe Rządu Narodowego Polskiego mające moc prawa na zasadzie patentu Cesarsko-Królewskiego Austrjackiego* (1915).

y *Poddanych południowo-pruskich którzy dotychczas nie powrócili* (1795); *Patent względem urządzenia dzieła hipotecznego w Nowo-Wschodnich Prussach y w inszych w roku 1797. w Possessyą objętych bywszych Polskich Województwach i Powiatach, oraz w Mieście Warszawie* (1797), bardzo mu bliskie **patent tyczący...**: *Patent tyczący się Gospodarowania Lasow Starostowych Południowo-Pruskich* (1794) i **patent dla**: *Patent y Zakaz Dla Na Wesołach y Biesiadach Po Wioskach Zwyczajnego Barzo Niebezpiecznego Strzelania Koło Dachow Słomianych* (1742); 3) **patent z strony** (+ powód): *Patent z strony powstałego rozruchu w Południowych Prussach* (1794). Rzadsze natomiast są zorientowane na odbiorcę konstrukcje typu: **patent do/dla...**: *Patent do Mieszkańcow Wielkiego Xięstwa Poznańskiego* (1815); *Patent Króla JMci Pruskiego do wszystkich stanow i obywateli* (1793); *Patent i regulament dla Institutu Krola JMC[...] stan wdow powszechnie zabezpieczającego* (1794).

Patent jako dokument prawny miał budowę wyraźnie spetryfikowaną. Składał się z następujących komponentów: wskazania nadawcy i odbiorcy patentu, uzasadnienia/okoliczności wydania patentu — arengi, przedmiotu (treści) patentu, wypowiedzi deontycznej, informacji o sposobach upublicznienia patentu, lokalizacji czasowo-przestrzennej wydania patentu, miejsca na pieczęć (L.S.), podpisu nadawcy patentu i umieszczonego najczęściej w stopce ostatniej strony nazwiska sekretarza czy pisarza sporządzającego patent.

W kontekście opinii historyków prawa domniemać by można, iż jedyną osobą prawną wydającą interesujące mnie tu patenty był władca Prus. Spójrzmy jednak do dokumentów. Co do zasady informacja o nadawcy patentu pojawia się dwukrotnie. W części inicjalnej aktu nadawca przywoływany jest za pomocą tytułów i funkcji, natomiast w części finalnej identyfikacja następuje wyłącznie za pomocą antroponimów. W segmencie inicjalnym, którego objętość oscyluje od kilku członów do kilkunastu wersów w zależności od stopnia uszczegółowienia przydałek, wśród wydających patenty pojawiają się:

a) król pruski:

Krol jego Mość Pruski Pan Nasz Miłościwy &c &c (*Patent y Zakaz*, 1742);

Naiśniejszy Krol J.M.P.R.M. (*Patent na wywołanie mmniej ważnych Pieniędzy*, 1748);

My Fryderyk z Bożej Łaski Krol Pruski Margrabia Brandemburski, świętego Państwa Rzymskiego Arcy-Podkomorzy y Elektor, Samowładny i Nawyższy Xiążę na Śląsku, Xiążę samowładny Arauzyleneński, Reuchatelski y Waleński, iako y na Hrabstwie Kłocku, Xiążę Heldryiski, Magdeburski, Kliwski, Juliacki, Berski, Szczeciński, Pomorski, Kaszubski, Wandalski, Megapolitański, y Krosneński, Burgrabia Norymberski, Xiążę Halberstadski Mindeski, Kamiński, Wendeński, Szweryński, Raceburski, Ost-Fryslandski, y Meurski, Graf Hohencolereński, Rupiński, Marchycki, Rawensberski, Hohenszteyński, Deklemburski, Szweryński, Liński, Byrski y Lerdamski, Pan na Rawenszteynie, Ziemi Rostockiej, Starogardskiej, Lauenburskiej, Bytowskiej, Arleńskiej y Bredskiej, ec ec. (*Królewsko-Pruski Patent*, 1746);

b) cesarz austriacki:

My Jozef Wtory z łaski Bożej obrany cesarz rzymski po wszystkie czasy pomnożyciel, rzeszy, król niemiecki, węgierski, y czeski &c. Arcyksiążę Austrii, Xiążę Burgundii, y Lotharyngii &c. &c. ([*Patent tyczący się poddanych*], 1781);

c) namiestnik:

Namiestnik Króla w Wielkim Xięstwie Poznańskim A. Radziwiłł (*Patent do Mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego*, 1815);

d) inna osoba — *Patent [...] o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem* (1917) — tu: von Beseler i Szeptycki gmr².

Kolejnym elementem sytuacji komunikacyjnej tu analizowanej jest uobecniiony w tekście adresat³ nowo stanowionej normy prawa. W osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych patentach 'ustawach' jest to zbiorowość — wyraźnie tu zarysowuje się różnica pragmatyczna pomiędzy dwoma funkcjonującymi wówczas patentami: w patencie 'nominacji' adresat był jednostkowy. Odbiorcą-adresatem normy najczęściej są wszyscy ludzie zamieszkujący na wskazanym w patencie terenie obowiązywania prawa; pojawiają się tu leksemy nazywające relacje do władcy, określające przynależność stanową czy wspólnotową, status państwowy, m.in.:

Całość Stanow y Poddanych Naszych Szlaskich (*Krolewsko-Pruski Patent*, 1746);

każdy mieszkaniac nowo obiętych Prowincyi (*Patent względem utrzymania spokojności*, 1796);

Wszystkim Stanom, Biskupom, Opatom, Prałatom, Woiewodom, Kasztelanom, Starostom, Podkomorzym i Sędziom Ziemskim, Rycerstwu, Wazallom i Szlachtom, Zwierzchnościom i Obywatelom Miast, Rolnikom, i innym wszystkim tak duchownym iak świeckim Obywatelom i Mieszkańcom Woiewodztwa Poznańskiego, Gnieźnieńskiego, Kaliskiego, Sieradzkiego, Miasta i Klasztoru Częstochowa, Ziemi Wieluńskiej, Woiewodztwa Łęczyckiego, Powiatu Kujawskiego, Ziemi Dobrzyńskiej, Woiewodztwa Rawskiego i Płockiego &c. podług traktu granicznego, tudzież Miast Gdańska i Torunia, ktore dotąd Koronna Polska posiadała (*Patent Króla JMci Pruskiego*, 1793).

Nie brakuje także wskazania odbiorcy normy prawa za pomocą metonimii — wówczas werbalizowane jest terytorium obowiązywania prawa:

przeto iuż ustanowiliśmy do Urządzenia i Dyrygowania tego całego dzieła w Naszych Prowincyach z tey strony rzeki Wezer, iako y w Szlasku, Prusach Południowych i Nowowschodnich Generalne tabaczne Administracyne Kollegium tutaj w Berlinie (*Deklaracya Patentu względem wprowadzenia znowu Generalney Administracyi Tabaczney*, 1797);

w Districtach dawney polskiey Rzeczypospolitey Panstwu Naszemu w biegu tegoż roku inkorporowanych (*Patent względem tymczasowey Regulacyi poboru z Gruntow*, 1796).

² Hans Hartwig von Beseler i Stanisław Maria Jan Teofil Szeptycki.

³ W literaturze przedmiotu wyróżnia się adresata normy N i odbiorcę w sensie socjologicznym (Gizbert-Studnicki 1986: 52).

Odbiorcą wreszcie może być zbiorowość dookreślona co do zajmowanego stanowiska czy pełnionych funkcji zawodowych, np.:

Kamerom Naszym Woyskowym y Ekonomicznym, officyantom leśnym y t.d. południowo-pruskim, osobiłwie zaś possessorom starostw y innych dobr Krolewskich, administratorom y arendarzom rozkazujemy, aby się punktualnie podług tego sprawowali (*Patent tyczący się Gospodarowania Lasow Starostowych Południowo-Pruskich*, 1794).

Wskazani w toku analizy nadawcy i odbiorcy patentów mogą — co znajdowałoby potwierdzenie także w praktykach nominalizacyjnych⁴ — nasuwać wniosek, iż patent zbieżny jest z innym dawnym tekstem prawnym: uniwersałem. Jak się jednak okazuje, gatunki urzędowe różnicuje szczegółowo rozpatrywany odbiorca: patent mógł mieć węższy krąg adresatów, choć był adresowany do wszystkich we wskazanym zakresie. Najważniejszą jednak różnicę stanowią okoliczności powstania aktów — uniwersał wydawany był w związku z obradami sejmu, natomiast patent był od nich niezależny (Cybulski 2013).

Wprowadzeniem do właściwego przepisu prawa zawartego w patencie jest — w różnym stopniu uszczegółowione — uzasadnienie wydania go, arenga. Dla badaczy przeszłości ten element struktury aktu stanowić może źródło wiedzy o życiu wspólnoty, nastrojach społecznych i temu podobnych kwestiach pozajęzykowych. Z lingwistycznego punktu widzenia interesujący jest fakt, iż poza prymarną dla arengi funkcją informacyjną, realizowana jest także funkcja perswazyjna i ekspresywna — autoprezentująca nadawcę w relacji do odbiorców i przedmiotu patentu, a także wskazująca waloryzowane skutki działania nowego prawa. Pośrednio więc analiza aspektów strukturalnych odsłania patentową pragmatykę i świat wartości, np.:

Rozkazawszy niaśniejszy Krol J.M.P.R.M. Edyktem iuż d.d. 18 Maiu Roku Teraźniejszego wydanym **miłościwie** publikować **sporządzenie**; Iże jego Krolewska Mość gdy rożni Xiążęta postronni nowe Pieniądze złote wielkimi Summami po Talerow Twardych dziesiąci, Piąci i półtrzecia kować dawaią, ktore nie tylko z razu w cenie zaledwie Luidorom dawnym rownaią, ale też po części co rok mniej ważne y mnieyszego waloru bite bywaią, **za rzecz osądził potrzebną**, na oddalenie od wiernych Poddanych swoich szkody ztąd pochodzić mogącey sporządzić y mocno ustanowić [...] (*Patent na wywołanie nowych mmniej ważnych Pieniędzy*, 1748);

⁴ Istnieją dwujęzyczne akty prawne, które w niemieckiej wersji tekstu zawierają gatunkowe określenie *patent*, czemu w polskim przekładzie odpowiada leksem *uniwersał*, np.: *Patent die für sämtliche Zünfte [...] General-Zunftordnung enthaltend. Uniwersał dla wszystkich [...] Rzemieślniczych cechów, generalny porządek przepisujący* (1778); *Patent In Betreff der hierländigen Privat-Brücken- und Weg-Mauten. Uniwersał Względem Prywatnego Mostowego i dróg Myta* (1777); *Patent In betref des aufhöchsten Befehl zu Vergütung der Militar-Quartiere in denen gesammten Landes-Ortschaften auszu-schreibenden Quartierzinnsungs-Beytrags. Uniwersał względem Kontrybucyi Kwaterowego czynszu na Naywyższy rozkaz w wszystkich kraiu Okolicach* (1776).

Chęć nasza dobroczynna i oycowska ku zabespieczeniu szczęśliwości wszystkim wiernym Naszym poddanym wzywa Nas, na to patrzeć, ażeby w Distriktach dawney polskiej Rzeczypospolitey Państwu Naszemu w biegu tegoż roku inkorporowanych, iako w dawnych naszych prowincjach, **spokojność i dobry porządek wszędzie utrzymany, każdemu prawa i własność zabezpieczona, sprawiedliwość należycie domierżona**, Policya wszędzie dobrze administrowana, a tym sposobem **szczęśliwość i pomyślność** w ogulności przemnożoną została. Gdy zaś podatki aż dotąd do skarbu wnoszone do wydatków na Administracyą Kraiu we wspomnionym celie, i do utrzymania licznego woyska na obronę Kraiu nie wystarczają, a będąc zatym proporcjonalne, powiększenie wspomnionych podatków w nieustannej potrzebie [...] (*Patent względem tymczasowey Regulacyi poboru z Gruntow*, 1796).

Podobne obserwacje, choć w odniesieniu do tekstów średniowiecznych, poczyniła Mirosława Siuciak:

[...] prześledzenie relacji nadawczo-odbiorczych [...] pokazuje istotne różnice w stosunku do współczesności. Sprowadzają się one przede wszystkim do językowego zaznaczenia nadawcy wypowiedzi, czyli władcy stanowiącego prawo. Ujawnia się on nie tylko w będących podstawą aktu prawodawczego sformułowaniach dyrektywnych, ale także w licznych komentarzach wyjaśniających motywację podjęcia uregulowań prawnych (Siuciak 2011: 296).

To wpisuje analizowane tu patenty w dyskurs prawny realizujący najstarsze wzorce komunikacyjne, gdy tymczasem — jak pisze Irena Szczepankowska, już od końca XVIII wieku zalecano nieujawnianie motywów formułowania prawa, choć „w praktyce przestrzegać zaczęto tej zasady rygorystycznie w prawodawstwie polskim dopiero pod wpływem Kodeksu Napoleona. Staropolska, aż do końca XVIII wieku, wypowiedź prawodawcza jest nierzadko nacechowana jawną perswazyjnością” (Szczepankowska 2008: 412).

Niezależnie od nazw aktów mowy wprowadzających do normotwórczej części patentu ich siła illokucyjna pozostaje niezmienna, np.:

Rozkazawszy niaśnieyszy Krol J.M.P.R.M. [...] za rzecz osądził potrzebną, na oddalenie od wiernych Poddanych swoich szkody ztąd pochodzić mogące sporządzić y mocno **ustanowić** (*Patent na wywołanie nowych mmniej ważnych Pieniędzy*, 1748);

Tym końcem **ustanawiamy, nakazujemy, i chcemy** co następuje:

Sadzenie Tabaki iako przez Patent pod dniem 6tego Stycznia Roku 1787go każdemu pozwolono, ma i na daley bydź wolno, i tak się rozkrzewić, ile się tylko dziać może bez uszkodzenia kraiu względem istotnego urodzaju zboża (*Deklaracya Patentu względem wprowadzenia znowu Generalney Administracyi Tabaczney*, 1797);

Postanawiamy y rozkazujemy więc tymi, że względem gospodarowania lasow tych odtąd następującym ma bydź postępowano sposobem (*Patent tyczący się Gospodarowania Lasow Starostowych Południowo-Pruskich*, 1794);

nawyżey pomieniony Krol J.M. przez to iak naostrzey **Stanowi chce y sporządza** [...] (*Patent ktorym wszelkie samowolne kollektowanie*, 1743).

Właściwa — ściśle normotwórcza — treść patentu podzielona być może na numerowane paragrafy, ale nie jest to stałą praktyką. Nie sposób wskazać również zależności segmentacji treści i długości dokumentu. Typowy patent zawiera tylko jeden przepis prawa, ale zdarzają się swoiste kompendia patentów (zebrane pod jednym patentem) bądź patenty skojarzone z powiązanymi tekstami (formularzami, wzorami i instrukcjami, tak np. *Patent i instrukcja zapobiegania zarazie bydłęcy i innym zaraźliwym chorobom, tudzież postępowania w przypadku pomoru bydła*). Bez związku z adresatem normy pozostaje też język i styl dokumentu — nie ma tu zastosowania kryterium, o którym w odniesieniu do dzisiejszych tekstów prawnych pisze Tomasz Gizbert-Studnicki (cytując za: Choduń 2006: 19–30):

Twierdzi się, że prawodawca przy formułowaniu tekstów prawnych bierze pod uwagę charakterystyki osób, dla których dany tekst jest przeznaczony, a w szczególności poziom ich kompetencji językowej, chcąc w ten sposób zapewnić zrozumiałość wydawanych tekstów. Prawodawca liczy się bowiem z faktem, że normy zawarte w pewnych tekstach prawnych regulują takie sfery życia społecznego, z którymi styka się praktycznie każdy obywatel (np. prawo ruchu drogowego czy prawo rodzinne), podczas gdy normy zawarte w innych tekstach prawnych regulują takie dziedziny, z którymi stykają się tylko osoby pełniące określone role społeczne (np. zawodowe) (Gizbert-Studnicki 1986: 120).

Zauważyć trzeba, że dawne patenty zawierają wprost wyrażoną normę prawa — w przeciwieństwie na przykład do dzisiaj obowiązujących przepisów, w których „komunikując się z podmiotami, na zachowanie których zamierza oddziaływać, prawodawca nie formułuje [...] norm postępowania wprost, ale wyraża je, w sposób mniej lub bardziej bezpośredni, w tekstach prawnych” (Wronikowska 2007: 17). Sławomira Wronikowska stwierdza, że „tekst prawny może być przedmiotem zainteresowania z różnych punktów widzenia: jego poprawności składniowej, swoistości słownictwa czy elegancji stylu. Ze względu jednak na społeczną rolę prawa odbiorca tekstu prawnego szuka w nim wyrażen wzywających do określonego postępowania” (Wronikowska 2007: 17).

Obserwacja ta odnosi się co prawda do dzisiejszych przepisów prawa, ale zasada ta wydaje się uniwersalna. Nadawca analizowanych tu osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych patentów za pomocą wyrażen imperatywnych o strukturze *ma/mają* + bezokolicznik lub wypowiedzenia oznajmującego w czasie przyszłym wprowadza nową normę prawa lub potwierdza obowiązywanie normy dotychczasowej, np.:

do publiczney wiadomości podaiemy prawidła: 1.) podatki w przerzeczonych Prowincjach ieszcze za przeszłego rządu wprowadzonych pod imieniem Ofiary i Podymnego, tak iak dawniey, iako iedyne z prosta nałożone **podatki** tym bardziey **zachowane bydz maia** (*Patent względem uregulowania podatków*, 1797);

obywatelów tych krajów tak łaskawie jak poważnie tymi **napominamy, aby** temu Naszemu w posessyą braniu, ani też Naszym tym końcem wysłanym Generałom wojsku i Komisarzom **nie sprzeciwiali się**, lecz raczy Panowaniu Naszemu **chętnie się poddali**, Nas odtąd za swego Króla i Pana prawnego **uznali i przyjęli**; Nam przysięgę wierności i poddania się **wykonali**; jako Nași wierni i posłuszni wazalowie i poddani **się sprawowali** (*Patent Króla JMci Pruskiego, 1793*).

Każdy z rozpatrywanych tu dokumentów po wskazaniu przepisu prawa zawiera także wypowiedź deontyczną precyzującą sankcje za niewykonanie nakazu bądź złamanie zakazu prawem stanowionego, np.:

Miłościwie stanowimy y chcemy, aby ci, którzy przed Publikacją Patentu niniejszego Pieniędzy przerzeczonych cokolwiek odebrawszy, oneż ieszcze przy sobie mają, onych co naprędzey pozbywali y takową Monetę z ziemie za granicę wysyłali, albo tego wyględowni, że **Przestępcy Konfiskakayą pieniędzy, ktoreby się nalazły, a nad to y fiszkową kaźnią skarani będą** (*Krolewsko-Pruski Patent, 1746*);

Spodziewamy się, iż każdy, kogo się to tycze, temu będzie posłusznym: gdyby zaś nad spodziewanie Nasze ieden lub drugi Stan i Obywatel wzwyż pomienionych Dystryktów i Miast, kontentom tegoż Naszego Patentu nie był posłusznym, przysięgę wierności Nam nie przysiągł, Naszemu Panowaniu by się niechciał poddać, albo Generałom i Wojsku odpor dać odważył się, ten albo ci zapewne **oczekiwać mogą, że bez względu na Osoby karami w takich okolicznościach zwyczajnymi będą karani** (*Patent Króla JMci Pruskiego, 1793*);

Dla nieposłuszeństwa swego na przestrogę drugich **ostro skarani, y na robotę fortyfikacyną oddani będącie** (*Patent y Zakaz, 1742*);

Każdy zatym do tego stosując się stanowienia podatek poborowy w przepisanych Terminach, i do wyznaczonych Kass iak naypunktualniey ma składać **dla unikania Exekucyi Remanentów**; Kamery albowiem Woienno-Ekonomiczne mają nayscisliwsze zlecenie surowo i ostro, ieżeliby potrzebnym bydz miało, postępować (*Patent względem tymczasowey Regulacyi poboru z Gruntow, 1796*).

Żeby przepis prawa mógł skutecznie obowiązywać, odbiorca musiał się dowiedzieć o jego istnieniu. Funkcji informacyjnej podporządkowany jest więc kolejny składnik strukturalny patentu — informacja o sposobie upublicznienia aktu. W tym segmencie tekstu, podobnie jak w analizowanej wyżej część normotwórczej, pojawiają się elementy performatywne nadające wypowiedzi rygor wykonalności: *zalecam, rozkazuje, nakazujemy*, np.:

Zalecam, aby takowy [patent] **przez publiczne pisma Wielkiego Xięstwa Poznańskiego i przez Kursorie w Powiatach ogłoszonym, na drzwiach Kościelnych przybitym, i przez trzy po sobie idące Niedziele z Ambon czytany był**. Względem dopełnienia takowego rozkazu, odpowiedzialnemi są Zwierzchności, do których Publikacja należy i mają przed trzecim Sierpnia wykazać mi onego uskutecznienie (*Patent do Mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, 1815*);

[...] **rozkazuje**, żeby wyżej opisaną Krolewską Intencją Jego na Przestrogę Każdego **drukiem publikować y na mieyscach publicznych zawiesić, tak też podług zwyczai po Ziemi ogłosić**, po zakończeniu zaś czterech Miesięcy iak naostrzey Przestrzegania zakazu tego pilno doględywać (*Patent na wywołanie nowych mmney ważnych Pieniędzy, 1748*);

Nakoniec **nakazujemy, aby** ta Deklaracja nasza przez Nasze Collegia Pruss-Południowych **nieodwłocznie była publikowana w Prowincyi tak z Ambon iak y przez Gazety** (*Patent z strony powstałego rozruchu w Południowych Prussach, 1794*).

Rzadsze jest posługiwanie się przez prawodawcę — słabszymi retorycznie — konstrukcjami oznajmującymi w czasie przyszłym, m.in.:

Ażeby treść niniejszego Patentu doszła do wiadomości każdego; tak Patent ten we wszystkich Naszych Prowincjach z tej strony rzeki Wezer, iako i w Szląsku, Południowych i Nowowschodnich Prusach **przyzwoicie publikowany i publicznie przybity zostanie** (*Deklaracja Patentu względem wprowadzenia znowu Generalney Administracyi Tabaczoney, 1797*).

W linearnym układzie przedostatnim elementem patentu jest jego lokalizacja czasowo-przestrzenna — zaznaczyć tu trzeba, iż data druku oznaczana jest identycznie z datacją patentu, m.in.:

Dan w Berlinie 22^{go} Czerwca 1815^{go} roku;

Dan z Poczdamu d.27, Aug. 1743;

Działo się i dano w Berlinie dnia 18go Czerwca 1797go Roku;

Z wiarą publiczną z Poczdamu d.20, Septembr. 1746.

Ostatnią pozycję w patencie zajmują oznaczenie L.S. (*locum sigilium*), czyli miejsce pieczęci wystawcy, i podpis nadawcy patentu — we wskazanym szyku. Sporadycznie zdarzają się układy odwrócone: najpierw oznaczenie nadawcy, potem pieczęć. W finalnym segmencie patentu nadawca przywoływany jest jedynie z imienia, bez wskazania tytułów i posiadłości, które pojawiały się w inicjalnej części aktu, np.: *Frydrych Wilhelm, Fryderyk Wilhelm, Frydrych, Joseph, Jozef*.

Poza wymienionymi dotychczas i obligatoryjnymi elementami struktury patentu w dokumentach występują wariantywne elementy doprecyzowujące, uszczegóławiające poszczególne segmenty stałej struktury, np.:

- a) wypowiedź metaprawna wskazująca związek patentu z innym dokumentem prawnym:

Stosownie do Patentu wzięcia Posessyi z dnia 15go Maia 1815go roku, i teyże daty osobno wydrukowanego i tu załączonego Pełnomocnictwa, raczył mi Nayaśnieyszzy Krol Imć Pruski, Nasz Nayłaskawszy Król i Wielki Xiążę, polecić odebranie uroczystego hołdu dziedzicznego, od wszystkich w ogóle Mieszkańców Wielkiego Xięztwa Poznańskiego, i do poczynienia potrzebnych ku temu zamiarowi rozporządzeń, rozkazem swym nayłaskawiey upoważnić (*Patent do Mieszkańców Wielkiego Xięztwa Poznańskiego, 1815*);

Mocą ugody zawartej z Mocarstwami do kongresu Wiedeńskiego wchodzącemi (*Patent: względem zaięcia w posiadanie, 1815*);

b) wyłączenia spod normy prawa, np.:

wolno ma być wszystkim żeniatym Osobom bez względu na wiek, stan i majątek wstępować do Towarzystwa Wdow wyjąwszy tylko tych których przyrodzenie rzeczy samo i troskliwość o nieustanną trwałość tego Instytutu przyjmować zabraniają. [...] Zupełnie od tego Towarzystwa wyłączeni są zatym: [...] (*Patent i regulament dla Instytutu Krola JMC, 1794*);

c) wypowiedź intencjonalna w segmencie finalnym:

Taka jest wola Nasza, Który z wiernych nowych Naszych poddanych ią posłusznie dopełnia, **ku temu z łaskawą chęcią jesteście** (*Patent względem generalney ekonomiczney administracyi w nowych do Wydziału Prus Wschodnich przydanych, 1796*);

W tym się dzieie Wola Nasza (*Patent względem rozrządzeń justycyi, 1796*);

Gdyż w tym **dopełnia się Nasza Naywyższa Wola y Rozkaz** ([*Patent tyczący się poddanych*], 1781);

d) informacja o sposobach uwierzytelnienia patentu:

Dla większej wiary **własną Naszą Ręką się podpisaliśmy y Pieczęć Krolewską przycisnąć rozkazaliśmy** (*Patent względem obserwowania Edyktu Sztęplowego, 1796*);

Oryginał tego Patentu **Ręką Naszą podpisaliśmy i pieczęć królewską przycisnąć kazaliśmy** (*Patent względem urzędzenia dzieła hypotecznego, 1797*);

Dla świadectwa tego **podpisaliśmy Patent ten Naszą własną Ręką, Naszą Krolewską pieczęcią utwierdzić i do każdego wiadomości wydać pokazaliśmy** (*Patent Obwieszczaący względem Rozrządzeń Justycyi Duchowney i Swieckiey, 1793*);

e) przepis końcowy wskazujący początek obowiązywania wprowadzanej normy, *vacatio legis*:

Przytym jest wolą Naszą, że pobieranie podatku skorowego, iako też szelężnego wcale się znosi, **od pierwszego Lipca c.** poczynając (*Patent względem tymczasowey Regulacyi poboru z Gruntow, 1796*);

Polecamy [...] aby dzieło to za pośrednictwem i dozorem Departamentów im przełożonych, iak można nayprędzey do skutku przyprowadziły, i poprzedniczo na pierwszą potrzebę Serwisową 50. pro-Centu więcej nad dotąd zwykłą kwotę **od 1. Marca Roku bieżącego** wybierały (*Patent względem uregulowania podatków, 1797*).

Osiemnasto- i dziewiętnastowieczne patenty, akty stanowiące prawo na terenach polskich znajdujących się pod obcym (głównie pruskim) panowaniem, to dokumenty o wysokim stopniu stabilności strukturalnej, dopuszczającym jednak elementy wariantywne rozszerzające postać kanoniczną gatunku. Dostrzegalna stabilność może być zaskakująca, gdy rozpatrywać ją w kontekście czasu, lecz pamiętać należy, iż zapewne jest to wynik bezpośredniego tłumaczenia z języka niemieckiego i dokładnego odwzorowania struktury ugruntowanego tam gatunku. Jakkolwiek zaistniały za sprawą zaborcy nowy gatunek piśmiennictwa urzędowego

(prawnego) w pobieżnym oglądzie, jak się wydaje, nawiązuje do dobrze znanego w Polsce przedrozbiorowej uniwersału czy wręcz go naśladuje, to pragmatycznie gatunki wyraźnie się sobie przeciwstawiają. Podobnie rzecz ma się z drugim obecnym w dawnym piśmiennictwie urzędowym patentem — 'listem nominacyjnym', jednak ten za sprawą różnicujących obydwie typy patentów składników komunikacyjnych również winien być rozpatrywany jako odrębny gatunek.

Dla postulowanych między innymi przez Marię Wojtak (2014) systematycznych i pogłębionych badań nad genologią i pragmatyką historyczną wartość zbadania są pominięte w niniejszym szkicu kwestie retoryczne i językowo-stylistyczne. Za niezwykle ciekawe i wartościowe dalszych badań uznać należy również niezaprzeczalne związki stylistyczne patentów z opartymi na średniowiecznych wzorcach tekstami prawnymi (Siuciak 2011).

Wykaz skrótów

- SJP PWN: Drabik L., Sobol E. (red.), *Słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- SJPDor: Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969 (online: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski>, dostęp: 20 IX 2017).
- SL: Linde S.L., *Słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 1807–1814.
- SPXVI: Mayenowa M.R., Pepłowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła *Równy*) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
- SW: Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SWil: Zdanowicz A., Bohusz-Szyszkowski M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861 (online: eswil.ijp.pan.pl, dostęp: 20 V 2017).

Literatura

- [*Patent tyczący się poddanych*], 1781 (online: http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/docmetadata?id=5569&from=&dirids=1&ver_id=&lp=2&QI=, dostęp: 20 IV 2017).
- Choduń A., 2006, *Leksyka tekstów aktów prawnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 68 (4), s. 19–30.
- Cybulski M., 2013, *Relacje między odmianami stylowymi języka doby średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LIX, s. 21–32.

- Deklaracja Patentu względem wprowadzenia znowu Generalney Administracji Tabaczney*, 1797 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=39905>, dostęp: 20 IV 2017).
- Gajda S., 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gizbert-Studnicki T., 1986, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków.
- Klimek-Grądzka J., w druku, *Patent w dawnej Polsce — wokół terminu*.
- Korbowicz A., Witkowski W., 2012, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Krolewsko-Pruski Patent Którym zakaz przeciw Wnoszeniu y bieraniu wssekley cudzey, niesłuszney y często wywołaney Monety Ziemskiej y Postronney a osobliwie Pacow y Połpacow na Xięstwie Śląsku y Grabstwie Kłocku*, 1746 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=26224>, dostęp: 20 IV 2017).
- Lizisowa M.T., 2004, *Polska tradycja stylistyki tekstów prawnych*, w: *Język, prawo, społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 113–130.
- Patent do Mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego z daty w Berlinie [...]*, 1815 (online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=7063>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent i instrukcja zapobiegania zarazie bydłcey i innym zaraźliwym chorobom, tudzież postępowania w przypadku pomoru bydła*, 1816 (online: <https://polona.pl/item/65752611/>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent i regulament dla Instytutu Krola JMC [...] stan wdow powszechnie zabezpieczającego*, 1794 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=32061>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent Króla JMci Pruskiego Do wszystkich Stanów i Obywatelow*, 1793 (online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=102805>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent którym wszelkie samowolne kolektowanie u mieszczanow y gminow albo wiosek po wszystkich Krolewsko-Pruskich kraiach Śląskich zakazuje się*, 1743 (online: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/26232?id=26232>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent na wywołanie nowych mmniej Pienędzy Złotych, aby takowe na Krolewsko-Pruskim Dziedzicznym Xięstwie Śląska Od Daty wyrażoney za cztery Mieście Z Ziemie wywozić y cale ie wywołać*, 1748 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=26234>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent Obwieszciający względem Rozrządzen Justycyi Duchowney i Swieckey w Prowincyach posiadanych dotąd od Korony Polskiej, a teraz przez Nayiasniejszego Krola Jmc Pruskiego w Possessyą zabranych Woiewodztw Poznanskiego, Gniezninskiego, Kaliskiego [...] podług Linii rozgraniczenia*, 1793 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=46287>, dostęp: 20 IV 2017).

- Patent tyczący się Gospodarowania Lasow Starostowych Południowo-Pruskich*, 1794 (online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=278504>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent względem generalney ekonomiczney administracyi w nowych do Wydziału Prus Wschodnich przydanych, a między Niemen, Bugiem, Narwą i Wisłą położonych Powiatów*, 1796 (online: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/18714/edition/39925>, dostęp: 10 XI 2018).
- Patent względem obzerwowania Edyktu Szczęśliwego d.d. 13. Maja 1766 y danych potym postanowieniach względem używania Papieru, Plenipotencyy y Kart szczęśliwanych*, 1796 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=39923>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent względem rozrządzeń justycyi w dystryktach nowych do prus wschodnich przyłączonych między rzekami Niemen i Bugiem, Narwą i Wisłą. De Dato w Berlinie dnia 3go Lipca 1796 Roku*, 1796 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=39930>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent względem tymczasowey Regulacyi poboru z Gruntow w polskich Distryktach do Państw Krolewskich od 6go Czerwca 1796. przyłączonych*, 1796 (online: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/39931?id=39931>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent względem uregulowania Podatków w Prusiech Południowych i Nowo-Wschodnich*, 1797 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=40175>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent względem urządzenia dzieła hypotecznego w Nowo-Wschodnich Prussach y w nszych w roku 1797. w Possessyą obietych bywszych Polskich Woiewodztwach i Powiatach, oraz w Mieście Warszawie*, 1797 (online: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/39928?id=39928>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent względem utrzymania spokojności i porządku w nowo obietych prowincyach*, 1796 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=39932>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent: względem zaięcia w posiadanie wróconey znowu do Pruss części Xięztwa Warszawskiego*, 1815 (online: <http://kpbc.umk.pl/dlibra/doccontent?id=74980>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent y Zakaz Dla Na Wesołach y Biesiadach Po Wioskach Zwyczajnego Barzo Niebezpiecznego Strzelania Koło Dachow Słomianych*, 1742 (online: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=26233>, dostęp: 20 IV 2017).
- Patent z strony powstałego rozruchu w Południowych Prussach*, 1794 (online: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19088/edition/40173>, dostęp: 10 XI 2018).
- Siuciak M., 2011, *Średniowieczny dyskurs prawny — czyli o początkach stylu urzędowego*, w: *Odmiany stylowe polszczyzny — dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 285–298.

- Szczepankowska I., 2008, *Wpływ intencji perswazyjnej nadawcy na styl dawnej i współczesnej wypowiedzi prawodawczej w języku polskim*, w: *Styl a semantyka*, red. I. Szczepankowska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 411–426.
- Troszczyńska-Nakonieczna W., 2004, *Komunikacyjno-pragmatyczne porównania opisów patentowych: niemieckiego, brytyjskiego i polskiego*, w: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska, t. 2: *Gatunek a tekst*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wojtak M., 2014, *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze UWM” XVI (3), s. 63–71.
- Wronikowska S., 2007, *O cechach języka tekstów prawnych*, w: *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa*, oprac. A. Tietajew-Różańska, Kancelaria Senatu, Warszawa, s. 15–25 (online: <http://ww2.senat.pl/k6/agenda/seminar/061207.pdf>, dostęp: 25 IX 2017).

Streszczenie

Patent w dawnej Polsce — wokół gatunku

Celem artykułu jest wskazanie cech gatunkowych osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych patentów rozumianych jako ‘ustawy, akty stanowiące prawo’. Za kanoniczne dla wzorca strukturalnego uznane zostały następujące składniki nominujące/werbalizujące: 1) nadawcę, 2) odbiorcę, 3) uzasadnienie wydania aktu, 4) treść normy, 5) sposób upublicznienia aktu, 6) lokalizację czasowo-przestrzenną, 7) *locum sigillum* i podpis nadawcy. Do fakultatywnych elementów zaliczono zaś: 1) wypowiedzi metaprawne, 2) wyłączenia spod normy prawa, 3) wypowiedzi wolitywne, 4) uwierzytelnienie patentu, 5) wskazanie *vacatio legis*.

Słowa kluczowe: patent, język prawa, gatunek, struktura, genologia, pragmatyka

Summary

The word ‘patent’ and its historical use in Polish

The article shows constitutive features of the structural pattern of the lexeme ‘patent’, understood as ‘statutes, legislative acts’ as used in the 18th and the 19th-century Polish. The following nominalizing/verbalizing features are defined as canonical for this structural pattern: 1) sender, 2) recipient, 3) justification for a legal act, 4) content of the regulation, 5) methods of making the law public, 6) spatio-temporal location, 7) *locum sigillum* and the sender's signature. Among the secondary features, one can find the following: 1) meta-legal comments, 2) waivers, 3) recitals, 4) law legitimation, 5) indicating the *vacatio legis* period.

Key words: patent (regulation), legal language, text genre, genre structure, pragmatics

MAGDALENA WISMONT*

Osoby w sądzie. Określenia osób w sprawie rozwodowej na przykładzie tłumaczeń Kodeksu Napoleona

W analizie skupię się na zaprezentowaniu określeń osób w sprawie rozwodowej, które występują w tłumaczeniach francuskiego prawa na język polski. Mowa o Kodeksie Napoleona, czyli prawie obowiązującym w Księstwie Warszawskim od 1807 roku. Kodeks wprowadzał prawo nowe, „niezgodne z wielowiekowymi zwyczajami i tradycjami Rzeczypospolitej szlacheckiej” (Woźniak, Wismont 2016: 2). Jego postępowe ustalenia dotyczące między innymi laicyzacji małżeństwa i cywilnego rozwiązania związków małżeńskich budziły w polskim społeczeństwie kontrowersje (Sójka-Zielińska 2008: 196–199). Przyjęte na grunt polski nowoczesne ustawodawstwo francuskie wymusiło dostosowanie ówczesnej polszczyzny do zmieniającej się rzeczywistości prawnej, a także społecznej i politycznej. Próbę znalezienia najodpowiedniejszych ekwiwalentów polskich widać między innymi w nomenklaturze osób w sprawie rozwodowej. Jako źródła uwzględniono dwa przekłady francuskiego prawa na język polski różnych autorów: Ksawerego Michała Bohusza (*Kodeks Napoleona* [...] *przekładania Ksawiera Michała Bohusza* [...] *z przyłączeniem słowniczka wyrazów pewnych polskich odpowiadających francuskim* [...], Warszawa 1810) i trójjęzycznego (polsko-łacińsko-francuskiego) Franciszka Ksawerego Szaniawskiego (*Kodex Napoleona. Code Napoléon. Codex Napoleonis*, Warszawa 1813). Zestawiam wszelkie określenia osób, które są wymienione w rozdziale dotyczącym rozwodów, jest to *Tytuł VI. O rozwodzie*, z Księgi Pierwszej. Zebrany w ten sposób materiał konfrontuję ze źródłami leksykograficznymi¹.

* mwismont369@gmail.com, magister, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, ul. Pomorska 171/173, 91-236 Łódź.

¹ Są to: *Słownik staropolski* pod red. S. Urbańczyka (dalej: SS^{tp}), *Słownik polszczyzny XVI wieku* pod red. M.R. Mayenowej (dalej: SPXVI), *Słownik języka polskiego XVII i I połowy XVIII wieku* (dalej: SPXVII/XVIII), *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego (dalej: SL), tzw. *Słownik wileński*

Wpływ tłumaczeń Kodeksu Napoleona na polski język prawny nie był do tej pory należycie zbadany na gruncie historycznojęzykowym. Konieczność podjęcia takich badań sygnalizowała Ewa Woźniak (Woźniak 2015), podkreślając kluczową rolę Kodeksu Napoleona w tworzeniu się terminologii prawnej, które przypadło na okres oświeceniowej polonizacji języka prawa. Przydatność takich analiz wskazywali Ewa Woźniak i Rafał Zarębski (Woźniak, Zarębski 2016a; 2016b). Powstała również praca dotycząca terminologii rozwodowej (Woźniak, Wismont 2016). Badania te wykazały między innymi zmiany semantyczne leksemu *rozwód* oraz niejednorodność polskiej terminologii, uwidaczniającą się w konfrontacji z francuskim oryginałem chociażby w kwestiach nomenklatury stron w sprawie rozwodowej.

Celem podjętych w niniejszym opracowaniu badań jest sformułowanie wniosków dotyczących sposobu przystosowania polszczyzny do nowego prawa, czyli formowania się polskiej terminologii prawnej w sferze określania osób uczestniczących bądź mogących uczestniczyć w sprawie rozwodowej. Analiza zmierza do odpowiedzi na pytania: czy tłumacze Kodeksu Napoleona sięgali po leksemy rodzime, czy decydowali się na zapożyczenia; jaki był wpływ francuskiej podstawy Kodeksu na polskie terminy. Istotne będzie również to, które określenia zaproponowane przez dziewiętnastowiecznych translatorów przyjęły się na gruncie języka ustawodawstwa polskiego, to znaczy które z nich funkcjonują we współczesnej terminologii prawniczej (STP).

Tematyka rozwodowa jest aktualna. Warto więc przyjrzeć się leksemom tak często funkcjonującym nie tylko w języku prawa, ale i w języku potocznym, jak również drodze ich ukonstytuowania się na gruncie terminologii prawnej.

Materiał przedstawiam w porządku wyodrębnionych grup semantycznych.

Osoby reprezentujące instytucje państwowe

I. PRZEDSTAWICIELE INSTYTUCJI SĄDOWNICZEJ

Najstarszym leksemem w tej grupie jest wyraz *sędzia*. Przynależy on do słownictwa odziedziczonego z prasłowiańszczyzny (Lehr-Splawiński 1938: 472). Tym „starożytnym i prasłowiańskim” leksemem określano kogoś, kto „sądził sprawy” (Zajda 2001: 13). Notowany jest w SS_{TP} w znaczeniu adekwatnym do współczesnego: ‘osoba powołana do wymierzania sprawiedliwości’. W przekładach Kodeksu Napoleona spotykamy *sędziego*,

(dalej: SWil), *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (dalej: SJPDor) oraz *Słownik języka polskiego* PWN (dalej: SJP.PWN), *Słownik terminologii prawniczej francusko-polski* (dalej: STP).

sędziego zastępcę i sędziego wyznaczonego. Takich połączeń z członami dookreślającymi ekscerpowane słowniki nie rejestrują. Tłumacze francuskiego prawa są zgodni co do wyboru polskich ekwiwalentów. Oddają fr. *juge* jako *sędzia*, fr. sformułowanie *juge qui en fera les fonctions* jako *sędziego zastępcę*, czyli w postaci skondensowanej (co ciekawe, w art. 293 francuskiej podstawy pojawia się synonimiczna forma *juge qui le suppléera* — warto ją wyodrębnić ze względu na to, że jakakolwiek wariantywność w francuskojęzycznej wersji nie zdarza się często), oraz fr. *juge commis* jako *sędziego wyznaczonego*. W STP znajdujemy określenie *juge commis* wykorzystane w Kodeksie Napoleona, jednak przetłumaczone jako *sędzia delegowany* (podobnie *juge délégué* i *juge mandaté*). Tak więc określenie użyte w przekładach Kodeksu Napoleona *sędzia zastępca* nie przetrwało próby czasu. Współcześnie w terminologii prawniczej wykorzystuje się jednak nazwę *sędzia zastępujący* (fr. *juge suppléant* STP), która bliska jest formie proponowanej przez Bohusza i Szaniawskiego. Obaj jako dookreślenie sędziego stosują rzeczownik *zastępca*, dziś zamieniono go na imiesłów *zastępujący*, należący do tej samej rodziny słowotwórczej.

W tłumaczeniach Kodeksu spotykamy również nazwy: *Prokurator Królewski/Cesarski*, *Prokurator Jeneralny Królewski/Cesarski*. Widać w tych przykładach pewną rozbieżność między translatorami. O ile jednomyślnie używają oni formy *prokurator*, to człon precyzujący uwidacznia różnice tłumaczeniowe: Bohusz zawsze wybiera przymiotnik *królewski*, natomiast Szaniawski przymiotnik *cesarski*. Jest to oczywiście związane z sytuacją ustrojową ówczesnych państw, to znaczy z Cesarstwem Francuskim i Księstwem Warszawskim. Tłumacząc francuski oryginał, Szaniawski nie uwzględnił rzeczywistości pozajęzykowej, czyli nie dostosował ekwiwalentu do realiów polskich. Zajda pisze o wyrazie *prokurator* jako o „jednej z najwcześniejszych pożyczek z łaciny w terminologii prawniczej dawnej Polski”, wskazując na początkowo ograniczone geograficznie użycie tego terminu — był on regionalizmem wielkopolskim (Zajda 1990: 232). W XVI wieku leksem ten rozprzestrzeniła się i stała się wyrazem ogólnopolskim, spełniając warunki, jakie stawia się terminom, czyli przede wszystkim jest jednoznaczny (Zajda 1990: 235–236). Danuta Moszyńska wskazuje na dużą frekwencję wyrazu *prokurator* w staropolszczyźnie (295 użyć) (Moszyńska 1975). Jak podkreśla Zajda, omawiany leksem w XVIII wieku wychodzi z użycia, by powrócić w kolejnym stuleciu jako pożyczka semantyczna (Zajda 1990: 239). Niegdyś *prokurator* oznaczał ‘pełnomocnika, adwokata, obrońcę’, w takim znaczeniu notują ten wyraz SS^{tp}, SPXVI, SWil, natomiast dziś jego zakres znaczeniowy mieści się w sformułowaniu ‘oskarżyciel publiczny’. Ta zmiana znaczeniowa jest ciekawa ze względu na to, że dawniej leksem *prokurator* oznaczał, można by rzec, przeciwieństwo osoby,

którą oznacza w dzisiejszej polszczyźnie. Należy zaznaczyć, iż omawiana zmiana semantyczna dokonała się pod wpływem tłumaczeń Kodeksu Napoleona, w których wprowadzono *prokuratora* z francuskim znaczeniem słowa *procureur* (Zajda 1990: 239; 2001: 164). Współczesną semantykę rejestruje SJPDor, wymieniając także pierwotny sens z kwalifikatorem *dawn*. We francuskiej podstawie pojawiają się określenia *procureur impérial* bądź *procureur général impérial*.

Kolejną wymienioną w tłumaczeniach osobą jest *prezydent*, także w połączeniach *prezydent trybunału* (fr. *président du tribunal*), *prezydent trybunału cywilnego* (fr. *président du tribunal civil*). Wyraz rejestrowany jest w SPXVI i chronologicznie kolejnych. Zaszły w nim pewne zmiany semantyczne: kiedyś oznaczał przewodniczącego, prezesa, osobę, która kieruje czymś (SPXVI, SPXVII/XVIII, SJPDor), dziś doszło do zawężenia znaczenia. Co ciekawe, w niektórych opracowaniach zaliczany jest do zapożyczeń z łaciny (Rybicka-Nowacka 1973), natomiast w SWil wskazana jest jego francuska proveniencja. Wynikać to może z podobieństwa brzmieniowego fr. *président* i łac. *praesidens*. W przekładach Kodeksu Napoleona na język polski nie ma w tym miejscu różnic.

Wśród osób związanych z sądownictwem wymieniony jest także *pisarz*. Tłumacze zgodnie oddają fr. *greffier* jako *pisarz* oraz fr. *greffier du tribunal* jako *pisarz trybunału*. Pierwotne znaczenie notuje SStp: 'ten kto pisze, trudni się pisaniem, przepisywaniem na czyjeś zlecenie, urzędnik kancelarii sądowej, miejskiej, książęcej itp.'. Podobne definicje znajdujemy w SPXVI, SPXVII/XVIII czy w SWil. Znaczenie to z kwalifikatorem *przestarz.* rejestruje również SJPDor. Zajda wymienia *pisarza* jako rodzimą nazwę urzędnika sądowego (Zajda 1990: 92). Według STP współcześnie w użyciu są wyrażenia *sekretarz sądowy*, *protokolant*. Wyraz *pisarz* jest dziś używany w zawężonym znaczeniu. Nie jest to już osoba, która wykonuje czynność pisania w jakiejkolwiek dziedzinie, ale osoba trudniąca się tworzeniem literatury (SJP.PWN).

W innym miejscu Bohusz pisze o *pisarzu aktowym*, natomiast Szaniawski o *notaryuszu*. Za każdym razem oddają oni w ten sposób fr. *notaire*. Jeśli chodzi o propozycję Bohusza, to tylko w internetowym SPXVII/XVIII notowana jest bliska jej forma *pisarz aktowny*. Żaden inny słownik jej nie rejestruje. Natomiast w SPXVI pojawia się wyrażenie *jawny pisarz*, które zdefiniowane zostało jako 'notariusz'. Propozycja Szaniawskiego, czyli wyraz *notariusz*, pojawia się dopiero w SL oraz SWil. Zarejestrowany jest w opracowaniu Moszyńskiej z jednorazowym użyciem (Moszyńska 1975). Jak wskazuje Anna Dunin-Dudkowska, „słowo *notariusz* pojawiło się w Polsce na dworze Henryka Brodatego w 1214 r.” (Dunin-Dudkowska 2010: 24). Według tej badaczki omawiany leksem używany był na terenach polskich

w kancelariach biskupów, kancelariach miejskich oraz ziemskich, a historia utworzenia zawodu notariusza sięga w Europie czasów starożytnego Rzymu i antycznej Grecji — nazwa zaś pochodzi od słowa *nota*, oznaczającego początkowo plamę na skórze, tatuaż, plamę z atramentu, następnie sposób skróconego zapisu służącego do szybkiego utrwalenia na piśmie przemówień (Dunin-Dudkowska 2010: 17–24). To właśnie wyraz *notariusz* istnieje we współczesnym uzusie. W STP ekwiwalentem fr. *notaire* jest *notariusz*. Jak widać, propozycja Szaniawskiego okazała się trafiona. Warto również podkreślić znaczący wpływ Kodeksu Napoleona na ostateczne ukształtowanie się notariatu w Polsce, ale też na świecie (Dunin-Dudkowska 2010: 23).

Podobny problem w wyborach tłumaczeniowych ujawnia się w przekładzie fr. *rapporteur*. Bohusz jako polski odpowiednik podaje wyraz *referent*, Szaniawski zaś używa leksemu *sprawozdawca*. Pierwsza propozycja notowana jest w SWil i SJPDor. Wersja Szaniawskiego również pojawia się w tych dwóch słownikach. W SL natomiast jest zarejestrowana forma *sprawomówca*. Okazało się, iż translacja Szaniawskiego przyjęła się w terminologii prawnej. W STP bowiem odpowiednikiem fr. *rapporteur* jest *sprawozdawca, donosiciel*.

Tłumacze nie zgadzali się również w przypadku przekładu fr. *conseil*. Bohusz zastosował formę *poradnik*, Szaniawski zaś *radca* (w art. 242 tłumaczenie fr. *assisté d'un conseil* w wersji Bohusza brzmi: *z pomocą prawnego poradnika*, natomiast u Szaniawskiego: *z dobranym radcą*). Obie formy są w polszczyźnie od dawna wykorzystywane. Wyraz *radzca* notowany jest w SStp, natomiast leksem *poradnik* rejestruje SPXVI (tylko w znaczeniu 'doradca'). Z perspektywy czasu widać, iż wersja Bohusza zmieniła swoje znaczenie — dziś *poradnik* to 'książka, czasopismo zawierające rady i informacje z jakiejś dziedziny' (SJP.PWN). Wydaje się, iż semantyka ta pojawiła się stosunkowo niedawno, na co wskazywałoby zarejestrowanie tego leksemu w omawianym znaczeniu dopiero w SJPDor. Wersja Szaniawskiego używana jest chociażby w formie *radca prawny*. STP jako odpowiednik fr. *conseil* wskazuje *doradcę, profesjonalnego pełnomocnika w postępowaniu sądowym*.

Pozostałymi osobami są *urzędnik stanu cywilnego*, *urzędnik publiczny* oraz *dozorca sądowy*. Tłumacze Kodeksu Napoleona jednomyślnie wskazali polskie odpowiedniki: fr. *officier de l'état civil* — *urzędnik stanu cywilnego*, fr. *ministère public* — *urzędnik publiczny*, fr. *gardien judiciaire* — *dozorca sądowy*. Leksem *urzędnik* ma długą tradycję w polszczyźnie, jest notowany już w SStp. Współcześnie korzystamy z propozycji dziewiętnastowiecznych tłumaczy francuskiego prawa. Jak podaje STP, fr. *officier* to *urzędnik, pracownik biura*, natomiast fr. *officier de l'état civil* to *urzędnik stanu cywilnego*. W opracowaniach leksykograficznych brak jest natomiast *dozorcy sądowego* (STP nie notuje również *gardien judiciaire*).

2. PRZEDSTAWICIELE INNYCH INSTYTUCJI

Grupa ta nie jest liczna. Stanowią ją określenia osób, które pojawiły się w badanym materiale pojedynczo. Są nimi *doktor*, *chirurg* i *urzędnik zdrowia* (wszystkie w art. 236). Obydwaj tłumacze Kodeksu Napoleona zdecydowali się na jednakowe ekwiwalenty: fr. *docteurs en médecine* — *doktorów*, fr. *docteurs en chirurgie* — *chirurgów*, fr. *officiers de santé* — *urzędników zdrowia*. Warto zwrócić uwagę na rozróżnienie takich zawodów, jak doktor i chirurg, istniejące zarówno w języku francuskim, jak i polskim. Okazuje się bowiem, że kiedyś były to odmienne, niepowiązane dziedziny działalności leczniczej. Doktorrem nazywano osobę wykształconą medycznie, która zajmowała się chorobami wewnętrznymi. Chirurg zaś trudnił się obrażeniami zewnętrznymi i nie potrzebował do tego specjalistycznej wiedzy. Chirurdzy² określani byli jako „lekarze ran”, „którzy nie mieli ograniczeń przy wykonywaniu swojej pracy” (Pelzer 2008: 6). Jeśli chodzi o źródła leksykograficzne, słowniki zgodnie wiążą leksem *doktor* przede wszystkim z tytułem naukowym. Jest to podstawowe znaczenie tego słowa. Następne w kolejności pojawiają się definicje wskazujące na ‘lekarza, medyka’. Pierwszy podaje ją SPXVI, wymieniając to znaczenie jako ostatnie. Wyraz *doktor*, jak wiele innych nazw osób powiązanych z jakąś instytucją, jest zapożyczeniem z łaciny (Rybicka-Nowacka 1973). Wymienia go również Moszyńska, ale nie wskazuje jego znaczenia. *Chirurgia* notuje SPXVI, definiując go następująco: ‘lekarz leczący rany’. W SWil znajdujemy informację o greckim pochodzeniu tego słowa. Moszyńska wskazuje na pojedyncze użycie *chirurgia*, podając znaczenia pierwowzorów z łac. ‘lekarz’ oraz z grec. ‘pracujący ręcznie, lekarz’. Żadne z opracowań nie notuje połączenia *urzędnik zdrowia*.

Osoby niereprezentujące instytucji

1. INTERESANCI W SPRAWIE ROZWODOWEJ

Przed wszystkim spotykamy określenia osób powiązanych węzłem małżeńskim. Są to: *mąż*, *żona*, *małżonek*, *małżonka*, *małżonkowie*, a także *strotny*. Wyrazy te od dawna stosowano w polszczyźnie. Notują je wszystkie słowniki w znaczeniach adekwatnych do dzisiejszych. Lehr-Spławiński wymienia *męża* i *żonę* w spisie wyrazów odziedziczonych z epoki prasłowiańskiej (Lehr-Spławiński 1938: 472). Wśród nazw określających daną

² Sama chirurgia znaczącą rolę zaczęła odgrywać już od XIII wieku. Wtedy dziedzina ta rozwinęła się pod wpływem wynaleźienia prochu, który był wykorzystywany w wojnach (Biegański, Polewska 2015: 366). Minęło jednak wiele lat zanim chirurgia stała się odrębną dyscypliną nauki. Warto podkreślić, że pierwszy polski chirurg, który zdobył w tej dziedzinie tytuł profesora, to R.J. Czerwiakowski żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku (Pelzer 2008: 7).

rolę w procesie sądowym można wymienić następujące: *powód, małżonek powód, strona powodowa, pozwany, strona pozwana, obżałowana strona*. Zająda wskazuje, że nazwa *powód* mogła początkowo stanowić *nomina actionis*, a dopiero później stać się *nomina agentis* (Zajda 1990: 102). Nazwę *strona* zaś zarejestrowano po raz pierwszy w 1395 roku w rotach wielkopolskich i stanowi ona kalkę z języka łacińskiego (od łac. *pars*) (Zajda 1990: 97–99). Zarówno Bohusz, jak i Szaniawski używają wymienionych wyżej wyrażen w tych samych miejscach. Istnieją także różnice między przekładami³: *małżonek skarżący / małżonek powód; powód skarżący / powód; obżałowany / pozwany; oskarżony / pozwany; strona do rozwodu pociągnięta / pociągana; mąż żałujący albo obżałowany / mąż, czyli on iest stroną powodową, czy pozwaną; małżonek winowayca / strona winna; strona początkowo pozwana / małżonek pierwotnie pozwany; początkowy powód / małżonek powód pierwotnie*. Różnorodność tych określeń widać w szczególności w zderzeniu z francuskim oryginałem, który dysponuje jednolitymi wyrażeniami: *défendeur* i *demandeur*, z ich żeńskimi odpowiednikami *défenderesse* i *demanderesse*, a także *l'époux demandeur* (Woźniak, Wismont 2016: 14). Po orzeczeniu rozwodu stosuje się takie określenia osób jak: *małżonek rozwód otrzymujący, rozwiedzeni / rozwiedzeni małżonkowie* czy *rozwódka*, będąca odpowiednikiem fr. *femme divorcée* (dosł. *kobieta rozwiedziona*). Większość określeń jest w polszczyźnie zakorzeniona od dawna. Wyrazy *powód, pozwać, obżałować, skarżyć, oskarżyć* i pochodne od nich formy rejestruje SSStp, wskazując na ich prawne zastosowanie. Warto wspomnieć, iż czasownik *pozwać* pochodzi z prasłowiańszczyzny, ale na przestrzeni lat zawsze w uzusie dominował wśród innych wyrazów o znaczeniu 'pozywać do sądu' (Zajda 2001: 53–61). *Rozwódka* pojawia się dopiero w SWil, stanowi więc w tej grupie nowszą nazwę.

2. OSOBY SPOKREWNIONE Z INTERESANTAMI

Wśród osób spokrewnionych z rozwodzącymi się małżonkami można wymienić między innymi określenia: *dzieci, syn, córka, ojciec, matka, rodzice, wnuk, wnuczka, dziadowie, babki/baby*. Większość z nich zaliczana jest przez Lehra-Splawińskiego do wyrazów odziedziczonych z prasłowiańszczyzny (*ojciec, matka, syn, córka, dziad, baba/babka, wnuk*) (Lehr-Splawiński 1938: 472). Warto zwrócić uwagę, iż forma *rodzice* pojawia się w badanym materiale tylko raz w art. 304 i stanowi odpowiednik fr. *père et mère*. Obydwaj tłumacze w tym samym miejscu zdecydowali się na ten leksem, pomimo że w pozostałych artykułach *Tytułu VI* oddają to same francuskie wyrażenie jako *ojciec i matka*. Co ciekawe, ze współczesnego punktu widzenia, użycie linearnego przekładu jest traktowane przez historyków prawa jako błąd

³ Pierwsze określenie jest propozycją Bohusza, drugie, po ukośniku, należy do Szaniawskiego.

(Betańska 2013: 232). Pozostałe nazwy odnoszą się do pewnych grup. Są nimi: *familia*, *krewni*, *krewni stron*, *zstępni* bądź *krewni wstępni* / *wstępni*. Warto uwagi jest fakt, iż tłumacze nie wykorzystali wywodzącego się z prasłowiańszczyzny leksemu *rodzina*, lecz opowiedzieli się za zastosowaniem wyrazu *familia*. Wyraz ten rejestrowany jest w polszczyźnie od XVI wieku (SPXVI). Warto zwrócić uwagę, iż Szaniawski w tłumaczeniu Kodeksu z 1811 roku umieścił w przypisach wyjaśnienie leksemu *familia*. Znaczenie ujęte zostało następująco: 'związek między osobami krewnymi, iak Rodzice z dziećmi, rodzeństwo i inni krewni, iedną familią składaią'. Świadczy to o tym, że w XIX wieku wyraz *familia* nie był wystarczająco wyrazisty znaczeniowo, skoro translator widział potrzebę objaśnienia prawnego sensu tego wyrażenia. W przykładach tych można również odnaleźć kalki strukturalne stworzone przez tłumaczy Kodeksu. Są nimi stosowane współcześnie formy: *wstępni* (fr. *ascendants*) i *zstępni* (fr. *descendants*) (Woźniak, Zarębski 2016: 542). W sposobie tłumaczenia nie ma w przypadku tej grupy rozbieżności. Jedyną różnicą jest to, że Bohusz za każdym razem pisze o *krewnych wstępnych*, Szaniawskiemu natomiast wystarcza określenie *wstępni*.

3. POZOSTAŁE OSOBY W SPRAWIE ROZWODOWEJ

Wśród nich można wymienić *umocowanego* wprowadzonego przez Bohusza oraz *pełnomocnika* użytego przez Szaniawskiego. Obydwa określenia są zastosowane jako odpowiedniki fr. *un fondé de pouvoir*. Zarejestrowane są w SL i późniejszych. W uzusie wykorzystywana jest propozycja Szaniawskiego — STP jako tłumaczenie *fondé de pouvoir* podaje leksem *pełnomocnik*. Kolejne określenia osób, które mogły pojawić się na sprawie rozwodowej to: *przyjaciele*, *przybrani przyjaciele*, *osoby znakomite*, *przyjaciele (osoby znakomite w okręgu)*, *świadkowie*, *świadkowie mianowani*, *śludzy*, *spólnik występku* u Bohusza, a *osoba współnictwa winy* u Szaniawskiego, *nałożnica*, *osoba*, *trzęcie osoby*. Duża część wymienionych wyrazów stanowi dziedzictwo prasłowiańskie: *przyjaciół*, *świadek*, *śluga* (Lehr-Splawiński 1938). W przekładzie Szaniawskiego pojawia się również leksem *chory*. Tłumacz dokonał w ten sposób translacji fr. *demandeur*. Czyni to tylko raz w art. 236. W tym miejscu Bohusz używa ekwiwalentu *powód*. Forma Szaniawskiego jest w tym przypadku bezpośrednio powiązana z sytuacją, o której mowa w wymienionym artykule Kodeksu Napoleona, to znaczy jest tłumaczeniem kontekstowym.

Wnioski

Analiza określeń osób w sprawie rozwodowej wykazała, że dostosowanie polszczyzny do języka prawa odbywało się przede wszystkim na trzech płaszczyznach. Pierwszą z nich było wykorzystywanie wyrazów istniejących już w języku polskim. Przykładami są elementy leksykalne

odziedziczone z epoki prasłowiańskiej, takie jak: *sędzia*, *świadek*, *śługa*, *przyjaciół*, bądź nazwy członków rodziny. Poza tym są to słowa rejestrowane w najstarszych tekstach polskich: *pisarz*, *radzca*, *poradnik*, *urzędnik*, *powód*. Kolejnym sposobem było wprowadzanie zapożyczeń, które przyswoiły się już w polszczyźnie. Wymienić tu można *prokuratora*, *prezydenta*, *doktora*, *chirurgę*, *familię*. Wprowadzano także nowe leksemy, które miały odpowiadać nowym warunkom prawnym. Wśród nich znalazły się takie wyrazy, jak *pełnomocnik* czy *rozwódka*. Pojawiły się również kalki strukturalne z języka francuskiego. Są nimi formy *wstępni* i *zstępni*. Świadczy to o tym, że język Kodeksu Napoleona wpłynął bezpośrednio na tworzenie nowych terminów w języku prawa. Warto podkreślić, iż są to wyrazy stosowane współcześnie.

Niektóre proponowane w przekładach francuskiego prawa wyrazy zmieniły swoje znaczenie. Tak stało się z *prokuratorem* i *prezydentem*, w których pod wpływem Kodeksu Napoleona doszło do zawężenia semantycznego. Nadal są one stosowane w języku prawniczym i sprawach dotyczących państwowości. Przesunięciom semantycznym poddały się także leksemy *pisarz* i *poradnik*, których używa się dziś w innych dziedzinach życia.

Niektóre propozycje dziewiętnastowiecznych translatorów zostały całkowicie zapomniane. Chodzi o formy *dozorca sądowy* i *urzędnik zdrowia*. Warto podkreślić, że duża część określeń wykorzystanych w tłumaczeniach Kodeksu Napoleona, pochodząca czy to z wcześniejszych epok, czy powstała pod wpływem francuskiego ustawodawstwa, jest współcześnie używana w języku prawa, na przykład nazwy przedstawicieli instytucji sądowniczej (*prokurator*, *notariusz*), nazwy interesantów w sprawie rozwodowej (*powód*, *pozwany*) czy osób spokrewnionych z interesantami (*rodzice*, *syn*, *córka*, *wstępni*, *zstępni*). Fakt ten podkreśla wagę językowego ukształtowania Kodeksu Napoleona, które wpłynęło na język prawa w kolejnych epokach — wprowadzenie nowego terminu lub powtórzenie go w tłumaczeniach francuskiego prawa na język polski skutkowało jego utrwaleniem w uzusie prawnym.

Warto również zwrócić uwagę na to, że to wyrażenia stosowane przez Szaniawskiego przetrwały próbę czasu. Wiele jego propozycji przyjęło się w języku prawa. Należy wskazać takie jednostki leksykalne, jak *notariusz*, *sprawozdawca* czy *pełnomocnik*. Odpowiadające im wersje Bohusza, czyli *pisarz aktowy*, *referent* oraz *umocowany*, zostały zapomniane lub nie znalazły zastosowania we współczesnym języku prawa. Okazało się więc, iż to Szaniawski miał lepszą intuicję translatorską.

Wykaz skrótów

- SJP PWN: Drabik L., Sobol E. (red.), *Słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- SJP.PWN: *Słownik języka polskiego PWN* (online: www.sjp.pwn.pl, dostęp: 12 XI 2018).
- SJPDor: Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969 (online: doroszewski.pwn.pl, dostęp: 12 XI 2018).
- SL: Linde S.L., *Słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 1807–1814 (online: kpbc.umk.pl, dostęp: 12 XI 2018).
- SPXVI: Mayenowa M.R., Pełowski F. (t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła *Rowny*) (red.), *Słownik polszczyzny XVI w.*, Ossolineum, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa 1966–2012 (online: kpbc.umk.pl, dostęp: 12 XI 2018).
- SPXVII/XVIII: Koneczna H. i in. (red.), *Słownik języka polskiego XVII i I połowy XVIII wieku*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1996– (online: www.rcin.org.pl, dostęp: 12 XI 2018).
- SStp: Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XII, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1953–2002 (online: rcin.org.pl, dostęp: 12 XI 2018).
- STP: Machowska A., *Słownik terminologii prawniczej francusko-polski*, Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
- SWil: Zdanowicz A., Bohusz-Szyszek M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861 (online: <https://eswil.ijp.pan.pl/>, dostęp: 12 XI 2018).

Literatura

- Betańska E., 2013, *Terminologia prawa spadkowego w aspekcie porównawczym francusko-polskim*, Instytut Językoznawstwa Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań (niepublikowana praca doktorska).
- Biegański P., Polewska E., 2015, *Rehabilitacja — od starożytności do współczesności. Rehabilitation from antiquity to modernity*, „Journal of Education, Health and Sport” 5 (9), s. 363–374.
- Dunin-Dudkowska A., 2010, *Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kodeks Napoleona [...] przekładania Ksawiera Michała Bohusza [...] z przyłączeniem słowniczka wyrazów pewnych polskich odpowiadających francuskim [...]*, 1810, Drukarnia Wiktora Dąbrowskiego, Warszawa (online: mbc.cyfrowe-mazowsze.pl, dostęp: 30 IX 2018).

- Kodex Napoleona. CodeNapoléon. Codex Napoleonis, 1813, Drukarnia Rządowa, Warszawa (online: pbc.biaman.pl, dostęp: 12 XI 2018).
- Lehr-Spławiński T., 1938, *Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie polskim*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków, s. 469–481.
- Moszyńska D., 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Pelzer O., 2008, *Chirurgia. Repetytorium dla studentów Kolegium Karkonoskiego*, Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze, Jelenia Góra.
- Rybicka-Nowacka H., 1973, *Rzeczowniki zapożyczone z łaciny w języku polskim XVII wieku (na materiale literatury pamiętnikarskiej)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Sójka-Zielińska K., 2008, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNesis, Warszawa.
- Woźniak E., 2015, *Ciągłość i zmiana — język urzędowy w dobie nowopolskiej*, „Poradnik Językowy” 3, s. 26–41.
- Woźniak E., Wismont M., 2016, „Stare” i „nowe” w polskiej terminologii prawnej I poł. XIX w. (na przykładzie terminologii dotyczącej rozwodów), „Исследования по Славянским Языкам” 21 (1), s. 1–20.
- Woźniak E., Zarębski R., 2016a, *Kodeks Napoleona w dziejach języka urzędowego w Polsce — rekonesans badawczy*, „Język Polski” XCVI (1), s. 45–58.
- Woźniak E., Zarębski R., 2016b, *Kontynuacja vs innowacja. Drogi rozwoju polskiej terminologii administracyjno-prawnej po wprowadzeniu Kodeksu Napoleona*, „Prace Filologiczne” LXIX, s. 535–547.
- Zajda A., 1990, *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Zajda A., 2001, *Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Streszczenie

Osoby w sądzie. Określenia osób w sprawie rozwodowej na przykładzie tłumaczeń Kodeksu Napoleona

Artykuł podejmuje problem kształtowania się polskiej terminologii prawnej w pierwszej połowie XIX wieku po wprowadzeniu Kodeksu Napoleona jako prawa obowiązującego w Księstwie Warszawskim. Analiza dotyczy nazw osób w sprawie rozwodowej. Jest to słownictwo nazywające przedstawicieli instytucji państwowych (sądowniczych i innych) oraz osób niereprezentujących żadnej instytucji (m.in. interesanci w sprawie rozwodowej i osoby z nimi spokrewnione). Badania wykazały sposoby dostosowywania polszczyzny do nowych warunków prawnych.

Słowa kluczowe: historia języka polskiego, Kodeks Napoleona, leksyka prawna

Summary

Persons in a court. Terms of persons in divorce matter by the example of Napoleonic Code's translation

The article presents conclusions concerning the formation Polish legal terminology in first half of the 19th century after introduction Napoleonic Code as a law validity in Duchy of Warsaw. The analysis oscillates about nomenclature of persons in divorce matter. There is a vocabulary which names representatives of public authorities (judicial and others) and persons who don't represent any institution (for example interested parties in divorce matter and persons related with them). Researches demonstrated ways of accommodation Polish language to new legal conditions.

Key words: history of Polish language, Napoleonic Code, legal vocabulary

IWONA ŻURASZEK-RYŚ*

Protokoły Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze jako uporządkowana relacja z zebrania

Towarzystwo Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze (dalej: TPRz) powstało 27 lipca 1898 i funkcjonowało do 1 września 1935 roku. Było to stowarzyszenie społeczno-kulturalne, które służyło integracji polskiej społeczności w niemieckim wówczas mieście Grünberg (dziś Zielona Góra), organizując m.in. wykłady i odczyty poszerzające wiadomości o Polce, jej historii, znanych Polakach, wspólne wycieczki po Zielonej Górze i okolicy, a także kursy języka polskiego. Towarzystwo liczyło ok. 100 członków¹. Byli to głównie polscy rzemieślnicy różnych specjalności, mieszkający i pracujący w Zielonej Górze, choć zgodnie ze statutem „członkiem Towarzystwa zostać może każdy nieposzlakowany Polak, po ukończonym 18 roku życia” (Korczyński 1973: 38). Na czele stowarzyszenia stanął mistrz blacharstwa — Kazimierz Lisowski.

Materiał badawczy niniejszego artykułu stanowią protokoły z zebrań TPRz z lat 1908–1935, które zostały wydane przez Izabelę Korniluk w książce *Protokoły z posiedzeń Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Zielonej Górze 1898–1935* (Korniluk 2011). W pracy tej opublikowano dwie zachowane w zbiorach Muzeum Ziemi Lubuskiej księgi protokołowe stowarzyszenia. Te oryginalne księgi zawierają protokoły z lat 1908–1935. Pierwsza z nich rozpoczyna się od wpisu z dnia 22 marca 1908 roku, a kończy 5 października 1912 roku; druga natomiast rozpoczyna się od wpisu z dnia 19 października 1912 roku, a kończy — 1 września 1935 roku. Brak jest więc dokumentów ilustrujących początki działalności towarzystwa, to jest od 27 lipca 1898 do marca 1908 roku.

* i.rys@ifp.uz.zgora.pl, doktor, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, Uniwersytet Zielonogórski, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

¹ Tyle osób, zdaniem Władysława Korczyńskiego, zarejestrowało się w czasie jego działalności (Korczyński 1973: 62). Izabela Korniluk podała natomiast, że w obu księgach protokołowych odnotowano nazwiska 93 członków TPRz (Korniluk 2011: 5).

Pewne wątpliwości może budzić sposób sporządzania analizowanych dokumentów. Według I. Korniluk powstawały one na bieżąco, podczas posiedzeń (Korniluk 2011: 6). Ich zwięzłość, lakoniczność, ograniczenie tylko do podawania suchych faktów, a także nagromadzenie błędów językowych mogłyby wskazywać, że powstawały faktycznie w trakcie zebrania. Jednocześnie jednak nie można wykluczyć, że były sporządzane po zakończeniu posiedzenia, być może na podstawie dokonanych przez protokolantów notatek i wpisywane do księgi protokołów dopiero po ich odczytaniu. Świadczyć o tym może na przykład przejrzystość tych dokumentów, brak skreśleń. W takiej sytuacji piszący mieliby czas na ich dopracowanie, uporządkowanie.

Analiza sposobów relacjonowania przebiegu zebrania tego towarzystwa powinna umożliwić udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy piszący protokoły² właściwie, to jest zgodnie z wymogami gatunku, kształtowali wypowiedź językową. Traktując z kolei umiejętność wpisania się w konwencję gatunkową jako pewien rodzaj porządkowania, możliwe będzie stwierdzenie, czy badane protokoły można nazwać uporządkowaną relacją z zebrania.

Gatunek traktuję, za Marią Wojtak, jako zbiór konwencji, sugerujących członkom danej wspólnoty komunikacyjnej kształt nadawany konkretnym zachowaniom językowym (Wojtak 1999: 108). Protokół, tak jak i inne gatunki należące do sfery administracyjno-prawnej, cechuje się dużym stopniem rytualizacji. Wybierając więc określoną formę wypowiedzi, piszący wpisywał się niejako w obowiązujące schematy, musiał dokonać uporządkowania materii językowej, na przykład poprzez akceptację cech właściwych dla stylu protokołu, a odrzucenie cech niewłaściwych. I właśnie sposób realizacji cech stylowych właściwych protokołowi przez piszących analizowane dokumenty będzie przedmiotem rozważań w tym artykule.

Do cech właściwych protokołowi, gatunkowych dominant stylistycznych tej odmiany, zdaniem Anny Wojciechowskiej, należą: szablonowość, rzeczowość i oficjalność (Wojciechowska 2012: 189).

Szablonowość

Procesom standaryzacji podlegają różnorodne struktury tekstowe i formy językowe. Zdaniem M. Wojtak w stylu urzędowym jest to głównie kompozycja tekstu (Wojtak 1993: 148). Protokoły, będące świadectwem realizacji odmiany urzędowej polszczyzny, należą więc do gatunków

² Warto dodać, że były to osoby o niezbyt wysokich kompetencjach językowych, o czym pisałam w artykule *Język protokołów z posiedzeń Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze* — Żuraszek-Ryś 2014.

o określonej architektonice, która obejmuje trzy komponenty: część inicjalną, główną oraz finalną. Poszczególne człony charakteryzują się stereotypowymi realizacjami i można w nich dostrzec elementy kliszowane lub analogiczne.

I. CZĘŚĆ INICJALNA RAMY TEKSTOWEJ

Początek każdego protokołu opatrzonej jest tytułem, w którym zawarte są informacje o miejscu i dacie zebrania, oznaczonej według kalendarza. Kolejny element tej części stanowi wzmianka dotycząca otwarcia posiedzenia: *Posiedzenie dzisiejsze zagał p. prezes o godz. 4tej* (3 maja 1908)³; *Posiedzenie zagał p. prezes o godz. 4tej* (23 sierpnia 1908). Najczęściej jest ona wyrażona za pomocą osobowej formy czasownika *zagać* 'rozpocząć, otworzyć co (np. obrady, zebranie, posiedzenie) wygłoszeniem mowy, przemówienia', której towarzyszą przede wszystkim informacje o osobie otwierającej posiedzenie oraz godzinie rozpoczęcia zebrania. Po 5 marca 1913 roku doszło do rozbudowania tej części, gdyż została uzupełniona o dodatkowe wiadomości, np. mówiące o powitaniu za pomocą zwrotu *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* (często podawanym w postaci skróconej — N.b.p.J.Ch.) oraz odśpiewaniu fragmentu pieśni kościelnej *Kto się w opiekę: Zebranie dzisiejsze Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Zielonej Górze zagał p. prezes Lisowski o godz. 9tej. Po powitaniu obecnych staropolskim pozdrowieniem N.b.p.J.Ch. i odśpiewaniu pierwszej zwrotki pieśni kościelnej Kto się w opiekę przystąpiono do porządku dziennego* [...] (24 sierpnia 1913).

2. CZĘŚĆ GŁÓWNA

Część tę rozpoczyna wypunktowany porządek dzienny poprzedzony stosownym wprowadzeniem, np.: *Na porządku dziennym zostało umieszczone* (22 marca 1908), *Porządek dzienny* (23 sierpnia 1908) lub *Po powitaniu zawezwał p. prezes zebranych do odśpiewu pieśni kościelnej Kto się w opiekę, potem przystąpiono do porządku dziennego, na którym było umieszczone* (8 grudnia 1929).

Porządek dzienny obejmował najczęściej: *Przeczytanie protokołu, Przedstawienie nowych członków, Obieranie nowych członków, Pobranie miesięcznego, Skrzynkę zapytania lub/i Wolną dyskusję*. Niekiedy porządek ten był uzupełniany o dodatkowe punkty, wynikające z bieżących potrzeb, na przykład konieczności zwołania zebrania ogólnego i przeprowadzenia wyborów (*Przedłożenie Towarzystwu o generalnym zebraniu i nowych wyborach Zarządu* — 12 lipca 1908), złożenia życzeń z okazji świąt (*Powinszowanie Nowego Roku* — 2 stycznia 1910), organizacji różnych uroczystości (*O zabawie* — 15 listopada 1908, *O gwiazdce*

³ Po przytoczonym przykładzie podaje się lokalizację cytatów, uwzględniającą datę posiedzenia.

dla dzieci — 18 grudnia 1910, *O obchodzie Mickiewicza* — 29 listopada 1913). Inaczej wyglądała ta część w protokole z zebrania ogólnego, gdyż musiały się wówczas pojawić punkty dotyczące na przykład zdania czynności towarzystwa i wyboru zarządu, a także stanu finansów.

Po przedstawieniu porządku dziennego następowała relacja z przebiegu obrad. W wielu tekstach ma ona charakter zwięzły, wręcz lakoniczny. Piszący protokoły ograniczali się do podania tylko niezbędnych faktów, zresztą odnotowanych w porządku dziennym, w ogóle ich nie komentując, np. *Protokół z przeszłego posiedzenia został przeczytany i jednogłośnie przyjęty. Na członków Towarzystwa przedstawili się pp. Stefan Lisiecki i Walenty Pawlaczek i zostali na członków Towarzystwa przyjęci. Miesięcznego wpłynęło do kasy 6 marek* (5 kwietnia 1908).

Niektóre relacje są jednak dłuższe. Zostały one uzupełnione na przykład o nazwiska osób zabierających głos i zgłaszane przez nich postulaty (*Przy wolnej dyskusji zabrał głos p. Kamiński i zapytał Towarzystwa, co Towarzystwo myśli uczynić z temi członkami co na zebrania Towarzyskie nie uczęszczają a byli napomnieni do uczęszczania* — 3 lutego 1921), a także o omówienie organizowanych uroczystości (*Na zebraniu dzisiejszem zostało uchwalone iż rocznicy wyprawi Towarzystwo w sobotę dnia 25go Lipca na sali p. Jandwo w Robuschu jeśli sala będzie wolna. Zabawa ma się odbyć w następujący sposób: Koncert, śpiew, deklamacje i monologi i potem tańce* — 31 maja 1908) czy aktualnych spraw towarzyskich (*Na posiedzeniu dzisiejszem winaował p. prezes p. Kubiakowi zaręczyn i życzył szczęścia w przyszłym małżeństwie a zebrani członkowie wtórowali mu podniesieniem się z miejsc i trzykrotnym okrzykiem niech żyje. Następnie upomniął p. prezes Towarzystwo aby członkowie przestrzegali zgodę jedność i braterstwo i aby więcej nie zaszedł tak smutny wypadek, iż członkowie się pomiędzy sobą procesują* — 31 stycznia 1909).

3. CZĘŚĆ FINALNA RAMY TEKSTOWEJ

Kończącą część protokołu stanowią: formuła zamknięcia zebrania, delimitacje czasowe oraz podpisy.

Formuła zamknięcia posiedzenia ma najczęściej postać wypowiedzenia zawierającego osobową formę czasownika *zamknąć* i łączy się z informacjami o osobie zamykającej zebranie oraz o godzinie jego zakończenia, na przykład: *Posiedzenie zamknął p. Prezes o godzinie 5* (3 maja 1908) czy *Zebranie zamknął p. prezes o godz. 5tej.* (5 kwietnia 1908). W końcowej części umieszczano też zazwyczaj informację o liczbie uczestników zebrania: *Członków było obecnych 23trzech* (12 lipca 1908).

We wstępie do książki, będącej podstawą badawczą tego artykułu, można przeczytać, że: „Každemu z protokołów nadano urzędowy charakter. Prezes, sekretarz i skarbnik, czyli główni członkowie Zarządu Towarzystwa, podpisując się pod protokołem, akceptowali go” (Korniluk 2011: 5).

W samej publikacji brak jest natomiast pod protokołami stosownych podpisów. Możemy jednak przyjąć, że ostatni segment protokołu stanowią podpisy: prezesa, sekretarza i skarbnika.

Przedstawiona powyżej architektonika była realizowana przez wszystkich sporządzających protokoły TPRz. Każdy z nich jednak w pewnym stopniu powielał nakreślony schemat. Na pewno przestrzegano podawania elementów obligatoryjnych, do których można zaliczyć: w komponencie pierwszym — miejsce i datę zebrania oraz formułę otwarcia posiedzenia, w komponencie drugim — porządek dzienny, przebieg obrad, w komponencie trzecim — formułę zamknięcia posiedzenia, delimitacje czasowe, liczbę uczestników zebrania oraz podpisy. Największe zróżnicowanie można dostrzec w realizacji komponentu głównego, a zwłaszcza w opisie przebiegu obrad. Niektórzy protokolanci w sposób bardzo oszczędny, wręcz lakoniczny relacjonowali przebieg zebrania, inni z kolei odznaczali się inwencją, podawali więcej szczegółów, przez co protokół ulegał wydłużeniu. Na uwagę zasługują wstawki innogatunkowe. Jako przykład można podać protokół z dnia 22 lutego 1922 roku, w którym przytoczono wypowiedź prezesa TPRz — Lisowskiego w iście kaznodziejskim stylu:

Pan Lisowski w krótkim przemówieniu odrzucał zarzuty czynione naszem przodkowi a brak moralności i religijności zarzucając zachłanność naszem przodkom. Nasi przodkowie czy wielcy czy malutcy czy uczony czy prostaczek trzymali się zawsze słów i nauki Chrystusa trzymając się religii i miłości Ojczyzny, której nas sam Chrystus Pan nauczył płacząc nad Jerozolimą i swemi rodakami, nauczając nas zarazem: Miłuj bliźniego twego jak siebie samego, a tym bliźniem jest każdy żyjący, bez wyjątku narodowości.

Rzeczowość

Rzeczowość wiąże się z wiernym odtworzeniem przebiegu zebrania. Opisywane zdarzenia powinny zostać przedstawione w sposób chronologiczny, zgodny z przebiegiem obrad, obiektywny i pozbawiony emocji. W związku z tym pojawiły się asercje, to jest akty przedstawiające stany rzeczy, wyrażone za pomocą następujących czasowników i frazemów: *mówić* (*Pan prezes przedstawił Członkom rzecz Towarzystwa i mówił że tak dali iść nie może z tem miesięcznem* — 4 grudnia 1932), *objaśnić* (*Pan Lisowski w swem przemówieniu objaśnił zgromadzonych o znaczeniu i obowiązku uczczenia naszych zmarłych wieszczów* — 14 grudnia 1913), *oznajmić* (*Dyrygent śpiewu p. Gaziński oznajmił Towarzystwu iż z powodu nie przybycia na ćwiczenia zapisanych członków, ćwiczenia nie mogły się odbyć także i deklamacje całkiem zarzucono* — 15 sierpnia 1909 roku), *podać* (*P. Słupecki jako skarbnik podał stan kasy [...]* — 9 lipca 1933), *podać do wiadomości* (*Pan prezes podał Towarzystwu do wiadomości [...]* — 4 kwietnia 1914),

przedstawić (Pan Putz przedstawił Towarzystwu strejk górników Górnośląskich [...] — 3 maja 1913), skreślić (Z powodu tak nagłej śmierci nam tak drogiego i nieodżałowanego ks. prałata Piotra Wawrzyniaka skreślił p. prezes w krótkości czyny i działalność tego wielkiego męża — 20 listopada 1910), uwiadomić (Pan prezes chce ich wprzód uwiadomić [...] — 10 listopada 1920), wypowiedzieć (Pan Putz także wypowiedział uznanie panu Prezesowi — 7 grudnia 1920), zdać objaśnienie (Pan Prezes zdał sprawozdanie z delegacji swojej w Berlinie i zdał szczegółowe objaśnienie [...] — 7 grudnia 1920), zdać sprawozdanie (Pan skarbnik Słupecki zdał sprawozdanie kasy z czego wynikło [...] — 30 lipca 1911).

Rzeczowości służy także wprowadzenie sygnałów leksykalnych wskazujących na następstwo zdarzeń (*następnie, potem*), a także nasycenie tekstu informatywnością, to jest danymi faktograficznymi, które stanowią przede wszystkim nazwy własne, na przykład nazwiska osób zabierających głos (*Na zebraniu dzisiejszem nadmienił p. Ostrowski aby na przyszłość zaprowadzić w Towarzystwie skrzynkę zapytnią na co się zebrani członkowie zgodzili — 28 lutego 1909*), tytuły odczytywanych wierszy, fragmentów powieści, artykułów z gazet (*Na zebraniu dzisiejszem zostało odczytane obrazek życia miejskiego Wielki post i wiersz z Pana Tadeusza — 28 lutego 1909*). Poza nazwami własnymi należy też odnotować określenia czasowe i przestrzenne (*Na zebraniu dzisiejszym zostało uchwalone i tegoroczną rocznicę obchodzić będzie Towarzystwo dnia 24 Lipca na sali Deutscher Kaiser w następujący sposób: zabawa z tańcami, śpiewy i deklamacje — 23 maja 1909*), a także dane o wysokości składek (*Wstępnego wpłynęło do kasy Towarzystwa 2 marki, miesięcznego 50 fen. — 26 kwietnia 1908*).

Co ciekawe, mimo że piszący analizowane teksty dość obiektywnie rejestrowali przebieg zebrań, to można jednak odnaleźć wypowiedzi o charakterze wartościująco-oceniającym: *Przy wolnej dyskusji nic ważnego nie było* (9 sierpnia 1931).

Oficjalność

Zdaniem A. Wojciechowskiej do typowych wykładników oficjalności należą: tytułatura wspólnotowa i pozawspólnotowa, bezosobowość, formy analityczne, nominalizacja i leksyka specjalna (Wojciechowska 2012: 193):

- a) tytułatura wspólnotowa — przynależność osoby do TPRz jest najczęściej sygnalizowana za pomocą leksemu *członek*; oprócz niego pojawiają się też wyrazy wskazujące na funkcje pełnione przez niektóre osoby, np.: *prezes, przewodniczący, zastępca prezesa, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz, dyrygent śpiewu*;
- b) bezosobowość — w analizowanym materiale cecha ta jest wyrażona w następujący sposób:

- forma nieosobowa czasownika z morfemem *-no*, *-to*: *Z dobrowolnej składki na gwiazdkę dla dzieci zebrano 2.70 m. Przeczytano także ustęp z Pracy o Bożem Narodzeniu* (27 grudnia 1913), *Resztę czasu spędzono na śpiewach* (10 stycznia 1914);
- czasownik użyty w stronie biernej: *Na zebraniu dzisiejszem zostało uchwalone iż Towarzystwo zrobi w przyszłą niedzielę wycieczkę* (17 maja 1908) czy *Protokół z przeszłego zebrania został przeczytany i jednogłośnie przyjęty* (4 października 1908); protokolanci, używając takich form, dążyli do zmiany perspektywy opisywanej rzeczywistości z podmiotowej na przedmiotową, posługiwanie się taką konstrukcją sprzyjało więc zachowaniu dystansu wobec opisywanych zdarzeń i miało na celu wywołanie wrażenia obiektywizmu;
- c) formy analityczne — ich użycie jest jedną z cech charakterystycznych dla stylu urzędowego: *Pan Gaziński złożył swój urząd dyrygenta śpiewu [...]* (1 listopada 1908), *Pan Marcinkowski zrobił wniosek aby odczyty z Gazet były zniesione* (22 lutego 1913 roku);
- d) nominalizacja — przejawia się w występowaniu połączeń grup nominalnych z rzeczownikami odczasownikowymi (np. *zagajenie /otwarcie/zakończenie/zamknięcie zebrania/posiedzenia; odczytanie/przyjęcie protokołu posiedzenia; odczytanie opisu uroczystości/artykułu/wiersza /życiorysu*);
- e) leksyka specjalna — zaliczyć do niej należy leksykę związaną ze sferą, w której sytuuje się badany gatunek, czyli z dziedziną prawa i administracji (*sekretarz, rewizor, biuro, urząd, sprawozdanie, uchwała, podać do wiadomości, zrobić wniosek*), a także (ze względu na konieczność zarządzania pieniędzmi przez towarzystwo) — leksykę z dziedziny ekonomii (*kasa towarzystwa, pożyczka, dochód i rozchód*); co ciekawe, w analizowanych dokumentach nie pojawia się raczej leksyka związana z profilem wskazanym w nazwie towarzystwa; może to być podyktowane tym, że członkiem tej organizacji, o czy już była mowa, mógł zostać nie tylko rzemieślnik.

Oprócz wymienionych wyżej podstawowych, prymarnych wyróżników protokołu można w analizowanych dokumentach dostrzec także cechy sekundarne. A. Wojciechowska do cech dopełniających (sekundarnych) zaliczyła: formuliczność, precyzyjność, dyrektywność i bezosobowość (w poniższym wyliczeniu pominięto tę cechę, gdyż była ona omawiana jako dopełniająca oficjalność) (Wojciechowska 2012: 198–203):

- a) formuliczność — elementy kliszowane pojawiają się we wszystkich komponentach protokołu. I tak na przykład informacja o rozpoczęciu obrad przyjmuje najczęściej postać: *Posiedzenie dzisiejsze*

zagał X o godz. Y, Posiedzenie zagał X o godz. Y, Zebranie dzisiejsze zagał X o godz. Y, Posiedzenie dzisiejsze Tow. Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze zagał X o godz. Y. Z kolei zamknięcie zebrania ma następującą formułę: Zebranie zamknął X o godz. Y, Posiedzenie zamknął X o godz. Y;

- b) precyzyjność — jej wykładnikami w analizowanych protokołach są odwołania do uregulowań normatywno-prawnych związanych z działalnością towarzystwa (*Pan prezes zwrócił uwagę członków na paragrafy 5ty, 6ty i 17ty i prosił członków o ścisłe przestrzeganie tych paragrafów ustaw Towarzystwa — 12 lipca 1908, Pan Kubiak nadmienia tylko iż wedle uchwały na ostatniem posiedzeniu miała być Praca jeńcom odesłana [...] — 20 sierpnia 1919*), a także przytaczanie szczegółowych danych liczbowych (*Po odczytaniu Protokołu przystąpiono do pobierania miesięcznego, do którego wpłynęło 1.20, stan kasy wynosił 3 Grudnia 1933 17.02, suma 18.22, odchodzi za 16 kaw 3.20 pozostaje w kasie 15.02 — 4 lutego 1934*);
- c) dyrektywność — w dokumencie dominują dyrektywy niestandardowe typu: prośba, (polecenie), propozycja: *Pan Kubiak prosi Tow. o uczczenie poległych Powstańców styczniowych [...] (25 stycznia 1913), Pan prezes polecił panu Kubiakowi o spisanie adresu wszystkich członków (5 kwietnia 1913), Pan prezes namawiał także członków do wspólnej zgody i miłości [...] (5 października 1912), Pan prezes wniósł na zebraniu dzisiejszem aby Towarzystwo napowrót przywróciło do życia Kasę pogrzebową (5 marca 1913), Pan Prezes zalecał członkom ażeby się zajmowali więcej czytaniem i deklamowaniem w Towarzystwie [...] (10 października 1909). Wśród sformułowań dyrektywnych można wyróżnić takie, które przysługują wszystkim członkom towarzystwa, ale również i takie, które są raczej zarezerwowane dla prezesa lub członków zarządu. Tym ostatnim przysługuje zazwyczaj kategorię formy: *Nadmieniał także p. prezes iż należytość do związku musi być do 1 Kwietnia uiszczona (14 lutego 1909), Pan prezes zawezwał obecnych do powstania miejsc (sic!) i odmówienia pacierza Ojcie nasz i zdrowaś Maryja dla uproszenia Boga błogosławieństwa dla naszych, tak ciężko zmagających się z wrogiem wojsk (18 sierpnia 1920).**

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o cesze peryferyjnej — perswazyjności, mimo że nie należy ona do przestrzeni komunikacyjnej gatunku. Cecha ta, zdaniem A. Wojciechowskiej, jest znamieną szczególnie dla dokumentacji, w których ujawnia się manifestowanie narodowej tożsamości i wspólnotowości (Wojciechowska 2012: 209), a taki typ reprezentują badane przeze mnie protokoły. Można więc w nich dostrzec typowe zabiegi służące perswazji, a więc stosowanie:

- a) zaimka dzierżawczego *nasz* — *nasze hasło, nasze obyczaje, nasza Polska ukochana, nasi przodkowie, nasze społeczeństwo, nasi rodacy, nasze towarzystwo* (głównie z określeniami wspólnot różnego rzędu);
- b) pierwszej osoby liczby mnogiej czasownika — *mamy, moglibyśmy, musieliśmy, obchodzimy*;
- c) czasowników powinnościowych — *Członkowie powinni się stawić z rodzinami o ¾ 7mej do kościoła i zająć miejsce w ławkach po lewej stronie przed wielkim ołtarzem* (12 czerwca 1923), *Gaziński nadmieniał iż członkowie nie powinni podczas rozpraw na posiedzeniu wychodzić ze sali aby wiedzieli co jest obradowane* (4 września 1923);
- d) leksyki o nacechowaniu aksjologicznym — *godny* (*godny członek naszego Towarzystwa* — 29 listopada 1913), *miłość* (*miłość ojczyzny* — 25 lutego 1912), *prawda* (*zgadza z prawdą, dano świadectwo o prawdzie* — 7 sierpnia 1923), *uczciwy* (*uczciwe prowadzenie życia* — 25 lutego 1912).

Z manifestowaniem narodowej tożsamości wiąże się także odwoływanie do religii. Dla członków TPRz przywiązanie do obyczajów wyniesionych z domu rodzinnego, wiążących się z pielęgowaniem religii katolickiej, zdaniem przewodniczącego TPRz, powinno być czymś ważnym: *Pan prezes napomniął w dłuższym przemówieniu aby każdy z nas ściśle przestrzegał cnót i obyczajów wyniesionych z domu ojczystego i silnie się trzymał zasad religijnych i życia chrześcijańskiego i aby nigdy od siebie nie odpychać zbłąkanych i oziębłych rodaków* (1 listopada 1913).

Reasumując, jak pokazała analiza, piszący protokoły właściwie, to jest zgodnie z wymogami gatunku, kształtowali wypowiedź językową w zakresie stylu. Oczywiście ten sposób realizacji był zróżnicowany. Traktując więc porządkowanie jako umiejętność wpisania się w konwencję gatunkową, przestrzegania obowiązujących w stylu protokołów cech stylowych, można uznać analizowane dokumenty za uporządkowane relacje z posiedzeń TPRz.

Literatura

- Korcz W., 1973, *Historia Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- Korniluk I., 2011, *Protokoły z posiedzeń Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Zielonej Górze 1898–1935*, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Zielona Góra.
- Wojciechowska A., 2012, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.

- Wojtak M., 1993, *Styl urzędowy*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 147–162.
- Wojtak M., 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” 8, s. 105–117.
- Żuraszek-Ryś I., 2014, *Język protokołów z posiedzeń Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze*, w: *Zielonogórskie seminaria językoznawcze. Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 263–276.

Streszczenie

Protokoły Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze jako uporządkowana relacja z zebrania

Podjęte w niniejszym artykule rozważania, dotyczące sposobów realizacji cech stylowych właściwych protokołowi przez piszących sprawozdania z przebiegu zebrań Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze, a więc kształtowania przez nich wypowiedzi językowej w zakresie stylu, umiejętności wpisania się w konwencję gatunkową, mają na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie: czy analizowane dokumenty można uznać za uporządkowaną relację z zebrania.

Słowa kluczowe: styl urzędowy, protokół, wyróżniki protokołu

Summary

Protocols of the Society of Polish Craftsmen in Zielona Góra as an organized report from the meeting

The reflections on the methods of applying the style features specific to the protocol by the persons elaborating reports on the course of the meetings of the Society of Polish Craftsmen in Zielona Góra discussed in this paper, and thus their linguistic expression in the scope of style, ability to fit into a genre convention, are aimed at responding to the question: whether the analyzed documents can be considered as a structured report from the meeting.

Key words: official style, protocol, distinguishing features of the protocol

ANNA WIŚNIEWSKA-GRABARCZYK*

Publikacje naukowe oraz podręczniki szkolne Polski Ludowej w świetle recenzji cenzorskich z lat 50. XX wieku**

Celem artykułu jest przybliżenie wybranych strategii cenzorskich stosowanych wobec publikacji naukowych oraz podręczników szkolnych przewidzianych programem nauczania w latach 50. XX wieku. Podstawą artykułu są oceny skryptów akademickich, monografii, słowników i artykułów naukowych oraz podręczników do nauki języka polskiego, języków obcych jak również przedmiotów ścisłych i przyrodniczych — algebry, fizyki i matematyki. Materiał stanowią dokumenty Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu (WUKPPiW) tworzone w latach 1945–1956.

W okresie Polski Ludowej wszystkie teksty kultury (książki, filmy, audycje radiowe, mapy, a nawet spisy telefoniczne), które miały zostać dopuszczone do oficjalnego obiegu, były oceniane przez powołanych przez państwo urzędników pracujących w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW) oraz w oddziałach terenowych, na przykład w WUKPPiW w Poznaniu. Wynikiem prac funkcjonariuszy wyżej wymienionych placówek były recenzje cenzorskie, które z uwagi na niejawny charakter i celowo ograniczoną dystrybucję nazywam

* anna.wisniewska.grabarczyk@gmail.com, magister, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Literatury Polskiej XX i XXI wieku, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

** Artykuł powstał jako część projektu grantowego *Powojenna literatura polska w świetle kryptotekstów (na podstawie biuletynów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z lat 1945–1956)*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (PRELUDIUM 12, DEC-2016/23/N/HS2/01798, okres realizacji 2017–2020, kierownik: Anna Wiśniewska-Grabarczyk).

kryptotekstami (Wiśniewska-Grabarczyk 2016a: 97–103; 2016b: 277–288)¹. W recenzjach cenzorskich publikacji akademickich i oświatowych można zauważyć kilka powtarzających się strategii oceniania, część z nich jest bliźniaczo podobna do tych stosowanych wobec literatury pięknej (Nowak 2011: 163–193).

„Kontrolowana pozycja [...] żadnych nowych rewelacyjnych aspektów nie wnosi, czyniąc z całości rzecz raczej przyczynkarską”² — bariery kompetencyjne, czyli o przyczynkarstwie

Najbardziej nieintuicyjną w kontekście wydawnictw naukowych cechą recenzji cenzorskiej może wydawać się brak oceny merytorycznej analizowanych pozycji. W prezentowanym materiale źródłowym nie znalazłam żadnej recenzji, która w pełni spełniałaby kryteria oceny naukowej. W wyjątkowych sytuacjach cenzorzy sięgają po właściwy dla niej aparat pojęciowy, jednak trudno mówić o jego odpowiednim wykorzystaniu. Taki stan rzeczy nie powinien jednak dziwić. Cenzura, mimo że nie można jej było uniknąć, stanowiła tylko jedno z ogniw procesu wydawniczego. Zanim publikacja trafiła na biurko funkcjonariusza z Mysiej lub jego kolegi z oddziału grodzkiego czy powiatowego, była wcześniej oceniana przez wydawnictwo, do którego została zgłoszona. Dopiero po obradach kolegium redakcyjnego decydowano o odrzuceniu propozycji bądź skierowaniu jej do dalszych prac, czyli między innymi do urzędu cenzury. Od 1950 roku, to jest od momentu niemal całkowitej nacjonalizacji rynku książki, propozycje wydawnicze składały jedynie istniejące oficyny — oficyny państwowe. Większość analizowanych w artykule przykładów recenzji cenzorskich dotyczy pozycji publikowanych przez znane polskie wydawnictwa naukowe czy oświatowe, np. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Państwowe Wydawnictwa Techniczne.

¹ Kryptoteksty definiuję jako teksty niejawne o celowo ograniczonej dystrybucji (w odróżnieniu od tekstów niejawnych, których dystrybucja nie jest celowo ograniczona, na przykład twórczość reprezentująca folklor środowiskowy). Recenzję cenzorską Polski Ludowej definiuję jako kryptotekst „umocowany w aparacie państwowym, omawiający i oceniający tekst kultury (dzieło literackie, teatralne, filmowe i in.), tworzony przez pracowników Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (od 1981 Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk) oraz oddziałów terenowych w okresie 1944–1990, zazwyczaj na odpowiednim formularzu” (Wiśniewska-Grabarczyk 2016b: 277–288; 2016a: 97–103).

² APP, WUKPPIW, sygn. 239, s. 10; recenzja książki Jana Wikarjaka, *Pochodzenie Herodota w świetle greckich przydomków odmiejscowych*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk; recenzja z 8 I 1953 r., cenzor Bolesław Soliński (dalej: BS-JW).

Zgodność z obowiązującym stanem nauki oraz programem szkolnym i akademickim była sprawdzana już na poziomie prac i recenzji wydawniczych, a publikacje jeszcze przed złożeniem do Urzędu Kontroli zyskiwały pozytywną opinię odpowiednich instytucji, co odnotowywały niektóre z recenzji cenzorskich: „Podręcznik posiada aprobatę Ministerstwa Oświaty”³, „Skrypt posiada aprobatę Min. Szkoln. Wyższego z dn. 2. 12. 52 r.”⁴, „Posiada aprobatę Rektora U.P. z dnia 31. 12. 1952 r.”⁵.

Funkcjonariusze Urzędu Kontroli świadomi powyższej procedury oceniali teksty przede wszystkim pod względem zbieżności z obowiązującą ideologią, chociaż mogli oczywiście zabierać głos w sprawach naukowych, z czego korzystali w bardzo ograniczonym zakresie. Lektura recenzji pokazuje, iż chętnie eksploatowanym określeniem w *quasi*-naukowych wypowiedziach cenzorskich była przydawka *przyczynkarski* — w materiale źródłowym możemy przeczytać o: *pracy przyczynkarskiej*, *charakterze przyczynkarskim* (recenzowanej pozycji), *rzeczy przyczynkarskiej* itp. Należy przypomnieć, iż proponowany termin może mieć zabarwienie neutralne, *przyczynkarstwo* wówczas oznacza ‘uzupełnianie prac podstawowych, dzieł naukowych itp. dodatkowymi wiadomościami’ (Skorupka, Auderska, Łempicka 1969: 666), jak również zabarwienie negatywne, w którym podkreśla się ową częstkowość i marginalność prezentowanych badań, stanowiących jedynie uzupełnienie większego zagadnienia w kontrze do wartościowanej pozytywnie całościowej analizy, zmierzającej do zdefiniowania problemów nadrzędnych, podstawowych (SJPDor VII 507). Lektura materiału źródłowego pokazuje, że *przyczynkarstwo* nie miało jednej, przyjętej na potrzeby Urzędu definicji, jednak zdecydowanie częściej termin był używany w drugim znaczeniu. Przekonuje o tym między innymi recenzja cenzorska książki Jana Wikarjaka, *Pochodzenie Herodota w świetle greckich przydomków odmiejskowych*, w której zostaje wprost sformułowana definicja interesującego nas pojęcia:

Kontrolowana pozycja jest pracą naukową z dziedziny filologii greckiej. Autor w sposób obszerny i szczegółowy poparty analizą językoznawczą zajmuje się próbą ustalenia pochodzenia starożytnego historyka-Herodota. W sumie jednak **żadnych nowych rewelacyjnych aspektów nie wnosi, czyniąc z całości rzecz raczej przyczynkarską** [podkr. — A.W-G]. Zastrzeżeń pod względem cenzorskim nie budzi (BS-JW).

³ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 38; recenzja książki Zofii Bastgen, *Język angielski dla klasy IX*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych; recenzja z 3 II 1953 r., cenzor Kazimierz Rosadziński (dalej: KR-ZB).

⁴ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 15; recenzja książki Juliana Boducha, *Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw handlowych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe; recenzja z 14 I 1953 r., cenzor Stefan Wierzbński.

⁵ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 14; recenzja książki Edmunda Karaśkiewicza, *Zarys teorii wektorów i tensorów wraz ze zbiorem zadań*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe; recenzja z 14 I 1953 r., cenzor Bolesław Soliński.

W przywołanej recenzji zestawienie *rzecz przyczynkarska* zostało użyte w potocznym znaczeniu nie na określenie konkretnego typu wypowiedzi naukowej, lecz na oznaczenie nikłej wartości merytorycznej prezentowanego tekstu.

Mogłoby się wydawać, że w pewnych kontekstach *przyczynkarstwo* wskazywało na określony gatunek wypowiedzi naukowej. Gdyby jednak chcieć przyjąć to założenie, należałoby oczekiwać od cenzora wyjaśnienia swego stanowiska. Niestety ten zwykle ograniczał się do lakonicznej, niczym nie popartej oceny, co miało miejsce między innymi w przypadku recenzji artykułu Władysława Kuraszkiewicza zamieszczonego w „*Slavia Antiqua*”:

IV numer *Slavia Antiqua* zawiera artykuł T. Lehra-Splawińskiego, *Wspólnota językowa bałto-słowiańska a problem etnogenezy Słowian*. Autor przyjmuje jako bezsporny fakt pradawnej wspólnoty bałto-Słowian. Fakt ten (jakkolwiek budzący wątpliwość wśród wielu naukowców), stwierdza autor, może być podstawą badań nad etnogenezą Słowian i Bałtów. [...] Poza tym trzeba zanotować kilka przyczynkarskich drobnych artykułów: Kuraszkiewicza, *Właściwość językowa wielkopolskiego rękopisu Marcina z Międzyrzecza z 1428*. M. Rudnickiego, *Lech i Piast (praca z dziedziny językoznawstwa)* [...] ⁶.

Nazwanie tekstu Kuraszkiewicza *przyczynkarskim* nie jest niczym uzasadnione, recenzent nie podejmuje polemiki z autorem, nie precyzuje, co ma na myśli, używając deprecjonującego w pewnych kontekstach określenia. Nawet przy założeniu, że funkcjonariusz Urzędu Kontroli posługiwał się zestawieniem *artykuł przyczynkarski* na oznaczenie konkretnego typu tekstu naukowego, nie wytłumaczył, na czym miałyby polegać owa przyczynkarskość pracy Władysława Kuraszkiewicza — nie wskazał badaczy wcześniej podejmujących problematykę piętnastowiecznego rękopisu, nie zasygnalizował, czego w pracy Kuraszkiewicza zabrakło, by mogła zostać uznana za pracę problemową⁷, jak również nie wskazał problematyki nadrzędnej, której uzupełnieniem byłaby owa praca.

Na podstawie przeanalizowanych dokumentów wydaje się słuszne przyjąć, że w większości przypadków cenzorzy traktowali termin *przyczynkarski* jako wygodną protezę dla własnej ignorancji: „kilka przyczynkarskich drobnych artykułów”⁸, „Wszystkie te prace posiadają charakter przyczynkarski, naukowy, ściśle teoretyczny” (BS-AMS). Z uwagi na to, że w większości wypadków nie zadbano o eksplikację stanowiska, trudno na podstawie enumeracji pojęć powiedzieć cokolwiek pewnego o rzeczywistej

⁶ APP, WUKPiW, sygn. 239, s. 126; recenzja IV tomu „*Slavia Antiqua*”; recenzja z 26 IV 1953 r., cenzor Stefan Wierzbński (dalej: SW-SA).

⁷ Ze względu na nierównomierność uwzględnienia istotnych składników metody naukowej wyróżnia się prace problemowe i prace przyczynkowe.

⁸ APP, WUKPiW, sygn. 239, s. II; recenzja pracy zbiorowej Archiwum Mechaniki Stosowanej, t. IV, z. I; recenzja z 8 I 1953 r., cenzor Bolesław Soliński (dalej: BS-AMS).

ocenie recenzenta. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku oceny artykułu Kuraszkiewicza. Wydaje się jednak, że cenzor był w błędzie, nazywając pracę wybitnego historyka języka *przyczynkarską*.

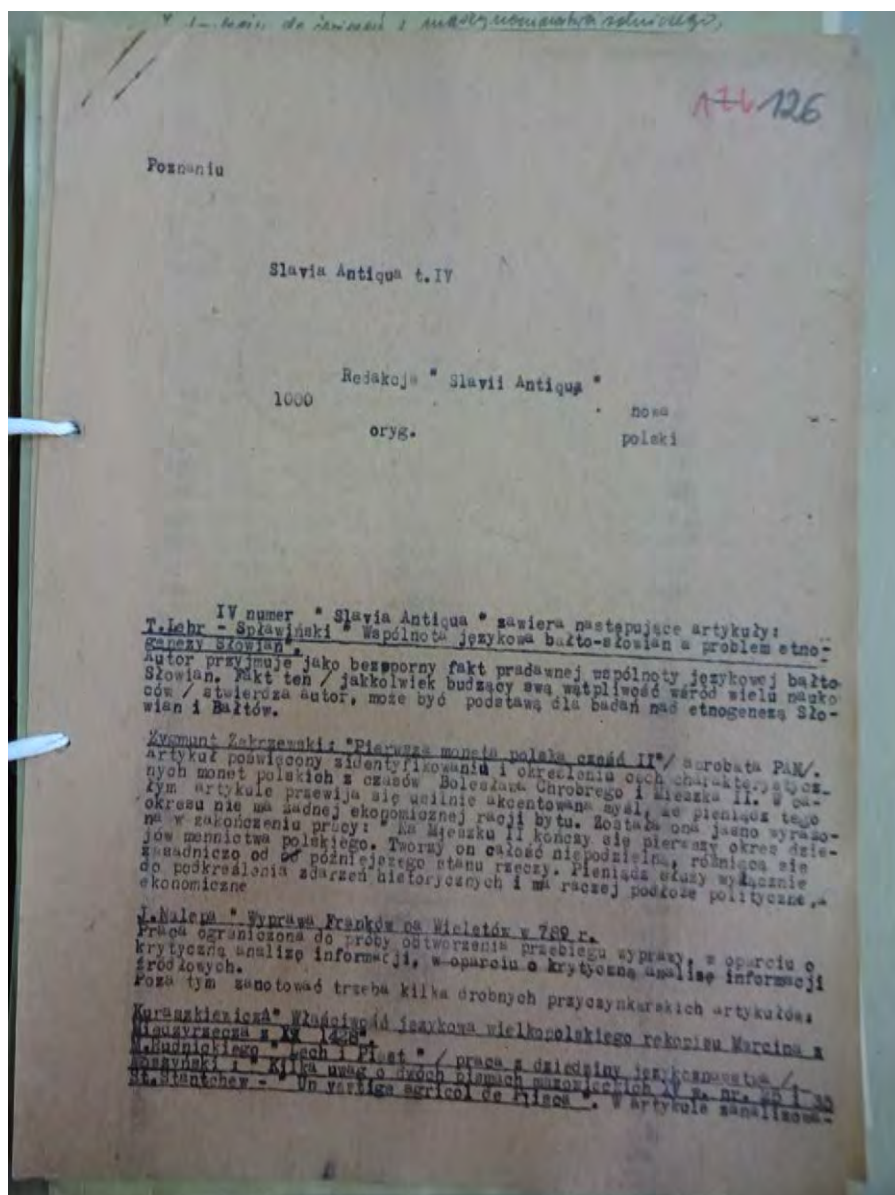
O ile w wypadku tekstu Kuraszkiewicza możemy mówić jedynie o możliwym błędzie recenzenta, o tyle funkcjonariusz oceniający *Pochodzenie Herodota w świetle greckich przydomków odmiejscowych* bezspornie wykazał się niekompetencją. Praca Jana Wikarjaka otrzymała pozytywne recenzje naukowe, a w 1955 roku była podstawą do nadania naukowcowi tytułu docenta. Trudno Wikarjakowi odmówić wiedzy o Herodocie, któremu poświęcił dwie książki oraz kilka artykułów (Wesołowska: online).

Pytanie, jakie się nasuwa przy lekturze tych kilku recenzji ze śladowymi elementami naukowej krytyki tekstu, brzmi: „czy cenzor miał dostęp do ocen wydawniczych, którymi podpierał swoją ocenę?”. Wydaje się, że mogłoby tak być jedynie w przypadku recenzji pozytywnych, gdyż pozycji ocenionych negatywnie wydawnictwo albo nie przekazałoby do dalszych prac (zatem nie przekazałoby do oceny cenzorskiej), albo poprosiłoby autora o naniesienie poprawek. Czy zatem, szczególnie w przypadku zarzutów wysuwanych przez cenzora, należy uznać, że są one wyłącznie jego dziełem? Niestety, w materiałach archiwalnych WUKPiW w Poznaniu nie znalazłam żadnych recenzji wydawniczych ani innego rodzaju wskazówek dotyczących oceniania konkretnych tytułów. Na tym etapie badań możliwe są co najmniej dwie hipotezy: takie materiały pomocnicze mogą być zdeponowane w innym miejscu lub mogły nigdy nie istnieć. Jeśli nawet wybrane pozycje były zaopatrzone we wskazówki oceniania, to z pewnością nie wszystkie, o czym świadczą recenzje, w których cenzor otwarcie przyznaje się do niekompetencji i prosi o przekazanie tekstu do oceny komuś specjalizującemu się w danej problematyce⁹.

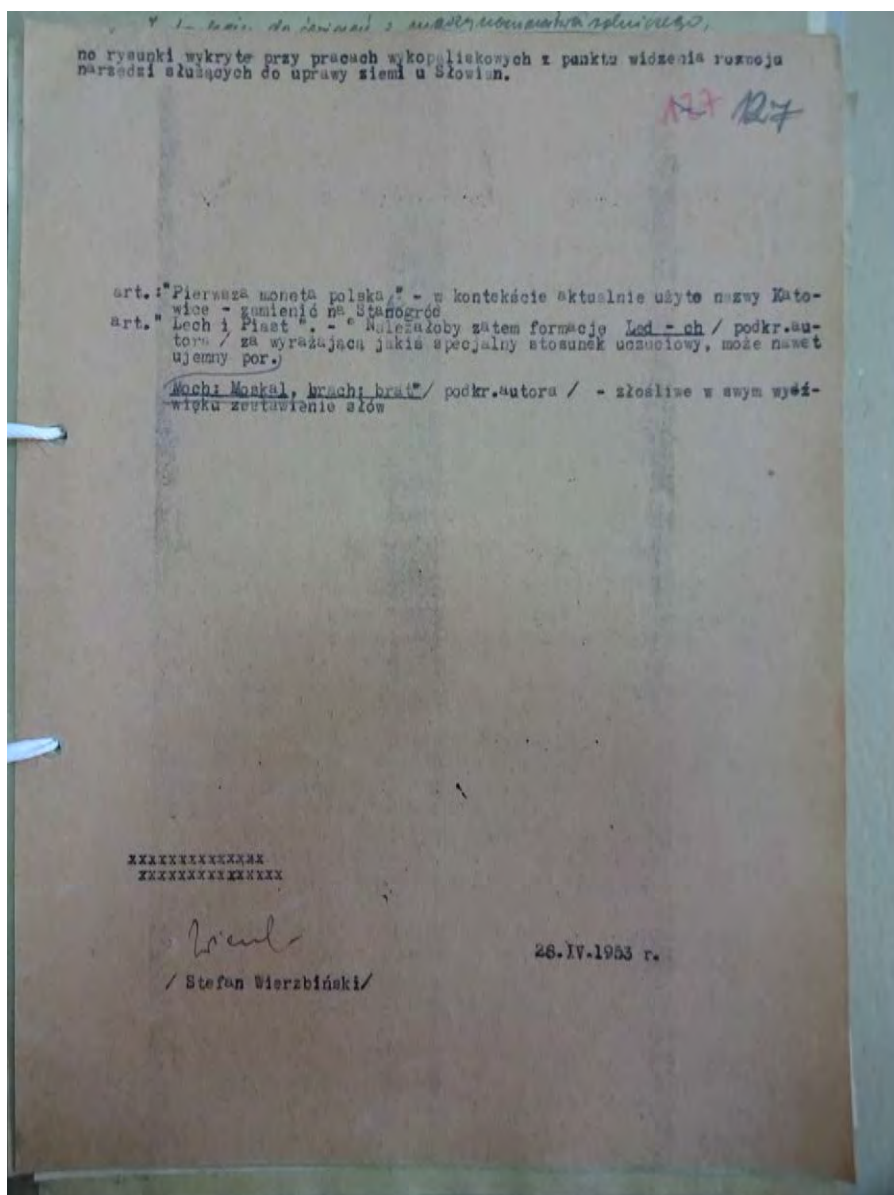
Wydaje się, że większość funkcjonariuszy aparatu prewencji i represji, którzy zostali skierowani do oceny publikacji naukowych, zdawała sobie sprawę z barier kompetencyjnych. Ale trzeba też mieć świadomość, że ich zadaniem nie była ocena wartości naukowej, ale zgodności z linią ideologiczną, więc zarzut niekompetencji należy jednak w tym kontekście osłabić. Trudno spodziewać się rzetelnej merytorycznej krytyki w recenzjach cenzorskich, skoro składane do wydawnictw naukowych czy oświatowych teksty były wcześniej oceniane przez specjalistów z dziedziny, a do ich ewaluacji w Urzędzie kierowano funkcjonariuszy bez odpowiedniego przygotowania¹⁰. Jak zatem wyglądały te nienaukowe recenzje piśmiennictwa naukowego i oświatowego? Jakie strategie uruchamiano, by ukryć niekompetencje oceniającego?

⁹ Znalezienie kogoś z właściwymi kompetencjami było trudne, bo w latach 50. nie istniała jeszcze specjalizacja wśród cenzorów, a większość z nich nie miała wykształcenia wyższego.

¹⁰ Autorami recenzji cenzorskich spełniających chociaż w części kryteria recenzji naukowych mogli być pracownicy uczelni wyższych, którzy niekiedy trafiali do urzędu cenzury.



Ilustr. 1. Recenzja IV tomu „Slavia Antiqua”; recenzja z 26 IV 1953 r., cenzor Stefan Wierbiński, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu.



Ilustr. 2. Recenzja IV tomu (cd.) „Slavia Antiqua”; recenzja z 26 IV 1953 r., cenzor Stefan Wierzbński, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu.

**„Autor powołuje się wielokrotnie na prace radzieckie,
częściej jednak na anglosaskie”¹¹
— wartościowanie cytowanej w publikacji literatury**

Jednym z bardzo częstych sposobów oceny tekstu, mających ukryć bariery kompetencyjne funkcjonariusza Urzędu, było wartościowanie cytowanej w dziele literatury — jeśli dominowali naukowcy z krajów demokracji ludowej, pozycja mogła zyskać aprobatę: „Skrypt dla studentów leśnictwa i chemii. [...] Autor powołuje się obszernie na badania wielu uczonych — w tym i na uczonych radzieckich”¹².

O poprawne skonstruowanie bibliografii powinien wcześniej zadbać autor, który miał z pewnością świadomość, iż książka nieuwzględniająca dorobku badaczy z zaprzyjaźnionych krajów nie będzie mogła liczyć na przychyłność, nawet ze strony wydawnictwa. Z tego często nieeksplikowanego wprost obowiązku rozliczano autora już na etapie prac redakcyjnych, a następnie w urzędzie cenzury. Funkcjonariusze aparatu przewencji i represji skrupulatnie przyglądali się cytowanym pozycjom, zwracając uwagę na wszelkie uchybienia w „sprawiedliwym” — z ich punktu widzenia — przedstawieniu dorobku naukowców radzieckich czy niemieckich:

Druga część *Inżynierii chemicznej* poświęcona jest zagadnieniom przewodzenia ciepła, promieniowania ciepłego, zgrzewania i chłodzenia płynów, wrzenia i kondensacji oraz metodom obliczania powierzchni grzejnych i chłodzących.

Autor powołuje się wielokrotnie na prace radzieckie, częściej jednak na anglosaskie. Odnosniki są utrzymane jednak w spokojnym tonie, to neutralizuje ewentualne akcenty kosmopolityzmu.

Udzielić zezwolenia (SW-JC).

Skrypt ten zapoznaje czytelnika z materiałami używanymi w modelarstwie i w odlewnictwie, z techniką wykonywania modeli odlewniczych i odlewów.

Jedyną przywołaną przez autora pracą jest książka p.t. *Modelarstwo* K. Gierdziejewskiego, autor nie wyodrębnia poza tym zdobyczy naukowych Z.S.R.R. (wyjątek: stosowanie szablonów do kontroli).

Udzielić zezwolenia¹³.

¹¹ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 3; recenzja książki Janusza Ciborowskiego, *Inżynieria chemiczna część II*, Państwowe Wydawnictwa Techniczne; recenzja z 3 I 1953 r., cenzor Stefan Wierziński (dalej: SW-JC).

¹² APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 94; recenzja książki Stanisława Prosińskiego, *Chemia drewna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe; recenzja z 26 III 1953 r., cenzor (podpis nieczytelny).

¹³ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 1; recenzja książki Stanisława Ulatowskiego, *Modelarstwo i odlewnictwo*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe; recenzja z 7 I 1953 r., cenzor Stefan Wierziński.

Bibliografia, podobnie jak wstęp, stanowi pewną stałą w pracach akademickich. W systemach, w których gwarantowana i przestrzegana jest wolność badań naukowych, funkcje obu sprowadzają się przede wszystkim do informacyjnej i streszczającej. W systemach niedemokratycznych obie części stają się wyodrębnioną upolitycznioną przestrzenią informacyjną książki, w której w skondensowany sposób zostają przedstawione wybrane fakty. O ile bibliografia stanowi spis nazwisk i pozycji cytowanych w książce, o tyle we wstępie te najważniejsze powinny zostać włączone do toku narracyjnego. W analizowanym materiale nie znalazłam odniesień do przedmów, wstępów czy nawet posłowia. Można założyć, że oczekiwania były podobne jak wobec bibliografii — poprawnie skonstruowane nie mogły pominąć wkładu badaczy krajów zaprzyjaźnionych do światowej nauki.

Wartościowanie cytowanej w dziele literatury ze względu na miejsce publikacji mogłoby się wydawać strategią zarezerwowaną niemal wyłącznie dla piśmiennictwa naukowego. Jednak pewnym analogonem może być strategia stosowana przy ocenie literatury pięknej, polegająca na wartościowaniu przytaczanych w książkach tekstów kultury — to jednak sytuacja nie tak częsta jak w ewaluacji piśmiennictwa akademickiego, a nawet oświatowego, gdy szczególnej uwadze podlegały wypisy i teksty źródłowe zamieszczane na przykład w podręcznikach do nauki języka polskiego czy języków obcych: „Wypisy z literatury w języku angielskim zaczerpnięto z Engelsa (*O położeniu klasy robotniczej w Anglii*), Dickensa i Ławdowa” (KR-ZB).

Asekuracja i lapidarność

Barierzy kompetencyjne przekładały się na wstrzemięźliwość w ocenach i niezwykle asekuracyjną konstrukcję wypowiedzi cenzorskiej. Większość recenzji książek naukowych i oświatowych wytworzonych w poznańskim Urzędzie Kontroli przyjmuje kształt lakonicznych wypowiedzi, nierzadko pięcio-, sześciozdaniowych, a do wyjątków należą omówienia obszerniejsze. Dwie podstawowe składowe recenzji cenzorskiej — streszczenie i ocena — są ograniczone do minimum, po nich zaś następuje decyzja, która zwykle ma postać bezokolicznika w funkcji rozkaznika: „Udzielić zezwolenia” (SW-JC), „Udziel. zezw.”¹⁴.

Zazwyczaj streszczenie ma formę tekstu ciągłego, zdarza się, że przyjmuje postać spisu treści — jako że zabieg ten pojawia się najczęściej przy publikacjach z zakresu nauk ścisłych o wysokim stopniu specjalizacji, może być wyrazem indolencji cenzora, któremu łatwiej jest przepisać spis treści niż go sparafrazować:

¹⁴ APP, WUKPPIW, sygn. 239, s. 13; recenzja pracy Henryka Laskowskiego, *Zarys technologii octu spirytusowego*, Państwowe Wydawnictwa Techniczne; recenzja z 13 I 1953 r., cenzor Stefan Wierzbński.

W skład kontrolowanej części IV tomu *Archiwum* wchodzi następujące artykuły:

- 1) Wyboczenie kopuł obrotowych — A. Lisowski
- 2) Nowe zastosowanie metody analogii elektro-mechanicznych do obliczania elementów maszyn i konstrukcji budowlanych — J. Malecki
- 3) O kilku podstawowych zagadnieniach teorii dźwigarów cienkościennych — J. Nowiński
- 4) Podstawy dynamiki ciał niesprężystych — M. Bieniek
- 5) O hopobazie Jakuba Bernoulli — Z. Wasiutyński

Wszystkie te prace posiadają charakter przyczynkarski, naukowy, ściśle teoretyczny. Obszerna bibliografia oprócz źródeł zachodnich podaje również radzieckie.

Streszczenie w języku angielskim oprócz artykułu sub 1) posiadającego omówienie w języku rosyjskim.

Proponuję by wszystkie prace redakcja opatrzyła streszczeniem rosyjskim.

Udzielić zezwolenia (BS-AMS).

Niekiedy recenzja zbudowana jest tylko z jednozdaniowego segmentu streszczającego: „W pracy przedstawiono wyniki badań pluwiograficznych na terenie m. Poznania w latach 1927–1957, niezbędnych dla budownictwa wodnego. Bez zastrzeżeń”¹⁵.

Obok takich lapidarnych wypowiedzi znajdują się obszerniejsze, w których możemy wyróżnić stałe komponenty. Zwykle na początku cenzor określa grupę docelową, którą często jest odbiorca instytucjonalny (skrypt „przeznaczony dla szkół wyższych”¹⁶ itp.). Niemal zawsze zostaje również określona dziedzina naukowa, czasami z mniej lub bardziej precyzyjnym uszczegółowieniem przedmiotu badań czy określeniem tematyki książki. Interesująca dla językoznawców i leksykografów mogłaby się okazać lektura recenzji cenzorskiej *Słowniczka ortograficznego z zasadami pisowni dla młodszych klas szkoły podstawowej* autorstwa Witolda Taszyckiego i Stanisława Jodłowskiego, jednak zachowany w poznańskim archiwum materiał rozczarowuje. Wszak jest to tylko pozbawiona jakiejkolwiek oceny krótka nota streszczająca:

Jest to podręcznik dla niższych klas szkół podstawowych, aprobowany przez Ministerstwo Oświaty.

Na treść podręcznika składa się alfabetyczny, skrócony słowniczek wyrazów oraz wykład niektórych prawideł wymowy form gramatycznych i zasad pisowni.

Udzielić zezwolenia¹⁷.

¹⁵ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 5; recenzja książki Władysława Smosarskiego, *Bieg dobowy opadów i burz w Poznaniu*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk; recenzja z 3 I 1953 r., cenzor Stefan Wierziński.

¹⁶ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 12; recenzja książki Jerzego Śłupeckiego, *Algebra. Skrypt dla studentów fizyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe; recenzja z 12 I 1953 r., cenzor Stefan Wierziński.

¹⁷ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 81; recenzja książki Stanisława Jodłowskiego, Witolda Taszyckiego, *Słowniczek ortograficzny z zasadami pisowni dla młodszych klas szkoły podstawowej*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych; recenzja z 16 III 1953 r., cenzor Stefan Wierziński.

Cenzor wykazał się powściągliwością w streszczeniu pozycji, na domiar tego całkowitym milczeniem pominął jej walory edukacyjne, a przecież ocena wartości dydaktycznych podręczników szkolnych oraz publikacji pomocniczych była często podnoszona w cenzorskich ewaluacjach:

Jest to podręcznik fizyki dla uczniów VII oddziału szkoły podstawowej.

Na treść jego składa się wykład podstaw optyki oraz nauki o elektryczności.

Należy podkreślić walory dydaktyczne podręcznika. Wykład bowiem charakteryzuje się jasnością i precyzją, oraz pomyślany jest w ten sposób, że każda teza zilustrowana jest odpowiednim przykładem praktycznym lub ćwiczeniem.

Bez zastrzeżeń.

Udzielić zezwolenia¹⁸.

W recenzjach cenzorskich publikacji oświatowych i naukowych segment streszczający i oceniający zostały zredukowane do minimum. Wydaje się, że wynika to ze specyfiki ocenianego piśmiennictwa, gdyż w przypadku oceny literatury pięknej tak zwięzłe wypowiedzi należą raczej do rzadkości — cenzorzy rekapitulowali fabułę utworu, oceniali konstrukcję postaci, język utworu itp. Jednak nie objętość jest najistotniejszą cechą różnicującą recenzje obu typów, ale waga i zakres przekazywanych informacji. W omówieniach tekstów akademickich i oświatowych brak jakiegokolwiek refleksji nad poruszaną problematyką, nie wspominając o dyskusji z tezami autora. Skoro ocena naukowa publikacji została w gestii wydawnictwa, cenzor mógł jedynie rozszerzyć część streszczającą (z czego sporadycznie korzystał) lub dokonać oceny tekstu pod względem ideologicznym, co było nieodłączną składową każdej recenzji, poczynawszy od recenzji tekstu literackiego, naukowego, poradnikowego na muzycznym kończąc.

**„[...] proponuję usunięcie wykresów podkreślających
potencjał gospodarczy USA”¹⁹
— wyingerowanie informacji poufnych oraz kłopotliwych**

Ocena realizacji ideologicznej dokonywała się na kilku poziomach i obejmowała różne aspekty publikacji, na przykład omawiane wyżej wartościowanie cytowanej w dziele literatury. Cenzorska troska o naukową rzetelność okazywała się w znamienitej większości recenzji wtórna wobec poprawności ideologicznej i dbałości o niedopuszczenie do jakichkolwiek ośmieszających bądź godzących w ustalony porządek sugestii:

¹⁸ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 24; recenzja książki Czesława Fotyma, *Fizyka kl. VII*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych; recenzja z 24 I 1953 r., cenzor Kazimierz Rosadziński.

¹⁹ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 47–48; recenzja książki Helmuta Stapfa, *Podstawy chemii i technologii dla zatrudnionych w przemyśle*, Państwowe Wydawnictwa Techniczne; recenzja z 10 II 1953 r., cenzor Kazimierz Rosadziński (dalej: KR-HS).

Należałoby zatem formację Led-ch [podkr. autora] za wyrażającą jakiś specjalny stosunek uczuciowy, może [nawet ujemny por. Moch: Moskał, bracht: brat — podkr. autora] — złośliwe w swym wydźwięku zestawienie słów (SW-SA).

Funkcjonariusz Urzędu Kontroli doskonale wywiązał się ze swego zadania nie wyrażając zgody na kłopotliwe zestawienie wyrazów *Moskał* i *brat*.

Od początku istnienia Urzędu Kontroli szczególną uwagę przykładano do wszelkich naruszeń łamania tajemnicy państwowej czy gospodarczej. Ponadto funkcjonariusze poznańskiego urzędu cenzury z dbałością wycinali wszystkie informacje mogące sugerować potencjał i dobrobyt USA oraz innych krajów kapitalistycznych. Nawet jeśli ingerencja miałaby uzasadnienie, na przykład ze względu na dezaktualizację danych, rzeczywistym powodem była zazwyczaj niechęć do uwypuklania dokonań tychże państw:

Na str. 144 proponuję usunięcie wykresów podkreślających potencjał gospodarczy USA (wydobycie węgla kamiennego) są to poza tym dane z r. 1937, a więc zdezaktualizowane. Wspomniane wykresy nie ilustrują potęgi ZSRR w tej dziedzinie, wprost przeciwnie, pomniejszają ją (KR-HS).

„Momenty upolityczniające pracę dość nikłe”²⁰

Kolejnym przykładem oceny realizacji ideologicznej jest ewaluacja zawartego w publikacji obrazu świata. W przypadku literatury pięknej cenzorzy analizują świat przedstawiony utworu, czyli fabułę, konstrukcję bohaterów, historie ich życia itp., szukając odniesień do rzeczywistości pozaliterackiej. W recenzjach piśmiennictwa naukowego funkcjonariusze aparatu przewencji dowartościowują te pozycje, które podkreślają relacje dobrosąsiedzkie z bratnimi narodami, podkreślają potencjał i osiągnięcia Polski Ludowej i bloku wschodniego, uwypuklając zgniliznę i upadek krajów kapitalistycznych, karcąc autora za brak tego typu składowych książki czy artykułu:

Praca poświęcona jest szczegółowej charakterystyce stroju łowickiego w ujęciu historycznym. Momenty upolityczniające pracę dość nikłe, niemniej jednak wskazują w pewnej mierze na zróżnicowanie bogaczy i biedniejszych (SW-JChŚ).

„Upolitycznienia treści” należałoby się spodziewać w publikacjach z dziedzin humanistycznych, których przedmiotem badań jest niejednokrotnie rzeczywistość zastana, jednak i w skryptach do nauk ścisłych, szczególnie w zadaniach opisowych, podkreśla się owo upolitycznienie:

²⁰ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 166; recenzja książki Jadwigi Chełmińskiej-Świątkowskiej, *Strój łowicki*, Towarzystwo Ludoznawcze; recenzja z 29 V 1953 r., cenzor Stefan Wierzbinski (dalej: SW-JChŚ).

Podręcznik dla kl. VIII szkoły ogólnokształcącej (nowy nakład). Przykłady zadań tekstowych upolitycznione. Bez zastrzeżeń²¹.

Upolitycznieniu powinny też podlegać materiały źródłowe. Taką kuriozalną propozycję wysunął cenzor oceniający tłumaczenie na język polski *Kroniki Thietmara*:

Praca jest tłumaczeniem na język polski *Kroniki Thietmara*. Tłumacz zmierza do podkreślenia klasowego charakteru dokumentu, aczkolwiek to jego stanowisko często sprowadza się do nierozpracowanych nieudowodnionych i ogólnikowych twierdzeń tego rodzaju: „jest to moment klasowy” — wyraz kompromisu klasowego itp., stwierdzeń ślizgających się po powierzchni zjawisk politycznych²².

Zakończenie

W artykule przedstawiłam wybrane strategie cenzorskie wobec piśmiennictwa naukowego i oświatowego ocenianego przez urząd cenzury w latach 50. XX wieku: wartościowanie cytowanej w dziele literatury, wyingerowanie informacji poufnych i kłopotliwych, rezygnację z oceny naukowej na rzecz realizacji ideologicznej publikacji. Ostatnia z wymienionych strategii wydaje się najistotniejsza w kontekście publikacji naukowych i potwierdza nieoczywistość procesu wydawniczego w okresie Polski Ludowej. W świetle przedstawionych rozważań poufne recenzje cenzorskie stają się tylko jednym z ogniw owego procesu. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w większości przypadków celem recenzji cenzorskiej była jedynie ocena realizacji ideologicznej. Teksty naukowe niosły z sobą ryzyko ośmieszenia cenzora, odsłaniały „bariery kompetencyjne”, dlatego jeszcze wyraźniej niż w przypadku beletrystyki widać rzeczywiste cele cenzorskich ewaluacji oraz pozorność tak zwanej oceny merytorycznej.

Wykaz skrótów

APP, WUKPPiW: Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu.

BS-AMS: APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. II; recenzja pracy zbiorowej *Archiwum Mechaniki Stosowanej*, t. IV, z. I; recenzja z 8 I 1953 r., cenzor Bolesław Soliński.

²¹ APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. I; recenzja książki Bolesława Iwaszkiewicza, *Algebra kl. VIII*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych; recenzja z 3 I 1953 r., cenzor Zdzisław Beryt.

²² APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 109; recenzja książki pt. *Kronika Thietmara*, Instytut Zachodni; recenzja z 14 IV 1953 r., cenzor Stefan Wierziński.

- BS-JW: APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 10; recenzja książki Jana Wikarjaka, *Pochodzenie Herodota w świetle greckich przydomków odmiejscowych*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk; recenzja z 8 I 1953 r., cenzor Bolesław Soliński.
- GUKPPiW: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.
- KR-HS: APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 47–48; recenzja książki Helmuta Stapfa, *Podstawy chemii i technologii dla zatrudnionych w przemyśle*, Państwowe Wydawnictwa Techniczne; recenzja z 10 II 1953 r., cenzor Kazimierz Rosadziński.
- KR-ZB: APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 38; recenzja książki Zofii Bastgen, *Język angielski dla klasy IX*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych; recenzja z 3 II 1953 r., cenzor Kazimierz Rosadziński.
- SJPDor: Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 7: Pri–R, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.
- SW-JC: APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 3; recenzja książki Janusza Ciborowskiego, *Inżynieria chemiczna część II*, Państwowe Wydawnictwa Techniczne; recenzja z 3 I 1953 r., cenzor Stefan Wierzbński.
- SW-JChŚ: APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 166; recenzja książki Jadwigi Chełmińskiej-Świątkowskiej, *Strój łowicki*, Towarzystwo Ludoznawcze; recenzja z 29 V 1953 r., cenzor Stefan Wierzbński.
- SW-SA: APP, WUKPPiW, sygn. 239, s. 126; recenzja IV tomu „Slavia Antiqua”; recenzja z 26 IV 1953 r., cenzor Stefan Wierzbński.

Literatura

- Nowak P., 2011, *Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w okresie nacjonalizacji rynku książki w Poznaniu (1946–1955)*, „Biblioteka” 15 (24), s. 163–193.
- Skorupka S., Auderska H., Lempicka Z. (red.), 1969, *Mały słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Wesołowska E., online, *Jan Wikarjak (1914–1983)*, <http://stowarzyszeniehistorikowstarozytnosci.uw.edu.pl/portfolio/jan-wikarjak-1914-1983/30>, dostęp: 22 IX 2017.
- Wiśniewska-Grabarczyk A., 2016a, *Recenzja cenzorska Polski Ludowej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 59 (117), z. I, s. 97–103.
- Wiśniewska-Grabarczyk A., 2016b, *Segment streszczający recenzji cenzorskiej (na materiale GUKPPiW z roku 1950)*, „Socjolingwistyka” 1 (30), s. 277–288.

Streszczenie

Publikacje naukowe oraz podręczniki szkolne Polski Ludowej w świetle recenzji cenzorskich z lat 50. XX wieku

W artykule omawiam wybrane strategie cenzorskie wobec piśmiennictwa naukowego i oświatowego ocenianego przez urząd cenzury w latach 50. XX wieku: ewaluację cytowanej w dziele literatury, wyingerowanie informacji poufnych i kłopotliwych, rezygnację z oceny naukowej na rzecz realizacji ideologicznej publikacji. W świetle przedstawionych rozważań poufne recenzje cenzorskie stają się tylko jednym z ogniw procesu wydawniczego, a celem większości z nich jest jedynie ocena realizacji ideologicznej złożonej do Urzędu publikacji. Teksty naukowe niosły z sobą ryzyko ośmieszenia cenzora, odsłaniały „bariery kompetencyjne”, dlatego jeszcze wyraźniej niż w przypadku beletrystyki widać rzeczywiste cele cenzorskich ocen oraz pozorność tak zwanej oceny merytorycznej.

Słowa klucze: cenzura, kryptotekst, piśmiennictwo naukowe i oświatowe

Summary

Scientific and educational publications of People's Poland in the light of censorship reviews of the 1950s

In the paper I analyze selected censorship strategies towards scientific and educational publications evaluated by the Polish Censorship Office in 1950s. These strategies involve: evaluation of literature cited in the papers, elimination of confidential and problematic informations, resignation from scientific evaluation for the purpose of ideology. My analysis shows that censorship reviews were just one of the links in the chain of the publication process and that the aim of most of them was only the evaluation of ideological engagement. Scientific publications were risky for censors as they could humiliate them because they showed their „competence barriers”. Because of this they show real aims of censorship and the shallowness of the factual level of evaluation better than then typical censorship of literature.

Key words: censorship, cryptotext, scientific and educational publications

Tom gromadzi trzydzieści jeden tekstów w różny sposób nawiązujących do tytułowego zagadnienia. Refleksję nad rolą filologii podejmują przede wszystkim historycy języka, jednak wielość ujęć, wynikająca z różnego rozumienia idei porządkowania chaosu, różnorodność analizowanych źródeł oraz przyjmowanie różnych perspektyw badawczych nadają publikacji charakter wieloaspektowy i wielowymiarowy, inspirujący również dla przedstawicieli innych dyscyplin. Autorzy ukazują podejmowane w ciągu wieków inicjatywy i sposoby kategoryzowania treści, formułują postulaty i propozycje uporządkowania chaosu pojęciowego i terminologicznego, a także — poddając oglądowi różne typy, odmiany i gatunki tekstów oraz stosując różne narzędzia badawcze — systematyzują wiedzę o dawnej i współczesnej rzeczywistości językowej.



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO



wydawnictwo.uni.lodz.pl



ksiegarnia@uni.lodz.pl



(42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

